



This is a digital copy of a book that was preserved for generations on library shelves before it was carefully scanned by Google as part of a project to make the world's books discoverable online.

It has survived long enough for the copyright to expire and the book to enter the public domain. A public domain book is one that was never subject to copyright or whose legal copyright term has expired. Whether a book is in the public domain may vary country to country. Public domain books are our gateways to the past, representing a wealth of history, culture and knowledge that's often difficult to discover.

Marks, notations and other marginalia present in the original volume will appear in this file - a reminder of this book's long journey from the publisher to a library and finally to you.

Usage guidelines

Google is proud to partner with libraries to digitize public domain materials and make them widely accessible. Public domain books belong to the public and we are merely their custodians. Nevertheless, this work is expensive, so in order to keep providing this resource, we have taken steps to prevent abuse by commercial parties, including placing technical restrictions on automated querying.

We also ask that you:

- + *Make non-commercial use of the files* We designed Google Book Search for use by individuals, and we request that you use these files for personal, non-commercial purposes.
- + *Refrain from automated querying* Do not send automated queries of any sort to Google's system: If you are conducting research on machine translation, optical character recognition or other areas where access to a large amount of text is helpful, please contact us. We encourage the use of public domain materials for these purposes and may be able to help.
- + *Maintain attribution* The Google "watermark" you see on each file is essential for informing people about this project and helping them find additional materials through Google Book Search. Please do not remove it.
- + *Keep it legal* Whatever your use, remember that you are responsible for ensuring that what you are doing is legal. Do not assume that just because we believe a book is in the public domain for users in the United States, that the work is also in the public domain for users in other countries. Whether a book is still in copyright varies from country to country, and we can't offer guidance on whether any specific use of any specific book is allowed. Please do not assume that a book's appearance in Google Book Search means it can be used in any manner anywhere in the world. Copyright infringement liability can be quite severe.

About Google Book Search

Google's mission is to organize the world's information and to make it universally accessible and useful. Google Book Search helps readers discover the world's books while helping authors and publishers reach new audiences. You can search through the full text of this book on the web at <http://books.google.com/>



Jest to cyfrowa wersja książki, która przez pokolenia przechowywana była na bibliotecznych półkach, zanim została troskliwie zeskanowana przez Google w ramach projektu światowej biblioteki sieciowej.

Prawa autorskie do niej zdały już wygasnąć i książka stała się częścią powszechnego dziedzictwa. Książka należąca do powszechnego dziedzictwa to książka nigdy nie objęta prawami autorskimi lub do której prawa te wygasły. Zaliczenie książki do powszechnego dziedzictwa zależy od kraju. Książki należące do powszechnego dziedzictwa to nasze wrota do przeszłości. Stanowią nieoceniony dorobek historyczny i kulturowy oraz źródło cennej wiedzy.

Uwagi, notatki i inne zapisy na marginesach, obecne w oryginalnym wolumenie, znajdują się również w tym pliku – przypominając długą podróż tej książki od wydawcy do biblioteki, a wreszcie do Ciebie.

Zasady użytkowania

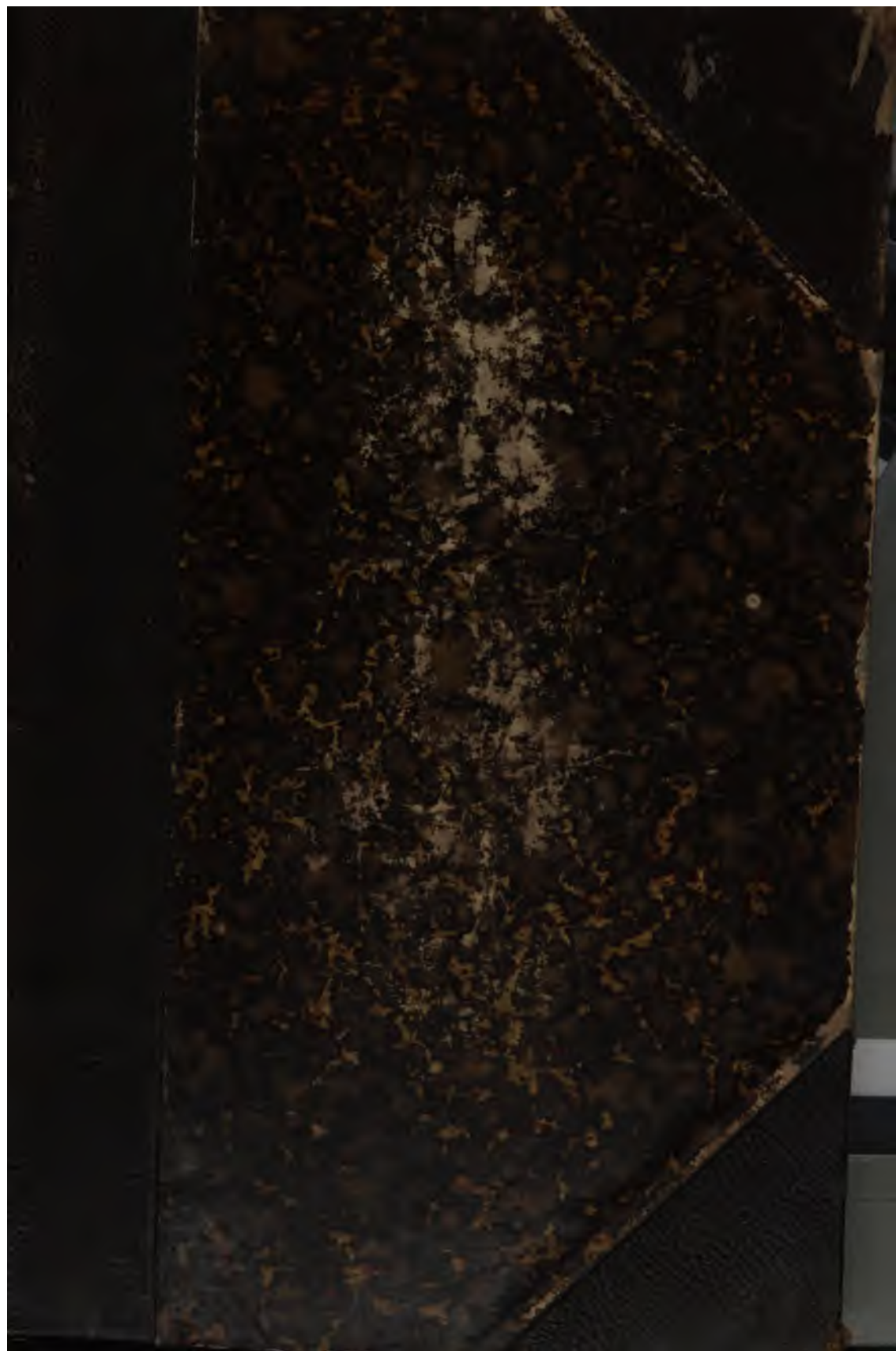
Google szczeni się współpracą z bibliotekami w ramach projektu digitalizacji materiałów będących powszechnym dziedzictwem oraz ich upubliczniania. Książki będące takim dziedzictwem stanowią własność publiczną, a my po prostu staramy się je zachować dla przyszłych pokoleń. Niemniej jednak, prace takie są kosztowne. W związku z tym, aby nadal móc dostarczać te materiały, podjęliśmy środki, takie jak np. ograniczenia techniczne zapobiegające automatyzacji zapytań po to, aby zapobiegać nadużyciom ze strony podmiotów komercyjnych.

Prosimy również o:

- Wykorzystywanie tych plików jedynie w celach niekomercyjnych
Google Book Search to usługa przeznaczona dla osób prywatnych, prosimy o korzystanie z tych plików jedynie w niekomercyjnych celach prywatnych.
- Nieautomatyzowanie zapytań
Prosimy o niewysyłanie zautomatyzowanych zapytań jakiegokolwiek rodzaju do systemu Google. W przypadku prowadzenia badań nad tłumaczeniami maszynowymi, optycznym rozpoznawaniem znaków lub innymi dziedzinami, w których przydatny jest dostęp do dużych ilości tekstu, prosimy o kontakt z nami. Zachęcamy do korzystania z materiałów będących powszechnym dziedzictwem do takich celów. Możemy być w tym pomocni.
- Zachowywanie przypisań
Znak wodny "Google" w każdym pliku jest niezbędny do informowania o tym projekcie i ułatwiania znajdowania dodatkowych materiałów za pośrednictwem Google Book Search. Prosimy go nie usuwać.
- Przestrzeganie prawa
W każdym przypadku użytkownik ponosi odpowiedzialność za zgodność swoich działań z prawem. Nie wolno przyjmować, że skoro dana książka została uznana za część powszechnego dziedzictwa w Stanach Zjednoczonych, to dzieło to jest w ten sam sposób traktowane w innych krajach. Ochrona praw autorskich do danej książki zależy od przepisów poszczególnych krajów, a my nie możemy ręczyć, czy dany sposób użytkowania którejkolwiek książki jest dozwolony. Prosimy nie przyjmować, że dostępność jakiegokolwiek książki w Google Book Search oznacza, że można jej używać w dowolny sposób, w każdym miejscu świata. Kary za naruszenie praw autorskich mogą być bardzo dotkliwe.

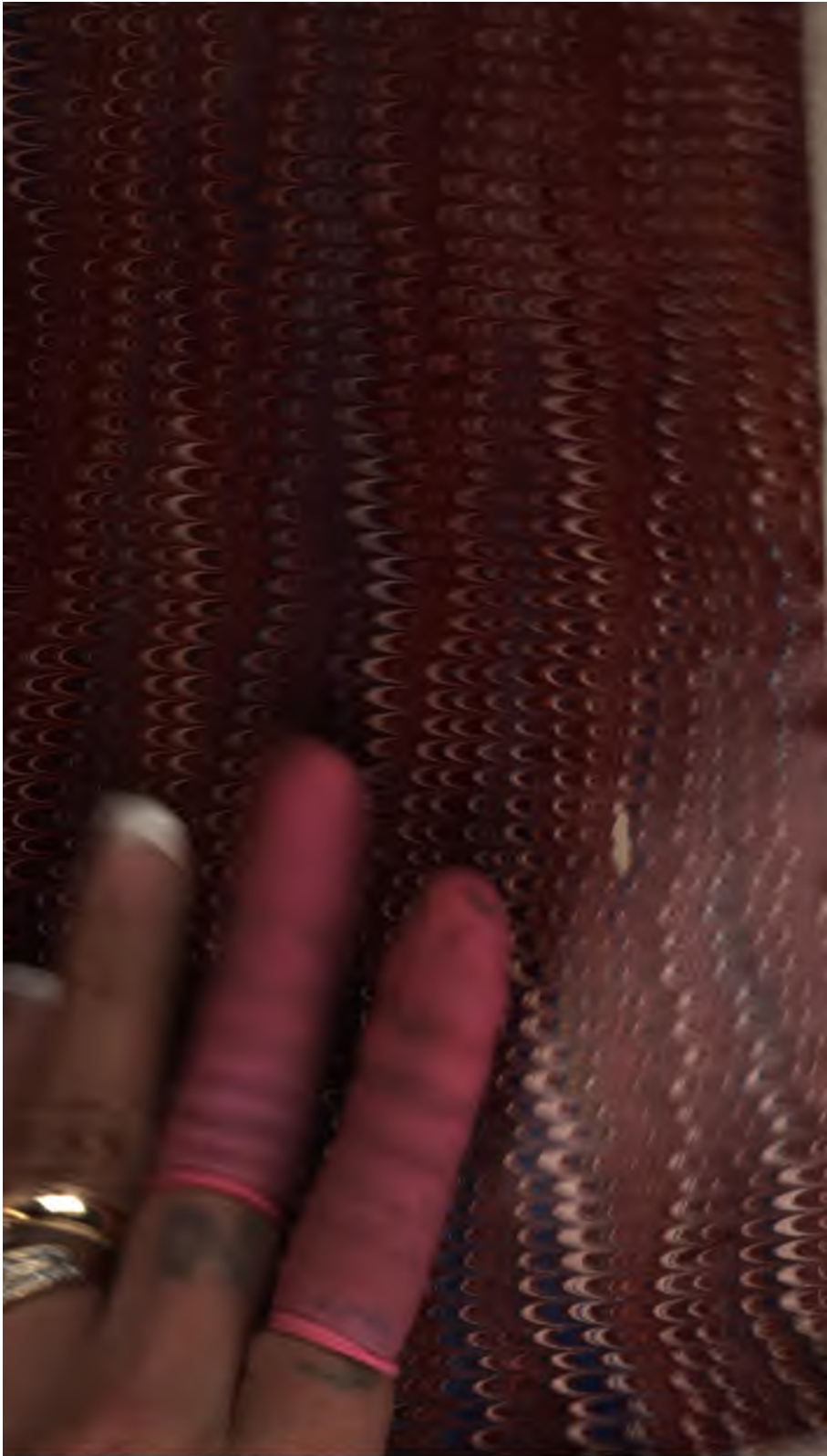
Informacje o usłudze Google Book Search

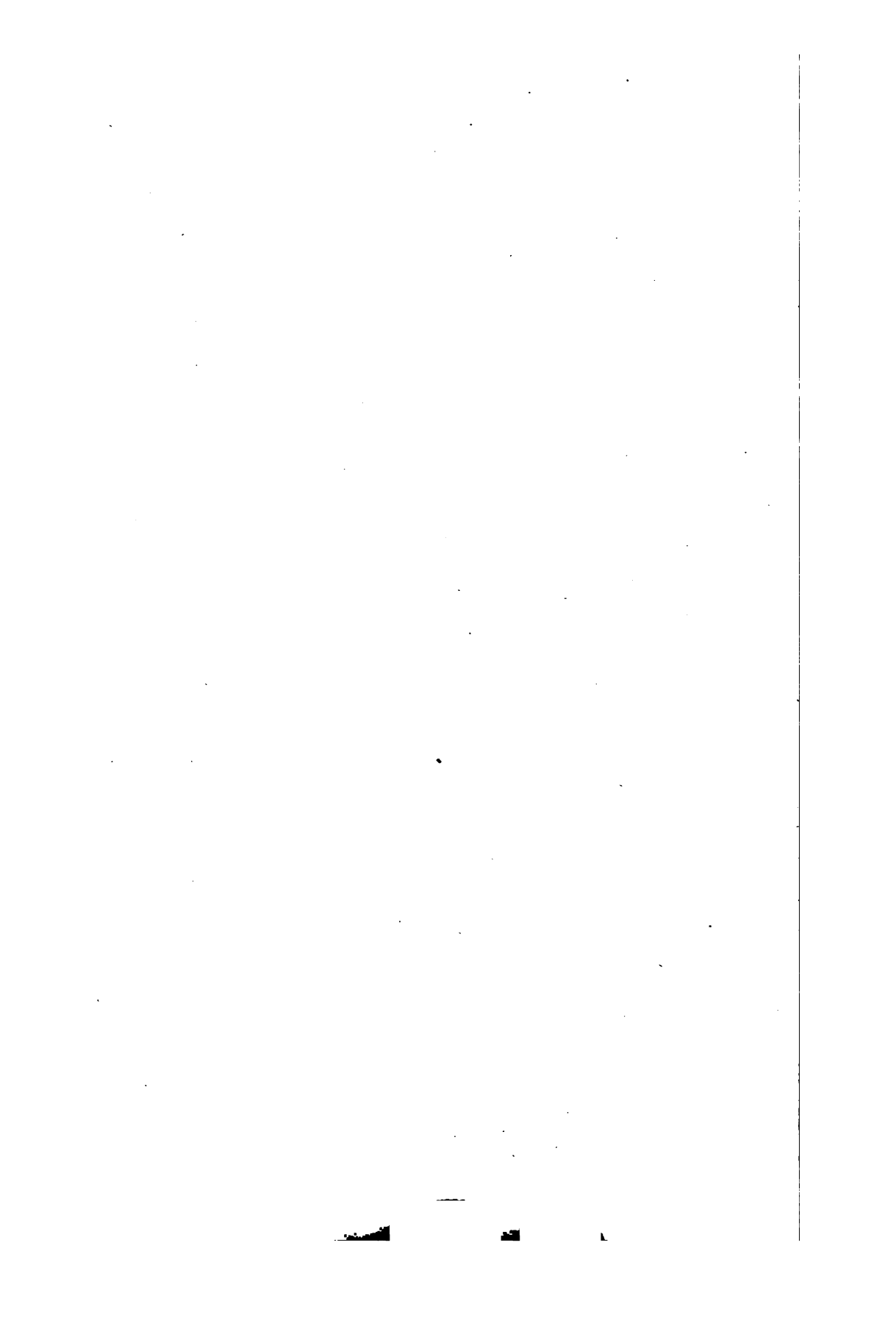
Misją Google jest uporządkowanie światowych zasobów informacji, aby stały się powszechnie dostępne i użyteczne. Google Book Search ułatwia czytelnikom znajdowanie książek z całego świata, a autorom i wydawcom dotarcie do nowych czytelników. Cały tekst tej książki można przeszukiwać w internecie pod adresem <http://books.google.com/>



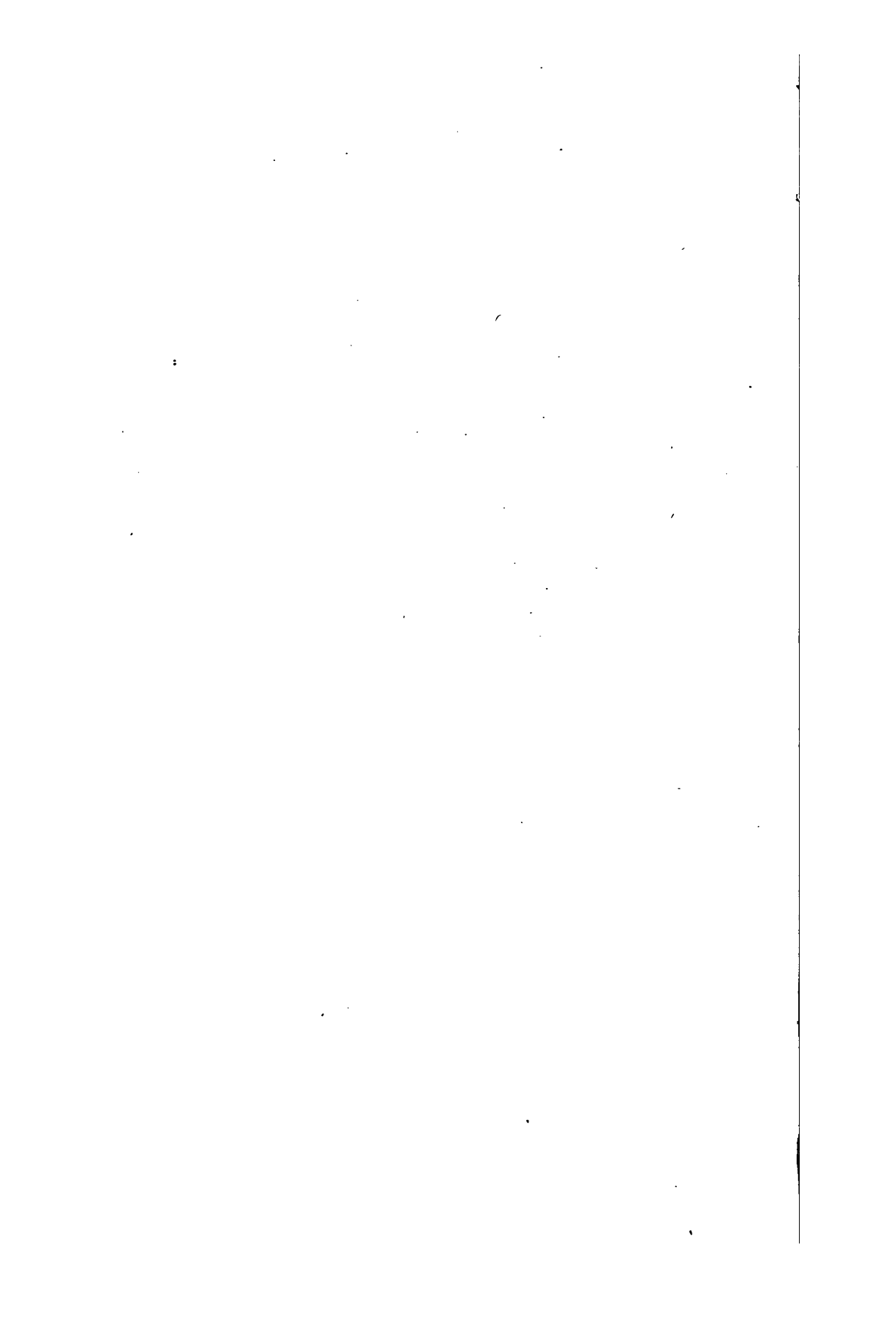


STANFORD UNIVERSITY LIBRARIES













POLSKA
WIEKÓW ŚREDNICH.

Lelewel, J.

POLSKA

WIEKÓW ŚREDNICH

CZYLI

JOACHIMA LELEWELA

W DZIEJACH NARODOWYCH POLSKICH

POSTRZEŻENIA.

TOM II.

- VI. O ZWIĄSKACH Z NIEMCAMI KRÓLÓW POLSKICH I TITULE JICH KRÓLEWSKIM.
- VII. ZDOBYCZE BOLESŁAWA WIELKIEGO.
- VIII. BOLESŁAWA ŚMIAŁEGO UPADEK.
- IX. GROBOWE NAPISY I GROBOWCE BOLESŁAWÓW W POZNANIU I OSSJAKU.
- X. OPISANIE POLSKI I JEJ SĄSIEDZTWA ZA CZASU BOLESŁAWA KRZYWOUSTEGO.



POZNAŃ.

NAKŁADEM J. K. ŻUPAŃSKIEGO.

1856.

DK420
L4
v.2

Poznań czotekami Ludwika Merzbacha.

PORZĄDEK RZECZY

TOMU DRUGIEGO.

ZRZÓDŁA, na które powoływać się przyszło.

KOLÉJ ZDARZEŃ, które się w następnych badawczych rozprawach objaśniają, albo na które powołać się przyszło.

VI. O ZWIĄZKACH Z NIEMCAMI KRÓLÓW POLSKICH I TITULE JICH KRÓLEWSKIM, DO CZASU SYNÓW KRZYWOUSTEGO.

Wstęp, 1, widzenia różne co do dani i tytułu.

Stosunki polityczne Słowian z Niemcami przez wprowadzenie chrześcijaństwa. — 2, apostołstwo Niemców orężne; 3, ucisk; zwierzchnicy korzystają; 4, kościół i cesarstwo jedno.

Przyjęcie chrześcijaństwa przez Mieczysława 965, 966. — 5, Jordan, Gero, Dombrowka; 6, nowochrzczeniec jest w kościele i cesarstwie.

Mieczysław członek rzeszy niemieckiej; Polska ochrzczona 965 do 983. — 7, Mieczysław urosł; Jordan; 8, zwycięzca Udon; małżonek Ody krzewi chrześcijaństwo.

Dalsze dowody, że Mieczysław należy do rzeszy niemieckiej, 984 do 992. — 9, daje kontingensa; wspierany; marchjo.

Bolesław królem polskim uznany; królestwo polskie od wszelkiej zależności uwolnione, 1000. — 10, Oda wygnana, kontingens dostawiony, Sławiąszczyzna zdobyta; 11, Otto w Gnieźnie, traktat; 12, warunki jego; 13, następstwa.

W różnym szczęściu wojennym, ani z królestwa polskiego, ani z krajów zdobytych Niemcy od Bolesława wielkiego żadnej nie wymagają podległości 1008 do 1018. —

14, Zajazd Luzików; 15, Czechów; pokój w Poznaniu; 16, pokój w Merseburgu; 17, pasowanie na rycerza; 18, pokój Budi-sziński, warunki; 19, służba kościołowi; kontingens od cesarza.

Władcy polscy od samego początku panowania Pia-stów, noszą tytuł króla. — 20, kronikarskie tytułowania; 21, Mieczysława; królowie polscy; 22, sławiańskich mian król, książę, przekład łaciński.

Znamiona królewskie. — 23, wkładanie korony na głowę; 24, włócznia romfaja

Bolesławowi tytuł króla przez Ottona przyznany 1000. — 25, Otto obdarza znamionami; 25, kiedy? próżność jego, tron złoty.

Bolesław stara się o namaszczenie 1004, 1005. — 27, to zależy od papieża; 28, kronikarskie i legend płataniny; 29, Świętopietrze; 30, Ody w Rzymie darowizny; 31, zamysł stara-
nia się o namaszczenie, pustelnicy pozabijani; 32, bezkarnie; in-trigi w Rzymie.

Koronacja namaszczalna Bolesława wielkiego i jego następców. — 33, Bolesław koronuje się; 34, toż Mieczysław II; 35, jego z cesarstwem zajęcia; 36, Bezbrajim i korona; 37, Rixa królowa i Kazimirz.

Koronacja Bolesława szczodrego 1077. — 38, uro-czyste; 39, co o tym krajowi pisarze; 40, dla czego się tym ce-sarstwo obraża.

Królowie następni nie koronują się, tytuł ustaje, zmia-na wyobrażeń. — 41, mniemanie o koronowaniu przez Ottona; 42, cesarz namaszczalną udziela Czechom; Władysław Herman i Krzywousty królami czczeni; 43, urojenie o odjęciu.

Stosunki królów polskich z Niemcami i Czechami, od Bolesława wielkiego do Krzywoustego, 1025 do 1102. — 44, Mieczysława II.; 45, Kazimirza; 46, wierny cesarstwu; 47, Czechom się oplaca; Bolesław śmiały; 48, ścisła przyjaźń Wła-dysława Hermana z dworem cesarskim; 49, Czechom danina.

Domaganie się dani przez Niemców urzędowe, obja-wiu się za Bolesława III., 1109, 1135. — 50, rozerwanie jedności cesarstwa z kościołem; najście Henrika V; 51, upomi-nanie się Lotarjusza z powodu Lutików.

Synowie Krzywoustego i zakończenie. — 52, Polski jinne od jinych krajów z cesarstwem stosunki; 53, najście Fride-rika barbarussy; 54, nie wymaga dani.

VII. ZDOBYCZE BOLESŁAWA WIELKIEGO.

1, Panowanie Polski za Mieczysława; 2, o zdobyciach Bolesława wielkiego powieści kronikarżów krajowych najdawniejszych od roku 1100 do 1250; 3, o zdobyciach Bolesława wielkiego powieści przejistaczają się u krajowych kronikarzy przed Długoszem, od roku 1250 do 1450; 4, o zdobyciach Bolesława wielkiego powieści długoszowskie i kromerowskie wiernie powtarzane od roku 1450 do 1800; 5, zdobycze Bolesława wielkiego, oznaczone przez ostatnich historików; 6, zdobycze Pomorza i pomniejszych ludów sławińskich; 7, zdobycz Silesji, Chrobacji z Krakowem aż do Dunaju, roku 999; 8, zdobycze Łuzików, Milzjenów, Syrbji, Czech i Morawji, roku 1002, 1003; 9, utraty zdobyczy na zachodzie roku 1004, 1005; 10, 11, 12, zdobycie nieutralne Łuzików i Milzjenów 1007, Lubusza 1012, pokój w Merseburgu 1013; 12, 13, dalsza wojna, pokój w Budziszynie 1018; 14, zdobycz Rusi roku 1018, 1019; 15, zakończenie.

VII. BOLESŁAWA SZCZODREGO CZYLI ŚMIAŁEGO UPADEK.

Wstęp.

O śmierci Stanisława biskupa, powieść Galla, 2, przypomniana przez Sarnickiego, wyjaśniona; 3, text Mateusza posiadzony.

Powieść o wojnach Bolesława szczodrego, Mateusz przerobił z Galla. — 4, 5, 6, porównanie textów.

Wojna domowa z ludem, własną jest Mateusza powieścią; ustęp do Węgier wzięty jest z Galla. — 7, wojna domowa, srogość; 8, ustęp do Węgier; 9, porównanie textów; 10, 11, omówienia Bolesława i zgon.

List o śmierci Stanisława i o ustępie Bolesława do Węgier, czyli jest dla kroniki Mateusza zbyt czyny? — 12, Sarnicki go nieznał; 13, 14, 15, gdyby miał być podsunęty, trzeba by mieć w podejrzeniu liczne inne ustępy; niepodobieństwo zmyślenia; jest autentyczny.

Zródła żywociarza świętego Stanisława co ma z Galla. — 16, 17, żywociarz i pismo o cudach świętego Wojciecha w powieści o Bolesławie wielkim, jedno brzmienni; w osym grunt, Gallus.

Zywociarza świętego Stanisława do panowania Bolesława szczodrego zródłem, Mateusz. — 18, 19, porównanie

nie tekstów, powstania ludu i zawziętości Bolesława; 20, 21, zmiana stanowiska w powieści i powołanie się żywociarza na kronikę Mateusza.

Zywociarza powieść o śmierci świętego Stanisława, wzięta z Mateusza. — 22—25, porównanie tekstów; odmiany w powtórzeniu.

Powstanie ludu po zgonie Mieczysława II, 1086 do 1042. — 26, usposobienie; 27, najście Czechów, ruina chrześcijaństwa; 28, o co szło ludowi? jaki z tąd wypadek; 29, Maśław; Mateusza omawianie kmieckiego rodu Piastów.

Powstanie ludu za Bolesława szcudrego, 1078 do 1081. — 30, usposobienie; 31, Bolesław wojenny; 32, o co szło ludowi.

Bolesława szcudrego upadek. — 33, 34, srowy w dopełnianiu sprawiedliwości; 35, spiski nań, nowy obyczaj; 36, ustęp do Węgier; 37, cześć przez zlehciców wyrządzona pamięci biskupa Stanisława.

Zgon Mieszka 1089. — 38, sprowadzony, otruty; 39, z nim starego obyczaju nadzieje; pokuta i nagrobek Bolesława śmiałego.

Obejrzenie się na ogólny bieg losu, jakiemu uległ lud. — 40, drobiazgowo kronikarskich wyrazów wyrozumiewanie; 41, z jakiego stanowiska uprzedni los ludu ukazuje się; 41, stopnie, jakimi lud politycznie podupada; 41, toż w towarzyskich stosunkach.

Przewidzenie, jakie się dadzą widzieć stosunki między zlehcicami a kmieciami. — 43, dwojaka posiadłość dwojaki stan obywateli; 44, kiedy kmiecie górą, jak było, 45, jak sobie zlehcice poradzili.

IX. GROBOWY NAPIS BOLESŁAWA WIELKIEGO W POZNANIU, TUDZIEŻ GROBOWIEC BOLESŁAWA ŚMIAŁGO W OSSJAKU.

1, Poznański grobowy napis Bolesława wielkiego zaczępiony; 2, 3, wiadomości o nim podane; 4, już zniszczony; 5, text z warjantami; 6, ossjacksi Bolesława śmiałego późniejszego utworu; 7, ze sztychu o piśmie poznańskiego; 7, leoniny; 9, Chrobry; 10, mnich; 11, 12, tytuły, koronacja; 13, późniejszego tedy utworu; 14, ossjacksi; 15, 16, dwie jego części; 17, pokuta; 18, myśl obu odniesiona do losów Łokietka

X. OPISANIE POLSKI I JEJ SASIEDZTWA
ZA BOLESŁAWA KRZYWoustego 1102—1139
OPISUJĄCY EDRISI NUBEJSKI.

Wstęp. — 1, łacińscy pisarze; arabscy, Edrisi.

Łacińskie Polski opisanie Galla i Helmolda. — 3, krańce Polski; 4, podział Słowiańszczyzny; 5, płody Polski; 6, Helmold.

Polska przez podróżujących znana. — Benjamin z Tudeli, Petachja z Ratisbony; 8, jinni Polski odwiedzacze.

Arabskie Polski opisanie przez Edrisego. — 9, krajobrazy i opisanie Polski; 10, uczeni w Polsce.

Prusacy. — 11, z Edrisego nie; 12, z Helmolda.

Pomorze. — 12, w północy Noteci; 13, nad Odrą biskupstwo.

Seleucja, Luty. — 15, wisileni; 16, pod Polską; 17, djecezje.

Saxonja. — 18, co jest; 19, miasta u Edrisego.

Czechy, Karintja, Węgry wedle Edrisego 1154. — 20, Karintja; 21, 22, Boemja; 23, Onkarja.

Miasta polskie w Gallu i Edrisim. — 24, u Galla; 25, 26, u Edrisego; 27, Ruś.

Arabskie Rusi opisanie Edrisego. — 28, 29, 30, Ruś południowa; 31, Estonja; 32, Ruś północna; 33, Ruś turecka; 34, Nibarja.

Komani, Połowcy wedle Edrisego i Petachji. — 35, jich napaści; 36, miasta nad Dnieprem; 37, na stepach; 38, morze Rusja; Tmutarakan; 39, Komanja, Chazarja, Alanja; 40, obyczaj Połowców; 41, Bartas.

Handel, przemysł, zmiany towarzyskie. — 42, 43, 44, 45, przedmioty handlu i przepychu; 46, Kijów; 47, drogi handlowe; położenie Polski; 48, żydzi, zmiany; 49, zmiany w Polsce.

Polska, Lechja, podziały jej. — 50, rozsypaność Słowian; 51, Lechici; 52, Krakowskie; 53, Lechja; 54, Pomorzanie; 55, działy synów Władysława Hermana; 56, synów Krzywoustego; 67, hierarchji; 58, biskupstwa lubuskie, kruszwickie; 59, provinciae, regiones.

Grody, zamki i wsi w Polsce czyli Lechji. — 60, o tym krótko; 61, Pomorze; 62, zmiany a trwałość w Lechji; 63, rozciągłość metropolji; 64, prowincja Znin; 65, Gniezno i co na zachodzie Warty; 66, Kujawy, Nér, Czerwińsk; 67, Krakowskie.

SKAZÓWKA ABECADŁOWA rozważanych lub wspomnianych rzeczy.

THE

THE

THE

THE

THE

THE

THE

THE

THE

THE

THE

THE

THE

THE

THE

THE

THE

THE

THE

THE

THE

THE

THE

THE

THE

THE

THE

THE

THE

THE

THE

THE

THE

THE

THE

THE

THE

THE

THE

THE

THE

THE

THE

THE

THE

THE

THE

Z R Z Ó D Ł A

na które powoływać się przyszło.

W pismach pierwszego tomu, rozprawując nad różnymi przedmiotami, wiele nieraz opuszczaliśmy wątpliwości nierozstrzygniętych. W pismach tomu drugiego, przedewszystkiem czasy dwu pierwszych Bolesławów obejmujących, mamy pociechę, nieledwo wszystko stanowczo objaśnić, do czego posłużyły nam dostateczne źródła. Albowiem grzeszylibyśmy gdybyśmy na brak jich narzekali: utyskujmy raczej, że się chwytano jałowych, chudych powieści, jakie później z przypomnienia skreślono, które, przypominając dawne zdarzenia, potwornie je koszławiły, a zaniedbywano czerpać we współczesnych.

W badaniach prawdy, pierwszym obowiązkiem jest pytać naocznych świadków, świadków współczesnych, zdarzeniom obecnych, z pierwszych ust powtarzających: a takich czasom Bolesławów prawdziwie niebraknie.

Porzucmy później piszących dziejarzy naszych, bo oni nic nam pewnego niedostarczą w obec tych co są współczesni. Po długich latach ogólnym przesuwają wyrażeniem, dorywczo zapisują przypomnienia, coś zapisują, aby mnogie zdarzenia milczeniem pomijać, *st-learnus*, aby je w zapomnienie, *oblivioni* podać. Porzucmy jich w każdym razie w którym obec pisma

obecnym piórem niepospolity zasób wiadomości dostarczają. Kiedy zamierzamy przeszłość z zapomnienia wydobyć, o niej w należyтым poszczególnieniu rozprawiać, prawdziwie, ci, co w zapomnienie puszczają zamierzali, przemilczeniem się pokryli, przez żaden żywy sposób objaśnić nas niemogą.

Panowanie pierwszych pochrzconych Piastów miało rozgłos po Niemczech od Elby do Mozy. Chciwie, czasem ze strachem nasłuchiowano najświeższych wiadomości z Polski. Gońcy polscy przebiegali Niemcy, sami królowie polscy zjeżdżali do Niemiec, opowiadające chrześcijaństwa w Polszcze wsparcie i opiekę znajdowali; biskupi i pany niemieckie jeździli umawiać się, cesarze Polskę odwiedzali; Niemki byli królowemi, Piastowie liczne pokrewieństwa między figurującymi panami niemieckimi liczyli. Współcześni mnogie te spotkania zapisywali. W Merseburgu, Bremen, Hildesheim, Korbej, Kwedlimburg, Fulda, Brunwiller, Utrechcie i po innych miejscach i klasztorach otwarte były kajęgi do zapisywania. Zakonnicy i biskupi, kancelarze państwa, kroniki obecnych zdarzeń kreslili, gdzie jak i kiedy królów polskich widzieli, jak i kiedy co się wydarzyło w Polszcze i w Niemczech z powodu zajścia sąsiedniego. Gdzie jaki pan niemiecki w potrzebie z Polaki, umiera król polski, nekrologi zakonne dzień zapisują. Rok po roku ciąg zdarzeń, często dniami nieledwie godzinami zapisywany. Ledwie Bolesław do Kijowa wjechał, duchem wiadomość o tym zanesiona w śród Niemiec w kroniki zapisana. Czyny, słowa wyrzeczone w otwarte ciągle annały wciągane. Jeden po drugim następował zapisywacz, aby je jak dzienniki ówczesne przeciągać. Jedź do Fuldy, do Hildesheim, ujrzyz tam współczesne owego czasu, dotąd ocalone, różnego jak po sobie następowały pióra, ciągle zapisywania, a to dla tego aby zdarzenia *oblivioni*

nieopadły. Dotykając pisma, ujrzyś i dotkniesz się niekiedy działaczy spraw owego wieku, posłyszysz ich głos, bo mówić chcieli, a co jim pociechę przyniosło, co jim strapienie sprawiło, o tym nie milczeli. Są i dokumenta z owych czasów, bulle i listy papieżkie, dyplomata, mianowicie nadań i fundacyj. Zróżdła prawdziwie mnogie, ogromny dostarczające zapas wiadomości, badaczowi należy z nich sumiennie korzystać. A każdy co tych zróżdeł dotknie, niechaj w przód sam siebie zapyta czy niejest w błędzie, czy sam się niemyli, nimby się poważyl współczesnego świadka o zmyślenie posadzić, albo nieświadomość lub błąd mu zarzucić.

Uczyniwszy tę uwagę, do tego drugiego mianowicie ściągającą się tomu, obliczamy lat porządkiem zróżdła, na które w tym tomie powołać się przyszło.

- 947, *Masudi Kotbeddin* dziejop. arab. zmarły 957.
 950, *Abu Ishak* istachri, geogr. arab.
 959, *Konstantin* porfyrogenita.
 960? geograf bawarski.
 966, † *Flodoard*.
 968, *Luitprand*, ticinensis, biskup kremoński.
 968, *Witikind* korbejski.
 977, *Ibn Haukal* bagdadenski, geograf arab.
 993, annalista hildesheimski I.
 995, donacja Ody, Gniezna i Polski papieżowi.
 999, *Jan* kanaparz, żywot święt. Wojciecha.
 999, *Richer* remeński.
 999, *Ademar*.
 1002, annalista kwedlinburgski, z powieści *Adelaidy* siostry *Otona III*.
 1005, *Bruno*, żywot święt. Wojciecha.
 1008, † *Aimon*.
 1018, † *Ditmar*, biskup merseburgski.
 1021, *Adalbold*, biskup utrechtski † 1027.
 1022, annalista hildesheimski II (*Thangmar*).

- 1025, annalista kwedlimburski.
1030, *Abu Rihan* biruński, geograf arabski.
1038, annalista hildesheimski III (Wolfer).
1040, *Piotr Damiani*, żywot święt. Romualda.
1040, *Othlo*, żywot Wolfganga biskupa ratisbońskiego.
1046, *Wippo*, kapelan dworu, żywot Konrada salskiego.
1054, † *Herman contractus*.
1063, *Annales oerbejnenses*, od roku 841, następnie przez współczesnych pisane.
1075, mnicha brunwillerskiego żywot Ezona, Mathildy i Ryxy.
1075, list Grzegorza VII do Bolesława śmiałego.
1076, *Adam* bremenski, kanonik.
1077, *Lambert* z Aszafenburga, zakonnik.
1086, przywilej Henrika IV na biskupstwo pragskie.
1090, *Berthold* konstancjeński, kontynuator Hermanna contractus.
1101, annalista hildesheimski IV; klerik biskupa Udon.
1110, *Gallus*, kroniki polskiej księgi I i II.
1110, *Hartwik* biskup ratisboński, żywot święt. Stefana.
1112, *Sigebertus* gemblaceński.
1116, *Nestor*, mnich kijowski.
1120, Idziego legata, zatwierdzenie Tyncowi nadan Bolesława III i Judity.
1124, *chronicon pegaviense*, czyli mnicha pegawskiego, życie margrab. Wiperta.
1125, † *Kosmas* pragski.
1136, bulla Innocentego II, obliczająca posiadłości arcybiskupstwa gnieźnieńskiego.
1137, annalista hildesheimski V, paderborneńczyk.
1140, interpollator Ademara.
1140, żywot Ottona bamberskiego.
1150, annalista Saxo.
1154, *Edrisi* nubejski, geograf arabski.

- 1158, † *Otto* frisingeński.
1160, *Radewik*, o sprawach Friderika rudobrodego.
1161, presb. *Diokleas*.
1166, † *Mateusz*, biskup krakowski.
1167, *Wincenty*, pragski.
1173, *Helmold* bozowiński presbyter, dzieje Sławian
1173, † *Benjamin* z Tudeli, ben Jonas, podróż.
1185, *Petachja* z Ratisbony, podróż jego opisana przez
Juda Chasid.
1186, *Sazo* grammatik, pisarz duński.
1188, chronograf Saxo.
1226, *Henrik* Łotwak, proboszcz Ymer.
1240, kronika węgiersko-polska, czyli legenda o świę-
tym Stefanie.
1247, *Jan Plano Karpini*, Włoch, franciszkan, podróż.
1267, *Benedikt* Polak, franciszkan, towarzysz podróży
Jana Plano Karpini.
1247—1250, o cudach świętego Wojciecha.
1253, *Wilhelm Ruisbruk*, (Rubriquis) franciszkan, po-
dróżnik.
1260, żywot świętego Stanisława, (*Wincenty*).
1261, *Nassir Eddin*, astronom i geograf arabski, zmarły
1273.
1281, *Guido Colonna*, tak zwany anonim notariusz
Beli.
1295, *Marek Paweł*, weneccjanin, podróżnik.
1323, *Abulfeda*, arabski geograf, zmarły 1331.

Ta lista służy do kilku badawczych tego drugiego
tomu rozpraw.

1. 1948

2. 1949

3. 1950

4. 1951

5. 1952

6. 1953

7. 1954

8. 1955

9. 1956

10. 1957



KOLÉJ ZDARZEŃ

*które się w następnych badawczych rozprawach
objasniają, albo na które powoływać się
przyszło.*

- 862, Warjagi Rusy, sadowią się koło Ladogi: Rurik Sineus i Truvor.
- 862, z Warjagów Dir i Askold, wyganiają z Kijowa Chazarow.
- 871, Method chrzci czeskiego Borziwoja.
- 880, Wiching biskupem Nejtra.
- 880, król królów z lechita Popiel strącony, Ziemowit syn kmiecia Piasta przez Polan na tron wyniesiony.
- 884, Methoděj wzywa Wyszewita wiślickiego aby chrzest przyjął, jeśli chce w doma pozostać.
- 885, Madjary od Pieczyngów parci, koło Dniestru.
- 894, zgon Świętopługa morawskiego, Mojmir. — Madjary zajmują Kroację.
- 907, Morawy upadły, Madjary panują; morawska obrządku słowiańskiego ludność rozbiega się. Popiele z Wislicy wyparci; Michał syn Wyszewita do Zachlumu serbakiemu ustępuje.

- 922, Henrik ptasznik, zburzył Lubusę nad Odrą, na Winulów nadodrzańskich dań nałożył.
- 927, w Czechach Ludmilla umęczona.
- 928, 929, Henrik ptasznik urządza marchje.
- 946, Otto zakłada biskupstwa u Winulów.
- 955, poselstwo króla Sławów gebalim (Chrobackiego) do kalify Korduby.
- 958, Jordan biskupem polskim w Poznaniu.
- 963, Gero margrabia zdobywa Luzików i Selpulów; przyciska Mieczysława, który się uznaje cesarstwu uległym, a po Wartej ożożony margrabią.
- 965, Mieczysław poślubia Dombrówkę.
- 966, biskupstwo pragskie założone.
- 967, Wigman z pomocą Mieczysława zwojowany. — Bolesław się narodził.
- 968, Otto zakłada arcybiskupstwo magdeburgskie i inne biskupstwa.
- 972, Uda od Mieczysława, na głowę pobity; a 24 czerwca, pod Cidini, Sigfrid, od Gidebura.
- 973, biskupstwo pragskie założone.
- 973, Mieczysław na zjeździe w Kwedlimburgu, gdzie pacyfikacja.
- 974, Henrik duk bawarski i Abraham biskup frizingijski, nęcą Mieczysława do nowych kabał.
- 975, Prokuj z Węgier uchodzi do Polski.
- 977, Dombrówka umiera.
- 978, Oda z Kalau przez Mieczysława uwieziona.
- 982, chrześcijaństwo w Polsce szerzone. — Ditmar biskup pragski umiera, Wojciech po nim wyniesiony.
- 983, Jordan biskup polski umiera; Unger po nim następuje.
- 984, Otto II, cesarz umiera; Mieczysław sprzyja Henrikowi bawarskiemu.
- 985, zjazd w Kwedlimburgu i pacyfikacja; Mieczysław

- obecny; posiłkuje w wyprawie cesarstwa na Lutików.
- 986, Mieczysław, w powtórnej na Lutików wyprawie, daje Ottonowi III, wielką. — Siostra jego Adelajda poślubiona Gejzie węgierskiemu.
- 988, Włodzimierz ruski chrzest przyjął.
- 988, Judit Adelajdy pasierbica, zaślubiona Bolesławowi, staje się matką Ottona Bezbrajnego.
- 989, Judit porzucona; Kunilda córka Dobremira, poślubiona.
- 990, w zatardze Mieczysława z Bolesławem II czeskim, cesarzowa Theofania w lipcu z Magdeburga w pomoc wyprawia mu arcybiskupa Gisilera. — Bolesławowi narodził się Mieczysław.
- 990, 991, Czesi zdobyli Wrocławskie i Krakowskie ziemie.
- 991, 15 czerwca Theofania umiera. — Mieczysław posiłkuje cesarstwo, przy zdobyciu Brandenburga.
- 992, 25 maja Mieczysław umiera. — Bolesław wielki, od posiłkowania cesarstwa, wyprawę na Rusz wymawia się; wygania macochę Odę z jej dziećmi i Dagonem; Odyljena i Pribuwoja oslepia. — Poselstwo czeskiego Bolesława Ondricha do Włodzimierza ruskiego.
- 993, Włodzimierz ruski, zajmuje grody laskie Czerwieńska.
- 994, Bolesław zdobywa Pomorze, Gdańsk.
- 995, Sobiebor z Czech przybywa do Polski. — Oda z synami wygnana podarowała papieżowi w Rzymie Gniezno czyli Polskę.
- 996, Wojciech biskup pragski i Pappas, apostołują w Węgrzech. — Bolesław z Sobieborem, z wielkim wojskiem posiłkuje cesarstwo w wyprawie na Obotritów; dzieli się Sławiańszczyzną z Ottonem III.

- 997, Bolesław II czeski, morduje ród biskupa Wojciecha, zdobywa Libic. — Biskup Wojciech apostołuje koło Gniezna i w Prusiech gdzie śmierć znalazł, ciało wykupione. — Pustelnicy Jan i Benedykt od kameduły Romualda przysłani. — Giejsza węgierski umiera.
- 998, wdowa Adelaida w Węgrzech odpiera intrigi; Kuppa do Polski uchodzi (pewnie 1001).
- 999, Bolesław wielki zdobywa, Kraków i Wrocławskie ziemie, oraz Morawy. Prokuj otrzymał zamek na granicy Węgier.
- 1000, Otto III, cesarz w Gnieźnie, zakłada arcybiskupstwo i cztery biskupstwa; wyzwala Bolesława, uznaje go królem; zawiera traktat przymierza. Bolesław odprowadza go na kwietnią niedzielę 25 marca do Magdeburga. Otto III. świątkuje wielkanoc 31 marca w Kwedlimburgu, poczym zmierza do Akwisgramu z kąd z Bolesławem wzajemne dary. Sylwester II, papież traktat gnieźnieński zatwierdza, — Stefan węgierski koronuje się i zakłada arcybiskupstwo Strigońskie oraz biskupstwa, Wesprin, Petz i Javarin.
- 1001, Mieczysław syn Bolesława wielkiego żeni się z Rixą.
- 1002, 24 stycznia, Otto III umiera. Bolesław obstawając za Ekkihardem 30 kwietnia zamordowanym, po jego zgonie jako przyjaciel Henrika zajężdza margrabstwo Gerona aż po rzekę Elsterę. — 6 czerwca Henrik II, obrany na cesarstwo w Moguncji. — W Merseburgu napróžno się z nim Bolesław umawia o Misnją; zajęchane margrabstwo zatrzymuje. — Włodowój brat jego od Czechów wezwany, krótko tam rządzi.
- 1003, Bolesław wprowadza do Czech Bolesława III; wezwany od Czechów, tegoż oslepia, stolicę Pragę

- zajmuje; dając w listopadzie komesowi Henrikowi, pomoc włość Głomazy aż do Cirin i Mogelini złupił. Henrik komes z jinnymi ochronił się do Bolesława do Czech w grudniu. — Gjuła umiera w czarnej Magjarji od Stefana zwojowan.
- 1004, w styczniu, Bolesław napadł na Bawarję; a w lutym Henrik II. pustoszył Milkańską ziemię; we wrześniu, Bolesław z Pragi wypłoszony; Sobiebor zginął; w październiku stracony Budiszin i Milzawja. — Bolesław zamierza pozyskać koronę u papieża w Rzymie, odwiedza pułstników, którzy wnet pomordowani.
- 1005, 15 sierpnia, wyprawa Henrika pod Poznań: pokój w Poznaniu.
- 1007, Bolesław zdobywa Luzików z Budiszinem i Milzjenów czyli Gerona margrabstwo; zapędza się aż pod Magdeburg.
- 1009, w końcu listopada, Bolesław usiłuje podchwycić Mianią.
- 1010, założenie biskupstwa Ksonad w Węgrzech. — Wyprawa Henrika II wstrzymana, tylko w lipcu łupież pod Głogowę, wraca we wrześniu; z końcem grudnia pokój na lat 5 w Merseburgu.
- 1011, w lutym, Henrik II odbudowywa Lubusz.
- 1012, 9 czerwca, Unger umiera, biskupstwo poznańskie pod arcybiskupstwo gnieźnieńskie przechodzi. — W tymże czasie umawiania się w Sciciani; w lipcu, Niemcy osadzają Elbę; 23 sierpnia Lubusz zdobyty od Bolesława, w nim biskupstwo założone. — Powszeczne Sławian powstanie i od chrześcijaństwa odpadnienie, pod Mistiwojem i Mizzudragiem.
- 1013, 6 stycznia Henrik II w Altstidi przymuje Mieczysława; 2 lutego w Magdeburgu, tam Mieczysława na rycerza pasuje; 23 maja w Mer-

1013, sebrdga, pokój zawarty; 24 maja Bolesław na
 1014, córce pasowany; pokojem otrzymał beneficjum
 1015, i posiłki niemieckie na wyprawę ruską; 1015, Córka
 1016, Bolesława i Kunhildy niedawno wydane za Święto-
 1017, pelka odprowadzona na Rus przez biskupa Rejn-
 1018, w obecną, miedawna, wzięcie wraz z mężem i 1018
 1019, w skupem znalazła; Bolesław z posiłkami, niemie-
 1020, i kłótkami w lipcu albo sierpniu, jak mógł, uciekł się
 1021, do rąk; 1021, Henrik II w październiku udaje się
 1022, do Włoch, niedoczekawszy się Bolesława.

1014, w lutym, inauguracja Henrika cesarza w Rzy-
 mie. Gońce Bolesława do margrabi Yvrea pod-
 burzają Włochów na cesarza.

1015, w styczniu, w Merseburgu cesarz zapowiada woj-
 1016, ną; w kwietniu, posel. Stojgniew do Merseburgu
 1017, przybył; a Mieczysław w Pradze od Udalrika
 1018, uwięziony przez cesarza wyzwolony. — 8 lipca
 1019, wyprawa cesarska rusza ze Słancisworde; 3 sierp-
 1020, nia, bitwa za Odrą; 1 września cesarz pobity
 1021, w błotach uchodzi do Strel; 13 września Mie-
 1022, czysław, szturmuje do Misni; — Ejd, biskup
 1023, misieński wysłany do Bolesława, wróciwszy
 1024, z poselstwa umarł 20 grudnia. — Włodzimierz
 1025, rski umiera.

1016, Bolesław od Jarosława ruskiego żąda siostry. Pre-
 1017, słaławy w małżeństwo odmówiona. Świętopelk
 1018, wygnany. — Kazimierz Mieczysławowi się narodził.

1017, w styczniu, umawianie się; poczymi Morawcy
 1018, w spadają do Bawarii; w czerwcu, Henrik
 1019, bawarski wysłany do Bolesława; 8 lipca, rusza
 1020, cesarska, wyprawa od Loeska; 9 sierpnia, pod
 1021, Głogową; pod Niemczą; ustępuje do Czech.
 1022, 15 sierpnia, Polacy Bilgorę opasują; 19 wrześ-
 1023, nia, przechodzą Elbę. 6 października, jeńców
 1024, odprowadzają. — Jarosław cesarza zawoził.

- 1018, 30 stycznia, pokój Budiszincki; 3 lutego, Otto Bezbrajim w Cieu, przyjmuje Oda Ekkhardównę; którą Bolesław za przybyciem jej do Budiszina, wraz poślubił. — 22 lipca, bitwa z Jarosławem w której poległ Henrik komes; 15 sierpnia, Bolesław wjeżdża do Kijowa; odprawia przez niemiecki konfingens; wysyła do cesarza opata de Toni. — 1 grudnia, Ditmar biskup merseburgski umiera.
- 1019, Bolesław wielki po dziesięciu miesiącach w polowie ozerwda opuszcza Kijów; w lipcu, z Jarosławem bitwa u Buga.
- 1023, Oda maishka, wdowa, Bolesława wielkiego matochka umiera.
- 1024, 13 lipca Henrik II cesarz umiera; 8 września, Konrad obrany na cesarza; koronowany królami w Moguncji; wnet potem Bolesław wielki koronuje się.
- 1025, 3 kwietnia, Bolesław wielki umiera; Mieczysław II, koronuje się; Otto Bezbrajim zniewolony ustąpić, uchodzi na Rus. — W Kruszwicy biskupstwo założone.
- 1028, Konrad cesarz podmyka się pod Budiszin; wazjem Mieczysław wtargnął za Elbę.
- 1031, wyprawa Konrada cesarza, w skutek której wraz w październiku pokój z Mieczysławem II; w listopadzie Otto Bezbrajim, Mieczysława II z Polaki wypłoszył, cesarzowi się poddał i koronę mu wydał. Mieczysław II, uszedł do Czech; Emerik Stefanowi węgierskiemu umiara; Wazul odlepiony, Andrzej i Bela do Polski uchodzą.
- 1032, Bezbrajim Otto, zabity. Mieczysław II wraca; 17 lipca w Merseburgu uniza się cesarzowi Konradowi, koronę odzyskuje, Romanowi, synowi Bezbrajima Rusje w posiadaniu zostawia; Thar-

- 1030, dosiłek stryjecznemu wydziału odstępuje, Theodorik niedługo potem zeszedł ze świata; królowa Rixa usuwa się odedworu, w rozwodzie.
- 1034, Mieczysław II umiera: Rixa na dwór powraca.
- 1035, Pomorzanie z Jomsburga wyrzucili Danią i Wikingów, wzięli miasto Wolin.
- 1036, w sierpniu, Rixa z Polski uchodzi, Konradowi cesarzowi w Saxonji koronę wydaje. Zamieszanie w Lechji rośnie.
- 1037, powstanie ludu; wojna domowa; Kazimierz do Węgier uchodzi; Masław w Mazowszu rządzi.
- 1038, Czeši wpadają do Polonji w całej zniszczenie szerzą. — Stefan węgierski umiera, Piotr następuje; Brzetisław bez skutku wzywa go do wydania Kazimirza.
- 1039, Kazimierz ustępuje z Węgier do matki do Leodjum. — Brzetisław we wrześniu z Polonji wraca do Pragi ze skarbami. Henrik III upomina się aby mu je wydał.
- 1040, wyprawa Henrika III do Czech. Kazimierz wraca do Polski; pacifikacja; zeni się z Dobrogniewą.
- 1041, Bolesław śmiały się narodził. — Piotr z Węgier wygnany, Aba Samuel na tronie osadzony.
- 1042, Masława upadek.
- 1044, Henrik III i Brzetisław przemogli Abę nad Raab, Piotra do Węgier wprowadzili.
- 1047, Piotr strącony i oślepiiony, biskup Gerard zamordowany; Andrzej królem.
- 1050, w tych czasach wojna domowa między czterema narodami Lutików. — Komani Połowcy roztrącają i ze step czarnomorskich spędzają Pieczangów.
- 1054, Kazimierz odzyskuje umowę Wrocław od Czechów, pod warunkiem daniny.
- 1058; 28 listopada Kazimierz umiera.

- 1061, Bolesław śmiały prowadzi Belę do Węgier, po-
czym udaje się na polowanie pod zamek Galis.
- 1063, Bela umiera, Bolesław śmiały sadza Salomona;
przeгон przez Karintję do Krakowa. Gejza,
Władysław, Lambert uchodzą do Polski i wnet
wracają do Węgier. — Wratisław czeski zeni
się ze Swatawą, siostrą Bolesława śmiałego. —
Rixa królowa umiera.
- 1064, Bolesław na weselu Salomona w Węgrzech, z kąd
udaje się na Rus.
- 1067, Bolesław śmiały zeni się z Wiślawą.
- 1068, 2 maja Bolesław Izasława wprowadza do Kijowa.
- 1069, 1070, Bolesław koło Przemyśla.
- 1072, Bolesław we Wrocławiu, z powodu elekcji bi-
skupa; zajścia jego z Czechami.
- 1074, Salomon strącony; Bolesław śmiały sadza Gejzę.
- 1065, legat Grzegorza VII w Polszcze. — Bolesław
śmiały wchodzi w umowy z Sasami przeciw Hen-
rikowi IV.
- 1076, 9 października koronacja Demetra Zwonimira
kroackiego.
- 1077, Bolesław śmiały sadza Władysława w Węgrzech;
jest obecny na jego koronacji; 25 grudnia sam
się koronuje, (węgierska korona bulgarsko-by-
zańtińska tego jest czasu).
- 1078, powstanie ludu, wojna domowa; Bolesław za
ludem ob staje.
- 1079, Stanisław biskup krakowski Bolesława upomina;
zmowy na wyrzucenie króla; 8 maja, Bolesław
biskupa zabija.
- 1080, Bolesław ustępuje do Węgier. — W tych cza-
sach urodził się Władysławowi Hermanowi Zbi-
gniew.
- 1081, Zlechce nad ludem górą. Bolesław śmiały
w Węgrzech schodzi ze świata. Władysław

- Herman na tronie posadzony. Ostrządek tektur-
 wiański z Polski wyrzucony, staje się ruskim.
- 1083, Władysław Herman żeni się z Juditą, Wratia-
 sławówną.
- 1085, Wratysław pisze list błagalny do antipapy Kle-
 mensa, aby się nie gniewał na Władysława Her-
 mana. — Błagalne dary wysłane do świętego
 Idziego do Francji. Bolesław III narodził się
 2 września.
- 1086, Bolesław krzywoustego matka Judita umiera. —
 Wratysław czeskiego i żony jego Szwabawy,
 a podniety cesarza Henrika V, koronacja w Pra-
 dze. — Otto bambergski u tegoż cesarza poślubi
 jako swat.
- 1087, Judit wdowa po Salomonie węgierskim, Wła-
 dysławowi Hermanowi zaślubiona.
- 1088, kości biskupa Stanisława przeniesione do kościoła
 świętego Wacława; wspaniałazy kościół Wła-
 dysław Herman budować zaczyna. — Mieszko
 syn Bolesława śmiałego z Węgier sprowadzony.
- 1089, Mieszko żeni się z Eudoxją, wnet oboje otruci.
- 1091 czy 1092, wyprawa na Pomorzanie, rozprawa na
 polach Drzu. — Kroacja przechodzi pod Madjary.
- 1093, Zbigniew ze szkół krakowskich do zakonnych
 w Saxonji wyprawiony. — Dumny wojewoda
 Siepiech sprzyja ludowi; malkontenci tulają się
 po Czechach. — Brzetisław czeski upomina się
 o zaległe dan, jego napaść.
- 1095, Zbigniew z klasztoru sprowadzony.
- 1096, wojna domowa ze Zbigniewem, Kraszwica zbu-
 rzona. Dział Lechji między Zbigniewem i Kras-
 zwonatego. — Brzetisław ponawia napaść. —
 Krzywousty zdobywa na Pomorzanach Mię-
 dzyrzec.
- 1099, Bolesław krzywousty, w Saczu od Brzetisława

- 1100, na tydzień pasowany; ze Zbigniewem i podniesi
wojną przeciw Sietichowi i ojcu; Sietich
z kraju wywołany.
1100, danina Czechom wypłacona; ostatni;
15 sierpnia Bolesław krzywousty od ojca; na
przeerza pasowany; Polowców zagon; zmarł;
22 grudnia Brzetisław czeski umiera;
1102, 5 marca Władysław Herman umiera; Paschal II
papież, pisze do biskupów polskich, daje dispensę
na ślub Bolesława krzywoustego ze Zbislawą,
odprawiony 16 listopada;
1103 — 1107, wojny Pomorskie.
1108, Zbigniew truszony ze swego działu; Borty-
wój czeski znajduje pomoc w Polsce.
1109, wyprawa Henrika V cesarza pod Głogów i Łań-
cuch na Śląsk; Świętopelk morawski zginął.
1110, Bolesław krzywousty w Bambergu, ułożył się
z cesarzem; syn jego Władysław ślubuje Agnie-
szkę. — Sobiesław czeski znajduje pomoc w Pol-
sce; wzajemnie z Czechami napadli.
1111, pośrednictwo Swatawy godzi braterskie w Cze-
chach zwady.
1114, Żydzi z Kijowa wywołani, przec uchodzą; Bolesław
pielgrzymuje do Węgier;
1115, Bolesław w lutym odbył wyprawę na Pruski;
później godził Czechy.
1116, Zbigniew do Polski wraca; zabity;
1119, bunt Świętopelka w Nakle poskromiony.
1120, Wyszogród nad Wisłą na Pomorzanach zdobyty.
1121, w lutym Szczecin zdobyty; zaczyn cała krajina
Lutików i Rugja zajęte.
1122 czy 1123, Bolesław odwiedził zamorską Rugję;
potym targnął Węgry.
1124, Otto bamberski na Pomorzu apostołuje.
1125, biskupstwo Julińskie powstaje.

- 1127, nalezienie głowy sgo Wojciecha; Bolesław pokutuje; podwoje katedry gnieźnieńskiej ulane.
- 1128, Bolesław pielgrzymuje do grobu sgo Idziego we Francji.
- 1129, Otto bawarski w krajnie Lutików apostołuje.
- 1135, 9 lutego, Wislica zburzona. — Zjawiają się, domagania się cesarskie Lotariusza daniny, za posiadanie krajiny lutiokiej i rugji; Bolesław na zjeździe cesarstwa w Bambergu; potem w Merseburgu, gdzie na rycerza przez cesarza pasowany; w Magdeburgu po królewsku przyjmowany.
- 1139, Bolesław krzywousty umiera. Dział Lechji na księstwa.
- 1145, Mateusz biskup krakowski, wzywa Bernarda klasztoru klarewańskiego opata aby przybył apostołować przeciw ruskiemu obrządkowi.
- 1148, Władysław z Lechji wygnany, poddaje Polskę cesarzowi Konradowi III; skarży się na soborze w Rejms; papieżowi Eugenjuszowi, który grozi kłátwami; miota je, nieprzyjęte.
- 1154, podwoje dla kościoła w Płocku sporządzono.
- 1157, 22 sierpnia cesarz Friderik barbarussa wkracza do djecezji poznańskiej; ugoda Kargowska.
- 1164, synowce Władysława przyzwani, otrzymują wydziały nad Odrą.
- 1164 — 1168, supełna Sławiańszczyzny wynulskiej i rugjańskiej przez Niemców i Duńczyków zagłada.

Nota. Nikt tego obliczenia zdarzeń za zupełne poczytać niemoże: brakuje wiele i bardzo wiele. Niemieliśmy na celu wyzbierać wszystko, objęliśmy to, co w nasze poszukiwanie wchodzi, dla ułożenia w kolej jak rzeczywiście było, albo jak widzimy. Niemogliśmy mieć zamiaru wyczerpać wszystko, bo do tego nie-dostaje sposobów, od nich oddaleni, do nich przystępu niemając. Przeświadczeni wszakże jesteśmy że do poszukiwania, prostowania, objaśnienia, wiele jeszcze pozostaje — jinnym.

Bruxella, 11 października 1845.



and the other two are...
 (The text is extremely faint and largely illegible due to the quality of the scan. It appears to be a list or a series of numbered entries.)

11

VI.
O ZWIĄZKACH Z NIEMCAMI
KRÓLÓW POLSKICH
I TITULE JICH KRÓLEWSKIM
DO CZASU PODZIAŁU SYNÓW KRZYWOUSTEGO.

*Fortuna saevo laeta negotio, et
ludum insolentem ludere pertinax;
transmutat incertos honores.*
Horat. carm. III, ode XXIX, 45.

THE UNIVERSITY OF CHICAGO

PH.D. THESIS

BY

ROBERT M. HARRIS

O ZWIĄZKACH Z NIEMCAMI

KRÓLÓW POLSKICH

WSTĘP.

I. Rozdrażniły się nawzajem pióra; dowodzący hołdownictwa lub niehołdownictwa królów polskich cesarzom niemieckim i rozjątrzyły rany niechęci narodowych. Mimo prawd wyjaśnionych, prędkość niepowściągniona, zaciera i gardzi skromnie wyjawione z rozproszonych zamętów, w dawnych dziejach wiśrunkami. Najmniejsze owego czasu losu ponizienie, boleśnie jest przyjmowane, gdy nie każdy jest w stanie, nie wszyscy są usposobieni, nawet w przeciwnościach ścigającego przeznaczenia znajdować prawdziwą ochotę i zaszczyt. Zład daniotwo Niemcom, z odrazą wspomnane, wspomnane chyba tylko dla zaprzania się jego, jakby nieboleśniejsze było dla delegujących przy czyn, opłacanie się w czasie swoim Turkom przemożnym! A kiedy jeszcze niepodobna było zarzec się prawdy historycznej, trzeba było przynatniej jej całotę wyludzić, jistotę jej osłabić, szukać wymówek w podobieństwie, jak przemożni władcy do rzeszy niemieckiej należą; uskępiać wyraz historycznego podania, tym, że danina, jedynie tylko do rozdraznień odjętą

krajów, albo przynajmniej, że do samych tylko włości między Odrą i Wartą, jakoby bieg tych rzek był ścianą odesłaniającą rozległe płaszczyzny, a stawiającą niemożność uniżenia się z za niej. Z jinnéj strony, stosunki różnych stanów w narodzie, poczęści w powieści chowane, rozmajite dania historyczne zmieniające, oraz bałamutne długoszowskie twory, przejistoczywszy dzieje początkowe w osnowę dziwaczności i wielosłownych baśni, rozpuciły w powszechną wiarę obrócone baje, stókratnym echem powtarzane, że klątwa Grzegorza VII, odejście Bpłęta w 1074, i następom kłopot, że od tąd tytuł królewski ustaje, a znizona godność monarsza do księżęć, dopiero śmiałością Przemysława i Łokietka dźwignioną zostanie.

Hartknoch, Lengnich, za nim Schmidt, Albertrandi, wreszcie Narzewicz, a po nim Jerzy Samuel Bandtkie, w różnym sposobie parali się wylawowi uproszenia, nie tyle pokoleń obarczającego, i nie, naraz, zatamowanie się dającego. Nie zawesa dość łatwo i najczytatsze prawdy dla wiary przyabodza; przesady z najżywszą zaciętością stają im na zawadzie. Długiego czasu, częatego prawd powtarzania potrzeba, nim stają na równi z przeciwnym, sobie oddziaływaczem. A, gdy, w takim razie powtarzając je czyni, prawdziwą przyalugę, radbym żeby, żeby, mój głos, stał się dość, szczęśliwym, zlagodząc w tej mierze rozdrażnione zapędy; zdołał się utryścić, w sprawie prawdy; pdnawiając wyjątkiem, z wisłoków Rolki, z Rolaków z Rzeszą, niemiecką, a z tymi, stosunki mającą, wiadomość, o, tytule królewskim; umiał, tych, interesownych spraw, początkowych dziejów, warstajnego, i ustalającego się, królestwa, dotknąć, w prawdziwym, jich, duchu, i upowzechnił, osalenie, i naprawę, jakiej, zaczął, skruszonych, prawd, historycznych, w, 1810, w, piątym, tomie, najnowszym, oddziale, literatury, I, s. 27, 93

158, 252, umieszczonego) pisma, to jest i w powieści jego 1844g. "Poszukujący prawdy" po jej śladach postępując, niemoże sobie pochwalić aby ją od razu ujrzał i poznał: w całej głębokości i czystości aż do dnia ucieszony jej widokiem, nieśwawo ją z wiceostronnego stanowiska rozważy, niezawsze wszechstronnie wystawić ją i różnostronnemi dowodami dostatecznie poprzeć zdoła. W powyższej rozprawie rozwiera się jego widzenie i dostarcza mu do jej wyłożenia środków. W lat przeto dwadzieścia pięć od pierwszego ogłoszenia pisma mego, memu widzeniu powinno było onych przybyć a takowych niechęć zaniedbać! Tymczasem niedawno ukazało się dzieło Jędrzeja Mielca wskiego, "Dzieje rzeczypospolitej Polskiej do piętnastego wieku, w Rozznaniu 1848", mające zaletę przed innymi, że odnosi się do wyrazów źródłowych, polegając na szczerym i szczerych świadectwach na źródłach współczesnych, i na i pojęciu każdego wieku określić we władnych wyrazach; w różnostronni publicznego i prywatnego publicznego życia, i towarzyskości dwóch czasów opatrywanu, starwiał czytelnikowi wizerunki przeszłości, starannie i silnie odróżnione od obecności w której żyjemy. W dziele tym czytelnik przeniesiony jest w inny świat, widzi na ziemi polskiej zwać się nową i łacińskimi ze starymi obyczajem i sławiać kim. Wyznać potrzeba, że pisanie zajety silnemi nastawianiem nowego, nierychło dostrzega odpor, jaki mu stary obyczaj dawał: zarzuć mu jedną, że ich wycofy siłą nastawiającego przeto: nie dostrzegł ebrony i powodzenia wypadkowego obyczaju starość, tak: już nieraz zapomina, zapobuduje przytoczyć zdarzenia i wyrazy wieku za tym przemawiające, powiedzieć można, że kreśli napęd żywiołów obcych ze sbyteczną wyręczeniem się siebie. Nie zamierzam czynić mu wyśmówek, ani wstępny bojować co krok z nim się uderać, ale miło mi wyznać, że dzieło to dało mi nowy psychop

nie pobudziło do przyrzucenia, w niniejszém piśmie mo-
jém, nie jednej jeszcze uwagi, która posłużyć może do
rozprawiania o zapadłej przeszłości, do różnostronnego
jej bpatrywania. Przydatki te do tego dawnego pisma
mego gwiazdkami * odznaczam.

*Stosunki polityczne Sławian z Niemcami przed
wprowadzenie chrześcijaństwa.*

II. Mijam tu dorozumiewane podania późniejszych
historików słowiańskich, jakoby już dowody były, że Ziemowit
był chrześcijaninem, a przynajmniej mocno chrześcijań-
stwem sprzyjającym, dla tego, że na biesiadzie u Świę-
topólka morawskiego, zasiadał z chrześcijanami u stołu,
kiedy książętom pogańskim, na ziemi (wedle ich oby-
czaju?) miejsce naszczono: za czym jędnie wykład,
więcej dowcipu niż jistoty mający, że dwaj cudzoziemcy,
od książęcia Popiela progów odparci, na postrzyżynach
Ziemowita w domu Piasta prajjęci, byli, bądź anioł-
wia, bądź święci pańscy, zesłani na oświecenie, czy
przedwczesne natchnienie, mającego być królem, dobrój
jaki wieszczby Ziemowita. Mijam też, niezawodne wy-
padki, jak po rozbieu wielkiego królestwa Moraw,
chroniąc się przed Węgrami, różni, w wielkiej części
pochrzczeni Sławianie, rozbiegali się po Chrobacji, a na-
wet i po Lechickich ludów posadach. Bo pierwsze
w bajecznych dziwach, nie stanowczego nieprzynosi;
drugie, łagodność i gościnność Sławian, dających prze-
śladowanym przytułek, poświadczając nie jeszcze na
towarzyski jich stan niewpływa i politycznego stanu
niezmienia: ci albowiem zbiegowie chrześcijanie, tylko
że przedem zanoszą wyznanie Christusa, tam, gdzie
dotąd opowiadanie bezakuteczne było. Więcej oto
uwagi na się zwraca, nastawianie niemieckich, broni
i nawracania.

Za czasu Karóla wielkiego, chlubny wyraz przybocznika jego Eginharda, oparł z pośpiechem zwycięzki Franków oręż o Wisłę. Jeżeli niewątpliwie sabory Franków podówczas dotykały Syrbów, Obotritów i Lantików, Wilaów (Weletabów), chyba jaka przelotna wyprawa do Wisły dotarła. Odtąd niemieckie prawo i cesarska władza powiedziały sobie, że się nad Sławianą szczyzną rozciągają.

Koło Łaby siedzący Sławianie, jistotnie doświadczają wszelkiego ucisku, jaki niedawno dotknął Saxonów. Szło tu o wyrzeczenie się bóstw domowych; o przyjęcie władzy duchownej, ze świecką mocno zamięszaną: o dawanie jej, w obszerném znaczeniu i ściśle wybieranej dziesiątyny, a opłacanie się najwyższej zwierzchności niemieckiej i Niemcom do wybierania opłat zsyłanym; o dostawienie ludzi do wypraw wojennych; o przyjmowanie na swe ziemie, chcących w nich osiedleć Niemców; o słuchanie rozkazów niemieckich; o cierpliwość w ucisku, o wszelką podległość.

Czynność w tej mierze niemiecka na Sławiany, straszliwie się zaostrzyła, kiedy z domu saskiego księżęta, najwyższą godność cesarską sprawować potrafi, kiedy plemię saskie pierwszeństwo w rzeszy trzymając, wciągnęło czynnie w swą sprawę na Sławiany, wszystkich jinnych księząt niemieckich. Czeszy podówczas, jeśli nie w podległości zupełnej, przynajmniej pod jakowes zwierzchnictwo jednego księżęcia poddane, opłacając dań cesarzom stały się częścią państwa niemieckiego.

Jinne ludy sławiańskie, ku północy, między Żelawą, Łabą i Odrą siedzące, niemając dość poważnych księząt nad sobą, bez silnych dość szerokich ogniw politycznych, w niestatku swoim, niemogły zyskać tych względów co Czesi. W składzie feudalnym niemieckim, potrzeba było, dla utrzymania nad nimi porządku, pa-

nów, satalich, podział jim narzucać Henrik ptasznik w komesach, tworząc dla nich marchje pograniczne, którym poruczał, do pilnowania, wykonania przepisanych, często strzeżonych obowiązków, tamecznych ludów sławińskich; wkładanie ludów, które się w jich wydaiły dostają, do uległości i poddaństwa; straż bezpieczeństwa wnętrza państwa w skorym powściągnięciu lotrostw niespokojnych nowochrześciców, i tak dalej.

-b- III. Uciak nieznośny przez tych marchjonów czyli komesów dopełniany, od samych Niemców źle widziany, oburzał postronnych Sławian. Rozniecał się straszny podział wojny, zabójstw i wytępienia ludzi, czynnie działający na ludy ku samej Wiśle przesiadujące: do, pomimo najdzielniejszego i najzapalczywszego opora Sławian, wszelka przewaga na stronie niemieckiej stała. Cesarz na czele książąt niemieckich będący, sprawał z łatwością siły potężnych panów od Rodanu do Łaby ludy sprawujących. Między narodami sławińskimi, żadnego związku niebyło: pokoleji, pojedynczo gniesione, od dawna pochrzczone, mimo powszechnego interesu niepodległości, gdy do tego się mięsza ojcystych bożyców przekształcone wyznanie, gdy wiele z nich trwa, choć kryjomo, ale statecznie we czci boga chrześcijańskiego, gdy niemało między nimi, na jich ziemiach prawdziwych Niemców osiadło i rozgościło się, niejedno pokolenie Sławian, związkiem czci i krwi, w tym przeciągniętym zbiegu okoliczności, przybliżyło się do Niemców. Interes ów niepodległości, był tedy częstokroć osłabiany, przetrącany i pomimo trwania jego, wśród zwycięstw i klęsk, te ludy Sławińskie, szpeciwały się do podległości Niemcom, do jarzma.

Do tego osłabienia ostatecznie dołączyły się jeszcze niezgody, nie tylko między samymi narodami, ale nadto między jich swierschnikami czyli naczelnikami, których najwięcej potrzebowali, kiedy do boju jich niepodległość

zabezpieczać mającego stawali. Zwykle rządzący rad się wdziera do obszerniejszej władzy. Stan rzeczy sąsiedni u Niemców gdzie książęta i komesy więcej mogli niż królikowie i wodzowie Sławian, zachęcał tych królików do różnego występowania z karbów swobód powszechnych, dla niechęcenia sobie narodów, które chciały widzieć w nich swoich opiekunów i jedynie strażników swęj niepodległości. Tym nareszcie ci królikowie i wodzowie w jistocie byli, tym być sobie życzyli, byle jich własny interes, z interesem ludu mógł być połączony, niczym nierozzerwany, w niczym się nie zmieniający. Lecz skoro ściągnęli na się ludu niechęć, jak interes jich osobisty się poróżniał, owi pankowie sławiańscy szukali środków do utrzymania się, bądź przy wdzierstwach swoich, bądź przy prawnej ale znienawidzonej władzy swojej, wtedy wszystkie sprężyny sprawujące trudność utrzymania niepodległości sławiańskiej, oczywiście były dla nich najpoważniejsze dla interesu własnego poruszone.

To chrześcijaństwo, wiążące jich z resztą zachodniej Europy, wskazujące w chrześcijaniach miejscowych lub w Niemcach na ziemiach jim podlegających osiadłych, przyjaciół, a pomoc od książąt niemieckich. Te związki i przyjaźń z Niemcami, wiecznymi jimienna sławiańskiego nieprzyjaciółmi; z jich książętami, komesami. Wabienie Niemców pod swe panowanie, poddanie się pod jaki tribut cesarzom w lekkiej opłacie, w dostawieniu małej liczby zbrojnych do boju, a tym sposobem, porównanie się z komesami i książętami niemieckimi, co zwykle zacierali królikami sławiańskimi i należenie do interesów powszechnych niemieckich: były różne środki, różne od różnych królików sławiańskich przedsiębrane do rozprzestrzenienia panowania swego. — Tak się dźwigali i utrzymywali książęta czescy, tak królikowie Obotritów, tak i jinnie. Jim

zaś większe i liczniejsze stąd niezgody między Słowianami powstawały, tém silniej na nich, wpływ i napływ Niemców działa: ród tępieje, przemoc bierze górę, ziemie Słowiańskie przetwarzają się w niemieckie.

IV. * Zwrócić też należy baczną uwagę na powszechne pojęcia chrześcijaństwa jedności kościoła, myślą ich kierujące. Po rozsypaniu państwa rzymskiego na zachodzie rozpadło się chrześcijaństwo widoczniej niż wprzód na dwa obrządkowe. — Różniła ich widocznie zapuszczone lub golone brody: apostołowały w Słowiańszczyźnie oba. — Brodaty grecki zaszczerpnął nad Dunajem i Dnieprem, w bogobojnym natchnieniu, niepowodowany polityką światową, nienaradził się podległości krajów ochrzczonych, wynikał z patriarchatu konstantynopolskiego, niewmawiając ochrzczonym aby do cesarstwa należeli, ochrzczeni wiedzieli że należą do powszechnego kościoła chrześcijańskiego ale nie do cesarstwa, tak jak do cesarstwa nie należeli chrześcijanie Persji, Indji lub Abisynji. Obrządek ten czynnością i polityką łacińską z Moraw wyparty, niezasięgnął do nadodrzańskich i nadwartańskich okolic, nad Łabą i Wisłą niezasiedlił się w życiu, schodzi przeto z uwagi naszej. — Niestaje się jednak objętym dla dziejów widokiem. Chóć się niezasiedlił z wielu względów powołuje śledzące oko do rozpatrywania się w nim, jak o tym nadmienimy w innych pismach naszych.

* W rozpadłej części rzymskiego cesarstwa łacińskiego, długo królowie barbarzyńscy wiedzieli, że byli urzędnikami państwa rzymskiego, jako takim powolni i ulegli byli ujarzmieni obywatele, ludy barbarzyńskie pamiętały, że posiadały prowincje państwa. Myśl jedności państwa w rozerwaniu niegasła, hierarchja biskupa rzymskiego i łaciński obrządek ją żywił. Frankowie, rozciągający nad wszystkimi Niemcami, nad Sasami

i Bawarami panowanie, rozprzestrzeleni tylko i rozszerzali tę myśl jedności.

* Karól wielki namaszczony na cesarza w Rzymie wyobraził tę w pamięci niezatartą jedność, i znalazł do tego usposobione umysły. Władał sam od Ebru do Łaby: asturijscy z Hiszpanji, i z za morza anglosaxonscy, jako łacińscy prowincij rzymskich uznali jego dostojność cesarsko-rzymską. Odtąd cesarz w Rzymie koronowany był naczelnikiem łacińskiego chrześcijaństwa. Zdrój obmywający grzech pierworodny, płynął z dostojności i władzy cesarskiej; dowiadawali się o-tém chrzczeni królowie Normandów i Daniacy, i ludy sławiańskie.

* Wydzierana Karolowinom, fakkjami włoskiemi cesarska w Rzymie korona, nieosłabiła tego pojęcia, w swych przeciwnych dolach, pomnażała pamięć jęj wskrzesiciela Karola wielkiego. Z upadkiem Karolowingów, Sasi od niego przytarci, świetnym oddziaływaniem przewodząc w Niemczech, podnieśli jego politykę i cesarską dostojność przywiązali do Niemiec. Nikt namaszczona cesarskiego w Rzymie dostąpić nie mógł, tylko królowie Niemiec. Zapowiedziane to prawidło, Ottonowie do skutku przywiedli, i nikt się nie ważył ani raz, przeciw temu prawidłu krok jaki uczynić. Jeśli niebyło namaszczona cesarza, był w królu niemieckim nominat, władzę jego sprawujący. Królów pomazańców było wielu, cesarz jeden: królestwa za obrębem cesarstwa drobne, cesarstwo wielkie, opowiadaniem chrześcijaństwa rozszerzające się.

* Cesarz rządził chrześcijaństwem. Niebyło kraju któryby cesarskiej dostojności nad króle wyniesionęj nieuznawał. Cesarz sadzał na biskupstwo w Rzymie głowę kościoła christusowego; niebył biskupem, kto od niego nieotrzymał różczki biskupięj. Cesarz zakładał biskupstwa, rozgraniczał djecezje. Wszystkię

biskupstwa i arcybiskupstwa w Skandynawji i Sławiańszczyźnie z władzy cesarskiej powstały. Apostołowie idący opowiadać wiarę i obrządek łaciński, na Ruś, do Polski, do Prus, szli z ramienia cesarskiego. Nawracany, dowiadywał się o jedynym bogu stwórcy i zbawicielu, nawrócony o jedynym cesarzu i te zostając chrześcijaninem, wszedł na łono kościoła i cesarstwa. Duchowienstwo nieumiało jinnego pojęcia wazczepiać. W drugiej trzeciej rodni pochrzczonej rodzin, gdy się zakorzeniła wrzącą wiarą, myśl jednoci kościoła, przywiązywała do cesarskiej dostojności: a tą dostojnością była władza niemiecka.

* Powodnią tych pojęć zalana Sławiańszczyzna, znalazła się porwaną i uwikłaną w politykę niemiecką i bieg przejętocyen towarzyskich. W Niemczech żywił feudalny krzewił służebność, wznosił pany i arystokrację; w tym żywióle jak w mętnym kale, możni i króliki sławiańskie łowili swą dolę. Podbojem traćła Sławiańszczyzna niepodległość. lud jój wycieńczał swą żywotność nowemi pojęciami, arystokracja go ujarzmiła, wynarodowienie poczęła i zrządziła. Polska jedna temu skutecznj opór stawila, sama jedna dalszemu wylewowi zapobiegła, słusznj jest przeto, nietylko sam wylew rozważać, ale dostrzegać wypadki, które okazują ponawiane powstrzymywanie jego i zatamowanie.

*Przyjęcie chrześcijaństwa przez Mieczysława
roku 965, 966.*

V. (iv.) Przemiany i okoliczności w jakich się Sławianie między Łabą i Odrą znajdowali, wspomnieliśmy że wielki mają wpływ i na ludy między Odrą a Wisłą siedzące i z małymi odmianami z niejakim zesłabieniem, podobnież na nie działały, podobnież jim w tych smutnych czasach groziły. Urzą-

dzienia Henrika ptasznika, dzielna prawica Ottona wielkiego utrwaliła: że chrześcijaństwo dojdzie się po myślnie między Słowiany aż do Odry i za Odrą rozszerzało, stawiano tam liczne kościoły i Otton urządził biskupstwa. Pod archidiecezją magdeburgską poddani roku 972 nowo święceni biskupi Merseburgski, Miśniański i Ciciu, nadto dawniej ustanowione biskupstwa w Hawelbergu, Brandeburgu i w Poznaniu; *additum est. his confratribus brandenburgensis ecclesias pastor ante hoc unctus et Jordan episcopus poznanienis primus* Ditzmar, II, 14, p. 335, vel 80, 81, vel 20), 750 (4) Adami brem. hist. eocl. (61) II, 80, Helmod, I, 11) i t. d. Z innej strony tymże sposobem były urządzone diecezje północnego pobrzeża Słowiańszczyzny w krajach Obotritów i Lutików Wilców. W innej jeszcze stronie, groźne i czynne panowanie Ottona, rozkazywało Chrobotom koło gór karpackich siedzącym i mającym swego wojewodę w Krakowie i w Pradze roku 973 stanowiąc dla Czechów biskupstwo, Otton z żarliwości sam dla niego przywilej króli, Kraków i Chrobotę nim obejmował.

Margrabiowie w Słowiańszczyźnie posadzeni, utrzymywali przygniecone ludy w cichości, i na wschodzie przeto Odry, gdzie królikowie polscy swe zabiegi rozszerzali, groza niemieckiej broni była straszna. Królikowie rozszerzali swę władzę nad narodkami Polanom postronnymi powiększając część Łachickimi, a w obawie niezadziernienia z margrabiemi, nielicząc pomocy potężnie ich siły pomnażających, z siebie i innych równie silnemi jak wspomnieni wzmagający się królikowie, pod swe berło mniej jim przyjazne naradki garnąc.

(1) * Kilkorakie kart kroniki Ditmara przywodzenia, są z wydań: *najprzód*, Leibnitsa; *potwóre*, tłumaczenia niemieckiego Ursini; *potrzebie*, Reineka; *nasztata* (stanu III: Przejm

królikowie, oczywiście, rzecz to w mojim pojęciu prosta, bądź wrodzoną narodom w większej części rólniczym powołanością, bądź polityką zniewalani, nieśmieli stawiać sadnych zawad rozszerzaniu chrześcijaństwa a z nim przemocy niemieckiej. Wszakże czas pokazał, na wschodzie Odry, nie szły rzeczy Niemcom tak szykownie, dopóki niepomysłności Mieczysława polskiego króla nie dotknęły.

Z różnych zdobyczy przodków swoich, posiadał on roku 960, władzę nad wielą narodków, a niespokojne postronki począł przycierać: *ducatum adeptus, ingenium animi et vires corporis exercere, ac nationes per circuitum bello sepius attemperare*, Gallus, L. 5. W trudnym położeniu dotykał on od zachodu ziemien sławiańskim, będącym pod rozkazami Gerona margrabi wschodniego, który (roku 963) włóści Lusiaków i Selpulów aż do Odry zagarnął pod cesarskie panowanie. Mieczysław też ze wszystkimi sobie podległymi z kolei tegoż losu doznał (przed rokiem 965, w którym Gero umarł): *Gero orientarium marchio Luzzi et Selpuli, Misecorem quoque cum sibi, subjectis imperiali subdidit ditioni*: Ditm. II, 9, p. (333 vel 69, 70, vel 18) 748. Mieczysław któremu Sławi Licicaniki podlegali, od Gerona we dwu bitwach przemożony; w tych bitwach brat jego poległ, a Gero wielkie łupy wyciągnął: *Misakam regem, cujus potestatis erant Slavi qui dicuntur Licicaniki, duabus vicibus superavit, fratremque ipsius interfecit, praedam magnam ab eo extorsit*: Witikind, III, (57) 66, edit. Pertz, t. III, p. 463.

Ta niepomysłność, przymuszająca go do przykrój uległości, może przez się była pobudką do skłonienia się do chrześcijaństwa. Z tym wszystkim, powieść krajowa głosi, że nieplodność siedmiu żon jego, skłoniła go do jednożeństwa. Szukana do łoża królewskiego księżniczka ozeska (już niemłoda i wdowa czyli raczej

roswódka), jimieniem Dombrowka, wjechała roku 965 do Polski z Czech w licznym orszaku duchowieństwa (czeskiego), a jej staraniem i usilnością, skłoniony narozcoie został Mieczysław do przyjęcia wiary chrześcijańskiej, mającej go tym ściślej z Niemcami wiązać: Ditmar IV, 35, p. (359, vel 218, 219, vel 46,) 783; Gall. I, 5 (A. D. DCCCCLXV, *Dombrowka venit ad ducem Mesiconem DCCCCLXVI Mesico baptisatur et fides catholica in Polonia recipitur: breve chron. inter scr. siles. Som. t. II. p. 79; et tandem DCCCCLXV anno Dambraucam sororem sancti Wenceslai ducit in uxorem; anno sequenti cum totopante Leokitarum scilicet Polonica, uxore suadente ad divina gratia inspirante, sacrum baptismum suscepit; annal. pol. ap. Boguph, ibid. p. 24; A. D. DCCCCLV (LXV), *Dombrowka de Bohemia nupsit Mesikoni duci Poloniae, qui Mesico secundo anno baptizatus est, annal. cujav. ibid. p. 81*). Patrz o tym w jinnym artikule naszym Polski średnich wieków XIX, 23, 24.*

VI. * Królowie i ludy sławieńskie owego czasu rozmaitym sposobem cesarstwu podległymi byli. Najmniejsza podległość była nałożonym i opłacanym tributem, roczną daniną przepisana, zostawująca wreszcie niepodległe działanie byle spokojności cesarstwa nie-targał. Nałożony obowiązek dostarczania kontingensu i służenia na zawołanie w wyprawach wojennych cesarstwa, był jinny dowód podległości. Oba te obowiązki równie nakładane były czy na bałwochwalców czy na pochrzczonych. Lutici Weletabi upornie przy bałwochwalcwie stojący, dawali kontingens, byli sprzymierzeńcy ale podlegli, bo danie kontingensu dowodziło podległości równie jak tribut: a każde jich poselstwo z darami przybywające poczytywane było za okazywanie hołdu, trwałej uległości.

* Królom wszakże pochrzczonym zostawał do wy-

był inny jeszcze rodzaj, daleko ściślejszej podległości ale zaszczytniej jako wynikającej ze szczególnego dla nich cesarskiego względu. Rodzaj ten podległości zasadzał się w pozyskaniu prawa jakie mieli wielcy urzędnicy cesarstwa, czyli panowie niemieccy, duki, komesy, marchjony, landgrafy. Król z wiary chrześcijańskiej i wierności wyprobowany, nie był już dannikiem, ale jak duki i komesy zawiadował swym krajem, wspólnie ze wszystkimi panami do wypraw wojennych należał, na zjazdy i narady zjeżdżał, stawał się słowem cesarstwa rzymskiego członkiem. Pod pieczę cesarską panowanie jego było bezpieczniejsze, od ochciwości duków i marchjonów zasłonięte, władza nad ludem, nowym węzłem umocowana. Nauka chrześcijańska wiodła go do tego, interes osobisty od niepodległości ludu oderwany do tego skłaniał. Mieczysławowi zostawał wybór pozostać dannikiem, czy wcielić się w cesarstwo rzymskie, zostając członkiem królestwa — czyli rzeszy niemieckiej (2).

(2) *) Czyli j inaczej, czy miał być dannikiem czy urzędnikiem królestwa niemieckiego. Urzędy te poczynały się przemieniać na feuda. — Lennik trzymający lenność czyli feudum był niewolny, zależał z osoby i z ziemi od senjora czy suzerena, osoba i ziemia do senjora należały. — Płacący daninę był tylko on sam i ziemia jego tributem daniną obciążona: senjor był właścicielem tributu, a nie miał żadnego prawa własnego do odpowiedzialnych za tribut ziemi i osoby. — Hołd czyli homagium był akt, czasami powtarzany, a pospolicie jednorazowy równie od lenników jak danników dopełniany: przezeń wchodził w stosunki z senjorem: tak już przezeń i lennik i tributarjusz są hołdownikami. — Za Mieczysława wieku w Niemczech, dojrzałych lenności jeszcze nie było, jeszcze miały wyraz urzędów, na które cesarz sadzał lub z nich ruszał. Wszakże pretensja dziedziczenia uzyskiwała wzgląd i poczęła nadawać barwę feudalności, która wnet Niemców przestoczyła w stugłównę ciało.

Mieczysław członek rzeszy niemieckiej, Polska ochrzczona, od roku 965 do 983.

VII. (v.) Przyjęcie to wiary, w ciasnym położeniu Mieczysława i przykrym poniżeniu jego, koniecznie stan jego osłodziło. Jakoż, okazuje się, że zostawszy chrześcijaninem, Mieczysław, nie, jako królik upokorzony i podbity cesarskiej władzy, *imperiali ditioni*, ale jako członek państwa cesarskiego występuje. Odtąd jego sprawy j inaczej się wydają.

Podległe mu ludy ujrzały połączone jego siły z niemieckimi i koniecznie w niepokojności swęj uci-chły. Mieczysław jako margrabia jako komes, był wiernym cesarzowi i dań płaćącym aż po Wartę: *im-peratori fidelis tributumque usque in Vurta fluvium solvens*: Ditmar, II, 19, p. (337, vel 90, vel 22,) 753, Mówi to współczesny cudzoziemiec. Późniejszy zaś znacznie kronikarz krajowy, starożytnie pisma prze-pisujący, (na swój styl przetwarzający,) zaręcza że to uznanie się Mieczysława feudatarjuszem miało miejsce w Poznaniu: *qui ibi (in Poznan) se recognovit ipse (Mesko) imperii feudalem* (Johan. chron. inter scr. siles. Som. t. I, p. 4).

* Termin feudatarjusza od pisarza XIV wieku użyty jest pewnie do tego aktu niestosowny, dość że w Pozna-niu, zapewna przy chrzcie, stał się *imperatorii fidelis*. Czyli zaś płacenie tributu *usque in Vurta fluvium*, do-słownie brać należy, że mu jego posiadłości na wschodzie Warty położone ze znamieniem niepodległości zosta-wiono, czyli że, aż do Warty może znaczyć wszystkie koło Warty posiadłości, sędzę że zbyt szczerze trapić nie może w obec zdarzeń, które następnie obliczamy (¹).

(¹) *Usque* znaczy tyle co *circa*: nowo chrzcieńc tribut płaćił kościołowi i cesarstwu, nie z części ale z całej posiadłości swojej.

Zaraz więc, (w skutek umów i zobowiązań,) roku 967 z posiłkami Bolesława czeskiego teścia swego, a równie cesarskiego dannika, wojował Wigmana komessa na Lüneburgu buntującego się przeciw cesarzowi. * Wigman po różnych przygodach, wywołał Wolinów Sławian przeciw Mieczysławowi przyjacielowi cesarza: *egitque cum Slavis qui dicuntur Wloini (Wolini), quo modo Misacum amicum imperatoris, bello lacerarent.* Bolesław nadesłał Mieczysławowi dwa pułki, ale wraz i duk Saski Herman Billunk, stał z Mieczysławem do boju. Schwytany Wigman, kazał się prowadzić przed Mieczysława; w drodze oskoczony od tłumu, gdy się próżno ścina i śmierć przed sobą widzi, dogorywając, oddał pierwszemu ze znamienitych (z pomiędzy Lechitów Licicaników) miecz, mówiąc: oddaj go panu twemu (Mieczysławowi) na znak zwycięstwa, niech go przeszele cesarzowi przyjacielowi swemu *imperatorique amico transmittat*, aby się ze śmierci nieprzyjaciela natrzasał, albo nad powinowatym zapłakał: Witikind, III, (63) 69, t. III, p. 464. Zaszło to zdarzenie roku 967, 22 września: Mieczysław był *amicus et fidelis imperatoris, et imperator amicus* Mieczysława wiernie mu służącego.

Uzupełniając Mieczysław nowe porządki, (zgodnie z wolą i postanowieniem cesarskim) wyniósł roku 968 Jordana na biskupa poznańskiego czyli polskiego: *anno vero DCCCCLXVIII, Jordanem in episcopum Polonie ordinavit*, annal. pol. inter. scr. siles. Somm. t. II, p. 24; *item anno domini DCCCCLXV (in mscpto Zamosc. DCCCCLVIII) (ubique error loco: DCCCCLXVIII) Jordan primus episcopus in Polonia ordinatus* (annal. cujav. ibid. p. 81): *Mesico episcopatus Polonie instituit et dotavit, quorum prior fuit Poznani* (Johan. chron. ibid., t. I, p. 4). To jest, biskupa poznańskiego od niemalégo czasu biskupującego, nada-

niami dochodów uposażył: a tego Otto, roku 970, urządzając archidiecezją magdeburgską poddaje pod arcybiskupa magdeburgskiego jako szóstego suffragana: *et Jordan episcopus poznaniensis primus*, [Ditm. II, p. (335, vel 81, vel 20) 750; (cf. Chron. Saxo, sub a. 970, p. 182)]. Tym sposobem Polska politycznie i hierarchicznie z cesarstwem spojona zostaje.

VIII. Upokorzony dawniej od margrabiów Mieczysław, nieśmiało w kiereji wchodzić do domu w którym się komes czy margrabia Udo znajdował, ani usiąść przed stojącym Udonem; *vivente Udone... domum, qua eum esse sciebat, crustinatus intrare, vel eo assurgente nunquam presumpsit sedere*: Ditmar V, 6, p. (367, vel 255, 256, vel 54) 793^(*): będąc już sam uważany jako margrabia, śmiało szedł w zatargę z tymże margrabią Udonem, i sprawnie go pobił: powalona duma niemiecka ziemię gryzła; bitny marchjo Udo z podartymi chorągwiemi z placu uszedł: *actum est bellum cum Polanis, duz eorum Mesico, arte vicit; humiliata Theutonum magna anima terram lambit; Otto pugnaz marchio laceris vexillis terga convertit*, Bruno, vita scti Adalb. cap. 10, t. IV, p. 598. Posiłkował Udoną młody komes Sigfrid, a Mieczysława brat Cidebur, na miejscu Cidini (Steinau) roku 972, 24 czerwca cały oddział Sigfrida zniszczył. Na tę niepocieszną wiadomość, cesarz, mocno niespokojny, wysłał gońców z Włoch do Udoną i Mieszka, rozkazując obu, jeśli chcą jego łaskę utrzymać, aby dotąd się między sobą spokojnie zachowali, dopóki za przybyciem sam rzeczy nieroztrąsną; *si gratiam suimet habere voluissent, usque dum ipse veniens causam discuteret, in pace permanerent*: Ditmar, II, 19, p. (357 vel 90, vel 22,)

(*) * Nazwisko *krusina* zachowało się w czeskim, jak pisze Saafarik: *u krzesno odieny*, (starożytn. sławian. 37, p. 735).

753. Oba powolnymi rozkazowi byli. Najład w Kwe-
dlimburgu roku 973, na wielkanoc 23. marca, przybył
z jinnymi za rozkazem (za pozwem) cesarza Mieczy-
sław: *huc confusabant imperatoris edictu Miseco...* Ditm.
II, 20, pag. (91) sad. (Chronogr. Saxo, h. a. p. 187),
i tam zgoda stanęła.

* Ciągnął Mieczysława roku 975 duk bawarski
Henrik w jakieś znowy, przeciw cesarzowi; w które
wehodzili i książę czeski Bolesław i Abraham fresin-
gencki biskup: ale prędkie duka upokorzenie się który
się stawil *ad placitum per edictum invitatus*, rzeczona-
spokojilo: Lamberti annal. h. a. t. III, p. 63 edit. Pertz):
nieuszczerbilo przyjaźni i łaski cesarskiej Mieczysławowi.
Na tej drodze wzbijał się Mieczysław w znaczenie
i powagę między sobie równymi marchjonami i księ-
zątą, którzy dawniej nim zacierać chcieli, a wierne ob-
stawanie przy sprawie cesarskiej, dzielne w każdym
razie stawienie się, sprawilo, że się go nieco obawiano
i więcej poważano. Po śmierci Dąbrówki, roku 977,
porwał on z klasztoru Kalva (nad Sałę), mniszkę Ody,
córkę Ditricha niegdyś margrabi północnego. Niepo-
tłobalo się to wszystkim biskupom a mianowicie wła-
ściemu jej pasterzowi (Hilbardowi biskupowi Halber-
stadskiemu), że w zarozumialości swój, niebieskiego
ślubnika, dla męża rycerskiego porzuciła: dla dobra
stoli ojczyzny i utrwalenia tak potrzebnego pokoju, nie-
przyszło z tego powodu do wojny, a nawet stało się
szawiennym lekarstwem do ustalenia zgody: bo się za
sprawę tej Ody sług Christusa pomnożyło, wielka liczba
jeńców wojennych, do ojczyzny wróciła, niewolnicze
więzy rozpuszczone, nawet przestępcy wolność zyski-
wali. Była ona wielce poważana i od Polaków kochana,
kiedy jej rodacy (Niemcy), znajdowali w niej praw-
daiwą dobrodziejkę: *sed propter salutem patriae et cor-
roborationem pacis necessariae, non venit hoc ad disti-*

dium, sed reconciliacionis continuas remedium salubre: namque ab eis Christi servitus omnis augebatur, captivorum multitudo ad patriam reducitur, vincetis catena solvitur, etc. Ditmar, IV, 36, p. (359, 360, vel 220, vel 46), 784. Przyczyniły się do starań Ody i prace Jordana biskupa, który ciągłymi naukami i przykładem, dopinał swych życzeń: *multum cum eis sudavit, cum eos (Polonos), ad superne cultum vineas sedulus, verbo et opere invitavit*: Ditmar, IV, 35, pag. ead. (221), i. widział powszechne chrześcijaństwo w Polsce roku 982. zaprowadzenie *DCCCCLXXXII, sanctus Adalbertus in eppum pragen, consecratur et fides catholica in Poloniam suscipitur*: brev. chron. in mspto Zamosc. p. 117, conf. inter scr. siles. Som. t. II, p. 79. Poczynam niedługo życia dokonał (*).

Dalsze dowody że Mieczysław należał do rzeszy niemieckiej od roku 984 do 992.

IX. (VI.) Ze zgonem Ottona II, roku 984, Henrik książę bawarski na nowo począł piąć się do cesar-

(*) Ditmar kładzie zgon Ungera następcy Jordana 1012, 9 czerwca po 30stoletnim sprawowaniu biskupstwa *eodem die Vungerus, poznaniensi cenobii pastor, consecrator suus et suffraganeus* (archieppi. Magdeb.) *30 ordinationis suae anno obiit* (Ditm. VI, 43, p. (392, vel 386, vel 75,) 825). Wypadłaby więc śmierć Jordana na środek roku 982 albo w pierwszej połowie 983. Jak dalece datę tę krajowe annaly zatwierdzą, dalsze prace koło annalistów okażą. Przytaczany annalista kujawski, te najdawniejsze lata, z annalisy daleko dawniejszego wypisujący oświadczenie ma datę zepsutą *et obiit DCCCCLXXXVIII* (annal. cuiav. inter scr. siles. Som. p. 81; mspti zam. p. 217). — Uwaga my że w owych czasach, dioecesia, parochia, coenobium, ecclesia, były często toż znaczące co episcopatus. — Oda mniszka, małżonka, apostołka w Polsce, zmarła dopiero 1023, *religiosissima domina domina; homine exuta, wdowa?* (annal. quediab. t. II, p. 294, edit. Leibn; t. III, p. 88, edit Pertz.)

stwa i królestwa niemieckiego. Wciągnął on do swęj sprawy wielu książąt niemieckich; a jak Bolesław cze-ski, Mestwin obotricki, tak i Mieczysław polski, posiłki mu, jako królowi i panu z zaprzysiężeniami zaręczył, *auxilium sibi deinceps (Henrico) ut regi et domino, cum juramentis affirmantes*: Ditmar, IV, 2, p. (348, vel. 152, vel 35,) 768.

W Kwedlimburgu roku 985, zgoda między Niemcami stanęła. Należeli do niej Bolesław i Mieczysław: wszystko weszło w karby, obwarowano się wzajemni. Bolesław i Mieczysław byli tam osobiście, a tamże tychże dni Mieczysław dopełniając Ottonowi III obowiązki uległości, między darami, dał mu osobiście wielbłąda tudzież odbył z nim dwie wyprawy: *huc etiam Bolislavus et Miseco cum suis conveniunt, omnibusque rite peractis, muneribus locupelati discesserunt: in diebus illis, Miseco semetipsum regi dedit, et cum muneribus aliis camelum ei presentavit et duas expeditiones cum eo fecit*: Ditm., IV, 7, p. (349, vel 164, vel 36) 770; (annal. Saxo sub a. 986, p. 345; chron. Saxo eod. a. p. 199); *obtulit ei unum camelum et alia venilia multa se ipsum etiam subdidit potestati illius* (annal. hildesh. et quedlinb. sub. a. 986, t. III, p. 67. edit. Pertz). Podarunek ten wielbłąda, zdaje się był czasu drogiej wyprawy roku 986.

* Dwie te wyprawy były roku 985 i 986 na sąsiednich Mieczysławowi Lutików, w zamieszaniu niemieckim, na Niemców poburzonych. Raz przybył Mieczysław *cum magno exercitu*, drugi raz *cum multitudine nimia* (annal. Saxo; chron. Saxo pag. 198, 199: annal. hildesh. et quedlinb. p. 66, 67, his annis).

Tyło przysługami Mieczysław zjednał sobie Niemców i w zatargach z Bolesławem czeskim, roku 989, 990, kiedy Bolesławowi ci Luticy pomoc niosą, Mieczysław u cesarzowej Theofanji z łatwością na swą

prosbę uzyskał niemieckich hrabiów posiłki. * Bawili wówczas Teofanja w Magdeburgu i jak tylko Mieczysław o postacie upraszał, *praedictae imperatricis adiutorium postulat*, niezwłocznie wyprawiła arcybiskupa Gisleira z hrabiami Ekkihardem, Esikonem, Bizizonem, Sigfridem, Brunonem, Udonem i innymi, którzy ze swym poczem zapęd Bolesława powstrzymali: Ditmar, IV, 9, p. (349, vel 166, vel 37) 771.

Jeszcze Mieczysław dopomógł Ottonowi III, w r. 994, do zdobycia Brandeburga (annal. Saxo, h. a. t. III, p. 68, edit. Pertz); był tegoż roku na zjeździe w Kwedlimburgu, gdzie z innymi składał swe dary i był z tych co je wzajem otrzymali (chronogr. Saxo, h. a. p. 200; annal. quedlimb. h. a. t. III, p. 68, edit. Pertz).

Po czym niedługo, roku 992, 25 maja, jako *dux morohjo* i komes sławiński umarł: *obit Misacho morochio et comes Slavus* (necrolog. fuldensis, sub a. 992 inter scr. brunvic. t. III, p. 765; Ditm. IV, 37, p. 360, vel 220, vel 46) 784; annal. hildesh. sub. a. 992, t. III, p. 69, edit. Pertz; *dux Slavonus Miseco* (chronogr. Saxo, l. c). Żalowany od Niemców tym więcej że zostawił syna Bolesława.

Sprawy te i stosunki Mieczysława, tu pokrótce porządkiem lat wyliczone, są tak w całym ciągu od współczesnych prawie i dobrze świadomych kronikarzy i annalistów niemieckich opisane. Ditmar przynajmniej, biskup merseburgski był synem Sigfrida komesa Stade o którymśmy wspomnieli, że z Mieczysławem wojował i był pobity, a potem w innym rasie *wideli* mu posiłki. * Jich opowiedzenie także, jest tym szczerze, że sprawia w nich zupełne zadowolenie; że ci sami opowiadający z gniewem narzekają na jego syna, *wynawiają* ojcowe jako wzorowe i że powiem z nim się *piszą*. Nie chęć pominięcia Mieczysława nimi *powie*

duje, iże jak i na nim odniesiony: arimafale to jedyną, to jeli życzeniem we wszystkich zadogę młkym. O chępliwość tedy posądzac te świadectwa w tej mierze, albo ualkować jaki, jich zupełności w prostocie nieszczerego serca wyrażonej, uszczerbek uczynić, będzie: strony Polaka, albo próżnym sąpędzaniem, się zanikoma i bez dowodną chłuba, albo niedołęztwem i nieprzezornością, oką; w zastępie stych, umiesich i uprzedzeń, czystej prawdy widziec nieumiejącego. Różne się, nadto okoliczności znajduj i w krajowych, dawniejzych, historycznych, pomnikach, jeszcze, doś niekadeńie przechowane: ani się godzi onym zastanę, bez obrazy zdrowej, krytyki, mieszaniny lub przewrotne przekształcenia, późniejszych, krpnikarzy. Najdawniejsi zaś historycy krajowi, dobrze zrozumiiani, doś bliżkim czasów, Miecysława i Bolesława, świadectwem swoim, jak wnet uważac będziemy, jistotę, dotąd wyluszczonej rzeczy, zupełnie zaręca.

Bolesław królem polskim, uznany, królestwo polskie, od wszelkiej, zależności, cesarstwu, uwolnione, roku 1000.

X. (VII.). Wzgląd na ojca Miecysława, ustatwił pierwotnemu, Bolesławowi, urządzenie, się, w, objętym, królestwie. Miało być, mieczysławowe, państwo, między, synów, podzielona; ale, się, Bolesław, zawinął, Niemkę, Odę, znaczącą, swoją, i, synów, jej, a, braci, swoich, wygnął. Ditmar, IV, 37, p. (367 vel 220, vel 46), 784. Przerzucał, spokojnie, żonami, Niemkami, i, Węgierkami, panował, nad, narodami, pochrzconsmi, ale, święte, są, obnażanie, ściśle, te, ludy, trzymał, na, oku, i, ostro, nowo, znaczonej, i, jej, obowiązków, dopilnowywał. Podbił, okoliczne, jeszcze, niepotrzeżone, narody, starając, się, one

niegwałtownie do chrztu skłaniać⁽⁵⁾. Dopomogli mu, niemało w tym starania Wojciecha biskupa pragskiego w Chrobacji, jeszcze przed onę zdobyczą dokonane⁽⁶⁾. Miał ten apostoł co do czynienia roku 997 i koło Gniezna, gdzie przechodem umocowywał w wierze i nawracał, i po drodze aż do Gdańska: Johan. canap. vita scti Adalb. cap. 27; Brunonis, vita ejusd. cap. 24; (interpol. Ademari ad lib. III, 31; miracula scti Adalb. cap. 4). Ten apostoł, poległ nareszcie za Christum w Chrobaczech, a ciało jego przeniesione do Gniezna; stało się to jakoby powodem do wielkiej przemiany w stosunkach politycznych między królem polskim a cesarzem.

Był właśnie zajęty Otto III, walną przeciw Brennbουργowi wyprawą, kiedy Bolesław po ojców rządy objął. Oczekiwano po nim aby z innymi przybył, ale ten, sam przez się stawiać się nie widział potrzeby, albowiem groziła mu wielka od strony Rusi wojna, nadesłał wszakże dosyć wiernie sbroję pocztą: *Boleslas vero, Misachonis filius, per septem ad dominum regem venire nequaquam valens, muniebat quippe illi grande contra Ruscianos bellum, suae sibi satis fideliter milites in ministerium regis dirigerat*: annal. hildesh. sub. an. 992, t. III, p. 69, edit. Pertz; annal. Saxo sub eod. anno). Chociaż wynówka była słuszną, nie mogła jednak dobrego na Niemczech uczynić wrócenia. Ale widać rychło zapobiegł temu Bolesław, gdy

(5) Prócz Pomorza, długo, jeszcze roku 1017, górzysta włość Sileńska w okolicy miasta Nemezi (część Śląska od strony Czech koło Nimptsch) była bałwochwalczą, bo pamiątek góry Sileńskiej pełnej uroku, na której *execranda gentilitatis vestigia restant*, nie łatwo oslabiona być mogła, Ditmar VII, 44 p. (415, vol. 507, vel. 101) 855.

(6) * Nadmieniam o tym XII wieku interpolator Ademara ad lib. III, 31, t. IV, p. 129, edit. Pertz. Mogło to być wtedy, kiedy odwiedził Węgry: Bruno vita scti Adalb. cap. 16; Hattwici vita scti Adalb. cap. 4, około roku 994.

nie miał przeszkód w tym co w domu porabiał a wyparta z synami Niemka tak biskupom z powodu apostolskiej żarliwości miła, widąc niespodziewała się: małość cesarskiej otuchy kiedy nieszukając onęj udała się do Rzymu.

Stosunki tedy Bolesława z Ottonem III, utrzymywały się statecznie zgodnie. Jako należący do ciała niemieckiego i cesarstwa, stosownie do zobowiązań się ojca, dawał mu posiłki i sam nawet stawał osobie przeciw Sławianom cesarskim nieprzyjaciółom (*antipaganus Saxo sub a. 994, 995*). W roku 996 był na cesarskiej wyprawie osobiście, wraz z Sobiebozem biskupem Wojciecha bratkiem, który tym sposobem ocalał, gdy w Czechach jini bracia wymordowani zostali: *ante autem ex suis fratribus dum haec mala geruntur cum Boleslavo Polaniorum duce foras in expeditione imperatoris erat*: Johan. canap. vita sct. Adalb. cap. 25, t. IV, p. 593, edit. Pertz.

Była to wyprawa na Obotritów w której Bolesław z wielkim wojskiem nadbiegł: *occurritque in auxilium Boleslaus filius Misaco cum magno exercitu*: (*annal. hildesh. sub a. 995, t. III, p. 91, edit. Pertz*). I w Sławianstwie między Odrą i Labą stała się cisza i uległość (od 995 do 1003): *pax continua fuit, Slavi sub tributo servierunt*: Sueno rex Daniae ap. Adamum hist. eccles. (69) 11, 17; albowiem Bolesław sprzymierzony był z Ottonem i nałożyli daniny: *Boleslaus Polonorum rex, confederatus cum Ottone, omnem Slaviam quae est ultra Odoram tributis subjecit... pax continua fuit*: (Helmold, I, 15).

Jako należący do ciała niemieckiego, chociaż król w swym narodzie, był od Niemców i cesarza uważany jako komes, najwięcej być mogło jako dux, książę do rzeszy należący. Wszakże sława jego, poogromniona wielkim rozszerzeniem państwa, nagłymi obazernych

ziemi zdobyczaną, rozniecała się mocno i ściągnęła wkrótce Ottona, a stada głoszone od gruba świętego Wojciecha skłoniły go do odwiedzenia Polski.

Słowo Ottona, skłoniło było ostatecznie Wojciecha, aby się puścił na niebezpieczną apostołkę i naraził na męczeństwo. Wojciech ruszając w podróż teguż Ottona w Moguncji z którym dni i noce na duchownych rozprawach. Czułe były dla Ottona wspomnienia z ojca duchownego. Przepowiedany, ledwie nie-
 koniec świata z rokiem tysięcznym, który
 widł krok: pobżne, a sposobik przy-
 dla: Bolesława, który również Wojciecha
 jego rodziny był przyjaciela. Wojciechowi
 wyłaniem pomoc i opiekę. IV

Z Rzymu więc roku 1000, Otto III cesarz, przybywa na krańce królestwa króla polskiego Bolesława. Od Ilwy (Halbau) we włości Biedesów leżący, z wielkimi przyjaźni oznakami, przyjął gościa Bolesława i nie do opisania, ani do pojęcia wydało się Niemcom; z jaką wspaniałością cesarza przez swe kraje aż do Gniezna prowadził, *dictu incredibile et infabile ut* Ditz. IV, 28, p. (357, vel 206, vel 48), 781; Gallus 1916; vita acti Adalbt. ap. anon. chron. inter scr. siles. Som. t. I, p. 17; annal. quedit. sub a. 1000; a. III, p. 286; edit. Leibn. t. III, p. 77; edit. Porta; (Chronogr. Saxo, sub a. 996, p. 205, miracula acti Adalbt. cap. 9, t. IV, p. 615).

Urządwszy zdala to pożądane miasto, cesarz, szedł doń, modląc się bosą. Unger biskup tego miasta (biskup poznański czyli polski), przyjął go z wielkim uszanowaniem i prowadził do kościoła. Po modłach, mępi-
 tając o zezwolenie wspomnionego biskupa, pod którego
 nasterstwem cała krajina (Polska) była, wyniósł Otton
 Gniezno na archidiecezję, mianował brata świętego me-
 czennika, Radima, arcybiskupem i poddał mu biskupów;

Bajberna kolberskiego, Popona krakowskiego i Jana wrocławskiego wyjąwszy od tego Ungera poznańskiego: *videns a longo urbem (Gnesin)... et ab episcopo ejusdem Ungero venerabiliter susceptus... nec mora, fecit ibi archiepiscopatum, ut spero legitime, sine consensu tantae praefati praesulis, cujus dioecesi omnis haec regio subjecta est, committens eundem praedicti martyris fratri Radimo; eidemque subiciens Reinbernum... cholbergensis ecclesiae episcopum, Popponem cracuiensem, Johannem Vratizlaensem: Ungero posnaniense excepto: Ditm. IV, 28, p. 357, vel 209, 207, vel 43), 781: zostawując tego Ungera pod archidiecezją magdeburgską: *consecrator suus et suffraganeus (Ungerus Taginonis archiepiscop. magdeb.) Dit. VI, 43, p. (392, vel 386, vel 75), 825 (¹).**

Współczesny pisarz, dostatki i bogactwa Bolesława widzący, główny a osobisty, i Bolesława i pod jego berło zostających ludów nieprzyjaciół, Ditmar, wieść o tej okoliczności niepisze. Zapewnia tylko, że szczęśliwie wszystko to cesarz ukończył. Książę Bolesław, obdarzył go wielą darów, między którymi, najwięcej mu się podobali, trzysta zbrojnych mężów, *tercentis militibus loricatoris*. Nadto sam Bolesław, towarzyszył cesarzowi, z dobraną czeredą, do Magdeburga, na kwietną niedzielę: *hunc abeuntem, Bolizlavus comitatu usque ad Magdeburg deducit egregio: Ditm. IV, 28 pp. ead.*

(¹) Jakże później względem założenia wspomnianych biskupstw zamieszania pisarze polscy i niemieccy (naprzykład, *annal. hildesheim et Lambertus Schafnab. sub a. 1000, t. III, p. 92; vita Meinverci eppi paderborn. cap. 9, t. 1, p. 520, etc.*) popelniali, to objaśnienia i sprostowania wymaga, a powinno być uchylone, nie brzdziło wiadomościom niezamieszonym, współczesnym i czystym. — Kronika trzemeszeńska, pisana między 1490 a 1522, dobrze mówi: *iste Boleslaus et cathedrales ecclesias fundavit sex, bo prócz katedralnych dla wspomnianych nowych pięciu, stawiał dla szóstego lubuskiego (in codice niemceviciano et pulaviano).*

Po czym na wulkanec, cesarz, do Kweđlimburga się udał, a Bolesław do siebie powrócił.

Ale tenże Ditmar narzeka, niech Bóg odpuści cesarzowi (Ottonowi III), że z danніка, zrobił Pana i tak go wydzwignął: *deus indulgeat imperatori, quod tributarium faciens dominum adhuc unquam elevavit*: Ditm. V, 6, p. (367, vel 259, vel 54), 793. Odtąd ze wasyłskich/swojich posiadłości był wolny i niepodległy pan; on i jego wywodzący krajowi pisarsę najdawniejsi.

Widząc Otto wielkie dostatki i zamożność Bolesława, zdumiony, na swą cesarską, zaklął się koronę że co widzi jest większe nad to, o czym słyszał; a naradziwszy się ze swymi panami, przed wszystkimi wyznał, że niegodzi się, takiego męta, jakoby jakiego z książąt (niemieckich), dukiem lub komesem mianować, ale na poziom królewski chwalebnie wyskany, koronę wynieść. A biorąc cesarską ze swęj głowy, koronę taką na głowę Bolesława, na węzeł przyżuzni włożył. (Było to w czasie biesiady: Johan. chron. inter scrip. silas. Somm. t. I, p. 4). I taką luboscą, wtedy uniesli się oba, że cesarz go bratem i współmłodziem, cesarstwa ustanowił, a ludu rzymskiego przyjacielem i towarzyszem nazwał. Nadto jeszcze w duchownych godnościach, cokolwiek do cesarstwa należało, czy to w królestwie polskim, czy w podbitych czy mających być podbitemi krajach barbarzyńskich, zdał na jego i jego następców władzę. Tej umowy wyrok, papież Silwestor II, świętego rzymskiego kościoła przywilejem zatwierdził: *non est dignum tantum, ac virum talem, sicut unum de principibus, ducem aut comitem nominare, sed in regale solium, glorianter redimitum, diademate sublimari: et accipiens imperiale diadema capitis sui, capiti Boleslavi, et amittere foedus imposuit. Et tanto cum illa de dilectatione cogniti, quod imperator eum fratrem et coparatores imperii constituit et populi romanus*

socium appellavit. Insuper etiam in ecclesiasticis honoribus, quidquid ad imperium pertinebat, in regno Polonorum, vel in aliis superatis ab eo, vel superandis regionibus barbarorum, suae suorumque successorum potestati concessit. Cujus pactionis decretum papa Silvester, sanctae romanae ecclesiae privilegio confirmavit: Gallus, I, 6; (Mataeus, II, 11; anonymi szamotulan. p...; vita scti Stanislai, p. 321; miracula soti Adalb. cap. 9, t. IV, p. 615; edit. Petrz^(); confer. Długosz, II, p. 130, et seq.).*

XII. (XIII.) Oczywiście więc, dotąd, aż do czasu

(*) * Wyrazy XIIIgo wieku żywociarza i pisarza de miraculis, znajdując się przytoczone w zupełności w piśmie: Bolesława świątęgo upadek, rozdz. 17.

Annaliści szeregulniej zachowali wyrażenia o wyzwoleniu Bolesława przy tej uctowej cesarskiej koronie koronacji. Anno dni 1001, Otto rufus III, imp. limina scti Adalberti in Gnezdna visitavit et ibi magnum Boleslaum coronavit: propterea de corona absolvens et liberans ipsum ab omni praevincione imperiali (in codice gnesn. zamosc. p. 14, 6.) — 1002, sanctum Adalbertum imp. Otto rufus III, visitavit et Boleslaum nimio desiderio vidit; iste Boleslaus ab imperatore praedicto in regem sublimatus, inditam sibi libertatem exercuit (in codice gnez. zamosc. p. 327, 6, dzirrviano p. 99; lubieniano, p. 53.) — 1001. Otto iter arripuit et ivit Poloniam causa devotionis et peregrinationis; cui, Boleslaus rex Polonorum obviavit cum magno comitatu et muneribus quam plurimis, in Gneznam secum adduxit; et corpus de Tremesno scti Adalberti in Gneznam transferri mandavit, de quibus ossibus brachium scti Adalberti dicto imperatori donavit; qui eodem die coronavit manu propria in Gnezna et ab obedientia imperiali liberavit (annal. sandomir. in plurib. codicib.; gesta cronicalia, in codice vitoviensi.) — Boleslaus pius . . . hunc Otto III, cesar Romanor ab imperiali servitute liberum reddidit; . . . huic Boleslao Otto cesar diadema imperiale ad caput imposuit et pro munere lanceam beati Mauricii et clavum domini obtulit! Boleslaus vero rex, in signum mutuae dilectionis, brachium sancti Adalberti, Ottoni, dotavit (cron. trzemesn. in codicibus niemcevicz. et pulaviano).

odwiedzin i traktatu gnieźnieńskiego, podług przystawień krajowych pisarzy, Bolesław wielki, *sicut unus de principibus*, jakoby jaki pan do rzeszy niemieckiej, do cesarstwa należący, jako holdownik, lennik cesarski, cesarzowi podległy, był (tak jak ojciec jego Miecysław), przez cesarza i Niemców komesem lub dukiem, hrabią lub księciem mianowany. Tu cesarz oświadczył, że przynależny go, przyznaniem mu własnego jego królewskiego tytułu, na królestwo wynieść. Ani koronacji, ani namaszczenia tu niema: jedynie, jako znak przyjaźni, korona cesarska, (która na króla koronowaćby się niegodziło), włożoną jest na głowę Bolesława.

Oczywiście jeszcze, że w kościelnych i duchownych urządzeniach, cesarz, dotąd, w Polazocie i krajach królów polskich mógł wiele, że się w nich rozrządzał jak w krajach swoich holdowników, w krajach sobie podległych, w których hierarchja biskupia do jego dyspozycji należy; że odtąd, jak ponizania godności króla polskiego zrzeka się, jak podległości jego niewymaga, tak przelewa na niego wszelką swą władzę i w rzeczach duchownych i kościelnych, tak że król i królestwo polskie, zostają zupełnie i na zawsze odłączone od państwa niemieckiego i cesarskiego czy to z ziem, z jednej strony, czy z drugiej strony Odry leżących. Królestwo Bolesława, uważane, jako równe cesarstwa, miało go wspierać, w statecznej i szczerzej przyjaźni.

Stało się to, pojąć trudno z jakich pobudek, dobrowolnie przez Ottona III zdziałane. Zadne okoliczności na pobożnym cesarzu tego niewymusiły, kiedy mu Bolesław aż do Magdeburga towarzyszy. Tenże Otto III, interesuje się do koronacji węgierskiego, a o węgierskich biskupstwach, ani o holdach, o daniach tam niewzmiankuje. Dość jeszcze z siebie poważna była dostojność cesarska, aby się o tę próżność jak w następnych wiekach ubiegać miało.

Z tym wszystkim, nie wszystkim Niemcom, nie wszystkim klasztorom dość dokładnie, wiadome były te w Polsce umówione układy. A gdy się popsaly rzeczy między Polską a cesarstwem, i strony podrażniły, znowu z sakatów zakonnych pisarze mniemscy poczynają wywoływać hołdy i dannictwa. Do tego się dołączyło w strząśnienie i ponizenie władzy najwyższej cesarskiej. W swym niedołęstwie, przyjęła ona w gościnę, mnisi odgłos na swój dwór, sądząc, że pomagają nie się rzeczy stanie za jej jistotę. Głośno, niedołężna i niemocna dostojność, wytrząsała wszystkim postępnym krajom urojone poddaństwo. W uprzedzeniach wielki tamte i w pokrzywionych podaniach, o najdawniejszych zdarzeniach już czystego zdania dać nie mogli.

Wyzwolenie to jednego z panów cesarstwa, a królestwa niemieckiego, jedyne, będąc zdarzeniem nadzwyczajnym, nieprzewidzianym, wynikłym zapewne, z ułud Ottona opejonych serdecznością i zachwyceniem, pobieżnością przejętej duszy jego, a z przejednanych datkami i zakupionych przyzwoleń obecnych tam panów niemieckich, zdarzeniem nieprzewidzianym, sprawiło wielkie na umysłach niemieckich wrażenie bo nigdy podobnie cesarska osoba uczczoną nie była. Niewiada w kronikach wieku, aby dostrzegano gruntu rzeczy, ale widać jile zajmuje blask i odgłos jaki ta bytność miała. Od Mozy do Łaby wspomnienia przepychu, uprzejmości, pobożności, rozpogadzały czoło; rozbrojiły niechęć, uspiły zawiść, pragnęły wzrok uszczerbku imperji w tym niedostrzegający, przeciągnęły tylko podziwianie, które wymyślając jak zobaczymy, wspaniałość cesarską Ottona, wymyślonych, prawdziwie monarchycznych jej darów, nieumiały zwracać jindziej tylko na Bolesława.

Co zaś do krajowych w Polsce pisarzy, ci, w sto lat lub więcej po spełnieniu uroczystości odwiedzin Gniezna piszący, jeszcze prawie nieskazanie całą sprawę

przedwieczną powtarzając, już jistoty jej pojąć niemogli. Zjawilo się jakieś mniemanie, (może staraniem jakiegoś duchowienstwa cudzoziemskiego rozniesione), że Otto, Bolesławowi tytuł króla nadał, że go koronował. (Gal., epitaph. Boleslai); że Bolesław w ówczas był namiętny i tak dalej, z wieki dziwacznie rzecz się wyradzała (Dług. Krom.).

XIII. * * * Obie strony serdecznie się umawiające, pewnie nieprzewidywały skutków z traktatu gnieźnieńskiego. Mogli je cokolwiek przeczuwać Polacy, bo trzydzieści pięć lat uległości cudzoziemcom (od roku 965 do 1000), niezatarło w nich dawnego obyczaju niepodległości, pewnie jednak nietyło coby jim należało w chwili kiedy myśl narodowa nadspodziewanie ujrzała że z niej nałożone krzywdzące ją formy jedności chrześcijańskiej nagle zdmuchnięte zostały: Niemców zaś oślnął, blask chwilowy, widzieć niemogli. Na potym został Niemcom wstyd że odwiedziny Gniezna, które mogły umocować od lat trzydziestu pięciu nałożone na Polskę jarzmo, przeciwnym zwrótem, wyzwalały ją: Polakom zaś został obowiązek, umiść z tego korzystać, swe położenie zrozumieć, byt i niepodległość utrzymać.

Z układów tych Bolesława z Ottonem wypadło: naprzód że zarządzenie rzeczami duchownymi, zupełnie wypadło z pod władzy cesarskiej: odtąd też cesarze do tego się nie mieszają, nawet biskup poznański, spokojnie roku 1012, przeszedł pod archidjeczją gnieźnieńską; powtóre, że cesarze niemieccy powinni byli królów polskich, królami tytułować: co jak się miało? niżej razem się wyjaśnia; po trzecie na ostatek że Otto i Bolesław podzielili się niewierną Słowianęczyzną. Było to dobrze póki zgoda trwała, jak jednak ta zerwaną została, a pod następcami Bolesława potęga Polski słabła, domaganie się danin, w różnym sposobie jawić się podzynała.

* Otto, niewiele względu okazując dla Ungera biskupa Polski ze czcią go w Gnieźnie przyjmującego, odrywał z jego rozległej diecezji, obszerne prowincje, i w nich równie jak w zdobytych świeżo Bolesława krajach trzy ustanowił diecezje i nad nimi archidiecezją gnieźnieńską przełożył. Praw arcybiskupa magdeburgskiego, tykać się nieważył i Ungera pod jego naczelnictwem pozostawił.

* Bolesław tedy w owym czasie dwóm metropolitów arcybiskupów z ich suffraganami w swoim państwie miał: *suo tempore Polonia duos metropolitanos cum suis suffraganeis continebat*: Gallus, I, 11, p. 22. Ci metropolitane są arcybiskupi gnieźnieński i magdeburgski. Z suffraganów tego drugiego mieli swe diecezje w granicach państwa Bolesława, poznański całą, a miszeński w części. Docierał pod ich arcybiskupie miasto zwycięski Bolesława oręż w suffraganjach i archidiecezji szukał granic zachodnich, ale wnet niecierpliwie znoził obcego niemieckiego arcybiskupa nad suffraganami polskimi zwierzchność. Bolesław powziął myśl utworzenia hierarchji narodowej, zatym, w ciągu bojów, braterstwo jakie w Christusie z Dziewiczym miastem (to jest z Magdeburgiem) wprzód zawiązał, z nieprzyjazną ostrością rozerwał: *fraternitatem, quam in Christo cum Parthenopolitanis prius conjunxerat, hostili asperitate dirupit*: Ditmar, VI, 24, p. (344, vel 384, vel 67), 815.

* Bolesław stawiał liczne kościoły, i biskupów z przyzwoleniem papieża, czyli papież przez niego stanowił: *episcopos per apostolicum, iam apostolicus per eum ordinavit*: Gallus, I, 6, p. 37. Hierarchją urządził. Jeden był arcybiskup w Gnieźnie którego uposażył. Uposażył i suffraganów jego, krakowskiego, wrocławskiego i kolbergskiego; dodał do jich liczby poznańskiego którego z pod zwierzchności obcej mag-

deburgskiej wyłamał; przydał oraz biskupstwo lubuskie które sam za Odrą założył, (Boguph. inter. scr. siles. Sommersb. t. II, p. 25; annal. sandomir. in codice Altd. de Radoszicę et plurib. aliis; gesta cronicalia in cod. vitovicensi), aby poznańskiego odgradzało od archidiecezji i wstrzymywało wdzierstwa odepchniętej metropolii magdeburgskiej. Cesarz więc w te rozporządzenia nie mięszał się, cesarstwu było do tego nie. W tej mierze państwo gnieźnieńskie był jasny niewatpliwy i święcie dochowany.

W różnym szczęściu wojennym, ani z królestwa polskiego, ani z krajów zdobytych Niemcy od Bolesława wielkiego żadnej niewymagają podległości 1008 do 1018.

XIV. (ix.) Umarł Otto III, przyjaciel Bolesława i z nim zgał szereg Ottonów, z którymi roztropnie przyjazne związki Piastowie utrzymywali. Margrabia Ekkihard dobił się do godności cesarskiej, do czego wciągnął dwóch Bolesławów: czeskiego czerwonym zwanego, na tyrcza siebie, polskiego zaś przyjaciela poufałego, obietnidami i groźbą sobie zniewolił: *Ekkihardus ducem Boleslavum qui cognominatus rufus, ad militem sibi, aliumque ad amicum familiarem blanditiis ac minis adipiscitur.* (Ditm. V, 5, p. (366, vel 249, vel 53), 792; annal. Saxo, p. 381).

Zgon Ekkiharda, otworzył Bolesławowi pole do wielkich niepokojów. Opanował wszystkie kraje od Bobry rzeki aż do Elstery, z miastami tamedznemi, udają się na przyjaciela Henrika cesarza, i jeszcze jako przyjaciel stawiał się roku 1002, w Merseburgu. Tam wasałów cesarskich sprawa, łacno się zakłóciła, przysięgami atwierdzona; Bolesław atoli, nadaremnie wyszukiwanych trudów użył i wiele pieniędzy wyrył,

żeby się przy wszystkiój grabieży utrzymać, ażeby przynajmniej Misnją posiadał: bo to dla państwa nieścisłym było i od króla (Henrika) niesłuchane. Za ledwie nawet wyjednał, że miasto Misnją, bratu jego Gunzelinowi zdano, samemu zaś Bolesławowi oddano Luidizów i Milzjenów: *omnes regi manus complicant, fidele auxilium per sacramenta confirmant. Bolislaus autem Misnensem urbem tantummodo innumerabili pecunia acquirere satagebat, et quia opportunitas regni non erat apud regem non valebat, viz impetrans ut hanc fratri suo Gunzelino daretur, redditis sibi Luidizi et Milzjeni regionibus: Ditm. V; 10, p. (369, vel 263, 264,) 795; (chronogr. Saxo sub a. 1002, p. 214).*

Zdawałoby się, że tym sposobem, Bolesław płatał się w nowe z rzeszą związki, że się wiązał nie samą przyjaźnią ale obowiązkami feudatarjusza. Z tym wszystkim z tego się okazuje iż jest prawdą co krajowi polscy kronikarze piszą, a jest prawdą w całej zupełności, że cokolwiek do cesarstwa należało, (tam jest mówiono co do rzeczy kościelnych, a to się równie i do świeckich ściąga,) czy to w królestwie polskim, czy w podbitych, czy mających być podbitymi krajach barbarzyńskich zdane jest na Bolesława i jego następców władzę. Widać z tego, (bo ani tu w tym razie, ani nigdzie o przyjętych obowiązkach służebnych lub danioznych nie ujrzymy,) że Bolesław przekonywał Niemców iż Milzjeni i Luzicy, choć w jich margrabstwa zamieniane, były jeszcze barbarzyńskimi krajami, w których iau wolno było swą władzę rozpościerać. Prawda ta, nieutwierdza się samym jednego miejsca, sniej wydatnym wyrażeniem Ditmara współczesnego: ale całym ciągiem powieści jego. A tym jaśniej się wydaje, że był rzeczy świadomy i z familji i z osoby swojej; do wypraw wojennych nawet należący; jako biskup merseburski i na zjazdach świadkiem był wszy-

stłogę. A w tych czasach, w których srogą wojnę, Niemcy, ciężkie klęski i wielkie straty poniósłszy, niezajtrzoną czułością usiłowali poniewierać nieprzyjaciółmi. W najwyższej niechęci ku Polonom (Bolesławowi), ku Bolesławowi, na którego Ditmar jakie tylko było zarzekańskie i oskarżenia, (aż o samo z utyłości sapanie,) styskując, niczego z tego rodzaju rzeczy nie wspomina. Uniesiony chęlnością i próżnością wysokiej dostojności cesarskiej, kiedy sądzi, że Rusini koło Kijowa dali się pochrcić z obawy broni słowiańskiej, kiedy i na Bolesława nie szczędzi słów, jego przemożność poniżających, nigdzie się przeciw nie dopuszcza trwającej podległości lub jakiego obowiązanego daniotwa.

W Niedługiej wojnie toczył się spór czyli siećnie sławiańskie między Odrą i Łabą są barbarzyńskie czy słowiańskie. Niemcy utrzymywali, że są jich królestwa, cesarstwa, cesarstwa, marchje i dukostwa, cesarzowi służbę obowiązane, a *copperatqr imperii*. Bolesław twierdził dowodził, że są barbarzyńskie, plebienia sławiańskiego, niemcom obce, w których gdy co zdobędzie lub posiadzie; to wedle ugody gnieźnieńskiej bez obowiązku trzymać i posiadać może. Że ta była jego myśl i w tym rozumieniu, chciał utrzymać chwyczone Milzjenów i Luzików powiaty, najmocniejszym stał się dowodem wnet zasze wypadki w Czedbach, gdzie pretansje i prawa niemieckie najbardziej ugruntowane były.

XV. (X) Niedługo roku 1003, wezwany, opanował był Bolesław Czechy i sam się czeskim książęciem uznać pozwolił. Henrik cesarz aniósł to cierpliwym umysłem, przypisując grzechom swoim; to, co w piastwie dolegliwego zachodziło. Z tym wazyskiem wysłał do Bolesława, oświadczając, że jeżeli ziemię (czeską) swą do dobył; z jego cesarskiej łaski, podług staroży-

prawa chce zatrzymać i wiernie mu we wszystkim służyć, to w takim razie skłania się do jego chęci, jnaczéj zaś, chce go zbrojną ręką wyprzeć. Jak bądź sprawiedliwe to wezwanie było, jednakte Bolesław tle to. przyjąwszy, na zemstę zasłużył: *hanc omnia rex (Henricus)... honesta gravitate animi patientis tulit, etc... Itaque... nuncios ad Bolislavum misit, mandans ei, si terram nuper occupatam, de sua gratia, ut jus antiquum, possit retinere, sibi que in omnibus fideliter velle servire, se ejus voluntati in his assensurè; sin alias, se armis illi velle contraire. Hanc legationem, etsi justam, tamen Bolislavus, indigne suscipiens, etc.* Dittmar, V, 19, p. (372, vel 277,) 799.

W tym więc razie wzywano Bolesława do służeń obowiązków cesarstwu z nowo zagarnionéj posiadłości, ale dla jego wyniosłego umysłu, jest mu to nieznośne, nie oddający żadnego hołdu, ze wsgardą to odrzuca: jakżeby miał Milzjenów i Luzików kraje z obowiązkami jakim posiadać?

... Rozpoczyna się wojna. Bolesław prawie wszystkie na Niemcach zdobycze traci. Pokój stanął pod Poznaniem roku 1005. Na tym się skończyła sprawa, chciwego zaborów, chytrego przyjaciela.

... Wnet rozpoczęła się jinna, otwartego nieubłaganego i nieprzyartego nieprzyjaciela. Znowu Bolesław zajęchał ziemie Luzików i Milzjenów. Niemcy, ubolewając nad wyzutym z margrabstwa wschodniego Geronom, jego margrabstwo, przez Bolesława stale już posiadane łupili. Jako nieprzyjaciel podbijając i utrzymując się w tych margrabstwach, Bolesław, oczywiście że o hołdownictwie niemyślał, o boju zawsze choć walka nierównie stała.

... Ani rozciągłość kraju, ani zamożność, ani liczba wojska, ani skojarzenie lepsze państwa bolesławowskiego niemogły jisté w porównanie z Henrikiem swieto

je Ottonach panującym. Państwo Bolesława, było sułder w stosunku szczupłe, lasami więcj zarosłe ni uprawne i zamieszkałe; posady i grody, dopiero w nim ułwigane, świeżo sklejone z ludów niezgodnych, swego zdobywoy, jedliby w nim szczególaych przymiotów, nieznalazy i tych powazać nieumiały, nienawidzący, po wielkić częsci te ulegały raczej w sposobie danai-dajm. Ale porządek w państwie, jedność władzy, osobiste zdolności Bolesława, wszystko zastąpiły.

Znał on swą słabość jistotną i wstrzymywał awych wojaków ażeby się niewydierali do niepewnych zapasów, bo jistotnie niewątpił o dzielności Niemców, bo wiedział, że nieszczędząc ludzi, że choćby zwyciężył, cesarz, z łatwością jinne takie wojsko wystawi i na nowo, bezbronnego w ówczas znajdsie. Więc przegladał wojsku swemu lepiej z cierpliwością znieść amiszczemia, a jile możności, chwytac dogodne chwile, w którychby temu dumnemu wojownikowi (cesarzowi), bez wielkić straty własnych, szkodzió można i zamaty na nim dopełnić. Ditmar, VI, 38, p. (390, vel 376, 377; vel 73,) 823. Jakoż wszystko to w doświadczaniu sprawdził. Niszczone były jego zdobycze, ale za tym szła niechybna wielka wojska niemieckiego strata, często zupełna klęska, a Bolesław przy zdobyczy zostawał. Tak trwając najprzykrzejszym jaki w ówczas był nieprzyjacielem, wśród najzaciętszych niechęci; był przez cierpiącego nieprzyjaciela karesowany.

* W tego rodzaju wojny stanął pierwszy pokój w Poznaniu, w początku października 1005 umówiony. Na prośbę swych panów zatrzymał się pod Poznaniem Henrik, a na żądanie Bolesława wysłał doń magdeburgskiego arcybiskupa Taginona. Pokój był zaprzy siężony z przyzwojitymi poprawami: *omni iuramentis, ac emendacionibus condignis, firma pacis foedere*: Ditmar, VI, 20, p. (382, vel 333, vel 66), 813; zyskany pokój

dla cesarstwa niedobry: *assumpta non bona pace*: annal. quediimb. sub a. 1005, edit. Leibn. p. 287, edit. Pertz, p. 79. Z tych popraw *emendaciones*, niedobry pokój przynoszących, w którym naoczny pisarz niewątpliwie *de fideiitate*, zaprzysięganą mówić, koniecznie przeświadczyć się trzeba, że był *pac et foedus*, niedługo trwały a niezamierzający zależności wymagać.

XVI. (X.) Prosił Bolesław roku 1018 o pokój, (tak Niemiec Ditmar powiada). Zatem miał syn królewski Mieczysław nadjechać. Przybył do Magdeburga z darami wielkimi, stał się królewskim (cesarskim) rycerzem i wiarę przysięgą zaręczył. Po czym, z wielkimi honorami pożegnano go i życzo rychłego powrotu: *Miseco Boleslavi filius, cum magnis veniens muneribus regis amicus (miles, annal. Saxo, sub a. 1018; chronogr. Saxo sub eod. a. p. 224), efficitur et fidei cum sacramento firmat, dehinc, cum honore magna re mittitur et ut iterum veniret delectatur*: Ditmar, VI, 54, p. (897, vel 413, vel 81), 832.

Sam Bolesław przybył też do Merseburga roku 1013, nad wieczór przed zielonemi świątkami, widział się raz drugi z Henrikiem osobiście i najlepiej był przyjęty. W dzień świąteczny dotknięciem ręki, rycerzem uczyniony, a po przysięgach, królowi (cesarzowi), do kościoła idącemu, jako odoreźnik (miecznik) towarzyszył: *et optime suscipitur: in die sancto manibus applicatis miles efficitur et post sacramenta, regi ad ecclesiam ornato incedenti, armiger habetur*. Nazajutrz, 25 maja, króla, (mówi Niemiec Ditmar), wielkimi darami od siebie i małżonki swojej przebłagał, zacyim, z królewskiej wspaniałości daleko od tych większe i lepsze, to jest: piękne za nadobne, z dobrodziejstwem długo pożądanym otrzymał: *in secunda feria, regem magnis muneribus, a se et conlectali sui oblatis placavit, deindeque regia largitate, his meliora, ac multo majora, cum*

beneficio diu desiderato suscepit. Z czego wielce był Bolesław uradowany: Ditmar, VI, 55, p. (397, vel 414, vel 81), 833; ohronogr. Saxo, loco cit.). Był tu zawarty pokój z uszczerbkiem niemieckiego państwa *non sine regni detrimento* (annal. quedin. sub a. 1018, t. II, p. 688, edit. Leibn. t. III, p. 82, edit. Perts).^(*)

*. Dwie rzeczy się tym pokojem Merseburgskim wyliczają: *beneficium*, i *miles armiger*. *Beneficium* jest trzymanie i posiadanie czasowe cudzej ziemi, andrych włóci, prawem niedziedzicznym; jakiego komitatu, markji, jakkolwiek małej czy obszernej. Tą więc uszję otrzymując sądane ziemie lenne, królestwa niemieckiego feudum, spuścił ze swoich wymagań aby to być zobowiązanie było bez obowiązku. Z tego *beneficium* włócił tedy *auxilium*. Jeśli jednak pod tym warunkiem coś powierzone mu było, coś za *detrimentum regni* w tym szło? Wzięcie takiego *beneficium* nieczyniło królestwu niemieckiemu uszczerbku, nie uwłaczało królestwu polskiemu, gdyż to była rzecz osobista Bolesława, *auxilium* obowiązany nie z Polaki; ale z wziętego *beneficium*. Z tymwszystkim niedługo trzymał go pod tym warunkiem, a więcej żadnego przykładu daleje, jile wiem nieprzyczają aby królowie i książęta monarchowie Polski, gonili o posiadanie czyjich lenności czyli feudów, aby się nimi kiedykolwiek obarczyli.

XVII. * Co do pasowania na rycerstwo, niechże

(*) * Wyrazy annalisty kwedlimburskiego od ditmarowych odmiennie są: *Henricus . . . Merseburg se colligens, obvium habet Bofialavonem cum magno apparatu diversorum numerum; post gratia sua omnia seque dedentem; quem benigne suscipiens, paucos dies secum morantem, ut par erat regiae dignitati, clero honore adauctum, non tamen sine sui regni detrimento, permittit remeare.* — Dziwne to *detrimentum regni*, gdy Bolesław i siebie i sua omnia oddawał? zapewne, te sua omnia są munera które z sobą przywiózł.

nikt w tym lennictwa nieupatruje. Nigdzie a nigdzie tego znaczenia nie miało, aby *factus miles*; pasowany na rycerza, miał z ziemią swoją i posiadłościami być pasującemu obowiązany. Pasowanie to było ceremonją rycersko religijną, w owym czasie z wysoka poczynającą się rozpowszechniać. Starszy wiekiem, dostojnością wyższą pasował młodszego w dowód z duszy wynikającego rycerskiego szacunku. Zawiazywało się między nimi rycersko duchowe powinowactwo, kumostwo. Jak syn ojcu, ojciec synowi, tak oni wzajem sobie obowiązani: w tym atoli żadnej służebności osobistej. Zaciągnęli więc tym sposobem, sam Bolesław i syn jego Mieczysław obowiązki rycerstwa, jakie zwykle wieków tamtych, dla obu stron zaszczytnemi czyniły. Stosunki te nowe, posłużyły w swym czasie roku 1015 cesarzowi do przypodobania się Bolesławowi przez wyzwolenie Mieczysława z więzów w jakich go niegodnym sposobem książę czeski zatrzymał. Jako o satelitem odbocznika: *ut satellitem suum redderet*: wspominał się u niego: o Mieczysława cesarz. Poczynnymi pieniędzmi ułatwiły wywobodzenie Mieczysława i z rąk Niemców. Gero arcybiskup merseburgski czynił na radę uwagę aby opóźnianie uwolnienia, niepozbauiło na przyszłość wiernych usług obudwu: *ut in posterum fidele servitii in ambobus careatis*; a tłum radzący, bez wstąpienia, przekupionemi powodowany, skłonił się do tego; naco żeby się Bolesławowi przypodobać: *ut hoc Bolislavio carius esset*: Henrik zezwalał. Wydał Mieczysława ze wszystkim co przy nim było, otrzymał co za to przyrzeczono; obu zaś synowi i ojcu, przypomniał, aby pomnieli na Chrystusa i przysięgi, więcej cesarzowi nieprawiali umartwień, żeby nawet nie dopuszczali szkodenia jego przyjaciółom. Na to uprzejmą otrzymał odpowiedź: *ut memores Christi et firmæ dei, nullum cesari incommodum amplius infer-*

rent, nec inios decipi paterentur amici. Huc datus hortatus, fistulae blandientis more, ab his protinus respondetur: Ditmar, VII, 7, 8, p. (402, 403, vel 448, 447, vel 87, 88,) 839, 840; krótko o tym mówią: Annales quadlinb. sub a. 1014, t. II, p. 290, edit. Esiba, t. III, p. 83, edit. Pertz).

Wyniosobem powrócił Bolesław do względów Henrika, który niedawno, nieco wprzód w tymże roku 1015, obrażony wyniosłemi odezwaniem bolesławow skimi przez poselstwa czynionemi, nieposłał przesłanych dla Bolesława darów, z łaski go swojej wypuścił: (chronogr. Saxo. sub a. 1015, p. 227, 228). Tak rozgniewany, zjeżdżał cesarz do Merseburga, gdzie sobie sprzyjającym panom, wyjaśniwszy bolesławowską wiarę i pomoc, wzywał ich jednomyślnych, aby był przyzwany do usprawiedliwienia się, albo do usprawdy krzywd zaskarżonych: *Boleslavi fidei et auxilium suis intuitu fideibus, et ut ab eis ad executionem ad indolentia res emendationem is vocaretur, mandantes possit*: Ditmar, VII, 5, p. (401, vel 437, 438; vel 86,) 837.

ULXVIII. Tak więc, wśród wykroczeń przeciw obowiązkom rycerza, *fidelis militis*, przeciw służbie szlachności otrzymanej *auxilium e beneficio*, i w nieprzyjaznych stosunkach, gdy dumny Bolesław odzywał się zuchwale, że raczej woli, *non sua diripere*, zdobywać cudze, a niżeli już posiadane zdobyćże od dawac, (chronogr. Saxo, loco cit.) nigdzie mu dumnstwa *audaciarum*, nie przypominano.

Łodwie zaś syn jego uwolniony został, zarządził wojnę i Mieszysław Krosna bronnik. On mu cesarz przypominał, że go z niewoli wywołodził, przypominał mu przysięgi rycerskie *de promissa sibi fide*. Przyznawał mu Mieszysław *agnosco*... *vobis fidei promissae et eam libenter in omnibus adimplem*. Przewidywałoby one we wszystkim dopełnić, gdyby

obowiązek ojczyźnie i ojcu, niestały na zawadzie: Ditmar, VII, 11, p. (404, vel 89), 841.

Nareszcie stanął pokój w Bndiszinie roku 1018, 30 stycznia, nie jakby cesarstwu wypadło, ale jak się go zawrzedło: *non ut decuit sed sicut tunc fieri potuit: pax sacramentis firmata*; Ditmar, VIII, 1, p. 427 vel 569, (vel 105), 861, a wśród rycerskich przyrzeczeń i przyśięg, wśród przypominania rycerskiej wierności nigdzie wzmianki, by też z pozoru, jakiego daniotwa, *tributarii*, niemasz. Narzekając owszem współczesny, tyle razy wspomniany historyk niemiecki Ditmar merceburski że Bolesław, w niczym, ani do ojca, ani do matki podobnym niebył, że przy dumie, liśch wybiegów używa, przyjaźń jego szkodliwą i niebezpieczną, obecną i na przyszłość widząc; wyrzekając, że kłamstwem skażony, był kłeską matek, dopuszczał się przestępstw, i tak dalej: Ditm. passim. Wzdycha do niebiosa, żeby Bóg wzechmocny czuł nad Niemcami i działając co mu się podoba, dobroliwie pożytek objawił: Ditmar, VIII, 2, p. (427, vel 569, vel 105), 861. A niech Bóg przebaczy cesarzowi (Ottonowi III), że dannika (niegdys Bolesława), czyniąc panem, *tributarium faciens dominum*, (królem niepodległym), do tego stopnia dźwignął że ten niepomny na swego ojca prawił: *ut oblita sui genitoris regula, semper sibi praepositos euderet in subjectione paulatim detrahere, vilissimeque pecuniae transeuntis inescatos hamo, in servitutis libertatisque detrimentum capere*: usiłował zawsze, zwolna, sobie przelozonych (marchjonów, komesów), w podległość, (od cesarza) odrywać i najplugawszą znikomych pieniędzy wędą przyłudzonych, do służby z utratą wolności łowić: Ditm. VI, 6, p. (367, vel 256, vel 54), 793. Umiał uwolniony dannik, od samych Niemców podległość wyludzać i nad jich komesami panować. Przelozonych, *praepositos*, jakich w krajach

zajętych od cesarza ustanowionych: znalazł, komesów, kasztelanów, urzędników królestwa niemieckiego, zastawiając przy urzędach, umiał przekonywać że równie jim dobrze pozostać urzędnikami królestwa polskiego, jak byli urzędnikami niemieckiego.

Ozuję być rzeczą niezawodną że Bolesław, od czasu bytności Ottona w Gnieźnie, przestał być dannikiem cesarskim i czyli to jako przyjaciel, czyli nieprzyjaciel, wytrzymując, przenosząc krajowe siły wojnę i w nabytkach z pod władzy niemieckiej oderwanych, nigdy już ani on, ani który z następców jego dannikiem nie był. Wszystkie więc wyobrażenia, o holdownictwie dannictwa Bolesława wielkiego, przez późniejszych pisarzy głoszone, są skutkiem, niechęci, uniesień i uprzedzeń wiekowych, niemogących w niczym wiadoznej i niezawodnej prawdy niszczyć, ani osłabiać.

XIX. * * *. Nauka wprowadzonego chrześcijaństwa powiedziała nowochrześceniom, że jest jeden kościół i jedno cesarstwo rzymskie. Z cesarza ręki duchowieństwo i nauka jego, wśród przygód i przeciwniej doli, powiedziały Polsce że służąc Christusowi jest częścią imperji i Polska przez lat 35, stała się częścią niemieckiego królestwa i płaciła dan cesarzowi, obowiązana służbę wojenną, tribut i podległość.

* Żywiół narodowy u grobu Wojciecha stworzył oczy, następnie rozpoznawał swe siły i stanowisko, poznał jedność kościoła, pozostał w niej, odczepił się od jannoplemiennego cesarstwa: ocalił narodowość i niepodległość, bronił onych w następne wieki, nie ugiął się więcej do tego aby cesarstwu podlegał, aby tribut płacił, kontingensa mu dostawiał. Pamięć tylko pozostała w dalsze wieki że Polska cesarzom dostarczała pieniędzy i zbrojnych na obronę rzymskiego kościoła: *pecuniam vel milites in auxilium romanae ecclesiae*: Gallus, III, 2, p. 236: bo pod tym tytułem Polska przez lat

35, cesarstwu służyła, bałwoohwalce Sławiany na jego rzecz wojowała.

* Od czasu gnieźnieńskich układów, wojowała bałwochwalców na swoją rękę, cesarstwu ani płaciła, ani zbrojnego ludu dostarczała. *Cooperator imperii*, podzielała dostojności cesarstwa, a ludu rzymskiego przyjaciel Bolesław wojował i zdobywał na siebie; dani niepłacił i zbrojnego ludu ani raz nie dostawił; nawet z otrzymanej lenności, *beneficium* zobowiązanego *auxilium*, usługiwania, nieujszczał się. Miewał on u siebie lud zaciążny *hospites*, pospolicie z Piecingów lub Węgrów złożony: Ditmar, VI, 55, VIII, 16; z tego ludu zapewne w roku 1000 w Gnieźnie, Ottonowi III, trzystu zbrojnych darował, co się najwięcej Ottonowi podobalo: Ditmar IV, 28: ale odtąd Bolesław w dostarczanie cesarstwu, własnej swęj zbrojnej pomocy wcale się niewdawał, do żadnej więcej wyprawy cesarskiej nie należał, ani on, ani jego następcy, ani do tego powoływani byli. Od gnieźnieńskich układów ustało to na zawsze, a Bolesław strzegł się od podobnej ze swęj strony powolności. Dzieje żadnego zdarzenia niedostarczają, żadnej poszlaki niedają aby jaki kontingens do jakiej cesarstwa wyprawy był dostawiony. Niech nikt nie utrzymuje że to wynika z niedbałstwa niemieckich najwięcej o tych rzeczach mówiących pisarzy, albo z tego, że Bolesław w ustawicznie ponawianej z cesarstwem znajdował się zatardze: ponieważ były chwile pokoju, po merseburgskich 1002 i 1013, i budiszińskich 1018 układach, w których coś podobnego, głyby miajesse mieć mogło, pojawiłoby się; a pisarze niemieccy nie zaniedbaliby to powiedzieć, jak nie zaniedbali zapisać gdy w skutek tych pokojów coś wcale przeciwnego zaszło.

* Pokojem merseburgskim roku 1013, cesarz zobowiązał się dostawić królowi polskiemu zbrojnych lu-

dzi do wyprawy na Rus i Bolesław, po zawartym pokoju na Rus, z naszymi, mówi pisarz niemiecki Ditmar, na to przeznaczonemi posiłkami, pośpieszył: *post haec vero, Ruciam nostris, ad hoc, auxiliantibus, petiit*: Ditmar, VI, 55, p. (397, vel 411, vel 81), 833. Biorący w ówczes *cooperator imperii* od cesarstwa *beneficium*, pozyskując tę pomoc, nie chciał w niej upatrzeć kontingensu jakiegoś ani poniżać cesarstwa, pragnął tylko doświadczyć czy na równi stoi. W pokoju budzińskim roku 1018, cesarstwo, zobowiązało się znowu dostawić królowi polskiemu na wyprawę ruską trzystu zbrojnych. Jakoż gdy Bolesław na Rus pośpieszył i do Kijowa wjeżdżał miał z posiłku ze strony cesarstwa trzystu zbrojnych, nadto Węgrów pięćset, a Pieczyngów tysiąc: *fuerant in auxilio predicti, duois ex parte nostra trecenti etiam Ungaribus quingenti, ex Petenibus autem mille viri*: Ditmar, VIII, 1, p. (427, vel 569, vel 105) 864. *Bolesławus Ruciam auxilio Saxonum sibi subegit*: *annales quædam*, sub a. 1019, edit. Leibn. t. II, p. 291, edit. Pertz, tom III, p. 84. Niemcy byli, *hospites*, goście ódnoziemcy jak Węgrzy, jak Pieczyngi, ale nie zaciężni, bół byli *ex parte nostra*, ze strony cesarstwa i królestwa niemieckiego w skutek zawartego w Budiszinie pokoju, tak jak wprzódy w skutek merseburgskiego pokoju *ad hoc auxiliantes* dostawieni. *Cooperator imperii* Bolesław doświadczał czy cesarstwo na równi z nim stoi. Doświadczał czy jest równie gotowe dać mu posiłki, *auxilium*, jak zwyciężeni i dostawić one obowiązani Węgrzy; jak aprzymietzeni stronnicy jego, *fideles*, Pieczyngi.

Tyle, co się tycze zupełnego wyłączenia się Polski z pod niemieckiej władzy, czego świetnię Bolesław wielki dokonał. Teraz zwróćmy oko na ódkdlichności tyczące się tytuła króla.

*Władcy polscy, od samego początku panowania
Piastów, noszą tytuł króla.*

XX. (XII.) Władcy ludów sławiańskich, nosili nader rozmaite tytuły: panów, zupanów, wojewodów, książąt czyli książąt, królów i tak dalej. Po łacinie piszący w owych wiekach pisarze, wyrażali te tytuły przez *rex* albo *dux*. Potężniejszy w jich wyobrażeniu pan, był *rex*, mniej potężny, albo którego za niższego od wysokiej godności udzielnej uważać chcieli, nazywany był *regulus*, *dux*, a niekiedy *princeps*. I długi czas w tym, między nimi statku nie było. Naczelnicy i dowódcy Obotritów a nawet i Lutików, są raz *reges*, drugi raz *duces*. Czescy pospolicie są *duces*, a przeciw Bolesław I czeski *regem Bohemiorum* tytułowany: Witikind, III, (12) 8, t. III, p. 452, edit. Pertz. Ruscy książęta chociaż się sami książętami swali, od krajowych kronikarzy książętami są zwani, od niemieckich jednak po łacinie piszących są wspomniani z tytułem *rex: regisque Ruscorum*: Ditm. VIII, 52, p. (417, 418 vel 520, vel 103,) 829; *rex Ruscorum*: idem, VIII, 16, p. 426, vel 565, vel 113,) 870; *ad regem Ruscorum*: Petr. Damiani vita soci Romualdi, cap. VIII, 45; Anon. vita soci Ottonis bamberg. p. 649, 650! chronogr. Saxo, sub a 1089, pag. 270; Albericus sub a. 1052, p. 87, *Ruthenorum rex*; Gallus, chron. pol. 1, 7, 10, p. 44, 57, 11, 37, p. 240; *Ruthenorum regis filia*; annal. augustani sub a. 1069, t. III, p. 133, edit. Pertz. Niezłowali nawet kronikarze tytułu tego regis pomorskim książętom: Saxo grammat. p. 235.

Ale polscy królowie szczęścia tego niemieli, wszędzie jich Niemcy tylko *dukami* raczą i czescy kronikarze samego tylko *dukostwa* udzielają, zarówno to,

królom przed Bolesławem wielkim jak i po nim panującym: jeden tylko Mieczysław II, zasłużył u Niemców na szcudre udzielenie tytułu *regis*, a raczej mianonka jego Rixa. Że nieprzytoczę setnych przykładów na tytuł *duxis*, godzi się tu wyzwać tylekroć powoływane go Ditmara, który wiedział że Bolesław był królem, (królem od cesarzy niemieckich uznany,) wazakże ledwie raz nieznaczającym wyrazem, z mianem *rex* apowinowaconym uczciwszy Bolesława, *Boleslavus Poloniarum rector*, Ditmar, V, 18, p. (371, vel 275) 799, wszędzie go książęciem mianuje. Być może że to czyni dla odróżnienia od Henrika cesarza, którego królewską godnością tytułuje: a Bolesław u niego zwykłe bez tytuła zostaje.

Wszakże Bolesław nosił tytuł króla jako to oczywiście z Nestora widać. Powiada on, że za kniazenia swego Włodzimierz był w mirze i lubości z okólnymi stronami i z królami Bolesławem Lackim, Stefanem Ugor skim: i s koroli s Bolesławem Liatchkim i Stefanem: Nestor sub a. 6506, p. 109. Prócz Ditmara, niektórzy też niekrajowi pisarze współcześni lub bliscy czasu, wiedzieli, że Bolesław był królem i dawali mu tytuł *rex*: *rector*, Ditmari, V, 18, p. (371, vel 275) 799; *rex*, Petrus Damiani vita scti Romualdi, cap. IX, 48, 49, 51, (edit. Pertz, cap. 28, t. IV, p. 852); Helmold, I, 15 Niezadowolali nawet niektórzy tytułu tego i dla ojca bolesławowego Mieczysława I: *Miscam regem, cuius potestati erant Slavi, etc.* Witichind, III, (63) 69, edit. Pertz, t. III, p. 464, inter scr. rer. german. Meibom. t. I, p. 660; *Buslavus Sclavenici regis (Mecisla) filius*, Petrus Damiani vita scti Romualdi, cap. VIII, 39, (edit. Pertz, cap. 16, t. IV, pag. 850). Są i krajowi pisarze ce tenże tytuł w łacinie zachowują jemu: Johan. chron. inter scr. silea. Som. t. I, p. 4. Ziomomyśl jego ojciec jest u nichże królem: Bo-

gupał: *ibid.* t. II, p. 24, i Popiel jest królem *rex Johani chron.* *ibeo cit.*; Gal. I, 3, p. 25, 26, 40 podania narodewe wiedziały że wszyscy z pierwotnych czasów byli królami: *rex Leszko, rex Gracua*: *Mattéus libro. Hmo.*

XXI. Bolesław i Mieczysław są tytułowani *reges, duxes slavonici*, królami sławiańskimi. *Petr. Dam. loco cit.*; *annal. quedlimb. sub. a. 991 et 1000, t. II, p. 261, et 265, edit. Leibn. t. III, p. 68, 77, edit. Pertus.*; *annal. hildesh. sub. a. 990, ib. p. 68; epitaph. Boleslai in Poznaniensis vers. 11.* Nie dla tego żeby jistotnie tytuł sławiańskiego przybierali, ale że w Sławiańszczyźnie panowali. Był to u Niemców termin ogólny, często niewiadomość ściślejszego oznaczenia pokrywający. Tak był sławiańskim księciem Bolesław, a *dux slawonico Boleslaoque*: *annal. quedlinb. sub. a. 1000*, również ojciec jego Mieczysław *dux slawonicus Miseco*: *annal. quedk. sub. a. 991; annal. hildesh. sub. a. 990; chronogr. Saxo sub. a. 991, p. 200*, jak ów książę rucki ojciec Anny królowej francuskiej: *Alia Georgii regis Selavorum*: *Albertici chron. sub. a. 1052, p. 87*; jak sta innych królików i panków, książętami sławiańskimi od Niemców mianowanych. Był nareszcie swego czasu, i Bolesław, i ojciec jego: *Ditmar, IV, 35, p. (359, vel 219, vel 46), 783; annal. hildesh. sub. a. 990, 992; annal. quedlinb. sub. a. 991, 1000; necrolog. fulden. sub. a. 992, inter scrip. brunsv. t. III, p. 765; chronogr. Saxo, p. 200; princeps, dux, comes, marchio Slavicus, slawonicus*, sławiańskim, jak wielu okolicznych margrabiów niemieckich, co sławiańskimi byli. Prawdziwe zaś romansowe są wywiązki tych, co z owych tytułów, król, czy książę, czy marchjo sławiański, robią sobie powszechne, od Sali i Hamburga aż za Kijów Bolesława nad Sławiańszczyzną powszechne panowanie i w tym celu rozmyślnie przez niego samego miana sławiańskiego przybieranie.

dryli za posadę są źródło prawa które jest za-k'ona, przepis do czynu, do działania, do konania, wy-k'ona-nia, do-k'ona: k'onac, k'onozić, k'oniec, k'amiec, k'niec, k'nienic, k'niec, wykonawca.

* *Korol, k'ral, król*, ma w sobie przepadły korzeń **OR, R**, wyrażający obejrzanie, patrzenie, dozorowanie. Pozostaje on w pochodniach, któreby znaczenia nie miały gdyby *or* swę siłę traciło *s'or, s'er; oz'oro, os'ero, jes'ero, s'orna, po-z'or, do-z'or; po-k'erać, do-k'erać; s'or-kało, z'erkało, zw'orciadło, zw'erciadło*. W tym wszystkim ani *z*, ani *po* lub *do* nie są źródłem: są przyrostkami: *or, os*, jedynie są źródłem i znaczeniem. Wysoko szybuje orzeł, orąc, orłac nad światem: ku orłeniu, ku dozorowaniu jest k'erol, k'ról, k'ral. (Oról i Rol królowie Daków i Gotów plemienia i rodu które wzięło nazwę Sławian.) (11).

* *K'racz i K'rol*, ze znaczenia swego, różnej podobie publicznej właściwe były i różnie wysokie dostojności oznaczały (Maciejowski prawodawca sławian. t. I, p. 81, 82), nim powszechniej król wyżej nad księcia przełożony został. Michał Duca, cesarz byzantynski, dając w darze około roku 1070, regi Ungarorum koronę mianuje go na niej *krates Tiurkias* (Alexi Horasy, commentar. de corona Hungariae); wnet Nestor regem Ungarorum, mianuje, *korol Ugerski*; tenże i Bolesław, regem Polonorum, mieni, *korol Latoki*: gdy przeto po opuszczeniu i zarzuceniu tytułu regis, tytuł dwois w Polsce na księcia przełożony został, musi być pewno że to miano korol, król, rex Bolesław rzeczywiście przybierał i sam się królem mienił; a Gal-tana kroniki *rex*, tłumaczyć należy przez *król*. Znane

(11) Jak każdej głoski korzennej znaczenie rozgałęziło w liczne idee, tak głoski R, OR, jest korzenną i rozgałęzioną w rój, ród, rada, raj, kraj. Patrz uwagi nad Mateuszem chol. rozdz. 22.

przed rokiem 1136, Królewice niedaleko Krakowa, ku Sandomierzowi blisko Wisły położone (bulla Ianae papae; in codice dip. pol. edit. Raczyn. p. 4), dowo-
dzą, że w owych wiekach nazwa król swojską była
w Polsce, jak Gniezdno, Gniezno wskazuje że w nim
kniezię, kmionęce, księdza było siedlisko.

Kiedy więc Gniezdno było jądrem i rodziącym
państwa polskiego siedliskiem tytuł jego władców mu-
siał być knezów, księdzów, książąt. Jakoż najdawniej-
szy pierwotnych czasów obraz kreślący Gallus, twier-
dzi że *Mesco ducatum adeptus*, I, 5, p. 31; u niego
dux Mescho, I, 6, p. 35; *Savinial dux*, I, 4, p. 29;
dux Popel, I, 2, p. 22; a posiadłość jego jest *ducatus*
Poloniae. Ależ obok tego Mieszko posiada *regnum*
Poloniae, I, 6, p. 35; *de regno Popel, a regno capulnia*,
I, 3, p. 25, 26: zarówno jich państwo księstwem kró-
lestwem zowie. Wszakże to *regnum* jest i za jego cza-
sów gdy panujący na tytule *duxis* przestawali: *regnum*
pozostało z tego, że Bolesław został *in regem ab im-
peratore sublimatus*, I, 6, p. 41: a poprzednicy jego
niebyli *reges*, tylko *duces*, knezami z Gnezdna.

Takiemu atoli wyrozumieniu potężne zaprze-
czenie daje sam Gallus. Upewnia on że warstwą
kniecia Ziemiowita zdolności i wziętość tak, *quod rex*
regum et dux ducum, Popiel, cum Poloniae ducem con-
corditer ordinavit, I, 3, p. 25. Był tedy Popiel, kne-
zem nad kneziami, księdzem nad księdzami, królem
nad królami i Ziemiowita z jich zgodą stanowi woje-
wodą, czyli knezem polskim. Z tego jasno że w okę-
licach tamtych było dużo wojewodów, knezów i królów;
byli wojewodowie od ludu albo rady starszcy wybie-
rani, byli knezie w Gnezdnie, królowie w Łęczycu,
Łęczycaników; a ten pod którego zwierzchność weszli,
był król królów, knez knezów, był nad wykonawcami
knezami, dozorujący korol. Zarówno władcy Piasto-

wie, tytuł kneza i króla używali: a koniecznie króla miłno pisałi, jako ozorcy i zwierzchnicy licznych koczowców jich władzy, knezów, księdzów: zanieb- wać go niemogli i przed Bolesławem statecznie na znak zwierzchnictwa u siebie przybierali, i opuszczać go, zaniebwać niemogli, idąc z wieki łacina stanowi- ska teny nieprzejistoczyć, dopóki się stanowisko ti- tułów niezmieniło i jinne pojęcia nie nastaly.

Znamiona królewskie.

XXIII. • Żeby dobrze zrozumieć co zaszło z mia- nem królewskim w Gnieźnie i potym, oraz co się dzieło z koronacją królów trzeba zwrócić pilną uwagę na po- jęcia wieku, na obyczaje czasu, baczyć na zmiany po- jęcia i następne zdarzenia. Nad niektórymi przyhaj- nniej trzeba nam się zatrzymać.

Roku 626, Herakljusz imperator wchodni, w swych wyprawach przeciw Persom, pomknawszy się ku Kau- kazowi, wezwał w pomoc Turków wchodnich czyli Chazarów. Pod Zibelem wodzem, po chaganie pier- wzym, jedna z hord przez Kaukaz ruszyła. Ujrzaw- szy Zibel imperatora oddał czolobitność; synem nazwan, do przyjaźni wezwany. Uściskali się z sobą, a impe- rator na głowę Turka-Chazara, prawicą swoją, koronę włożył. Gdy go na biesiadę zaprosił, wszystkie mu biesiadne naczynia i ozdoby z królewską szatą i kosz- townymi zausznicami podarował. Niceph. patriar. p. 11; 12; Theophan. p. 263, 264; Anastas. p. 95; 99; Odoen. t. I, p. 415.

We dwieście lat potym, roku 826, Harald król duński (z Jutlandji), z żoną, synem i wielu Norman- dami, okrętem przybył do Moguncji do cesarza Lud- wika I dobrotliwego. Przyjęty w pałacu w Ingelhejm, przyjął ze swymi chrzest. Według zwyczaju wszyscy

otrzymali białe suknie, a sam król, jego żona i syny, jaskrawe szaty, korony i inne podarki. Eginh. annal. sub a. 826, inter scr. Duchesni, t. II, p. 169; astronomi vita Ludov. 26, ibid, p. 304.

Dwór cesarzy rzymsko-frankskich, czyli niemieckich, naśladował dwór rzymsko-grecki. Jak w tych razach, tak i w jinnych, były podarowane, były i na głowę wkładane korony królom, panującym i wódzom, co ich tytułów niezmieniało. Po przyjęciu na swoją głowę cesarskiej korony, wódz Zibel nieprzebrał z tych cesarskich tytułów; przed otrzymaniem korony, Herjold od cesarza Ludwika, za króla był uznany. Nie widzieliśmy nigdzie ażeby na wieku Ottonów przechodziło komu przez myśl, że cesarskie rozdawanie korony królom stanowiło i nikt o to Zibela i Herjolda niepośądził: bo do odmiany rzeczy jak była, powodu się nieznalazło.

Pepin wzięwszy koronę i królestwo Merowingów, wprowadził biskupa rzymskiego papieża do Francji aby go namaścił. Od tego czasu na zachodzie weszło we zwyczaj że królowie, według obyczajnemu namaśczonego królów Izraela, namaśczeni się. Biskupi tę ceremonję religijną dopełniali w skutek woli panującego który jim dopełnić tę posługę kościelną rozkazał. Biskup rzymski papież namaścił Karola wielkiego na cesarza, następnie tedy papież jako naczelny kościoła namaśczeni cesarzów w Rzymie. Był to akt jedności kościoła i cesarstwa. Królowie niemieccy namaśczeni się w Akwisgranie. Królowie nowochrześcjanów, aby ich chrześcijańskie królowanie lepszy blask miało, pragnęli być także namaścani.

Włożona tedy na głowę Bolesława przez Ottona korona, uczyniła go królem pomazancom: traktat z Ottonem zawarły, tytuł mu króla przyznawał, a za pozwoleniem papieża odbyta koronacja, miała go między pomazancom bosych pomieścić, dla tego, o takie

zazwolenie w swoim czasie starał się o takie konie-
żenie bogobojny Wajc-Stefan, wystarczyć się musiał
w późniejszych czasach, w lat kilkadziesiąt, kiedy
walka papieskiej władzy z cesarską wybuchnęła, pa-
piezka znajduje się w posiadaniu przyznanej od wszy-
stkiego chrześcijaństwa mocy rozdawniczenia: kór-
tów i stanowienia królów pomazańców: a o taką, jak rzecz
świecką, władzę cesarską, jak o swoją, do siebie sta-
jącą, upominają się, bo jej wprzód nieposiadali, bo
jesli Karolowingi synom swoim korony dawali i z ob-
cym braci kasali, były to korony ich rodu; jinni nie
jick rodu, sami sobie one brali, a tytuły i posiadanie
tych traktatami przyznawane były; namaszczali też
biskupi na jich rozkaz powolni.

Król węgierski wedle podania od cesarza greckiego
koronę otrzymał, gdy jeszcze królem namaszczalnym,
ukoronowanym nie był, aż się to stało, tą samą jak
apewnia podanie koronę, a łaską i zachęta Otta-
a zezwoleniem papieża: *imperatoris gratia et hortatu,
gener. Henrici ducis Bavariorum, Waso (rex Pannonia),
in regno suimet episcopales cathedras faciens, coronam
et benedictionem accepit.* Ditmar, IV, 38, t. III, pag.
784, edit. Pertz. annal. Saxo, sub a. 999⁽¹²⁾.

(12) Korony tak zwanej świętego Stefana od cesarza bysan-
tyjskiego królowi węgierskiemu podarowanej jest ogłoszony opis
przez pijara Alexjusza Horanyi (commentarius de sacra corona
Hungarica, ac regibus eadem redimitis, Pesth. 1790, in 8vo).
Korona ta jest bogata w napisy i różne obrazy. Na przedniej
stronie tej korony jest Zbawiciel ze swymi jimiony IO. XC. i na
prawej jego stronie archaniołowie Michał i Gabryel; na słotym
półkrogiu męczennicy, Kosmas, Jerzy, Demetrjus i Damjan; z tyłu,
przez cesarza *Konstantina porfyrogeniti*, jeszcze dwie głowy
z napisami około nich: kolo jednej, *ΚΡΑΛΗΣ ΤΥΡΚΙΑΣ* (król
węgierski), kolo drugiej napis oznajmuje że jest *Michala Du-
kasa*, brata bulgarskiego króla a rzymskiego cesarza. Wszystkie
to jest greckie poświadczające że korona dla Węgrów upyślała

XXIV. *. Korona była bezwątpienia znamieniem królewskim ale niesama: równie i strój cały, mianowicie płaszcz i paludament, ustrojenie było odmienne.

zrobiona była. Prócz tego jednak na wierchu téj korony, znajduje się obraz Christusa i ośmiu apostołów z łacińsko-longobardzkiemi, czyli mnichowskiemi głózkami, co już jak uwaga Horanyi, okazuje już przeszła przez ręce papieskie, wtedy, kiedy się Stefan o pozwolenie namaszczenia starał.

* Wedle tego opisanja, korona ta stawia niesłychane trudności, które niewiem jak są przez badaczy węgierskich rozwiązane. Za czasu Gejzy i Stefana, przed rokiem 999 i do czasu zgonu Stefana 1038, jest Konstanty porfyrogenita niedołęga wspólnie z bratem starszym Bazylim II., od 975 do 1025, a potem sam do zgonu 1028 cesarzujący. W tym przeciągu żadnego Michała niema, a królestwo bulgarskie byt swój jeszcze miało do roku 1018; jakże Michał Dukas mógł być bratem w rodzinie macedońskiéj.

* Michał Dukas syn Konstantyna Dukasa, był cesarzem od 1057 do 1081 i wypisywał wszędzie nazwisko familji; miał przytym za kolegów cesarzowania dwu młodszych braci swoich Andronika zmarłego 1070, i Konstantyna, który że się urodził w czasie cesarzowania ojca swego (1059 a 1067) zwał się porfyrogenitem, królestwo bulgarskie nie existowało i tytuł był w domu Dukasów. Ten Konstanty porfyrogenita nie długo po bracie Michale zeszedł też ze świata 1082. Podobieństwo więc że on jako król bulgarski dar korony królowi węgierskiemu uczynił: sam porfyrogenita, brata starszego cesarza Michała z jednej strony siebie, a z drugiej bezjmiennego króla Tiurkji posadził. Mogło to być w przeciągu lat czternastu od 1067 do 1081 kiedy przeminęło trzech węgierskich królów Salomon do 1074, Gejza II. do 1077 i Władysław u którego schronienia szukał Bolesław śmiały.

* Były to lata w których przyjaciel Bolesława śmiałego, papież Grzegórz VII papież (1073—1085) szafował koronami, kiedy onéj 1076, Zwonimirowi kroackiemu udzielał. Wtedy zapewna i ta byzancka węgierska, łacińska Christusa i ośmiu apostołów przystrojenie uzyskała, a uroczysta 1077 roku Władysława koronacja, na której obecnym był Bolesław śmiały co sprawę Węgrów podźwignął: dodała owéj koronie wieczystéj w narodzie węgierskim wziętości; a jeszcze większéj świętości nabyła przyznaczeniem że była koroną pierwszego Stefana. Wszakże był

I stołec czyli tron, w ręku glob, kula ziemską czyli świat mianowicie cesarstwu powszechnemu przyzwejsza, w drugiej ręce berło którego zastępował miecz albo dzida, włócznia, lanca. Przekazane wszystko to było pomnożonym cesarzom i królom w puściznie po imperatorach rzymskich, tylko biegiem czasu we wszystkich stronach niejakim zmianom i przetworzeniu uległo; na barbarzyńskim łacińskim zachodzie więcej od wzoru odskoczyło. Rycerski duch zachodu więcej się czepiał miecza i dzidy, aniżeli berła. Dzida zrazu nad miecz pierwszeństwo trzymała. W czasie militarnego rozewartania państwa rzymskiego chętnie chwytaną była przez przemijających imperatorów jako znak pochwyconej władzy; Justinian jeszcze trzymał ją wszędzie, zostawując następcom greckim i barbarzyńcom łacińskiego zachodu. Przepaska na czole lub szyszak, zastępowały u niego miejsce korony. U imperatorów rzymskich koroną mało znaczyła, lanca, włócznia, wszystko. Barbarzyństwo podnosiło znaczenie korony, a cześć oddało niezapomnianej a znalezionej lancy.

* We Włoszech pewien znamienity komes Samson znalazł się w posiadaniu osobliwszej włóczni, i przed oślepieniem swoim przez króla Hugona (Luitprandi antapedosis III, 41), przed rokiem 928, podarował ją Rudolfowi II, królowi burgundji. Dzida ta była różna od zwykłych. Żeleziec jej koło opękłości swój miał na wszystkie strony okienka, a spodem w pochyłości ku drzewcowi dwa przesliczne nacięcia; na opękłości przy-mocowane były krzyżyki z ówieków męki christusowej złożone. Upewniano że to była dzida Konstantina wiel-

może że ów Christusa z ósmiu apostołami obrazek, był rzeczyswie przystrojeniem świętego Stefana korony, w te czasy 1077 roku, na byzanczką przeniesiony koroną, tak jiz ta byzanczka bogobojnego Władysława korona, jest razem koroną świętego Stefana.

kiego (12). Skoro o tym Henrik ptaszuk król niemiecki pomyślał, pomyślał, że taka dzida do niego należy, i jak cesarska godność, o której myślał. Upomina się tedy o nią, Rudolf za nie odstąpić jej nie chce. Henrik wojną grozi. Powoli skruszało Rudolfa serce, uznał upominania się słuszność, roku 931, wydał ją, za co uradowany Henrik odstąpił mu część Szwab. Zowano tę dzidę *campaea, bouphaca*, a Henrik ze zgonem przekazyjąc tę dzidę Ottonom, przebił dla nich świętą pamiątkę: Luitprandi *timensia, antapodosis*, IV, 124; tu III, pag. 322, edit. Pertz. *antapodosis* to jest oznaka dzida Konstantina wielkiego stała się cesarskiej dostojałości Ottonów, oznaką. Trudno było każdą dla króla panującego dzidę relikwiami świętów brzytwa uszczęśliwić. Otto III, na ich miejsce, wkładał relikwie świętego Maurycego i takie dzidy rozsyłał królom którym (13) przyznawał. Taką dzidę świętego Maurycego otrzymał od niego Waję węgierski (14). Świętego Maurycego znamięm była chorągiew, to jest dzida i proporcem. Taką więc dzida była razem chorągwie;

(13) * Erat enim excepta caeterarum specie lancearum, nova quodammodo, novaque elaborata figura, habens juxta lumbum medium utrobique fenestras. Hae pro pollicibus perpulchrae distinctes usque ad declivum medium lanceae extenduntur. Hanc igitur Constantini regni, sanctae Helenae filii vivificae crucis imperatricis fuisse affirmant, quae media in spina, (quam lumbum superius nominavi), ex clavis manibus pedibusque domini et redemptoris nostri Jesu Christi affixis cruce habet. — Lancea ta cżyli raczej żelazec był chowany w skarbcu do końca cesarstwa, i dopiero dotąd gdzieś cały spoczywa lat 900.

(14) * Quem (Stephanum), Otto imperator, natale protestantiae Stephani, a baptismate excepit, et regnum ei liberrime habere permisit, dans ei licentiam ferre lanceam sacram ubique sicut ipsi imperatoris mos est, et reliquias ex clavis domini et lanceae sancti Mauricii ei concessit in propria lancea: *saeculi XII, interpolator Ademari ad lib. III, 31, t. IV, p. 130, edit. Rom.*

była niższa od cesarskiej, dla tego też w różnych oznakach dostojności, chorągiew mniej znaczyła, od dzidy bez proporca. Otto III, dużo był zajęty blaskiem dostojności monarszj, jak to wnet powiemy.

Bolesławowi wielkiemu tytuł króla przez Ottona przyznany, roku 1000.

XXV. (XIII.) Cokolwiek bądź zdaje się że Bolesław z przodków swoich zwyczajem krajowym nosił tytuł króla, regis. Przynajmniej niezyskał go od nikogo. Za bytności w Gnieźnie Ottona, Otto, uzyskaną już chwalebnie godność królewskiego poziomu, królewskiego stolca, *regale solium*, swoją cesarską koronę uczcił, czyniąc to na znak przyjaźni i porównania dostojności króla ze swą cesarską: Gallus, I, 6; Mat. II, 11. I ów Ditmar współczesny, który, w prawdziwie chełpliwych i śmiesznych wyrazach twierdzi, że za łaską i zachęceniem Ottona, książę Wajo (Stefan), na króla się węgierskiego koronował: Ditmar, IV, 38: znając jakosmy mówili Bolesława za króla: Ditm. V, 18: nigdzie się nieważy nienawidzonemu od siebie Bolesławowi wytrząsać, żeby od Ottona, który go tak wielkim i tak dumnym panem zrobił, żeby jakie tytuły otrzymał.

* * * Z powodu odwiedzin i uroczystości, nastąpiło wzajemne odbarzanie się. Dary musiały być prawdziwie monarsze, jeśli nie kosztowne to wysokiego znaczenia i stosowne do uroczystości. Podanie niesie, że Otto Bolesławowi podarował koronę i pałasz *szczerbcem* nazwany, na którym znajdujący się napis upewniał że pochodził od Ottona, a szczerba dowodziła że był tym, którym Bolesław nacinał bramę złotą Kijowa. Jedno i drugie do końca chowane było w skarbcu rzezypospolitej, jako klejnoty do koronacji służące: korona zwała się *originalis sive privilegiata*, pałasz *szczerbcem*. Jinnych klejnotów z owego czasu w skarbcu nie było.

Nikt z pisarzy naszych te dwa klejnoty widzący opisał; jich nieśled⁽¹⁵⁾; niemożna więc podać, do czego im potraliwać, z tym wszystkim co do korony przy najmniej, jest pewna trudność czy wątpliwość. Gallus w sto lat po bytności Ottona piszący, a wypisujący o tym z poprzednio pisanego żywota świętego Wojciecha, niepowiada czyli cesarska na głowę Bolesława włożona korona przy nim pozostała; wie zaś że za chorągiew, za znanie uroczyste, ówkie krzyża christusowego z dzidą świętego Mauricego w darze dał za co ma się Bolesław ramieniem świętego Wojciecha oddarował: *pro vesilo triumphali clavum ei ornatu donavit cum lancea sancti Mauricii dono dedit*: Gallus; I, 6; sp. 49; (vita, acti Adalb. cap. 1; p. 328; misała acti Adalb. 9, t. IV, p. 616; annaliści w nocie 6; wyżej przytoczeni).

* Kiedyż te dary były dane? Jeśli Otto przygotowany do ukrońwienia Bolesława przybywał; wszystkie te znamiona królestwa musiał z sobą mieć, jeśli jednak cała uroczystość niespodzianie wypadła trudno aby one naprędce gdzie znalazł; w takim razie musiał one nadesłać później.

* Współczesny annalista kwedlimburgski z opactwami siostrami Ottona rozmawiający a do roku 1002 piszący, powiada że Otto od Bolesława był z najwyższym wysileniem przyjęty, darami wszelkiego rodzaju dostatkę po całym kraju najstaranniej wyszukanego; uprzejmie obdarzony, chociaż nie w owym czasie nie-

(15) * Wiadomo tylko z notat Czackiego, że korona *originalis* z dziesięciu części złożona była; że nienaruszoną została aż do czasu ostatniego króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, który ją nadpsuł, dodając jej nowy obłok złoty aby w niej piękniej wyglądał. — O Szczerbcu mówi kronika trzemeszeńska: *isto (Boleslao) per angelum gladius dictus szczyrbicz datus est (in codicib. niemcewicz. et pulaviano)*.

Tron zaś Karola, *solum ejus*, interpolatorowi Ademara przyswojita było Bolesławowi przesłać, jeśli w Gallusie wyczytał że Otto zamierzył Bolesława *in regala saluum sublimari*, a wyczytanie miejsce nieśó mogło (*).

Gdy tedy siostry Ottona ponfnik w Kwedlimburgu wie, iż Otto z Akwisgramu dopiero wywiązał się darami Bolesławowi, i pogadanki na tym z Akwisgramu wywiązaniu się oparte, wymyślały powiększone znaczeń królewskich dary: sądzą, że Otto przysławia w Gnieźnie godność królewską z Akwisgramu dopiero: alsk jej potrzebne znamiona, to jest *šoppaną*, *šanošę* i koronę i szczerbiec. Wszakże szczerbiec mógł mieć z sobą za bytności samej w Gnieźnie jako przyjacielski upominek. Pogadanki wiedziały zgodnie z powieścią Galla, że ramię świętego było dane za włócznie, niemas więc niepodobnego że dopiero po bytności, do Akwisgramu Ottonowi posłane zostało, a powieść Galla w swoim zsummowaniu zdarzeń czasem nieco odsadzonych, tego niewskazała. — Zatrzymałem się nad tylą drobnostek nieco dłużej, ponieważ

(*) Ó tronie złotym jako dowodzie najwyższej zwierzchności i majestatu jest gadka z powieści wschodnich wykuta. Chakan Gborsów mówi Ibn Haukal, ma tron i namiot złote, a nikt podobnych posiadać niemoże. W mieście Serir, położonym u stóp KaŃkasu blisko morza Kaspiakiego, wedle tegoż Ibn Haukala był tron złoty: opowiadano bowiem że pewien mocarz Perski chcąc to miasto jednemu z synów swoich wydzielić wysłał go tam z tronem złotym aby rządził. Serirzanie też, niemając króla tylko tron złoty, nieprzestawali mocarza Persji za swego poczytywać. Jřana powieść twierdzi, że ten złoty tron w Serir czyli Sahab el Serir był odwieczny, przez Greków Rumów gdy Serir lupili szanowany; a przez jednego króla perskiego zabrany. Edrisi, clim. V, 7, p. 337. — Ibn Said (1274) i Abulfeda (1322) zwracając uwagę, że *šalad al serir* znaczy kraj tronu, która nazwę jakoby od owego tronu otrzymała (Büschings Magazin, Abulf. p. 316): objaśniają, że nazwa miasta i krajiny do wymyślenia powieści powód dała.

jich objaśnienie odejmuje wszelką możność przypuszczenia namaszczałnej przez Ottona koronacji.

Przez się, z jimienia, znaczenia i potęgi król, będąc Bolesław chrześcijaninem, czuł że jeszcze mu czegoś w dostojności poważnej niedostawało, kiedy jeszcze nie spełnił koronacji, koronacji namaszczałnej, (bo finnej wieki tamte nieznały), jaką za jego panowania, sąsiad Stefan, król węgierski odbył, a to za szewolieniem najwyższej władzy duchownej. Nawet niewidząc dotąd przykładu pretensji pod owe czasy cesarzów niemieckich rozdawania koron. Cesarze wachodni greccy rosyłali je. Taką otrzymać miał książę węgierski i tę koronę, *gratia et hortatu*, za łaską i zachęceniem Ottona III. Wajc (Stefan) w królestwie swoim, biskupie katedry stanowiąc, *coronam et benedictionem*, koronacją i namaszczeniem odbył: Ditmar, IV, 38, p. (360, vel. 221, vel 46), 184; annal. Saxo, sub a. 999. Mógł stanowić biskupów, bo zwyczaj był, że się tym zupełnie władze świeckie zajmowały; ale namaszczać się, bogobojny król niemógł bez pozwolenia papieża, od którego to pozwolenie za zachętą Ottona, za jego łaską, to jest wstawieniem się, przez Astrika arcybiskupa strigońskiego, czy jaką jinną drogą, poddając swe królestwo opłatom i daninie, u Silwestra II wyjednął.

Władza duchowna królów i cesarzów koronowała, od niej arcybiskupi i biskupi otrzymywali pozwolenie odprawiania w swych krajach téj ważnej ceremonji. Bez takiego pozwolenia, ulegli w całej ścisłości, stolicy apostolskiej biskupi, pewnie się niewały dopełniać uwieńczenia panujących, a panujący, życzący sobie dogodzić mniemaniu powszechnemu, w religijnych obrządkach, w owym namaszczeniu, prawdziwe pierwsze znamie dostojności po chrześcijańsku upatrującemu; musieli się ubiegać o łaski i pozwolenstwo najwyższej władzy duchownej, zanosić jój wielkie ofiary i dary,

uznawać się jej podległemi, aby uzyskać dla swoich biskupów, przelanie władzy do poświęcenia: świętej de-
stynacji.

Bolesław stara się o namaszczenie r. 1004; 1005.

1004 (XVII) (arr.) I. królowie zatył polscy, stając się chrześcijanami, królami będący i znani za królów, przed dopełnieniem tych świątobliwych obrządków: *Beati Damiani vite acti Romae VIII, 39*; żeby sobie właściwy tytuł króla dochować, powinni byli odbyć obrządek koronacji z namaszczeniem; *cum benedictione* i w tym, jakie zabiegi ze strony Polaki czynione były, prawił niemało kronikarze krajowi i przetworzyli one w prawdziwe niewiada. Nad tym naprzed pokrótce zatrzymujemy naszą uwagę, pomniąc na to, że oprócz kronikarzy krajowych jakich dotąd przed okiem z najdawniejszych czasów mieć możemy, liczba znacniejsza była, że wielu z nich, i niemało pobożnych legend za zasadę początkowych dziejów historii krajowej służących, są, albo zatracone, albo niewynalezione.

Uważamy, że Mieczysław I, miał syna Bolesława wielkiego który był ojcem Mieczysława II; a w samiężaniu dziwów, łączno Mieczysław z Mieczysławem się mieszał, potomstwo pierwszego przypisywano drugiemu, mianowicie z matek Niemek spłodzone, (z Ody, Nixy).

Nadto, te klechdy i nieświadomi w swych zakątkach klasztornych pisarze cudzoziemcy, częstokroć pod jimie Mieczysława, wciągnęli sprawy synowskie, sprawy królów polskich w powszechności, bo u nich, jimie Mieczysław lub Bolesław służyły za nazwę faraonów. W powszechnie mających się okolicznościach i pojęciach, byle jednoż nazwisko nosiły osoby, jużci ciastnemu i niedołącznemu kronikarza umysłowi, jedną i tąż samą wydawali się osobą. Z tąż, królowie mnichami,

zniszc biskupatni, synowie ojodmi swych ojodw zostali, wauki ze swymi dziadami w jedno zlewani. Czas zdarzeń powikłany; na lata względu doświadczonego, zupełny brak; zbiegiem jinion powodowany, pisarz przenosił dowolnie zdarzenia, z roku do roku jak obalamentu jego dogodniejszemu się wydał. Tak się uprzedziwszy: pierwszą powieść o pierwszym w roku 1001 staraniu się korony z stołcy apostolskiej przez króla polskiego, wyczytając w kronice węgierskiej mieszanej z polską czyli w legendzie o świętym Stefanie w wieku XIII, pisarcej: „Jest tam, że Mieczysław książę polski, wysłał Lamberta biskupa krakowskiego do Leona papieża, starając się koronę, właśnie w tym czasie, kiedy Stefan książę węgierski we czwartym roku panowania swego, po zmarłym 997 roku ojcu, wysłał Astrika strigónskiego biskupa (Uchron Ungaror: mixta Polon: cap. 5, manuscr: zamoc. p. 352; conf. Anonymi Chron: inter scr: illes: Som: a: I, p. 21). Było to 1001 roku. Z tyarwszyszkim Leo VIII, sprawował papieństwo miesiąc cztary w roku 965, jiniego tego jimienia w bliskosci niema: Mieczysław zmarł 992; w Krakowie biskupstwo założone dopiero 1000 roku; a jako pierwszy biskup sprawował je Popo, Lambertowie, dopiero od lat 1059 i 1079 tamże biskupowali.

Z tąd roztryskuje się okwity powód dla kronikarzy polskich, do poprawy tylu oburzających kłechdy błędów. Ależ ta dziwna i stara kłechda, prawi te dziwy nie bez zasad, a z tym Mieczysławów i Lambertów z owych wieków scigać potrzeba; bo oni dostarczyli do tej powieści aktorów.

XXVIII. (xv.) Ze źródeł historycznych wspolczesnych, jest wiadomo, że Mieczysław I ojciec, z Dobrawki Bolesława polskiego i Włodawej czeskiego, z drugiej żony swojej Ody Niemki mniszki; arodził

Mieczysława, Świętopelka i Bolesława⁽¹⁰⁾: Ditm. IV, 36, p. (360, vel 220, vel 46,) 784; wiadomo nadto, że Mieczysław ten Dagon, (tak go wypis ze współczesnego dyplomatu nazywa,) i Ote (Oda żona jego) i synowie jich Misika.) Mieczysław(i Lambert za papieża Jana XV, roku 985, 996 w darze świętemu Piotrowi państwo swe z miastem Gnieznem przynieśli: donatio civit. Schinesghe, in Muratori antiq. Italiae medii aevi, t. V., p. 831⁽¹¹⁾).

Żaden z synów Mieczysława i Ody na chrzcie jimienia Lamberta nieotrzymał. Ten więc Lambert, musiał być przejmieniony Świętopelk albo Bolesław. Tymczasem czytamy jeszcze, w pisarzu nieodległym tych czasów, że za cesarza Ottona III, między rokiem 988 a 1002, Busklawa (Bolesław) syn króla sławiańskiego, podarował świętemu Romualdowi konia i mniachem od niego jest uczyniony: Petrus Damiani vita soci Romualdi cap. VIII, 39.

Że ten pisarz jimienia Polski użyć nieumiał, bo u niego król Busklawa (Bolesław wielki) jest także królem sławiańskim, więc sądzić się godzi, jak to jest stosowne, zgodne i konieczne z czasem i okolicznościami, że król sławiański, ojciec Bolesława mnicha

(10) * Ten Bolesław jest właściwie anonimem bezjimienny, jak niżej powiemy. Wszakże jemie jego urosło, jak jinne niewida i posłużyło do onych rozwinięcia.

(11) * Donacja ta jest z lat 993 a 996, Ote jest Oda wspomniona, Dagon, jest Dagon i czym był na swoim miejscu niżej w rozdz. 31. powiem: Zbyteczne było domyślanie się Naruszewicza, że któryśmeśmy w roku 1819 poszli jakoby i miano ducis i jemie Mieczysław miało być na Dagon judex przemienione: ale całe nieszczęśliwe jest jakkolwiek dowcipne, Alexandra Waclawa Maciejewskiego wynalezienie *Dejuxa*, w wyrazach *Dagon judex*. Dziwna, coby Węgrzyn Dejux porabiał z wdową panią w darrowiźnie Polski papieżowi. Dagon lub Dogon jest jemie czysto sławiańskie.

jest Mieczysław I, król polski. Czas i wszystkie zdarzenia na to przyzwalają i koniecznym to czynią, a zbieg czasu, jimienia, związków ówczesnych z Włochami i świętym Romualdem, całą sędzić, że z pomiędzy synów Mieczysława I, wygnanych przez pierworodnego swego Bolesława, Bolesław z nich najmłodszy, już mnichem będący, Lamberta jemie, noszący, z Mieczysławem bratem, (gdy Włodowej w Czechach szczęścia szuka) udali się do Włoch, szukać protekcji wielowładnej stolicy i poddali jej swe utracone państwo z miastem Gnieznem.

Co bądź, widac z tego że Mieczysław I, przez Bolesława wielkiego miał jnanego syna tegoż jimienia Bolesława Lamberta, mnicha, z braćmi od brata wygnanego. To zdarzenie, u najpierwszych kronikarzy niezapisane, nieznanie, z naniesionych legend z Włoch, czy wprost, czy przez Węgry lub Czechy, przybliżało się do późniejszych, w dziwnych sposobach.

Oto w wieku XIII, przyczepiono to do Mieczysława II, i powiedziano że Mieczysław II, miał synów Bolesława i Kazimirza. Bolesław tego Kazimirza wygnał i Kazimirz pod jimieniem Lamberta mnichem został: Boguphal inter. sor. siles. Somm. t. II, pag. 25, 26; conf. Anon. chrqn. ibid. t. I, p. 21; Dembrówka, comment. ad Mat. II, 15. Powieść potworna o Bolesławie Mieczysława IIgo synie, niezasługuje na żadne rozprawianie, nie warta zastanowienia, a sprawa grabchowska króla Kazimirza dostatecznie przez Naruszewicza objaśniona w tym razie do nas nienależy.

Ale uważmy, że z pewnych źródeł historycznych, niezawodną jest, iż za panowania Bolesława wielkiego (którego różni legendyści i kronikarze, Mieczysławem mianują,) z Polski był w Rzymie Lambert, który królestwo pod opiekę stolicy apostolskiej poddawał; nosząc to jemie, był zakonnikiem, był duchownym,

Jak więc z tych okoliczności nam wiadomych, do których może z czasem inne się odkrywają, jak z nich legendy, wyklecił powieść o proszeniu korony przez Mieczysława; jak papieża Jana na Leona, (ma być Sylwestra) wymienił; jak Lamberta, wiedząc o Lambertach biskupach krakowskich wybiskupił; jak to zatknęło węgierskim o koronę staraniem się, jeśli kiedy wspomnioma (wyszej) działywa kłechda źródło wiarygodności o proszeniu korony udzieloną publiczności zostanie⁽¹⁸⁾, poruszam baczności każdego miłośnika prawdy: a widzę, że od czasu niewidów z tą legendą powstających, w sto lat właśnie, dopiero pierwsza w krajowym piśmieniu znajduje się o tym wzmianka w antykwarycznym zeszycie p. 33, 35⁽¹⁹⁾.

Pod koniec tegoż XIV wieku, anonimowy kronikarz, z jakiejś kroniki wyczytywał, że Lambert w roku 995, zostawszy biskupem krakowskim za Mieczysława II, syna bolesławowego, do Sylwestra II, po koniec był porywany quidam chroni apud anon. chron. inter. edr. sb. Sommersb. t. I, p. 21. A skoro w sto lat potem, Długosz pilniejsz się w tej rzeczy rozczytał, rozpisal, porykował ją, dopełnił dziwo twora; Długosii lib. II, p. 481. Już odtąd i przesłowcy jego i tych przesłowców dalsi przesłowcy, o tym w kądści powtarzali, przedając to, już na Mieczysława, już na Bolesława podobnie upodobania⁽²⁰⁾.

(18) * Ogłoszoną została ta kronika czyli legenda w r. 1823, w Warszawie, przez Hippolyta Kownackiego: patrz pisarze dziejów w Polsce rozdz. 52.

(19) * Jest jinné nieco dawniejsza, rychle legendy węgiersko-polskiej po Polsce krążeńie dowodząca; to jest żywot świętego Stanisława, który ją przytacza i jej słowa wypisuje: vitae sancti Stanisl., cap. 32, edit. bandtk. p. 379. Legenda wymyślona była około roku 1240, a żywot pisany jest 1260.

(20) * Do porównania jest co o tym mówiono w rozbiórce

XXIX. (xvi.) Porzucając wreszcie Lambertowe staranie się o koronę, przestają na tym, że Lambert po roku 902 był w Rzymie, to jeszcze z tamtych wieków pozostaje; że jak inne narody nowopodkryzione, tak i Polak obowiązanym był opłacać świętej apostołskiej daninę świętopietrzem zwaną. Unikał tego Bolesław, a szukając wybiegów w kłótniach z Niemcami, gdy utrzymywał związki z panami Włoch przeorw cesarzowi i sprawę cesarską tamecznieść pouc niezamiećbał, składał się, że niemoże daniny *promissum principis apostolorum Petro persolvere censum* papieżowi posyłać, bo cesarz posłańców przejmując i niebezpieczną sprawą drogą: Dittmar, VI, 56; p. (397, vel 475, vel 82); 833. Do tego jistoty pozór dawały zabiegi Henrika w niedopuszozaniu aby Bolesław namiastczynie nieuzyskał korony.

Poczynamy od tej uwagi, aby z góry upewnić, że świętopietrze było płacone. Przy szczerym przyjęciu chrześcijaństwa, pojęto że należało uposażyć duchowieństwo; czyniono to chętnie nawet przechodniemi nabywało na niczym. Wojciech dobrą gościnność znalazł: Bruno otrzymał od Bolesława i jinnych bogactw i inne dobra, które przekazywał ze swej ręki kościołom; swym towarzyszom i ubogim rozdawał (21). Uczyniwszy była dla mieszkańców dziesięcina, a nizek świętopietrze: świętopietrza równie jak dziesięcin wyznawali opowiadać chrześcijaństwa, wszystkie kraje je płaciły. Pojmowano że jeżeli przyzwójta opatrzyć hierarchja, nie była zdrożno pomajść aby jej głowina

grobowego napisu Bolesława wielkiego i tamże w ndzie 125 tygodnika włoc. t. I, p. 305, 306, 307. (Ponownie 305, 306, 307) nin pisma tego znajduje się nizej, artykuł IX)

(21) * Multa a Bólizavo ceterisque divitibus bona suscepit, quae mox ecclesiis ac familiaribus et pauperibus, nisi sibi retinendo divisit: Dittm. VI, 59, t. III, p. 834.

współ z dwoma synkami i opiekunem jich, Polskę roku 994 lub 995, stolicy apostolskiej podarowała. Dagon sędzia i Ote senatrixa i synowie jich Misiko (Mieczysław) i Lampert (najmłodszy Bolesław? który to jmię zakonnie przybrał zostawczy mnichem), świętemu Piotrowi podarowali miasto Schinesghe (Gmiežno) ze wszystkimi jego przynależnościami w akcie opisane: *donatio civit. Schia. ap. Muratori antiq. Italicae medii aevi, t. V, p. 831 (24)*. Akt w Rzymie pozostał a daw-

(24) * *Dagon judex et Ote senatrix, et filii eorum Misico et Lampertus leguntur, mōvi Muratori akt przed sobą przed rokiem 1728 majęcy, sancto Petro contulisse unam civitatem Schinesghe cum omnibus suis pertinentiis etc.* Akt znajdował się na Watykanie, ze wszechmiar interesowny, przez nikogo z naszych nie był ani przepisany, ani widziany. Przed laty, czyniłem bezskuteczne starania aby się przeświadczyć czy jeszcze istnieje. Ponowne zabiegi świeżo upewniając mię, że gdzieś niema na świecie. Marino Marini dzisiejszy prefekt archiwum watykańskiego zawiadamia, że z wielo innymi przypadł w roku 1798 przy nagłym za czasu rzeczypospolitej rzymskiej z rozkazu wojennego Francuzów, ruszenia i przenoszenia ogromnego archiwum (*Memorie istoriche degli archivi della santa sede, (e manoscritti di Gastano Marini), Roma 1825, p. 84*). Dziś więc, tyle go znać, tyle o nim mówić możemy jile się jego w ulamkowym przytoczeniu Muratorego znajduje. Wedle tego przytoczenia, *filii eorum* kazałoby sądzić że Misiko i Lambert, są synami Ody i Dagona. Ale przytoczenie to rozłącza Dagona z Odą, wymienionymi jich dostojsności tytułami, on jest *judex* ona *senatrix*: jej tytuł, jej dostojsność jest wyższa od *judicis*. *Judex* znaczy w ogólności urzędnika dostojsnego. *Sí tibi aut judicibus tuis placet*, wyraża się w bulli swój 880 papież Jan VIII, do Światopługa morawskiego. — *Senatrix* mianowicie w Rzymie pięknie mogło zastąpić niepewnego jeszcze przekładu miara księcia czy króla; więcej nawet wydać się mogło, aniżeli *ducis, comitis* lub *marchionis* przez cesarstwo jej zmarłemu mężowi dawanych. W niedoli, znajdując się z dziećmi małoletniemi potrzebowała opiekuna. Dostojsnik *judex*, jako mężczyzna, jako przybrany ojciec sierot, z tytułem urzędu przodkuje, a Misiko i Lambert są *filii eorum*. — Niemając dziś aktu w całości, zapóśno o jego autentyczności wąt-

czyli po niej jakim czasie usunęła się do Niesioła (gdzie
w klasztorze zapomniana). Długie lata pędziła: *annale
medlibe sub a. 1023. L. III. p. 88. edit. Pertz. I 1001
mvs. ff. Tymczasem z zachęty i za wstawieniem się (Ob-
temu. III, tokt. 999, Stefan król węgierski, świętopię-
tino i pieszczony przyjaciel od Silvestra II, pozwolenie na-
mieszkania się i koronowania. Z taką to uchybną pokoro-
wą i ugodnością, że od tyłu stolica apostolska pieszczyla
Węgry, za podległe sobie, poddane i t. i. b. płacące.
Wolność i danyctwa było świętopiętra. I wyświadczył
król. Następnego roku dopiero Otto III, bytosią
swoją. Gnieździe, obudził w Bolesławie myśl, aby coś
podobnego zażądał. Otrzymałszy za zmianę, król
kniezia niekwapił się jednak z tym, przestając na przy-
wołaniu świętej cesarskiej Ottona władzy, która, pobi-
jąc Ottona uchybić mu nie mogła, bo i nie niecierwał-
nia XXXI. Wspomnieliśmy wyżej wszakże, że lubo
umętny Bolesław za króla, powinien był jednakże kie-
dy wystarać się o koronację. Jako więc owego wieku
pawerniery chrześcijanin, chcąc koronę swego państwa,
mniejszą powagą otrzymać, *volens coronam sui regni
auctoritate suscipere*, czytał w swym czasie
względnie do tego kroki. Trzeba było tym końcem nie-
mniejszą nakładów i ofiar. Wszetkiego tego, Boles-
ław nieśkował. Było to właśnie czasu wielkich strach-
tary Czech i Budiszana, świeżych i pięknych zdoby-
czy. Różne uzucia mogły dojmować odwrótych do-
stów doświadczającego króla. Uzyskał on przyznanie
tytułu od Ottona, z Henrikiem po zerwaniu takich
umów, niebyło, mogły być przynajmniej, przymówki, że
nie potmazaniec. Zeby uciszyć nieprzyjemności, w po-
ruszeniu, nie dziwnego że się rzęca, w stronę Rzymu.
pół. należy go przyjąć jak jest i zrozumieć. ¹²² Patrz narazicie
w Pol. średn. wieków ostatnie me. polzaniec. XIX. 22, nota 40.*

Osiadło było w Polsce siedmiu pustelników mni-
chów ze szkoły świętego Romualda, do nich się roku
1004 Bolesław udaje i nadaremnie zażądał aby zanieść
wielkie dary ojcu świętemu przeznaczone, bo z niczym
się oddał. Łakomstwo zawiedzione pozabijało na ubó-
stwo skazane usługi boże, a Henrik cesarz narodził się
wśródnie ścigając wysłańców, którzyby z Polski do
Rzymu z tym ładaniem spieszyli. Otrzymała stolica
apostolska wiadomość o męczennikach, ale ją ofiary
niedoszły: Petrus Damiani vita seti Rom. cap. IX, 48,
49; vel cap. 28, t. IV, p. 852, edit. Pertz.; Cosmas
ptóg. I, p. 21; (annal. monach. etc.). To zdarzenia za-
sługuje na pilniejszą rozwagę.

Kiedy jeszcze in Pereo przebywał Romuald
(gdzie przesiadywał do roku 1001) na prośbę Boles-
ława za wstawieniem się Ottona cesarza wysłał (roku
997) kilku, a mianowicie Jana i Benedikta. Ci z nie-
małą pracą nauczywszy się sławiańskiego języka,
w siódmym roku pobytu w Polsce, roku 1004, wy-
prawili pewnego mnicha z pomiędzy siebie do Rzymu,
aby wyjednał u papieża pozwolenie opowiadania wiary
(w kraju jeszcze niezupełnie ochrzeszonym). W tymże
czasie zamierzył Bolesław koronę królestwa swego
rzymską otrzymać powagą: począł więc wspomnianych
mnichów wiele obiecującym błaganiem prosić, aby sami
liczne jego dary papieżowi ponieśli i koronę jemu od
stolicy apostolskiej przynieśli. *Busclavus autem volens
coronam sui regni ex romana auctoritate suscipere, pre-
dictos venerabiles viros coepit obnixâ supplicatione de-
precere, ut ipsi plurima ejus dona papae deferrent, et
coronam sibi a sede apostolica reportarent.* Odmówili
tęj posługi, niechcąc się wdawać w światowe rzeczy:
Petrus Damiani vita seti Rom. sap. IX, 48, vel cap.
28, t. IV, p. 852.

* Wszakże przez króla mnichów odwiedziny, roz-

rzuciły: mniemając że jim skarby powierzył; tym bardziej że dwa chłopaków dla bezpieczeństwa innych na straż dodanych jim było. Straż ta była niedostateczna, a mimo jej pilności łotrzy się wdarli do celi i mnichów pozabijali. Bolesław ruszył obławę i w lasach zabójców schwytał, i okazał jich, nie na śmierć, ale na przykazie do śmierci przy zwłokach pozabijanych, stawiając świętym męczennikom uwolnienie z więzów, jeśli by jim się to zdało. Jakoz ledwie zabójcy reaksem króla do grobu świętych mężów przywiezieni byli, więzy jich pękły: *qui cum ad sanctorum tumulum fidesseus ex praecepto regis attrahi, mox ineffabili divinitatis omnipotentia fractis sunt nexibus absoluti*: Petrus Damiani cap. IX, 49 vel cap. 28, t. IV, p. 858.

XXXII. Po ludzku mówiąc, uszło jim to bezkarnie, bądź że wina niebyła tego rodzaju co łakomstwo łotrów lub rozbójników prostych; bądź wysokiego szlachciców byli rodu, którym zostawało po spełnieniu czynu, pekorą u grobu przebłagać oiemie pomordowanych: a sądzić się godzi, że tym co się morderstwa dopuścili, niepodobało się, aby posyłać uniozone do Rzymu dary, dla wytebrania namaszczenia z cudzoziemskiego szewolonia.

Zamyśl Bolesława, niebył tajemnicą, bo Henrik cesarz był tym stroskany. Wiadomy o zamysłach przeciemał wszystkie drogi, strażą obsadził, aby, jeśli by Bolesław do Rzymu posły stał, w jego ręce wpadli: *imperator autem Henricus Busclavi consilium non ignorans, undique vias custodiri praeceperat, ut, si Boleslavus Romam nuncios mitteret, in eius ilico manibus deponerent*. Zamiast posłów schwytał mnicha przez niebezpieczników wyprawionego, który, *mau carcerali custodiae mancipatus*, anielską opieką do Rzymu się dostał: Petrus Damiani, vita seti Romualdi, cap. IX, 50 vel cap. 29, t. IV, p. 853, edit. Pertz.

Podanie, wiedzielo że stolica apostolska Bolesławowi odmówila, że od niego wymagała podobnego uposzczenia, jakie węgierski Stefan uczynił, do czego Bolesław niechciał się skłonić. Wymaganie podobne jest niezawodne, jest konieczne, a same zdarzenia czynią go pewnym. Stolica apostolska stawala z darowiznami przekoletnich Mięszka i Lamberta, podobnie mied od Bolesława, pragnęła, abiała opłatę świętopietrza, są daninę pozytywną, kiedy Bolesław widział w tym jedynie wsparcie skarbu papieskiego. Tożte to świętopietrza dostawiana było, gonce Bolesława dobiegaly Rzymu: wszakże co do namaszczenia niemogło przyjsć do końca z powodu warunków i wymagań. W kraju na pół jeszcze halwochwalczym, nistylko ci co mniebowo pokorne zabiegi podejrzanych pozabijali, stali Bolesławowi na zawadzaj, ale niemniej odrywiona mysl narodowa i, pewnie własne Bolesława stanowisko rzeczy rozpoznanie. Wyzwolony od cesarstwa, niechciał się plasnć w wiary papieskiej, jeśli powagi Rzymu dla namaszczenia, się szukal, to zyczyl sobie uzyskad je bezwarunko.

1117⁷: Po zawartym w Merseburgu pokoju, roku 1013 w wrześniu, Henrik uduje się do Rzymu. Do towarzyszenia w podróży wzywal Bolesława i miał od niego obietnice. Była pora Bolesławowi odwiedzić Rzym, z tym wszystkim jak w jinnych razach zawiódł Henrika, kłamcą się okazał, do Rzymu niespieszył: *ad supplementum hujus itineris, Bolizlavus antea invitatus (per Henricum in Merseburg), nil aspiravit, et in bene promissis, more solito, mendax apparuit*: a na dokonanie swego kłamstwa, skarzył listami, iż z powodu roztawianych po drogach przez Henrika zasadzek, zwykłej apostolowi, opłaty dostawić niemoże: *insuper antea dummo papae quastus est per epistolas, portitorem, ut non liceret sibi, prappter latentes regis (Henrici) insidias, promissum principi apostolorum Petro, persolvere cen-*

zawoływał tajemnie gośców, którzy śledząc co Henrik porabia, obiegali Włochy i kogo mógł z włoskich państw z cesarzem różnić i wadzić: *tunc deo quisque illo nascitis, talis rimatur qualiter best in his partibus haberetur; quoscunque potuit ab eis gemitu, per eos, in hostes conatus.* (Ditmar, VI, 36, p. 387, vel 445, vel 82), 833. Wzajem odpycał się Henrik gościsz w Rzymie, kłamstwa i machinacje Bolesława wytykał, wymaganiom stolicy apostolskiej ostro dawał, podsycał je. Do pozyskania jej upoważniania na koronację i namaszczenie przebieg nie mógł. Miał tedy przyczynę Bolesław uzalania się na Henrika cesarza korony z Rzymu nieotrzymawszy, lat kilkanaście ubijał się z tymże Henrikiem, ucząc jak ma być poważany.

Koronacja Bolesława wielkiego i jego następców roku 1024 do 1041.

XXXIII. (VII.) As narodził się, nieotrzymawszy i podobno niestarając się więcej o koronę w Rzymie, miał za przed śmiercią, (między 1024, 13 lipca, a 1025, 3 kwietnia), sam przez się odbył namaszczenie koronacją. Na co są niezaprzeczone świadectwa, mianowicie eułogiów współczesnych. I tak Bolesław książę polski, o zejściu Henrika cesarza (tamtego roku 1024, 13 lipca) posłyszawszy, dumną miłośny, w trutisnę pychy tak dalece się wylał, że namaszczałną sobie koronę zuchwale przywłaszył; za którą swego umysłu zarozumiałości zuchwałosc, wraz boska nastąpiła kara, w krótko bowiem, smutnemu śmierci wyrokowi, powołany jest tuteż, śmierć go zaszła (roku 1025 3 kwietnia): *Boleslaus dux Poloniae, obitu Henrici imperatoris comperito, animo elatus, piacere tantae superbiae veneno perfunditur, adeo, ut unctam sibi coronam, temere usurpavit: quam animi sui praesumptio*

nie audaciam, divina mos subsecuta est ultio: in brevi namque, tristem mortis sententiam compulsum est subire, annal. quaedlinb. sub a. 1025, t. II, p. 295, edit. Leib. t. III, p. 90, edit. Pertz; annal. Saxo, p. 457; Chronogr. Saxo 239.

Bolesław (mówi jinny w lat dwadzieścia potym) z rodu sławiańskiego książę polski, zasmiona królewskie i królewskie jinie na zniewagę króla Konrada (cesarza, królem niemieckim koronowanego 1024, 8 września), sobie przybrał, a tę zuchwałosc jego rychna smierń (roku 1025, 3 kwietnia) zniweczyła: *Bolislavus solatigena dux Bolanorum, insignia regalia et regium nomem, in injuriam regis Chuonradi sibi aptavit, cujus temeritatem cita mors estinavit:* Wippo vita Conradi salici inter scr. germ. Pistorii, t. III, p. 470. *Bolislavus Sclavus, in regem unctus est: ac non multo post, mortuus est:* annales corbejen. sub a. 1025, t. III, p. 5, edit. Pertz (25).

* Koronował się tedy, bo od Ottona koronowany nie był; podniósł zasmiona królewskie które przed dwadzieścia kilku laty w darze od Ottona otrzymał; kazał się namaścić niemając stolicy apostolskiej upoważnienia, i pomazany został przez biskupów krajowych. Nieuczynił tego za życia Henrika, być może już miał przeszkody z jego strony podnoszone, że się wiązał przyrzeczeniami że tego nieuczyni, a ceniąc więć pösiadanie zdobyczy, przyrzeczeń dochowywał. Zgon Henrika, usuwał zawady, nieczując jinnych jakich nowych spełnił obrządek uroczysty. Imperjum i pisarze

(25) Pötniejszym jeaszce Niemcom zdawało się, że od Henrika podbity Bolesław, począł się za Konrada wylamywać i królem nazywać: *in primordio regni ejus (Conradi) Boleslaus Poloniorum dux, qui ab antecessore suo Henrico noviter subactus fuerat, a regno dividi, reaque per se vocari molitur:* Otto fresingen, rer. ab origine mundi, VI, 28.

jego oburzyli się na to, prawa niezaprzeczyli jak następne koronacje i zdarzenia okazały. Czas tej koronacji jest między wrześniem 1024, a kwietniem 1025; a że współczesne i następne zapiski kronikarskie naznaczają rok 1025 na nią najprędzej tedy mogła przypaść na boże narodzenie 25 grudnia 1024. Naśladowcy prądziada prawnuk śmiały, ten dzień uroczyły do namaszczenia swego obrał.

XXXIV. Nasi krajowi polscy kronikarze. (piszący od XIIIgo wieku dopiero), niewspominają o tym, lubo ślad wiadomości w annaliście z wieku XIIIgo pozostał. Zatwiera on, że roku 1025, pierwszy Bolesław uczynił się królem wielkim: *anno MXXV, primus Boleslaus efficitur rex magnus*: breve chron. inter scr. siles. Som. t. II, p. 79; jinni w tym roku zgon jego wymieniają, który za świadectwem współczesnych, jistotnie po koronacji i namaszczeniu nastąpił. Dla czego zaś kronikarze krajowi o namaszczeniu niemówią powiemy niżej.

Z tychże niemieckich pisarzy widno że Mieczysław II, w tej mierze zaraz niezwłocznie ojca naśladował: bo gdy Bolesław namaszczałną koronę sobie ku chwale przywłaszczył, potym Misuka syn jego starszy, niemniejszą dmąc pychę jad zarozumienia daleko i szeroko rozpostarł: *unotam sibi (Bolizlavus) coronam temere usurpavit: post hunc filius ejus Misuka, natus major, haud dissimili superbita tumens, virus arrogantiae longe lateque diffundit*: annal. quedlimb. sub a. 1025, t. II, p. 285, edit. Leibn. t. III, p. 90 edit. Pertz. *Miseco dux Polonorum qui contra romanum imperium, regale sibi nomen usurpavit*: chronogr. Saxo, sub a. 1030; annal. Saxo, p. 457. Mieczysław był królem Polaków: *Polanos et regem eorum Misignum*: Adam. bremen. (93), II, 39.

Pisarze krajowi mniej pilni w tej mierze, przestają na prostym nazywaniu Mieczysława II, królem.

Piszący nas w XIV wieku krajowy na Śląsku kronikarz, twierdzący że Mieczysław koronacji nieodbył tylko tytuł króla nosił: chron. anonymi inter scr. silos. Som. t. I, p. 213 (tytuł zwykły panującym w Polsce), niemóże ni psuć ni osłabiać gniewnych i bolejących niemieckich wykrzyków.

XXXV. Mieczysław II, król pomazańcem został zaraz roku 1025, w niewiele miesięcy po uprzednim namaszczeniu ojca: a pomimo wszelkiej przeciwniej doli jakiej ze strony cesarstwa doznał, tytuł uświędony niebył mu zaprzeczany. Zowie go współczesny annalista kwedlinburski służnie najstarszym, bo miał z tejże matki młodsze rodzeństwo. Ale z jinniej matki miał brata wiekiem od siebie starszego, od następstwa czy swym tylko zabiegem czy wolą ojca odepchnionego, a ten upominając się o swoje zakłócił mu spokojność.

Bolesław wielki pierwszą żonę odpędził; z drugą miał syna Bespera czyli Bezbrajima i tę odpędził; z trzecią dopiero był statecznie i z nią miał Mieczysława. Obliczając w zupełności potomstwo Bolesława, biskup Ditmar o tym upewnia: lib. IV, 37. Powiada przytym osobno że Bolesław miał syna Ottona, lib. VIII, 4, którego jimienia w poprzednim obliczeniu niewymienił. Jako ten Otto był tym samym co Besper przeswiadczać różne powieści owego i następnych czasów pisarzy, gdy tego co Wippo współczesny Ottonem mieni, współczesny annalista kwedlinburski Bezbrajimmem zowie i tak jinni jednego lub drugiego jimienia używają mówiąc o tym samym który posiadanie tronu bratu Mieczysławowi II mu zakłócił. Z licznych zdarzeń jakie są znane widać że Bolesław syna Bezbrajima Ottona chętnie używał do sprowadzania żon, a do boju i dyplomacji raczej Mieczysława: być przeto może że sam z dorywczego małżeństwa zrodzonego Bezbrajima Ottona od następstwa usunął: wszelako Mieczysław

był zniewolony brata: wygnać i Bezbrajim Otto uszedł się na Rusz czekając pogodnej pory by *tyrannem sollicitus* rozniecić.

* Między cesarzem Konradem II, a Mieczysławem II, przyszło w roku 1028 do wojny. Mieczysław od lat kilku (1025 do 1028) sławońskie królestwo po tyrańsku sobie był w brew cesarskiemu majestatowi przywłaszczał: *regnum Sclavorum, tyrannice sibi obdita imperijalem usurpabat majestatem*: annal. hildesh. sub a. 1028, p. (295 vel 725) t. III, p. 97. Konrad zatem wtargnął w ziemie łusyckie, dotarł do Budisina niegdyś królestwa niemieckiego miasta, a widząc że niezdola pokonać, odłożył wyprawę: annal. Saxo p. 460. Tymczasem Mieczysław ze swęj strony wtargnął na Łabę i krajinę całą aż do Sali, jak fałszywy chrześcijanin, ludobójca, tyran, *falsus christianus, homicida, tyranus*, srodze łupił, sto wieł spalił, lud pomordował, 9065 obojęd płci chrześcijańskich brancow uprowadził: (niegodzi się przypuszczać aby annaliści niemieccy exaggerować chcieli): annal. hildesh. sub a. 1028, (p. 295 vel 725), t. III, p. 97, edit. Pertz.; chronogr. Saxo sub a. 1030; auctor vitae Meinweri eppi paderb. cap. 100, inter scr. bruns. Leiba. t. I, p. 558.

* Konrad dopiero we dwa lata potem (1031 roku, w jesieni) ponowił wyprawę, a zdobywszy kilka miast, zniewolil długo opierającego się *dux sibi resistantem*, Mieczysława do zaprzysiężenia pokoju: annal. hildesh. sub a. 1031, (p. 296, vel t. I, p. 725), t. III, p. 98; vita Meinweri eppi paderb. cap. 108; t. I, p. 560.

XXXVI.* Konzytał o tej wyprawie Bezbrajim Otto który hedźnie lat kilka na Rusi przesiedziawszy z Konradem się zmówił i z jinnej strony działając w miesiąc po ugodzie (roku 1031 w listopadzie) brata z Polaki wyparł. Mieczysław uszedł do Czech: Bezbrajim, koronę z jinnymi królewskimi znamionami,

która był sobie brat jego nieprawnie przywłaszczył, przesłał cesarzowi, a przez posły pokornym oświadczeniem obiecał podlegać cesarzowi: *Bezbraim imperatori coronam, cum aliis regalibus, quae sibi frater ejus injuste usurpaverat, transmisit: ac semet, humili mandamine per legatos suos, imperatori subditurum promisit: annal. hildesh. sub a. 1031, t. I, p. 726, edit. Leibn. t. III, p. 98, edit. Pertz; Wippo, p. 438, vel 477; annal. Saxo, pag. 462; chronogr. Saxo; Otto frising. VI, 28.*

* Niedługo było panowania Bezbrajima: gdy się sroży, z naprawy brata od swoich zabity; Mieczysław II, niezwłocznie powrócił, a bacząc na okoliczności wyprawił do Konrada posły, aby widzenie się umówić: Zaczym, zapominając o koronie i całej swjej królewskiej ozdobie: *coronas, ac totius regalis ornamenti oblitus: stawił się w Merseburgu i roku 1032, dnia 7 lipca, cesarskiej się władzy pokornie oddał: annal. hildesh. sub a. 1032, t. I, p. 726, edit. Leibn. t. III, p. 98, edit. Pertz; Wippo, p. 438, edit. Pist. p. 477, edit. Struv.; monach. brunwil. vita Ezonis. cap. 3, inter scr. brunsw. Leibn. t. I, p. 320.*

* Uniął się Mieczysław, zapominając na swę dostojność królewską, na koronę którą z taką zarozumiałością przywdział, na królewskie oznaki w które się stroił: ale niezapomniał przez brata Bezbrajima Ottona przesłanych cesarzowi znamion swjej królewskiej dostojności, i te odzyskał. Być może że całe uniesienie się, cała pokora miała na celu odzyskanie tych znamion. Co bądź Konrad II, niewzdrygał się, zwrócił one komu należało. Mimo wykryków krenikarskich, dwór cesarski nieprzeczył że te znamiona do królów polskich należą. Mieczysław je przywiózł nazad (26).

(26) * W Merseburgu Mieczysław napotkał nowy dla siebie kłopot. Cesarz wstawił się za jego stryjecznym bratem Theodo-

9 Niedługo się nim cieszył, przedwczesnym swym zgonem z tego świata roku 1034 zaszedł: annal. hildesh. h. a. t. III, p. 99; anonymi chron. inter. scr. siles. Som. t. I, p. 21. Po jego zgonie królów Rixa w parę lat wynieła się z Polski (27).

riktem i skłonił Miecysława do wydzielenia mu części królestwa. Wnet poszył się Miecysław gością i znowu całe sobie przywłaszczył: *quem (Miecobnem) imperator clementius quam ipse optinarum suscepit, ei que et ejus patrueli cufusdam Theodorico regnum, quod ipse solus ante possederat divisit: quod ipse tamen postea solus iterum sibi usurpavit: annal. hildesh. h. a. 1032, t. III, p. 98.* — Ditzmar, mówiąc o zgonie Włodzisława, niedaje poszlaki aby potomstwo zostawił Theodorika: *immo est eudemoniacus: mansit se za granicą rodzić; jest tedy podobieństwo że był synem Mieszka wygnanego, mniszki Ody, Theodorika syna, Ody jeszcze żyjącej. Nic dziwnego jeśli, przy targu o zwrócenie koron dopadli Konrada i względy uzyskali.* — O tych wszystkich zdarzeniach nasi historycy, mówi Jędrzej Moraczewski, modelł całkiem zamaloryó (Dziaje ruscryp. pol. 15, p. 41); a przecież to wszystko jest *ignis seditionis*, przez umiarkowanego Berlesława wielkiego przepowiadany: Gallus I, 16, p. 18. Wiącej o nim, patrz, Bolesława śmiałego upadek.

* Dzięki współczesnemu annaliście hildesheimskiemu, wiemy o jmienniku Theodorika stryjcznego z którym się Miecysław związał. Współczesny kapelan dworu Konrada II, Wippo, upewnia że *caesar, divisa provincia Bolanorum in tres partes Miecobnem fecit tetrarcham reliquas duas duobus aliis commendavit: Wippo vita. Conr. salic. edit. pist. p. 438, str. 10, p. 477.* — Dotę Theodorika, za tym trzecim nie ma co obawiać. Po jmienniku niewymienił go Wippo. Kapelan pisze skrócenie, akredyll rzecz w treści ogólnej być może że dla swęj satysfakcji szł w jedno już nieżyjącego Ottona Bezbrajima z Theodorikiem, aby się lepiej a przysgod Miecysława natrzasał. — * Ten smeci jest Roman syn Bezbrajima w Rusi, w Rugji: patrz w Pol. fredu. wisków, ostatnie na pojracie XIX, 27.

(27) * Zakonnik brunwillerski piszący życie Richery, powiada *eodem tempore Richesa regina, facta inter se: et regem conjugem divoris, per odium et instigationem cuiusdam suae pellicis, cum ei jam peperisset Chatimerum, virum generose posteritas divitiis et potestate nobilitate inob-*

XXXVII. Straszliwe rozruchy po jego zgonie Pol-
ską trapiły. Królowa Rixa czyli Richeza, usiłując
z królestwa, uniosła z sobą; (w Merseburgu zwrócone
przez Konrada Mieczysławowi II) obie korony, to jest
mężowską i swoją tudzież koronne znamię; i wży-
stkie znowu Konradowi cesarzowi poruciła: *accepit*
namque Conradus, ab ipsa: duarum, ipsius regisque
que conjugis coronarum insignia: monach. brunwil. in-
ter script. brunsw. Leiba. t. I, p. 320. Powtórnie tedy
korony i znamiona w niebezpieczne powierzone ręce.

gna permanet usque hodie,) veste mutata paucis se fugam
clanculo agentem adjuvantibus, (utpote fastus ejus intale-
rabiles simul et barbaros Slavorum portassa ritus,) venit,
ad imperatorem Conradum in Saxoniam: viti Ekonis, Ma-
thildis et Richeze; cap. 8. inter script. brunsw. Leiba, t. I, p.
320. — Ciekawy ustęp. Rixa zaliła się na *fastus et ritus* Sla-
wów, które ją zdruzyla; zaliła się na niestatek męża, na jego nie-
chęć wynikłą, z podległa jakiegoś faworyta nałotnicy. Z tych dwu
powodów porzuciła męża, rozstała się z nim, *facto divorcio*, i na
astroli siedziała. Po zgonie Mieszka, smutnego 1034; *Kasimi-*
rus puer parvulus remansit, miał lat (1016—1034) 18, a Rixa
go libere educaret et pro modo feminino regnum honorifice
gubernaret. Aż ją *traditores de regno propter invidiam eje-*
cerunt, puerum suum in regno tenuerunt, qui adultus aetate,
miął rok 20sty, regnare cepit: Gallus, I, 18, p. 86. Rixa, zmie-
niwszy odzienie, przy pomocy niewiału tajemnie umknęła i korony
uniosła, które cesarzowi Konradowi II, w Saxonji wydała. Było
to roku 1036. Mówi zakonnik brunwillerski że Herman brat Ri-
xi po zgonie Piligrina arcybiskupem został. Piligrin umarł 1036,
24 sierpnia. *Eodem tempore*, ciągnie dalej tenże brunwillerski
zakonnik Rixa do Saxonji do Konrada przybywa. Konrad w roku
1036 dwa razy był w Saxonji, w maju obchodził w niebawstąpienie
pabakis w Paderbrun; a *caestivo tempore* powtórnie w Saxonji
gościł z powodu wyprawy na Lutików: *annal. hildesh. sub a: 1036,*
t. III, p. 100, właśnie tedy był w sierpniu, tegoż czasu co zgon
Piligrina i następstwo Hermana przypadły; tu tedy w Saxonji
w sierpniu roku 1036, Rixa, wedle zakonnika brunwillerskiego,
z Polski szbiegła, do Konrada II przybyła: Zakonnik brunwiller-
ski zupełnie jest zgodny z tym co Gallus powiedział.

* Richeza odąd do zgonu w Niemczech przebywała, w różnych aktach tytuł królowej brała, panowie niemieccy takowego nieprzekazyli, w tychże aktach królowej tytuł i cesarze jej dawali. *Richeza Boleslaviae quondam regina*: diploma Henrici III, 1051, 17 julii; in Lacombleti, *Urkundenb. für Geschichte des Niederrhein*, 184. — *domina Richeza nomine, quondam regina Poloniae*: confirmat donationem Henr. III, 1051, 20 aug. ibid 186. — *ego Richeza regina*: in donatione 1054, 7 sept. ibid. 189. — *domina Richeza regina*: dipl. Anthonis archieppi colon: 1057, 25 janii, ibid. 192. — *quod Richeza regina in Clottano habuerat*: decretum Henrici archieppi colon. 1090, ibid. 244. — *quod bonae memoriae donna Richeza regina*: conventio Galdorfi abbtis brunwil. 1176, ibid. 457. — 1063, obiit *Richeza regina*: annal. brunwillar. sub hoc a. t. II, p. 100, edít. Pertz.

XXXVII. W niebezpieczne ręce powierzona korona i znamiona, dostawszy się do młodocianej Henrika III dłoni, powróciły bez trudności na głowy Piastów; przynosząc w obliczu całej Europy dowody, jak dalece płytkiej jistoty są kronikarskie wywoływania. Koniecznie je bowiem oddał Kazimirzowi odnowicelowi królestwa polskiego cesarz. Niemka Rixa bezwątpienia ułatwiała w tej mierze układy. Niemiała cesarska godność żadnej pretensji do Polski: kronikarskie Niemców, nietyczyły bynajmniej układów politycznych. Być atoli może, że na łasce Henrika niejako będący wygnaniec, odzyskując od niego piastowską koronę, że wtedy je przyjął jak od nadawcy: to jest jakby od Ottona jidąc z cesarskiej władzy pochodzily Cesarska godność, coraz widoczniej słabiejaca, przyrządzana do najsmutniejszych ponizeń; już poczynala sobie przyswajac błyskotki które jej powage ukrzepiać miały.

Co bądź, Kazimirz, osiadłszy tron przodków led

wszystkich krajowych pisarzy za króla jest pożyty, ale międzbalstwo kronikarskie, jeszcze w pozostałych dotąd kronikarzach bliższych owego czasu, nieostawiło śladu jego koronacji. Twarde i uparte w tej mierze zachowują milczenie. Aż w XIV wieku najprzód, przepisywacze czyli wypisywacze dawniejszych kronik, a w potwozy je przetwarzający, zapewniają, że *Casimirus monachus ab Henrico imperatore pio, coronatus: Kazimierz od Henrika cesarza koronowany* (Johan. chron. inter. sz. siles. Som. t. I, p. 5; annon. chron. ibid. p. 22). Z kąd wreszcie Długosz te milczeniem dotknięte rzeczy uzupełnił, wskazać dotąd trudno.

Koronacja Bolesława szczodrego, roku 1077.

XXXVIII. (xviii.) Bolesław wielki przez się samym rozkazem i wolą koronował się i namaścił; syn niezwłocznie w jego ślady wstąpił; wnuk jile jest podobieństwo niezanieszał przy powrocie do panowania tego obrządku, odbywanego przez krajowe duchowieństwo.

Bolesław II szczodry, z przodków królewskie jmie noszący, mający aż do pradziada przykłady samowolnego koronowania się i namaszczenia, niewiadomo dla czego tę uroczystość, już używaną, od nikogo niezaprzeczoną, zaraz na początku królowania swego zamiechał. Z jimieniem pradziada, w młodym wieku tron jego obejmując, szedł w jego ślady i śladem jego namaszczenie opóźnił. Młodzieńczy umysł, ufający sobie a próżnością rozkołysany chciał wprzód na koronę zasłużyć i opóźnienia pomazania podał mu myśl. Odbył wprzód wiele wypraw, odpadłe w zawieruchach domowych ziemie odzyskiwał, losami Węgier i Rusi rozrządzał, daleko groźne swe jmie rozniósł i doczekał się zbiegu rzeczy drażliwych w których odbyta

namaszczalnie koronacja, stawała się jedną z okoliczności dotkliwiej strony poważnione dojmującą. Spierał się w ówczas Grzegorz VII, z Henrikiem IV, i powtarzał że papieska władza jest słońcem, a cesarska księżycem jaśniejącym, pożyczonym i udzielonym od władzy papieskiej światłem. Ten spór może przyspieszył od wielu lat opóźniany obchód: Bolesław występując z nim obu stronom okazywał z jakiego punktu władza u niego wytryska i nic dziwnego jeżeli religijną ceremonją rozdrażnione cesarstwa pretensje obrażał.

Wszelako odbył w tym spóźnieniu spokojnie koronację, a do tego z wielką i nadzwyczajną uroczystością. Książę polski, mówi współczesny blisko Rhenu piszący kronikarz niemiecki, który przez lat wiele Niemcom był dannikiem, którego państwo dawniej już niemiecką dzielnością podbite i w prowincję zamienione, (owóż znać ze swęj wagi kronikarskie tego wieku wyrażenia!) nagle w danię wyniesiony, postrzegając niemieckie książęta zważnione w domu, niezdolne do zwrócenia swęj broni na jinne narody, królewską dostojność i królewskie jemie sobie przybrał, koronę włożył i w sam dzień bożego narodzenia (roku 1075; (1076), 25 grudnia) od piętnastu biskupów na króla poświęcony: *in superbiam elatus, regiam dignitatem, regiumque nomen sibi usurpavit, diademā impo-
suit, atque ipsa die natalis domini, a quindecim episcopis in regem est consecratus*. Na odgłos tego, sprawę publiczną więcej na sercu mający książęta niemieccy, mocno to uczeni, nawzajem na się narzekali, że gdy wewnątrz niechęcią się rozdzierają, potęgę barbarzyńców do tyła podsycają, że już po trzecie czeski książę niemieckie państwo żelazem i ogniem pustosząc nawiedził; a teraz, książę polski, na znieważenie państwa niemieckiego, przeciw prawom i zaręczeniom przodków, jemie i królewską koronę beczelnie przyswaja:

et nunc (1077) dux Polonorum in ignominiam regni Teutonici, contra leges et jura majorum, nomen regiumque diadema, impudens affectasset: Lambertus schafnaburg, sub a. 1077, (p. 807, seq.) inter. scr. germ. Pistorii, t. I, p. 417; dux Poloniae se in regem coronavit: Berthold. constantien. sub a. 1077, p. 347.

XXXIX. Jak o wszystkie koronacje niedbali pisarze krajowi, z licznych podań, ogólne tylko dorywczo spisując starych dziejów wiadomości, tak i o koronacji tak uroczystej Bolesława II, przepominali. Wszakże o niej, przebija się cokolwiek więcej wspomnień, jak o którejkolwiek. Annalista najdawniejszy, bliski, bo w 70 lat po koronacji piszący, wymienia tę koronację Bolesława, pod tą samą datą: *MLXXVIII (error pro MLXXVII) Boleslaus secundus, coronatus: breve chron. inter scr. Siles. Som. t. II, p. 76; mspti zamosc. p. 119.* Później w wieku XIV, annalista rękopisowy jeszcze jest świadomy koronacji Bolesława w tymże roku: *MLXXVII, Boleslaus secundus coronatus est (coronatur in mscrp. lubien.) Annal. monach. sub a. 1077 mscpti. dzirew-kuropatn. p. 101, mspti lubien, p. 54, (deest in mspto zamosc. p. 326, et in edit. gedan. p. 35); apud paraphrast. annal. monach. mspti zamosc. p. 15) (28).*

Tegoż wieku, krajowy pisarz, Niemców wypisujący, także o koronacji Bolesława szczerzego powiada (jidąc za powieścią Lamberta szafnaburgskiego): że Bolesław, w taką rozjechał się wyniosłość, z powodu za-

(28) W przywiedzionym naostatku parafraście czyli prześłowcu, na początku kodexu czyli rękopismu Zamojskiego będącym, jest: *MLXXIV*, oczywistą omyłką, bo i tu jak we wszystkich rękopismach wzoru, to jest annalisty mnicha, wraz następuje rok 1078: więc poprzedni powinien być: 1077, *Boleslaus secundus coronatus est.*

możności w dostatkach i w ziemiach, już niechoiał cesarstwu podlegać, lecz przez się i przez wszystkich być królem nazywany: *Boleslaus vero, in tantam superbiam est evectus, propter rerum habundantiam et terrarum, quot nollet imperio subiacere, sed a se ipso ab omnibus res vocari*: (anonymi chron. inter sor. silles. Som. t. I, p. 23). W jakikolwiek atoli sposób wystawuje tę rzecz niezgrabną chępliwość kronikarzów niemieckich, jest pewną rzeczą, od czasu samej koronacji, przez wieków cztery niezaprzecaną, że Bolesław szczerdy, niewiele przed końcem panowania swego, odbył uroczystą koronację z namaszczeniem.

Było na niej obecnych piętnastu biskupów: siedmiu krajowych, jinni z Węgier gdzie pod archidiecezją trygońską dziesięć biskupich katedr (o których jest niejaka niepewność żeby je wszystkie Stefan ustanowił) już w większej części był mających. Doliczymy tego ruskich, obrządku greckiego, których mógł także zawołać bo tu wszędzie było Bolesława panowanie. Zasad ten biskupów daje się wyrozumieć zbiegiem koronacji, Zwonimira krowckiego 1076 9 października; Władysława węgierskiego 1077; naostatek samego Bolesława 1077 25 grudnia (patrz wyżej rozdz. 23 i nota 12). Wreszcie mniejsza o liczbę: ciekawszaby była odgadnąć co o tej uroczystości myślał, obecny tam Stanisław ze Szczepanowa.

Długoszowi w lat 400, czyli że wyczytał, czyli zdawało się jinaczej! tak że drugie lat 400 czekać potrzeba na powrócenie nielitościwie wygnanej prawdy. A jeżeliby Grzegorz VII, miał mieć przyczynę jakiemu królowi polskiemu tytuł odejmować, to nie Bolesławowi smalemu, ale raczej Władysławowi Hermanowi którego dwór skumany z dworem cesarskim był jakby jedną rodziną i jeden dom, a antipapę Klemensa przeciw Grzegorzowi VIImu uznawał.

XL. ** Z wprowadzeniem chrześcijaństwa wdzierała się władza cesarska na wschód i północ do Węgier, do Czech, do Danji, do Polski, aleby w błędzie był, ktoby mniemał że to wdzieranie było jednostajne, rozmajitość tego, same zdarzenia okazują. Czechy i z biskupstwem i z całą ziemią weszły do ciała królestwa niemieckiego, nie tak było z jinnymi. Węgry ciśnięte były nieraz daniną i hołdami, a hjerarchja ich rychło stanęła własną siłą; niewzdrygały się przytym słyzyć że są stolicy apostolskiej feudum, lennością. Danja równie daniny i hołdy cesarstwu składała, w tribunale cesarskim wyroków słuchała, z rąk cesarskich korony przyjmowała; a u grobu świętego Piotra, poddawała się stolicy apostolskiej, za jój pośrednictwem reformuje u siebie zasiadłą hjerarchją niemiecką aby swoję narodową rozwijać. Polska, od razu przyswojiła sobie hierarchją i od niemieckiej odłączyła, nieznala się do daniny cesarstwu, nie słyzy aby była stolicy apostolskiej lennością, jój koronacje gniewem cesarstwo napełniają. Wszystko to co jinnego: w każdym z tych krajów jinaczój szło, rzecz jinny obrót wzięła. Dla tego że tak w Danji, tak w Węgrzech było, niegodni się twierdzić że równie i w Polsce. Co się dotyczy hjerarchji, chociaż we wszystkim muszą być większe niż w czymkolwiek podobieństwa i tożsamości, wszakże różnice są jasne; co do danin, co do hołdów, co do korony królewskiej, rzecz musi zostawać w sporze i odmęcie gdy rozważanie nie wychodzi na osobne od jinnych Polski stanowisko, i różnicy nierozpoznaje.

* Dziwna wszakże rzecz, panujący w Danji i Węgrzech, po tyle kroć hołdy składający, bez wzdrażania się tributarjusze, biorą tytuły króla, koronują się, namaszczają, to cesarstwa nie obraża, od cesarzy są królami, reges, statecznie tytułowani. Jedna tylko Polska klinem, każdą koronacją krzyki oburzenia wywołuje.

rzadko kiedy potakiwanie tytułu uzyskuje: dzieje się to; *contra leges et jura, injuste*: jest to; *usurpatio, iniuria, ignominia imperii*. Są to głośne krzyki jawne zdarzenia mówiące że z tego względu stanowisko Polski było różne od jinnych, jej jedyna. Muszą być tego przyczyny i są, to w języku, to w zbiegu przypadkowym okoliczności, to w ceremonji koronacji i anaszerzenia, to w traktatach i umowach, to w pretensjach cesarstwa i papieskich, to w tym nareszcie że Polska była wyzwolona i niepodległa; a pretext dyplomatyczny to, namaszczenie odbywało się samodzielnie bez przyzwolenia stolicy apostołskiej.

W Duńskie konungi posiadali z języka tytuł *rex, kónig*, bo jakoby go Niemiec przełożył. Czy w lasach, czy na polach, czy na kilku lotrowskich łodziach, posiadali go za równo i dyplomacja cesarska jistego jím wymyślić nieumiała. Jeszcze przed wprowadzeniem chrześcijaństwa tytuł królewski, *rex, kónig*, był dłużnich ustalony, namaszczenie uświęciło. W Węgrzech tytuł królewski jest papieski dla tego zaprzeczona, w cesarstwie spotkać nie mógł; raz ustalony, niewzniecał więcéj żadnych sporów lub niepewności. W Polsce był tytuł własny i cesarstwo trapi.

Chociaż *rex Ungarorum*, po sławiańsku był *kral*, a władca Polski był *król*; Niemcy niepewni byli jak tytuł króla przekładać. Tymczasem Mieczysław i Bolesław byli marchionis, duces jak czescy duces. Obotriccy naczelnicy obok konungów duńskich stawali się reges: ale polscy obok czeskich z jednego rodu i języka, raczej jak czescy duces. Z nastąpienia Otto III, usnał tytuł króla Polsce (nie koronował, nie nadał, tylko uznał) i nie; dla artu bo znamiona królewskie przesłał. Trzeba było papieskiego pozwolenia dla jich użycia. Starał się Bolesław, Henrik II przekadzał. Bolesław sam swoją wolę namaszczyć się; kazał; duchow

wieństwo było mu powolne; cesarstwo w krzyk, bo się niepodległość od dwu chrześcijańskich naczelnych władz, zuchwale objawiła. Posiadania wszakże znamion królewskich przeczyć niemogło i po dwa razy chwyciwszy za nie, nie bez targu, zwracało. Polska wszakże nie myślała szukać u cesarskiego dworu, ni u stolicy apostołskiej pośrednictw lub pozwolenia. Niebyła w dyplomacji, ani cesarskiej, ani papieskiej za dojrzałe królestwo poczytywana, wszakże sama niepodległe jak królestwo postępuje, a za każdy raz krzyk i dezolacja imperji. Ostatnią ignominją wyrządził mu Bolesław śmiały: duchowieństwo polskie, jak w jinnych zdarzeniach, tak i w tym powolne było. Naręszcie, mimo braku upoważnień naczelnych chrześcijaństwa władz, mimo protestacji i krzyków, dyplomacja cesarska i papieska poczynają się oswajać z niepodległą koroną i tracić wstręt do jej przyzwojitego uczczenia, kiedy własne Polski zaniedbanie się stanowisko opuściła. Stało się to po zejściu Bolesława śmiałego króla.

*Królowie następni nie koronują się, tytuł ustaje,
zmiana wyobrażeń.*

XLI. (xix.) Byli więc od początku królowie polscy królami bez koronowania się, czterech z nich różnym sposobem przez własną wolę brali namaszczenie. Ostatni po koronacji niemógł się utrzymać w kraju. Obsiadły go spiski i zdrady niechęć stanów ku niemu zawrzała. W momencie kiedy dostojność monarsza na zachodzie najstrożej jest przez stan duchowny przesładowana, Bolesław drażnił ten stan (w Polsce cudzoziemstwem jeszcze powodowany) zapewniając najwyższe w kraju duchowne godności dla krajowców, odsuwając od nich szczególniej Włochów. Musiał ponawianym zamachom zacy król ustąpić, okryty hańbą

za zabójstwo przykładowego w rzadkiej podówczas obyczajności biskupa: za to hydzony. A gdy raz duchowni cudzoziemcy w kraju w znaczenie wchodzą, (Francuzi i Niemcy), unizona w następoy Bolesława, w osobie Władysława Hermana władza monarsza, w przykładowej pobożności i chrześcijańskiej pokorze, wywyższenie znajdujące, zrzekała się samowolnie tytułów z naddziadów jej przyzwolitych.

W triumfach nad cesarskim poniżeniem, wywołano więcej niż kiedy że bez władzy papieskiej korony brać niewolno. Grzegorz VII, nadawał tytuł i namaszczyć się pozwolił Demetrjuszowi Zwonimirovi królowi Krocacji. Wzajem cesarska strona, sobie tylko moc rozdawania koron przypisuje, szuka okoliczności dla zpuszczenia tego. Władysław przeto księżę czeski, roku 1086, na króla z ręki Henrika V cesarza koronowany i namaszczony.

Następoy dwu dzielnych Bolesławów, szanowali groźne obu stron pioruny, żaden z nich nieśmiały wziąć nalegających jim namaszczonych, z obawą stronili od tytułu samego. Wiadomo było w kraju, że nie z pozwolenia papieskiego Bolesławowie się koronowali: a bez koronacji za cóż tytuł mógł być poczytywany? Koronacja bezbożnego zabójcy, stawała się równie bezbożną; a jego pradziada, obwołaną zostaje jakoby miała być z łaski Ottona. Słowem, zmieniły się wyobrażenia o koronie królów polskich.

* Nie przez zaprzeczanie lub wzbronienie cesarskie, ani przez sakazy papieskie gasł tytuł królewski, ale przez własne Polski zaniedbanie. Skoro się duchowieństwo ulękło lub interesem powodowane, wdrażało się popełnić wykroczenie jakiego się piętnastu biskupów dopuściło namaszczając Bolesława śmiętego, tytuł musiał być zatrucony. Jeszcze on się objawia

różnym sposobem w osobie Władysława Hermana, zgasy jest za krzywoustego.

* Co znamy, co nam pozostało kronikarzy dzieje krajowe dostarczających są duchowni, są wszyscy z tych oto, lub późniejszych czasów, w początku pod wrażeniem niepewności a zaniedbywania tytułu czyli myśli samodzielnej piszą; potem pod obuchem odmęta sprzeczności: z razu z interesu przepominali i milczeniem pomijali wspomnienia o uroczystym pomazywaniu, potem w odmęcie znaleźć onych nieumieli: w obu razach krzyżowały jich myśl, pretensje papiejskie z pretensjami cesarskimi: wiedzieli że dawniejsi byli królami koronowanymi, a co niebyło *romanae auctoritatis* pozyskaną, a więc stało się to *auctoritate imperiali*: i rzecz dziwna, kiedy niemieccy pisarze wykrzykują bez końca o uzurpacji, o przywłaszczeniach królewskiej dostojności i korony przez Polskę, polscy pisarze wmawiają w siebie że od cesarza dostała, przez cesarza koronowana była. Jednym i drugim zaprzeczają zdarzenia i akta.

We trzydzieści lat po wypędzeniu Bolesława II, to jest koło roku 1110 już zapewniano w Polsce, że Bolesław na króla od cesarza tak świetnie wyniesiony, częstował go w czasie koronacji (czy konsekracji): *in regem ab imperatore, tam gloriose sublimatus, . . . cum tribus suis coronationis (consecrationis in mspto zamosc.) diebus convivium*. Chociaż, obok tego, prawie bez skazy, w brew temu przeciwne umówione układy powtarzano: Gallus, I, 6, p. 41; a w półtora lat potem, pewną już stawało się, że Otto zaraz Bolesława namaścić (arcybiskupowi) rozkazał, *consecrari parospit: vita soti Stanislai mspti Zamosc. p. 308; edit. bandt. p. 322; epitaphium Bolesl. in Poznan.*

XLII. (xx.) W tym przejściu rzeczy, dzielą się myśli krajowe, jedni już znają Władysława Hermana

tylko jako księżcia: Galhā, II, 1, 2; jinnā w urzędowaniu (przemawianiu królem go tytułują: i jego samego i jego żonę: *Vladislavus dei gratia rex Poloniae et conjunx regina Juditha* (anno 1084): Mathaeus, II, 23. Sami też oboje w różnych nadaniach rzeczywiście brali ten tytuł królewski: a. *Vladislav regis et Juditha regina concessae*: (Szczygielsci tinea, II, 1, p. 138). Był stoli może że w aktach diplomaticznych nieważyl się być tak śmiałym.

Z tym wszystkim cudzoziemcy szanowali go królem i do cesarskiego papieża (Klemensa) piszący: Wratław książę czeski, powiada (w r. 1085): uwiadomil nas król polski (Władysław); *significavit autētm nobis rex Poloniarum*: Wartislav optla in codice dipl. hist. Bern. Pezi, t. VI, (29). Jest to tytuł użycie diplomaticzne. Że jeszcze w tych czasach tytuł króla był w użyciu powszechnym, utwierdza próżna ohłuba współczesnego kronikarza czeskiego z powodu zastłej koronacji (roku 1086) tegoż Wratława na króla, nazywającą go królem czeskim i polskim: *Cosm. II, p. 41* (30). Był ten tytuł wymyślony na przekorę Grzegorzowi VII, roku 1085 na zjeździe w Würtzburgu; na sejmie mogunckim 1086 wedle tego uchwalony i arcybiskup trewirski niezwłocznie jechał do Pragi nowego króla pomazać: *chron. pegaviē. seu vita Wigberti caru groiciē. cap. 2, 3*. Zapłacił za tę koronę Wratław

(29) * List ten Wratława był pisany stosownie do woli cesarskiej do cesarskiego antipapy Klemensa którego był Władysław Herman jakimś słowem obraził: Wratław był pośrednikiem dla ukojenia gniewu Klemensa: pisze: *blagalny list omawiając króla polskiego że offendisset, sola nominis simplicitate*. Naruszewicz mniema że ta obrażająca *simplicitas nominis* było chybnem użyciem tytułów w piśmie do Klemensa. W takim rozumieniu, miano *regis*, tym właściwsze się staje i mocy nabývá.

(30) Wyjaśnienie tego zdarzenia, patrz w Naruszewiczu hist. nar. pol. t. III, ka. I, 4, nota.

4000 grzywien cesarzowi a 30 cesarzowej, wyprawił oraz syna w 300 orężników w pomoc cesarzowi do Włoch. Lud stolicy Pragi, patrząc na dziwo nigdy dotąd niewidziane w czasie koronacji wykrzykiwał: *Wartislaw regi, quam bohemico tam polonico, a deo coronato, vita, salus et victoria!* a kronikarze ucieszeni twierdzili że Wratisław został dubeltowym dwu królestw królem: Cosm. II, p. 41. Lud Pragi mógł wykrzykiwać miana króla polskiego, bo o królestwie polskim z dawna słyszał, a świeżo się o czeskim dowiadywał; że zaś kronikarze przymięszali to miano obce, nic dziwnego, gdy się Władysław Herman płacił Wratisławowi daninę.

* Wszakże jeszcze przeciągało się użycie dyplomatyczne tytułu króla w Polsce. Arcybiskup gnieźnieński w piśmie do stolicy apostolskiej mienił Władysława Hermana królem i papież Paschał II, w odpisie roku 1102, królem go nazywa: *significasti frater carissime*, mówi Paschał: *regem et regni majores... conservaverunt rex et magnates*: epist. Pasch. II, 6, in bullario rom. Tak już dowodnie jest, już w owym czasie, ani cesarska ani apostolska strona niewzdragały się udzielić co było przyjętym. Jak pisano, tak odpisywano.

* Po zgonie już Krzywoustego, założone przez niego biskupstwo julinskie w Pomeranji zatwierdzający 1140 papież Innocenty II, jeszcze zna ten królewski tytuł, gdy kończy: *decrevimus igitur, ut nec regi, nec duci seu alteri omnino hominum liceat praefatam ecclesiam temere perturbare*: ani urzędnikowi królowi (apud Lunig, t. II, Anhang, p. 4; ap. Dreger. cod. Pomer. I, p. 2). Własne tylko zaniedbanie w Polsce, mogło popchnąć w nieużycie tak tytułu jak namaszczenia.

Niezawodnie są ślady, że Bolesława III krzywoustego, w pospolitym mówieniu królem zwano, *regnum Poloniae* odziedziczył: Gallus, II, 20, 21, p. 175, 178, (edit. gedan. p. 86, 87). W pismach urzędowych Bo-

Bolesław przestawał na pokorniejszym tytule księcia: Gallus, III, 11, 13, 16, 20, III, 2, 4. W takim razie najwięcej kiedy mu przypisano użycie miana monarchy: *inviolatissimo Polonorum ac Maritimorum monarchas Boleslao, Colomannus Ungarorum rex*: Mattaeus, III, 5. Za synów Krzywoustego tytuł króla, zdaje się zupełnie ustał nawet w pospolitym użyciu.

XLIII. W XIII wieku, jeden kronikarz niezaprzeczą ani Hermanowi ani Krzywoustemu miana i tytułu króla: Boguph. inter scr. siles. Som. t. II, p. 28, 29, 30, seq.; Dzirswa, edit. gedan. p. 17, seq. Jinny zapewnia że Bolesław szczodry, nie tylko koronę i życie sobie odjął, ba i Polszcze całej, królestwa chwale i zaszczyt: *non solum coronam sed et vitam sibi ademit, imo toti Poloniae usque ad praesens tempus, regni gloriam et honorem*: a jak on głowę biskupowi odciął, infule potyral, tak królewska korona następcom jego odcięta: *regni dyadema suis posteris amputaret: vita acti Staniel. cap. 32, p. miępti. zamosc. 325; edit. bandtk. 377, 378.*

W XIV wieku annaliści, książętami tylko Hermana i Krzywoustego raczą: annal. cujav. inter scr. siles. Som. t. II, p. 81; annal. monach., edit. gedan. p. 35. Kronikarze zaś, oznajmując że zabójstwo świętego Stanisława stało się za papieża Grzegorza VII: *trucidavit temporibus domini Gregorij papae septimi*, zapewniają, że kiedy Bolesław III, miał się na króla koronować, anioł koronę z głowy jego zerwał i królowi węgierskiemu włożył: *huic Boleslao cum in regem coronari deberet, angelus coronam de capite illius rapuit ac regi Ungariae Michaeli imposuit*: Johan. chron. inter scr. siles. Sommersb. t. I, p. 56; annonymi chronogr. ibid. p. 22, 37.

W piętnastym wieku przesłowcy Matusza i Wincentego, nieszczędzą dla obu Bolesława II następców

szcze walka z jinym Mieczysławem w Sławiańszczyźnie między Elbą i Odrą grasującym ⁽²¹⁾.

XLV. Ale tét z kądjinąd i Polaka wycierpiała przez ten czas najokropniejsze wstrząśnienia (od 1036 do 1042) tak jít niebyło nikogo, coby hołd składał, daninę posyłał: kronikarze o tym zniewoleni są zapo-

(²¹) Niemcy sprawy tych dwóch Mieczysławów srodze pominęszali; o czym Naruszewicz, t. II, ks. II, 37. Nędzny ten błąd, wedle jego uwag, może pierwszego Wippona: *vita Conradi* saliki *inter scr. germ. Pistor. p. 481, 488; Struvii t. III, p. 470, 477*, kapelana Konrada II cesarza, a przeto zasady pewności mającego, rozlał się po licznych kronikarzach niemieckich. Jest to rzecz ważna, z tego bowiem oblędu zdaje się roztoczyły się w dalsze lata wywoływania kronikarskie o daniny, przeniesione na dwoje i do gabinetu cesarskiego. Że atoli począwszy od Wippona, straszny po kronikarzach panuje zamęt; że ci zamięszali Mieczysława polskiego z Obotrickim, czali to, Bangert; Szulc, Jonistm, Naruszewicz: ostatni, jak zwykle, pracowicie swe pióro i nad tym mordując, nader zawiłą rzecz zostawuje.

Wszakże ona nie jest tak zawiłą jak ją okrzyczano. W pierwszym wydaniu pisma mego, roku 1819, pominąłem te zdarzenia, składając się niedostatkim zgromadzonych miejsc źródłowych, a właściwiej było, żem w owój porze niemiał odwagi słuchać cudzoziemskich świadectw, gdzie własne milczały; własne, które, gdy *laudes* piszą, oświadczają: *de Meschone sileanus: Gallus, I, 17, p. 85*. W różnych annalistach i pisarzach, mianowicie cokolwiek późniejszych szasło zamięszanie, Mieszków, Ottonów, Lutików z Lusikami jednych za drugich wzięto: dla Besbrajima wszakże coś pozostaje. Zamięszanie z niezamięszania i rozosobnionych dań powstało; uchylmyż więc zamięszanie i sprawców odmętu, a jidźmy jak w jinnych razach, tak i w tym razie czystym współczesnego świadectwa źródłem. Świadectwo to wyklada zdarzenia jasno, obmierzyło mu miejsce, obliczyło czas, najmniejszej niezostawiło wątpliwości. Besbrajim - Otto w tych sedicjach które Polaką trapiły był panem Polaki miesiący kilka, całą simę z roku 1031 na 1032. Współczesny kapelan dworu widzi to jasno, zamięszania niedopuszcza. Z podniesieniem tój prawdy w polskim języku wyprzedził mię Jędrzej Moraczewski: dzieje rzeczyp. pol. II., 15, w Poznaniu 1843. — Patrz co się niżej powiedziało w rozdz. 36, i nocie 26.

mnić. Prawy następca tronu z królową matką, w Niemczech przesiadywał, korony były powtórnie u cesarza złożone. Kiedy roku 1040, na żądanie, z powszechnych mordów pozostałego jeszcze przy życiu duchowieństwa w Polsce i o całości ojczyzny i państwa myślącego stanu świeckiego, Kazimierz przedsięwziął do Polski powracać, znalazł względy u młodego cesarza Henrika III, odzyskał korony i cokolwiek ludzi zbrojnych otrzymał. Być może, iż odstąpienie dziedzictwa, alodjów, lenności, jakie w Niemczech po matce na Kazimirza spadało sprawę ułatwiło: *hereditatem maternam... imperator... ei ducatum satis magnificentiam dare vellet: (Kazimirus) proverbialiter, ut pote homo literatus respondit: nulla haereditas avunculorum vel materna; justius vel honestius possidebitur quam paterna: Gallus, I, 19, p. 91, 92.* Najmniejszego atoli śladu nie pozostało, aby godność cesarska, korony wydając, koronowanie się tego króla za swą zniewagę uważała, aby jakich obowiązków domagała się od króla polskiego.

Wziął owszem Henrik III, strapionego królestwa polskiego obronę i zemstę, mianowicie przeciw zuchwałym Czechom: *Cosmas prag. lib. I, sub a. 1040, 1042, p. 28, 30; annal. Saxo, p.; chronogr. Saxo; sub a. 1042, p. 248, 249.* Upokorzony był wojnę Brzetisław czeski i dań wypłacić musiał; pokutując za świętokradztwa, klasztory stawiał. Wyznawał cesarzowi: ziemia (Czeska) twoją jest komorą i my twoji jesteśmy i pozostać twymi pragniemy: *nam terra tua est camera, nosque tui sumus et esse tui cupimus: Cosm. pag. 30.* Ale drapieży Polsce niezwrocił, bo jej hojnie i w Rzymie i na dworze cesarskim używał, zaborów w całej zupełności nieodpuszczał.

Kazimierz zaś wrócił do ojczyzny, gdzie co tywo wszystko doń się garnęło. Z łatwością zdawało się od-

zykuje ojcowskie ziemie, ale w nich wszystko z zasad przewrócone, osady poburzone, lud rozegnany, swego siędliaka znaleźć niemoże; nie zaraz powściągniona zuchwałosc, równając się z najwyższą dostojnością, której ugiąć się niechce, kraj między różne pany rozrywa. Wojnę domową wytepić je było potrzeba, a kraj wynędzniony, wyludniony, tron w najwyższym niedostatku, pierwszych potrzeb wojennych niebył w stanie ognać⁽³²⁾. W tak okropnym położeniu niepodobna było Kazimirzowi na cesarskiej lub papieskiej pieczy spokojnie polegać. Czesi go wszelkimi sposobami przed cesarzem czernili. Niemógł rozpocząć bezsilnymi rękami wojen postronnych: ratując przeto naród i koronę, okolicznościom unizyć się wypadło, byle coś z pod grabieży czeskiej wyzwolić.

XLVI. (xxii.) Był zawsze trwale Kazimirz dla cesarza Henrika III, względny i utrzymujący z Niemcami, jile to być mogło, przyjazne stosunki, co samo wyznaczenie współczesnych Niemców poświadcza, że Kazimirz wiernie służył cesarzom: *Casimirus ejus (Miecislai) filius, huc usque fideliter serviebat imperatoribus*

(32) * Dają czuć ten niedostatek krajowy krajowi pisarze. Kazimirz, już to aby przyswojona przez zlehcioów, i pragnienia ich gasząca Piastów rodzina niewygasła, już to dla pokrzepienia skarbu pojął żonę ruską *cum magnis divitiis*. Matka jego Richeza była pani w Niemczech wielce bogata: niektóre jej posiadłości leżały nawet niedaleko granic polskich, między Salavelt i Koburg i w powiecie Orlańskim; i zamek Salaveldon i inne. Zawiadywał tymi posiadłościami roku jeszcze 1057, jej comes miles Starkhare: (patrz Lacomblet, Urkundenbuch, nro 192; *vita Ezonis et Richezae*, cap, 3, t. I, p. 322, edit. Leibn. Pewnie synowi Kazimirzowi gdy się z powrotem wybierał, dostarczyła pieniężnych środków, ale potym na nie liczyć niemógł. Zrzekł się macierzystego. Ani w kronikach, ani w dyplomatach, dokumentach niema śladu, aby kiedy który z Piastów ałodjów po niej pozostałych poszukiwał, albo w Niemczech co posiadał.

nostris. Wippo, vita Conradi Salio inter script. germ. Pistorii t. III. p. 477.

* Czasby było zrozumieć co znaczy to wierne służenie. W strapieniu jakiego doznawała cesarska dostojność, wiernie służył ten, kto jój nieszkodził, kto się w jednym z nią politycznym stanowisku znajdował; kto nie miał potrzeby wdawać się w zatardzę z nią będącymi książętami lub stolicą apostolską: do tego wazystkiego Kazimirz nie miał ni pobudek, ni pochopu. Jego służby nieznają polscy pisarze. Jeżeli oni powodowani spaczonym pojęciem wieku, wymyślili nadanie tytułu królewskiego pomazańczą koronacją przez cesarza, nie dopuścili się wymyślić podległości lub dannictwa; przemilczanie tego, które, czas jakiś (965—1000), lub chwilowo (1031, 1032) miejsce mieć mogło, powinno być wybaczone jim, nie z tego powodu że laudes pisali, ale z tego powodu, że ustawicznie zniewoleni byli protestować przeciw pretensjom, wykrzykom, a później wdzierstwu imperji. Protestacje te są zaszczytne i znaczące, objawiające myśl narodu, która mogła być obrażoną podługym się interesem dynasticznym, alb oprzećciwną dolą przy chwilowej niemocy, która jednak stawiła stateczny opór i ugiąć się nie dała: oświadczając, że gotowa *pecuniam et milites in auxilium romanae ecclesiae*, każdego czasu poświęcić: Gallus, III, 2, p. 256: ale *pro timore vel conditione, nec ullum vilem obulum*: Gallus III, 14, p. 279. Badacz, który na te oświadczenia względu niema, krzyczącej dopuszczą się niesprawiedliwości, rzeczywistęj prawdy rozpoznać nie chce. Jakby ciągłym wiekiem danniczemu narodowi mogło przyjść na myśl współcześnie protestować że nie jest danniczym, gdyby nie czuł się od tego wolny, gdyby nie widział, że przymówki są fałszywe, potwarcze.

* Jeśli więc w szeregu niemieckich pisarzy doczy-
9*

tujemy się podobnych przymówek i wywoływać, pytajmy o dowody aby protestujących zawstydzić: niech wskażą kontingensa służebne, jilosc i wypłatę daniny, zdarzenia w których miejsce miały. Dzieje ówczesne nie są tak огоłocone z mnogich, licznych wypadków zapisań, aby miały być onych pozbawione gdyby miejsce miały. Kiedy przez trzydzieści pięć lat (965—1000), Mieczysław z synem służył zbrojnymi i daniną cesarstwu, rok za rokiem jich służbę dzieje znały i zapisały. Odtąd z nią umilkły: zapisały dorywcze poniżające ugody (1031, 1032, 1114), a żadnej służby, ani jednego przykładu dostarczonego kontingensu, lub wypłaconej daniny z jakiego ciągłego obowiązku. W obec tego przyznać trzeba że zaprzeczający i protestujący pisarze polscy mają za sobą zdarzenia; niemieccy nie tylko niemają żadnych, ale wszystko przeciw sobie: że zatym co o daniictwie cesarstwu niez mordowanie powtarzają, jest wykrzykiwaniem cale dla nich niezaszczytnym, mało godnym jakiego zakonnika annalisty, a tym mniej kapelana dworu jakim był Wippo: chociaż ten twierdzi tylko że Kazimirz *huc usque*, wiernie służył, to jest nie był przeciw cesarzowi; o dalszym czasie wątpił.

XLVII. Lecz w zbiegu różnych stosunków rzeczy czeskich, węgierskich, niemieckich o Polskę się opierających, oczerniany Kazimirz, już się stawał okrzyczany za buntownika: jako na buntownika, cesarz gotował wyprawę: *imperator contra Gazmerum duce[m] Polonorum rebellionem molientem, expeditionem parat, gravique infirmitate detentus, pacem, pactumque eum petentem suscipiens, decessit*: Herman. Contract. sub a. 1051, intér. scr. german. Pistorii, t. I, p. 292.

Tymczasem Kazimirz urządzał wycieńczony kraj, na nowo duchowieństwo podupadłe sprowadzał i dźwigał, biskupstwa wskrzeszał. Ale biskup wrocławski,

tulał się po Smogorzewie, Byczynie, z katedrą swoją a Wrocław długo zostawał, z piękną częścią kraju pod czeskim panowaniem. Okupując tę niedolę kraju król, przezorny ojczyzny odnowiciel, skłonił się do układów. Zaczynamy, Wrocław i inne miasta, roku 1054 od księcia Brzetysława oddane Polakom, z obowiązkiem, aby jak Brzetysławowi, tak jego następcom 500 grzywien srebra a 30 złota rocznie opłacali: *Urbe Wratislavi et alias civitates a duce Bretislao redditae sunt Polonis, ea conditione, ut quam sibi tam suis successoribus quinquecentas marcas argenti et triginta aurei annuatim solverent*: Cosmas prag. sub a. 1054, p. 30.

Obowiązek przykry i ciężki, nietylko uciążliwy co poniżający, dowodzący że Czesi jedynie na widoku mieli Polski poniżenie; obowiązek, smutne położenie kraju wystawujący. Niepodobny zdrową rozważą do zaprzeczenia; bo z kądby na myśl Czechom to daniectwo, (na które mówią patrzali,) przyjść mogło, gdyby jistotnie miejsca za jich żywota niemiało? Głucha jest milczenie o to daniectwo przez czas panowania Bolesława szczerzego. Rozrządzał on niekiedy losami czeskich książąt rozdzielonych między sobą, miał jich pod swą pieczę: więc przez się obowiązek ustawał, niedługo, przy sposobnej porze odnowiony i przypominany.

Od strony zaś Niemiec, zawieruchy wewnętrzne tego kraju do najwyższego doszły stopnia, ubijanie się dość pomyslnie Lutików z rozerwanemi niemieckimi siłami, czyniło Polskę spokojną z téj strony i młodego Bolesława wzrastającą wielkość, nieczuła od Niemiec żadnej przeszkody. Bolesnie atoli Niemcy przyjmowali odbytą tego Bolesława IIgo koronację roku 1077; narzekali że on przez wiele lat będąc danikiem, a jego państwo od Niemców zdobyte i w prowincję zamienione: *qui per multos jam annos regibus teutonicis tributarius fuerat, cujus regnum jam olim Teutonicorum*

virtute subactum, atque in provincia redactum fuerat. Patrzali oni na ową koronację, jakośmy wyżej wspomnieli, jako na nieprawę króla polskiego wdzierstwo; za dowód że Bolesław niechce cesarzowi podlegać: Lambert. 'schafnab. sub a. 1077; (anon. chron. inter str. siles. 'Som. t. I, p. 23). Tak żałośnie narzeka kronikarz niemiecki w którego zapiskach przed stem laty zaszłe (965) zdarzenia były na jego kartkach bliskie obecnie zachodzących. Próżne u rozsądnego badacza wleków nic nieznaczące ciasnoty klasztornej wywoływania. Niezważał Bolesław na pretensje, o wykrzykach pewnie niewiedział.

XLVIII. (xxiii.) Ustąpił z Polski zacny król Bolesław: brat jego niedoleżny Herman, poniżoną dostojność monarszą objął. Duchowieństwo cudzoziemcze, myślami jego kierowało i uzyskało mu przyjaźń z cesarzem. Wysłany Otto roku 1088, później pomorski apostoł, sprawił to, że dom cesarski a książęcy, stały się jakoby jedną rządzospolita: *Otto internuncius et fidus mediator fuit: factaque est per eum quasi una respublica domus imperatoris et domus ducis.* Cesarz mniemał, że przyjaźnią rzeczy Polskie uzacni, a przyjaciół mocnych i chwałę uzyszcze: *addit caesar hoc commercio duos populos confederari, Poloniae res nobilitari, amicos potentes et gloriam conquiri:* a wywzajemniał się większymi niż otrzymywał darami: *Sefridi vita scti Ottonis bamberg. I, 2.*

* Już on wprzódy był ścisłym Henrika IV sprzymierzeńcem. Przeciw politice Grzegorza VII szedł za cesarskim Klemensem, jeszcze wymaganiom Paschała II opór stawiał: *epist. Paschal II, ad archiep. gnezn. in bullario rom.* Był wiernym przyjacielem Henrika IV, jak król Francji, którego w ostatnich dniach swoich Henrik IV listami, wiernym przyjacielem mienił.

A w szerokim opowiadaniu, jak się takie zaprzy-

jańczenie i z tąd wynikłe małżeństwo zawiązało, współczesny pisarz, najmniejszej nie daje poszlaki aby pod ówczas cesarz o jakowe nad Polską zwierzchnictwo, domagania się wznawiał; niema śladu aby cesarz o nim zamyslał, sam wyzuty prawie ze wszystkiego; w spomnianej powadze swojej, właśnie przez rozdawanie swym hołdownikom królewskich tytułów, znikomego pokrzepienia szukający.

Wratysław książę czeski roku 1085 od niego miał przyznany tytuł króla czeskiego i z jego woli na króla koronowany: monach. pegavien. vita Wigberti comitis gnoic. p. 3; Cosm. sub a. 1086, p. 41. W tym czasie żyjący kronikarz czeski, powodowany widac głosem jakowéjs narodowej pretensji, (albo płochym ludu wykrzykiem), wywołuje że Wratysław król czeski był razem królem polskim: Cosmas. p. 41: chociaż przyjazne Hermana z Henrikiem IV stosunki coraz ściślej się wiązały; chociaż przyjazne stosunki Wratysława z Władysławem Hermanem, usypiając czeskie o daniectwo żądania, nawet w urzędowych pismach do stołcy apostolskiej, książęciu polskiemu, tytułu króla, widzieliśmy, nieoszczędziły: epist. Wratislai ad Cleth. papam, in codice dipl. hist. Bern. Pezii t. IV, p....

XLIX. Po zgonie atoli Wratysława króla, roku 1092, zaraz roku następnego 1093, następca jego Brzeźisław II, odezwał się o daniectwo, którego srogim popierając łotrowaniem, powrócone niegdy Polszcze ziemie, w wielkiej części, od zamku Recen (Hradec nad Elbą) aż do Głogowa (Głogów mały) w okolicy Niemczy w jistną pustkę zamienił i nieprzestał się srożyć, aż za dwa lata jego rządów, zaległość, (bo o czasy Wratysława dopominać się nieważyl), we wspomnianym drugim roku panowania, w liczbie 1000 grzywien srebra, a 60 złota, wyplaconą nie została: *donec princeps Poloniae Wladislaus, cum magna supplicatione*

posteriti et praesentis anni tributum usque ad unum solveret obulum. Cujus censum haec summa facit; mille marcas argenti et sexaginta auri. Przysiągł nawet Władysław, że ten trybut od Brzetysława ustanowiony, rok rocznie w czasie oznaczonym, za uzyskany pokój wypłacać będzie: *dat sacramentum, quod tributum, olim a duce Brzislao constitutum, 10 marcas argenti et XXX auri, annuatim sibi pro concessa pace solveret, determinato tempore: Cosmas, prag. II, a princ. p. 49.*

Czyli ta danina wyciśniona orężnie na niedoleżnym królu Hermanie; i od niego na nowo zaręczona, stale była wypłacona, gdy na to śladów niema⁽³³⁾: jest jeszcze ostateczna o niej w roku 1100 wzmianka, jako o wypłaconej i użytej na wiadome całemu narodowi czeskiemu wydatki, a jest jeszcze w tym sposobie zapisana przez tegoż po wielekroć wspomnianego kronikarza czeskiego Kosmasa: *tributum autem, quod fuit eo tempore de Polonia allatum... per manus episcopi fecit dare per monasteria: Cosmas, II, sub a. 1100, p. 53.* Ani zaś pojmują jakby mógł w obliczu ziomków swoich, bez narażenia się na oczywistą pogardę i szyderstwo, z wnoszeniem do skarbu książęcych i klasztornych dostatków, fałszywie się odzywać. Wypłata dla tego może wspomniona, że na zawsze kwitująca.

Wzrastał albowiem syn Hermana, dziedzic jimięnia i rycerskich zaszczytów naddziadów. Książę czeski, wspólnie z pogromionymi, uwielbiał dzielność młodzieńczą, a czując być coraz mniej dorzeczne domaganie się okolicznościami wyciskanego daniactwa, wezwał do siebie młodego bohatera roku 1099, na dzień bożego na-

(33) * Do tego pewnie w dalszych latach wypłacanego trybutu jest aluzja w Gallusie gdy mówi, że dane w roku 1095 przeciw Zbigniewowi Władysławowi Hermanowi od Brzetysława posiłki, plus dedecoris et damni quam honoris et proficui habuerunt: Gall. II, 4, p. 143.

rodzenia, do miasta Sacz, a przy biesiadzie, za zezwoleniem wszystkich, czeskich panów, uczynił wnućką swego Bolesława rycerzem, a po biesiadzie odpuszczając go do domu, daje mu dary i stanowi: już za rycerską dostojność i onej obowiąski, będzie miał z daniny, którą ojciec jego Władysław zawsze rocznie opłacał, sto grzywień srebra i dziesięć złota: *dux Bretislaus, in natalitate domini, Boleslaum per sororem sibi propinquum invitat, ad convivium, quod erat in urbe, Satec dispositum. Ubi, in ipso festo, conscientibus annis, comitibus Bohemiae, factus est. Boleslaus ensifer quacuque. Quem post festum dux remittens ad propria, donam dat ei, et constituit: quatenus ensiferae dignitatis, pro ministerio, ex tributo quod pater suus Wladislaus solvebat, semper annuatim centum marcas argenti et decem quiritenta habeat: Cosmas, III, p. 52.*

Umarł niebawem (roku 1100, 22 grudnia), odebrał wazy ostateczny wyżej wspomniany tribut z Polski, Brzetisław II, i wszystko o daninie ucichło. Podniesienie na rycerza Bolesława w Sacz, było w Polsce za nic poczytane, uważano go za walecznego młodzieńszka jeszcze mieczem nieprzepasanego, *nondum cinctus gladio*: aż mu (15 sierpnia 1100 roku) sam ojciec Władysław takowy, wśród wielkiej uroczystości i płaców z innymi przypasał: *balteo militari cinctus*: Galus, II, 17, 18⁽³⁴⁾. Wnet i Władysław Herman umarł, w Polsce Bolesław III, (roku 1102) panować zaczął, i, nie częśćkę, ale cały tribut Czechom należny sobie przyswoił. Było tedy tributu daniny Czechom wypłaconej od roku 1054 do 1058 lat 4, od roku 1091

(34) * Był to dowód że od czeskiego król polski był coś lepszego, dostojniejszego; tak jak 1135 trzecie przez cesarza Bolesława na rycerza pasowanie stało się dowodem że cesarz jest coś dostojniejszego od króla polskiego.

do 1100 lat 9, ze wszystkim lat 13, po potrąceniu przekazu na młodzienaszka Bolesława, w summie 6400 grzywien srebra, a 380 złota ⁽³⁵⁾.

Domaganie się dani przez Niemców urzędowie zjawia się za Bolesława III, r. 1109, 1135.

L. (xxiv.) Opłata pewnej obowiązanj jilosci pieniędzy, dostawienie jakiej obowiązanj liczby ludzi do boju, były pospolicie oznaki podległości lub dannictwa. Bolesław wielki, godząc się w Merseburgu i ostatecznie w Budiszynie, z cesarzem, jak sam dawniej dawał zbrojnych ludzi, tak otrzymał od cesarza nawzajem podobne posiłki ludu zbrojnego niemieckiego, które używał do wypraw ruskich. Niebyło to oznaką podległości, bo dostojność cesarska, będąc wyższą od królewskiej, daleką była od zarzutu dannictwa, był to dowód wyciśnionej zgody, przyjaźni. Kazimirzowi, cesarz dobrowolnie dał pomoc rycerską, może w wymian za zrzeczenie się prawa do alodji po matce.

Wreszcie, pomimo dziwnych wywoływań kronikarskich, przypominających sobie dannictwo Polski za Ottonów, najmniejszego śladu rzeczywistego zależenia jakiego Polski od cesarstwa i cesarów doczytać się nie można. Dostojność cesarska zawsze była wyższą od królewskiej, sama tym wyższą znać się chciała, jim

(35) * Została Czechom nadal do korony polskiej pretensja: roku 1157 28 stycznia, cesarz Friderik rudobrody, zamierzając w tym roku wyprawić się przeciw Polsce gdy księżęciu czeskiemu udziela prerogatywę w pewne dni świąteczne noszenia złotj korony, dodaje: ad haec, praedicto duci Bohemiae et successoribus ejus, addimus et concedimus, census de terra Poloniae, quem antecessores ejus duces Bohemiae a Polonis retroactis temporibus, accipere solebant (apud Lunig; deutschen Reichs Archiv, Continuat. I., p. 3).

mocniej stawała się poniewierana: gdzie mogła to niepodległe sobie godności poniżała. Z tych powodów jest wielkie podobieństwo, że lubo i za Kazimirza i za Hermana, ściśle związki przyjaźni królestwa polskiego z cesarzem zachodziły, że jako do niższego, (do wylamane go, do uwolnionego od hołdu,) króla polskiego pisząc cesarze, zwykle jim samego tytułu księcia *ducis* używali, (co wielce do myśli kronikarzom przypadło). Ale przytym, najmniejszego domagania się podległości nie było; bo trwała zgoda i przyjaźń, domy cesarski i książęcy składały jakoby jeden związek publiczny, jedną towarzyszkę.

* Tymczasem od czasu zatargi cesarza z Grzegorzem VII, zachwiało się pojęcie jedności w cesarstwie chrześcijańskim. Kościół chciał nad nim i za niego panować, a tym sposobem odczepiał się od niego. Ciąła osobne i niepodległe, gotowe *pecuniam vel milites in auxilium romanae ecclesiae* dostarczyć, traciły myśl jedności w cesarstwie, pojęcie jedności politycznej nawet przenosiło się w papieża. Żywioły narodowe znalazły w tym orzeźwienie, uczyły lepiej jistność własną, przestały znać przewodzenie cesarstwa. Żywioł polski w tym nowych sił nabywał mimo dobrej z cesarzami zażyłości. A tymczasem dziwny wysuwa się wypadek. Kiedy tyle o daniach krzyczący pisarze niemieccy, ani raz, ani jilosci dani, ani przypadku dostawionego kontingensu wskazać nieumieją, protestujący pisarze polscy sami jilosc jednego i drugiego wskazują i co to jest objaśniają.

Długa ta zgoda, za Bolesława IIIgo krzywoustego, zamieniła się w zatargi i wojny. Liczył cesarz wiele przewinień Bolesława a występując zbrojnie oświadczał jż niegodnie było na cesarza i prawa rzymskie, *imperator legibusque romanis*, z nienacka na nieprzyjaciela, a tym bardziej na swego rycerza, *ines*

sui militis nachodzić, nieostrzegłszy go wprzód. Dla tego wzywa, aby Bolesław brata do połowicy państwa swego przyjął, a samemu cesarzowi rocznie trzysta grzywien dani i tyleż wojownika na wyprawy dostarczał: *qua propter, aut oportet te fratrem tuum in regni medietatem recipere, milique CCC marcas annuatim tributarias vel totidem milites in expeditionem dare*: Gallus, III, 2, p. 255, 256.

Widząc cesarz w ciągu wojny że Bolesława nieprzemoże, odpuścił nieco od żądań swoich, domagając się, samych tylko na raz grzywion trzystu, które dostawszy odejść przyrzekał: *meorum principum consiliis acquiesco et CCCtas marcas recipiens, hinc pacifos remeabo*, Gallus, III, 13, p. 278, mspti zamosc. 101. A to żądanie dowodzi że cesarze niemieli żadnej pretensji do Polski, w żaden sposób za należną sobie nie uważali, nic z niej rocznie niewybiali. Z najopłakaniejszego położenia swego z psiego pola, zesła w sposób ucieczki cesarsko-niemiecka dostojność, zapraszając księżcia co ją spędził, na zjazd do Bambergu i znowu przyjaźń na dawnym stopniu stanęła.

LI. (xxv.) Oparł się zatem Bolesław przemocy niemieckiej, ale niemógł z tego nabyć ochoty do odnowienia zawsze nierównej łamaniny. Z tymwszystkim, jeszcze zbieg różnych okoliczności, a mianowicie wdawanie się w sprawy Sławian zachodnio-odrzańskich, jeszcze zanięszalo sprawę Krzywoustego z niemieckimi.

Podbił on był, czyli pod jakoweś zwierzchnictwo zagarnął (roku 1121) Lutików ziemię i Rugję, napęniając strachem północne Haweli kraje. Były to okolice od dawna Niemcom podległe, a zdobywca jich jaki bądź, wdzierający się do państwa Niemieckiego, niemógł ująć opłat lenniczych, feudalnych. Zdaje się że ta okoliczność jest przyczyną nowych dla Bolesława przykrości. Minęło atoli lat wiele i Bolesław nieznał

się na tych obowiązkach. Wezwany później dla nowych umów do Bambergu, napotkał (roku 1135) pomyślnie unizoność wielu północnych panów zyskującego cesarza Lotarjusza, w drodze do Saxonji; a to spotkanie nieprzyjemność królowi (Lotarjuszowi) zdarzyło: *annal. Saxo, sub a. 1135. Nieprzyjmował cesarz darów księcia polskiego i niedopuszczał go do siebie, dopóki nie wypłacił z lat dwónastu dani, to jest po 300 grzywien corocznie, tudzież za Pomorzán i Rugów holdu niezłożył, a wierności i podległości przysięgę nieutwierdził. Polonorum ducem, cum multis magnis obviis habuit, quem tamen non ante dignatus est suo conspectui praesentari quam tributum XII annorum, hoc est D libras ad singulos annos persolveret et de Pomeranis et Rugis homagium sibi faceret, subjectionemque perpetuam sacramento confirmaret: Otto fresing. rer. gest. VII, 19.*

W czternastym się to roku zdobyczy Pomorza zachodnio-odrzańskiego działo, a w jedenastym panowała Lotarjusza. Z kądby więc na lat dwanaście zakrojił jak to później pisarz niemiecki prawi, trudno objasnić: być może że pierwsze dwa lata, niebacznie opłacone były. To atoli oburzające żądanie, sprawiło odjazd Bolesława. W czym widzieć można nowy dowód że Bolesław nigdy dani nie płacił.

Dopiero u posłów poskił cesarz znowu się dopraszał osobistego przybycia Bolesława do Merseburga: *annal. Saxo...* Przybył Bolesław na żądanie cesarskie a o daninie; na tym zjeździe ani w kronikarzach nic niema. Zaspokoił się cesarz pasowaniem Bolesława na rycerza. Pasowany po raz trzeci książę polski, za młodu ozdobiony rycerskim mieczem przez dziadka Brzetysława, i przez ojca Władysława, został z przyłożeniem rąk Lotarjusza rycerzem i do kościoła jidącemu, przodem niósł miecz: *dux autem Poloniae Bo-*

lelaus, in die sancto, manibus, applicatis, miles efficitur et ad ecclesiam processuro gladium ejus ante ipsum portavit: annal. Saxo, sub a. 1135, p. 292; chron. Montis sereni, inter scr. rer. germ. Menckenii, t. II, p. 175.

Odwiedził po tym obrzędku Bolesław relikwie świętego Godeharda, a gdy z tąd przez Magdeburg do domu powraca, na żądanie cesarza, uroczyście, z processją był przyjęty, do Magdeburga wprowadzony; a przykładu podobnego niebyło, jak tylko niegdy w początkach magdeburgskiego arcybiskupstwa, takimże sposobem Herman duk saski był przyjmowany, o co podówczas, Otto cesarz mocno się gniewał. Tu zaś cudzoziemiec Sławianin taki zaszczyt uzyskał: *chronog. Saxo, sub a. 1135, p. 292, 293.*

Obrządek zaś rycerzowania, niegdyś poważny, poczynił nieco u wyższych osób powszednić i wychodzić z wyniosłości i karbów: a wyszukany w dawnych uprzedzeniach zaszczyt, pokumania się, stawał się przez cesarską godność nakręcanym do jakiejś podległości, chcących uważać w rycerskich obowiązkach hołd i uniżoność. Ztąd, jak bądź załatwił swe interesa w Niemczech Bolesław i w tym obrzędku nieznalazł przyjemności, tylko poniżenie.

Te przykre z Niemcami stosunki, różne przeciwności losu, jakich następnie doświadczał i przykrości ze wszystkich stron, od Czechów, Węgrów, Rusi, tyrały jego słaby umysł, dręczony niespokojnością w odpokutowaniu za bratobójstwo: a w pogarszającym się osłabieniu króla wyrzeczony nieszczęsny podział królestwa między syny, otworzył nowy stan rzeczy w narodzie.

Synowie Krzywoustego i zakończenie.

LII. (xxvi.) Z kądby, to od króla polskiego Bolesława III, i od Polaków tak źle widziane, a nigdy

ani od niego ani od przodków jego, by tóż na raz niedopełnionej jakowejś dani dopominanie się wynikło? z kądby z kronikarskich wywoływań do dyplomatyki i polityki się przeniosło? jinnych przyczyn oznaczyć niepodobna, jak w uniżeniu władzy cesarskiej, w próżnych zakrojach swą wielkość i potęgę ukazującej. Rozbiła się jedność chrześcijaństwa w cesarstwie, dźwignęła raczniej w papieżu⁽³⁶⁾. Ale przestarzałe tradycje że *orbis est imperium romanum*, więcej niż kiedy z trąskami podniesione dręczyły w sennych marzeniach wpały cesarskie, a miały ze świata jedno cesarstwo stworzyć, wmawiając w mocarstwa i narody które mogły być targnąć, że są jego częścią że mu podlegają: Te mocarstwa te narody nieznały się jednak do tego: wymus chwilowy mógł na nich coś wycisnąć, miejscowe wprowadzone przeświadczenie karku nie ugięło⁽³⁷⁾.

* Jeszcze raz przypomnijmy że do krajów Niemcom okolicznych, do Danji, do Polski, do Węgier zaszczerpione chrześcijaństwo wprowadziło myśl jedności chrześcijaństwa w cesarstwie, a każdego z tego stanowiska odmienne rozwinęły się z cesarstwem stosunki. Niezastanawiając się nad tymi jakie miejsce miały między cesarstwem a Węgrami, Czechami i Danją przypomnijmy że Polska zrazu na sposób czeski uplątana, wnet wyzwoloną została. Odtąd przez półtora sta lat toczą się jakies ciemne i niezrozumiałe stosunki: a zdarczenia wymagają przyznać że były odmienne od jinnych krajów. Dostrzegać z nich można że żywił

⁽³⁶⁾ Cesarstwo i korona cesarska było *beneficium*, które papież cesarzowi udzielał, poruczał.

⁽³⁷⁾ * Po sławnym kompromissie korony i królestwa duńskiego r. 1152 przed cesarzem Friderikiem: toż samo diploma podpisuje: *Sveno rex Danorum, qui regnum suscepit de manu regis (Frederici)*, a wres po nim *Kanut alter Danus, qui regnum manu domini regis refutavit*.

narodowy usiłował swę niepodległość utrzymać, i utrzymał.

* Potocznie w kronikach niemieckich pełno jest o podległości o daninie; w pokojach, umowach, tego nieposzedzi. Z Czech, z Lutików i Pomorzan, ziem rzeszy niemieckiej, w tych umowach wymagana była w latach 1004, i 1135 powinna tych ziem opłata i służba, z Polski samęj jedynie *fidelitas*, *debita de terra fidelitas*. Dopełniający tego król, jest *cooperator imperii*, *amicus fidelis*. A chociaż Bezbrajim oświadczał się *subditurus imperatori*, Mieczysław *perdomitus in imperatoriam potestatem se dedit*, wszelako niema ni tributu; ni służebnego kontingensu. Na czymże tedy ta *fidelitas* zależała?

* Sądzę, że wynikając z pojęcia jedności kościoła w cesarstwie, niczym więcej niebyła tylko formą, która niekiedy obrażała myśl niepodległości a ubliżenie onęj, stawało się *rebelją*, nie zachowaniem *debitae fidelitatis*. Niewzdragała się Polska, kościołowi rzymskiemu wierna, oświadczać papieżowi *obedientiam*, a cesarstwu nieprzeczyla *supremacji*. *Cooperator imperii* pierwszy przyrzekł cesarstwu, *auxilium romanae ecclesiae*. Polska niewzdragała się ponawiać te przyrzeczenia i na tym kończyła się *debita fidelitas*, tym sposobem król Polski był *miles imperatoris*. Przy każdym wstępie na tron, przy każdej sposobności, ponawianie oświadczeń w formach umówionych, z wymianą darów stawało się dowodem dochowywanęj *fidelitatis* było *fideliter servire*. Zaniedbanie zbyteczne, a mianowicie umyślne uchybienie, zrywało harmonję, stawało się niewiernością. W widzeniu mym jest najpewniejsza że jinnych związków między Polską a Niemcami i cesarstwem niebyło. Polska poczytywała się za niepodległą, a cesarstwo i Niemcy chcieli ją uważać za zależącą, podległą. Rychlęj czy późnięj formy zaniedbane być musiały. Tych tylko od

Polaki cesarstwo wymagało, tych, prędjéj czy później Polszcze odmówić należało.

LIII. Nieszczęsny atoli rozdział Polski między syny naraził ją, zaraz na początku, na najdolegliwsze z tego względu zdarzenie, jakie kiedykolwiek w owe wieki monarchów polskich dotknęły. Wygnany z Polski pierworodny Władysław, wyzuty z królestwa ojczystego, udał się do łaski cesarskiej roku 1148, i w poddaństwie cesarskie Konrada III, utracone swe królestwo oddając, przyjmował z rąk cesarskich księstwo polskie, usiłując z niego swych braci wydziedziczyć.

* W skutek tego, Konrad III, nabywając wcale nowe prawa, czynił demonstracje w interesie Władysława, zbrojne. Widział 1146 w swym obozie jego braci, od nich coś pieniędzy otrzymał: wszakże na wezwania i pozwy niestawili się jemu. Zanosił tedy przedstawienia na synod w Rheims, roku 1148, polecając sprawę kościołowi i papieżowi. Eugenjusz III, przez legaty i przez siebie rzucił klątwy: te się z wiatrem rozlatywały, równie jak ponawiane cesarskie pozwy. Nad tym wszystkim dość ciekawie objawiającym się narodowym żywiołem nie zatrzymujemy się.

Gotowało się przeto do wojny z Polską. A ciężka ta wojna odwlekała się aż do objęcia cesarskiej godności przez Friderika rudobrodego. Zadrżała pod nim Europa, a potężne niemieckie siły, niezmiernie polskie przemagające, prowadził sam Friderik, już pierwszymi powodzeniami podniesiony, a zdolnościami osobistymi mocno przewyższający swych poprzedników w Polszcze wojujących. Niezbywało Polakom (według wyznania Niemców samych), ochoty do boju: ale niepodobna było podolać. Postępował (w roku 1157) Friderik ku Odrze, o której już pamięć zaginęła że ją niegdys Niemcy przechodzili. Była ona murem oddzielającym Niemcy od Polski. Przebył ją cesarz 22 sierpnia, i wkroczył

do biskupstwa poznańskiego. Zniszczenie własnego kraju za jedyną Bolesław kędzierzawy obronę stawiał, naśladowując w tym Jimieników przodków: ale pospiech Friderika w wielkiej części bezskutecznymi i te środki czynił. W tym zamachu okrutnym, obrał Bolesław środek roztropny choć mało godny, narażenia własnej osoby na poniżenie, byle z kraju nieprzyjaciela wyprowadzić.

W poznańskim biskupstwie na miejscu Krisgowe (Kargów), u nóg cesarskich, w obecności książąt, był do łaski cesarskiej przyjęty. Tak przysiągł za siebie i za wszystkich Polaków, że brat jego wygnany, nie na zniewagę państwa rzymskiego. Potym przyrzekł dać 2000 grzywien cesarzowi, 1000 książętom, 20 grzywien złota cesarzowej, 200 grzywien srebra dworowi, a to, za opuszczenie się już się przed majestatem niestawił i z ziemi powinnej niedopełnił wierności. Przysiągł nadto wyprawę włoską, oraz przybycie na zjazd do Magdeburga, gdzie miał brata zaspokoić. Na zarządzenie tego, dani zakładnicy, brat książąt Kazimirz i jinni szlachta: *Friderici imperatoris epistola ad Wibaldum abbatem, in monum. veter. Martini et Durandi, t. II, pag. 393* ⁽³⁰⁾. *Radevici, vita Freder. I, 1—5.*

(30) * *Epistola Friderici ad Wibaldum corbejensem et stabulensem abbatem* brzmi w tych słowach: *quantave gloria! . . . Poloni sub iugo dominationis nostrae reducti, protestantur, dilectioni tuae duximus significandum. . . . Dux itaque Poloniae, cum terram totam et populum a facie manus nostrae periclitari videret, principes nostros, tum per nuncios suos, tum in persona propria aggrediens, multis praecibus, multis lacrimis, vix tandem impetravit, ut sub iugo dominationis nostrae redire et gratiam nostram recuperare mereretur. In praedicto itaque episcopatu poznaniensi in territorio Crisgove, praefatus dux Bolislaus, pedibus majestatis nostrae provolutus, interventu principum hoc ordine in gratiam nostram est receptus. Primo, juravit pro se et pro omnibus Polonis, quod frater suus exul, ad ignominiam ro-*

Placem tedy wyblagał Bolesław IV, *pedibus* i *pedibus majestatis provolutus*, rzucając się; idąc do cesarskiemu majestatowi; przystępując bosą a gołą stopą nad głowę trzymając: *discalceatis pedibus, nudum super se ferens gladium*: Vincenti chron. bohemi. p. 165. Był to obyczaj owego wieku błagalnego homagium; zwanego po polsku pokorą: (*homagium, vulgare prokora juata antiquam consuetudinem*: statuta Joh. Duda. Mazov. de a. 1390, edit. bandtk. p. 422); błagalnie *pedibus provolutus*, ugiął kolana i przystąpił przy osobistym holdu oddawać.

Z warunków przepisanych jakie są Friderik publicznie, widać, że niebyło najmniejszego przypuszczenia jakowej daniny lub służby, ani z przeszłych czasów wazalnej lub niedopełnionej, ani na przyszłość niezwiązanej; idzie jedynie cesarstwu o to, aby ziemia, która był nazwany cesarskim. Bolesław kędzierzawy pisał do cesarza, grzywny że zaniedbał oświadczyć *de terra debitam fidelitatem*, obowiązana wierność, to jest zaniedbał powitać wstęp na tron, w którym powitanii trwały pewnie jakie formuły wynikające z jedności chrześcijaństwa w cesarstwie, a które pewnie stawały się nieprzyjemne, o których zapomnieć należało, jakóż nadal nie wspominać i o witanie i *fidelitatem* więdziej upominać się miało. Obiecana włoska wyprawa niejest z obowiązku

mani imperii non fuerit expulsus. Deinde pollicitus est, dare duo milia marcarum nobis et principibus mille, et uxori viginti marcas auri, et curiae nostrae ducentas marcas argenti; pro ea negotiis, quod ad curiam nostram non venerat, nec de terra debitam nobis fecerat fidelitatem. Juravit quoque expeditionem Italianam. Deinde, juravit, quod ad curiam nostram Magdeburg in archiepiscopi domini celebrandam venire debeat, super querimoniis fratris sui expulsi plenarie responsurus. Sicque jurata nobis fidelitate et de supra dictis omnibus fideliter explendis, acceptis obediendum Casimiro fratre duce et aliis nobilibus gloriosę deo duce revertimur.

ciągłego; nie jest dowodem tej *fidelitatis*, tylko obietnicą jednorazową, zobowiązaniem się jakim się przed czasą zobowiązywało cesarstwo gdy w skutek umów Bolesławowi wielkiemu do wypraw ruskich, zbrojny zastęp dostarczało.

Niezwłocznie sam Friderik listem swym o skłodziej wyprawie zawiadania opata korbejsko-stawieckiego Wibalda. Widać z listu jego jak jest rozradowany, że wyszedł z chwałą patrząc na bosiny pokory, a unosząc z sobą dwatysiące grzywien, zakładników i obietnice. Mogło to rozradować Friderika, zjedniło mu chwałę; nieodpowiedziało jednak oczekiwaniu Władysława. W jinnym razie dawniej cesarstwo skłoniło Mieszysława II, do tetrarchowania; tą razą, ów potężny i niezłomnej woli Friderik rudobrody, sprawy Władysława do tej ostateczności nieodprowadził. Sedicio-nes w ów czas ułatwiały cesarstwu wyjednać poćwiertowanie, tą razą nieugięła się wola żywiołu narodowego, a Friderik chciał z chwałą wrócić.

Ale z tych uciążliwych obowiązków nie prawie niebyło. Bolesław na zjazd się niestawił, ani zastępczych pełnomocników nieprzysłał, ani do Włoch się niewybrał: *Radevici vita Frid. I, 5*. Władysława żywił u siebie Friderik do zgonu, zakładnicy do kraju wrócili, o ponowieniu wyprawy myśli niebyło, w lat kilka stryj Bolesław IV, o losie synowców Władysława synów sam z siebie obmyślił⁽³⁰⁾.

Na tym się kończy dyplomatyczne o daninę i holdy odzywianie się. Nieprzyszło już więc do wojny z ca-

(30) To było w roku 1164, a w lat kilka 1178 Helmold presbyter bozowieński mówi: *Polonia quondam habuit regem, nunc autem ducibus gubernatur; servit ipsa, sicut Bohemia, sub tributo imperatoriae majestati* (Helm. I., 1, paragr. 9). Nie dsiwnego, gdy niedawno oddał ją cesarzowi Władysław II, jak niedyś Oda papieżowi.

m państwem niemieckim, to jest z cesarstwem: Ra-
wał rozerwaną Polskę nieład w Niemczech: szarpali
tylko margrabiowie i otworzyły się jinnego rodzaju
sunki. — Te są dowody jile jich znać mogą, wska-
jące zdarzenia, ściągające się do tytułu króla pol-
iego w Polsce, podległość Polski cesarzom w czasie
prowadzenia do niej chrześcijaństwa, uwolnienia od
go za Bolesława wielkiego, spokojności w téj mierze
i następców, czasowego uniżenia się Czechom i jako-
wegoś odnowienia domagania się dani za Krzywoustego.
Przewrótne wyobrażenia późniejszych kronikarzy prze-
iw temu nic stanowić niemogą.

the C_{60} molecule is a truncated icosahedron, which is a polyhedron with 32 faces (12 pentagons and 20 hexagons) and 60 vertices. The structure is highly symmetric and is often compared to a soccer ball. The C_{60} molecule is a member of the fullerene family, which also includes other carbon-based molecules such as C_{70} , C_{84} , and C_{90} . The C_{60} molecule is known for its unique properties, including its ability to form a stable cage structure and its potential for use in nanotechnology and materials science.

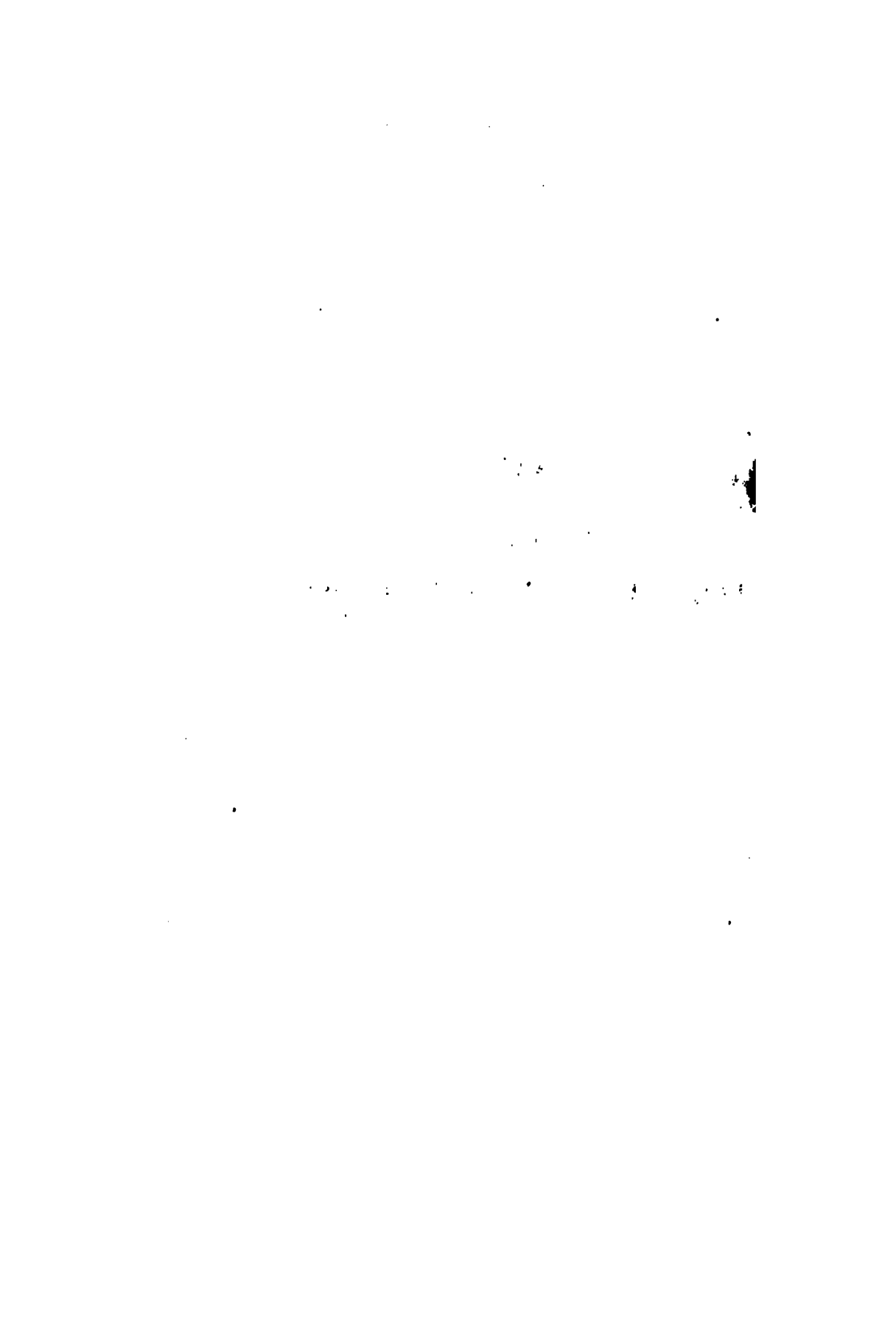
The C_{60} molecule is a truncated icosahedron, which is a polyhedron with 32 faces (12 pentagons and 20 hexagons) and 60 vertices. The structure is highly symmetric and is often compared to a soccer ball. The C_{60} molecule is a member of the fullerene family, which also includes other carbon-based molecules such as C_{70} , C_{84} , and C_{90} . The C_{60} molecule is known for its unique properties, including its ability to form a stable cage structure and its potential for use in nanotechnology and materials science.

VII.

ZDOBYCZE

BOLESŁAWA WIELKIEGO.

**Ad nos vix tenuis famae perlabitur aura.
*Virgīlii Aeneis VII, 646.***



ZDOBYCZE

BOLESŁAWA WIELKIEGO.

Panowanie Polski za Mieczysława.

I. Mówiąc o początku Polski⁽¹⁾, powtórzyliśmy podanie, jakie przed siedmioletkami historycy narodowi mieli, o królikach wrastającego narodu na sto i dwieście lat przed ich życiem panujących: a tam widać było że wszyscy Bolesława wielkiego poprzednicy, byli zaborcami. Ziemowit, Leszek, Ziemomysł, Mieczysław, przymnażali kraju: Mieczysław był królem Polaków i Licicaników (Łęczycanów). Żaden z nich zdobywszy przodków swoich nie stracił, więc zdobywszy Bolesława wielkiego do zdobywszy jego ojca, dziada i naddziada nienależą, a zdobywszy tych jego poprzedników, oparły się tam, z kąd swoje Bolesław rozszerzał⁽²⁾.

(1) Uwagi nad Mateuszem Cholewa, rozdz. 45.

(2) * Że każdy coś zdobywał, a żaden nie stracił, twierdzi podanie od Galla i Mateusza powtarzane; niegodzi się jemu zaprzeczać. Wszakże nie należy brać tego dosłownie. Toż sam Bolesław zdobywał, a czasem tracił. Zwykle dorywcze i chwilowe zdobywszy, uprawiają najzdłżane ziemie dla przyszłego zdobywey.

Oczywiście więc, Mieczysław posiadał, (bo tego Bolesław syn jego niezdobywał, a przeciw potomkowie jego do swych dziedzin liczyli,) prócz Polanów od Odry (od Krosna), ku Wiśle się rozciągających; Mazowszanów po nadwiślu siedzących, od Ossy aż ku ujściu Pilicy; Łęczyczanów, zapewne i Sieradzianów.

Z północy i wschodu niezmiernie za Notecią i Ossą puszcze, niepewnie oddzielały to państwo od Pomorzania i Prusaków pobrzuety się morza trzymających, i od Jadrzyńców czyli Podlasiów, wytrzebione miejsca w ~~zobacz~~ ~~na~~ ~~wschodowi~~ ~~rozciągłych~~ ~~posiadających~~.

Od południa siedzieli Chrobatowie z miastem Krakowem za trwającą jeszcze potęgą Franków pod Saxonami, cesarzów Sasów niejako zwierzchnictwo uznający. Ale w tych czasach obywatelne, ich posady rozrywali między sobą Magjary od lat stu między Chrobatami zasiedli; Rusini i Czesi.

Rusini pod swym Włodzimierzem Bielochrobatów czyli Wielkochrobatów stronę wschodnią, czyli Chrobotacją czerwoną czyli Czerwienką, aż do Bugu i Sanu zajęli, to jest, (jak innym czasem Lachów-Radymińczów nad rzeką Piszawą, a Wiaticzów także Lachów;) tak tu Lachów grody: Przemyśl, Czerwien i inne (roku 980 pozdobywali ^(*)).

Czesi pod Bolesławem II, stronę zachodnią, czyli Chrobotacją białą właściwą, Bielochrobotacją, z Krakowem, aż do gór Tritri ^(*).

Pewnie poprzednicy Bolesława nie jeden powiat dlań uprawili. Zdobycze morawskie, czeskie, a pewnie i inne, przygotowały zdala różne strony dla wzrostu Polski.

(*) Nestor, sub a. 6489, edit. e mspto Nicon. t. I., p. 66.

(*) Regni terminos, quos ego dilatavi usque ad montes qui sunt ultra Kraków, nomine Tritri (Cosm. I, p. 18). — W roku 992 wysłał Czesi posłów do Kijowa do Włodzimierza (Nestor, sub a. 6500, 6506, p. 105, 109), zapewne jako sąsiedzi. — Stał

O to, Mieczysław żadnej z nimi rozprawy nie miał, chociaż się z Czechami ucierał i nawzajem sobie (roku 890) wiele szkód poczynili. Bolesław czeski, miał w posiadku Lutików, Mieczysławowi szli w pomoc Saśi. We włości Selpuli, (ze strony zachodniej rzeki Słuby) dowódców saskich złudził Bolesław, i z sobą ich wzięwszy pociągnął ku Odrze, gdzie, gdy Mieczysław obójnym się na niebezpieczeństwo Sasów okazuje, Bolesław niszczy okolice i wzięwszy jakieś miasto, powraca⁽⁵⁾. Te łupieżce Bolesława, okazują, że na wschodzie Selpulów i Luzików, zachodnie strony Odry, włość Dedosenów do Mieczysława należała. W tej włości zapewna te boje i zniszczenia toczyły się, bo Czesi od dawna mieli sprzyjających sobie Lutików i nieraz trzymali panowanie nad Sarawami.

Jak dalece Mieczysław na zachód Odry swe panowanie pomykał? trudno jest z tych okoliczności oznaczyć. Nad Dedosenką ziemią władał. Luticy czyli Luzicy byli mu niepodlegli i nieprzyjaciele. Wojna zaś jego którą (roku 972) toczył z hrabiami niemieckimi, w której on sam Udoną, a brat jego Cidebur Sigfrida, zupełnie na miejscu Cidini Niemców pobił⁽⁶⁾, niewiadomo z której strony Odry toczyła się. Może być że koło Stinawy⁽⁷⁾.

się ten zabór przed rokiem 992, lub 991. Wrocław i okolice Czesi dawniej już posiadali (cf. comment. II., 9).

⁽⁵⁾ Ditmar, IV, 9, p. (edit. Leibn. 350; versionis germ. Ursini 166; edit. Reinecki 87) Pertz 771.

⁽⁶⁾ Bruno, vita scti Adalb. cap. 10, t. IV, p. 598; Ditmar II, 19, p. (357, vel 90, vel 22) 753.

⁽⁷⁾ Żeby Cidini miało być Siczin, (Sezen, Setzensin) miasteczko w województwie sandomirskim, blisko Pilicy, jak tego chce przekładacz Ditmara niemiecki Ursinus, niepodobna przypaść, bo ledwie niepewno, że Mieczysław w tej części Chrobacji niepanował. — Trudno też z Naruszewiczem saskie od Magdeburga wojska z polskimi od Poznania w taką ustron jaką jest

Nareczenie, wyrażenie współczesne (z roku 995), zgodnie z wytkniętymi tu okolicznościami granice jego państwa ze stołecznym miastem Gnieznem, ograniczały, od strony morza Prusy, dalej Ruś, dalej Kraków aż do Odry w jakimś miejscu Alemura, a od tej Alemura dalej granica tykała ziemi Milzawskiej i znowu przez Odrę przechodziła (*).

O zdobyczach Bolesława wielkiego powieści kronikarzy krajowych najdawniejszych od roku 1100 do 1250.

II. We wszystkim większy od przodków i następców swoich Bolesław wielki, większe też od nich

Szczecin, za nieprzebytymi wówczas puszciami położony, dla spotkania się przenosić. Jest to przekład, gdzie myśli i życzenia chełpliwego chlubiństwa zwycięstwa swojaków z wiatrem roznoszą: Niemiec w Sandomirskie, Polak w Saskie ziemie zajął. — Cidini może się da pozornie szukać w Stinawie.

(*) Dagon iudex et Oto: (Oda druga żona Mieczysława) senatrix, et filii eorum Misica (Mieczysław) et Lampertus (Bolesław czy bezjimienny, który mnichem zostawszy to jímie nosił), *leguntur Sancto Petro contulisse unam civitatem Schinesghe (Gniezno), cum omnibus suis pertinentiis intra hos affines: sicut incipit a primo latere Longum mare (Pomorze) fine Pruza (Prusy) usque in locum qui dicitur Russe (Ruś); et fines Russe extendente usque in Cracoa (Kraków), et usque ad flumen Odere (Odra), recte in locum Alemure (?); et ab ipsa Alemura, usque in terram Milzac: et finae Milzac (Milzienów) recte in terra Odere usque in praedictam civitatem Schinesghe (donatio civitatis Schinesg. Johann. XV, anno circit. 995, apud Muratori antiq. Italiae medii aevi, t. V, p. 831). Conf. Ditm. IV, 28, p. (357, vel 206, vel 48,) 781. — Patrz o tej donacji, Związki z Niemcami królów pol. rozdz. 30.*

* *Longum mare*, w tym uadaniu znaczy Pomorze, krajinę przymorską, a nie samo rozciągle morze. Gdyby miało znaczyć morze, wypadaloby z tego, iż Mieczysław Pomorze do śmierci

wszystkich zdobycze poczynił, a te dla próbki, jak się zwolna rzeczy przetwarzają, jak się w powieściach kronikarskich przejawiały, może nieźle będzie wyłożył po kolei; na odczytanie których, uprasza się czytelnika o małą cierpliwość.

Pierwszy historyk krajowy w sto lat po Bolesławie piszący Gallus, ogólnie wyraża: „on, Morawję i Bohemję ujarzmił, a w Pradze książęcą stolicę otrzymał i swojimi ją stronnikami sprawował, on Węgrów często w walkach przemógł i wszystką ziemię, jich aż do Dunaju pod swe panowanie zagarnął; niepokonanych zaś tak dzielnie Saxonów poniżył, że na rzece Sala, wśród ziemi jich, metą żelazną krańce Polski zamknął. Jakaż więc jest potrzeba zwycięstwa i triumfy z narodów niewiernych po kolei wyliczać, które bez wątpienia on jakby nogami podeptał? On bowiem Seleucją (Szląsk), Pomeranją i Prusją, tak dalece, albo w niewierze opierające się przytłakł, albo nawrócone w wierność umocnił, że kościołów tam wiele i biskupstw przez apostolskiego, ba, apostolski przez niego ustanowił⁽⁹⁾.”

Niedługo po Gallusie, Mateusz herbu cholęwa, właśnie tym miejscem, właśnie tym opisem Bolesława zdobywcy, okazujący, że miał pod ręką Gallusa i w swój go dziwotwór przelał, dowodzący tego przez powtórzenie kolejnych wyrazów i wyrażeń nieco przerobionych Gallusa, tak rzecz tę wyraża: „Bolesława wszystka ozdoba albo w duszy uposażeniach jędrniała, albo w orężnej działalności zajaśniała. Czym, Seleucją (Szląsk), Pomeranją, Prusją, Rusją, Morawją, Bohemją (Czechy), do swych dołączając dzierżaw, swoim następcami danicami zostawił, w mieście Pradze, niższą sobie stolicę

posiadał, a z tą gdy Bolesław Pomorze zdobywał, przypuścićby należało, że sam wprzód go stracił nim zdobył: coby nieładnie było.

(9) Gallus, I, 6.

królestwa stanowiąc, Hunnów czyli Ungarów (Węgrów), Krocjów (Krakowian) i Mardów⁽¹⁰⁾ lud mocny w swoje zagarnął państwo. Ba i Saxonów niepokonanych, tak poniżył, że na Sali rzece słup zatknął żelazny, jakoby jakimi Gades, końce swego państwa od wschodu i zachodu oddzielał: albowiem, od wschodu, w złote Kijowe podwoje, jiną metę wycisnął, gdzie mieczą uderzeniem potężnym, za wzięciem miasta, jakoby jaką bijką (quodam boiice), znamie w złotej miedzkiej bramie naciął⁽¹¹⁾.”

Właśnie w tym opisie prawie nic jeszcze Gallusa opis nie stał się przewrócony, ale już dołożono bałamu-tanie, zarówno Pomorzowi, Prusom, Rusi i Czechom, że te ziemie Bolesław danielczemi następcom zostawił; ale przybyli z Justina Mardowie⁽¹²⁾; ale wyraz meta stał się herkulesowym w Gades słupem żelaznym w Sali tkwiącym, a téj mecie zachodniej odpowiada meta wschodnia w karbach na złotej bramie naciętych.

Jedna meta obok drugiej wspomniana, tak jak jinne dopiero uważane okoliczności, są zasadą do przetwarzania się rzeczy, do złego onych obejmowania i wykładania. Jakoż z Wincentego rzecz tę biorąc w sto lat po Mateuszu żyjący Boguchwał, to jest z Wincentego Kadłubkowego, który Mateusza przepisywał, tak ją opisuje: „że gdy pomieniony król Bolesław, mety polskie w Kijowie, który jest Rusji metropolją i Czi-sąwją a Danubjusem (Dunajem) rzekami Węgier a Korincji, i Zalawą (Sala) rzeką od strony Diryngji (Turingji), a morzem północnym ustanowił, mężnie odzyskując przez swoich poprzedników potracone; że on

(10) Czy nie Alemura nad Odrą?

* Nie, bo Mardy znaczą Pieczingów: patrz uwagi nad Mateuszem, rozdział 22.

(11) Matthaëus ap. Vinc. Kadłubk. II, 13.

(12) Mardos gentem validam: Justin ex Trog. XLI, 5.

wystawia zamków wiele⁽¹³⁾“ i tak dalej, prócz dziwanego dokładu, dotąd nieznanego (może téż do Boguchwała nienależącego): że odzyskiwał potraconą, są dość ogólnie, bez wymienienia kształtu, mety zdobyczy Bolesława wytknięte.

Tegoż czasu, pisarz żywota świętego Stanisława, równie krótko to wytykając, twierdzi: „że Polska od Danubjusza (Dunaju), wielkiej rzeki w królestwie węgierskim, aż do Solawy (Sali), rzeki w Saxonji i od kijowskiego miasta, które jest metropolją Russji, aż do gór Stirji, swoje rozciągając granice, odległe od siebie leżące swym berkiem rządziła. narody⁽¹⁴⁾.“ W czym przyrastają zdobycze w Stirji, pochodzące ze złego wyrozumienia legendy pod tytułem chroniki węgierskiej z polską pomieszanej i przypisania Bolesławowi wielkiemu tego, co należy do szczodrego (co może się kiedy przy sposobniejszej porze dokładniej wyjaśni).

*O zdobyczach Bolesława wielkiego powieści
przejistaczają się u krajowych kronikarzy przed
Długoszem od roku 1250 do 1450.*

III. Z tego początkowego rzędu, powoli w niezgrabnych ramotach kronikarskich, poszły rzeczy dalej: „ów Bolesław wiele stoczył bitew, podług Jana kronikarza, z Pannonami (Węgrami), Ruthenami (Rusinami), Gerami to jest Lithuanami, (tak więc, Prusacy, Getami zwani, przejistaczają się w Gerów, którzy mają być Litwą i Litwa do pobitych ludów przybywa); Po-

⁽¹³⁾ Boguph. inter scr. siles. Som. t. II, p. 25.

⁽¹⁴⁾ Mszerpti zamosc. p. 307.

* Co żywociarz świętego Stanisława i Boguśał o zdobyczach czyli posiadłości Bolesława mówią jest współbramienne z wyrazami pisma de miraculis sancti Adalberti pisanego 1247. Patrz o tym Bolesława szczodrego upadek 16.

meranami, Danami (może znowu z jakiejś legendy wynikłymi z Krzywoustego na wielkiego Bolesława przeniesionymi), Bohemami (Czechami) i Saxonami, mając za granice od wschodu Rive (Kijów), od zachodu Sala rzeki, w której wetknął pal żelazny, od południa Danubjus, od północy morze ocean⁽¹⁵⁾.”

Dokładniej to oparty na różnych dawniejszych kronikarzach; wyraża jakiś anonim mało co późniejszy. „Z pomocą bożą,” mówi on, „Bolesław tak Morawją jak i Bohemją (Czechy) ujarzmił. W Pradze książęce siedlisko ustanowił i Węgrów w walkach często zwyciężając, ziemie ich tęgą do swego dołączył panowania aż do Danubjusa. Z Rutenami, Pomarzanami, Lithuanami, (tu już się Litwini od Prusaków oddzielili), Gethami (Prusakami), Danami, tłukąc się ciągle; nadto Saxonów i narody sąsiednie, (dodatek wiele mogący!) upokorzył i w rzece Sali, utkwionym palem, koniec naznaczył. Wierze opierających się przycierając nawróconych zaś w wierze, dzielną ręką utrzymując. I granice jego były: od wschodu Kijów; od zachodu Sala, w której wetknął pal żelazny; od południa Dunaj; od północy, morze ocean⁽¹⁶⁾.”

(15) Johan. chron. inter scr. siles t. I, p. 5.

(16) Anonym. chron. ibid. t. I, p. 17, 20.

* Annalista in codice diraviano, p. 98 et lubieniano, p. 53, pisze a. 967, Boleslaus magnus filius Meskonis qui dicitur Chrobri, natus est. Iste, Behemos et Ungaros, Saxones edomuit et in flumine Szolave meta ferrea fines Poloniae terminavit. Słowa wyjęte z Gallusa. Jinne annalistów zapiski niezdają się wdawać w słupy, ani za terminem meta nieuganiają się. — Annalista in codice gnezn. zamosc. p. 328, 6. przewrócił zdarzenia i Bolesławowi śmiało przypisał co do pierwszego należało, mówiąc: anno 1081 rex Boleslaus obiit, qui in amplissimum profeciasse traditur regnum a Danubio flumine regni Ungariae, usque ad Solavam fluvium Saxoniae: a Kijoviensi civitate qua est metropolis Russiae usque ad montes Karinthiae in cronica declaratur

Komentator Mateusza i Kadłubka wiążąc powieść swego wzoru z Boguchwałowską, „Silesją (Szląsk), Pomeranią, Russją, Morawią i Bohemią, tak Bolesławowi dołączone do dziedzin uczynił, że je, jego następcem zostawił pod daniną i jarzmem. Hungarów zaś i Kroatów, (nie sądzi on tu o Krakowianach, ale pewnie o węgierskich Kroatach), jako też i Mardów, nawet Saxonów pod swoje panowanie podbił (17).“

Dzirswa, przesłowca (paraphrastes), czyli raczej po prostu powtarzający Mateusza i Kadłubka, (w tym razie płacząc powieść Mateusza z jego komentatorem) (18) opisuje: że „Bolesław Seleucją, Pomeranią, Prusją, Rusją, Morawią, Bohemią, swym dołączając dzierżawom, następcem swoim zostawił dannicze. W mieście Prazkim, niższą sobie stolicę królestwa stanowiąc, Hunów czyli Ungarów, Krautów i Mardów, lud mocny w swoje zagarnął państwo, bo Saxonów niepokonanych, tak poniżył, że w Sali rzece, którą my Zolawą nazywamy, słup zatknął żelazny, jakoby jakim pewnym Gades, swe oznaczając państwo. Ten Bolesław Prutenów, (ma być Rutenów), w takićj wyciął liczbie, że aż Bug rzeka, krwi zsiadłością gęstwiała (19).“

Przez ten czas wszystek, kiedy powieść Galla o zdobyczach Bolesława wielkiego przez wiele piór w kraju powtarzana, różnie na różnych punktach wzrastała, o zdobyczach tych pisali też cudzoziemcy. Pisali oni też z powieści i cząstkowie, ale więcej w szczegule

superius. Przebijają się w tym wyrażenia z pisma de miraculis sancti Adalberti. Płatanin takich niemało, rozważał je i na nie uwagę zwracać wydawcom annalistów obowiązkiem będzie.

(17) Johan. Dombr. comment. II, 13.

(18) * Trzeba rzecz odwrócić tej płataniny. Dzirswa jest dawniejszy. Pisał koło roku 1290, a komentator Dombrówka dopiero koło 1440.

(19) Dzirswa, edit. gedan. p. 13; mscpti soc. varsav. p. 39.
Polska. Tom II.

niż Gallus, lub z niego dotąd wynikłe krajowe zwięzłe powieści; pisali je tyle jile się one jich okoliczności dotyczyły, a dziwnym jakowymś, w tamte wieki niezadkim obłudem, srodze mieszałi z Bolesławem wielkim, jiane królów polskich jimiona, mianowicie Mieczysława. Czesi zdobycz Pragi, przypisywali Mieczysławowi⁽²⁰⁾; Węgrzy obszerne za swego króla Stefana Polaki pod Bolesławem po nad Dunajem granice, i na nich zjazd monarchów, opisywali pod jimieniem Mieczysława⁽²¹⁾. Zbieg rozmajity, do naszego widoku teraz nienależący, dziwaetw i krętaniny, prędko przez pisarzy krajowych polskich poznawany, w niedostatku kritiki, płał powieści kronikarzy, kaleczył daty annalistów czynił niezrozumiałemi pierwotne podania, bo z takiego przejistaczania dań historycznych, przewrótnie się wyobrażenia w powszechnym zawierzeniu utkwione potworzyły.

*O zdobyczach Bolesława wielkiego powieści
Długoszowskie i Kromerowskie wiernie powtarzane
od roku 1450 do 1800.*

IV. Długosz dopiero, (mówiąc zawsze co do pierwotnych dziejów narodowych), rozpoczyna nowy szereg kronikarzy, staje na czele, jako wzór następnych przesłowców i powtarzaczy swoich.

Miał Długosz przed sobą w rękopismach większą pewno liczbę annalistów, kronikarzy, pobożnych legend, niż my jich dzisiaj mamy, miał i cudzoziemcze kroniki: czeskie, węgierskie, ruskie, a niezdolny z rozgarnieniem onych użyć, splełtany wszędzie w matni obłudów: stosunków i spraw polskich w te czasy najważniejszych

⁽²⁰⁾ Cosm. prag. I, p. 19.

⁽²¹⁾ Chron. Ungaror, mixta Polonor. mpti Zamosc. p. 354.

e strony Niemiec niezna; od strony Rusi nieszczęśliwie je wykłada; od Czech i jinnych okolic, w nieznanym gadulstwie, kleci często nierozwikłane duby. W okwitości wyrazów i rozwlekłym krótkich rzeczy pisie, rozdyma je i z własnego dowcipu dopełnia. Ale niedość Rusi i Czech, niedość Prus i Saxonji aż do rzeki Alby (Elby) zdobywał nadto Bolesław Pomeranię, Kaszubską i inne zamorskie strony (?), które też w ów czas Sławi zamieszkiwali (?). Z powodu niecnego zabójstwa jich książąt, z działanego przez Popiela nigdy polskich krajów monarchy od myszy zjedzonego, od dawnego już czasu, od ciała królestwa polskiego i uległości odstrychnione i oderwane były (22). A wszędzie, to jest, przy ujściu Suli do Dniepru, Sali do Alby, Ossy do Wisły, z twardego żelaza, słupy pozatykał, stawiając w nich wieczyste Gades, czyli krańce, jak Herkules na ostatkach Hesperji, podobnie słupy stawiał (23).

Tak więc Długosz, niezmiernie owe zdobycze, w pewne karby wprowadził. Wyrzekł się ze swymi następcami wszystkiego tego, co można było na Węgrzech w Stirji, u Piecingów lub w Danji, do rozszerzenia królestwa nabywać i słupami z twardego metalu, ostateczne orężne zawody, u Suli, Sali i Ossy wskazać. Przyczyny zaś czyli źródła tak rozmnożonych słupów, z owęj pierwotnej mety, łącznie szukać w textach najdawniejszych historików krajowych, przez Długosza przed okiem mianych, jeśli tylko texta te, w sposobie odrywczym, odciętych od całości, uważane będą: *in flumine Sala meta ferrea fines Poloniae terminavit* (Gallus); *columnam fixerit ferream, quasi quibusdam gadibus sui fines imperii ab oriente, occidentemque determinavit Nam*

(22) Długosz, II, p. 161.

(23) Długosz, II, p. 154, 160, 163.

ab oriente in aureis Kiioviae valvis alteram metarum (Matthaeus); nam cum metas Poloniae in Kyow et Czissowa et Zolavam fluvium, ac mare septentrionale (Ossa) statuisset (Boguphal.) Jak wszędzie mety, łatwo kolumnami stawać się mogą!

Owoż Decjusz o czterech wie słupach żelaznych, na cztery strony świata stawianych⁽²⁴⁾: Miechowita przestaje na Długoszowej powieści⁽²⁵⁾; Kromer, kra- sząc dobrzańszemi rzecz wyrazy i tym zyskując jemie między kronikarzami wzorowego historika nietylko przesłuwając Długosza, ale znając nieco niemieckich pisarzy, gdy usiłuje niejedną okoliczność prostować i poprawiać; najniezwyklejszym sposobem wdaje się w zdobycze i wojny Bolesława. Bije on współ z Długoszem trzystronowe słupy, a do tego ogromne *columnas permagnas*; wojnie z Węgrami niewierzy; a nie- pohamowanym zagonem, pędzi miecz łotrowski króla, do chersonesu Cymbrijskiego, za jego wieku Danją lub Dacją zwanego, zdobywa straszny zaborczego potoku rozlewem i wywraca z kolei: Magdeburg, Misnję, Hildesheim, Meklemburg⁽²⁶⁾.

Już odtąd nic następcom do uzupełnienia, do osta- tecznej wzdętości doprowadzonej téj sprawy, już nie- pozostało. Ważyły się zdania kronikarzy, między, czę- stokroć jednosłowne wzory Długosza i Kromera. Nie- przydały się miedziane Gwagniniego słupy⁽²⁷⁾; próżno Herburt, zapomniawszy o jinnych, o jednych tylko w Ossie słupach pamięta⁽²⁸⁾; w tymże czasie Biel-

(24) Decius de vet. pol. lib. I, inter scr. pol. Pistor. t. II, pag. 277.

(25) Miechow. II, 7.

(26) Cromer, de orig. et gestis Pol. III, inter scr. pol. Pis- torii, t. II, p. 442.

(27) Gvagn. chron. I, ibid. p. 347.

(28) Herburti chron. Pol. II, 5.

si (29), niebawem Sarnicki (30) i następnie zbyt długiereg, pieszczą się długoszowskiemi i kromerowskiemi amidłami (31).

Zdobycze Bolesława wielkiego oznaczone przez ostatnich historików.

V. W ciągu tego rozlewu, przewrotnością i fałsem nastroszonych powieści, powszechny zawrót w początkowych dziejach polskich, nieunosi rozsądnego Hartnocha. Rusza on sprężyn dźwigających gruzy skruconej prawdy, zapomina o metach i słupach bolesławowackich, ale wie, że ten pan jarzma niemieckiego nie chciał znosić, a otrząsnąwszy się z niego, dzielnie niedległości polskiej bronił (32). Zapomina jeszcze o tych setach i Legnich, wiedząc że ten wojownik dzielny przeczorny, nie jedną zadał klęskę Niemcowi, Czechom, Rusinom, Prusakom (33). Za tym wzorem postępują Szmit (34) i jego przekładacz Albertrandi (35).

Na ostatek Naruszewicz uczuł bałamutnie przejitonych krajowych powieści, poszedł do zasad, wiele teczy co do zdobyczy Bolesława niezmiernie mozolnie a szczęśliwie wyjaśnia, ale w stronie zachodniej miesiony jest uludzeniem przez nierozważne wyrozuczenie niemieckiej powieści że Bolesław wspólnie z Otmnem Sławją zaodrzańską uczynił danniczą, że króli-

(29) Bielski, I., edit. Bohomol. t. I, p. 38, seq.

(30) Sarnic. annal. VI, 5.

(31) Strykowski miał tylko sposobność o ruskich słupach dmienić V, 1; Neugebauer Herburta przepisał; Waga Kromera.

(32) Hartkn. de rep. pol. I, 2, §. 12.

(33) Legn. hist. Pol. I, 5, p. 3.

(34) Abrégé chronolog. de l'hist. de Pol.

(35) Dzieje królestwa pol. lat porządkiem, p. 6. 8.

kowe, Misikla, Nakon i Siderik spokojnie dań płaci⁽³⁶⁾. W tym wyrozumieniu swoim; niedopuszczając Ottona, do władania nad danielczymi Sławianami, Bolesława stanowi panem prawnym i dziedzicznym wszystkich ziem od Odry do Elby, a w chętnym i często nierozważnym powtarzaniu tych urojonych pewników, zaciera czystość z kąd jinał wiernie powtarzanych okoliczności wojennych z Niemcami; w stosunkach zaś z nimi Bolesława, wykacza przeciw zdarzeniom, które mu przywodzić, okoliczności wcale niewymagały. Słowem w całym ciągu niepowsięgnioną chlubą ujęty, a okolicznościami w jakich pisał dotknięty i rozdrażniony, wpada w niekriticzną jakąś się do historii przypuszczać niegodzi.

Z zimną krwią rozpatrujący się w sprawach przestarzałych sławiańskich, z chęcią może życzyć sobie będzie, ściślejszego i oznaczeńszego wskazania zaborów Bolesława wielkiego. Bo i ogólne powieści pierwszych krajowych pisarzy wymagają wyjaśnienia. Nadęte jich wytoczenie tyłu zdobyczy, przy pierwszym zastanowieniu i rozwadze historycznych okoliczności, ukazują, że nie wszystkie były stałemi, że nie wszystkie zdał synowi, nie wszystkie do zgonu dochował, a wiele nawet było na samą unizonosć zasadzonych, wiele że tak powiem chwilowych i nader doczasowych, a raczej z okoliczności wojny, niż z prawdziwego podbicia wynikających. Żeby zaś w tych rzeczach pokrótce a należyte rozpatrzyć się, przymuszeni jesteśmy nawet o wojnach i bitwach nadmienić, a tego dopełniamy, jile możności chronologicznie, mając na baczeniu ogólne zdarzenia wojenne, lub te okoliczności, które rozciągłość posad i państw wskazywać mogą, oparci wszędzie na świadectwach najbliższych, jile ubogie w pisarzy

(36) Helmold, I, 15.

si tamte dostarczyć mogą: w pierwszym stuleciu wiodęctw; w drugim (ale niedaléj) już tylko pomocy nich szukamy. Tak, (gdy Bolesław umarł roku 5) związani czasem i powagą blisko żyjących, wzywy głosu:

- ku 1018, Ditmara biskupa merseburgskiego;
- 1020, Adalbolda biskupa utrechckiego;
- 1020, pisarza żywota świętego Wojciecha;
- 1022, Thangmara annalisty hildesheimskiego;
- 1025, pisarzów annałów kwedlimburgskich;
- 1038, annałów hildesheimu wolfherowskich;
- 1076, Adama bremeńskiego kanonika;
- 1110, Galla w Polsce piszącego;
- 1116, Nestora mnicha kijowskiego;
- 1125, Kosmasa pragskiego;
- 1150, annalisty Saxona, ditmarowego przesłowcy;
- 1166, Mateusza, biskupa krakowskiego;
- 1173, Helmolda bozovjeńskiego presbytera;
- 1188, chronografa Saxona;
- 1240, pisarza kroniki węgiersko-polskiej;
- 1253, Bogufała biskupa poznańskiego;

niemy w nich wybadać prawdy oczywistej, niemoż być zachwianą przez żadne przewrotności i fałsze, grabnej niewiadomości twory; ani, przez niedość ych wyrazów starodawnych kronikarzy, chępliwe ślady.

dobycie Pomorza i pomniejszych ludów Sławiańskich.

VI. Objąwszy Bolesław po ojcu dość szczupłe stwo, stykające się z możniejszymi daleko, jako gromnym Włodimirza ruskiego z jednej strony, anej ze wzrosłym czeskim lub z cesarstwem do którego w pewnym sposobie należał: zaraz na wstępie owania (roku 992) był zagrożony ciężką wojną od

Rusi, dla czego w ówczas niemógł się osobiście Ottonowi stawić: *Boleslaus vero Misiconis filius, per ipsum ad regem venire non valens: imminabat quippe illi grande bellum contra Ruscianos: annal. hildesh. sub a. 992, t. III, p. 69, edit. Pertz.; annal. Saxo sub eod a.* Zeszły się niespodzianie ruskie wojska z polskimi u granicznej rzeki (u Buga, a nie przy Rubieszy⁽³⁷⁾ conf. Długosz). Rusini byli pobici. Była to bitwa Bolesława najświętsza: *ejus praelium novitate facti satis memorabile: Gallus, I, 10, in mspto zamosc. p. 252; edit. bandtk. p. 57; (Mat. II, 13, sub fine);* wydarzona zaraz po objęciu rządów. Później zdaje się zgoda nastąpiła i Włodzimierz przyjmował (roku 992), poselstwo tego Bolesława liackiego: Nestor, sub a. 6500, po nikonowu spisku t. I, p. 104: i trwała odtąd przyjaźń małżeństwem umocowana⁽³⁸⁾.

(37) Długosz wielkie androny z ruskich rzeczy tworzący, wniósł w to przydarzoną w roku 995 bitwę Pieczyngów, o którą Nestor pod r. 6503, po nikonowu spisku, t. I, p. 106, 107.

* W słowach Długosza: *Vastatis eo anno dux Russiae Carvatis: należą* pewnie do zatargi z Bolesławem: ale co dalej następuje to niema z tym związku. *Infertur illi a Pieczyngis bellum contra quos egressus ad fluvium Rubiessa eos offendit.* Nie Długosz tu w błędzie, ale czytelnicy jego i wydawca źle przestankujący. Rubiesza jest pewnie rzeka Trubież (Szafarzik, *ślaviańskie starożytności II, 2, §. 28, p. 527*).

(38) * Wykład ten i oznaczenie czasu bitwy, są niedostateczne. *Novitas facti* nieściąga się do czasu, ale do sposobików jakich Bolesław przed bitwą użył, do bebeczów które kuchenni polscy na Rusinów rzucali. Bitwy tej u Galla opisanie jest oderwaną anegdotką, a ta nie należy do roku 992, w którym *imminabat grande bellum*, gdy pewnie do niej nie przyszło, bo służyła tylko za wymówki Bolesława domowemi przedewszystkiem sprawami zajętego, a jeśli jakie poswarki z Rusią były te ukojono tegoż roku poselstwo. Bitwę więc, *novitate facti* ciekawą, do jinnego czasu odnieść wypada. Małżeństwo córki Bolesława, narodzonej najprędzej 992, ze Świętopelkiem niemogło zajść rychlej jak koło roku 1008; biskup kolberski Rejnbern ją tam prowa-

Z jinnej strony związany Bolesław z cesarstwem, nieodrywał się zaraz od niego, dopóki go okoliczności niepodwijały i dopóki sam sił i zdolności własnych nieodświadczył. Dla Ottona III, okazał się najprzywiązanym i dawał mu posiłki, i sam nawet stawał osobicie z nimi przeciw Sławianom burzącym się (w latach 992, 994, 995): Johan. canap. vita scti Adalb. cap. 25, (p. 82) t. IV, p. 593, edit. Pertz; annal. hildesh. sub a. 995, t. III, p. 91; annal. Saxo, sub a. 992, 994, 995. Tak że tym sposobem król ten chrześcijański, w związku z Ottonem III, całą Sławją, będącą na wschodzie Odry, do daniactwa przywiódł, nawet i Ruseją i Prusę⁽³⁹⁾. Książęta Sławian Winulów byli podówczas Misizla, Nakon, Siderik, a pod nimi trwał pokój i Sławi w daniactwie służyli: *sub quibus inquit* (Suein rex Daniae sub a. 1048) *pax continua fuit: Slavi sub tributo servierunt*: Adami hist. eccles. (69) II, 17; *Bolizlaus Polonorum christianissimus rex, confederatus cum Ottone tercio, omnem Slaviam, quae est ultra Odoram, tributis subjecit, sed et Russiam et Prussos:... principes Slavorum qui Winuli dicuntur, fuerunt eo tempore Misizla, Naccon et Sederich, sub quibus pax continua fuit, et Slavi sub tributo servierunt*: (Helmold, I, 15).

Trudno jest przypuścić aby Otto, podzielając usiłowania Bolesława, czyli raczej przypuszczając go do swoich i mając go w wojnach przeciwko Sławianom

dził, tam dla obrządku łacińskiego pracował, położenie Świętopełka przykrzejszym sprawił. O krzywdy zięcia upominał się Bolesław. Po pokoju merseburgskim roku 1018, rzeczywiście przyszło do boju i bitwy, bo cesarstwo dało Bolesławowi na ruską wyprawę zbrojny zastęp. Ta więc *novitate facti* osobliwa bitwa do owego czasu odniesioną być powinna, wtedy zaszła, niespodzianie i dorywczo. Włodzimierz uczynił jakąś taką satisfakcją, poprzyrzekał: a Bolesław kwapił się do dalszych z cesarstwem targów.

⁽³⁹⁾ Wiele z tego do późniejszych spraw należy.

Winulom, a nieprzeszkadzając do zdobycy Sławian na wschodzie Odry, aby całą korzyść, miał Bolesławowi zostawić. Królikowie ci Misizla, Nakon, Siderik, bezwątpienia Niemcom i Ottonowi podlegali, ale Bolesław, w tych początkowych i dalszych wojnach za życia Ottona pozdobywał, i zupełną podległość lub dań wybierał od ludów w południu i północy Polski siedzących (Krakowian, Pomorzian), od ludów też poblizszych Odrze w stronie jój południowej: bo północniejsze i dalsze ku Łabie były niemieckie, jako się to da ostatecznie w dalszym czasie okazywać.

.. Bolesław niewątpliwie korzystał ze swoich obowiązków dla cesarstwa, szukał w nich ułatwienia aby zapewnił orężowi swemu wschodnie u dolnej Odry posiadłości i naprzód obrócił swę usilność aby swoję zwierzchność nad Pomorzaniem i Prusakami umocować. Gallus trzy nad morzem położone wymienia bałwochwalcze narody: Seleucji, Pomorza i Prus: *ad mare septentrionale, tres affines naciones, Seleuciam, Pomeraniam et Prusiam*: Gall. proem. p. 15; twierdzi oraz, że te trzy narody, do tego stopnia przytarł że w nawróconych a już umocowanych w wierze wiele kościołów stawiał i biskupstwa zakładał: *Seleuciam, Pomeraniam et Prusiam, usque adeo contrivit vel conversas infide solidavit quod ecclesias ibi multas et episcopos ordinavit*: Gallus, I, 6, p. 37. Pewnie się to niesciąga do Prus, których przytarcie kończyło się na daninie i nałożnych warunkach aby się spokojnie zachowali; w których wykupuje ciała Wojciecha, Brunona i innych ośmnastu pozabijanych apostołów: ściąga się to raczej i jedynie do Pomorza jak tego znane zdarzenia dowodzą. Co do Seleucji czyli Lutików Weletabów na zachodzie Odry po nad morzem rozciąglých, zdobywcz jich, czyli nałożenie dani i służby wojennej oraz stawianie kościołów i zakładanie u nich biskupstw było

i zostało udziałem Ottona III i cesarskim. Bolesław jich podbił, ho przeciw Brandeburgom, przeciw Obotritom i przeciw nim, wielkie wojska wysyłał aby jich uciszyć, na nich i na całą winulską Sławiańszczyznę dań i uległość nałożyć: podlegała cesarzowi. W téj stronie Odra była murem oddzielającym Polskę od Niemiec. Seleucji czyli Luticy Weletabi nie liczyli się do posad polskich. Czuli to dobrze polscy kronikarze; dla tego może Mateusz nazwę Seleucjanów przeniósł na Szląsk. Że Lutików nie na swą rękę Bolesław podbijał tylko na rzecz sprzymierzeńca Ottona; wszystkie następne wypadki dowodzą, jak to zobaczymy.

Te owszem dalsze wypadki okazują, że nic nie miał za Odrą, od jej ujścia, aż do ujścia Bobry. Odtąd posiadał krajinę Djedesów: Ditmar, IV, 28, p. (357, vel 206, vel 43,) 781, zostawioną mu od ojca. Zapewne i Boboranów posiadał. Jinne tu zdobycze nad Odrą, już się nie ukazują aż podbite Szląska od Czechów utrzymanego, co jak ujrzymy, za życia jeszcze Ottona było.

Albowiem obracał Bolesław swój oręż zwycięzki na wszystkie strony i owa zdobyta Pomeranja: Gallus, I, 6; (Mat. II, 13) musiała być jedną z najpierwszych zdobyczy, bo gdy (roku 997) święty Wojciech odwrócony aby nieszedł apostołować do Lutików, do Prus się udaje, Bolesław mu daje łódź z trzynastu dla bezpieczeństwa zbrojnemi i Wojciech najprzód przybył do miasta Gidanie (Gdańska) którego książęce (Bolesława) państwo, największą szerokość kończącego, wybrzeża morskie dotykają: *adiit urbem Gidanie*,⁽¹⁰⁾

(10) * *Variae lect. vel glossa codicum Joh. canap. dant: Danyze, Gidanie, Gidanic, Gyddanyze, Gedanum, Gneadon: ostatnie oczywiście błędem.*

quam ducis latissimo regna dirimentem maris confinia tangunt: Joh. canap. vita scti Adalb. cap. 27, p. (88) 593; Bruno, 24, p. 607; (de miracul. scti Adalb. 6, p. 614); bo niezadługo (roku 1000), Otto III, jako w królestwie Bolesława, stanowi tam biskupa kołobrzegskiego: Ditmar, IV, 28, p. (357, vel 207, vel 43,) 781.

Od strony Rusi z Włodzimierzem stateczna trwała przyjaźń: bo Włodzimierz (i w roku 998) żył w mirze i lubieniu z okolicznymi stronami i królmi, z Bolesławem łateckim (polskim) i Stefanem ugarskim (węgierskim) i Ondrichem czeskim (Bolesławem II czeskim): Nestor sub a. 6506, t. I, p. 109. Ale sąsiedztwo to jego z królem czeskim niedługo przerwało się.

Zdobycz Silesji, Chrobacji z Krakowem, aż do Dunaju, roku 999.

VII. Wielkość polska powstała na sposób czeskiej. Małe ksiąźątko, sąsiadów albo podbijał albo schołdował. Tak podbici byli (roku 890) Łuczanie (Sacz); tak zdobyty Gurzim. Rozszerzone zabory na zachód (przed r. 895) aż za Wrocław i Odrę. Z rozsypania się (r. 894) Moraw, wiele kraju przybyło. Ród świętego Wojciecha jeszcze za życia biskupa obszernie panujący w stolicy swojej Libie (przy ujściu Cidliny, roku 997) upadek znalazł za czasów przemożnego Bolesława II, który nadto zdobył Kraków z całą Chrobacją białą a dotknąwszy (przed rokiem 992) do ruskiego panowania, wysyłał posły do Włodzimierza.

Śmierć jego (roku 999) staje się hasłem rozterek wewnętrznych, z których Bolesław polski niezaniechał korzystać. Opanował on wtedy Kraków: *dux poloniensis, quo non fuit dolosior homo, mox urbem Krakow abstulit dolo, omnibus, quos ibi invenit extinctis*

gladio: Cosmas prag. I, p. 19, czyli Chrobacją i Szląsk (Seleucją): (Mattheus II, 13). Czechy do mniejszej połowy uszczuplił i począł sąsiadować z Węgrami.

Panował tam już Stefan, pasierb ciotki Bolesława i sąsiedztwo zaborcy tylu ludów sławiańskich, przykre mu się stało. Przynamniej Prokuj Węgrzyn, syn jakiegoś Dewjuxa i Białej knechini⁽⁴¹⁾, a wuj króla węg-

(41) Jak Devjux tak i Białaknehini, od Ditmara są brzydko opisani. Białaknehini, była pijaczka i tak dalece unosząca się że w gniewie człowieka zabiła. — Naruszewicz zapewne za Prajem jidąc napisał, że ta Białaknehini jest ową Adelajdą ciotką Bolesława, a macochą Stefana, Devjux więc Gejzą, Prokuj bratem Stefana. Tak wielu porównywa, jinni chcą, że Devjux będąc Gejzą, Białaknehini jest pierwszą jego żoną Saroltą. Na wszystkie strony domysły. — U Ditmara Stefan zowie się Wajc. — Prokuj może ma być Kupan naszych kronikarzy.

* Wszystko są to domysły na wiatr rzucone bez podparcia. Chciejmy wyrozumieć Ditmara, VIII, 3. Baczmy na to że niemówi aby Devjux albo Białaknehini do Polski przybyli, sam tylko Prokuj, *antea expulsus* (975) nierychło (w 1000) *urbem* jako *custos* od Bolesława otrzymał. Kiedy Prokuj przybył za Mieczysława, Bolesław niemógł dawać czego niemiał; dał po zdobyciu Chrobacji, w krajach zdobytych a nie w Polonji. Twierdzi zaś Ditmar, że Prokuj był smartwieniem Bolesława, był jego nieprzyjacielem a jednak otrzymał, *gratuita nepotis sui Boleslai* na granicy węgierskiej w posiadłość zamek gdy był wygnany od króla węgierskiego, który jego żonę więził.

* Prokuj senior był synem Devjuxa czyli Dewixa i Białej knechini a wujem króla węgierskiego: srogi Devjux ochrzcił się: *Proci senior avunculus regis Pannoniorum*. Siostra więc jego była matką króla. Jakże tedy Bolesław Prokujowi był *nepos*? wnuk; bo *nepos* ściąga się u Ditmara do tego co zamek miasto, *urbem* pograniczne Prokujowi powierza, ściąga się do Bolesława.

* Bolesław dwojako był spowinowacony z Almusami czyli królami węgierskimi raz biorąc na żonę 988 wnet odpędzoną Juditę córkę Gejzy i Sarolty; drugi raz przez to że ciotka jego Adelajda była pòślubiona 986 temuż Gejzie. W tym drugim razie gdy Gejza stał się jego pociotem, ejciec Gejzy Toxis był

gierskiego (Stefana) przesładowany od Stefana, osadzony był w gościnie w jakimś mieście na granicy między Polską i Węgrami.

Wojował Bolesław z Węgrami, i Bóg użyczył mu zawsze zwycięstwa bo się dziwnie ludzko ze zwyciężonymi obchodził: *nunquam audivi aliquem, qui tantum parceret victis: et ob hoc, sedulam deus eidem concessit victoriam: Ditmar, VIII, 3, p. (420, vel 533, vel 106) 862.* Nadto, zdobywszy Bolesław Kroację, oparłszy się o ścianę północną Węgier, Węgrów w częstych walkach przemagał i wszystką ziemię jich aż do Dunaju pod swe panowanie zagrpnął: *Ungaros frequenter in certamine superavit, totamque terram eorum us-*

mu dziadem. W pierwszym zaś razie to jest poślubienia Judithy, tenże Toxis po jej ojcu Gejzie, a Gjula stary *senior* po jej matce Sarolcie, byli dziadami Bolesława. Prokuj *senior* będąc dziadem a wujem królów był tedy bratem, matki Gejzy a Toxisa małżonki, od siostrzeńca swego Gejzy między 992 a 997 wygnany u wnuka Bolesława znalazł schronienie. Devjux tedy był pradziadem, a Białaknehini prababką Bolesława.

* Kупpa czyli Kupan, był synem Zirindy a wnukiem Arpada, synowcem Toxisa, stryjecznym bratem Gejzy. Po zgonie Gejzy 997 usiłował wciągnąć w swą sprawę wdowę Adelajdę Bolesława ciotkę, która odmówiła wdawać się w poburzenie; Kупpa po niedaniu się zamachu usunął się do Polski.

* To jest co z mych notat dawnych jakie mam przed sobą dopisuje. Małe skazówki zatargów i wojen jakie Bolesław z Węgrami miał. Dzieje węgierskie liczniej dostarczą; bo Węgrzy w owe czasy prawie ciągle były rozdzielane fackjami, stojącemi przy naczelnikach, przy starym obyczaju, przy obrządku greckim lub łacińskim.

* Wedle podań i późniejszych węgierskich pisarzy upewnień: Arpad syn Almusa wódz Magjarów zdobył kraje ad silvas Zepus; a Zoltan pradziad Stefana, *fixit metas regni Hungariae ex parte Polonorum, usque ad montem Tatur (anonymi notarii Belae chron.).* Być to mogło, a podobne uprzednie na Słowaków napaści, czynią wojny z Węgrami konieczne kiedy Bolesław oparł swe krańce o Dunaj i Ostriboń.

que Danubium suo dominio mancipavit: Gallus, I, 6, (Matth. II, 13; Boguph. inter scr. sil. Som. II, p. 25).

I w następnych czasach Węgrzy narzekali na tę Bolesława niespokojność i mniemali, że zakaz i groźby i klątwy przez Leona (Silvestra) papieża, powściągnęły napastnika Bolesława przybywającego z wojskiem pod Strigonią, to jest na granice Węgier do Stefana króla dla zatwierdzenia przyjaźni, przymierza, nakazanego przez najwyższą władzę duchowną (chron. Ungaror. mixta Polon. 7, in mscpto zamosc. p. 354).

Kraj zaś, między karpackimi górami a Dunajem, liczył się pod ów czas do owiej Kroacji czyli Chrobabacji białej. Posiadali go przynajmniej w części Czesi. Opanował go całkowicie Bolesław. W domaganiach się późniejszych, aby Ołomuniec do biskupstwa pragekiego należał, i w składanych na to przez Czechów starych przywilejach⁽⁴²⁾ oznaczono było: że od wschodu djecezja

(42) Recenzent halskiej gazety dziełka mego nad Mateuszem zarzuca mi niekriticznie tego przywileju użycie. Jeśli ten przywilej mógł w czym z prostej drogi mnie sprowadzić, tu się poprawuję. Wreszcie nigdy przez myśl mi nieprzechodziło, ażeby ten przywilej choćby najautentyczniejszy i z wieku właśnie, choćby i samego Ottona I, aby przez się miał obszerność panowania czeskiego dowodzić. Czuję to aż nadto, jak dalece pretensje niemieckie w owych wiekach sięgały. Cieszyli się oni, że jich ziomkowie apostołowali na Rusi; chwalili się że Ruś przez obawę jich oręża chrzest przyjmowała, stanowili biskupów ruskich, a w tym właśnie sposobie uważać należy i granicę djecezji pragekiej, w romansowych myślach tamtego wieku zakreślane. Dowodów Dobrowskiego za nieautenticznością przywileju wspomnionego nieznam. Przez Naruszewicza podzrucane uwagi nieprzemawiają jeszcze do przekonania mego. Uważam zaś, że ten przywilej, jako przywilej Henrika IV, pod datą 1086, jest przywiedziony koło roku 1125 przez Kosmasa. Mógł prawda ten niedołężny historik, co się czasów jego przed czterdziestą laty działo podkomponowywać, z tymwszystkim, prosta rzecz, że jistotnie miał

pragska, kończyła się na Bugu i Ztirze (Stryju? Styr?), z miastem Krakowem i prowincją której jemie Wag

przed sobą ten pomnik samego Henrika IV, przed laty czterdziesto upoważniony i ten jakim był, wiernie powtarza. Przywilej ten 1086 przytacza jinny dawniejszy, który miał być Ottona I, za papieżowania Benedikta, a biskupowania świętego Wojciecha, który, (uwatamy mimochodem, chrzczył Chrobotów krakowskich. Biskupowanie Wojciecha liczone być może między latami 969 (982) a 990; papieżowanie Benedikta VI, od roku 972, 20 grudnia, do 974; Otto I. cesarz, umarł dopiero r. 973, 7 maja. Benedikt papieżował wraz prawie po Janie XIII, (bo pomiędzy nimi Donat II, papieżstwo tylko dwa miesiące sprawował), któryto Jan XIII, właśnie ustanowione (roku 967) biskupstwo pragackie potwierdzał. Nic dziwnego przeto, jeżeli Wojciech, starając się o podobne z jakiej okoliczności zatwierdzenie u jego następcy dla odległości miejsca a krótkiego panowania Donata II, trafił z przywilejem Ottona I, nie do tego Donata II, ale już do Benedikta VI. Tak mógł Benedikt, razem z Ottonem I, na sądzie Wojciecha fundacją biskupstwa pragackiego, między 972, 20 grudnia a 973, 7 maja zatwierdzać. Tym sposobem przywilej ten urojone granice biskupstwa opisujący, ma sobie czas oznaczony na lat 114 przed odwołaniem się do niego Henrika IV. Jak dalece w owym wieku kiedy był przez Czechów przez Henrika IV. powołany, rzeczywistość swoją mógł dowodzić? o tym sędzić nieumiem. Może być jednak że pretensje czeskie urosły na niewyrozumieniu wyrazów przywileju, na chciwości ksiąząt i tak dalej. Nam tu przywilej ten, tyle potrzebny, jile okazuje krajiny, której miastem był Kraków, rozciągłość, podług wyobrażenia bliskocześniego Bolesławowi wielkiemu.

* Obstawać za autenticznością dyplomu byłoby zbyt, ale że jest bardzo dawnym wymysłem opartym na jakichś podaniach albo raczej przypomnieniach to staje się nie do zaprzeczenia. Biskupstwo pragackie było założone roku 966 a pierwszym jego biskupem był Dethmar, po którym nastąpił Wojciech. Ale Wojciech wrócił do rodziców po zgonie Alberta arcybiskupa magdeburgskiego zaszłym 981 (Ditm. III, 8), i wkrótce doczekał zgonu Dethmara po którym roku 982 na biskupstwo wyniesiony (Joh. canap. et Bruno, vita scti Adalb. cap. 7). Wnet w powieściach, rozszerzył się czas jego biskupowania: a mianowicie od czasu przeniesienia jego ciała z Gniezna do Pragi, roku 1089,

(koło rzeki Wag), ze wszystkimi krajami (po obu stronach Karpatów) do wspomnianego miasta należącego, które jest Kraków. Z tąd (od granic wschodnich Węgrów) Ungarów granicami dodając aż do gór, których jemie Tritri, rozciągniona postępuje. Na koniec ze strony na południe wystawionej, z przydaną krajina Morawją aż do rzeki której jemie Wag (od wschodu tak oznaczona Morawja) i do środka lasu Mure, (tak

zajmowali się nim Czeši więć i jego za życia czynność w powieściach wzrastała.

* Boemja, utrzymywano, była parafją kościoła Ratisbońskiego. Przez wzgląd na Wojciecha Otto cesarz przed zgonem 978 utworzył pragskie biskupstwo, zamienił parafją na biskupstwo: a gdy nadszedł czas tej zamiany, z taką to popierał żarliwością, że sam swą ręką przywilęj pisał: *parochia extitit episcopatum efficit: cumque tempus peragendi concambii venisset, tanta favit alacritate ut ipse privilegium componeret.* Pisze o tym między rokiem 1087 a 1082, Othlo (*vita socii Wolfkangi eppi ratison. cap. 29, t. IV, p. 538, edit. Pertz.*). Przywilęj tedy w ów czas miał swój byt, a był roku 1086 Henrikowi IV złożony. Nie wymyślił go Kosmas, ale znany koło roku 1040, w roku 1125 powtarzał.

* Przywilęj ten z dwu oddziałów się składa: w jednej połowie liczy powiaty czyli parafje znajdujące się w Czechach i w pobliżu ku Odrze; w drugiej wskazuje rozciągłość prowincji Krakowa, przypomina prawa jakie w niej kościół czeski nabył. Mówię przypomina, bo kiedy koło roku 1040, powołuje się na to co przed kilkudziesięciu laty było koło roku 970 lub 999, to jest z pamięci przypomnieniem, a nie zadawnionym podaniem. Przypomina prawa jakich nabył do prowincji Krakowa po obu stronach Karpatów: a te prawa są orężnym wdsierstwem i opowiadaniem chrześcijaństwa: te ostatnie są trwalsze. Mogła w północy Karpatów zatrzeć je też sama co Krakowian narodowość polska; ale na południu Karpatów narodowość magjarska tego niedopięła. Za Kosmasa czasów i później częśo ta Węgier ku Karpatom zwała się Bohemią (*Edrisi klimat VI., 3*): a pomimo ustalonych w tej stronie biskupstw kościół czeski, pragski dochował tam aż do dzisiaj swój wpływ na nabożeństwo i dostarcza ksiąg modlitewnych i liturgicznych.

oznaczona od zachodu) i gór bawarskich, (i czeskich przy których leżał czeski powiat Lemure): *inde ad orientem, hos fluvios habet terminos: Bug scilicet et Zbir, cum Cracovia civitate, provinciaque cui Wag nomen est, cum omnibus ad praedictam urbem pertinentibus quas Krasova est; inde Ungarorum limitibus additis usque ad montes quibus nomen est Tritri, dilatata procedit, deinde in ea parte quae meridiem respicit, addita regione Moravia usque ad fluvium cui nomen est Wag, et ad mediam silvam cui nomen est Mure et ejusdem montis eadem parochia tendit qua Bavaria limitatur: privilegium imper. (Ottonis 973 in privil.) Henrici IV, sub a. 1086, apud Cosm. II, p. 42; in Lunigii Teutisches Reichs Archiv Continuat. t. I, p. 230.*

Krańce zaś od Węgier, była powieść, że wskazał (opowiadający wiarę w Chrobacji, na południu Karpatów, później powiedziano w Węgrzech, i na północy koło Krakowa) święty Wojciech za króla św. Stefana (choć Stefan niepanował jeszcze, kiedy Wojciech nad zbawieniem dusz w Węgrzech w Kroacji krakowskiej pracował). I Węgrzy wspominali o tym odgraniczaniu od strony Polski aż do gór Tatur (anon. inter scr. rer. hungar. t. I, p. 37), i Węgrzy i Polacy ugadzali się według ustanowień od świętych, to jest króla błogosławionego Stefana i najświętszego Polaków patrona (foedus sub. a. 1191, apud Vinc. kadłub. cap. 18, p. 797). Zyskali w czasie na tej legendzie, klechdzie Węgrzy, a pisarze widząc że Węgrzy za jich czasów południe Karpatów trzymali, więc pisali że Bolesław, nie południowe strony Kroacji krakowskiej, ale część Węgier zdobył: Gallus, I, 6. Matt. II, 13.

Zdobył tę część, nie na samych Węgrach, ale w większej części na Czechach. I za Bolesława i Stefana, granice Polski szły: brzegiem Dunaju u miasta

Strigońskiego kończyły się; poczym na Magrieńskie (Agra) miasto szły; poczym na rzekę która Tizja (Teisa, Cissa) się zowie przypadające ciągnęły się przy rzece która się Cepla nazywa, (od Tejsy, od Tokaj w górę, rzekę Bodrog, koło Zemplin i Urana, dalej w górę Topolji czyli Toplji, to jest Cepli), aż do zamku Galia (czyli Kalis, gdzie?); a tu między Ungarami, Ruthenami i Polanami koniec miały: *nam termini Polonorum ad litus Danubii ad civitatem Strigoniensem terminabantur; dein Magriensem civitatem ibant; dein in fluvium qui Cepla nuncupatur, usque ad castrum Galia, ibitas inter Ungaros, Ruthenos et Polonos finem dabant:* (chron. Ungaror. mixta Polon. 7, p. 354).

Stefan pierwszy król węgierski, miał koło r. 1000, ustanowić dziesięć biskupstw pod arcybiskupem strigońskim, z których niektóre rozciągają się na okolice między Karpatami, Dunajem i Tejs: (Chartvitil vita sotil Stephani, edit. Schwandt. p. 417). Z tych atoli które niezawodnie Stefan zakładał, były: arcybiskupstwo Gram, czyli strigońskie i biskupstwa Weesprim, Quinque ecclesiae, być może i Raab czyli Jaurinam, wszystkie na południu Dunaju; nadto, po zdobyciu r. 1003 czarnej Magjarji, na wschodzie Dunaju koło Tejs rozciągłój, na pokrewnym sobie Gjuly, założy roku 1010, biskupstwo Chomad czyli Keanad. Jinne biskupstwa późniój powstały (między Dunajem i Karpatami od czasu Ottona biskup pragski z Czech zawiadywał). Nie więc one nieprzeszkadzają, dopiero wspomnionym śladom historycznym zdobyczy Bolesława Kroncji na południu Karpatów i tamiecznemu kościoła czeskiego działaniu. Wysłędzenie, kiedy biskupstwo Nitriji czyli Neutra, między Karpatami a Dunajem i Tejs leżące podniesione zostało, wskaże kiedy Węgry tę okolicę Polaczce zabrali, czyli po ustąpiu Rixy, czy dopiero

po ustąpię Bolesława II, bo te dwa tylko czasy do tego są sposobne⁽⁴²⁾.

(42) * Wielce zamglone są czasy dorywczych biskupstw Hmni i Awarji. To pewna że Methodej spotykał się ze skargami sąsiadów biskupów Passau i Salzburga czyli Juvavum, którzy na zachód nieznali granic swych djecesij. Methodej poświęcał był Wichina na biskupa Neutri. Było tedy koło roku 880 biskupstwo między Dunajem i Karpatami, biskupstwo obrządku sławiańskiego: ale wnet zgasło. Nawał Magiarów zupełnie młodą sławiańską hierarchją zniszczył. — O biskupstwie Neitra, patrz Pol. średn. wieków, ostatnie me pojrzemie XIX, 19, 20, 21.

* Kutrigury czyli Magjary przed Pieczyngami ustępując, utrzymali się roku 888 w Atelkuzu, gdzie wzięwszy za naczelników Almusa i syna jego Arpada, w roku 894 zajęli Chorwatów, Kroatów, czyli Pannonją i wojowali Morawją i Niemcy. Różni naczelnicy chrześc. się na obrządek grecki, Bulogad, Gylas czyli Gjuła 948; mianii Niketas, Hjerotheos opowiadają naukę. Oczarčili się i Devjux z Białą knehinią. Król Gejza trwał przy bałwochwalstwie, choć żony, Sarolta potym Adelaidda wszystko mogąca Polka, chrześc. janki (Bruno vita scti Adalb. 28). Prokuj wuj Sarolty 975 z Węgier uchodzi do Polski, jako wuj Sarolty niedogodny Adelaiddzie, jako chrześc. jankin niewiele względu mający u siostrzeńca Gejzy. Pracowano tymczasem nad rozkrzewieniem łacińskiego obrządku. Być może że 996 Wojciech z nim mnich Pappas przyosynili się. Następując 997 po ojcu Wajc Stefan, 999 chrześc. iactwo łacińskie z koronacją podnosi. Nastaje oburzenie, Krupan w sprawie bałwochwalstwa powstaje, do Polski uchodzi. 1000, 1003; Gjułowie pomarli na nich czarna Magjarsza zdobyta. Łacina górńska, nieukontentowała się. Emerik jedynak Stefana 1031 umiena; z niepokój rośnie. Kto nastąpi? tyje brat stryjeczny Wasul, tyja stryjeczni synowcowie Andrzej i Bela: ale są dwie siostry Stefana, z tych Gizela z cudzoziemcami intriguja na rzecz jój syna Piotra. Zagrożony Stefan, odlepie brata Wasula; Andrze i Bela do Polski uchodzą. Ze zgonem Stefana 1038 Piotr królem i cudzoziemskie panowanie. Oburzony tywiol magjarski wygna go 1041, sadza męta Sarolty Stefana siostry Samuela Aba Zamyśły oraz podniesienia pogaństwa i małotenia nięwpoli na jinny ród, na jinne wyznania. Ztywawszytkim Aba chce się namaćić. Gerard biskup Ksanad zlorzeczy mu i odmawia. Roku 1044, cesarz prowadzi i przywraca Piotra: cudzoziemska łacina góra. Za

Owóz są zdobycze Bolesława wielkiego chrześcijańskiego króla za Odrą (na jej wschodzie i koło Odry) wspólnie z Ottonem III, (zachód Odry dla Niemców zapewniającym) dokonane (Helmold, I, 15). Wszystkie Słowiańszczyzna (prócz Ruji), była rozdzielona między Bolesława i Ottona.

Zdobycze Łusików, Miłszewów, Syrbji, Czech i Morawji, roku 1002, 1003.

VIII. Panował już Bolesław od morza bałtyckiego, ujścia Odry i Wisły do Dunaju i Cissy, a od Bugu i Chrobacji czerwonej do gór, włosz sileńską (Szląsk)

wszako wszystko, pogaństwo w powstaniu 1046, Andrzej nadbiega czyni mu przyrzeczenia; Piotrowi odejmiono wolę bogów, zapowiedziano śmierć jemu i biskupom. Watka czyli Vejta dowodzi. 1047 Piotr oslepiony, biskup Gerard, przebity dźwidź ze skały stracony. Z tym wszystkim chrześcijaństwo się utrzymuje, pozostałych dwu biskupów namaszcza Andrzej. Tylko 1053 romana republica subjectionem regni hungariae perdidit (Wibert. vita scti Leonis II, 4). Nieufna sobie Andrzej, wzywa brata Belę, wydziela mu tetrarchję. Lecz gdy mu się syn Salomon narodził brat Bela zawadza. Bela 1059 ustępuje. Po zgonie brata 1061 z Polaki przyprowadzony: a na sejmie wnoszą by w zupełności pogaństwo przywrócić. Bolesława śmiałego pośrednictwo zapewnia krótkie ale świetne Beli panowanie. Po jego zgonie 1065 synowie, Gejsa, Władysław i Lambert ustępują pierwszeństwa do tronu stryjcznemu Salomonowi. Żywiół przeszłości, znova obudzony, pod przewodnictwem Vejty i Irneja, knuje przeciw braciom co się szkiełki: Gejsa, Władysław i Lambert uchodzą do Polaki. Wrócili w 1064, a 1074 Salomon stracony, pośrednictwo Bolesława śmiałego sędzi Gejsę, a wnet 1077 Władysława. Z bronią w rękę Bolesław był pośrednikiem przeszłości z porządkiem chrześcijańskim w Węgrzech. W tych Węgrzech Bolesław śmiały przytałku 1079, 1080, szukał, i śmierci się doczekał. — Obliczyłem pokrótce te zdarzenia w Węgrzech bo mają wielką z polakami styczność: są one jaśniejsze od polakich, koniecznym podobieństwem zrozumienie polskich ułatwić powinny.

od Czech oddzielających. Na zachodzie Odry, posiadał, prócz Sileńskiej włości, Djedesów rozciągających się (za Bobr) aż do Ilwy (Halbau), gdzie przytykając do Miłzjenów, (których miał podbijać), był od zachodu początek panowania jego: *decursis tum Milceni terminu huic ad Diederisi pagum primo venienti Bolislavus parato in loco qui Ilva dicitur*: Ditmar, IV, 28, p. (357, vel 205, 206, vel 43,) 781. Wtedy (r. 1000) przyjmował Ottona III do Gniezna przybywającego, wtedy też poustanawiane są biskupstwa między którymi, w nowo zdobytych krajach były: kolbergski na Pomorsku; wrocławski w Silencji (na Śląsku), krakowski w Krocacji: Ditm. IV, 28, p. (357, vel 207, vel 43), 781.

Te atoli zdobycze były nie jednostajne, wiele z nich raczej dań płaciło, niż podlegało i Bolesław nie miał niewoli do większych obowiązków, a nawet, utrzymując pilnie niedawno w Polsce zaszczerpioną Chrystusa winnicę, nienapierał nazbyt silnie na prędkie jej po jinnych stronach rozszerzenie. Dla tegoż biskup kolbergski, nie miał po co w swym biskupstwie przesiadywać, udał się na Rus, tam Chrystusa głosić: Ditmar VII, 52, p. (418, vel 520, vel 104,) 859. Pomorzanie zostali przy swoim wyznaniu, a Bolesław cieszył się że nad nimi zwierzchnictwo utrzymywał. Z tym wszystkim, porządne wybieranie powinności i podatków a daniny małych królików i ludów sławiańskich, czyniły Bolesława potężnym i bogatym, między dwoma potężnymi panami czynnie siedzącym, między Włodzimierzem ruskim a Ottonem cesarzem.

Ale Otto III, przyjaciel Bolesława, z którym wspólnie Bolesław Sławiany wojował, wyniósł się z doczesności a odmet zamieszania w Niemczech zachęcił Bolesława do wdania się do jinnych ziem, od niemałego czasu, a ostatecznie z jego pomocą Niemcom podlegających.

Gero II, podówczas był margrabią wschodnim czyli Luziokim, nad Luzikami panujący: Ditm. V, 6, p. (366, vel 251, vel 53,) 792. Margrabia Misnji Ekkard podbił był do zupełnego poddaństwa Milzjenów: *Ekkhardus Milzientos a libertate inolita, serbitutis jago constrinxit*: Ditmar, V, 5, p. (366, vel 248, vel 53,) 792.

Jako przyjaciel Henrika królem niemieckim (roku 1002,) obranego, wpadł Bolesław do margrabstwa wschodniego i misnjijskiego, zabrał Budiszin, Strelę, Misnję i jakoby to czynił z woli Henrika, wszystek kraj aż do Elstery zbrojnemi ludźmi swymi osadził: *ominem Geronis marchiam comitis citra Albim jacentem, deindeque praemissis obsidibus Budisin civitatem cum omnibus adpertenentis comprehendens, statim Strelam urbem invasit, Misnenses . . . portisque eundem accipiunt apertis. Hac elatus prosperitate Bolizlavus omnes regionis illius terminos usque ad Elstram fluvium praecipuavit, praesidiisque suimet muniit*: Ditm. V, 6, p. (366, 367, vel 251—255 vel 53, 54,) 793.

Tym sposobem zdobył Dalmincją i Syrbją, posiadał oba margrabstwa. Ale to jest bardzo czasowe, albowiem z tych pierwszych na Niemczech zdobywszy, zaraz na zjeździe Merseburgakim zostały przy nim tylko kraje Luidizów (Luzików) i Milzjenów. Opuszczając resztę Bolesław, wyjednał że Misnja oddana jest jego bratu (po matce) Guncelinowi: *Bolizlaus autem Misnensem urbem, acquirere satagebat, viz impetrans ut haec fratri suo Guncelino daretur, redditis sibi Luidizi et Milzieni regionibus*: Ditmar, V, 10, p. (369, vel 263, 264), 795 ⁽⁴⁴⁾.

(44) * Zdaje się że Dombrówka była Guncelina matką, a gdy ojciec Guncelina Gunter poległ we Włoszech w roku 933, musiała więc być porzuconą od Guntera przed rokiem 965 nim poszła za Mieczysława.

Wnet zamieszania w Czechach, poprowadziły Bolesława (roku 1003) do Pragi, Czesi króla polskiego zgodnie za pana swego uznali: *communiterque in dominum laudatur*: Ditmar, V, 18, p. (371, vel 277), 399; Adalbold (46, p. 440), cap. 45, t. IV, p. 694, ⁽⁴⁵⁾; i Morawy tymże zapędem były zdobyte: *quia re vera sicut urbem Pragam ita totam Moraviam vi obtinuerunt Poloni*: Cosmas, I, p. 22; *annal. Saxo.*, sub anno 1003, p. 454. Tym sposobem, Morawją i Bohemią ujarzmił i w Pradze książęcą stolicę otrzymał: *ipse Moraviam et Bohemiam subiugavit, et in Praga ductum, sedem obtinuit*: Gallus, I, 6; (Matthaeus, II, 13). Ztąd wojna koło Alby; ztąd łatwo polskie wojska w Bawarii wojowały (roku 1003, 1004): Ditmar, V, 20, 22, p. (372, vel 280, vel 55, 56) 799, 800; VI, 2, p. (376, vel 300, vel 60), 805.

Te atoli wszystkie zdobycze, gdy w téj wojnie przyszło się z przemagającą siłą rozpierać, ledwie nie wszystkie stracone były.

Utraty zdobyczy na zachodzie roku 1004, 1005.

IX. Niepowiodło się z niemieckim wojskiem przez lasy Mirikwida w górę Elby do Czech ciągnącym i Bolesław (we wrześniu roku 1004) jest z Pragi z Czech wyparty: Jaromir władzę książęcą posiadał: *Bolizlaus*

(⁴⁵) Bolesław III, czeski potraciwszy wschodnie posiadłości które mu polski pozajeżdzał, srożył się, braci z jich matką wygnął. Zniecierpliwieni Czesi, wezwali 1002, Włodoweja z Polski: zbiegły Bolesław III, znalazł gościnę w Polaszce: Ditmar, V, 15. Po rychłym zgonie Włodoweja, 1008, Bolesław wielki prowadził Bolesława III do Czech zastrzegając aby nieszukał zemsty, a pewnie przewidując że go niewstrzyma. Jakoż Bolesław III, pocsął podstępem mordować, przestraszeni Czesi wezwali Bolesława wielkiego, który jim nieodmówił, wszedł do Czech, Bolesława III podstępnie schwytał, oślepił i stolicę Pragę zajął. Ditm., V, 18. Oślepiony Bolesław III, żył do roku 1037.

clam se preparavit ut subsequente nocte, cum prima legione exivit et patriam fugiendo revisit (⁴⁶): Ditm. VI, 9, p. (378, vel 309, vel 63) 808; Adalbold, 46, t. IV, p. 995; *et ille tyrannus Bolislavus contumeliosus evasit: anpal. quedlimb. sub a. 1004, t. III, p. 79, (t. II, p. 287, edit. Leibn.); ohrenogr. Saxo., p. 218; Com. prag. 1, p. 20, Niedlugo po Jaromirze nastąpił (roku 1012) Udalrik i Bolesław więcej już w dzierżenie Czech niewszedł. Zostały może przy Polakach niektóre zamki, mianowicie bliżej gór, ale już król polski panem Czech niebył, jedna Morawja była stałym zaborem. Dla tego też Morawcy (roku 1017) służyli w czasie wojen w wojsku Bolesława: Ditm. VII, 42, p. (415, vel 506, vel 100,) 854: a odzyskanie Morawji przez Czechów koniecznie nastąpiło dopiero za Miecysława II. Wtedy Udalrik: *totam illam terram tradiderat in potestatem (suam) fugatis cunctis de civitatibus Polonia, ex quibus multos comprehensos, centenos et centenarum ordinatum catenatos vendi jusserat in Ungariam et ultra: Cosmas prag. sub a. MXXI (erronee pro MXXXI) p. 22.**

Za straconemi Czechami poszła utrata Budissina i Milzawij (w październiku 1004): *belli asperitate, jam pene devicta, jubente per nuncium suimet Bolislavo, regias potestati urbs, salvis defensoribus traditur: Ditmar, VI, 11, p. (379, vel 315, vel 63, 64), 809* (⁴⁷).

(⁴⁶) Quem Zebialovo fratre Adthalberti praesulis et martyris subsequutus in ponte vulneratus oppetiit: Ditm. VI, 9, Bruno, vita Adalb. cap. 21. Ostatni to z braci biskupa Wojciecha ginął; jinaćej nazwany Sobiebor.

(⁴⁷) Wróciwszy Henrik II do posiadłości Luzików mógł tegoż roku 1004 czynić nadania: monasterio Nuunburg juxta Sala następujące: duas nostri juris civitates, id est Triebus et Liubocholi, Mroscina, Erothisti, Liubsi, Złupisti, Gostewissi, cum territoris suis, ac omne quicquid Dietbert in beneficium habuit, in pago Lusici et in Geronis comitatu situm: (apud Eccard. hist.

Daléj wojnę popierając Henrik, zebrane (na dzień 15 sierpnia 1005) wojska w Lieska (Lutzke, oczywiście więc tych okolic Bolesław nie posiadał), prowadził w kraj Luzików: Ditm. VI, 14. Szczęśliwie przeszedł przez Dobrałukę, przez Sprewę, koło której już nieprzyjaciel z bliższą na Niemców nastawał: Ditm. VI, 16, (więc Luzicy byli w posiadłości Bolesława)⁽⁴⁸⁾. Daléj przez kraj Nice, nad Bober, gdzie zatrzymawszy się dni siedem, Odrę koło Krosna przebył: Ditm. VI, 19. Daléj w głąb królestwa bolesławowego w opactwie Międzyrzeczkim obchodził święto (22 września) i stanął o dwie mile od Poznania, gdzie się na prośbę swych panów zatrzymał, a na prośbę Bolesława, arcybiskup magdeburgski Tagino do Poznania wysłany umowę pokoju zawarł: Ditm. VI, 14, 26, 19, 20, p. (381, 382, vel 325—332, vel 64, 65, 66), 810—813.

Przyszło tedy do pokoju. Niemcy z wielką radością powracali, bo w téj dalekiej drodze, wiele mazań i jinnych niewygód wojennych, mocnego głodu i wiele znojęw wytrzymali: Ditm. VI, 20, p. 813⁽⁴⁹⁾. Czyli jina-czej: wojsko w zbieraniu żywności rozdzielone, wielką klęskę od nastających na niego nieprzyjaciół wytrzymało: annal. Saxo. p. 404; a król Henrik, chociaż bo-

geneal. princ. Saxoniae super. p. 151, 152). Triebus przy Dobrałuh, a Liubocholi przy Kalau.

⁽⁴⁸⁾ * Tu na początku września w powiecie Nice, nadchodzą i z cesarskim wojskiem łączą się, ze swym bogiem Riedegost, *Liuzici*: Ditm. VI, 16, 17: są to Lutici Weletabi.

⁽⁴⁹⁾ * Tagino archiepiscopus cum aliis familiaribus regis ad civitatem praedictam (Poznań) a Bolizlavo rogatus venit et cum jamentis, ac emendacionibus condignis firma pacis foedera apud eundem peperit. Laeti tunc revertuntur nostri, quia itineris longitudine et nimia fame cum intermixta belli asperitate, magnum sufferebant laborem: Ditm. VI, 20. Dziwna rzecz że i pokój Poznański nie w obozie cesarskim ale w Poznaniu samym gdzie Bolesław przebywał, zawarty.

lejąc, wyskawszy niedobry pokój, z oplakany powracal wojskiem, niosąc z sobą zwłoki nieżywych: *res vero, quamvis dolens, assumpta non bona pace, cum lacrimis se revertitur exercitu, portans secum corpora mortuorum* annal. queditib. sub a. 1005, p. edit. Leibn. 287, edit. Pertz., 79. Oplakana była radość. Henrikowi w dalszych wojnach nie zdarzyło się raz drugi za Odrę tak daleko zapuszczać.

Pokój ten, jile się w ciągu patrzągać daje, dla obu stron niebył przyjemny. Bolesławi przykro było, że był przymuszony odstąpić reszty swęj na Niemczech zdobyty, to jest Luzików, (odstąpił zaś i tego niewódnie, bo gdy na początku tęg wojny, tęg wyprawy, Niemcy przez Luzików szli jak przez kraj nieprzyjacielski, w parę lat potym, Bolesław ten kraj na Niemczech zdobywa); Niemcy zaś spodziewali się, że zuchwałęgo sąsiada zupełnie przytrą i poniżą, czego nie dopiawszy, w powrócie patrzali raczęg na wielkie swęgo i swęgo rycerstwa upokorzenie. Gotowała się jinna wojna.

*Zdobycie neutratne Luzików i Milzjenów 1007,
Lubusza 1012, pokój w Merseburgu 1013.*

X. Od Lutików (Luzików), od wielkiego miasta Llubni (Luben) i od Jaromira czeskiego, dochodziły Henrika różne wieści o strasznych Bolesława zamachach, niebawem spełnionych. Niezdołał on wciągnąć swę sprawę Hermana margrabi wschodniego krewniaka swęgo, ale zebrawszy swe wojsko (roku 1007) epustoszył kraj Morezinów przy Magdeburgu, uchyliwszy braterskie względy, jakimi się wprzód z Magdeburgiem po chrześcijańsku związał, najostrzejszą nieprzyjacieln wywarł. Z tąd pociągnął do Zirwisti (Zerbst), z kąd mieszkańców (Leska w tymże czasie musi być

zburzona i wyludniona) uprowadził; a gdy zatrwożeni Niemcy, wystąpiwszy aż do Lutriboku, do domu odwrócili, (powracający też z wyprawy) Bolesław na nowo opanował kraje Luzików, Zarę i Selpuli, i zaraz obległ Budiazin, wojskiem margrabi Hermana obsadzony, przypuszczał szturm, miasto poddane, a załoga zasmucona do ojczyzny odeszła, (a zatył i krajinę Miłkjenów na nowo opanował): *collecto exercitu, pagum qui Moresini dicitur, iuxta Magadeburch jacentem populatur: inde ad urbem que Zervisti dicitur veniens, urbanos devictos secum vehibat... reversi sumus... Bolislavus autem Luzici, Zera et Selpuli, denuo occupat, et non longe post Budusin civitatem... urbem reddiderunt: Ditmar, IV, 24, p. (384, vel 343—345, vel 67), 815.*

W tym ciągu Bolesław, snując się przy Dniewicznym mieście (Magdeburgu), całą Sklawonji tego miejsca krajinę pustoszy, docierając do samych brzegów Alby (Laby) rzeki, gdzie wyrzekłszy jakiś swój dumy słowa, przez wzgląd na świętego Mauricego zatrzymał się i powrócił do siebie wiodąc Ludolfa, Talidana i Tadi: *audaci bello elatus, prope Parthenopolim pergens omnem Slavoniae eo loci provinciam vastat, donec ripam Albis fluvii attigit, ubi, superba quaedam jactans verba, obstante summi regis milite sancto Mauricio, suas non compos voluntatis, revertitur ad propria: annal. quedlinb. edit. Leibn. p. 287; edit. Pertz, p. 79; chronogr. Saxo. sub a. 1007, p. 219.*

Nieopodal od Magdeburga i Zirwisti do Laby uchodzi Żoława. Tu więc jest jedyny czas, jedyna chwila, do której można zastosować powieść narodową że Bolesław tak dzielnie Saxonów poniżył, iż na rzece Sala, pośród ziemi ich, metą żelazną krańce Polski zamknął: *in flumine Sala, in medio terras eorum, meta ferrea fines Poloniae terminavit: Gallus, I, 6; (Mattaeus, II, 13).* Żelazne mety, czyli krańce, zakreslił pośrodku ziem

saskich przy ujściu Sali Bolesław, bo żelaznym orężem, aż w tym miejscu Sasów wielitościwie dociał, a ludem, obcemu językowi podległym, z tąd wyprowadzonym, ziemie polskie zaludniał⁽⁵⁰⁾.

To atoli obszerne krajów Sławiańskich, między Odrą i Elbą przebieżenie, jistotnym podbiciem niebyło. Spustoszoną została nowa saska ziemia, z Zirwisti, i Liaska ludność uprowadzona: a zdobycz prawdziwa, kończyła się na odyskaniu Luzików i Milzawji, czyli margrabstwa wschodniego i części misneńskiego, tak, że zakreślił, granice polskie, z téj strony aż (przynajmniej) u czarnej Elstery (confer. Ditm. VII, 36, p. 413, vel 495, 496, vel 98), 852⁽⁵¹⁾, i te zdobycze w następujących latach spokojnie i niezaprzeczenie utrzymał i pomimo następujących wojen, szczerliwie je dla następcy zachował i ubezpieczał. Rzecz się tak miała.

XI. Do kłótni między niemieckimi margrabiami wtrącając się Bolesław, usiłował w końcu listopada 1009 podchwycić Misnją, co się nie udało; sam przeziadywał w nowo zdobytych krajach w Budissinie: Ditm. VI, 37.

* Henrik całą zimę rozmyślał, co począć i nierychło (w roku 1010) na uchwaloną wyprawę ściągaly się wojska niemieckie. Wstrzymywaną jednak została dla choroby cesarskiej: Ditm. VI, 38; annal. quedlimb. sub a. 1010, t. III, p. 80. Wyprawiono tylko pod dowództwem kilku biskupów i hrabiów sam wybór wojska dla przebieżenia i łupienia nieprzyjacielskiego kraju. Wy-

⁽⁵⁰⁾ Zoltan czyli Toxis, pradziad Stefana, *fixit metas regni Hungariae ex parte Polonorum usque ad montem Tatur* (anonymi notarii Belae chron.): a nikomu nieprzyszło na myśl, tych na górach Tatrach zatkniętych met, w pale lub słupy zamieniać.

⁽⁵¹⁾ * *Et nuntii: quid si, inquiunt, seniores nostri ad nigram veniunt Elsteram, quid facis? et ille: nec pontem hunc, inquit, preterire volo: Ditm. VIII, 36.*

prawa ta, w skutkach żadną wkasuje posiadłości Bolesława aż do czarnej Elstery.

Niemcy (w lipcu 1010, ruszyli ze swego miasta nad Elbą) z Bilgori, a ledwie czarną Elsterę przebyli i do Jarina (Gahren) ściągnęli, otworzył jim się żaloszny widok, bo z przyjaciół stali się komeza Gerona nieprzyjaciółmi, palili i rabowali kraj który on kiedyś posiadał a teraz w ręku był nieprzyjacielskim: *nos praeterire possum quod miserabile nimis praedicto comiti ibidem accidit: nos omnes vice amicorum hostes hinc fuimus*. Przez kraj Luzików ciągnąc, chociaż ten w jich przekonaniu powinien był należyć do margrabi Gerona, że go jednak Bolesław trzymał, więc pustoząc zapuścili swe łupieżo po ziemiach Cilensów i Diedesów at pod Głogów, gdzie się Bolesław sam znajdował patrzal z murów na jich zastępy i odwrótu nie wzbronil: z kąd tedy przez Milzjenów wrócili do brzegów Alby (we wrześniu): Ditmar, VI, 38, p. (389, vel 372—377, vel 73), 822, 823. Bolesław trwał przy swój zdobyczy, szukano z nim pokoju i ten jest zawarty (z końcem grudnia 1010) w Merseburgu na lat pięć: Ditmar, VI, 39. Nie żeby tak długo trwać miał, ale że potrzebowały obie strony, był zawieszeniem broni łatwo przyjętym.

Cesarz po jego zawarciu, wyzdrowiawszy, spokojnie, (w lutym 1011) odwiedzał, budował i umacniał miasto Ljubusua (Lebus): *aedificare et confirmare praecipit*, nad Odrą na granicach Polski leżące. Niemcy bezpiecznie resztki dawnego miasta oglądali: *hanc cum diligenter lustrarem*, i natchnieni duchem Lukana, poznawali w nich pomniki rzymskie i Juljusza Cesara: Ditm. VI, 38, p. (390, vel 377, vel 74) 823.

Ale się większa w Sławiańszczyźnie w te lata jak kiedykolwiek burza gotowała. Byli Sławianie Niem-

com podlegli, ale często niespokojni; oburzali się częstokroć na ucisk ponoszony, ale łącznie byli przytarcia. Podlegali zaś niewątpliwie Niemcom a nie Bolesławowi; ich niepokoje w te czasy obchodziły tylko Niemców.

Bolesław ze Sławiańskich powiatów, które nawiedził, a których utrzymać nie mógł, uprowadzał tylko ludność. Tego losu doznała roku 1002, okolica miasta Strelli: *magnum multitudinem comprovincialium secum abduxit*: Ditmar, V, 10, p. (369, vel 265), 796; tego losu doznała r. 1003 okolica zaelbiańska Dalemitów czyli Głomazów: *totus hic pagus Zlomuzi habitatoris educatione desolatur*: Ditm. V, 22, p. (373, vel 285, vel 56), 801; tego losu roku 1007 kraj Morezinów i miasto Zirwisti: *pagum Merozini populatur: Zirvisti urbanos secum vehabat*: Ditm. VI, 24, p. (234, vel 342, vel 67); 815, i miasto Lieska, między rokiem 1005, a 1017, Ditm. VI, 14, VII, 42, pewnie 1007 bo w lat dziesięć okolice jego w głucho zamieniły się pustynie: *et tunc foris innumerabilibus inhabitata*: Ditm. VII, 42, p. (414, vel 504, vel 100), 855. Lieska były to dobra Vigona biskupa brandenburgskiego, sufragana magdeburgskiego, ale Bolesław bratersko chrześcijańskie związki z Magdeburgiem zerwał. (Biskup poznański, przestał do magdeburgskiej archidiecezji należeć.)

Z innej strony Lutici (Weletabi czyli Wilcy) i Redarji, wiernie stali przy Henriku. Przyjmował on roku 1003 ich wysłańców łaskawie i dobroliwie: Ditmar, V, 19, p. (372, vel 277, vel 55), 799: w wojnach przeciw Bolesławowi, ci Lutici Wendowie czyli Lutici (Weletabi Wilcy), dostawali silne (roku 1005) posiłki, wiodąc z sobą bóstwo Radegosta w mieście leżącym u Redarów czczone: Ditmar VI, 16, 17, p. (381, vel 326, 327, vel 65), 812; również w roku 1015; Ditm. VII, 11, p. (404, vel 453, vel 89), 841; i w roku 1018: Ditm. VII, 44, 46, p. (415, 416, vel 506, 508, 511, vel 191),

856⁽⁵²⁾. Ci więc niepodlegali Bolesławowi, nieprzyjaciółmi jego byli. Podbił niegdys tych Lutików, Leutików, tych Seleucjów Bolesław: Gallus, I, 6, nie dla siebie tylko dla Ottona III, na rzecz Niemców, której Henrik II przewodniczył. Po pokoju poznańskim (roku 1005), cesarz uprzętał zarzewia jakie Sławian do rozruchów podniecały i po wielu ze Sławianami, naradach w Wirbeni zerwał naradę: Ditm. VI, 21, p. (382, vel 333, vel 66). 813. Ci Sławianie Bolesława rozkazów nieśluchali.

Ale się warzył niepokój i wielka burza w całej Sławianaszczyźnie Wipulki⁵³ między dolną Odrę i Zabę. Bolesław tam podmuchy czynił, czego dowody były na przejętych przez Niemców (roku 1010) wysłańcach przez Hewellów i Brandeburców, którzy usiłowali Bolesława przeciw cesarzowi obrócić: *causa eum (Boleslaum) contra regem vertendi venerunt*: Ditmar VI, 38, p. (389, vel 375, vel 73), 822.

Oprócz małych poburzeń, w ogóle, od czasów Ottonów (lat 70) spokojność trwała, z osmnastu powiatów sławiańskich jakie się do tego liczyły, w piętnastu, chrześcijaństwo się zakorzeniało, wszędzie (Niemcy) kościoły i klasztory stawiali, książęta sławiańscy (od Ottona III, z pomocą Bolesława: cf. annal. Saxo: upokorzeni), Misizla, Nakon i Siderik, w pokoju, dań płacili: Sveno rex danor. a. 1048, apud Adamum brem. hist. eccles. (69) II, 17; (Helm. I, 15): wszystko to zagrożone zostaje powszechnym zerwaniem. Naostatek do reszty jich jątrzyły uciski margrabiów, (bo nie Bolesław ale margrabiowie niemiecocy ciągle panowali i uciskali). Margrabia Thiederik i książę saski Ber-

⁽⁵²⁾ Szkoda że Moraczewski Lutików Weletabów zbyt często Luzicami zowie. Luzice w całym ciągu tych wojen ani raz się nieporuszyli, od r. 1007, służyli jak Morawianie i jinni z posiadłości Bolesława.

ard, spokojną dotąd Słowiańszczyznę, swą chciwością o pogarbstwa zniewolili: Adami hist. eccles. (83, 86) I, 30, 33; (Helmold, I, 16). Przyszło roku 1013 do powszechnego ludów sławiańskich powstania.

Między cesarzem a królem polskim w Scicjani⁽⁵²⁾ Ciesaniec?) siedzącym, rozpoczęły się (roku 1012) nieomyślne układy. Niemcy zatrwożeni mocno brzegi Elby osadzili (w lipcu): Ditmar, VI, 45, p. 392, vel 389, vel 76), 826.

Bolesław tymczasem przed rokiem wystawione wielkie miasto Libusu czyli Lubusz, (r. 1012, 23 sierpnia zdobył i spalił: Ditmar, VI, 48, p. (394, 395, vel 400, vel 78, 79), 829; i przy Dalemencie zasiadł: annal. quendlinb. sub a. 1012, edit. Pertz., t. III, p. 81⁽⁵⁴⁾; chrónogr. Saxo., p. 434; annal. Saxo.

(52) Gdzieby Scicjani leżało? może na zawsze zostanie nierozwiązaną gatką. Kiedy w nim Bolesław przebywał, a domagał się aby panowie niemieccy do niego przybyli, oni, dla przybliżenia się, skłaniali się przybyć nad Elbę, nawet nad czarną Elstere, więc miasto to było jeszcze więcej ku wschodowi. Niechciał z niego Bolesław i przez most wyruszać. Więcby życzyć sobie aby mogło być znalezione na wschodzie rzeki jakowej, mianowicie Odry. Tymczasem jednak, nim co pewnego, nim się co pozorniejszego w téj mierze odkryje, pozwalamy sobie Scicjani szukać we wsi wielkopolskiej Ciesaniec.

(54) U Naruszewicza, t. II, lib. II., 13, zamiast Lubusy czyli Liubusy, jest Kolodez. Wylągł się on z takiego przypadku. Późniejsi kronikarze niemieccy pisząc o tym miejscu, nie wymieniają jego jimienia, jako nagrzykład chronograf Saxo, kronika czyli annales kwedlimburskie. — Z tych annałów kwedlimburskich, wydanych inter scr. rer. brunsv. Leibnitii, t. II, p. 288, (edit. Pertz, t. III, p. 81) sub a. 1012, jest: Post ejus (Waldhardi archiepi magdeb.) mortem Bolizlavus multis millibus suorum contractis Dalemencie terminos occupavit, urbem Coloci, noviter restauratam, dolose expugnat et utrinque magna strage peracta., cum captivis nostris, domi reversus est. — Naruszewicz Koloci przepolszczył na Kolodec, powiódł broń Bolesława znowu nad Muldę, spokojnie przeprowadził przez Elbę wojskiem niemieckim
Polska. Tom. II.

Wnęę, się tóż pod Misiwojem i Miszudragiem, po siedmiedziesięcioletnim wyznawaniu Christusa, wzburzyli

najeżoną, a które same dla wylewu Elby przebyć nie mogły, i tak dalej!! Z tymwszystkim tóż same wyrazy kroniki kwedlimburgkiej są całkowicie u chronografa Saxona, tylko jest wierniej, zamiast Coloci, myłki czy rękopiamu czy samego editora, jest: urbem eo loci instauratam, termin w owe wieki używany na miejsca których kronikarz po jimieniu nazwać nieumiał. Annalista sax., ma jak należy Libuzia.

* Wyznać trzeba, że to miejsce dziwną trudność rodzi, nie taką jednak aby z tego powodu do Koldia zejść. Annalista kwedlimburgski pisał swój ustęp za życia Ditmara merseburgskiego biskupa; oba pisali przed rokiem 1018, co się wydarzyło w roku 1012. Powieść jich lubo zdaje się o czym jinnym mówić, roztacza ten sam wątek, tóż samę rozwija osnowę.

Ditmar

Interim Bolizlavus de nece archipresulis certus, congregato exercitū:

Libusiam

de qua praedixi (VI, 39) petiit

multorum sanguis effunditur.

Capiunt ex his optimi.

Victrix turba cum seniore suo

laeta rediit.

annalista kwedlimb.

Post ejus (archieppi) mortem, Bolizlavus, multis millibus suorum contractis:

Daleminciae terminos occupavit.

urbem Coloci (eo loci)

noviter instauratam dolose expugnat et

magna strage peracta,

cum captivis nostris,

domi reversus est.

* Zajęcie granic Dalemincji między czarną Elstera a Elba stawało się rzeczą konieczną w obec obsadzonej od Niemców wylawem nabrzmałej Elby. O tym Ditmar powiedzieć zaniedbał. Annalista wie że *urbs* zdobyta była *noviter restaurata*. Do tóż restauracji odwołuje się Ditmar wyrazami de qua praedixi; o tóż restauracji de edificatione rozprawa wprzód, ruiny odbudowanego sam *diligenter perlustravit*, a o rychłym jego zburzeniu w tóż powieści zapowiada: *et quam flebili miseria haec cito corrue-rit, explicabo*: Ditm. VI, 39. Umie on wymieniać szczegóły zdobyczy, jimienia broniących co się stali jeńcami, wie jak Bolesław uęztując patrzył na walące się bramy! Ditm. VI, 40; Lubusz więc a nie jakie Koloci zdobył Bolesław: o Lubuszu *noviter restaurato*

Sławianie, do swoich bóstw wracali, bijąc wszędzie Niemców, napadali na Hamburg i posady Niemców srodze łupili: Adam. hist. eccl. (69, 83, 86) II, 17, 30, 33; (Helmold. I, 15, 16).

XII. Nastające sprawy włoskie, naglące sprawy sławiańskie wymagały koniecznie zaspokojenia się cesarza ze strony Bolesława: w czym cesarz w tych czasach nader starannie, chociaż nie z wielką pociechą swoją postępował. I Bolesław też potrzebował jakiego końca z Niemcami, bo zgoda z Ruiną chwiała się, bo trzeba było Pomorzán, Prusaków uskramiać. Ujmowany był na różne sposoby Mieczysław i sam Bolesław, któremu od dawna, nie raz, starano się dogadzać: mianowicie książęta czescy bywali więzieni lub wypuszczani i na księstwo sadzani stosownie do woli i żądania króla polskiego. Sprawy Sławian były jak mo-

prawi annalista o mieście pewnego miejsca *eo loci* (jak czytał w nim chronograf saski), to jest niewymienionego miejsca, pewnej niewymienionej krajiny *de urbe*, którego nazwy wymienił mu się niechciało. Żeby podobny złożył się wyrazów szereg dwu pisarzy jakimiś w porównaniu wskazali, niema potrzeby ażeby annalista Ditmara obszerniejszą i szczegółującą przed sobą miał mieć powieść: jest to konieczny zbieg osnowy opowiadania zdarzenia dwu pisarzom wiadomego, tylko annalista niewiedział nazwy miasta, niewiedział dobrze położenia w jakiej stało krainie, gdzieś tam, *eo loci*.

* Koldic leży pod Merseburgiem Niemcy obsadzili Elbę w końcu lipca, wylew jej był w sierpniu i 23 sierpnia Bolesław zdobywał Lubusz nad Odrą. Wtedy Henrika II małżonka bawila w Merseburgu, w sierpniu odwiedził ją Ditmar, we wrześniu przejeżdżał się do Magdeburga, a stracha w Kolodzieży nie było. — O bytności Bolesława w Kolodici trzeba raz na zawsze zapomnieć, i w inne lata onę nieprzenosić.

* Jest zaś jedno Kolidici tuż za Muldą położone, na drodze z Misniji do Merseburga, mógł przezeń w jakim roku przejeżdżał Bolesław jeżdżąc do Merseburga. Inne Kolidici leży niżej w północ między Muldą, Salą i Elbą, nie na drodze. Oba również do Merseburga oddalone.

zna zaspakajane: Ditm., VI, 51, p. (395, vel 405, vel 79), 830. Odpuszczono jim od ciężkich obowiązków.

Nareszcie z Bolesławem (roku 1013, 25 maja) do zgody przyszło. Otrzymał tam Bolesław, daleko lepsze dary od swoich, a razem i długo żądane dobrodziejstwo: *cum beneficio diu desiderato*: Ditmar, VI, 55, (397, vel 412—414, vel 81), 833; co sprawiło, że cesarz Bolesława świetnym honorem ozdobionego, nie bez szkody państwa swego odpuścił: *non tamen sine sui regni detrimento, permisit remeare*: annal. quedlinb. sub a. 1013 edit. Leibn. t. II, p. 289, edit. Pertz., t. III, p. 82; a w najlepszy dowód przymierza i przyjaźni dał mu posiłki do wyprawy na Rus': *post haec vero Rucliam nostris ad hoc auxiliantibus petiit*: Ditmar, VI, 55.

Dalsza wojna, pokój w Budiszynie 1018.

Ale niezadługo Niemcy narzekali że jim Bolesław słowa niedotrzymał, że zamiast osobistego do Włoch towarzyszenia, przez wysłańców swoich psuł sprawę cesarską we Włoszech. Jeszcze cesarz i w następnych latach usiłował głaskać Bolesława, wyzwolewszy z niewoli czeskiój, a wypuszczając syna jego Mieczysława. Mimo to wszystko trwały zawsze jakoweś okoliczności, dla których stała zgoda nastać niemogła: aż jeszcze po dwu walnych, dość pomysłnego skutku nieotrzymujących wyprawach niemieckich.

* Cesarz roku 1015 wyprawił naprzód posły, idając od Bolesława, aby zwrócić kraje które zachwycił. Bolesław wedle zwyczaju odpowiedział: tylko własną chęć utrzymać, ale niechęć aby mi zdobyte wydarto: *legatio.... ad Bolizlaum pro restituendis regionibus quas abstulerat: ille, ut solebat superbe respondit: si, non solum propria retinere velle, quin potius non sua diripere malle*: annal. quedlinb. sub a. 1015, edit. Leibn. t. II, p. 290, edit. Petz., t. III, p. 83. Posiadał zaś jak

dawniej prócz jinnych, marchją Gerona aż do czarnej Elstery, jak to znowu już przygotowana i niezwłocznie przedsięwzięta wyprawa okazuje. Wojska cesarskie zebrały się w lipcu nad Elbą, w Sklancisworde między Elbą i Elsterą czarną z kąd ruszyć miały.

Zapuscili (roku 1015) Niemcy zagon spustoszenia, od Sklancisworde, ruszając z tą 8 lipca w kraj Luzików. Koło Ziani (Zinniz), z kąd polska załoga wycieczkę czyniła: *nostrī autem ut ad pagum Lusioi dictum venerunt, a praesidio ex Ciani urbe egresso tentantur*: Ditmar, VII, 11, p. (404, vel 45 A, vel 89), 841; przez margrabię Gerona margrabstwo, to jest przez Luzików (od Bolesława trzymany, bo łupili, bo i w Cjani była polska załoga): aż do Krosna doszli, o które miasto daremnie się goniąc, wytrzymał w tamtych stronach cesarz, dopóki mógł i udał się w górę Odry: Ditm. VII, 12.

* Przeprowadził się przez Odrę, a gdy zaczyna spustoszenia czynić, przyszło 3 sierpnia do krwawej rozprawy, miało zginąć 600 Polaków, a z niemieckiej strony wielu poległo: *Hodo, Ekkricus cum multis interfecti sunt*: calendar. merseb. sub hoc die; Ditmar, VII, 12; annal. quedinb. sub a. 1015. Tymczasem gdzieś na ustroni Henrik marchjo wschodni dopadł 800 Polaków z cesarstwa łup unoszących, takowy odbił i cały oddział wyciął: Ditmar, VII, 12.

Ale gdy oczekiwane jinne oddziały wojska: księcia saskiego Bernarda z jednej strony, na łupieży pewnej okolicy kończąc; a księcia czeskiego Udalrika z drugiej, do miasta tylko Businc (Buntzlau) które zdobyły, spaliły i tysiąc z niego ludzi uprowadziły, doszedłszy, dalej postępować niemogąc (i niemogąc się przedrzeć do wojsk cesarskich) powróciły: Ditm. VII, 11, p. (404, vel 453, 454, p. 89), 842: cesarz, bolejąc nad stratą ludzi, ściągnął w kupę wojska i wziął się do

odwrotu: *collectis copiis exercitum jubet redire: annal. quedlinb. sub a. 1015.*

Cesarz się zwraca ku Djedesom. W odwodzie ob-saczony, przemknął się przez błota ale klęski nieuszędł, w której 1 września dwieście ludzi stracił: *annal. quedlinb. sub a. 1015; Ditmar, VII, 13, p. (400, vel 457, 458, vel 90), 842: kalend. septemb. Gero et Woltmar comites cum sociis suismet 200 perempti sunt: calend. merseb.* Cesarz uchodził aż do Streli, ścigany przez Mieczysława, a zaledwie wojska cesarskie dziekło się poczęły, Mieczysław 13 września usiłował zdobyć Mi-snię, bezkutecznie, a tymczasem jego oddział wyludniał i palił krajinę zaelbianką aż do Ganu (rzeki Jahne do Elby uchodzącej): *Ditm., VII, 14: bo to były ce-sarskie posiadłości.*

* Na tym się kończyła ta 1015 roku wyprawa Kwapili się Niemcy wstrzymać Bolesława od jakiego przedsięwzięcia po jich odwrócenie i rychło wyprawili doń biskupa misneńskiego Ejd w poselstwie, które za-łatwiwszy Ejd, powrócił szczęśliwie z darami wzaje-mności i wkrótce 20 grudnia 1015 wyniósł się z do-czesności: *Ditm. VII, 18.*

* W prawdzie podówczas Bolesław nie przedsię-brał szkody jakiej wyrządzać, ale się uzbrajał prze-widując że go cesarz niezaniecha. Mówiono że tak dalece był strwożony, iż gdyby go cesarz napadł, toby go do zwrotu wszystkiego zniewolił i do wierności a poddaństwa przywiódł: cesarz i cesarzowa radzili co począć! *Ditm. VII, 21: nareszcie uchwalono jeszcze jedną wojnę; a jak zwykle, poczęło się od poselstw.*

Życzili sobie poniekąd Niemcy zawsze pokoju, ale o samo miejsce do jego ułożenia, strony niemogły się zbliżyć. Niemcy chcieli żeby Bolesław do nich przy-był, Bolesław żeby panowie niemieccy do niego do Sciciani (Ciesaniec) zjechali. Niemcy już obiecywali

przybliżyć się do Elby, to nawet do czarnej Elstary, (granicę posiadłości polskich), ale Bolesław odpowiedział: *ani tego tu mostu nieprzejdę: nec poterit Auno praeterire volo*: Ditm. VII, 36, p. (412, vel 405, vel 38), 853. Było to roku 1017 w styczniu. Na dworze cesarskim stał się smutek, radzono, uchwalono wyprawę. Już się wojska sściągaly, w czwartku jeszcze Henrik niegdy książę bawarski wysłany był do Bolesława dla zjednania pokoju; w powrocie towarzyszyli mu polscy posłowie: Ditm. VII, 42. Wszakże, niezwołano nastąpiła przygotowana wojna.

Ostatnia ta wyprawa Henrika, była roku 1017, i trwała miesięcy dwa. Cesarz przybył do pustej ekolicy Lieska 8 lipca, we dwa dni ruszył: Ditm. VII, 42. Stał pod Głogową 9 sierpnia, z kąd wkrótce wyprawił część wojska pod twierdzę Niemce, Ditm. VIII, 44; gdzie i sam przybywszy a nie nie wkurawszy, podobne jak w jinnych razach jile się dało spustoszenia: *pożytkowszy, z jistotną w ludziach klęską, odszedł i udał się we wrzesniu do Czech*: Ditm. VII, 46. Bolesław we Wrocławiu tego wypadku oczekiwał: Ditm. VII, 47. Taki był koniec cesarskiego pochodu: Ditm. VII, 42, 44, 46, 47, p. (414, 416, vel 506—512, vel 100—102), 855—857. Choroby i pomarek wielki zrzędkły, że powrócił nieotrzymawszy żadnego z wojennej wyprawy skutku: *hoc anno iterum castra movit contra Bolislavum, sed nimia pestilentia et mortalitate populi obstantes, sine belli effectu rediit in patriam*: annal. quediab. sub a. 1017, edit. Leibn. t. II, p. 291, edit. Pertz., t. III, p. 84.

Ale w tej wyprawie, wojna toczyła się w bardzo różnych miejscach, które dają poznać rozlgłość panowania Bolesława. Morawcy (jeszcze w czwartku rozpoczęli wojenne działanie (ślukli Bawarów, do Czech wpadli: *Moravenses Bolislavi milites, magnam Bavariorum castram, dolo circumvenientes, innotam occi-*

dunt: Moravenses Boemiam ingressi, miasto jakieś spalili: Ditm. VII, 42, p. (414, vel 506 vel 100), 854, 855. Polacy też wpadali do Czech.

Miasto Bilgora (nad Łabą) było przez Polaków (15 sierpnia) opasane: *quod alii milites Bolislavi urbem Belegori dictam XVIII kalend. septemb. aggressi*: Ditm. VII, 44, p. 856. Więc i teraz niebyło w jich posiadłości, i niezdobyli jego.

Lutici Welatabi w domu pozostali, wzięli się jakoweś miasto Bolesława, (czy w Pomeranji, czy u Cilenów, czy u Lubusów?) oblegać, ze stratą stu odeszli, potym krajinę jego łupili: *Iuticiorum autem magna multitudo, que domi fuerant, quendam civitatem praefati ducis petierunt*: Ditmar, VII, 44, p. 856.

Ledwie zaś wojska niemieckie i Lutików, jedno do Czech, jinne za Elbę uszły zmierzając do Wurcin, postępujące za nim wojsko polskie 19 września Elbę przeszło, łupilo ziemie i szeroko paliło między Łabą i Mildą, lud stamtąd uprowadzało, tysiąc brania wzięwszy, odeszło: *defleam quoque quod Bolislavi satellites inter Albim et Mildam facinus perpetrabant: namque hi jussu senioris sui velociter egressi XIII kal. octobr.*: Ditmar VII, 47, p. (416, vel 512, vel 102), 857.

* W każdym razie widać, że Łaba po obu stronach płynie przez posiadłości cesarstwa. Liska, Jutribok, Sklancisworde, Bielgora, Strela, Misni, są stowiska niemieckie, o które goni Bolesław, ani raz onych nieposiadał, okoliczne jich ziemie wyludnia, niszczy. Wzajem Niemcy, niechwytają ognia zniszczenia, aż w kraju Luziców za czarną Elstera; bo choć powinien był ten kraj należyć do margrabi Gerona był jednak w posiadaniu Bolesława. Wszędzie, w każdym razie jest oczywiście że czarna Elstera była krańcem, była metą zdobyczy polskich przedzielającą od posad niemieckich.

* Zaraz po wyprawie, zjawiły się poselstwa. Pol-

skie, 1017, 6 października, uprzejmie dostojnych jeńców odprowadzały: na pokój się zanosilo. Do czego cesarz był skłoniony wiadomością, że Jarosław książę ruski wzywany przezeń obiecawszy wspólnie działać, jak należy nie wystąpił: Ditmar, VII, 48, p. (416, vel 512, vel 102), 857. Złe mu się sprawił jego powiernik *famen*, za co mu wnet odplacił cesarz dając Bolesławowi oddział zbrojny przeciw *suo famine*: Ditm. VIII, 16. Był do tego zniewolony warunkiem od Bolesława przepisany.

Sklonili się nakoniec Niemcy, że jeszcze za czarną Elsterę przebywszy w krajach Bolesława w Budiszynie pokój zawarli (roku 1018, 30 stycznia), wprawdzie nie tak jakby należało, ale jako się dało na ów czas ułożyć: *non ut decuit, sed ut tunc fieri potuit*: Ditmar VIII, 1, p. (419 vel 529, vel 105,) 861.

* Błądzi kto twierdzi że warunki pokoju zawartego jak w ówczas umówić się dało, zupełnie są nieznane. Znane są dobrze kto zechce baczyć na skutki i zdarzenia następne. Bolesław nie dał sobie wydrzyć co raz posiadał i od roku 1007 trzymał, pokojem zostało mu to zapewnione. W skutek pokoju na wyprawę ruską otrzymał *ex parte nostra*, trzystu zbrojnych Niemców. Nie było co więcej mówić. Tytułu królewskiego dać mu nie chciano bo niebył namaszczony, (sam król niemiecki dopóki na cesarza niebył namaszczony, brać cesarskiego tytułu zwykle się nieważył): po Bolesławie zaś niczego niewymagano: traktat gnieźnieński był punktem oparcia, aby śmiano jakie pretensje wymyślać: wreszcie oręż, usta zamknął. Djecezji misneńskiej której część większą Bolesław trzymał, z prawa, należała do Bolesława i biskupa⁽⁵⁵⁾. Krajina zaś Lubusów już miała swe osobne biskupstwo.

(55) * Biskupstwo misneńskie składało się z pięciu powiatów: confirm. Johan. XIII papae, 967, apud Lunig, continuatio

XIII. Jest niewątpliwie że odtąd do śmierci Bolesław wielki spokojnie posiadał: Morawją, bo ją Mieczysław II traci; część Czech, bo nie razem dały się polskie załogi z zamków czeskich wyparować, bo pomimo ucisków Polski ze strony Czech i wymożonej daniny na Kazimirzu I, zamek Recen (Hradec nad Elbą), był znany jako polski jeszcze za Hermana: Cosmas, a princ. libri II, p. 49⁽⁵⁶⁾.

Posiadał spokojnie Bolesław wielki, Luzików i Milzjenów aż po czarną Elsterę, może aż do jej ujęcia, gdzie nad Elbą mógł stawiać zamki, które ze swymi kasztelanami odpadały: *castra fortissima... praecipue in Albea constructa, praefecti sorundem usurpaverunt*: Boguph. inter scr. siles. Som. t. II, p. 25 — Kiedy roku 1028 powstała wojna między cesarzem a Miecysławem II, zebrały się wojska niemieckie za Albą i po ciężkich przeprawach przez lasy i bagna, gdy cesarz nie trafił dokąd zmierzał, obległ Budiszin nigdy swoje miasto, ale widząc że zmódl go niemość, rzecz odłożył i powrócił: *Budissinam urbem, quondam sui regni*

apicilegii eccles. p. 884. Z tych trzy zajęte były przez Bolesława, to jest, Milzave, Luzice, Djedesa; pozostało przy Niemcach, Talemence i Nisa. — Do tego liczyli się Selpzli, Selpuli: fundatio Ottonis, anno 948, et 968 apud Lunig, t. II, Anhang, p. 96, 97; którzy także w posiadłości polskiej będący pospolicie obejmowani są w powiat Djedesów.

(56) Naruszewicz uznaje w tym zamku Recen, Hradec nad Elbą. W rzeczy samej przesłowca z XIV wieku (r. 1330) Kosmasa, gdy przytoczone tu miejsce Kosmasa powtarza, okoliczność tę objaśnia: Brzecislaus, tam duris invasionibus continue devastavit, ut a castro Graetz, (tak pisze kosmasów Recen) super Albeo usque ad urbem Glogau, praeter solum oppidum Neympz nullus hominum habitaret: anonymi chron. Boemiae, cap. 48, inter scr. germ. Menken. t. III, p. 1681. Było to roku 1093; wszakże Hradec, chwycony napaścią 1039, był roku 1055 dany od Brzetisława I, w posiadłość in usumfructum Jaromirowi biskupowi pragskiemu.

*videns adversarios superari non posse, in proximum
annum distulit, seque Saxoniae partibus recepit: annal.
Saxo, p. 460.* Budiszin tedy z Milzawją i nadal przy
Polszcze pozostał.

Luticy Wilcy Weletabi, z całą okoliczną Sławiań-
szczyzną północną, jak w ciągu tych ostatnich wojen
(roku 1015, 1017), z Niemcami przeciw Polakom sta-
wali: Ditm. VII, 11, 44, 46, p. (404, 415, 416, vel
453, 506, 508, 511, vel 89, 101,) 841, 856: tak i po
Budiszińskim pokoju, wolnie sobie działali. Napadli na
starego Mistizława. Za jich przykładem, Obotrici i Warni,
darli się do wolności: Ditm. VIII, 3, p. (420, vel 534,
vel 106,) 862: a to bynajmniej króla polskiego Boles-
ława wielkiego nietyczyło. Ani tytuły króla sławiań-
skiego, ani wyrozumienie powieści panowania za cza-
sów Ottona nad Sławiańszczyzną: ani dziwy potwo-
rzone przez różne urojenia, próżną chępliwość; ni
długoszowskie, ni kromerowskie twory, nie mogą tej
pewnej a niezawodnej rzeczy przejstoczyć. Niemieccy
pisarze pomięszali sprawy i wojny Mieczysława pol-
skiego z Mieczysławem jemu współczesnym, z Lutikami
się ubiegającym, a gdy tego ostatniego wojny nic się
nie miały do Polski, on sam i jego wojny dowodzą, że
tu polskiego panowania gdzie on się ubijał, nie było⁽⁸⁷⁾.

Za Elbą też Bolesław niepanował. Spokojni już
tam byli Niemcy, i biskup tameczny po zawartym po-
koju budiszińskim, z okoliczności powiatu Nicici (przy
ujściu Muldy) i miasta Wirbini, narzeka na władze
swoich margrabiów, jich gwałty i wojskowe nieswo-
rności, godności duchownej nieśzanujące: Ditm. VIII,
10, p. (424, vel 555, 556, vel 111), 868.

(87) Naruszewicz trafnie to zamieszanie Mieczysławów i pra-
cownie dostrzega: ale nieszczęśliwie trwa uwiedziony zbyt ob-
szernym jakowymś Polaków między Odrą i Elbą panowaniem!

Atoli, prócz Milzjenów i Luzików, zburzone téż miasto Lubusua czyli Lubusz, zapewne z okolicą swoją i całą posadą Leubusów pozostało przy Polaszce. Inaczej tamby Bolesław wielki biskupstwa zakładać nie mógł (Boguph. inter scr. siles. Som. t. II, p. 25); jina-czejby to miasto w dalszych latach, i biskupi lubuscy na długie lata do Polski należyć niemogli.

Takie są zdobycze Bolesława od strony zachodu i w Saxonji. O Pomorzanach i Prusakach, niema co ogólnych powtarzać wyrazów (Długosz): ale sprawy ruskie i wielkie tam triumfy, wymagają pilniejszej uwagi i mogą być ściślej oznaczone, przynajmniej co do czasu i jistoty rzeczy.

Zdobycz Rusi roku 1018 i 1019.

XIV. Po pierwszym przemijającym boju z Polaki i Bolesławem⁽⁵⁹⁾, Włodzimierz wielki w Kijowie panujący, wspomnieliśmy, starał się pokój z sąsiadami zachować. Zmartwiony starzec uwięziwszy jednego właśnie Bolesławowego zięcia, z drugim się ubijając życie kończył: roku 1015.

Za jego życia jeszcze sprawa zięciowa zdaje się wmięszala Bolesława nieobojętnie do ruskich interesów. Wysłany tam z córką Bolesława wielkiego, biskup kolberski Rejnbern, opowiadał tam gorliwie Christusa. Nie to apostołstwo, ale pewniej hjerarchiczne porządki i zatargi za tym jidące, były Rusinom nieprzyjemne. Spotkał się obrządek cerkiewny z łaciną. Narzucali jim niegdys Niemcy (959—962) Adalberta mnicha na biskupa ruskiego: tego Rusini wygnali. A gdy Włodzimierz przyjmował gęste poselstwa z Rzymu od papieża (Nestor), Niemca Rejnberna (mogącego chcieć

(59) * Patrz wyżej rozdz. 7, boju tego podobno niebyło. — Włodzimierz miał drugie jmie Basili i nazwę Trojan zapewna dla tego że był z braci trzeci, z urodzenia osóbnny.

ruskiego na miejsce opuszczonego w Pomeranii biskupstwa), wspólnie ze sprzyjającym mu synem swoim Świętopelkiem bolesławowskim zięciem, jako syna za poduszczaniem teścia na siebie nastającego, wraz z żoną jego uwięził: Rejnbern wkrótce umarł⁽⁵⁹⁾. Jak mógł podówczas, mścił się Bolesław: *quantum potuit vindicare non desistit*. Ditmar VII, 52, p. (418, vel 521, 522. 104,) 859.

Z posiłkami Piecingów, których za jakieś przestępstwo i zwadę wyciął; z posiłkami nawet niemieciami (roku 1013), wpadł na Ruś i pustoszył jej część wielką: *post haec vero Rusiam nostris (Teutonicis), ad hoc auxiliantibus petiit et magna regionis illius parte vastata*: Ditm. VI, 55, p. 397, vel 414, vel 31,) 833; *annal. Saxo sub a. 1015, p. 426*. Stoczywszy wprzód bitwę: Gallus, I, 10, mspti zamosc. p. 252, edit. bandt. p. 57. Tą napaścią załatwiona była rzecz jako tako, zabezpieczone życie córki i zięcia, ale z Rusią zerwanie.

* Bolesław wszakże szczerze czy nieszczerze szukał zaprzyjaźnienia się, pewnie przed rokiem 1017. Był on wdowcem, chciał tedy poślubić siostrę Jarosława Prediślawę, *ab eo desiderata*. Odmówiono mu: Ditmar, VIII, 16.

Po zgonie Włodzimirza, z okoliczności tegoż Światosława, nowe się niepokoje otworzyły. Wygnał go

(59) * Wszystko to się działo w krótkim czasie. Bolesław poślubił był Kunildę 989 z której miał syna Mieczysława IIgo narodzonego roku 990, więc córka przyszła mogła na świat najrychlej 991. Miała tedy w roku uwięzienia swego najwięcej kiedy dwudziesty drugi rok życia. Wydana była za mąż pewnie mało co przed pokojem Merseburgskim w 1018 zawartym, i w niewiele czasu po ślubie więzienie znalazła. *Annalista Saxo* rok wyprawy 1015 naznacza ale naoczny Ditmar, ściśle tę vindicacją do merseburgskiego pokoju, *post haec*, przywiązuje. Wreszcie niepodobna aby w stosunkach jakie 1015 z Henrikiem były, posiłki niemieckie Bolesław mógł otrzymać. Patrz wyżej notę 88.

Jarosław i podniecany od cesarza, miał rozrywać siły Bolesława, na co cesarz czasu swój ostatniej wyprawy liczył. Jakoż później cesarz się dowiedział, że Jarosław (roku 1017) na pozór przyrzeczenia dopełniał, ale bez skutecznie jakoweś miasto oblegał: Ditmar, VII, 48, p. (416, vel 512, vel 102,) 857.

Nakoniec pokój Budisziński, uwolnił Bolesławowi ręce do zemsty. Mając w posiłku 300 Niemców, *ex parte nostra*, 500 Węgrów, a 1000 Piecingów, wkroczył na Ruś, wielkie czyniąc szkody. Nad jakąś rzeką (dość trudnej przeprawy) przyszło roku 1018, 22 lipca, do bitwy. Rozgromieni Rusini, na około rozpedzeni i łici, miasta zdoływane, lud uprowadzony: *quaedam civitas et habitatores ejusdem abducitur*. Kijów który przed rokiem wiele od Piecingów z podniety, *ortatu* Bolesława szturmujących i przez ogień wiele ucierpiał, zdobyty. I wjechał ze Światosławem Bolesław w Kijew, i objął księstwo i stolicę Włodzimirza, i podzielał łozę Predisławy córki Włodzimirza, a Jarosława siostry, i odzierał Kijów z bogactw jego przez miesiąc dziesięć. A znalazłszy w Kijowie, macochę, żonę i dziewięć sióstr Jarosława, wysłał za nim arcybiskupa kijowskiego dając je na wymian za córkę swoją, a Światosława żonę który wymian przyjęty: Ditmar, VIII, 16, p. (426, vel 565, 567, vel 113,) 870, 871, VII, 48, p. (416, vel 512, vel 102,) 857; *annal. quedinb. sub. a.* 1019, edit. Leibn. t. II, p. 291, edit. Pertz, t. III, p. 84. Nestor *sub. a.* 6526, t. I, p. 125; Gallus, I, 7, p. 43—47, edit. bandt. — Jarosław zaś, zebrawszy w Nowogrodzie siły, zastąpił wracającemu zwycięscy (roku 1019 w końcu czerwca lub na początku lipca) u Bugu i jeszcze był pobity: Nestor *ibid.*; Gallus, I, 7, p. 47—50; *M. XVIII primus Boleslaus superavit Ruthenos*: *brevius chron. Pol. inter scr. siles. Som. t. II,* p. 79; (*Math., I, 13; annal. monach. edit. gedan. p. 35.*)

Przebywając jeszcze w Kijowie, Bolesław uniósł się wielką pychą. Posłał opata tynieckiego, *abbatem Tuni*, do cesarza Henrika II, z wielo znamienitych podarunków i przyjaznych oświadczeń. Także do sąsiedniej Grecji słał posły i oświadczał cesarzowi taczemu, najlepsze przyrzeczenia, dopóki w nim widział szczerego przyjaciela, co jeśliby miejsca niemialo dołączył pogroźki, jak dalece stanie się zaciętym i nieprzemierzonym nieprzyjacielem: Ditmar, VIII, 16, p. (427, vel 568, vel 113) 871.

Odąd Ruś długo była Polsce danniczą: *ex eo tempore Russia Poloniae vectigalis diu fuit*: Gallus, I, 7, p. 51. Wracając, Bolesław grody Czerwieńskie zajął dla siebie: Nestor, sub anno 6526, p. 126. Wreszcie chociaż niebawem Światopełk przez Jarosława był wygnany, Bolesław przestał na danninie Rusi której mu jak w takim zbiegu okoliczności bywa, Jarosław pewno nieodmówił⁽⁶⁰⁾. Są to ostatnie zabory i zdobycze Bolesława wielkiego.

Zakończenie.

XV. Z tych obszernych Bolesława wielkiego zaborów, wiele, nie długo składało królestwo nowo powstałe; wiele, powoli odpadało; inne jakby na nowo zdobywać było potrzeba.

(60) * Po zdobyciu Kijowa widać, że była myśl zostawić w tym odległym stanowisku namiestnika z rodziny Piastów. Nieprzypadło to do myśli Bolesława, Mieszko do tego wskazywany, zdawał się być chłopak niezdolny: *puerum ad regnandum Meschenem, adhuc idoneum non videbat*: Gallus, I, 7, p. 47. Z tym wszystkim Mieszko miał lat 28, i mimo starszego brata Bezbrajima był do następstwa przeznaczony. Miał Bolesław myśl jedności państwa w pojedynczym naczelniku jedności królestwa i wolał mieć w Kijowie zięcia lub innego rodu dannika, aniżeli z rodu królewskiego namiestnika, co by tworzyło udziały rodzinne jedności państwa szkodliwe. Niezapobiegł jednak temu. W przyszłości rozpadła się Polska na czas długi w udziały Lechji.

Syn Bolesława zdaje się utrzymał się przy marchji budzińskiej i przy Luzikach, ale niedługo, miejscami tymi cesarze rozrządzali, oddawali je Czechóm. Jest więc podobieństwo że odpadły w czasie straszego wstrząśnienia Polski po Mieczysławie II. Ale części Luzacji dzisiejszój wschodnie z miastami Górlie, Zittau i miasto Lubusz jeszcze XIII wieku należały do Polski ⁽⁶⁾.

Morawy odpadły za Mieczysława II.

Na Szląsku, po śmierci Mieczysława II, Czesi wiele ziem zagrabili, które blisko pod koniec panowania swego z miastem Wrocławiem wykupywał Kazimirz.

Być może już w tymże czasie w powszechnym zamieszaniu, Węgrzy zagarnęli byli Chrobacją aż do gór Tatrów, Tritrów, jeśli to prawda że Bolesław II szczerdy, chętnie się zajął węgierskimi sprawami, w celu odzyskania utraty ziem do Dunaju i Cissawy rozciągłych. Chociaż podobniejsza do prawdy, już dopiero po wygnaniu Bolesława II, jakoby stronę wygnanca popierający Węgrzy, zdobyły tę aż do gór Tritri pomknęli, opanowując i samo miasto Kraków, które prędko opuścili. Niedoleżny Herman, za wydanie Mieczysława syna wygnanca, zniósł to pokornie, a Bolesław III, niepomysłnie się z Węgrami zmierzył. (Część jako Ruhja, wcześniej się odszczępiła i oderwaną została, jak to widzieć można z tego co mówimy, w Polski średn. wieków, ostatnim pojrzeniu XIX 26, 27)

Pomorze i Prusy długo były bardzo niedoskonale zdobyczą. Prusy drażnione tylko, coraz do pokonania

(6) * Dobrze jest uważać że 1178 Helmold presbyter bosowieński: ośm biskupstw w Polsce liczy: Polonia dividitur in octo episcopatus (libro I., cap. I., paragr. 9). Nie doliczysz się ósmego biskupstwa jeśli Misneńskiego pominiessz, był on polskim bo wielka część jego djeczji na Luzacją rozciągniona, w krańce Polski jętą była.

cięższe i straszniejsze się stawały. Pomorze, zamieszawszy swe sprawy z Lutikami Wilcami, kiedy go już dotykała niemiecka politika, ulegając czynnemu Bolesława III działaniu, wciągnęło go do ziemi Lutików i Rugów, tak nieprzyjemne z Niemcami stosunki sprawujących, które mu niemało goryczy pod koniec panowania dodały.

Ruś, różnemi czasami, mniej więcej czuła przewagę i zwierzchnictwo Polski. Zdobycie Kijowa, głównego księstw ruskich miasta, dawało niekiedy sposobność królom polskim, ważenia losami księstw jinnych, choć bardzo odległych. Ale Bolesław szczodry, wiele czasu na zdobycie Rusi łożący, z Rusinkami nie w Kijowie roszkosował, ale na Rusi czerwonej, którą razem z Wołyniem usiłował w części Polski obrócić.

Tenże Bolesław, wzywany od Węgrów, wprowadzał jim na stolicę jich książąt, czuwając nad spokojnością tego królestwa, i za należące do siebie mogąc uważać, wracając z niego z rycerstwem swoim, żeby Czechom podówczas Polskę napastującym, tył zająć, powracał przez Austrią i Morawją, napełniając groźnym jimieniem swym obszerną okolicę. Wiele z tych okoliczności ważnych, a niedość dotąd wyjaśnionych, na swoich miejscach, dokładniej się ukaza.

et à l'inspiration en arrière. Lorsque, cependant, on se penche en avant, l'air est aspiré par la cavité nasale, et l'expiration se fait par la cavité buccale. Cette manière de respirer est celle que nous avons observée chez les animaux marins, et elle est très favorable à la ventilation des poumons.

Les animaux marins, dans leur état normal, respirent par les branchies. Lorsque, cependant, ils se trouvent dans l'eau, ils respirent par les branchies, et lorsque ils sont sur terre, ils respirent par les poumons. Cette manière de respirer est très favorable à la ventilation des poumons.

Lorsque l'animal est dans l'eau, il respire par les branchies, et lorsque il est sur terre, il respire par les poumons. Cette manière de respirer est très favorable à la ventilation des poumons.

VIII.

BOLESŁAWA

SZCZODREGO CZYLI ŚMIAŁEGO

U P A D E K.

Motum civicum
Bellique causas, et vitia, et modus,
..... et arma,
Nondum expiatis uncta cruoribus,
Periculosae plenum opus aleae
Tractas: Horat. odar. II, 1.

VIII

BOLLESTAWA

WYDZIAŁ GOSPODARSTWA

UWAGI

Wzrost w latach
Wzrost w latach, w wieku, w wieku,
..... w latach
Wzrost w latach, w wieku, w wieku,
Wzrost w latach, w wieku, w wieku,
Wzrost w latach, w wieku, w wieku,
Wzrost w latach, w wieku, w wieku,

UPADEK BOLESŁAWA SZCZODREGO.

Wstęp.

I. Pragnąłem kiedykolwiek, panowanie Bolesława szczodrego czyli śmiałego, ze wszystkich względów rozważyć. Rozpoznać rozmaite wojny, częste awanturnicze wyprawy, rozporządzanie losem Węgier, częste na Rusi przebywanie; jego wewnętrzne zawiadywanie krajem, prawodawstwo i sądy; powstanie ludu, rozruchy, zatargę z możnymi i biskupem, biskupa śmierć, Bolesława śmiałego upadek; jego własne stanowisko nie zwykłego interesu, jego własne usposobienie i zdolności niepospolite i całe brzemie wielkich wypadków które się za niego przetoczyły i Polskę dziwnym tajemniczym sposobem przycisnęły.

Ułamkowe tylko i dorywcze o tym wszystkim wiadomości, po wielkiej części, więcej niż w jakimkolwiek źleję polskich wypadku, zażartą namiętnością napocone; trwożliwe lub rozmyślne przemilczania, tajemnicą powlekane opowiadania; texta źródeł podejrzane lub naruszane, sprawiły: że po zmianie myśli, życiem Polki powodującej, nic nędzniej i opaczniej w nowszych pisarzach dziejów nie było wystawiane, jak panowanie

Bolesława śmiałego; w zamierzanych zaś poszukiwaniach, wymagały więcej niż w czymkolwiek mozolnego trudu, wielce wielostronnej na każdym punkcie rozważli.

Niemówność rychłego wzięcia się do tego, uplynione lata pozbawiły mnie nadziei, abym mógł upragnieniu memu zadosyć uczynić i kiedykolwiek już, tym panowaniem we wszystkich jego zajęć się względach. Zatrzymuję jedynie mą bacność nad upadkiem Bolesława i różnemi z tym upadkiem powiązanemi zdarzeniami. Nie sędzę abym mógł rzecz zamierzoną wyczerpnąć, bo nie sędzę abym miał pod ręką wszystko coby mieć potrzeba, niepewny jestem czy mam obecnie w strudzonej myśli to wszystko coby na oku mieć należało: pochlebiam wszakże sobie, że się powodem stanę do rozednienia ciemnicy.

Zmudne to przedsięwzięcie, dla mnie i dla czytelnika cierniową otwierające drogę, albowiem, ciągle brnąć trzeba po krętych i kołcami nastroszonych textach. Wprzód zarzuty jim czynione rozważyć, wprzód rzucone na nich wątpliwości rozpędzić, plamy skażenia z nich zetrzeć, wprzód jich barwę i powinowactwa rozpoznać a mianowicie: Galla, kroniki Winecentego Kadłubkowego czyli Mateusza, i Żywociarza czyli pisarza żywota świętego Stanisława.

Po téj dopiero przeprowadzie ustawicznie gonić i chwycić musimy jich ulomne słówka, aby z tego coś sklecić, niejaką zupełność tworzyć, z nich rzeczywistość wolniejszą od płatanin i przemienienia wydać. Upadek Bolesława wymaga wyrozumienia zatargi która go zrzędziła: a zatarga jego wywołuje wejrzenia w wielką sprawę ludu polskiego. Powtarzam, że daleko mi, abym rzecz wyczerpnął, dość, jeśli pierwsze zapory, wywróćę, a wywaliwszy wrota, jaki taki przygotuję otwór do światła dziennego.

W roku 1842 wyszło dzieło Wacława Alexandra

Maciejewskiego: Polska aż do pierwszej połowy XVII wieku pod względem obyczajów i zwyczajów. To wpada mi w rękę w chwili, gdy erratę gotowego druku układam. Dostrzegam w tym dziele t. IV, p. 282, dodatek 11, 5, artykuł zatytułowany, Stanisław święty i Bolesław śmiały, W artykule tym Maciejewski uprzedził nas w ogłoszeniu pojęcia owego czasu zdarzeń, jakie w piśmie naszym szeroko usiłujemy wyszukiwać i udowodniać. — Odczytując to dzieło jego, powtarzałem sobie, pięknie i pożytecznie używa swęj lektury dla rozpowszechnienia wiadomości, dla kierowania potocznej myśli: ale gdy natrafiłem, że *pan* jest to *von*, *van*: pytam, uczony i odczytany autor, czy żartuje z czytelników swoich? czy drwi z ludzi i z siebie?

O śmierci Stanisława biskupa powieść Galla.

II. Mówiąc Sarnicki o śmierci świętego Stanisława, dziwi się, że współczesny Lambert z Aschaffenburga, nie o tym niewspomina, a nasz Gallus suchą nogą to pemija: Dalej dodaje: *miror tamen quod Vincentius Cadlubcus, qui non ita multo post vixit, temporibus videlicet Krivousti, ejusque historiam conscripsit, hoc adeo insigne factum, adhuc recens, non scripserit, nec ullam mentionem ejus rei fecerit; a potym gubi się w domysłach, jakieby powody miał Kadłubek do takowego przemilczenia (Sarnicki annal. VI, 9, p. 1056 edit. lips.). Tymczasem znajdujemy w texoie znanym Kadłubka (II, 9), nietylko biskupa męczennika nazywa świętym *Sanctus*, co przecie niemogło nastąpić aż po kanonizacji, w lat pięćdziesiąt roku dopiero 1254 zaś: ale nadto wpisany dosłownie długi wyjimek z żywota świętego Stanisława, pisanego wraz po kanonizacji, w tychże latach, w których i Wincenty braciszek dominikański, przed 1266 takowymże zatrudnał się pi-smem: z żywota, znajdującego się w kodexie zamojskim,*

p. 317 (drukiem ogłoszonego ad calcem Galla, truden Jana Wincentego Bandkie) (1). Ani Mateusz ani Kadłubek przed pięćdziesięcio lub stem laty wprzód syjący, nie mogli tego utworzyć. Od czasu kanonizacji, pobożna gorliwość powodowała przepisującemi, że do poprzednich kronik dopisywali, czego oni pomyśleć nie mogli. Taki los spotkał Marcina Galla w kodexie hejlsbergskim przez Lengnicha w Gdańsku drukiem ogłoszonym, taki i Kadłubka czyli Mateusza; pierwszego znalazł się text oryginalny, czysty w kodexie zamojskim, ale drugiego dotąd ani jeden kodex z nie-naruszonym textem odkryć się nie dał, ni w porickiej, ni w puławskiej, ani w warszawskiej, krakowskiej lub wrocławskiej bibliotece jakiej. Takież los spotkał i Boguchwała jile on z druku jest znany, nadzieja wszakże jest, że hodzejowski rękopism w Czechach, dochowuje text ocalony.

Czacki mniemał że w jednym rękopiśmie Galla (to jest zamojskim), jest wzmianka, jakoby biskup Stanisław miał się z Czechami zmawiać, (w nocie do IVgo tomu hist. narodu polsk. Naruszewicza wydania Most. p. 472). Jerzy Samuel Bandtkie w swych dziejach królestwa polskiego (t. I, p. 256) ostrzegł, że co Czacki nadmienił o świętym Stanisławie, to niekoniecznie tak stoi w rękopiśmie, który posiadał, a na który się powołał. Jakoż miejsce to Galla brzmi jak następuje:

Qualiter autem rex Boleslaus de Polonia sit eiec-tus, longum existit enarrare, sed hoc dicere liceat, quod non debuit christianus in christianum peccatum quod-

(1) Przez pędność w téj nocie udzielonej Lindemu (handschriftliche Mittheilungen p. 633), zamięszałem Wincentego braci-szka, z żywotem o którym mowa. Jan Wincenty Bandtke wytknął mi to uchybienie (w wydaniu Galla, lecturis p. XXVIII, nota 8): w powtórzeniu niniejszém méj noty, zaglądam to nie-rozróżnienie.

licet (quod libet) corporaliter vindicare. Illud enim, multum sibi nocuit, cum peccatum peccato adhibuit: cum pro traditione⁽²⁾ pontificem truncationi membrorum adhibuit: neque enim traditorem episcopum excusamus, neque regem vindicantem sic se turpiter commendamus. Sed hoc in medio deferamus et ut in Ungaria receptus fuerit, disseramus (Gallus I, 27, mscr. zamosc. p. 263, col. a.; editionis Bandt. p. 109).

III. Dopiero co powtórzoną uwagę udzieliłem w roku 1822 Lindemu, skreśloną do noty Ossolińskiego dzieła o Kadłubku (handschriftliche Mittheil. p. 623). Jeszcze w roku 1819, z powodu wyrażenia się Jerzego Samuela Bandtkiego o mniemanych Stanisława z Czechami znowach, ogłosiłem ten Galla rozdział z kodexu zamojskiego wyjęty (pamiętnik warszaw. tego 1819 r.) Potwierdził on jasno i niezaprzeczenie co Sarnicki o Gallu powiedział, że o zabójstwie Stanisława *sicco pede* przeskokczył, gdyż sam Gallus mówi: *sed hoc in medio deferamus*. W kopji Galla kodexu hejlsbergskiego, wetknięte z żywociarza świętego Stanisława ustępy, tak o mnichostwie Kazimirza, jak o śmierci biskupa, do tego stopnia są uderzające, że się dały Naruszewiczowi i jinnym kritikom nie trudno dostrzegać, chociaż poprawnego textu Galla nieznali, przed sobą niemieli. W tym wszystkim niepozostało żadnej wątpliwości, Sarnicki zwycięzko wyszedł, miał on przed sobą czysty text Galla, i sprawa szczęśliwie się ukończyła.

Sądzić należało że podobny przypadek był i z kro-

(²) Wyczytywałem: *pro traditionem* i na usprawiedliwienie, przytaczałem przykład: *pro cum quarto casu in charta anni 2, Childeberti regis apud Mabillon. t. III; analect. p. 89 et alibi. Du Cange, glossarium mediae et infimae latinitatis sub voce pro.* — Ale Jana Wincentego Bandtkiego uwaga, że w wyrazie *tradicioe*, linea superposita in cod. gnesn. supplet *n* omissum, jest do przyjęcia.

niką Kadłubka. Rzecz w tym razie objawiała się ostrzej a ciemniej. Sarnicki jest zgorszony, że biskup krakowski zupełnym milczeniem pokrył tak znamienite zdarzenie, (i równie jak Lambert z Aschafenburga) ani wspomniał o nim, *nec ullam mentionem fecerit*. Tymczasem we wszystkich kroniki kadłubkowej kopjach o zamordowaniu Stanisława rozwlekła znajduje się powieść, o tym zabójstwie nawet Mateusz z Janem listownie rozprawiają. Z kądże ta sprzeczność? Sarnicki, miał przed sobą czysty text Galla, który przeskoczył to znamienite zdarzenie, musiał tedy mieć czysty text kadłubkowy który o nim ani wzmiankował; znalazł się Galla text czysty, aboż się znajdzie kadłubkowy, a te wszystkie co niezgodne z Sarnickiego upewnieniem, są skażone; skażony text Galla kodexu hejlsbergskiego, ma wtrącone ustępy z żywota świętego Stanisława, wszystkie zaś kopje kroniki kadłubkowej, w opisie zgonu biskupa są jednosłowne ze wspomnionym żywotem, a zatym i do kroniki kadłubkowej wtrącone tego żywota ustępy. Z pewnej rzeczy równie pewny wniosek. Czyli to wyrzekł, czyli powtórzył za kim, niebyło zaprzeczenia. Z tym wszystkim od czasu mianowicie ogłoszenia żywota świętego Stanisława, wracałem do tej współbrzemienności kroniki kadłubkowej z żywociarzem Stanisława, rozważałem ją, onęj początku badałem, a z wypadku rozwagi w następnym rozbiórce textu kroniki kadłubkowej czyli Mateusza, zdać sprawę zamierzyłem. Rozbiór ten zmudny zda mi się rzuci niejake światło i na wypadki które zabójstwo zrządziły, a przynajmniej naprowadzi na stanowisko z którego przyczyn tego zabójstwa dochodzić wypada. Lecz aby współbrzemienność dopiero wspomnioną należycie ocenić, trzeba mi w textcie Mateusza wyżej zasiągnąć i całe opowiadanie o Bolesławie szczerzym rozpoznać.

*Powieść o wojnach Bolesława szcudrego,
Mateusz przerobił z Galla.*

IV. Nec vero miuus inaudita post obitum Casimiri servorum pestis ebuliit, quam ne narrationis ordo a vero discrepet ordine, non indebito loco attingemus. (*Mat. II, 17, p. 656*).

Tak zaczyna Mateusz powieść swą o Bolesławie szcudrym. Musiał być mocno tym zdarzeniem przejęty, kiedy mając o nim mówić z porządku na końcu o tym na wstępie zapowiada, odnosi i wiąże do nieładu czterdziestu lat wprzód (1080—1040) po zgonie Mieczysława II, przy wstępie na tron Kazimirza zaszłym. Zapowiada tedy, że ma mówić *de peste servorum*, o burzeniu się służebnych, o czym Gallus ani nadmienil. Cała powieść mateuszowej kroniki o Bolesławie szcudrym, zamyka się w trzech listach Mateusza (II, 17, 19, 21) i w trzech jinnych Jana (II, 18, 20, 22); powieść, jak wszystkie jinne snowana na słowach Galla (I, 22—28) przejinaczanych. W pierwszym liście *largitas* czyli *largitio Boleslai*: w drugim jego wojny i domowe zamieszanie; w trzecim *truculencia*. Zaczyna więc od tego, na czym Gallus prawie kończy to jest jak chciwy *clericellus*, którego na *quidam* ubożuchnego zamienia, zrywa się przeciążywszy swe siły złotem, choć *clericellus* Galla, spokojnie *ditatus obivit* (Gallus I, 26; Mat. II, 17). Niezatrzymując się nad przejstoczeniem konceptowym téj powiastki⁽³⁾ jidziemy do opisu wojen.

Mateusz, II, 19.

Gallus, I, 23.

Russiae partibus imperiose peragratis opibus illarum capi dedignatur solo

Non est igitur dignum probitatem multimodam et liberalitatem Boleslavi se-

(³) Patrz, pisarze dziejów w Polsce rozdz. 54.

BOLESLAWA ŚMIAŁEGO UPADEK.

...e triumpho conten-
tus.

...avitorum limites si-
... in valvis kyovien-
reformaret.

Ad omnium sopita *rebel-
lione quendam sui* suffra-
ganeum imperii regem *con-
stituit.*

Qui, (suffraganeus Ru-
thenus), ut coram suis ap-
pareret gloriosior, regi *sup-
plicat* Boleslao, ut cum sui
dignatione occursum am-
plectatur, *auri talenta se-
cundum numerum passuum*
amplecturus.

Indignatur a se peti Bo-
leslaus, quod regiae celsi-
tudinis non competat, ab-
surdumque videri majesta-
tem ad quaestus inclinari,
absurdus esse gratiam ven-
alitate censerit. Precibus
tamen victus, nec praetio
tactum ita spondet, gratiae
argumentum venienti *ex-
hibet.*

Quare, regis *barbam ve-*

cundi regis silentio prae-
terire.

Sicut primus Boleslavus
magnus, urbem Kijow ho-
stiliter intravit, ictumque
sui ensis in porta aurea, *si-
gnum* memoriae reliquit.

Cunctos sibi *rebelles* a po-
testate destituit: *quendam*
sui generis Ruthenum... in
sede regali *constituit.*

Rogatus itaque Bolesla-
vus largus a rege quem fe-
cerat ut obviam ad se veni-
ret sibi pacis osculum
ob reverentiam suae gentis
exhiberet. Ruthenus dedit
quod voluit: *computatis*
namque largi Boleslavi *pas-
sibus* equi de stacione ad
locum convencionis, toti-
dem *auri marca* Ruthenus
posuit.

(Patrz uwagi nad Mateu-
szem w rozdziale 51. —
Codex, de episc. et cleri-
cis, I, 3, 31.)

Polonus quidem hoc an-
nuit. Sed Ruthenus dedit
quod voluit....

Nec tamen equo descen-

nientis apprehendit, quam dens, sed *barbam* ejus *divellicans*, creberrime concutit. *bridendo divellens*, osculum ejus satis *praeciosum* *exhibuit*.

Hoc inquit est tremendum caput quod vos contremiscere convenit. Item, itemque vehementius concutiens, ait: hic vir, hic est nostro, quem nos dignamur honore. Aspicis quantum gratiae in Boleslai conspectu, auri gratia meruit.

Snując tedy na opowiadaniu Galla, powody, że Ruthenus *dedit quod voluit*, Mateusz wyjaśnia przepisami Justinjana kodexu; pomnaża potrząsanie brodą, tak że szczęśliwy Busin, jeśli z tych całusów wyszedł z całą; wie oraz co Bolesław przy tym mówi; a gdy Gallus czyni uwagę że pocałowanie *satis praeciosum*, Mateusz po swojemu wykrzykuje: patrz jaki wzgląd na złoto! jakby to wytargowane było, choć Bolesław wspaniałej frimarczyć niechciał!

V. Przystępuje potym do wojny węgierskiej, o której Gallus bardzo krótko nadmienia. Mówi Gallus: *ipse* (Boleslavus) *suis viribus*, a to Mateusz tak wykłada: krwawym mieczem otwiera i zamyka bramnik Bolesław bramę, bo roztrąca w nią ciżbę ciał wojowników, zawala ją trupami szlachty; królowi Salomonowi chcącemu się okupić, cicerowskiemi opowiada słowy: *Polonos aurum habere non delectat sed habentibus imperare* (Cicero, *de senectute*, 55): poczym niezanie dbuje krótkiego wyrażenia się Galla:

Mateusz, II, 19.

Gallus, I, 27.

Victus itaque Salomon tam bello quam regno excessit, cujus in locum *alumnus Poloniae* Vladislaus, nomine Boleslai sufficitur.

Ipse quoque Salomonem regem de Ungaria suis viribus effugavit et in sede Vladislavum collocavit. Qui Vladislavus ab infantia n-

- tritus in Polonia fuerat.
(Hunc *alumpnum in Polonia* educavi, Gall. I, 28).

Wojna czeska przypada u Galla tegoż czasu co ruska, Mateusz zachowując jego wyrażenie współczesności gdy o niej prawi po węgierskiej wyprawie, objaśnia że zaszła wraz po wyrugowaniu Salomona.

Mateusz, II, 19.

Accidit interea instructissimas Austrensi-um et Bohemorum acies in campestribus Poloniae castra metari.

Quos rex *impiger*, a tergo praecipitans, omnem redeundi adimit facultatem.

Cumque incautos occupare potuisset: absit, ait, ne nostrae titulus victoriae quondam insidiamur latrocinio fumescat. Sese praesto *nunciat*, non improvidos esse jubet: crastino secum cominus conflicturus.

At vero, ille Bohemus leo, mox a leonis feritate desistens, vulpina induitur astucia.

Indignum est, inquit, ut tanti regis ad tam exiguos inclinetur indignatio: quin potius in suorum tran-

Gallus, I, 24.

Contigit eodem tempore Bohemorum ducem cum tota suorum virtute militum, Poloniam introisse in quadam planicie condesisse.

Boleslaus *impiger*, viam quam venerant inclusit.

Et quia plurima pars diei praeterierat, suosque properando fatigaverat.

sequenti die se venturum ad prelium per *legatos*, Bohemis intimavit....

At contra, Bohemorum dux versuta calliditate, remandavit.

Indignum esse, tantum regem, ad inferiorem declinare.

sed die *crastina*, sit para-

quillitate castrorum *crastinum* a Bohemis praestolari non dedignetur obsequium. Noctis ergo clypeo protecti *fugam ineunt, pro praelio.*

quos *trans* Moraviae fines insectatus, aper dente *consequitur* fulmineo.

non aetati pariens, non generi, non conditioni, omnes aut morti mancipat, aut vinculis.

VL. Masz tedy ten sam szereg perjodów w przeobrażeniu. Czech ze lwa w lisa przejistoczony, Bolesław w odynca. Bolesław odkłada, bo ma strudzony lud, odyniec niezmordowanemi zastępami wszelką ujęscia odejmuje sposobność, potłuczenie Czechów wesoło do jutra odkłada: wszakże lis z łapki, tarczą nocy pokryty zmyka. Bolesław dościga przez Morawją uchodzących, sobie złorzeczy że mu się wymknął, dzik odyniec w pędzie wielkim aż za Morawami dogania kłębem wszystkich w pień wycina: ani noga uszła. Jak zaś sam Bolesław, w początkach bojowania swego przez nieroztropność wpadł w zasadzki Czechów, *vis evasit, ac Pomoranorum dominium sic amisit.* (Gallus I, 22), tego Mateusz z Galla wydobyć niechciał. Następuje Pomorska wojna.

Mateusz II, 19.

Rursus Pomeranis e confinio Poloniae praedam ac manubias agentibus:

tus ibidem Bohemorum servitium expectare.

...ab exploratoribus nuntiatum quod a Bohemis nocte praecedenti *fuga non praelium ineatur.*

In eadem hora Boleslavus delusum se dolens, acriter eos *per* Moraviam fugientes *persequitur.*

captisque pluribus ac perceptis, quia sic evaserant sibimet ipsi dedignando revertitur.

Gallus I, 25.

Contigit namque Pomoranos *ex* subito Poloniae invasisse, regemque Boles-

praeceps advolat Boleslaus:

praedones, spactosi fluminis interjectu jam securos conspicatur et *rapidissimo* inhaesitanter insiliens *torrenti*: amor inquit, catulorum feras venabulis impingit. Exclamant singuli: occupet extremum scabies, mihi turpe relinqui.

Multi ergo *armorum* pressi mole fluctibus involvuntur; *perpauci* vix enatant, et licet *inermes*,

de armata hostium multitudine triumphant.

W całym tedy tym rozdziale, w całym opowiadaniu wojen Bolesława szczodrego, Mateusz szedł w krok za Gallem. Poprzedkładał kolej wojen czyli rozdziałów kroniki Galla, ale szeregu i następstwa perjodów w każdym strzegł pilnie, przetykając one erudycją, exaggeracją, przechwałkami i konceptami. Wyczerpnął Galla. Jedną tylko klęskę w zasadzce Czechów poniesioną przemilczał, wreszcie z tego co mu Gallus dostarczył nic nieopuścił, ni *clericellusa* chciwego, ni brody Rusina, ni toni lorikatów, ni jakiej ze czterech wojen. Do tego, prócz przeobrażenia perjodów, prócz erudycji i konceptów nic nie dołożył swego, żadnego nowego

slavum ab illis remotum: qui cupiens patriam liberare, collecto nondum exercitu debuit *antecedens* inconsulte nimium properare.

Cumque ventum esset ad *fluvium* ultra quem turmae gentilium residebant: loricati et armati, *profundo gurgiti* se credebant.

Pluribus itaque *loricatorum* ibi praesumptiose submersis; *loricas* reliqui *superstitibus abjecerunt*. Transmeatoque flumine quamvis dampnose, victoriam habuerunt.

wypadku. Dopiero na końcu przystępuje do zapowiedzianej wojny niewolniczej, *pestis servorum*, o której Gallus ani nadmienił.

Wojna domowa z ludem własną jest Mateusza powieścią, ustęp do Węgier wzięty z Galla.

VII. Jak zwyczajnie, gdy Mateusz z własnego co pomysłu opowiada lub gdy argumentuje, wtedy mięsa erudycja, wyrażenia od starożytnych pisarzy rzymskich pożyczają: tak się to przebiega jawno w określeniu wojny domowej z ludem do której za tło bierze sobie wojnę domową Scythów z ich ludem służebnym *servile bellum* przez Justina (II, 5) opisaną.

Fuit autem hic (Boleslaus) belligerandi tam studiosus, ut rarus in aula, continuus in castra: rarus in patria, semper apud hostes degeret. Quae rex republicae quantum commodi attulit, tantum ingessit discriminis; quantum in se honesti habuit exercitamine, tantum in fide peperit insolentiae. Rege siquidem perditissime, nunc Ruthenicis, nunc vero pene trans Parthanis immorante regionibus: uxores ac filias dominorum, servi, ad sua vota inflectant, quasdam (longa) *expectatione maritorum fessas*, (Just. II., 5, Mat. II, 20) altera desperatione deceptas, vi nonnullas, ad servilles amplexus prostratas. Servi dominicos occupant lares (Just. XVIII, 3; Mat. I, 13), firmant municipia; dominos non solum arcant reuersuros (Just. II, 5; Mat. II, 20), sed et reversis bellum infligunt. Quos, pro singulari temeritate, singularibus domini perdidere suppliciis, vix expugnatos. Sed et foeminae, que *ultra servis consenserant* (male sibi consciae, Just. II, 5; Mat. II, 20), poenas iussae sunt pendere non immeritas, atrocissimum et unicum ausae facinus, nulli prorsus flagitio conferendum (Mat. II, 19).

Tę wojnę Mateusz tak dalece jest zajęty że odpis Jana (II, 20), niczym jinnym z jego listu nie trudni się, żadną Bolesława wojną, jedynie tylko tym poburzeniem służebnych oraz żonami, długą nieobecnością mężów pozbawionemi. Z tego stanowiska, uderza w *similitudines*: jak Scythowie lat piętnaście w Asji goszczący, powrócili skoro jim żony pogroziły że pójdą za przykładem Amazonek; jak w jinnym razie, w czasie osmioletniej mężów nieobecności, w pastusze rzuciły się objęcia, a za przewierstwo skarcone zostały (o czym Justin. II, 3, 5); jak Spartanie dziesięć lat wyprawą zajęci, pozwolili w swęj nieobecności na mieszane z młodzieżą łoża, w skutek czego wyszło na świat potomstwo, które Parthanami zwano: to obywatelskie Spartan łoża wyrzeczenie się arcybiskup Jan za bardzo sdrożne uznaje (Mat. II, epist. Johan. 20). Owóż tu u Jana przytoczona z Justina *similitudo*, z osmioletniej Scythów nieobecności wynikająca, posłużyła Mateuszowi do skreślenia powyższego obrazu wojny domowej z ludem w Polszcze.

Główna różnica w tym użyciu obrazu Justina, w tym skreśleniu wojny z ludem a powieścią Justina o scythijskiej, tkwi w tym, że ci Justina Scythowie, kańczugiem i chwością lud uśmierzają a w Polszcze, *servi vis expugnati*. Różnica ta tak dalece przejęła Mateusza, że gdy powieść Justina de bello servili u Scythów, we własnych jego słowach, w następnym liście Jana (I, 20) powtarza, w tym powtórzeniu, *verbera*, i cały o nich ustęp pomija⁽⁴⁾. Tym opowiedzeniem i przytoczeniem *similitudinis* z Justina ujścił się Mateusz z tego co zapowiedział, iż za Bolesława szczodrego *pestis servorum ebullit*, i że o niej *narrationis ordine* napisze. Zostało wszakże powiedzieć co się z samym Bolesławem stało.

(4) Patrz uwagi nad Mateuszem, rozdz. 53.

VIII. Qualiter autem rex Boleslavus de Polonia sit ejectus, longum existit enarrare, mówi Gallus (I, 27; p. 109, edit. bandt.). Kronika Mateuszowa w liście 21, księgi drugiej to długie opowiadanie przedsięwzięła pod tytułem *de truculentia* Bolesłai (p. 662—666, edit. lips.). Kommentator Jan Dombrowska, dostrzega siedm części w tym opisującym *multiplicem truculentiam*, liście.

W pierwszej, jaką wywarł na szlachcie, *nobiles*, którzy odbiegłszy jego wyprawy, z powodu rozpuszty żon swoich do domu wracali. Extunc in oleastrum olei et favi versus est in absinthum. Intermisso namque studio virtutum Boleslavus, in suos bellum ab hostibus transtulit. Fingit illos, non injurias in plebe ulcisci, sed regiam in rege prosequi majestatem. Nam plebe remota, rex, quid erit? Ait, non placere sibi viros uxorios, quibus, plus causa placeat foeminea, quam principis obsequela. Queritur, non se tam apud hostes desertum, quam ultro hostibus expositum. Proinde, praecipuos capitis accersit et quos aparte non potest, insidiis aggreditur.

W drugiej części, opowiada *truculentiam* jaką wywarł na niewiastach, które pobłażaniem mężów przy życiu pozostały. Mulieres quoque quibus mariti pepercerant, tanta scortatus est immanitate, ut ad earum ubera osculos applicare non horruit, infantulis abjectis, quibus etiam hostis pepercit. Astruebat enim extirpari oportere scortorum scandala non foueri.

Potrzenie, opisuje *truculentiam*, jaką dopelnił na świętym Stanisławie biskupie krakowskim. Quem sceleratissimus Cracoviensium pontifex Stanislaus, ab hac truculentia revocare non posset... i tak dalej, o rzuceniu przez biskupa kłatwie i o zabójstwie jego... O iustossum, o transfunebre funeris spectaculum sanctum profanus, pium sceleratus, praesulem sacrilegus, i tak dalej biskup narzekania rozwodzi. Pocaym następują dalszy:

W czwartej listu części, niewypowiedziane, boskie cuda; jakie zaszyły około ciała zabitego Stanisława świętego. Succumbit enim dicentis intellectus, intellectui sermo et rem ut est, verba non explicant. Bo z czterech stron świata cztery zleciały się orły dniem i nocą strzec posiekane ciało; światło niebieskie nad nim jaśniało, *divae fulsere lampades*, a kiedy bogobojni kapłani pocięte zgromadzili członki, zrosły się i ciało bez bliźny, *apud minorem Sancti Michaelis basilicam, divis conditum aromatibus recondunt*. Unde usque ad translationis diem, *cujus casum ipse non ignoras, jugis dictarum splendor lampadum non desit*.

IX. Po piąte, opisuje wygnanie i ucieczkę Bolesława, pychę jego, jaką Władysławowi węgierskiemu okazał w tym, że się wzdragał z uszanowaniem go przyjęć, *in eo, quod reverenter eum excipere renuit*. Nie wiem za co doktor Dombrowka tak sprzecznie w tym rasie kronikę mateuszową wyrozumiał. Ustęp ten do Węgier znajduje się w kronice Galla, i mateuszowa do niej wraca, aby do ostatka wyczerpnąć i nie niepominać co Gallus o Bolesławie szczodrym powiedział.

Mateusz, II, 19.

Gallus, I, 27.

Quo facto, *truculentissimus ille, exterritus, non minus patriae quam patribus invisus, in Ungariam secedit*.

Quomodo de Polonia sit *ejectus, longum existit enarrare... et ut in Ungariam receptus fuerit, disseramus*.

Quem non maliciae conscientia facit humilem, sed *sceleris audacia reddit contumacem*.

Gallus, I, 28.

Rege namque Ungariae *Wladislao, cujus nuperrime praememineram, devotam illi exhibente reverentiam,*

Obviam ire Boleslavo *Vladislavus, ut vir humilis properabat eumque propinquantem, eminus equo*

*imo pedestri venerationis
occurrente:*

*Boleslaus, tanto super se
fastu rapitur, ut digno illum
osculo dignari contempserit.*

*Iste, inquit, nostrarum
opus est manuum: non au-
tem competit opifici, ut
suam colat aut veneretur
creaturam;*

*nec decet ut vir fortis vel
exulatu miserior vel casu
videatur dejectior.*

*Qui, licet egre dissimulat,
tamen Vladislaus, ne fortu-
nae dicatur fuisse socius,
non amicus, vereri se ait...*

*Itaque arrogantiae super-
cilium, non solum patien-
ter tolerat, sed perbenigne
amplectitur, officiosissime
excipit, omni studet illi pla-
cere obsequela.*

X. Po szóste, czytamy *excusationes Boleslai*. Gal-
lus nie chciał *neque traditorem episcopum excusare, neque
regem sic se turpiter vindicantem commendare*. Kronika
Mateusza rozwinąwszy tyle szczegółów, z jich stano-
wiska szeroko się rozwodzi nad sposobami jakimi Bo-
lesław czas niejaki zdołał zarzutami zamordowanego
biskupa obarczyć i swą gwałtowność za polityczną
wystawić. Omnem siquidem sacrilegis suspicionem, ille
astuciosissimus, a se adeo removerat, ut non modo sa-
crilegus sed sacerrimus sacrilegorum ultor, apud non-
nullos censeeretur. Nam *quod mulieres ingenuae seroili
prostitutae sunt incestui* (Codex, de nuptiis, V, 4, 23, § 7),

*descendens ob reverentiam
expectabat.*

*Boleslavus in pestifere fa-
stum superbiae cer erexit...
(non decet eum osculari);*

*Hunc, inquit, regem in
Ungaria collocavi: non de-
cet eum me ut aequalem
venerari.... ut qualem de
principibus osculari.*

*Qui incedens Vladislaus
aliquantulum egre tulit, et
ab itinere declinavit.*

*ei tamen servitium per to-
tam terram fieri, satis ma-
gnifice, commendavit. Po-
stea vero concorditer et
amicabiliter inter se sicut
fratres convenerunt.*

quod conjugalis tam spurce inquinata est religio, quod *factio servorum in dominos conspirata* (conspiratione facta, Justin. XVIII, 3), quod regis denique conjuratum est excidium: in sanctum refudit antistitem. Asseruit illum *proditionis* originem (neque traditorem eppam excusamus, Gall. I, 27), totius mali radicem. Haec, ait, omnia ex illa exitiali vena manasse. Et, flagitiosissimus in utroque, qui, cujus vitam sustulit, cum auferre non possit famam contendit incrustare, et quem rebus non potest, verbis prosequitur. Pontificem illum, non pontificem; pastorem vocat non pastorem; praesulem a pressura non presulem; episcopum ab opibus, non episcopum; ex speculatore, non speculatorem fuisse et quod pudor dici erubescit, ex rerum scrutatore, rerum scortatorem. Ideoque illum aliorum libidini fraena laxasse, quia sociis ejusdem criminis deest accusator. Quid plura, omnem ejus disciplinam, omnium fuisse disciplinam. Quid ergo, inquit, admissum, si regni dedecus, si patriae prodigium, si religionis submotum est scandalum; si publicum reipublicae extinctum est incendium. His licet figmentis; apud ignaros aliquantisper derogatum sit martyri.

W siódmój naostatek części mateuszowego listu Dombrówka dostrzega opisanie, dla czego Bolesław, z tak niesłychanej zbrodni długo usprawiedliwionym być niemógł. To zamyka się w kilku słowach tylko wspomnionego listu. His licet figmentis apud ignaros aliquantisper derogatum sit martyri, non tamen sanctitatis abrogari potuit auctoritas. Sub nube namque sol plerumque delitescit, nube nunquam extinguitur.

Co na końcu kronika mówi o zgonie Bolesława i o synie jego, tego Dombrówka za cząstkę ósmą niepoczytał. Gallus o Bolesławie powiedział: magnam sibi Ungarorum invidiam cumulavit, indeque cicius extrema dies eum, ut ajunt occupavit (Gallus, I, 28).

Kronika mateuszowa o samobójstwie prawi. Non multo post vero, inaudito correptus languore Boleslaus, mortem sibi concivit. Sed et unicus filius ejus Mieszko, in primo pubertatis flore, veneno emarcuit. Sic tota Boleslai domus sancto poenas Stanislao exsolvit. Quia, sicut multum bonum irremuneratum, sic nullum mallum impunitum. Tyle kronika mateuszowa (II, 19). O stru-
ciu i zgonie Mieszka mówił Gallus więcej (I, 29).

XI. Jak zwykle po liście mateuszowym w kronice następować powinien list Jana, z mateuszowego wynikający jeśli nie na całej osnowie listu opierający się to koniecznie na jakiej jego części. List taki janowy w tym razie ostatnie najprzód słowa zaczyna a to z dziwnego stanowiska (II, eptl. Joh. 22, p. 666).

Prudentis est, rerum exitus metiri, quia cuius finis bonus est, ipsum quoque bonum. Nihil enim prodest in pampinos germinare surculum, prosit botros palmitis maturitate decerpi. Niezważa tu moralista, na fundament moralny, tylko na powodzenie, na skuteczność, dla tego zapewne że *nullum bonum irremuneratum*. Potym przechodzi do ogólnika.

Hic quidem homo (Boleslaus), ab initio, pretiosum jecisse visus est virtutis fundamentum: sed terra sabulosa dehiscente, opus omne, quod in abyssum corrui, illud in auras evanuit. Nam, quod strenuitatis in illo fuit, profundo flagitiorum involvitur; quod liberalitatis erat, vento ambitionis exflat. Ambitiosos enim liberales esse oportet.

Naostatek zaczyna *excusationes Boleslai*. Cum sapiens in principio sermonis accusator sit sui ipsius, cum bonarum sit mentium, ibi culpam agnoscere, ubi culpa non est: in isto abyssus abyssum invocat in voce cataractarum suarum, qui cor suum declinavit in verba malitiae, ad excusandas, excusationes in peccatis. Justum enim est, ut qui in sordibus est, sordescat adhuc!

A po takim wykrzyku, woła: czemu winy niewyznał, czemu niepokutował. Sed utinam a Saule saltem didicisset ad cithare sonum curare vulnera cordis sui. Utinam corde dulcedinem cordis, quam auriculis attentius attigisset dixi: confiteor et tu remisisti. Dic enim homo iniquitates, ut justificeris.

Vis abolere nefas, aperi scelus, indica culpam.

Exuit et culpam lacrymosa professio culpae.

Culpa sepulta reum prodit, rea prodita solvit;

Clausa cutis, virus nutrit, aperta, fugat⁽⁵⁾.

*List o śmierci Stanisława i o ustępie Bolesława do
Węgier, czyli jest dla kroniki Mateusza
zbyteczny?*

XII. Sarnicki twierdzi że Gallus sicco pede pominął śmierć Stanisława, i tak jest; że Lambert szafnaburgski wcale o niej nie wspomniał, tak też jest, bo Lamberta to nieobchodziło jak wszystkie zdarzenia w Polsce które związku jakiego z rzeszą niemiecką lub cesarstwem nie miały; mówi on o koronacji Bolesława szczodrego dla tego już w tym zniewagę upatrywał cesarstwa, zgon Stanisława nietyczył się cesarstwa. Naostatek Sarnicki jest zgorszony że Wincenty

(⁵) Dziwna tu nadarza się się tych wierszydeł współbrzmienność z niektórymi wierszami pseudo Owidego amorum.

Culpa nec ex facili, quamvis manifesta probatur

Judicis illa sui tuta favore venit. *amorum II, eleg 2, v. 25, 26.*

Quod si stulta negas, index anteacta fatebor

Et veniam culpae proditor ipsae meae, *amor. II, 8, v. 25, 26.*

A przeciwnie:

Non peccat, quaecunque potest peccasse negare:

Solaque famosam culpa professa facit.

Quis furror est, quae nocte latent in luce fateri?

Et quae clam facias, facta referre palam?

amorum, III., 14, v. 5—8.

Kadłubkowy biskup krakowski *nec nullam fecit mentionem*: a tak niejest, bo dopiero cośmy widzieli że cronica Vincentiana, obszerny ma list *de truculentia Boleslai*, tudzież stosowny odpis Jana, i zabójstwo opisuje, i szeroco się z powodu tego rozwodzi.

Sarnicki dużo chybia gdy utrzymuje że Kadłubek pisał za Krzywoustego. Kronikarz Wincenty syn Kadłubka jeszcze wówczas niebył na świecie, umarł bowiem (roku 1223) w lat 84 później od zgonu Krzywoustego, pisał za Kazimirza i za Leszka białego, pisał (1206) jako proboszcz sandomirski nim jeszcze na biskupstwo krakowskie postąpił, niezasługiwały tedy na podejrzenia i wyrzut że przez mimowolne usposobienie zawiści, *nec ullam mentionem fecit*, zabójstwa swego (poprzednika, chociażby rzeczywiście kronika jego o tym nic nie miała. Tymczasem jak widzimy ma tego dosyć.

Ale Sarnicki w swoim exemplarzu tego nieznalazł. Padło więc podejrzenie, że text kroniki, jaki Jan Dombrowka kommentował, jaki dziś powszechnie znamy jest nieczysty i w tym razie dodatkami, przerabiacza jakiegoś dopiskami zepsuty.

Są jakośmy widzieli w kronice Wincentego o Bolesławie szczerym, trzy listy Mateusza i trzy odpowiedzie Jana. Nikt nierzucił, i sądzę że nikt niezdola rzucić podejrzenia skażenia dwu pierwszych, to jest mówiących o szczerocie i wojnach Bolesława i dwu pierwszych jim odpowiednich Jana (II, 17—20). Całe podejrzenie pada i ciąży na listy trzeci *de truculentia Boleslai*.

Jeśli rzeczywiście niebyło ani wzmianki o zgonie Stanisława, listy te trzecie Mateusza i Jana (II, 21, 22), albo są przez przerabiacza kroniki całkowicie zmyślone i dodane, albo mają w sobie ustęp o tym zgonie wtrącony. Nad tym zastanowić się zamierzamy, najprzód

z bezpośredniego obu tych listów zgłębienia, bez względu na późniejsze lub jakiegobądź ustrome pomniki historyczne.

XIII. Do mniemania i przypuszczenia że są oba całkowicie wymyślone i dodane posłużyć może uwaga: że kronikarz na wstępie pierwszego listu, o *szczodrości*, oświadcza jako chce mówić o poburzeniu się ludu do czego tu niewłaściwe miejsce (II, 17): a list następny o *wojnach*, zamyka właśnie opisem owego poburzenia, tak już kończy na tym co zamierzył: a list trzeci *de truculentia* oraz odpisy Jana, zostają od poprzednich odcepione i zbytczne.

Do przypuszczenia że są tylko wtrąconemi ustępami jakimi obarczone stają daleko większe do uprzątnienia trudności. Ustępy któreby za wtrącone poczytać wypadało, byłyby te jedynie które o zabójstwie Stanisława mówią, to jest, *truculentia quam fecit in sanctum Stanislaum* i dalsze z kolei listu części, poczytane byłyby za wtrącone, dopisane. Tymczasem odpowiedź Jana, do tych się tylko odwołuje części, niczym jinnym, tylko zabójstwem jest zajęta; tak już całkowicie za wtrącenie i dopisek cały list Jana musiałby być poczytany i nicby z niego niezostało: a przeto stało by się konieczne, że przerabiacz, dopisywacz, list właściwy Jana wcale o zabójstwie niemówiący zatracił i zniszczył aby na miejscu jego wpisał ten, co dziś jedynie nad zabójstwem się rozwodzi.

Ale więcój powiem, że przypuszczenie iżby oba listy, trzecie, *de truculentia* i odpis były w całości dołożonym w kronice dopisem: wymaga oraz przypuszczenia, że w listach poprzednich o *szczodrości* i *wojnach*, dopisywacz pododawał wstęp i zakończenie mówiące o poburzeniu się ludu: bo te dają powód do listu *de truculentia*, czynią go prawie koniecznym, bo jeśli nie powieści o zgonie Stanisława, to powieści o ustępie Bolesława do Węgier wymagają, a ta powieść jest

w liście *de trecentia*. Tym czasem, odpowiedź Jana na list o wojnach, czepia się jedynie końca to jest poburzenia się ludu, do tego tylko wyłącznie similitudines dostarcza: tak już gdy przyszło wykreślić ustęp o powstaniu ludu jako od przerabiacza dopisany, w liście Jana nicby stosownego do listu o wojnach nieostalo, a przeto stałoby się konieczne, że przerabiacz, dopisywacz i w tym razie jeszcze list właściwy Jana zatarł, zniszczył, a jinny do poburzenia ludu stosowny wymyślił, wartując Justina i też same co Mateusz zrzódka. Prawdziwie niewiem, czy był kiedy przerabiacz jaki z podobną zdolnością, przezornością, a tyle pracy sobie zadający. Trudno mi przyzwolić aby który z przerabiaczy, podobnym miał się trudnić naruszaniem listów Jana: w pocie czoła nad jich nowym wymyślaniem pracować.

XIV. Cronica Vincentiana czyli Mateusz w księdze IIgiej i IIIciej, w téj części dziejów jakie Gallus skreślił, za tym Gallusem jidzie, jego powieść przeobraża, prawie nic nowego niedodaje. Wszakże to nie jest prawidłem aby Mateusz nie miał się na co nowego sdożyć. W powieści o Mieczysławie II i Kazimirzu (II, 15), widzimy przezeń niezgrabnie wytoczone jinnego rodzaju powiastki Gallowi nieznane; nie przeto niepodobnego że w powieści o Bolesławie szczodrym, saniedbane i milczeniem przez Galla pokryte zdarzenia podnieść zamierzył. Do tego był powodowany już tym że w owych zdarzeniach padł ofiarą biskup jego poprzednik, już tym że z upływem czasu zabójcy pamięć łatwiej ohydzaną być mogła. Właśnie dla tego że Gallus oświadcza już *haec in medio deferamus*, dla tego swym zamiarem biskup Mateusz więcej zajęty, z góry oświadcza jako będzie o poburzeniu ludu na swoim miejscu mówił, o nim mówi, i o wypadkach zatym

jidących, niezaniebując przytym niczego co w Galla wyczytał.

Patrząc na jego staranne Galla spraw Bolesława szczodrego wyczerpywanie, powiedzieć można że chciał panowanie Bolesława szczodrego zupełniej i niż którekolwiek dokładniej skreślić. Zamknięte jest to panowanie w trzech listach: o szczodrocie, o wojnach i de truculentia, z trzema stosownymi Jana listami. Wszystkie te listy tworzą jedność, osnovę kolejno i porządnie roztoczoną, a powieścią i nadmienianiem o poburzeniu ludu, jako silnemi klámrami ujętą i spiętą. Na wstępie list o szczodrocie to poburzenie zapowiada; na końcu list o wojnach, poburzenie to opowiada; list odpowiedni Jana, dostarcza mu podobieństw i wakażuje tło na sposób którego kronikarz zdarzenie narodowe barwi; list naostatek *de truculentia* jest wypadkiem tego poburzenia nieodzownym.

Listy o szczodrocie i wojnie z odpisami swymi, niepodane w wątpliwóść mają rzeczywiście wszystkie znamiona Mateuszowi wszędzie właściwe, stylu, przeobrażenia Galla, conceptów, erudycji, wierzowania, przytaczania podobieństw argumentacji. Tych wszystkich znamion listowi de truculentia i odpisowi jego niebraknie wcale, a w tych znamionach wszystko się zaczepia o poprzednie listy i wyrażenia i z nimi wiąże.

Niebędę się zastanawiał nad tożsamością stylu, trocha jaśniejszego, trocha ciemniejszego, w jednych perjodach nieco łatwiejszego, w jinnych zwikłańszego; niezamierzam zbliżać podobnych jindziej użytych zwrotów grammaticznych, sądzę byłby to trud zbyteczny gdy w jinnych znamionach więcej wydatne wydobyć można między listami węzły.

XV. W liście 19 o wojnach, rycerstwo wraca do domów dla skarcenia swych żon i poburzonego ludu, król jest opuszczony, a wyrażenie się, jakby Justin

o Scytach. List odpowiedni 20, czerpa similitudines z Justina o Scytach, reprobuje upornych Spartan, co, aby zaprzysiężeniu zadosyć uczynić, łoża żon młodzieży powierzyli.

W liście 21 de truculentia widać oczywiście że Bolesław tę reprobację czytał, czyn Spartan był mu do myśli, tak już a viris uxoriis co go opuścili dla skarcenia żon, tej spartańskiej wymaga cnoty.

epitla Joh. 20.

epitla Mat. 21 de trucul.

Spartani cum foecunditate uxorum viris absentibus nullam esse, permittunt promiscuos concubitus, ne respublica praesidii successione orbaretur.

Ait (Boleslaus) non placere sibi viros uxorios quibus plus causa placeat foeminea quam principis obsequela.

Tanti apud istos odium hostium, tanti amor patriae tanti fuit juris jurandi religio.

Queritur, non se tam apud hostem desertum, quam ultro hostibus expositum.

Kronikarz więc oparł list 21 na poprzednim 20; na wstępie zaraz przywiązał go do 20go. Opowiadając zaś jak król biskupa winił, wymienia jakby Justin *factam servorum conspiracyem*: wyrażenie, które był w poprzednich listach 19 i 20 zaniedbał, tu w 21szym sobie przypomniał i przyswoił; wnet zaraz wyraża się jakby Justinjan: *mulieres ingenue servili prostitute incestui*. Oczywiście więc, że pióro jego jak w liście 19 tak i w 21szym niestraciło z myśli zwykłych sobie lokucij, bądź prawnych, bądź justinowych, które w każdym razie całego o poburzeniu ludu zdarzenia, nieprzestają być dlań pożywnym do wysłowienia się szródłem.

Bolesław odwracający wszystkie winy złęgo na biskupa, występuje w swych wykrzykach z karambolami jak w łacinie kronikarskiej wyćwiczony: *praesul a pres-*

surā, episcopus ab opibus, scrutator a scortatore, którym pudor dīci erubescit, biskupa wystawiał.

Poprzednie kronikarza listy 17, 19, niewyczerpnęły jeszcze do ostatka powieści Galla, wyciągnęły zeń o szczodrocie i wojnach, zostawał ustęp do Węgier i ten w tym 21szym jest w całej rozciągłości ze zwykłym przeobrażeniem wytoczony. Ten czyni nieodzownym i koniecznym dla kroniki mateuszowej list 21 i odpis czyli list 22gi. A kiedy nieostał zaniedbany, śmierć biskupa jeśli nieopisaną to nadmienioną być musiała. Jakoż na niej jedynie odpis Jana się toczy. Trudno mi przyzwolić aby jaki list Jana miał stawać się przedmiotem łatanin przeziabiacza jakiegos i ulec zupełnemu przejinaczeniu; trudno przyzwolić aby się znalazł przerabiacz jaki kronik, coby zdołał tak biegle wtrącenie swych dopisów w kronikę jaką wcielić, tak szczerlnie wszystko spojść w tę jedność, jaką z każdego względu w kronice wincencjańskiej w trzech listach Mateusza i trzech Jana, panowania Bolesława szczerdrego dostarczamy. Przykładu podobnego, badania dziejów i dziejopisów niedostarczają.

Sarnicki wszakże miał przed sobą co jinnego. Sarnicki nieznał téj Wincentego kroniki którą Jan Dombrowka kommentował, nieznał jego uczonego kommentarza, ponieważ mu Walenty Kuczborski jak nowiny dostarcza wiadomości o grobowcu pokutnika Bolesława w Ossjaku, w podróży swój widzianym: tymczasem o nim półtorasta lat wprzódy Jan Dombrowka wiedział i o nim pisał. Niemał więc przed sobą Sarnicki wincencjańskiej kroniki zupełnej, miał ją defektową, albo z kartą przypadkiem wydartą, albo z opuszczonymi w przepisywaniu listami 21 i 22, co zrządziło w nim zadziwienie, zgorzzenie i pobudziło go do czynienia wyrzutu kronikarzowi.

*Zrzódła żywociarza świętego Stanisława
co ma z Galla.*

XVI. Teraz przystępujemy do współbrzemienności czyli jednosłowności żywociarza świętego Stanisława z kroniką wincencjańską Mateusza, która jednozgodność słów jest nieco zawikłańsza aniżeli gdyby wynikała edynie z przeniesienia i wtrącenia dorywczo jakiego wstępu lub z prostego przepisania. Uprzedźmy się na wstępie, że interpolator Galla kodexu hejlsbergskiego, edycji gdańskiej cztery rozdziały żywota świętego Stanisława (14, 15, 16, 32) wpisał w kronikę, Galla całkowicie, bez odmiany, *dosłownie*. Tych zaś rozdziałów współbrzemienność z listami kroniki Mateusza, nie jest *dosłowną*: są, słów i wyrażeń niejednostajności, przekładnie, zmiany myśli i znaczenia, ustępy wyłącznie jednym lub drugim właściwe, słowem jedno z drugiego *przerobione*: zadanie tedy jest do rozwiązania, czy listy czy rozdziały za wzór do przerobienia posłużyły?

Żywociarz (*ad calcem cronicae Galli, edit. bandt. p. 321—380*), piszący koło r. 1260, zaczyna od wstępu historycznego: *incipiunt gesta de cronicis polonorum*. Z tego nagłówku spodziewać się należy, że nie z jednej kroniki ale z kilku wyciągał. A rozważając jego wyrazy nietrudno się przeświadczyć że miał przed sobą te, które są nam znane i inne które przed nim pisane dla nas zaginione. Sam zaś żywociarz musiał mieć niejaki w swęj znajomości kronik zaufanie, kiedy między głównymi należytej świętego Stanisława nauki dowodami, wymienia że był *in cronicis vir litteratus* (*cap. 4, p. 328*).

Zaczynają się u niego te *gesta de cronicis*, od wyrazów *tradunt annales Polonorum historiae*. Powołuje się na annały, ponieważ zapisuje że ochrzzczenie Mieczysława zaszło roku 965. Że to ochrzzczenie spełnił

święty Wojciech, trudno powiedzieć z kąd wziął. — Kiedy mówi o Bolesławie wielkim:

Żywociarz p. 321.
 cuius probitas et audacia
 processu temporis non so-
 lum in cultu christianae
 religionis aucta felicibus
 incrementis, verum etiam
 inclitis illustrata triumphis
 amplissimum in regnum
 processit Polonia:

*a Danubio siquidem, ma-
 gno fluvio regni Ungariae,
 usque ad Solavam, fluvium
 Saxoniae, et a Kyoviensi
 civitate, quae est metropo-
 lis Russiae, usque ad mon-
 tes Stiriae, suos extendens
 limites, longe a se positas
 suo sceptro regebat natio-
 nes.*

mirac. s. Adalb. cap. 9.
 Iste rex Polonorum, di-
 ctus victoriosus et pius Bo-
 leslaus, dilatavit terminos
 regni et famam celeberrime
 gentis suae:

*a Danubio siquidem, ma-
 gno flumine regni Un-
 gariae, usque ad Salam
 fluvium Saxoniae, apud Hal-
 lis, et a Kiwe, quae est Rus-
 siae metropolis usque ad
 montes Karinthiae, princi-
 patus ejus dominum ten-
 debatur. (miracula S. Adal-
 bertii, 9 edit. Pertz. t. IV,
 p. 615).*

zbiega się w wyrazach z opisem cudów świętego Wojciecha w tymże czasie po roku 1247 pisanych. Widać że z jednego źródła czerpali: albo jeden z drugiego wypisał. Któryż z którego?

Żywociarz upewnia że Bolesława *regni exordium in cronica Polonorum taliter inveni descriptum*, to jest, że roku 967 Otto rufus odwiedził w Gnieźnie grób świętego Wojciecha. Z jakiej swe wyrazy żywociarz kroniki wyciągnął, trudno nam dziś wskazać. W dalszym atoli postępie opowiadania, zbiega się znowu z tym co współczesny mu pisarz cudów świętego Wojciecha kreslił.

Zywociarz Stanisława
(p. 322.)

Videns autem imperator Boleslavi excellentiam et regii apparatus frequentiam, diviciarumque opulenciam, ipsius admiratus, ait suis principibus (magnates u Galla):

Decet utique virum, tam magnificentum, non ducem vel principem, sed regem censerī, nostrumque ac romanorum imperii socium et amicum appellari, et regio diademate insigniri ⁽⁶⁾.

Quid plura? de capite suo coronam deponens, capiti Boleslavi *imposuit ipsumque in regem Poloniae* et omnium nacionum circumadjacentium, quas ante subjugaverat imperio cum magna ambitione *consecrari* praecepit.

cuda Ś. Wojciecha

(cap. 9. p. 615, edit. Pertz).

Videns autem christianissimus augustus, circa eundem ducem tantam diviciarum opulenciam, frequentiamque et excellentiam regii apparatus in ministeriis, cibis et potibus, vasis aureis ac argenteis, aliisque munificenciis, se quoque ab eo tam regali supra modum decencia susceptum et pertractum, dixit ad principes qui secum erant:

Magis decet talem principem esse consortem imperii quam subjectum (cooperator et frater u Galla).

Sumptoque dyademate de capite suo, *imposuit* super caput ipsius, de consensu principum praesentium, *ipsum regem Poloniae coronavit*. Sic itaque occasione venerationis beati Adalberti gloriam regni primum Polonia adeptus est,

⁽⁶⁾ Non est dignum virum talem, sicut unum de principibus, ducem aut comitem nominari, sed in regale solium... dyademate sublimari... et populi Romani amicum et socium appellari, *Galkus I.*, 6, p. 40, 41.

ceperuntque principes ejus
extunc non esse subjecti
regibus Romanorum.

XVII. Oczywiście tedy, oba współcześni sobie: żywociarz i cudów opisywacz, czerpali z jednej i tej samej kroniki która jich kierowała w: *a Danubio siquidem.... videns.... decet*, która sama z Gallusa powieści, swoją kresliła. Każdy z obu wyciągnął i powtórzył to co mu więcej do myśli przypadło jak każdemu *decet*. Dostatniej więc dochował słowa rozradowanego Ottona żywociarza świętego Stanisława Polak, więcej one podciął cudzoziemski pisarz, cudów świętego Wojciecha, o Halli saskiej niezapominający, jako i o tym, że *extunc principes Poloniae ceperunt non esse subjecti regibus romanorum*, cudzoziemski pisarz, który upewnia że Otto rozchorowawszy się w Rzymie, i opuszczony od lekarzy, i patronów stolicy świata Rzymu, *extremis*, uczynił votum pielgrzymki pieszej do Gniezna i rozniemogłe ciało, łaska Wojciecha nagle uzdrowiła.

Zatrzymałem się nad źródłem na wstępie przez żywociarza użytym, zbytecznie nieco dłużej, dla tego, aby przeświadczyć że Galla kroniki przed sobą nie miał, że w tych razach w których się z Gallem na jedno zbiega, z precedzonego już przez jinnych kronikarzy czerpa źródła jak z naczynia wodę, która, z czystego źródła wysączona, brud naczynia czerpającemu podaje. Dla tego kiedy w powieści o Kazimirzu mnichu, drugie jimie jego Karola oraz w zakończeniu wymienienie jego rodziny i następcy, w żywociarzu znajdujemy (cap. 10, p. 336) zbiegające się z wyrazami Galla (I, 17, 19, p. 84, 92), wynika to nie z bezpośredniego jich wyczytania, ale precedzonego przez kronikę późniejszą.

Sądzę że to objaśnienie, iż w przeciągu czasu stu trzydziesto-letniego od Galla do żywociarza świętego

Stanisława (1130—1260) były pośrednie kroniki, annały i pisma z których są dla nas nieznanne, staje się pewnej wagi dla różnych okoliczności przez żywociarza dotykanych; a dla jego powieści, nieczystością naczyń z których czerpa zabrudzonej, dostarcza pewnej rękojmi, że to co mówi, niekoniecznie jest jego dopiero czasu, ale bywa nieco dawniejsze, w przestworze poprzedniego stulecia albo wymyślone, albo byt swój mające. Należy mieć na baczeniu ten poprzedni byt i to poprzednie zapisanie rzeczy w razach gdy dotyka: colloquia, jus terrae commune, principum communem aequitatem, idoneos testes, restituendam haereditatem, universalem justiciam, jurisdictionem ecclesiasticam, procedury i tym podobnie, bo to wszystko mniej więcej jest z czasów nieco dawniejszych, było już przedmiotem czasu cokolwiek dawniejszego.

Kiedy pisarzowi żywota świętego Stanisława, przyszło mówić o samym świętym, o jego zaletach, cnotach, cudach, pewnie już miał do tego niejaki źródła piśmienne, ponieważ takowe wygotować przyszło tym co starania czynili o jego kanonizacją. Jakoż powiada że wyczytał, *in cronicis comprobatur*, że Stanisław, *in Polonia* nabył *litterarum apicem* (cap. introd. 3, p. 324.) Ale nie mniej żywociarz dokładał z ustnych powieści z własnych przepytowań się. W tych wszystkich razach styl jest że powiem zakonny, wszakże całę prosty, dość jasny, choć czasem z wykrzykami i w porównaniach, jednak bez przysad, wyrazów mu niebraknie, niewdaje się w żadne pożyczane, wyszukane, erudycyjne wysłowienia, rzadko nawet co biblijnego zachwyci. Jesliby więc w jakim jego ustępie przyszło dostrzec od tój własności odstępujący przekład, wypadaloby mniemać że jest pożyczony i przytoczony z jakiej uczonej kroniki.

Żywociarza świętego Stanisława źródło do panowania Bolesława szczodrego, z Mateusza.

XVIII. Żywociarz pisząc o biskupie Stanisławie ze Szczepanowa, miał pole i potrzebę mówić o Bolesławie śmiałym czyli szczodrym. Kilka rozdziałów nato obrócił, *de malicia Boleslavi, de superbia, de occisione beati Stanislai, de morte Boleslavi occisoris* (cap. 14, 15, 16, 32) mówią dostatnie, wielosłownie i ledwie niezbytecznie o Bolesławie, a dziwnie się zbiegają ze słowami kroniki Wincentego czyli Mateusza, na którą podejrzenie rzucone, że ma w tym razie słowami żywociarza, text swój zepsuty, że do niej z niego dopisano powieść o śmierci biskupa, której Sarnicki w swym kroniki exemplarzu nieznalazł. Lubośmy okazali że text kroniki w tym razie w niczym nieodstępuje od textu całej kroniki, z osnową całej kroniki ściśle jest spowinowacony i spojony: z tym wszystkim, aby uchylić wszelkie podejrzenia ze współbrzemienności żywociarza z kroniką wynikające, gdy w niej niema *dosłowności*, rozważyć zamierzamy różnice, aby się przekonać który text dla którego był wzorem.

Mateusz,

(II, eptla 19, p. 660.)

Fuit autem hic belligerandi tam studiosus, ut rarus in aula, continuus in castra; rarus in patria, semper apud hostes degeret.

żywociarz

(*de malicia Bol. c 14, p. 345*.)

Jam septimus annus volebatur, quo rarus in patria, continuus in castris, semper vero apud hostes morabatur.

Commixtus autem gentibus, didicit opera eorum et servivit immundiciis eorum etc.

Dum igitur, avidus vic-

toriae, prosperis successibus
mulceretur et perdiutissime
extra regnum moraretur:
mora ejus,
et reipublicae multum
commodi et utili-
d multo magis in-
riminis ac (in)
nis.

as enim Poloniae
bellorum exercitatio-
ous occupatis:

alias interim uxores et filias eo-
rum, ad sua servi ad sua vota in-
flectunt
quasdam longa maritorum
expectatione fessas, alias
desperacione deceptas, vi
nonnullas ad serviles am-
plexus pertractas.
(Servi) dominicos occu-
pant lares⁽¹⁾ firmant mu-
nicipia; dominos non so-
lum arcent reversuros sed
Servii itaque parturien-
tes, in dominos suos, lares
ipsorum et cubila occupant,
municipia firmant, castella

(¹) Quippe conjuges eorum longa expectatione virorum fes-
sae (Justin, II., 5). Wyraz *longa* zachowany jest w tekście ży-
wociarza niema go w tekście drukowanym Mateusza. Sądzę że to
niezasługuje na uwagę, że łatwo przyzwolić na to, iż brak wy-
nika albo z przeoczenia wydawców, albo z opuszczenia w tych
kodexach które przed sobą mieli. W jinnych musi być, albo były
takie w których było.

(²) Atque ita potiti urbe (Tyr), lares dominorum occupant
republicam invadunt (Just. XVIII, 3).

et reversis bellum infli-
gunt⁽⁹⁾.

Quos pro singulari te-
meritate, singularibus do-
mini perdere supplicii,
vix expugnatos.

Sed et foeminae, quae
ultra servis consenserant
poenas jussae sunt pendero
non immeritas: atrocissi-
mum et unicum ausae fa-
cinus, nulli prorsus flagitio
conferendum.

Ex tunc in oleastrum
olea et favius versus est
in absinthum. Tymy wy-
razy rozpoczyna się list 21
Mateusza de truculentia
Bolesłai (II, 21, p. 664).

XIX. Czy kronika Wincentowa, mateuszowa, z ży-
wota świętego Stanisława, czy żywociarz z Mateusza
te słowa powtórzył? Czy w tym razie żywociarz zdo-

extruunt, reversuris bellum
inducunt.

At illi, comperta fama
tantae prodicionis ac sce-
leris perpetrati, zelo inju-
riac vindicandae animis
concitati, contra regis im-
perium, ad propria reversi
sunt illicentiati.

Tandem, servorum mu-
niciunculis expugnatis,
pro singulari temeritate,
singulariter eos perdid-
erunt supplicii.

Sed et foeminas, quae
ultra servis consenserant
et legitimi thori praeva-
ricatrices extiterant, poenis
atrocissimis peremerunt.

Ex tunc olea molestia-
rum. Na tym urwany i tymi
ułamkowymi wyrazy zam-
knięty rozdział 14 de ma-
licia Bolesłai w żywocie
świętego Stanisława (pag.
347).

⁽⁹⁾ Qui (servi) reversos dominos, armati finibus prohibent
(Justin, II, 5).

był się na wyszukanie kilku justinowych frazesów; czy Mateusz, do swego zwyczaju stosownie? Nazwy Rusinów i prawie za Partanów, czy żywociarz opuścił, czy Mateusz lubiący przesadę, *trans* dołożył? i równie *via espugnatos*. Czy żywociarz dodatkami powieść rozciąglejszą i jaśniejszą sprawił, czy Mateusz wyrzucaniem wyrazów skrócił i nieco przyćmił? Czy jeden czy drugi parę frazesów poprzekładał?

Odpowiedzmy: justinowe wyrażenia raczej Mateuszowi przystały; przydatki i wyrazów zmiany, mają coś świeższego w żywociarzu, co odstępuje od Mateusza i Justina: *nobiles Poloniae, cubila, castella, contra regis imperium illicentiati, municioncula, legitimi thori prasvaricatrices*. Nie znajdował jich w Mateuszu Jan Dombrówka, brał je do swego komentarza (p. 662) z żywota świętego Stanisława. Przyzwólmy że żywociarz frazesa przekładał; że żywociarz, Rusinów i za Partanów wyrzucił, wyrażenie *via espugnatos* opuścił: bo na końcu, w pędzie wypisywania, chwycił za następujący wraz list Mateusza de truculentia i z niego dorywczo *ex tunc olea molestiarum*, napisawszy, urwał bez sensu, wziął się do pisania następnego rozdziału, tych wyrazów niewymazawszy. Łatacz Galla w kodyksie hejlsbergskim przepisując tego żywociarza rozdziały, musiał wspomniane wyrazy opuścić, bo w nich sensu nieznalazł (patrz wydanie żywota przez Bandt. p. 347, nota 31). Gdyby tych wyrazów wprzód nie było na wstępie 21go listu Mateusza, jakżeby się tu pojawić mogły? A wstęp w rozdziale 15 de superbia, w żywociarzu zmieniony tak:

<i>Mateusz:</i>	<i>żywociarz</i>
<i>de truc. Bol. II, 21, p. 664.</i>	<i>de superbia Bol. c. 15, p. 347.</i>
Ex tunc in oleastrum	Boleslavus vero, post de-
olea et favus versus est	dem adversariorum, eleva-
in absinthium. Intermisso	tus in superbiam, belluae

namque studio virtutum rugientis induens saeviciem, efferatis animis rediit in Poloniam et in suos nobiles, quam dudum mente conceperat, retorsit maliciam.

Odmienny wstęp. Pytam, który z porządku powieści całej, z jej myśli logicznej wynika, do biegu wypadków stosowniej przypada? czy truculentia z powodu odbieżenia i przენiewierstwa? czy superbia i dudum mente concepta malicia? Mniej stosowny, dla utworzenia rozdziału wymyślony, możeż być poczytany za pierwotny? I znowu *nobiles Polonias*. Za Mateusz wyraz i dostojność nobilium i nobilitatis, w całej atoli swjej kronice nie wysuwa się tyle z tym, jakby z ciałem, jak z niego w XIII wieku wypisujący żywociarz.

Fingit illos (suos) non injurias in plebe ulcisci, sed regiam in rege prosequi majestatem.

Fingit illos (suos nobiles) injurias suas non implere ulcisci, sed regiam majestatem in plebe persequi.

Nam plebe remota, rex, quid erit?

Gloria, inquit, est principis in multitudine populi, et plebe deleta, quid nisi ignominia regis.

Ait non placere sibi viros uxorios, quibus plus causa placeat foeminea, quam principis obsequela.

Ait eciam, viros uxorios sibi non placere, nec simul sibi et earum voluntate deservire, quibus plus placet causa foeminea quam principis obsequela.

Queritur, non se tam apud hostes desertum quam ultro hostibus expositum.

Conqueritur nihilominus, non solum apud hostes esse desertum, sed prodi-

Proinde praecipuos capitibus accersit, et quos aperte non potest, insidiis aggredditur.

Mulieres quoque quibus mariti pepercerant.

tanta sectatus est immanitate, ut ad earum ubera, catulos applicare non horruit, infantulis abjectis,

quibus etiam hostis pepercit.

Astruebat enim extirpari oportere scortorum scandala, non foveri.

W nieprzerwanéj tedy jednosłowności, ustawiczne różnice: zawsze żywociarz rozciąglejszy, text kroniki związlejszy. Któryż z tych textów dla którego jest wzorem. Sądzę że i w tym razie, jak *nobiles Poloniae* tak *convocatum totius regni concilium*, przystały lepiéj czasom żywociarza nizeli dawniejszéj kronice, która jich téż niema, że zatym jest to żywociarza dopisanie; również jak wyrażenia sens i myśl zrywające, *et multis*

tiose ultro, hostibus expositum.

Proinde, convocato totius regni sui concilio, praecipuos et majores capitibus abscissione dampnavit, et quos aperte perimere vel capere veretur, insidiis aggredditur.

Mulieres quoque, quibus mariti pepercerant, ducti humana mansuetudine, tanta insectatus est inhumanitate, ut ad earum ubera, catulos applicare non horruerit, infantulis abjectis, et multis fame et gladio peremptis, quibus hostis pepercisset, (si Scita vel gentilis fuisset) ⁽¹⁰⁾.

Astruebat etiam, oportere potius extirpari scandala, quam foveri.

(10) Wszystko co tu z textem kroniki Mateussa porównujemy, z żywociarza, kodex hejlsbergaki wpisując do kroniki Galla, te kilka w nawiasie wziętych wyrazów pominął.

fame et gladio peremptis. A wszystko to superbia, nie truculentia.

XX. Dalej téj superbji text postępuje w plątanii, a przystęp do tego niejednostajny zmienia stanowisko tychże samych wyrażen:

u Mateusza p. 664.

Omnes si quidem sacrilegis suspicionem, ille astutissimus (Boleslaus), a se adeo removerat, ut non modo non sacrilegus, sed sacerissimus sacrilegorum ultor apud nonnullos censeatur.

Nam quod mulieres ingenuae servili prostitutae sunt incestui⁽¹⁾; quod conjugalitatis tam spurce inquinata est religio:

quod factio servorum in dominos conspirata⁽²⁾ quod regis denique conjuratum est excidium;
in sanctum refudit antistitem;

asseruit illum prodicionis originem, totius mali radicem.

u żywociarza, p. 349.

Ol quis calamo describere, quis verbo potest edicere, quanta tunc fuerit sanguinis effusio, quantus dolor et planctus in Poloniae exterminio.

Quot tunc mulieres ingenuae, quot nobiles matronae, quod denique maritalitatis pudice servili prostitutae sunt incestui et abjectae ostentui!

Quia autem servorum in dominos conspirata est malicia, quot capita supplicii exposita!

hoc de vena exciiali crudellissimi Boleslavi processit;

hoc de fonte amaritudinis ipsius emanavit.

(1) Si modo sint ingenuae mulieres, nulla incestarum conjunctionum suberit suspicio, Codex, de nuptiis, V, 4, 23, §. 7.

(2) Qui (servi Tyrionum) conspiratione facta, omnem liberum populum cum dominis interficiunt, Justin, XVIII, 3.

Słowem, odwrócił żywociarz, *excusationes* Bolesłai, a obwiniania biskupa, na winy króla. Jak zaś text jest wzorem jeden dla drugiego, dostatecznie zda mi się mówi, tak to odwrócenie obwinień o których żywociarz ani nadmienił; jak zaczepienie o prawne i justynowe wyrażenie. Dalej żywociarz zawsze w rozdziale *de superbia* (p. 349, 350):

Ecce vir iste quantis debuit laudibus extoli qui propter excellenciam suae largitatis athonomasice dictus est largus, (cui largitatis cognomen, mówi w liście o szczodrocie Mateusz II., 17, p. 656, autonomasica priuilegiatum est excellentia,) ob insignem audaciam virtutis appellatus est bellicosus (audax, śmiały). Quantae enim liberalitatis, quantaque probitatis extiterit, per singula non est necesse declarare⁽¹³⁾. Si quis autem eius facta curiosus voluerit perscrutari, de multis ejus vanitatibus in cronicis Polonorum poterit edoceri.

Jakież to są kroniki? Nie jinne tylko te z których swe opowiadanie wysnuł; mianowicie z kronik Mateusza. Do nich odsyła po to co pominął: w nich wojny, pauper clericellus, są *facta*, których powtarzać miał potrzeby ani pociągu; podnosić pamięć i godniejsze sprawy zabójcy, niebyło jego rzeczą, raczej ohydzać; wytaczać jego *excusationes* i zabitego obwinienia wcale mu się niezdawało, raczej całe nieszczęście z superbii a dawno do szlachty powziętej zawziętości wywieść. Naostatek do zakończenia swego ze srogości i okrucieństwa wziętego obrazu superbji, przydało się jemu to, co de ambitioso Jan w trzecim liście na truculeneją odpisującym wyraził (Mat. II, 22, p. 666, 667).

(13) Ta para perjodów kroji na kronikę, która z Galla czerpała. W Gallu I, 23, p. 100, jest: non est igitur dignum probitate multiformi et liberalitate Boleslavi secundi regis, silencio praeterire, sed pauca de multis in exemplum aperire... audax fuit miles et strenuus.

*Mateusz**(II, epistla. Joh. 22.)*

Hic si quidem homo, ab initio praetiosum jecisse visus est virtutis fundamentum; sed terra sabulosa dehiscente, opus omne, quod in abyssum corrui, illud in auras evanuit.

Nam quod strenuitatis in illo fuit profundo flagitiorum involvitur; quod liberalitatis erat, vento ambitionis exflatur: ambitiosos enim liberales esse oportet.

*żywociarz**(cap. 15, p. 350.)*

Licet autem bonum virtutis fundamentum gessisse videatur, sed tamen, terra sabulosa dehiscente, omne quod videbatur esse de genere bonorum, corrui in abyssum.

Et quia ambitiosos opereretur esse liberales cum expectant humanos favores, quod in eo fuit liberalitatis, vento ambitionis exufflatur; quod vero strenuitatis extitit, profundo viciorum involvitur.

XXI. Owoż nareszcie żywociarz świętego Stanisława, powołał się na kronikę o Bolesławie szczodrym mówiącą: Ciągłym wypisem, prawie palcem wskazał na mateuszową; powołaniem i wypisami, z listów 17, 19, 21, 22, to jest, o szczodrocie, o wojnach, de trulentia i z trzeciego odpisu Jana, uwikłał w jedność, w jedną sprawę wszystkie listy, zupełnie całą o Bolesławie szczodrym powieść; zapewnił o bycie tych listów za swego czasu w takim stanie, w jakim je znamy dzisiaj. Azatym gdyby te niebyły tworem Mateusza samego czy Wincentego, musiałyby być albo pludem pracowitego fałszowania kroniki przez samego żywociarza na nią się powołującego; albo owocem jakiego na kilkanaście lub kilkadziesiąt lat wprzód troskliwego kronik przetwarzacza.

Sądzę że niepodobna przypuścić aby żywociarz miał summienie i zdolności na podwójne dużo od siebie odstępujące twory: aby miał wymyślać wzór zwięźlejszy,

logiczniejszy o poburzeniu się ludu i de truculentia (Mat. II., 19, 21, 22), aby z niego potym rozwlekał mniej logiczne rozdziały de malicia, de superbia (vita s. Stan. cap. 14, 15); albo, ażeby napisawszy swe mniej logiczne rozdziały, potym logiczniejszego skrócenia listy do cudzej wymyślał kroniki, dla tego aby ją do przytoczenia swego usposobił: ażeby nie ważąc się nadmieniać w żywocie biskupa obwinień, takowe w cudzą kronikę w ostrych wyrazach wsuwał, obelgi na biskupa miotane w nią wtykał, *et, quod pudor erubescit dici, biskupa, verum scortatorem* zwał. Jest wszakże jasno i oczywiście że cokolwiek w wyrazach jego z kroniką jest zgodne, współbrzemienne, on to w kronice znalazł, z kroniki wziął i przejstoczył.

Zostawałoby tedy dochodzić, czy listy o Bolesławie szczodrym i śmierci biskupa w kronice pisał Mateusz roku 1166, czy Wincenty 1197, czy ktoś trzeci między latami 1223 a 1266. Jeśli niema powodów do odmawiania onych dwóm pierwszym, dochodzić trzeciego byłoby śmiesznym domysłem. Mniemam że powyższe nasze uwagi uprzętały takie powody, zostaje tylko rozpatrzeć czy niema jakich ze współbrzemienności kroniki z żywociarzem, w opisie śmierci biskupa.

*Żywociarza powieść o śmierci świętego Stanisława
wzięta z Mateusza.*

XXII. W opisie zabójstwa biskupa, jakożkolwiek znajdują się między kroniką a żywociarzem różnice, z tymwszystkim panuje większa niż w jakimkolwiek powtórzeniu jednostajność, a różnice są małego znaczenia, wielkiej obojętności. Tyle o nich tylko powiedzieć mogę, że mi żadnego nie sprawiają utrudzenia w razie w którym żywociarz patrząc na kronikę i z niej słowa biorąc, odrzuca, dokłada, przekłada i swój opis tym sposobem

tworzy: a stawiałyby mi niejaki trudności w razie gdyby z żywociarza do kroniki miały być wciskane, bo zaoźby interpolator na jich przerabianie się silił, nie chciał być dosłownym, czy na to aby opisowi dać barwę dawniejszą?

Mateusz,

(II, 21, de trucul. Bol.)

Quem sacerrimus Cracoviensium pontifex Stanislaus, ab hac truculentia, cum revocare non posset:

prius illi regni cominatur excidium, tandem anathematis gladium intentat.

At ille, ut erat in arcum versus parvum, inmaniore induitur vesania: quia lignorum tortuosa facilius frangi possunt, quam dirigi.

(W następującym ustępie jeden frazes w żywociarzu przelożony i sens!)

żywociarz,

de ocoisione s. Stan. c. 16.

Videns autem beatus Stanislaus episcopus, quod virum sevum Boleslavum a suo nephario opere et a sua truculentia modo paterno minime posset revocare, sed quasi lupum Praemissa igitur frequenti admonicione, secundum formam ecclesiasticae disciplinae prius quidem illi regni cominatur excidium deinde anathematis intentat gladium, ecclesiae denegans introitum.

At ille, paternae correctionis impaciens, quasi lignum aridum et tortuosum, quod facilius frangi potest quam dirigi, majori vesania inducitur et ut alter Pharao justo dei judicio, majori duricia cordis excecatur. Sancto igitur praesulae Stanislao in ecclesia sancti Michaelis de Rupella, divina misteria celebrante

Stans ergo prae foribus

Itaque prope aram inter infulas, non ordinis, non loci, non temporis, inspecta reverentia: corripijubet antistitem. Ad quem satellites atrocissimi quotiens irruere intentant, totiens prostratim mansuescunt.

Quos tyrannus indignatissime objurgans:

(*jak wyżej*: prope aram, inter infulas, non ordinis, non loci, non temporis inspecta reverentia).

ipse manus iniicit sacrilegas.

ecclesiae, stomachanti voce ad suos satellites clamat, ut episcopum extra limen ecclesiae protrahant. Satellites autem iniqui, quotiens irruere tentant, totiens cadunt, totiens compuncti ruunt, tertio prostrati et auribus percussi mansuescunt.

Quos ille, repletus furore, objurgat indignatissime. O! inquit, ignavi et degeneres, non potestis unum sacerdotem trahere!

Deinde irruens ipse ad aramut Doeche Ydumeus⁽¹⁴⁾ inter infulas, non ordinis, non loci, non sanctorum, non divinam reverentiam majestatem, in Christum dominum manus inicit violentas, primus in caput pontificis vibrat suum ens.

(*Dalej oba zgodnie*:) Ipse sponsum e gremio sponsae, pastorem ab ovili (abstrahit); ipse patrem inter filiae amplexus et filium in maternis pene visceribus obruncat. O luctuosum (o transfunebre) funeris spectaculum! Sanctum profanus, pium sceleratus, praesu-

(¹⁴) Tak wydał czyli prostuje text Lengnich: kodex hejbergski ma rzeczywiście dorchydumeus, a zamojski, ad hec ydumeus; oba zamiast infulas, mają insulas.

lem (pontificem *in vita Stan.*) sacrilegus (*żywociarz sam z siebie dalej:*)

cruentissimus innoxium membratim discerpit, singulos artus per minutissime dissecans, quasi, a singulis membrorum partibus poena exigi debuisset.

crudeli gladio prosternit, et ense ...

sic cruentissimus innoxium, scelestis manibus interimit martirem gloriosum, et singulos artus minutissime dissecans membratim discerpit, bestiis et volucris coeli, in omnem ventum dispergit, ac si a singulis membrorum partibus poena exigi debuisset, et memoriam nominis ipsius auferri de subcelo debuisset. O jocundum et suave dei iudicium! quod ille, i tak dalej do konca rozdziału.

XXIII. Po opisaniu zabójstwa biskupa, następuje w kronice Wincentego jak uważa komentator Dombrowka część czwarta listu Mateusza o zjawiskach pogonnych, a ta z żywociarzem jest jednobrzmienna w następującym sposobie.

(dalszy ciąg listu 21 de truculentia).

de sepultura beati Stanislai, cap. 17, p. 355.

Totus autem stupore, totus quadam horripilatione dirigui, ut vix mente concipere, nedum lingua, nedum calamo possim exprimere, hoc in sancto salvatoris magnalia. Succumbit enim dicentis intellectus, intellectui sermo, et rem ut est, verba non explicant.

Omnipotens vero deus, qui in suis operibus semper est laudabilis, et in sanctis suis praedicatur mirabilis, ad declarandas et custodiendas sancti viri exequias, coelestes et terrenas subito deputavit exubias.

(*Další oba zgodnie:*) E quatuor namque mundi partibus, quatuor advolare visae sunt aquilae, quae sublimius locum passionis circinando (circumviantes), vultures aliasque sanguipetes alites a contactu martiris abegerunt (sacri corporis abigerunt). Cujus in custodelae reverentia pervigiles, diem nocti et noctem diei continuant. Noctem appellam (appellaverim) an diem? diem potius dixerim quam noctem. Haec enim altera nox est de qua scriptum est: et nox ut dies illuminabitur. Mirae siquidem (quoque) rutilantiae, tot in singulis locis divae (coelitus divinae) fulsere lampades, quot sacri corporis dispersa sunt minuta (dispersae partes). (Ut ipsum coelum ornatum suam terrae gloriam videatur invidiasse, quoniam, quorundam decore siderum et quibusdam putares solis radiis distinctam. *Tych wyrażbo, tego perjodu, w żywocie niema.*) Hac vero (Ac autem) miraculi alacritate animati, ac zelo devotionis, quidam patrum accensi, sparsas membrorum minutias colligere gestiunt. (*Další texta nieco się różnią, a wnet rozstają,* pedetentim accedunt corpus integerrimum etiam sine cicatricum notamine reperiunt, tollunt, asportant, apud minorem sancti Michaelis basilicam divis conditum aromatibus recondunt. ad locum passionis accedunt, mirabile dictum! corpus integerrimum reperiunt, sine cicatricum notamine colligunt et apud eandem basilicam beati Michaelis, juxta introitum ecclesiae divinis conditum aromatibus, recondunt.

Unde usque ad translationis diem, cujus causam ipse non ignoras, jugis dictarum splendor lampadum, non desiit.

Per decennium autem, quo gleba corporis beati Stanislai ad ecclesiam beati Michaelis sepulta quievit, ingens dictarum splendor lampadum ab eodem loco non discessit. Et ex eo tem-

pore deus... merita sui martiris, cepit declarare multis miraculis.

.... Talibus autem prodigiis ac revelacionibus non solum ad ecclesiam beati Michaelis apparuit, sed etiam ad majorem ecclesiam translatus, quas ad salutem vel consolationem pertinet, plures edocuit,.. i tak dalej. A o tym przeniesieniu ciała, mówi żywociarz w osobnym rozdziale (cap. 19, p. 358). W lat dziesięć, *nobilis matrona quaedam, deo devota*, u grobu świętego taką jego wolę miała sobie objawioną, a *episcopus (Lambertus) et canonici non increduli divinas revelationi, anno domini 1088, sacrum corpus ejus transtulerunt ad ecclesiam majorem*. O tym tedy przeniesieniu wspominając Mateusz, nadmienia oraz Janowi *causam* (to jest revelationem) *cujus ipse non ignoras* (Mat. II, 21).

XXIV. Dopisy żywociarza, bo dopisami są, znacznie tedy opowiedzenie zabójstwa i pozgonnych cudów rozciągnęły. Zwracam na nie uwagę ciekawych coby je chcieli w wydaniu żywota w zupełności odczytać, jile mają barwę świeższą, wystowienie jinne od kroniki; jile nieszykownie nieraz wtrącane i wleczone, a sądzę że nieznajdę nikogo coby temu zaprzeczył. Tymi dodatkami nieodróżnił się żywociarz w jistocie od krótszej i treściwszej powieści kronikarskiej, która nieodniósłszy i nieuwiązawszy swój myśli do jakiego obrazu similitudinis uniknęła frazesów erudycyjnych, zatrzymała się jedynie w zwikłaności i zwykłej sobie brzękliwości: *a transfunebre funeris: diem nocti, noctem diei; dicens intellectus, sermo intellectui; conditum, reconduunt*.

W jednym tylko razie, na początku 17go rozdziału do sepultura beati, na wstępie opisanja zjawisk i cudów odstępuje żywociarz od kroniki. Żywociarz wielbi wszechmocność bożą że nad świętym mężem cudownie się ob-

jawia, bogobojnie korzy się przed nią. Kronikarz wpada w osłupienie, w przerażenie, które go odrętwia, szczer mu na głowie powstaje, słów, głosu mu brakuje do skreślenia *magnalijów salvatora* kiedy ma zjawiska i dziwy głoszone opowiadać. A na taki wstęp, prawdziwie, nie kto zdobyć się może tylko biskup Mateusz, który przez organ Jana nie bardzo się dziwi gdy anieleckiego życia ludziom cuda się przydarzą: *sed pervehementissime stupet*, gdy się równie niecnym bałwochwalcom przygadają (III., 17).

Zjawiska te bez wątpienia rosły w bliskich zabójstwa czasach. Dziesięć lat błyszczwały światła i płomienie nad ciałem które roku 1088 przeniesione zostało do kościoła większego. Mateuszowi nieostało jak opowiedzieć je z wyszukaną przesadą. A skoro łaska niebiosa tak cudownie się okazała: męczennik był święty: choć niekanonizowany ale święty. Chciałem zaprzeczyć aby terminu *sanctus* przed kanonizacją użyto: ale, nie szukając obcych przykładów, któreby użycie wcześniejsze udowodniły, przyznać muszę że kronikarz który zjawiska i cuda jako świętości objawienie opowiada, jest równie mocen ściśle z nim związanych *martyris et sancti* tytułów użyć czy to 1197, czy 1166 czy nawet 1088 roku. Przesada Mateusza powieści sprawia nawet tego konieczność i nieodzowność⁽¹⁵⁾.

XXV. Być może że text listów kroniki Mateusza, obejmujących panowanie Bolesława szcudrego, ma jakie wyrazy mylne, źle przez kopiistów oddane, źle wyczytane i przepisane: ale w ogólności text jest niewątpliwy; a zapewnienie się o jego zupełności i auten-

(15) Przykład podobnie rychłego uczczenia samordownych mianem, męczenników i świętych niedaleko w poprzednich nieco czasach, nietrudno dostrzec: nie mówię na świętym Wojciechu, ale na księciu czeskim Waclawie: patrz żywota pisane przez Jana Kanaparza, Brunona, Gumpolda.

teczności, staje się wielkiej wagi, bo on jest jedyny co opowiada poburzenie się ludu przed ustępem Bolesława, z nim tedy źródło jedyne, na ten wypadek światło dostarczyć mogące, jest do wypadku samego mocno zbliżone. Jeszcze wtedy stu lat niewyszło, nietylko światła pamięć była, ale w stanie towarzyskim narodu, skutki z wypadku dolegały. Nim atoli nad tym się zastanowimy, zakończmy wprzód rozpatrzenie co żywociarz wyciągnął z kroniki, bo z niej jeszcze o ustępie i zgonie Bolesława wypisał.

Mateusz

II, 21, de trucul. Bol.

Quo facto, truculentissimus ille exterritus, non minus patriae quam patribus invisus in Ungariam secedit.

Zywociarz o. 32,

de morte Bol. occisoris.

... timore percussus, ut patricida cruentissimus, tam patriae quam patribus factus odiosus, in Ungariam secessit, invisus nobilibus Poloniae, profugatione expulsus.

Nowy dowód niezgrabności żywociarza: kiedy bowiem *patribus odiosus*, po co tegoż duplikata w wyrażeniu dodanym, *invisus nobilibus Poloniae*: zawsze ci *nobiles Poloniae*. Dalej żywociarz pomija co mógł de superbia Bolesłai na Węgry zeszłego pisać, spieszy do jego zgonu.

Non multo post vero inaudito correptus languore Boleslaus, mortem sibi conscivit.

Sed unicus filius ejus Mieszko, in primo pubertatis flore, veneno emarcuit: sic tota Bolesłai domus sancto

Tempore vero modico, secundo videlicet exilii sui anno, inaudito languore correptus, in amenciam cecidit, et mortem sibi conscivit.

Mescho vero, filius ejus, post eum in exilium actus, in primo pubertatis flore veneno interiit: et sic tota

poenas Stanislao exolvit. domus Boleslavi perit, et
 Quia sicut nullum bonum... martiris Stanislai justas
 poenas exsolvit. O! jus-
 tum et tremendum....

Zakończywszy swe wyciągi z Mateusza, żywociarz rozprawia o stracie korony i tytułu królewskiego. Ma jednak nadzieję, że Bóg za przyczyną świętego Polskę do dawnego stanu przywróci: a że to jest do spodziewania, przytacza co wyczytał *in descriptionibus annalium Polonorum* oraz *in vita beati Stephani regis Ungarorum*, gdzie są zapisane przepowiednie przy pierwszym o koronę dla Polski staraniu się objawione.⁽¹⁶⁾

*Powstanie ludu po zgonie Miecysława IIgo
 roku 1036—1042.*

XXVI. Skończywszy Mateusz opowiedzenie zwojowania w Mazowszu Masława, i uśmierzenie w owym czasie zaszłych (między latami 1036—1042) zamieszkań (II, 15): na wstępie następującego listu uprzedza, że w swoim miejscu mówić będzie o niemniej nieceluchanym *servorum* (czyli plebie) poburzeniu, które za Bolesława szczodrego (w latach 1077—1081) *ebullit* (II, 17). Takim uprzedzeniem dwa nieceluchane wypadki jeden od drugiego czterdzieści lat odległe podobnemi sobie czyni i daje czuć że jednostajny one żywioł zszedł. Z tego powodu, nim do rozwagi drugiego przystąpimy, nieodrzeczy zastanowić się nad pierwszym, który przewidywał przy zgonie Bolesław wielki: *ignem seditionis* (Gall. I, 16, p. 78).

W owym czasie, Polska była krajem od lat czter-

(16) Mając pod ręką kronikę Mateusza, czyby podobnie żywociarz miał i Wincentego Kadłubkowego, godzi się wątpić: gdyż opisując *rapinae*, w przejazdach, jinnych od Wincentego używa wyrazów: *vita scii Stan. 12, p. 388; Vinc. Kadł. 9, p. 779.*

dziestu bliżko (999—1036) w jedno państwo spojonym, od lat siedmdziesiąciu nawracanym i niestrudzeniem chrzestowanym, a nową myślą zachodu łacińskiego nawiedzonym i uciśnionym; w owym czasie, nie jednemu z naczelników i przewodników ludów i powiatów, dolegała podrzędność, niejedna okolica i gmina niescierpliwie znosiła straconą udzielną; w owym czasie kraj nie był tak ludny jak w wiekach następnych, lubo rolniczy, wszakoż ciwilizacja materialna nie wiązała tyle do miejsca, rolnictwo było raczej odłogowe, ludność rzutna w posiadaniach niestateczna. W każdym miejscu, w obwodach i posiadaniach, były klasy wyższe i niższe, noszące nazwiska, panów, lechitów, kmieci, władików; między nimi różne stosunki, tak rodzinne i powinowacenia się, jak obywatelskich praw użycia. Spojenie podobnych, a zrozmażconych części, nim się zlewek pewną tożsamość dopełnił, niektórym przynosiło wywyższenie, niejednemu, niejednej miejscowej klasie szła ujmę. Lechici byli górą, pany i możni chętnie, szli za jich pędem, sami dodając jim wywyższenia się otuchę. Władiki, to los w lechitów podnosił, ówdzie w kmiecie spychał; w obwodach przemocą pochłoniętych, lechici miejscowi od lechitów górujących, bywali może ze swego obywatelskiego stanowiska strącani, w kmiecie wpychani. Po wielu stronach mnogo posiadani jęć i branie, w długim pozyskaniu obywatelstwa oczekiwaniu, nieskoro siedliska swe zamilowywali. Przepływ ludu rolniczego nadarzał gości niepewnego w obywatelstwie znaczenia, napływ górujących lechitów nie w jednym obwodzie uniaż miejscowe obywatelstwo. Zarzewia mnogo do przewidywanej sedicji. Trzeba było kilku rodni aby rozkołysane te żywioły pod kierunkiem chrześcijaństwa, ogólnych rozporządzeń i przemocy, w pewną jednostajność ustatkować się mogły. Tak pojnować należy poruszenia owego czasu, na te

żywioty trzeba mieć bacność, aby zrozumieć ucinkowe o zdarzeniach bliskich kronikarzy wyrażenia.

XXVII. Pewnie możni starodawnego obyczajnau nalóg mający otworzyli wstrząśnieniu wrotu. *Malicioſi traditores*. (Gall. I, 18, p. 86), pozbyli się królówej Niemki a wnet i w klasztorze przez zakonników podncononego Kazimirza. Usunęli tedy główny kierunek chrześcijańsko łacińskiego (niemieckiego) porządku, z obrażonych żywiolów starodawnych pęta zdjęli, sami w klubach one utrzymać niezdolni, nieprzewidywali jakiemu zamięszaniu początek dali.

Króle i księżęta postronni na których uszerbku Polska urosła, postrzegając w rzeczy odmęt, rzucili się odzykiwać swe straty *quisque de parte sua concuſcabat* a gdy nieznajdywali dostatecznego odporu, zajędzali, garnęli jak swoje zamki i grody lub one rujnowali. *suosque dominio civitates, castellaque contigua vel applicabat vel vincendo coequabat*: (Gall. II, 19, p. 89) (17):

Tymczasem od własnych mieszkańców od rodzimych Polska utrapioną została, *ab indigentis, a propriis habitatoribus vexabatur. Nam in dominos servi, contra*

(17) Brecialaus quarto anno sui ducatus (1088), optimum fore ratus, ne differe oblatam occasioneſ calumniandi ſuis inimicis, imo ulciſcendi de illatis injuriis, quas olim dux Meako (Boleslaus) intulerat Bohemis, quantocius potuit, inito cōſilio cum ſuis eos (Polones) invadere ſtatuit... Intraſ terram Polonię ſuo viduſtam principe, et eam hoſtiliter invadit, et velut ingens tempeſtas furit, ſævit, ſternit omnia: ſic villas caſidibus, rapinis, incendiis devaſtavit, Cosmas, lib. II, p. 2017, et Anonym. inter ſcript. Menkenii t. III, cap. 35; chronogr. Saxo, ſub a. 1084, edit. Leibn. acceſſion. hitoricar. t. I, p. 244; annaliſta Saxo, ſub. a. 1089, in corp. hitoricar. Eckardi, t. I, p. 471. -- Brożył ſię Brzeziſław nad ſamą Polonią; zajęwszy Wrocław, caſtędział go. Brożył ſię jedynie nad Polonią, bo ta była kolebką rodu kmieiego Piasta, w niej tego rodu ſkarby ſłżone; na Polonji więc wywarł całą ſawziętą zemſtę jaką miał jedynie do kmieiego rodu Piasta.

nobiles liberati se ipsos in dominium extulerunt, alii in servicio versa vice detentis, alij peremptis; usores eorum incestuose, honoresque sceleratissime rapuerunt (Gall. I, 19, p. 89): Jeńcy wojenni i brańcy z ludu w dawnych napadach przywiedzonego, jeszcze niewyzwoleni, *servi*, rzucili się na swych panów, którym, przy odmgęcie, środków do powściągnięcia niedostawało: albowiem krajowcy *indigeni*, wieśniacy, wolni, kmiecie, do stanu kmiecego strąceni, *liberati*, powstali na lechitów *contra nobiles*. Sami się *in dominium*, do sprawy obywatelskiej, do powodowania sprawą publiczną, do radzenia i urzędowania wdarli, górujących lechitów wzajem w poddane i służebność, *in servicio*, ujmując. Pozabijanych było wielu. W szczepieniu się klas mieszkających, a wpływem zachodu łacińskiego więcej odosobniających, gąsło powinowacenie jich małżeństwami, górujący odpychali od swych córek niższych, nieszukali żon u niższych, rozłączenie drażliwszym się staje i pewnie daje powód, że lud poniżający chwilowo lechitów, łoża jich i cześć znieważa, jak niegdy Bolesław wielki w Kijowie łoża i cześć Peredielawy znieważał.

A znalazło się wielu, co pomni na starodawną cześć narodową, od wiary katolickiej odpadając, *a fide catholica deviantes*, rzucili się na biskupów i duchowieństwo. Nie sama uciążliwość dziesięcin do tego stała się powodem, *falsi christicoli*, mniemali że snadniej dawny obyczaj odżyje, gdy się nowych kapłanów pozbędzie. Dla tego, wedle zawziętości jaką ku któremu mieli, mniej zniechęconych mieczem, więcej znienawidzonych, ukamienowaniem mordowali (Gall. I, 19, p. 90). Chrześcijaństwo dobrze tam zaprowadzone i przez Mieczysława IIgo umocowane, niestety! (mówi współczesny annalista, opłakany sposobem przepadło: *christianitas ibidem a suis (Misachonis) prioribus bene inchoata et a se melius, roborata, flebiliter proh dolor!*

disperit: (annal. hildesh. sub a. 1034, t. III, p. 99; edit. Pertz.). Tak rozlał przewidywany *ignis seditionis*. (Gall. I, 16, p. 78).

XXVIII. Mazowsze zdaje się było spokojniejsze, pewnie jaką umową z nowym państwem spojone, uniknęło napływu górujących i zwyciężkich lechitów; w ustroniu swym mniej rażone nową cywilizacją miało własnych lechitów więcej ludowych, gdy dłużej i wadyków dochowało i swobodę knieci; dochowując do dawnych żywiołów przywiązanie z dwu stron pogaństwem okolone, jeszcze przywykłe było do braterskiego dlań wyrozumienia. Masław człowiek ludu, uchwycił w nim władzę, dał otuchę narodowemu, a gościnę różnorodnym żywiołom. Lud liczny z Polski przed najściem nieprzyjaciół, Czechów mianowicie, ustępujący, uchodził za Wisłę do Mazowsza. Z miejscowych porburzeń, które różny obrót brały, lechitom lub ludowi, chrześcijanom lub od chrześcijaństwa odpadającym różne powodzenie przynosiły, różny lud również przytułku za Wisłą w Mazowszu szukał. Gdy po kilku cecich sprawa lechitów i chrześcijaństwa poczynala przeważać tak, iż Kazimirz powrócić zamierzył i stanowisko *in castro quoddam a suis sibi redditum acquisivit*, pomnożyła się liczba ludu wiesniaczego i chrześcijaństwo odrzucającego co Mazowsze napelnił. *Gneszen et Poznan civitates in solitudine permanserunt; Polonia, ex toto pene, divitiis et hominibus est exacta*. (Gall. I, 19, p. 90); *eo tempore Mazovia, Polonia illuc ugentibus populosa* (id. I, 20, p. 94).

Co miał do czynienia w opustoszałej Polsce Kazimirz zanedbuje mówić Gallus; prawi o tym lepiej Mateusz, który płacząc to żywotnych sił wstrząśnienie fantastycznymi o dzieciątku Kazimirzu powieściami, samym wstrząśnieniu nadmięnia tylko ogólnie: *patria lesolatur, seditionantur cives* (*ignis seditionis*, Gall. I,

16), *grassantur hostes, urbes, municipia, domesticis exuta praesidiis ab extraneis occupantur; dissipatione dissipatur terra, direptione praedatur* (Mat. II, 15, pag. 652). Podasz tedy które on powtarzał, wiedziało, że depre-dationem zrzędził najazd nieprzyjaciół a dissipationem *seditionati cives*. Owi przeto (u Galla) *liberati, są cives*; nawet *servi* co na panów powstają, noszą znamie *civium*, bo są na wyzwoleniu. Lubo to wzburzenie Mateusz porównywa i na jednej szali kładzie z późniejszym (*plebis*), które wzburzeniem *servorum* nazywa: wszakże temu dawniejszemu nieodmawia czci obywatelskiej, bo tu nieszło o pańszczyznę, o ciężary jakie na lud pod-dany nakładane: ale o prawo obywatelskie, aby wra-dzie, aby w urzędach równie świecił ten co posiadał włóki, *sortes*, pod warunkiem i obowiązkami dla gminy lub włóści *sub conditione*, lub trzymał wolę, to jest kmieć lub wolny, *liberatus*: jak ten co włóści, *dominia* posiadał, wolę swą disponował, łany, włóki, *sortes* rozdawał, słowem lechita. W tej równości, w podobnym porównaniu praw, *prerogativ*, znośneby były ludowi ciężary publiczne, przegony urzędowe, *angaria*, podwoły, znośne dla obrony kraju służby. Czując ujmę swych praw obywatelskich albo je tracąc, burzył się *vice versa: ad servitium*, do równości, do unizenia, strącał górujące lechity. Z postępem cywilizacji, i oby-czaju zachodniego, lechitom nowe siły przybywały, lud tracił sprężystość, od rodni do rodni coraz mniej wie-dział o eo się upominać, klasy coraz więcej odszczepione, dojrzałej rozosobnione dla przyszłego dalszego biega jinne gotują stosunki i działanie.

Nareszcie Kazimirz *Poloniam fines introivit, ulteriusque progrediens, castrum quoddam a suis sibi red-ditum, acquisivit* (Gall. I, 19, p. 92), bo *robustorum collecta manus, unius tantum oppidi tuta praesidio, contra hostiam, iam non regnum, sed caeteros regni reliquias*

defensabat. Z tego stanowiska Kazimirz *patriam ab hostibus eripit*. Najezdny obcy nieprzyjaciel po części z kraju ustąpił, długo nad Odrą pograbione ziemie trzymał, z nim boju prawie niebyło, targi i umowy długie o odzyskanie grabieży i łupieży, na co liczne pozostały dowody. Z powrotem nowego porządku do Polski cesarz i papież więcej się tym zajmują aniżeli strudzeni lechici. Główny trud Kazimirza był wewnątrz, uśmierzenie rozruchów, urządzenie wewnętrzne. *Vendicarias ab undique potestates eradicat, a singulis circum quaque provinciis principes abigit abortivos*: Wszędzie odejmuje władzę ludowi, którą sobie przyswoił, lud *vires versa*, wyzuwa z tego co odzyskał, uchwycone przezeń władze wytępia, *vendicarias potestates eradicat*; po wszystkich prowincjach, obwodach, postawionych ludowych naczelników, rządów przez te niewłaściwe pochwycone władze poronionych, wygania, *principes abigit abortivos*, i wszystko de powolności do powinnego posłuszeństwa przywodzi, *et debitas revocat obsequelas*, w całej Polsce porządek przywraca. Nie same bowiem Mazowsze ustanowiło sobie i miało ksiączęcia w Masławie, miały jich podobnież inne prowincje i władze w skutek zaburzenia jakie podnieśli *liberati et servi, famulitii, originarii*, zaburzenia, które Mateusz jakby *pestis servorum*, widzi, a wierzy podaniu opowiadanemu, jak *dissipationem seditiosorum, seditiosorum civium* wystawia (Mat. II, 15, p. 652).

XXIX. Zostawało Mazowsze, przywracanym w Polsce porządkiem wzmocnione. Przywodził mu *ex avo originario famulitius Maslaus, pincerna et minister*, a teraz *princeps et signifer gentis Mazoviae*. Wzmocnili go *fugientes e Polonia falsi christicolii*, niecierpliwie znoszący nowy obyczaj z chrześcijaństwem wprowadzony, przez powrót Kazimirza przywrócony; wspierali posiłkami bałwochwalcy Pomorzanie; przyłączyli się do tego

Prusacy i Jadźwini (Getae et Daci) i Rusini. Walna zwycięstwo złamało Mazurów i Masława, który wpadł w ręce Prusaków. Stratę swoich w powszechniej klęsce tknięci, obwiesili go wykrzykując: *alta petisti, alta tene* (Mat. II, 15; Gall. I, 20, 21).

W odpisie Jana, Mateusz wygrzebał z kądzieli *similitudines* jedynie do Masława ściągające się: *regem ex servo* u Scythów przeciw królowej Tomyridzie wyniesionego; tudzież u Macedonów *inquilinum Ipantrum*, syna *sordidissimi cerdonis*. I wywołuje: nic odradźszego jak gdy podlec wzniesie się wysoko, gdy ciążę wolne, niegodną stopą karki.

Asperius nihil est, humilis cum surgit in altum,

Cum premit indigno libera colla pede.

Niecna męzom, niebyć męzami, szczić sługi; niecna świetne, błazeńskim jarzmem wycierać karki.

Turpe viris, non esse viros, servos trabeari,

Turpe teri ludeo candida colla jugo.

(Mat. II, 16, p. 654, 655). Wszakże tenże Mateusz w poprzednich dziejach ciągle jest zakłopotany wynoszonymi *e humili et incerto genere*, których los, zasługa lub wola ludu stanowiła, którym nieraz *proceres* powolnymi i posłusznymi byli; ciągle zajęty jest rozdzielającymi się w swarach wewnętrznych stronnictwami, któreby przewodzić mogło; ciągle się troszczy o ustalenie dostojności samych nawet Piastów *e humillimo agricolae* początek biorących. Głosząc jich sławę powtarza: często bowiem z niezgrabnej łodyżki, cedrowa powstaje wybujałość; często bowiem ulepszona się widać, wici gronem i uzacnia zrzódło, zrzódłem usmierzona pragnienie.

Nobilitatur enim saepe palmes, palmito vitis

Nobilitat fontem, fonte redempta sitis.

(Mat. II, 4, p. 635, 636). Jakżeby ta łodyżka, w cedrową poszła wybujałość, gdyby przystępu obywatel-

skiego niemiała, gdyby choć do pewnego stopnia praw obywatelskich nieposiadała. Wyzuwała ją z nich nowa cywilizacya, wymagając od ulepszonej wici, aby na korzyść lechitów wyrzekła się kmieci i wieśniactwa; wmawiając, że zródło uzacznione będzie usmierzeniem pragnienia alechciców.

Powstanie ludu za Bolesława szczodrego
1078—1081.

XXX. Przystąpmy teraz do drugiego podobnego zdarzenia, przestworem czterdziestu lat oddalonego do jinnego powstania ludu o którym zbyt bliski Gallus (1080—1110) wzdragał się mówić, którym biskup Mateusz w dziewięćdziesiąt (1080—1166) mocno był przejęty. Pisząc me *Considérations sur l'état politique de l'ancienne Pologne et sur l'histoire de son peuple* w roku 1836, (publ. à Lille 1844), zastanowiwszy się krótko nad zwycięstwem Kazimirza, (chap. 12) zapomniałem natrzymać się jakby wypadło nad więcej stanowczym niż Bolesława szczodrego wypadkiem. Jest on stanowczy w skutkach a przecie ciemniejszy, sędzę dla tego, że naszej wiadomości doszedł powieścią Mateusza, pokryty larwą *similitudinis, identitatis* scythijskiego i tyrijskiego zdarzenia, przyobleka się w rysy obce, odstręczające od zawierzenia opowiadaniu. Ale opowiadając w takim zamaskowaniu narodowego zdarzenia odrzucił ze wzoru to coby sprzeczne było, co w Polsce miejsca nie miało, niewprowadził aby lud Polski chciał mieć *regem e suo corpore*, jak to miało miejsce w powstaniu niewolników tyrijskich (Just. XVIII, 9); a w zupełnym nawet przytoczeniu jako podobieństwa i tożsamości poburzenia się niewolnictwa u Scythów, wypuścił, stanowczo w nim działać mające *verbera, virgae et flagella* (Just. II, 5, Mat. II, 20, p. 662), które w Polsce miejsca mieć niemogły. Czuł więc kruni-

karz różnicę między zdarzeniem narodowym a podobnemi u Scythów i Tyrzan na które się erudycyjnym zapatrywał okiem, tych różnic w swęj erudycji nawet z oka nie spuścił: a odnosząc zdarzenia przez siebie opowiadane do poprzednich przed czterdziestą laty zasłych podaje środki do wyrozumienia siebie i rzeczy.

Wszakże poburzenie ludu za Bolesława, Mateusz zwie, *pestis servorum*, i lud poburzony *plebem*, zwie *servi*, jak Justin tyryjskich lub scythijskich niewolników. Błądziłbym, i każdy będzie błądził, kto by chciał imnieć się to wyraz stosowny do wzburzonego w Polsce ludu. Wyraz ten wyobrazić wzburzonej *plebis* niemożna. Kronikarz, niejdzie ścisłością statutową: powoduje nim namiętność, jest on organem górujących szechciów, w jich myśl, *similitudines* wydobyl. Użycie wyrazu *servi*, jest wypadkiem tego, jak szechcoie *plebem*, któraby mogła w cedrową podnieść się wybujałość, traktować pragnęli, za co ją przemogłszy i poniżywszy, uważać wazyli się. Stanowisko jednak, na którym walczyli, tak dalece posunąć się jeszcze jim niedozwolito. Po przemożeniu nawet lud niepopadł do tego in *servitutum* stopnia, aby mógł *servorum* nazwę nosić.

Czterdzieci lat bywa miałym w dziejach rodu ludzkiego przeciągiem do wzmocnienia lub osłabienia poruszających go żywiołów. Te które mamy przed sobą w poruszeniu ludu za Bolesława śmiałego, bez wątpienia słaby; bo dawny porządek, starodawny obyczaj, nowemu odednia do dnia umacniającemu się ustępował. Spojenie prowincij w jedno państwo liczyło lat czterdzieci (999—1079), od stu lat przeszło (965—1080) było chrześcijańskim, łacińskim, od lat czterdziestu powrót tego nowego porządku wycierał ze zwyczajów i przypomniań, uchylone lub odrętwione żywioły. Nie tady dziwnego gdy powstanie ludu za Bolesława nieco

janym się okazuje od poprzedniego, od kronikarza nieco jinaczej opisanym i wystawionym.

Lud szedł już za obrządkiem chrześcijaństwa, do odpadania niemal skłonności. Bolała go ujma prerogatyw obywatelskich; a może już o nie upomnieć się nie umiał. Dolegała mu w obecnym stanie więcej służba publiczna, jaka po ubytku tamtych, ciążyła przecie na nim; żalose oraz przeszłości wspomnienie z dziadów przechowane, a obecne poniżenie. Ze wstrętem poglądał na górujących lechitów, zajrzał jim sławy, znieważny był gotów a może i pragnął. Bolesław z powodzą w powodzenia w wyprawach wojennych śpieszący, sławę opejony, niemógł się pozbyć młodzieńczej nieraswagi, dumy i zaciętości. Co wyniośle, przed nim korzyć się było powiano, co niskie i w niedoli, jego zaszczyt i wspaniałości doznać. Starodawny obyczaj niechrześcijański tak w nim znalazł otuchę i wsparcie, jak wyganiani z Węgier lub Rusi książęta. Lud w nim swego opiekuna widział, a może za wiele na niego liczył.

XXXI. Niepotrzeba, ani 15, ani 8 lat scythijskich ani 7, od tywociarza świętego Staniaława i późniejszych kronikarzy obliczonych lat nieobecności lechitów czyli rycerstwa Polskiego w kraju dla spowodowania powstania ludu. Skoro do tego powody były, częsta nieobecność wielu z królem o podał zwycięstw goniących, wielu po garnizonach zdobytych twierdz przydłużej zatrzymanych, dostatecznym była ułatwieniem dla szemrzących do burzenia się. Gościł Bolesław więcej jak siedm lat na Rusi. Wszakże sam zbiegał po wiele króć do Polski w różnych zdarzeniach. Obliczywszy się dały te lat siedm od powrotu do Przemyśla roku 1070 po powtórnej na Węgry wyprawie. Ale właśnie od tego czasu, ściśle jego z Grzegorzem VII stosunki w skutek tego urządzenie djeczij wymagało jego obecności. W roku 1072, był powtórnie we Wrocławiu

przy wyborze biskupa czuwając aby wybranym był Polak a nie cudzoziemiec. Zawieranie przymierzy z Sasami, Grzegorza VIIgo przeciw cesarzowi sprzymierzeńcami, wymagało nie mniej jego w kraju obecności. Wysłani roku 1075, z listem od Grzegorza VII legaci, (optlar Greg. II., 73, in bullario rom.) pewnie też jego obecności wymagali. W latach 1074—1077 odwiedzał znowu Węgry aby z nich Salomona rugował a Gejz i Władysława na tronie osadził. Z kąd jeśli wybiegł na Ruś i do Kijowa, zbiegł na boże narodzenie do Krakowa dla odbycia uroczystej 1077 roku koronacji. Rycerstwo bojujące w tych i jinnych razach widzieć często domy swe odwiedzało, a byłoby śmieszną twierdzić że kiedykolwiek z powodu jakiegokolwiek wyprawy wojennej Polska z niego zupełnie wypróżnioną być miała. Strzegło ciągle granic na miejscu, w większej części zawsze w domu zostało. Niebrakło go wtedy kiedy *pestis servorum ebullit: plebs injurias silebunda wyrządzać poczęła* (10)

(10) WOJNY BOLESŁAWA ŚMIAŁEGO. Wojny trzech pierwszych Bolesławów z Rusią i Węgrami są prawdziwie trudne przedartą pokryte powłoką, a tylko dorywczo i ułamkowo w naszym źródle wskazane, wnet w powtarzaniach w odmet i gmatwaninę wprawione. Wojny na Rusi dają się nieco łatwiej i pewniej wyrozumieć; węgierskie mocniej przyćmione, mniej do rozjaśnienia środków znajdują mianowicie dla wojen dwu pierwszych Bolesławów. Bolesława śmiałego wojny ogólnym ułamkowym rysem skreślił blisko owego czasu Gallus. Wnet skrzywił to jakosmy w rozdziale 4 i 5 niniejszego pisma uważali, powtarzający Mateusz. Co się z tą pierwszą wnet pokrzywioną wiadomością dalej stało: niemożemy rozważać, bo niemamy do tego środków. Pozwolemy sobie tylko zwrócić bacność na legendę o świętym Stefanie, czyli na kronikę węgiersko-polską, bo ta jest bardzo dawnym wymysłem przed 1260 był swój mającym, zasądzonym w secinę lat po śmierci Bolesława śmiałego pisanym, a zamierzającym widocznie skreślenie stosunków między Polską a Węgrami za dwu pierwszych Bolesławów. Są w tym dziwactwa legendom wła-

XXXII. Co bądź, *rege perditissims, nunc Ruthenis, nunc vero pens trans Parthanis immorante regio-*

ciwe, w najwyższym stopniu konfuzja w nazwiskach i osobach ledwie rozwikłać się dająca: z pomiędzy tego jednak, sterczą całe jasno wypadki, choć czasem powikłane, oraz akazówki do jich rozwikłania, a znajomość miejsca i krajin jest czysta i wyrozumiała. Legendy zasługują na baczenie a w mowie będące na szczególną zgłębnioną rozwagę, bo przechowała rzeczy jindziej niewspomniane nie dość wykryte.

Wedle téj kroniki-legendy, Piotr (Henrik Niemiec) tyranizował w Węgrzech tak że nawet *episcopos cum clero despectus habebat*. Młodzi królewicze szesnaście lat (1081—1047) ze swymi opiekunami Albą i Kaulem w Polszcze przebywali, gdzie pod ezulą Dobrogniewy (Dąmbrowki) pieczę Bolesław dorastał (urodzony 1041).

Gdy Węgrzy zawrżali przeciw Piotrowi (Henrikowi), Alba i Kaul w radę. Czołem bili przed Dobrogniewą, przed synkiem jej Bolesławem i pany radą (Sieciechem i bracią jego): *introeunt et genu flexo ante ducissam et mare[m] ejus (Kazimirum) esperunt deprecari*, aby Węgry wsparł. *Quorum petitioni consensiens dux (Kazimirus) ingemuit. Commota sunt quippe omnia viscera eius super cognitis suis; motusque pietate dixit: Accingimini, et estote viri fortes, constantes et robusti, quam melius est nobis mori in bello justo, quam videre exhereditatos cognatos nostros. Et consenserunt omnes huic sermoni. Consilarii regis vero (Alba et Kaul), cum alumpnis inclinato capite, ad stationes suas porreserunt. Dux autem (Kazimirus), cum palatino suo (Sethcho nomine) advocatis ministerialibus suis bellum ingens induxit.*

Wprowadza legenda z pomocą Polski do Węgier Andrzeja (Lewentą go zowiąc) co zaszło 1047, i oczywiście pod tym zdarzeniem i nazwą Lewenty zlewa jedno w dwa zdarzenia, to jest powrót Andrzeja, i wprowadzenie Beli przez Bolesława, co nastąpiło 1061. Wedle niéj saméj Bolesław *XVIII annorum erat adolescens* (w roku 1061 miał lat 20) *robustissimus atque ad pugnandum fortissimus et promptissimus qui orphanos nobiles et teneros caro diligens affectu*, jednego z tych na szesć miesięcy na tronie węgierskim osadził. W roku tedy 1061, *post conflictus congregatis dux Boleslaus episcopis*

nibus knowała się krowa służebnego ludu przeciw pa-
nom *factio servorum in dominos conspirata*, i naczątek

*et magnatibus Ungarie, descendit in civitatem regiam Al-
bam et coronavit (filium regis Stephani, Leventam) to jest*
Belę regis *djademata . . . His itaque peractis recessit in ter-
minos suos in castrum Galis et ibi delectabatur in venatio-
nibus* (kolo Halicza na Rusi).

*Post sex menses nunciavit sibi Belam (Leventam) iam
mortuum. His auditis cepit lacrimari amarissime et veloci
cursu civitatem Albam pervenit et congregatis episcopis et
magnatibus terras, noluit coronare (Belam) matorem fra-
trem* (to jest Geję) *sed ipse contra omnem voluntatem* (1088)
elegit (Petrum) juniorem fratrem in regem (Salomona), *quis
miro eum diligebat affectu*. Wtedy trzej synowie Beli: Geja,
Władysław i Lambert ustąpili pierwszeństwa do tronu stryjczemu
Salomonowi, sami wnet w Polsce schronienia szukali. Jeżeli
przez afekt osobisty dla Salomona Bolesław na to wpływał, za-
widzi się srodze. Co bądź działo się to wszystko wspólną ręką
z biskupami i magnatami. Bolesław Salomona koronował.

*Quo coronato duz (Boleslaus) recessit in Karinthiam
et ibi metas posuit. Erat enim timor ejus super omnia
montana Karinthie et Almanie et Austrie: quia per Au-
striam cum victoria Poloniam reuersus est in civitatem
Craecoviam. Z tego czasu co legenda, upewnia Bogufal że Bo-
lesławowi podlegali Czernohanie w Karintji położeni. To zmie-
nianie w lat sto dwadzieścia po sgonie Bolesława ustalone o te-
mecnym jego panowaniu niejest bez znaczenia. Temu zaś co
był rozjemcą spraw węgierskich niestrudno było podobny przegon
przez Karintję i okolice Ossjaku uskutecznić, nim z wieki w tam-
tych stronach jego pokuta wymyślona została.*

Po wymienieniu tego przegonu, legenda dopuszcza się po-
wtrzenia: *post duos autem annos nunciatur ei mors Petri
regis Ungarie: qui veloci cursu venit in Strigoniam et ac-
cepto Bela in Albam civitatem pervenerunt et ei regem dya-
dema imposuit orantes dominum cum lacrimis ut eum fa-
ciat regnare in annos plurimos et ornatur adeo filiis et fi-
liabus*. Już ta legenda jakośmy uważali wyżej, ukoronowała Belę
pod jimieniem Leventy; ten tu Piotr jest Andrzej, po którego
śmierci Bela wyniesiony: a lat dwa są lata panowania Beli samego
odpowiadające powyższym Leventy sześciu miesiącom. Bela miał

zawrzała z obrazą nowego obyczaju, w rozruchy i nieład.
Nieposza Polka in dissipacionem seditiosorum civium jak

liczniejsze potomstwo, i syny i córki do których legenda dolicza wspomnianego stryjecznego jich Salomona pod narwą Alberta: nie z Niemki, *de romano imperio* srodzone ale z Polki Rzyzy ciotki Bolesława. Niemka córka cesarza Henrika IIIgo była za Salomonem którego Bolesław ustanowił królem, a potem na ślub jego zjechał.

W skutek ustąpienia tronu na rzecz Salomona, synowie Beli, bracia Gejzy, Władysław i Lambert, szukali wnet schronienia w Polacze. Wdał się w to Bolesław i zapewnił jim 1064 powrót oraz dalszy pobyt; sprawił to, zjeżdżając na wesele Salomona.

Post nuptias vero dus (Boleslaus) per Russiam Poloniam ingressus est. O potomstwie z tego małżeństwa, niema nic. Legenda takowe oblicza, to jest liczny potomstwo Beli przed objęciem tronu porodzone: *uxor regis Belae peperit filium, cui imposuit nomen Albertus* (jest to stryjeczny Salomon); *aliam quoque genuit quem vocavit nomine Yesse* (Gejza); *tercium vero peperit et vocavit eum Columman* (Lambert); *quartum vero peperit et imposuit ei nomen Salomon* (Solomir); *quintum vero peperit et vocavit eum Ladislaum: hic autem deo dedicatus erat.* O tym Władysławie zapisuje legenda powieść która się rzeczywistością wyjaśnia. Mówi ona: *hunc autem dus Russias Misiclaus de civitate Kalicz in adoptivum filium accepit et ei cum filia sua eo quod unicam haberet et filio careret Galicis regnum perpetuo possidenti tradidit et iuramento corroboravit.* Mściślawy w Haliczu nastali dopiero 1185, 1212, 1219; a Węgierczy Andrzej i Koloman na krótko panowali 1209, 1215. Rzecz Władysława odnosi się nie do Halicza ale do Krocji. Siostra jego była za Solomirem (czyli Demetrius Zvonimirem) ostatnim Krocji królem, na mocy czego, po zgonie Solomira 1087 Władysław Krocją objął. A ów Salomon syn czwarty Beli jest to ten Solomir, dla tego *Salomon frater (Vladislai) Sclavoniam regnabat.*

Stosownie tedy do tak obliczonego Beli potomstwa, legenda twierdzi że Albert (Salomon) panował lat pięć, w ciągu których, Yesse i Koloman (Gejza i Lambert) pomarli. Został tylko Władysław, który z Halicza zaproszony, przybył i z przyzwoleniem brata Salomona (zwągra Solomira) za króla przyjęty, stało się to 1077. Taką wiadomość składeła legenda czyli kronika Wę-

przed laty czterdziestu, bo miała kierownikiem swym Bolesława, którego lud považał. Brał lud w małżeń-
stwa córki lechitów i łatwo je dla siebie skłonił: *filias*
dominorum servi, ad sua vota inflectant. Żony nawet

giersko - polska, w ostatnich dwóch rozdziałach, 12 i 13. Objas-
niając je odwołujemy się do naszego 48 przypisku w piśmie
o zdobyczech Bolesława wielkiego, z czego oczywista jest już
wiele zostaje do sprostowania w tym co się zwykle powtarza.

Co do ostatnich od czasu Salomona zaszytych zdarzeń, uwa-
żamy już panowanie jego nie lat 5 ale do dziesięciu się przecią-
gało, nim zerwanie z Bolesławem nastąpiło. Wiódł Bolesław *alum-*
num Poloniae 1074. Salomon chciał łaskę odzyskać, okupił
się: odrzucił to Bolesław, Salomona zwyciężył i wyrzucił. Mówią
o tym jakośmy powiedzieli, Gallus I, 27, a za nim Mateusz II,
19. Oba twierdzą że wraz po wyrugowaniu Salomona posadzony
był Władysław, ale rzeczywiście wprzód Gejzję Bolesław do tronu
dopuszczał, a po jego rychłym zgonie 1077 Władysława posadził.
Pewnie obecny jego koronacji, sam powróciwszy, tegoż roku
w Krakowie 25 grudnia własną odbył koronację.

Dodajmy do tych zdarzeń uwagę że postępowanie Bolesła-
wa śmiałego w Węgrzech, niezawodnie w Rzymie u Grzego-
rza VII, zupełną znajdowało aprobatę i poparcie. Grzegorz VII,
gromi listownie Salomona wymawiając mu: *tu in ceteris quo-*
que a regia virtute et moribus longe discedens jus et hono-
rem sancti Petri quantum ad te imminuisti et alienasti, dum
ejus regnum a rege Teutonico in beneficio sicut audivi-
mus suscepisti (epistolar. II, 13); pisząc zaś 1075 do posadzo-
nego na tronie Gejzy ostrzega aby się trzymał niepodległy, bo
zwyciężonego Salomona bóg skarał że królestwo od Niemca brał
(epistolar. II, 68, 70). Tegoż roku pisze do Bolesława samego
waywając aby ład w kościele polskim zaprowadził, a wstawia się
za słupionym Rusinem (II, 73).

Pisarsz legendy o świętym Stefanie, niechętnym się okazuje
ku Polakom. To jego zło do nich usposobienie wynika z tego,
że czuje krzywdę wygnania Bolesława śmiałego którego widzi
Węgier opiekunem. Mimo tego, uderzony potężnym Bolesławem
na Węgry działaniem, oświadcza: *et licet esset tacendum, ta-*
men, ne veritas gestorum obnubilaretur Magarones, hoc est
Ungari totam suam potentium (niepodległość) *a Polonis*
habebant et extrahebant et robore eorum semper pugnarunt.

długą mętów nieobecnością znuzone, dobrowolnie prze-
 niewierzając się ślubnym obowiązkom, nieodmówiły
 ludowi wejścia z nim w nowe śluby: bo znalazły się
 niewiasty, które niewolnym sprzyjały, *quae ultro servis
 consenserant; atrocissimum ausae facinus*. Byłto zape-
 wnie dowód, jile lud pragnął, aby odzyskał dawny oby-
 czaj, aby stracone odzyskał prawo; jile jeszcze w stanie
 lechiokim niezatarła się pamięć bratania i powinowa-
 cenia, gdy niewiasty nie miały wstrętu od małżeństw
 z ludem. Były też niewiasty co z rozpaczy same szu-
 kały objęć kmiących. Niebrakło i gwałtu i znieważe-
 nia łoża, *vi nonnullas ad serviles amplexus prostratas*.
 Ale to niektóre tylko, jakie zdarzenia były w dawniej-
 szym przed czterdziestą laty gdy podburzeni, panów
uicioris incestuose rapuerunt i zbezczęścili one, *honores
 rapuerunt*. Z przerażeniem ujrzeli lechicy wojownicy,
 że jich przybytki pogwałcone, że się żony poprzemie-
 niały, że córki jich *ingenue* stały się *mulieres* mo-
 tłochu, że jim *plebs injurias* wyrządziła: co kronikarz
 Mateusz w siedmdziesięć lat potym ohydnie rzymskiego
 prawa językiem wyraża: że wolne niewiasty wydane
 kazirodztwu z niewolnikami, *mulieres ingenue servili
 prostitutae incestui* (19).

Koniecznien w kraju pozostali lechicy, stawić mu-
 sieli opór, choć niedość skuteczny. Lud kmiący do boju
 wystąpił, opanował pańskie ogniska, *dominicos occupant
 lares*, zamki straży swój powierzone i obronne miejsca

(19) Podanie zachowywało pamięć, że Małgorzata pod nie-
 bytność męża Mikołaja z Zembocina, przez lat kilka ochraniając
 dobrą sławę swojej na wieży u kościoła w Zembocinie, i z sio-
 strami swymi mieszkała, póki mąż jój z Bolesławem z pod Kijo-
 wa niepowrócił. Ten Mikołaj miał być ze Strzemieńczyków, któ-
 rzy wiernie stali przy królu, i przyczynić się mieli do zabicia bi-
 skupa. To podanie u Długosza.

obwarował, *firmant municipia*, zastawiając się powracającym zbrojno i wojnę jim gotując.

To zdarzenie zachwiało posłuszeństwo wojowników: *in fide peperit insolentiam*. Porzucali Bolesława i walcili, aby się zniewagi na ludzkie pomścić: *injurias in plebe ulcisci*. Jile jim dola wojenna sprzyjała, na tych których dosięgnąć zdołali, wywierali zemstę, wymydlając katownie stosownie do szczególnego suchwałstwa, *pro singulari temeritate, singularibus perdidere suppliciiis*: mścili się i na żonach przeniewierzonych na skarżenie zasługujących. Zemsta ta i kar wymierzenie nie było wypadkiem sprawiedliwości lub wyroków sądu, ale skutkiem ubijatyk i wojny: bo lud ledwie nieledwie mógł być pokonany, *vix expugnatus*, a powrotem do kraju Bolesława samego wojna domowa nie usmierzoną, ale rozognioną i przeciągnioną była.

Bolesława szcudrego upadek, 1079, 1080.

XXXIII. Gniewny Bolesław opuściwszy Kijów, przybył i sam na miejsce nieładu, zmieniając wojnę z nieprzyjaciółami postronnemi, w wojnę domową z własnymi, *in suos bellum ab hostibus transtulit*. Sprawa ludu jest jego, on jój niewidzi z tak złej i odrastliwej strony jak obrażeni. On daje jój otuchę, bo to jego obowiązkiem, bo wie, że bez ludu dostojność jego i władza w nicby poszły, bez ludu, król, czymżeby był, *nam plebe remota, rex quid erit?* Jeśli w polu otwartym sam wojny nie toczy, jeśli sam na czele walczącego ludu nie staje, nieopuszcza go, chce sprawiedliwości domierzyć: nie na ludzkie, tylko ludowi; jego urząd, sądy w to się wdawać mają, narodowemu żywiołowi, dawnemu prawu, dawnemu obyczajowi zadosyć uczynić. Ślada niema u Mateusza i nikomu na myśl nieprzyszło wymyślić, aby Bolesław lud uszkromić przedsiębrał: *nam plebe remota, rex quid erit*. Uciera się, walczy z ry-

cerstwem swém co go odbiegło, z faksjami panów, co go znieńawidzili, z aristokracją nowemu porządkowi więcj niż staremu, choć uchrześjanionemu, przychylą, w powszechności wreszcie z lehcicami górą nad ludem utrzymać pragnącymi.

Śeiga zbiegostwo i za to głównych tego sprawców, ale tylko głównych, *praecipuos capitis accersit*, śmiercią karze, sądownie, za wyrokiem, tych wszakże, których otwarcie niemógł pod miecz oddać, podstępnie ohwytał: *quos aperte non potest, insidiis aggreditur*; ale tylko *praecipuos* (Mat. II, 19), a do tego jak podanie ntwierdza nie dowolnie, ale *convocato totius regni concilio praecipuos et majores capitis abscissione damnavit*, (vita acti Stan. 15, p. 348) a tylko *praecipuos et majores*. Zbiegostwo skarząc i wystawując nietylko z powodu nieaworności, ale za ujmę swęj dostojności, rozmyślne jego osoby narażenie, wśród nieprzyjaciół, bo hurmem, bo znowie uskutecznoném było: *quaeritur non se tam apud hostes desertum, quam ultro hostibus expositum*⁽²⁰⁾. Powód wstrzymania bezcześci w domu, zemsty na ludzie za urojony pocztyuje, gardząc tym obywatelstwem, które więcj waży sprawę niewieścią, aniżeli swe obowiązki uległości. Z jich tedy powodu tknął i same niewiasty, bo jeżeli do zbiegostwa onych przeniwierstwe za pozór służyło, wymagał po małżonkach zbiegłych aby się okazali surowymi, a szydząc i zniwazając tych, co się wyrozumiałymi i przebaczącymi okazali, kazał porywać z łona matek narodzoną dziatwę,

(20) Kiedy wyprawa pomyslnie poszła, było zwyczajem *more hominum, unquamque domum propinquare*: bo każdemu tęskne było, *tam diu extra patriam, sine filiis et uxori-bus immorare*: tak za Bolesława wielkiego w roku 1019 z Kijowa wracającego, *magna pars jam Polonorum exercitus rege recedente defluerat*, kiedy w ustępie Jarosław dopadł (Gallus I, 7, p. 48).

razie albo osobistego przyszanania tego co sprzedał, albo urzędowego aktu piśmiennego, *aut idoneos testes*. Przedawca nie był, aktu sprzedaży nie było, świadków biskup nie miał, powołani na świadectwo, świadectwa odmówili. Biskupowi zabrakło tedy ludzkich sposobów do utrzymania swęj sprawy. Wyrok królewski niemógł być wątpliwy. Nieubłagany sędzia Bolesław dopuścił jednak przewłoki. Nowy obyczaj wymagałby w takim razie przysięg albo sądów bożych, próby pojedynku, ognia i wody. Podanie upewnia, że biskup uciekł się do tego środka wkrzeszając z grobu Piotrowina, że ten środek był skuteczny i *principum Poloniae communis aequitas* takowy przyjęła, choć wieś pod sporem będąca, była *a jurisdictione ecclesias alienata*, a jakim sposobem? *non est temporis instantis parabola* (vita seti Stan. 12, p. 339—342). Jest pewno, że wówczas jeszcze wieś Piotrowin nie była założona (Czacki w przyp. do Narus. hist. nar. polsk. tom IIgi). Sprawa mogła być o jaką na jęj gruncie poprzednią posiadłość. Dose na ten raz, że wyjaśnia jakie mogły być zatargi, malkontencstwa.

Biskup jednak nieprzeszając na uchyleniu się od spraw publicznych, szedł do króla strofować go; a gdy król z surowości i srogości swęj *contra praeceptuos et majores* niesfolgował: użył miecza kościelnego i wykłęgo. Tym krokiem mniemał biskup uhamować truciencję, co nieswornych *praeceptuos* na gardło skazywała, a cudzołożnicom do piersi szczenięta przysadzała (Mat. II, 21). Tymczasem, czyli przed kłętwą czy wraz po jęj rzuceniu, objawiły się sprzysiężenia na osobę królewską: *conjuratum regis excidium*. Padły podejrzzenia na biskupa. Wprawdzie nie było z obwinionych, coby go oskarżał lub p.woływał: *criminita deest accusator*: wszakże królowi sprzyjająca opinja, zapatrując się na zbyt daleko pomkniętą zatargę, obciążała biskupa, w samęj kłętwie współnictwo jego upatrywać mogęca.

Biskup był zdrajcą: *traditor, proditor* (Gall. Mat.). Popędliwy Bolesław, upatrując w nim takiego, wszystkich niechęci ku sobie ogniisko, wszystkich zamachów na siebie podnieję, w momencie uniesienia wpadł do kościoła i służbę bożą u ołtarza dopełniającego biskupa własną ręką zabił i w nieukojonęj rozjadłości nad ciałem się pastwił, członki mu odcinał (Gall. I, 27; Mat. II, 21).

XXXV. Pierwszy kronikarz we 30 lat po zdarzeniu piszący, kapłan z powołania niechęć biskupa grzechu, *peccatum*, zapierać, wyrzekł: *neque traditorem episcopum accusamus* (Gall. I, 27). Biskup Prałmowski szukał powodów, jakoby miał chwalec Bolesławów Gallus, do uczynienia tak twardego biskupowi Stanisławowi zarzutu (nota ad Gallum, in edit. bandt. p. 111, 112). Ksiądz Bielski pijar, szanowny z różnych publikat autor, mniemał w wyrazie *traditor*, dostrzegać tradującego dobra: ale cała indukcja sprawy Piotrowina, ani zajścia między biskupem, nieprzypuszczają takiego wykładu; tak jak przytoczone Galla wyrasy, niedają poszlaki jakich zmów z Czechami, o które Czacki biskupa pomówił. Żeby zrozumieć wyraz *traditor*, w jakim go sensie i znaczeniu Gallus użył, najpewniędź odwołać się do samego Gallusa, i jinnych jego ustępów zapytać. Owoż Bolesław krzywousty dowiedziawszy się że zamek Koźle sprawką Zbigniewa był spalony, twierdził, mówi Gallus: *aliquem per traditionem hoc fecisse a nie przez Czechów* (II, 36, p. 207). W jinnym razie, powiada, że Gniewomir *baptizatus Boleslai filius spiritualis traditiones fecit* (II, 44, p. 227); Uście, *Poloni Pomorania per Gniewomir traditionem suggerentem tradiderunt* (II, 47, p. 229); a pod Veluniem Polacy, *tot tradiciones et insidias memorantes* (II, 48, p. 232); a w domowych zajściach stronnicy małego Bolesława niemogli służebnikom Zbigniewa ufać, *signum*

tradicionis suspicantes (II, 16, p. 161). Wszędzie tu jest przewierstwo, zdrada. Powierza Krzywousty Nakło swemu powinowatemu Świętopelkowi z warunkiem wierności i podległości, ale Świętopelk targa posłuszeństwo: *sicut perfidus hostis et traditor* mówi Gallus (III, 26, p. 313): Bolesław go karcił i do posłuszeństwa niewolił. W jinym razie mówi Gallus, że królowę *traditores de regno propter invidiam ejecerunt* (I, 18, p. 86): Sądzę, że przytoczenie tych kilku przykładów jest dostateczne do zrozumienia oświejdzicie, zwłaszcza gdy Gallus lubi powracać do swoich wystawienia się sposobów. Wątpliwości niepodpada, biskup przewierzał się Bolesławowi, był mu niechętny, kował przeciw niemu, wypędzić jeśli niegubić go zamierzał. W tymże sensie Mateusz powiedział, że Bolesław biskupa, *asseruit prodicionis originem*.

We trzydziści lat po zgonie biskupa, Gallus, reprobując gwałtowny królewski postępek i niechętnego pochwałać ze swój krzywdy tak bezecznie dochodził gdyż chrześcijaninowi żadnego grzechu chrześcijanina na ty ciu poszukiwać niewypada, przyznaje grzech biskupa i zdrajcy nieoczyszcza (I, 27). Za jego tedy czasu dla wielu niebyło wątpliwości że biskup przeciw Bolesławowi zawinił. W tym sensie mówi i Mateusz. Złorzeczy bezbożności królewskiej że się pastwił nad ciałem, i siekał go, jakby każda odcięta cząstka na karę zasłużyła, a on był obowiązany, każdą ukarać: *quasi, a singulis membrorum partibus poena exigi debuisset!* Upewnia zaś że biskupowi jakiś czas u nieświadomych ujma była uczyniona: *apud ignaros aliquantis per derogatum sit*: tak, iż za prawdziwego winowajcę był poczytany: a Bolesław wydawał się jim uświęconym, świętokradców mścicielem, *sacerrimus sacrilegorum ultor apud nonnullos censeretur*.

Bolesław bowiem dopełniwszy zemsty, słowami

i rzeczą nieprzesłał biskupa obwiniać. Rzucił nań obelgi słowami, że w zbytkach opływał *ab opibus*, na cudze czychał *speculator*, rozpustował *scortator*. (Mat. II, 21.) Co do rzeczy i czynu uderzał w małżeńskie sprawy, w poburzenie ludu, i spiski na siebie. Biskup ze swą jurysdykcją był niestrudzony w rozpoznawaniu spraw małżeńskich a sprawy których nieznał pilniej rozpatrywał: *in causis matrimonialibus discutiendis industrius, et causam, quam nesciebat diligenter investigabat* (vita scti Stan. 7, p. 331). Z tego względu nowy obyczaj z dawnym często się niezgadzał, z tego względu Bolesław dając otuchę związanym małżeństwom, karcił cudzołóstwo niewierność małżeńską (Mat. II, 21). Nispodobna jest do owego wieku odnosić w zupełności wyrażenia Mateusza i żywociarza, bo wynikają z dalszej późniejszej na tym punkcie toczącej się kollizji, ale z pewnością z nich widzieć można, że na tym stanowisku zwarcie się niejednostajnego obyczaju i różnorodnych przepisów, niepokoiło towarzyskość. Bolesław winił w tym razie biskupa w nim przyczynę niedogodności i nieładu wskazywał, Jemu też przypisywał, że *servi* przeciw panom zmówili się, jemu spisek i zamach na siebie. W nim wytykał przewierstwa początek, wszystkiego złego posadę, bo wszystko z tej zgubnej żyły wypłynęło a jego nauka stała się wszystkich nauką: *omnem ejus disciplinam omnium fuisse disciplinam*. A nic się złego niestało, gdy zakala królestwa, ojczyzny szkarada, religji zgorzenie, gdy zginął jawny rzeczy pospolitej podpalacz (Mat. II, 21). Takie wymówki, obwinienia, obelgi, zarzuty, wedle twierdzenia Mateusza miał biskupowi czynić Bolesław i prawdziwie samemu Bolesławowi trudnoby było rzeczywiście na co więcej się zdobyć.

XXXVI. Wiele sobie zaszkodził Bolesław, z ubolewaniem mówi Gallus, że grzechem grzech dotknął,

a winowajcę biskupa pocięciem członków dosięgnął, (Gall. I, 27, p. 109). Jego figmenta niedowiadomych długo uwodzić niemogły, dokłada Mateusz, bo skales często chmurą pokryte zgasnąć niemoże (Mat. II, 18, p. 666). Kapłani pocięte członki biskupa swego pozabierali, w cichości one w małym kościółku świętego Michała pogrzebli (Mat. II, 21, p. 665). Bolesław im nieprzeskadzał; powieściom sobie niechętnych, biskupa usiewinniających, a zabójcę jego świętokradczą mianujących, zapobiec niémógł: Wreszcie ten co w sądach dowodów wymagał, strzegł surowie, by się sprawiedliwość działa, bez sądowego przewidzenia, bez okazania winy na obwinionym, sam sobie sprawiedliwość demitrył. Na piaszczystej ziemi, osunęła mu się noga więtej nia kiedy. Tracił sobie przychylnych, lud pod przewagą panów ukłekał, nienawistni górowali, Bolesławowi stanowisko utrzymać było niepodobna. Ustąpił więc do Węgier, ów okrutny, strwożony; niemniej ojczyznia jak starszynie obywatelskiej nienawidzony; *nonnullus patrias, quam patribus invisus, in Ungaria secedit* (Mat. II, 19). Bo przedewszystkim, znieawidzili go *patres, praecipui, majores*, i jich *patria*. Przez nich z Polski wyrzucony, *e Polonia ejectus* (Gall. I, 27, p. 109). Zniechęcił sobie wszystkich, od siebie odstręczył, a od wszystkich opuszczony uchodził, *cum nullus rusticoorum fugituro obediret* (Gall. I, 28, p. 114). Bo już tak był opuszczony że z najprzywiązańszych do siebie wieśniaków i z ludu nikogo niemiał, coby go słuchał, coby sbiegłemu towarzyszył.

Bogobojny Władysław węgierski, bolejąc nad losem nieprzyjaznym, pocieszał się że może dać gościnę bratu i przyjacielowi, spieszył naprzeciw; na widok zbliżającego się zeskoczył z konia i stojąc czekał. Lecz dumny zbieg z konia swego pojrzał nań tyko i pocałunku powitania, nie dał, niechając się unżyć przed wychowan-

kiecm, którego na tronie osadził. Chociaż te stało się gorsko Władysławowi, wszakże, wsiadając na konia i w tente z drogi ustępując, rozkazał gościom w całych Węgrzech wspaniale przyjmować. Widzieli się potem, poprzyjacielsku i serdecznie jak bracia: ale Węgrzy przeknąwszy niemogli téj dumy. Mówiono, że nienawiść jaką w nich obudził Bolesław, przyspieszyła zgon jego. Jinna powieść upewniła że zwątpieniem wycieńczony sam sobie życie odjął: zostawując na Węgrzech syna Mieczysława czyli Mięszka, (Gall. I, 28; Mat. II, 19) ⁽²¹⁾. Co bądź Polka więcej go już nieujrzała; została po nim pamięć zarazem ozuła i przerażająca, aźci i wstrętu, pamięć wielka, długo niewygasła. Długo, długo trzeba było nowemu obywatelowi z nią walczyć nimby ją pożył lub zagubił.

(21) Boleslaus vero in tantam superbiam est evectus, propter rerum habundantiam et terrarum, quod nollet imperio subjacere, sed a se ipso, ab omnibus rex vocari, et propter peccata sua quae commisit, tandem pulsus de Polonia, venit exul in Hungaria ad regem sanctum Wladislaum ut praedicatur, miserabiliter migravit de hoc mundo (Anonym, inter script.—Silea, Sommersb. t. I, p. 23). Tak się na Szląsku 1365 wyrasił Benjiminik, jidąc za Lambertem i Gallem. — Przed nim, 1250 Bogufal o ustępie i zgonie mówi tak: post hoc autem, videns Boleslaus, quodam terrigenae, tam proceras, quam populares, se a sua familiaritate abstrahabant, ad Wladislaum, quem in regno Ungariae in regem praefecerat decessit. Qui Wladislaus humilem reverentiam exhibere poscens, pedestri veneratione occurrit. Boleslaus, vero rex, tanquam superbus et elatus, manum sibi porrigere, ac osculum dare contempsit, inquiens; opifici non competere ut suam veneretur creaturam; nec decere virum fortem et potentem exilio pressum miserabiliorem esse vel casu fortuito dejectionem debere videri. Wladislaus vero rex, hoc patienter sustinens, ipsum benignissime amplectitur, omnem ei humilitatis exhibens affectum. Apud quem non multo tempore, tactus pessimo ulcere in amenciam cecidit, sicque miserabiliter vitam finivit (Boguph. inter script. Sil. Somm. t. II, p. 23).

. XXXVII. W Polazcze tym czasem, w żywotnych swych żywiołach targanej, niezaraz ucizzyć się mogła. Ciągnęło się to jej wstrząśnienie, najmniej lat dwa, trzy, lub więcej lat. Nie napadł ją zewnętrzny nieprzyjaciel bo go Bolesław poodpychał, bo jmie jego trzymało go na wodzy o podał: po ustępie jego nawet i po rychłym zgonie, nieśmiał nazbyt jego państwa trapić. Rusin niedaleko zaszedł, a Węgrzyn wtargnąwszy, zdaje się wstrzymał się skoro Bolesław żył przestał. Ale zatarga *cum plebe*, zatarga ze starodawnym obyczajem *cum antiquo more*, niémogła być tak rychło wyczerpnięta. Z małżeństw lechitów z kmieciami połączonych rodziło się potomstwo. Interes wielu rodzin długo się mięszał. *Plebs viz expugnata*, miała sobie od zwycięzców przepisane prawa, lecz interes wielu rodzin nowemu porządkowi długo niesprzyjał. Nięjki czas nawet upłynął, nim Władysława Hermana na tronie posadzono, bodaj dopiero po zgonie Bolesława: a za czasów Hermana jeszcze można było nieslechciców do urzędów powoływać jak to czynił Sieciech: *ignobile nobilibus praeponerat* (Gallus II, 4, p. 139).

Tymczasem za *discipliną* nowego obyczaju jidący pracowali nad oczyszczeniem pamięci zamordowanego biskupa. Widziano niebieskie światła nieustannie błyszczące nad jego grobem; nieraz nocami słyszano w kościele łoskot i dzwony niewidomą siłą poruszone; przez szczeliny kościołka, dopatrywano jak nieboszczyk przed ołtarzem służbę bożą dopełniał. Krzewiły się wieści że się ciało pocięte cudownym sposobem zrosło; jakie dziwy, jakie cudowne zjawiska pierwszej zaraz nocy nad ciałem męczennika niebo objawiło. Tyle jawnych łask nieba zapewniało, że święty męczennik do chwały bożej przyjęty (Mat. II, 19; vita sc̄ti Stan. 17, 20). Święty męczennik bogobojnym slehcicom się objawiał, osobiscie pontyfikalnie ukazywał, łaski swęj nieodmawiał.

Widział go Fulko wojewoda krakowski, zmarły 1082, i z choroby przezeń był uzdrowiony a przeto najpóźniej 1081. Tegoż roku, tenże Fulko wyjednał u świętego uzdrowienie syna swego w Poznaniu chorującego (*vita seti Stan. 26*). Lat dziewięć leżały zwłoki w mniejszym kościółku świętego Michała: męczennik chciał być przeniesiony do większego. Gdy więc *quaedam nobilis matrona sepulchrum ejus visitaret*, otwiera jęj wolę swoję i rozkazuje jęj, aby je przeniesiono do kościoła większego, bo tu leży bez czci i kości jego pruchnieć poczynają: *hic jaceo sine honore et ossa mea tanguntur pulvere*. Biskup Lambert i kanonicy niezwłocznie, roku 1088, wolę świętego dopełnili: *translationem* kości, do większego kościoła świętego Waclawa. Ze czcią uroczystie przeniesione, nowemi dały się poznać łaskami (*vita seti Stan. 18, 19, p. 358*). *Translatio, cujus causam non ignoras* (Mat. II, 19, p. 665).

Zgon Mieszka, 1089.

XXXVIII. Tegoż czasu wypadalo *morem antiquum* pocieszyć, a razem nadzieje jego umorzyć. Żył na Węgrach Mieszko jedyny syn Bolesława szczodrego, wiele obiecujący; żywił sierotę król węgierski Władysław, miłował go jak syna ojcowskim względem. Zwracał na się młodzieniec baczną powściągliwością: piękniemi obyczajami i zaletami oczywiście cucik wszystkich myśli nadzieją, przyszłego w sobie panowania: *omniumque mentes in se futurisque domini signis evidentibus provocabat*. Z tego powodu, podobalo się stryjowi jego Władysławowi (któremu synek Krzywousty podraszał), młodzieńca do Polski, podnieta złej wróżby, sprowadzić, z Rusinką, pod zawistnym losem posłubić: *unde placuit patri suo Wladislavo duci, puerum, in Poloniam, sinistro alite, revocare; eumque Ruthena puella, satis invidentibus uzorare*.

Przybył do Polski młodzieniec i Rusinkę poślubił. A tak surowie i rozumnie się prowadził, tak stary obyczaj poprzedników zachowywał, że dziwną przychylnością i przywiązaniem od całej ojczyzny upodobaany został: *sic morose, sic sapienter se habebat; sic antiquum morem antecessorum gerebat, quot affectu mirabili toti patriae complacbat* (Gall, I, 29, p. 117). Widzieliśmy w ówczesną różnicę dworu niedoległego Władysława, otoczonego górującymi zlehcicami, przemożnymi panami, żyjącymi cesarską panią, cudzoziemskie kapłany, nową nienarodową dyscyplinę; a pobyt Mieszka i Rusinki z ojca i nadziadów pełen niewygasłych wspomnień i chwali, pobyt w którym stary narodowy obyczaj przytułek znajdował, a łatwo pojąć gdzie się skłonności rozczulonych i rozradowanych serc obracały, gdzie mogły narodowe nadzieje w przyszłości otuchy szukać i do jakiego stopnia wzruszenie umysłów posuwać się mogło, w lat dziesięć dopiero od wstrząśnienia jakiego Polska doznała. Przerazony był dwór, nowa dyscyplina, i ci co nowotnie Polskę urządzili. Zgon Mieszka trwożę uprzętnął. We dwadzieścia lat potem powtarzał Gallus powieść, że jacyś, obawiający się aby krzywdy nieposzukiwał, trucizną pięknych nadziei młodzieńca zgładzili: *aiunt, quosdam, timentes ne patris injuriam vindicaret, veneno puerum bonae indolis peremisse*, a niektórzy co z nim napoju użyli zaledwie się od śmierci wybiegali (Gall, I, 29, p. 117). Podobnie i Rusinka życie zakończyła. Tak roku 1089, jedyny syn Bolesława Mieszko, w kwiecie młodzieńczym trucizną zmarniał, *veneno emarcuit*. I powiedziano, że tym sposobem cały ród Bolesława za świętego Stanisława zasłużoną poniósł karę: *sic tota Boleslai domus sancto poenas Stanislao exsolvit* (Mat. II, 21, p. 666).

XXXIX. Jakie to w narodzie wzruszenie sprawić musiało i sprawiło rzeczywiście, okazał pogrzeb zmar-

... tak jak płacze matka po
Polonia sic lugebat, sicut
 ... celebrował, ale Gallus
 ... ochód, niewidzi tam
 ... dniciców. Nie *pátres* któ-
 ... enawidzony, nie *praecipui*
 ... jego *excidium* sprzysięgali, nie,
 ... tych wymienić nieumie: *solum-*
 ... że był Mieszko znajomy osobiscie,
 ... , płakali: a wieśniacy od pługów, pa-
 ... d obbiegli; rzemieślnicy warsztatów, wy-
 ... robku z żalu po Mieszku zaniedbali: małe
 i dziewczęta, słudzy i służebnice, łzami i ję-
 pogrzeb Mieszka uczcili: *rustici quippe aratra,*
ores pecora deserebant; artifices studia, operatores
pera, prae dolore Mesconis postponebant; parvi quoque
pueri et puellae, servi insuper et ancillae, Mesconis exe-
quias lacrimis et suspiriis celebrabant (Gall. I, 29, p.
 118). Płakała Polska po zgonie Bolesława wielkiego
 i długo żałobę nosiła, bo każda klasa mieszkańców,
 wysokie dostojniki i wyrobniki, *nobiles et rustici, pro-*
ceres et agricolae nad jego stratą boleli (Gall. I., 16,
 p. 81—83): po zgonie Mieszka, boleli nad stratą jedy-
 nych i ostatnich nadziei swoich, cześć pamięci Bole-
 sława śmiałego oddawali, jedynie *rustici, operarji, plebs*
et servi: jedynie lud płakał tak, jak matka płacze śmierci
 jedynego syna. Zatrzcć w nim tę wielką pamięć, nie-
 łatwą było rzeczą.

Nie prędko można było stanowisko rzeczy zmienić,
 nieprędko Polska dość się świątobliwą stała ażeby mę-
 czennika świętość ustalić. W stosiedmdziesiąt lat, nowe
 wizje, nowe męczennika upominania się spowodowały
 Prandotę do podniesienia z grobu kości i zaraz poczęto
 czynić kroki o kanonizację jego (*vita secti Stan. 22, 27*).
Papa tamen Innocentius haesitabat; Regnaldus ostiensis

praecipue inter alios, antiquitatem temporis allegando, forcius absistebat (vita scti Stan. 27, 28, 29). Zdaje się że jakaś pamięć w Rzymie trwała mająca na względzie zatargę męczennika ze sprzymierzeńcem Grzegorza VIIgo Bolesławem; która niepewność rodziła, przeszkody i opór stawiała (22). Wyjednana 1254 kanonizacja, dała powód licznym uroczystościom, uświęciła sprawę *nobilium Poloniae*, Bolesława ostatecznie potępiła.

Być może że pamięć Bolesława wysoko ceniący, gorzko to znosili i bogobojnych środków ocalenia onej szukali. Wyczytując w liście Jana kroniki mateuszowej, że grzesznikowi wypada grzech uznać, uznaniem zaś odpokutować (Mateusz II., 22): wysledzili pokutę miłego sobie Bolesława. Niewiadoma ręka wzniosła w Osejaku pomnik mniemanęj pokuty kanonizacji odpowiadający. Ten akt bogobojnej polityki, był sekretem przed ludem polskim. Nałóg tego sekretu przeciągnął się w stanie szlacheckim aż do środka piętnastego wieku. *Apud nos tamen talia non famantur, nec divulgantur populo, ne facilitas venias faceret incentivum delinquenti* mówi doktor Jan Dombrowka koło roku 1440 (comment. II, 22, p. 667). O pokutowaniu mówiono już w owych czasach dosyć jak to z annalistycznych zapisków dostrzegać nietrudno. Z tych gesta cronicalia koło roku 1464 spisywane, mówią, że mu *epitaphium quod peregrini ex nostris plures legebant, per monachos in sepulcro fuit sculptum: hic jacet Boleslaus rex Polonorum, occisor sancti Stanislai* (in codice vitoviensi). Długosz wszakże przed rokiem 1480, wiedział o po-

(22) Reginaldo episcopo cardinali hostiensi . . . indignum atque incredibile judicante, ut claritas tam illustri martyris et tam insignis sanctitatis, si vera et non simulata existerit, tanto tempore sedem apostolicam et ecclesiam universalem latuisset. Długosz. VII, p. 724.

kucie w różnych klasztorach dopełnionej, o Ossjaku i pomniku zdaje się niedosłyszał⁽²³⁾. Lubo tedy *plures peregrini* widywali pomnik, mało o nim powtarzano, bo tak o nim, jak o pokucie *apud populum non famantur*. Widzieć pomnik pokutnika, dla Walentego Kuczborskiego,

(23) Ipse vero (Boleslaus) mortis periculum timens fugam in Ungariam dedit et ibi circa quoddam claustrum mansit tanquam conversus, penitentiam strictam peragens, vitam post decem annos finivit et ibidem sepultus est, mówi annalista sandomirski koło roku 1480 (in quam plurimis codicib.). — Boleslaus ob scelus suum vidit se a suis regnicolis contemni et cernens illa omnia, ad Wladislaum regem Ungariae, quem ipse officeret se divertit ex parte Danubii interna, zadunayensi; et Boleslaus occurenti romano (Ungaro?) pedester, manum dare sprexit, dicens ipsum opifici non comparari. Wladislaus hoc patienter sustinens, ipsum benignissime amplecti voluit: sed ipsum sprexit Boleslaus. Demum videns ipsius maximam humilitatem, ipsum solum amplexatus est. Qua humilitate sua exhibuit effectum, allouens ipsum, ut causa sui terminis, adiret papam et confessus, humilians se, penitentiam salutarem susciperet. Cuius consilii Boleslaus allusit, curiam accessit et devotius rediens in proprium quoddam claustrum, in finibus Ungarie intravit; in quo penitens in domino obdormivit; in agone autem mortis, confessori se regem lechitorum lucidens. Quo epitaphium, quod peregrini ex nostris plures legebant, per eosdem monachos, in sepulcro fuit sculptum: hic jacet Bol. r. Polonor. occisor sc̄i Stan. To mówią gesta cronicalia koło 1464 (in codice vitoviensi). — Kronika trzemeszeńska 1490—1522 krótko zapisuje: Boleslaus, largus, audax, bellicosus... qui Ungariam deveniens ibi occubuit: penitentia strictissima prius ut fertur peracta (in codicib. niemcewicz, et pulaviano). — Boleslaus in Carinthiam, uno tantum servo comitatus, chlamyde abjecta, ne prehendi posset, discessit et in quibusdam monasteriis a suis protavis fabrefactis et fundatis, et signanter in monasterio Vilthina prope Isbrug, in provincia suae regionis Athesis tractu jacentis, in arcta poenitentia coquinae squaloribus, suam conditionem et stirpem ignorantibus, delituit, et scelus quod in sanctum dei Stanislaum admiserat, sacramento poenitentiae expiavit (Długosz, III, p. 298). Vilthina, jest Wiltau nie koło Adigi ale nad małą rzeczką do Inny uchodzącą pod samym Insprugiem położone.

było osobliwością; dowiedzenie się o nim od niego, w roku 1587, rodziło w Sarnickim podziwieniu (annal VI, 9, p. 1056).

Obejrzenie się na ogólny bieg losu, jakiemu uległ lud.

XL. Zarzuci mi kto, że w całym mym rozprawieniu zbyt wiele sok z wyrazów kronikarskich wyciskam, że zbyt wiele się trudzę przedzierzgniętymi z Justinem w rzecz polską wyrazami, a zatym, ludzę pozorami i niewłaściwym rzeczy narodowych oddaniem. Ale w kronikarzach najniezgrabniejszych, nigdy nadto, nigdy dosyć niemożna ich wyrażen rozważać, ażeby z ich powieści cóżkolwiek wyrozumieć, bo wyrazy ich, ich myśl, ich pojęcia wyrażają, które przenikać należy. Język justinowy w Mateuszu, należy uważać w poważności, za jego specjalny język łaciński. Po wieś już razy okazywałem że Mateusz, tyle się do lokucji justinowych ucieka, jile te mogą mu sprawom narodowym odpowiedzieć; zdaje mi się że mam na baczeniu w tej mierze jego dobór i niezaniechuję więcój niż on, uchylać, coby się niewłaściwego nawinęło. Każdy dostreże, że nie uwodzi mię w Mateuszu, justinowy termin *servorum*. Nieraz powiedziałem, gdzie niewłaściwe do wystawienia z różnych czasów spraw narodowych, jest uciekanie się Mateusza do wyrażen justinjanowych, i zdaje mi się, że na onych wartość dostateczną zwracam pilność i niedopuszczam aby mi pojęcie przeszłości narodowej krzywiły.

Jim trudniejsze jest takim rozbiorem wyrazów kronikarskich ocenienie; jim zrudniejsze z nich jakiej rzeczy wydobyć: tym skorzej zarzucono mi być może, że objaśnianie jakiego wyosobnionego wydarzenia, jakim jest Bolesława szczodrego, z samych tylko kronikarskich wyrazów, niedostateczną jest rękojmą uderzenia

w rzeczywistość, jeśli wydobyte szczegóły i barwa wydarzenia nie staną w zgodzie z poprzednimi i następnymi zdarzeniami, jeśli nie będą wsparte przez przeszłość i następstwo. Zdaje mi się że i w tym razie w poszukiwaniach moich jakikolwiek wzgląd okazałem; tym końcem zatrzymałem się w niniejszym rozprawianiu nad jinym zdarzeniem zaszłym po zgonie Miecysława IIgo i nieraz odróżnienia od przeszłości trąciłem, nieraz na bieg następstwa oko zwracałem. Jeszcze to może jest niedostateczne aby umocować na stanowisku rzeczywistości to co się powiedziało: niedostateczne dla tego, że mi jeszcze pozostają środki do zapewnienia się w mém widzeniu przez obejrzenie się szerszym okiem na objawianie się zmian niektórych w biegu i przestrzeni pierwszych dla Polski wieków. W te jeszcze ogólnym onych obejrzeniem, uderzyć zamierzam.

Powiedziałem nieraz i powtarzali jinni, że od czasów wprowadzenia chrześcijaństwa do Polski, przez postęp cywilizacji zachodniej, lud stracił swą pierwotną wolność, ciągle czuł uszczerbek swobód. Postęp tego pod koniec i ostateczne ujarzmienie, stawały się dość jasne i łatwe do widzenia, gdy były liczne, a często żyjące jeszcze dowody. Początek, niktął w nocy niedostatku. Niejednemu statut wiślicki zdawał się tworzyć swobody ludu przez króla chłopów obmyślane, kiedy on resztki tylko, łomy dawnych potarganych ożywiał cokolwiek. Jeśli tedy to było resztką, lud poprzednio potracił i dobrze wprzód musiał coś więcej posiadać aniżeli statutowe swobody. Jeżeli na drodze traconych swobód, posiadając cudze ziemie zobowiązywał się z nich do danin i kilkodniowej w ciągu roku robocizny a wolny był ruszać się wedle upodobania, a jednak doznając jakiejś ujm, burzył się: dawniej przeto, jeszcze jakieś inne prerogatywy mieć musiał, które mu wydzierano. Tak zapuszczając myśl w noc przedchrześcijańską, nie-

przyuszczam aby chrześcijaństwo w gościnę do Polski przybyłe, znalazło lud cały na równi z gorującą, klasą obywatelską, ale mniemam, że lud podrzędny, był czemś więcej aniżeli cudzą ziemię posiadający.

XLI. Jest niewątpliwą i jasną że chrześcijaństwo znalazło klasy, niższą i wyższą, tudzież pośrednią, a z obu stron i wyżej wyniesioną, i niżej położoną; znalazło różną dla nich ziem kondycją, że powiem z pierwszej ręki i z drugiej ręki posiadaną; znalazło podania i przypomnienia utarczek między klassami mieszkańców, przypomnienia, że niższe klasy bywały górą, naczelników narodowi dawały. Z tąd wnoszę, że wówczas klasy niższe miały na myśli, że coś straciły, a jeśli niezamierzały niekiedy straty odzyskać, coś pozyskać, to przynajmniej utrzymać co posiadały, od targania ocalić.

Przypuścić należy, gdy dowodów dość licznych niedostarczają dzieje, że klasy niższe kmieci, wieśniaków, rusticorum, originariorum, ascriptitiorum, miały udział obywatelstwa, posiadały obywatelskie prerogatywy, choć nie takie jak klasy gorującej lechitów, wszakże takie, że jich na szczyt klasy lechiokiej powieść mogły: bo jakżeby Ziemowit syn Piasta na wojewodę wyskoczył, jakżeby Masław na podczaszego wyszedł.

Widzę że wszystkie klasy ledwie nie na równi na polu wojennym stały, jus militare nie samym militibus było właściwe. Sprawiedliwość i sądy dla wszystkich zarówno. Bolesław wielki nieodróżnia ludu w sprawie wojennej i sprawiedliwości. W wiecach sądowych lud na równi musiał mieć jakiś udział. W takich stosunkach między klassami, małżeństwa też koniecznie jich do siebie zbliżały: klasy te niebyły kastami.

Z wprowadzeniem chrześcijaństwa, nauka łacińska, dyscyplina zachodnia, poczyna w tych stosunkach uszczerbki czynić. Łacinięjący slehcice, niższe klasy, kmieci mianowicie do urzędów niedopuszczają, od urzędów

odpychają. Od czasu usmierzenia powstania ludu po zgonie Miecysława II, w którym *dissipationem reipublicae* zarządzili *cives*, w którym *liberati* slehcicami *vice versa* zarządzili, dzieje, lubo z postępem czasu coraz liczniejszych dostarczają wypadków i zdarzeń, w żadnym niedostarczają przykładu, iżby *rusticus* albo *originarius*, wojewodziństwa lub podczaszostwa dopiął. Śpiewano: Adamie ty boży kmicu, co siedzisz u boga w wiecu: ale w wiecu polskim już kmicci niebyło. Od wyższych i wysokich przynajmniej urzędów i dostojności zostali usunięci na zawsze.

W sprawie wojennej podobnaż zaszła przemiana, choć sposobem stanowczym nieco później. Za Bolesława wielkiego, tak liczne z powiatów liczono wojska jak potym nigdy. Trudno było zostawić lud zwojowany w massie przy broni, chociaż niejaka umowa pacyfikacyjna zatargi kończyła. Jednak zmiana zupełna nie musiała jeszcze zajść na usunięcie ludu z pola boju przez pacyfikację za Kazimirza restauratora, bo gdy z Bolesławem śmiałym bojują zdaje się wyłącznie już sami slehcice, wtedy w powstaniu plebis, powstańcy wdzierają się do pańskich domów, a niemają potrzeby zdobywać warowni; *occupant lares*, a jedynie tylko *firmanant municipia* (Mat. II, 21), które jich straży powierzone były. Ale od usmierzenia tego powstania *plebis*, rzecz zmieniona, straż jim niewątpliwie odjęta, dzieje więcéj nieznają téj, jaka niegdyś była za Bolesława wielkiego. Gallus wie i wszędzie czuć daje, że jinny był stan wojenny za Bolesława wielkiego, a jinny jest za Krzywoustego. Slehcice sami na siebie wzięli bój, *milites* jim towarzyszą, lud kmiccy, *rustici*, są służebną, powodową pomocą i usługą. Została jim nie straż zamków, ale służba przy zamkach.

W tych ostatnich łamaninach slehciców z kmiciami, pomimo zapowiedzianéj, przepisanéj przez zwy-

ciężców ujmę, nie od razu ona w całej zupełności skutek swój brała, stosunki rodzin obu stanów, nakładały jej niekiedy milczenie, i wzgląd rodzinny zniewalał zwycięzców do pobłażania. Dopiero z czasem gdy dojrzał rozbrat między klassami, obywatelskie kmieci poniesienie do zupełności dojść mogło. Dla tego, choć nie do wysokich godności, ale do urzędów i posług publicznych, nawet po złamaniu jich za Bolesława śmiałego kmieciom droga jeszcze niezupełnie zamkniętą był. Ale to slechciców mocno obrażało gdy za Władysława Hermana czasów, niekiedy nie slechciców nad nich przekładano: *Sieciech ignobiles nobilibus praeponenda* (Gallus, II, 4, p. 139): *aut sui generis* (zlehciców), *aut inferioris* (kmieci), *comites vel pristaldos praeponenda* (Gallus, II, 16, p. 160). Jeszcze wtedy zatym, bywali w urzędach, bywali przynajmniej przystawcami. Było to pewnie w skutek świętego w czasie powstania pokrewnienia się kmieci ze slehcicami. Sam Władysław Herman, miał w ludzie powinowatych, prawnym i dobrowolnym sposobem pokrewnych przez pierwsze swe małżeństwo, z którego był pierworodny syn Zbigniew.

W sądach i wymierzaniu sprawiedliwości, lud kmiecy, koniecznie doznał niesłychanej zmiany. Uderza w to Gallus, widzi i dobrze zna zaszłą różnicę, kiedy sprawiedliwość Bolesława wielkiego podnosi; jak coś jinnego, jak coś przepadłego opisuje. Za Krywoustego widział bieg jej zmieniony. W toczącej się zmianie, lud, nie tylko tracił udział w sądownictwie, ale i przystęp jednostajny do sprawiedliwości. Upewniają dzieje, że Sławian prawo było jinne od niemieckiego i Saskiego. U Sasów pod jinnym drzewem wydawano wyroki edelingom, pod jinnym lasom. Cokolwiek o sądownictwie Sławian przechowało się, to, najmniej nie przypuszcza różnicy podobnej. Pod jednym drzewem boga Prawo, sąd jednostajny był dla wszystkich. W Pol-

szcze zawsze ten sam sąd wyrokował ślehcicom i kmieciom, to zostało nadal: ci ostatni, byli tylko, i z koła sędziów, i z posługi woźnych rugowani, a z czasem, w różnych razach potrzebowali patronów, poręki. Były to wypadki ślehcickich zwycięstw, agresji, wdzierstw. Było to następstwo ujmy praw obywatelskich, straty prerogatyw, doktryny łacińskiej zachodniej, która, nierozdwojiła sądów, ale łaciniejąc one, stanowisko w nich ludu zmieniała. Pewny jestem, że późniejsze czyje poszukiwania, zdołają podchwycić jakie wydarzenia, które na te konieczne zmiany dostarczają przykładów.

XLII. Z ustaleniem się chrześcijaństwa i łaciny prawo popolite, jus commune, poczęło zawadzać prawu kościelnemu, juri universali. To ostatnie wprowadziło do kraju i rozciągnęło do familij disiplinę jinną. Prawo civile, czyli narodowe popolite było jeszcze w vigore, co do małżeństw. Tymczasem impedimenta kanoniczne mianowicie co do pokrewieństwa; tudzież impedimentum conditionis, z prawa rzymskiego w kanoniczne przeniesione, prawem kanonicznym zastrzeżone, w imię kościoła i nowego obyczaju mocy nabierały. Ślehcice tedy uczyli się od łacinników stronienia od małżeństw z poniżonym popółstwem. Zadatki rozosobnienia klas w kasty, z goryczą od ludu znoszone były i od czulszej płci niewieściej, a na politikę mniej względnej. Lud zaś, trzymał się dawnego obyczaju i prawa popolitego, a temu w drogę wstępowało prawo kościelne, z impedimentami narodowemu nieznanemi. Gotowe było każdemu benedikcją udzielić, a przez to konieczność zachowania swych impedimentów czyniąc, poczynające wymagać benedikcji. Perturbacja z tego względu była wszędzie, w Polsce większa niż gdzie. Prawność małżeństw i potomstwa stawała się niepewną. Za Bolesława śmiałego, lud trzymający się gorliwiej starego obyczaju, niedbał o benedikcją, niepytał o impedimenta,

upominał się o slehcianki w małżeństwo. Nie tyle już szło o prawo wojskowe, o prawo obywatelstwa, co o małżeńskie.

Jeśli biskup Stanisław pilniejsz się w to wdawał, niemógł działać w myśl ludu. Sądzić należy że biskup Stanisław i z Grzegorzem VII, niebył téj saméj co do małżeństw myśli. Ztąd biskup, ani wątpić, z Bolesławem Grzegorza VII sprzymierzeńcem, a prawa pospolitego obroncą w ostréj zostawał kollizji. Jakoż po wyrugowaniu Bolesława, duchowieństwo co świętość biskupa podnosiło, przeciw nauce papieskiej za małżeństwem w stanie duchownym obstawało; a z impedimentami i benedykcją do ślubów prawa pospolitego wglądał (Gall. II, 23). Niebawem (koło roku 1160) slehcice dowiedzieli się lepiej o prawie rzymskim justinjana, a w nim zbudowała jich maxima: *si modo sint ingenuae mulieres nulla incestarum conjunctionum suberit suspicio* (codex de nuptiis, V, 4, 23, §. 7, apud Mat. II, 21, p. 664), ta zdecydowała rozerwanie klas na kasty. Prawo kościelne od czasów arcybiskupa Nankera odjmując pospolitemu służby, zarówno kastom benedykcję i sakrament udzielało, umiało przecie kanonicznie ten wstręt slehciców szanować i na rozdział kastowy mieć baczenie⁽²⁴⁾. Wezędzie triumfowali slehcice, górą byli lehcici i Polska na księstwa rozerwana była Lechją.

Do posług obywatelskich i wojennych były przywiązane uciążliwości jakich całość kraju wymagała. Między tymi przejazdy i podwoły. Musiało to być coś jinaczéj za Bolesława wielkiego, kiedy Gallus niezamiedbał wystawić jak *Boleslavus sine lesione pauperum transibat*, jak lud z usmiechem tę uciążliwość znosił.

(24) Rzecz o małżeństwach w owym wieku w Polsce, odsyłamy do osobnego rozpatrzenia prawod. Polski średn. wieków, artykułu XIIIgo.

(Gall. I, 12). Wstrzymuje się mówić jak widział za Krzywoustego. Było j inaczej, pogorszało się, bo slehcice byli górami. Duchowieństwo coraz większy udział do spraw krajowych biorące, dziesięciny od ludu uciążliwiej niż od slehciców otrzymujące, związki małżeńskie ludu błogosławiące, zwróciło na to swą bacność, na to co *ex antiquo fuit persolenne. Ea antiquo* ciężary te znosił każdy wesoło, *praetereunti pauper vel dives arridebat* (Gall. I, 12); przypomnienia, niezgasłe wspomnienia napojily tę drapieżną uciążliwość goryczą. Nowa dyscyplina upatrzyła pole, w stary obyczaj ugodzić, osłodę mu przynieść. W jubileusz, w sto lat od męczeństwa biskupa Stanisława, r. 1180, zebrał się synod w Łęczycy, pogroził klątwą tym, coby ludu własność naruszał, coby w przejazdach drapieżył (Vinc. Kadl. 9, p. 779). Powiadano przytym ludowi, że przed jinnemi drapieżył Bolesław śmiały i jego odzwierniki: *abhominabatur genus rapinae: cum ad sua colloquia conveniebant, prata et annonas hominum depascebant, septa domorum comburebant, quod ipse (Boleslavus) et sui primores, et nunc ipsorum sequaces dicunt esse jus terrae commune, in praejudicium universalis justitias* (vita scti Stan. 12, p. 338). W sto lat od zgonu Bolesława szcudregu dowiadywał się lud że stary obyczaj pospolity, nowej dyscyplinie ustępuje; dowiadywał się lud że Bolesław szcudry był jego łupieżcą, drapieżcą i pewnie z gorzkim uśmiechem niedowierzenia dziwił się temu, bo mu naddziady coś jinnego do pamięci podali: a szlachta sądziła, że pogłoskę o bogobojnej Bolesława pokucie przed ludem tajić wypada.

Mniemam że to obejrzenie się na ogólny bieg zmian ludu dotyczących, daje zarysy onych koniecznej rzeczywistości, nieodzownego jich bytu: że zatym wykład jakimś kronikarskim słowom i powieściom dali, jinny być niemoże.

Upodobnienie powstania ludu polskiego z powieścią Justina, uwikłanie w styl jego wymaga baczego zastanowienia: co zaś z czasem wymyślono o zepsuciu obyczajów w kraju, o rozpuszcie królewskiej, o zniewieścieniu wojska w Kijowie, o powabach Rusinek i leżach kapuańskich w stolicy Rusi, to na żadną niezastępuje uwagę.

Przewidzenie jak się dadzą wyrozumieć stosunki między zlehcicami a kmieciami.

XLIII. Co się dotychczas mówiło o zatardze ludu z lehcicami, daje poszlakę przez powieści kronikarskie powodowaną, jak lud ze swego stanowiska był strącany, poniżany, i wiedziony do poddaństwa, jakiemu w następnych wiekach uległ. Ale te poszlaki, niedają zupełnego i czystego stanowiska, w jakim się lud znajdował. Tego stanowiska wyobrażenie, oraz stosunków jakie między zlehcicami a kmieciami czyli ludem załhodziły, tworzy mi się przewidzenie, które przywidzeniem ktoś nazwać może, a które pewnie w dalszych poszukiwaniach znajdzie poparcie: z niego jeszcze sprawę zdać zamierzam.

Kmiecie tworzyli lud, populus, vulgus, plebs: zlehcice, klasę wyższą czyli stan wyższy. Znamieniem zlehcitów, było posiadanie ziemi z pierwszej ręki, prosto na siebie, dziedziczeniem w prostéj z ojca i dziada łaji, zdobyczą, chwyceniem puścizny, nabytkiem lub kupnem. Znamieniem kmieci, było posiadanie ziemi z drugiej ręki, a z tąd w posiadaniu zależność i służebność, nie z osoby wynikająca ale z posiadania, choć posiadanie było dziedziczeniem prostéj linii z ojca i dziada, nabytkiem, kupnem, lub wzięciem danéj do posiadania ziemi, pozyskiwane.

Jak dwa stany, tak i ziemia dwojogo rodzaju była,

posiadania bezpośredniego i pośredniego. Posiadana bezpośrednio mogła być zamieniana na ziemię poruczaną, to jest na *sortes*; raz zamienione jej części, jej włóki, łany na *sortes*, już takimi pozostać musiały; *sortes* natury swój zmienić niemogły; jako ziemia kmieca, przeznaczone do wolnego wzięcia dla ludu: a byłaby strata ludu gdyby miały w co jinnego się obrócić, natura ich i byt niezmienne, wieczyste. Zlehcice nie mieli prawa posiadania i uprawiania tej ziemi kmiecej; kmieć zaś jeśli nabył ziemię bezpośrednią przechodził w zlehcice, e *cmetone miles*.

To ustalenie dwojogo rodzaju ziemi, jakkolwiek i kiedykolwiek początek swój miało, ustalało znamie dwu stanów. Posiadłości zlehcicckie były wielkie lub drobne, podzielne, mogące ulec zmianom: kmieće wymierne i małe, niedzielne, niezmienne. We wzruszeniach wewnętrznych, różnica ta niebyła wzruszona, lud kmiecy, nie targał się na posiadłość zlehciccką, nie zapragnął onój, strzegł swojej czuwał nad jej niezmiennością, niewzruszonością, bo rozdrobnienie posiadai i onych trwałość zapewniało *massie* jego byt, w *massie* jego równość, jakiej w stanie zlehcicckim nie było; gmin tego cierpieć niechciał, wołał mieć stan od swojego wyższy aniżeli w swym kole różnice i nierówność.

Zlehcice między sobą rozróżniali się zamożnością. Moźniejsi, bogatsi, mogąc się lepiej uzbroić, w potrzebę wojenną opatrzeć, nad jinnymi przewadzili. Cała *massa* zlehciców, byli *milites*, drobni posiadacze, tylko *milites*, *milites gregarii*, włódkici; posiadacze włości rozległych mieli się za przedniejszych i prawdziwych zlehciców, *nobiles*, *proceres*, *majores*, *principes*. Nadzedł czas, w którym łacina nazwy i tytułów jim dotarowała. A było ubożuchaych, uboższych od kmieci bez końca.

Lecz stan kmiecy, wiesniaczy, wiesniaków, cmeto-
num, rusticorum, zasilał się bez ustanku ludem wo-
nym lub wyzwolonym. Bracia tłumnie z napadniętych
obcych ziem przenoszani dostawali od razu sortes; jency
na polu boju chwyceni, których nikt niewykupił, kar-
czunkiem, uprawą lub dzierżawą z lechickiej woli, ze
stanu wojennej niewoli wyswobodzeni, skoro przeszli
na sortes i jako wolni sortes posiadli, wchodzili w stan
kmiecy, liczyli się do ludu do ~~tego~~ Zasad łacińskie
termina: ascripticij, originarii, liberati, zamieszkały się
do kmiecego, dla odznaczenia ludu świeższego. Nie
obrażało to ludu kmiecego, niewłączało mu w jego
pojęciu, bo czuł że jest przytulkiem wyzwolenia i wol-
ności, ale zlehcico ~~to~~ to powodów do czynie-
nia ujmy ludowi, do zacięrania nim, rzucania nań po-
gardy, a z postępem cywilizacji do poczytywania lud
kmiecy za służebny, niewolny, poddaży, servi.

Te stosunki ziemskie przetrwały długie wieki na-
wet po wprowadzeniu chrześcijaństwa i ustaleniu cwi-
lizacji łacińskiej. Jinnych starego obyczaju stosunków
cywilizacja ścierpić niémogła.

Lud kmiecy podzielał życie obywatelskie: o tym
ani wątpić. Nieraz był w krwawej zatardze ze stanem
wyższym, przewodzić chcącym. Wstrząsały nadwar-
tańskie krajiny, mnogie seditiones, diu agitati, non sine
proelio. Niezawsze mięwały króla, nieraz diu sine rege
claudicavit imperium. W tych wstrząśnieniach, nieraz
jawiły się dominativae portiunculae, primerum tyrannia,
jinny raz, administratio reipublicae, dostawała się, po-
wierzaną była, humilibus et incertis personis, bez szera-
rania vulgi vel procerum. Raz lud cały stanowił na-
czelną władzę, jinny raz sami proceres i senat wyniesio-
niem kierują. Słowem, raz kmiecie, drugi raz zlehcio-
są górą. Tak a niejinaczej rozumieć mogą zanedby-
wane, zapominane podania, z powieści ludu powtarzane

XLIV. Górą kmiecie bez obywatelstwa być nie-
 mogli; górowali stojąc niezmiennie w stanowisku swo-
 jim, zachowując znamie swego stanu, mierność, równość,
 zależność; przewodzili, rozkazywali, jich wola się działa
 dziwną obywatelskiego działania kombinacją.

Rzecz być niemożna że w każdym czasie i w każdym
 razie, z wyjątkiem posiadający dostatki, włości, majątności,
 utrzymał w swym posiadaniu wyższe urzędy i dosto-
 jeństwa. Rządzący wieśnicą, rusticus, został wo-
 jewodą, wędzikiem, dux, magister militiae; rzadko który
 z nich pragnął zostać starostą czy gubernatorem, (sta-
 rostę skował piekielnego,) piekielny to był urząd, nie
 dla nich. Były może urzędy wyłącznie zlechitom wła-
 ściwe, do jinnych, miéwali śródki niedopuszczania wie-
 śniaków. Ale w naradach wspólnych wieśnice mogli
 miewać przewagę i do urzędów mając prawo, zupełnie
 do nich niemieli zamkniętej drogi.

Gdy przyszło we wspólnych obradach naczelną sta-
 nowić władzę, nieraz przy wieśnicach okazywała się
 przewaga. Podania, niepodają pojęcia, ani poszlaki aby
 długie dynasticzne panowania miały w tym udział lu-
 dowi zamykać: a wieśnice, raczej w obradach niż w urzę-
 dowaniu swój obywatelski żywioł znajdujący pewnie nie-
 byli pochopni do dynasticznych przewlekłości. Cztery
 rodnie Leszków i Popielów stawały się już uciążliwe.
 Gminne władanie i obradowanie żywotne jich siły po-
 ruszało i przewagę jim dawało, bez króla przy nich
 bywała władza, przy kmieciach.

Nikt niezaprzeczy że toczące się w krajnie nadwar-
 tańskiej zdarzenia, z tychże wynikały żywiołów co zda-
 rzenia w Czechach lub po jinnych stronach Sławian-
 szczyzny, i podobne być mogły. Odnieść się do tam-
 tych aby swoje zrozumieć, niejest rzeczą zdrożną. W Cze-
 chach, wieśniacy wszyscy, równie jak w Polsce kmie-
 ciami byli zwani. W Czechach nazwa kmiecia była

mianem wysokiego dostojnika, senatora; pozostała długie wieki zaszczytem niektórych rodzin, tę wysoką nazwę dziedzicznie posiadających. W Czechach kmiecie, przodkowali lechitom i władikom. Wysoki dostojnik kmięc, miał tę nazwę gdyż był powołany ku umietiu: przed-umiotem jego było swego umu udzielać, on był k'umietiu, k'mieć, kmieciec, dla objawienia myśli, pojęcia, dania rady. Te dostojniki kmieciec w swym kole, w swym wiecu, byli wysoką naczelną radą. Żaden lechita, ni władika wchodzić w to koło niémógł, sami jedynie i wyłącznie wiesnice. Z tąd wiesnice wszyscy w powszechności kmieciami nazwani, bo ze stanu swego, z klasy swojej kmieci dostojników do wieców dostarczali. Wszyscy byli kmieciec ku umieciu.

Podobnie miększym wymawianiem gmin, znaczą ciało umne, ku umu, ku umieniu, k'min, g'min: ten sam jest wyrazu początek i źródło co kmiecia. Kmieć jest gminnik a gmina jest ciało kmiecec. Z tąd gminowładztwo, z tąd skupiona rada tłumu składa gmin czyli kmiet; w wiec zasiadły gmin czyli kmiet. Przodkowanie podobne stanu niższego nad wyższym musiało być dość powszechne po Sławiańszczyźnie, gdy Magjary naciągnawszy żywiołu sławiańskiego lud wiesniczy zowiąc jobagami, jobagów jemie najwyższym naczelnym dostojnikom jako zaszczytne udzielali.

Kiedy Polaka czyli nadwartańskie krajiuy miały gminy i kmiecy lud, musiała też miéwać taką kmieć radę, nad zlehciców wyniesioną, rządzącą, gminnie panującą. Wtedy kmieciec wiesnicy, vulgus, populus, plebs, rustioi, byli górą. Uciążliwie to było lechitom jak czeskim tak nadwartańskim: w krwawych zatargach usiłowali przedewszystkim, wiec kmiecy zatracić. W Czechach gdzie się dynasticzność rychlej wpływem germańskim zaległa, została takięgo wiecu, w długie wieki pamięć w niektórych rodzinach, wzruszeniami ponawia-

nemi od masy ludu odosobnionych; w Polszcie nad Wartą, ze zniszczeniem gminowładztwa została zatarta, jedna tylko kmiecia rodzina z owych czasów przecho-
waną została na tronie. Zlechoice dla zagubienia kmi-
cącego wieca, chętniej stawiali pojedynczych naczelników;
wynosili królów, dziedziczenia dopuszczali. W ustroni
nadwartańskich krajów w Gnieźnie z ich ręki władali
króle Leszki i Popiele. Upomniął się gmin kmiecy
o stracone, ale do swęgo gminnego wieca nie trafił:
Pauper rusticus na króla wyniesiony proceres zlechoice,
humilem et incertam personam za króla przyjęli, stan-
kmiecy, vulgus, był z tego zadowolniony: Ziemowit
królem został. Wieca kmiece poszły z zatracenie na
zawsze, rozumiano jednak i w sto kilkadziesiąt lat pó-
tym, na pół czeski śpiew o ojcu rodu ludzkiego, o kmi-
ciu Adamie, siedzącym u Boga w wiecu. Poć ojciec
Adam jest najwyższy w niebie dostojnik, aby nim był,
musi być nie zlehcicem ale kmieciem.

XLV. Odtąd pod przewodnictwem kmięcego rodu
Piastów, zlechity wszędzie bez odwrotu, górować po-
czeli. Ozuwali aby niski ród wieśniczy uzacniał się
ugaszaniem ich pragnienia. Sądy, wojskowość, pra-
wodawstwo, administracja, koncentrowały się we wła-
dzy królewskiej: stany sprawowały tych wszystkich wy-
szszych urzędy, mięwały swe wieca, zjazdy, rady. We
wszystkim zlechoice mieli pierwszeństwo i przewagę;
Bolesławską władzę kierowali. Znajdowali środki rugo-
wania z wieców i urzędów kmieci, niedopuszczania ich.
Kmięcego szczepu Piastowie, tyle byli dogodni jile się
stawiali napojem do ugaszania zlechitów pragnienia: to
ich uzacniało; a tyle u ludu kmięcego na miłość i czułość
służyli wspomnienie jile zatrzymali niekiedy postęp
ujmy jemu czynionej. Bez wątpienia powstrzymywa-
niem takim był Bolesław wielki, który się przecie na
górze zlehcickiej oparł. Wszakże postęp ujmy kmi-

cję, w poprzednich przed Bolesławem wielkim zdarzeniach zaszedł już daleko. Urządzenie nowego państwa było choć z wielkim dla swobód kmiecych względem, ale na stopie górujących zlehciców i budziło żałosne w kmiecicach przypomnienia przeszłości.

Nie co jinného, tylko ujma i krzywda wyrządzona jich obywatelstwu i starému obyczajowi była jich uciskiem. Ze zgonem Mieczysława drugiego przy pierwszym zlehciców między sobą nieporozumieniu, oburzyli się, o swoje upomnieli. Zwyciężeni stracili więcej jakośmy tego ślady upatrywali. Była to ostatnia z jich stanowiska *seditio civium*.

Zwycięzcy zlehcice górę trzymający, poduczuli się po łacinie i nowego obyczaju. Kmiecicy lud tego nieznał. Nastawała kolej rozosobnienia. Zlehcicom już prawie niebyło z czégo ludu strącać, odpychali go od siebie, widzieli w nim gmin służebny, znieważali go. Bolesław śmiały, choć na górze zlehciców oparty, niewywierający swéj srogości na gminie, pewnie był powstrzymywaczem jego krzywd, ujmy jego godności czynionéj, bo ujma podobna była wówczas uciskiem jego. Gmin kmiecicy zniecierpliwiony licząc na króla powstrzymywacza, oburzył się, upomniał się o zlachcianki i o święte ujmy. Była to ostatnia *seditio plebis, servorum*. Zwyciężeni stracili udział w straży grodów, przez zlehciców od powinowactwa odepchnięni zostali. Wnet stracili w Mieszku ostatnie nadzieje dla starého obyczaju i zdali się z rezygnacją na los jaki jich spotkał.

Dwojaki rodzaj ziemi i jich posiadaczy przetrwał długie wieki, ale stosunki między posiadaczami zmieniły się. Gmin kmiecicy więcej o sobie nieradził, radzili o nim zlehcice, ziemskie zlehciców prawodawstwo nad nim czuwało. Zlehcice i gmin kmiecicy stały się osobnymi kastami; kmiecie klientami patronów potrzebującymi; lubo wolni, ale poddani i służebni. Stan ten

wojój ziemi, stosunki między posiadającymi je kastami dalszą dolę ludu wiesniczego wyłożyłem w piśmie: *msiderations sur l'état politique de l'ancienne Pologne sur l'histoire de son peuple, publiées a Lille 1844.*

XLVI. * * * To co tu przewidzeniem nazywam, jest najmocniejszym przeświadczeniem mojim, że tak a nie-naczej było, ani pojmuję, aby co jinnego przeciw temu tawić było podobna. Takie widzenie rzeczy, wyklada tano wszystkie koncepta Mateusza (jedynego podań lawcy), zrozumiałemi je czyni. Na tym widzeniu oparty w tłumaczeniu z francuskiego na niemiecki mych do-piero co wspomnionych *Betrachtungen, über den politi-schen Zustand des ehemaligen Polens, und über die Ge-schichte seines Volkes, Brüssel und Leipzig, 1845*, skre-śliłem na kilku kartkach, p. 358—375, walkę stanu kmiecego z lechitami. Tłumaczem na niemiecki jest Jan Sporschil. Z tego co się do niemieckiego przekładu dostarczyło, utworzony osobny po polsku artykuł pod tytułem: *stracone obywatelstwo kmieci*, po dwakroć dru-kowany w Bruzelli 1846, 1847, wszedł w pismo roz-patrzenia prawodawstwa Polski wieków średnich, XIII.

* Artykuł ten jest z niniejszego pisma niejako wy-ciągiem i zwięzlejszym wykładem a wprowadzony do pisma rozpatrującego prawodawstwo i jego pomniki, służy za wstęp do tego co się w tym rozpatrywaniu o małżeństwach mówi. W każdym razie sędzę że się powiedziało wiele, a przecie daleko więcej jeszcze po-wiedzieć można, a w wielostronnym rzeczy rozważaniu, nasz wykład, nie w jednym razie dowodnieć poprzeć.

XLVII. * Postrzegamy że wczasie sprawy ludu za Bolesława śmiałego, Władysław Herman bieże mał-żonkę z pomiędzy ludu. Córki jego nie szukały wy-sokich ślubów: jedna za Polaka jinna wyszła za Ru-sina, których jimion kronikarze wspomnieć zaniedbali. Dobrze jest też uważać, że Kazimirz kojąc i jednając

wzburzenie ludu, poślubia sobie Rusinkę; Bolesław śmiały podobnie małżonkę ma rusinkę; a kiedy ją, zniewoliwszy go do ustępu, Władysław Herman w związki niemieckie popycha, wtedy sprowadzając do kraju jedyną nadzieję ludu, młodego Mieczysława, depuszcza jego z rusinką ślubowin, aby oboje traciąc zmarnieli. Rusinki te obrządku narodowego sławińskiego, dawny wyobrażały obyczaj.


* W pierwszym powstaniu ludu, zerwało się bałwochwalstwo świeżo powalone. Ale łaciński obrządek, krzewiąc się i ustalając w Polsce, prócz bałwochwaltwa znalazł mnogo narodowego chrześcijańskiego sławińskiego obrządku co się za Świętopelka morawskiego i Wyszewita wiślickiego, po obu stronach Karpat rozszerzył. Przyjęła go Ruś, a z postępem lat, różni między obrządkami zawziętości. Jinne postów obchodzenie, broda golona, błogosławieństwo dwiema palcami, jinny sposób eucharystji, łacina, jinny aparat kapłański razili lud do narodowego nawykły. W drugim za Bolesława powstaniu nie o bałwochwalstwo, ale o ten dawny obyczaj ludowi szło. Albowiem jak za Świętopelka przed dwiestą laty łacinnicy Niemcy zawzięcie nań koło Karpatów i Dunaju nastawali: nieodzowną koniecznością łacińskie w Polsce duchowieństwo zawzięcie się przeciw niemu oświadczyło. Niechoiało w nim widzieć greckiego obrządku; neque enim vel latinae vel graecae vult esse conformis ecclesiae: ale jidzie własnym obyczajem, cerkiewnym, sławińskim, który ruskim zwad poczynano. A tego obyczaju ludu w Polsce, multitudo innumerabilis. Ten nieobliczonego mnóstwa lud: orthodoxae fidei regulam, ac verae religionis instituta non servat; nec solum in sacrificio dominici corporis, sed in conjugii repudiandis et rebaptizandis, aliisque ecclesiae sacramentis, turpiter claudicat. Usiłowano, te impios ritus extirpare: mnogi lud nawracano, do łaciny

ewolono. Mówi to o tym ten sam kronikarz biskup latenz (in eptla ad s. Bernard.) co powstanie ludu i Bolesława zasze opowiada i niewolniczym go zwie. kiedy się poprzednik Mateusza, Stanisław ze Szczemnowa, w małżeńskie sprawy wdawał z cerkiewnym oraz spotykał się obyczajem. Niepowiem ażeby kweja ta religijna a raczej kościelna, miała być jistotnym powstania ludu powodem: ale, gdy jest powtarzane że od miłował antiquum morem antecessorum, a nowa disciplina trapiła i niepokoiła: rozerwanie tedy kościelne odawało zarzewia, wielką część ludności starego obyczaju rozogniało: a być może już zarazem rzucało w powstaniu rozdwojienie i osłabienie, jeśli lud obrządku łacińskiego, dla panów zlechickich zjednany był (Polska redn. wieków, XIII, 23—30; XIX, 19—30).

XLVIII. * Gmin nietylko od wspólnego obywatelstwa uobyłaniem stawał się obrażany i znieważany: ale własnego nawet gminnego obywatelstwa czuł ujmę; gminnych jego zasad, urzędzeń, działań. Gminy miały swe wieca, wspólne odpowiedzialności i obowiązki, hasła, chorągwie godłami lub herbami ustrojone; ozdawnictwo skib czyli gminnych ziem, służby wojennej i własnej obrony rozporządzenia, własnych miejsc warownych straż i obronę. W to wszystko wdzierali się lechici skoro górą stali; czynność gmin onych żyrotność ścieśniali, zatrzymywali, sami nią powodować usilowali. Przemagając w krwawych zatargach, chorągiew sobie przywłaszczali, swym lachickim bractwom; sami kmiecią podnosząc i powodując chorągwią hałem jęj gminnym, gmin pod swe rozkazy powoływali. Chorągwie gminne z godłem Topor, Strzemie, Podkowa, Kroje, z hasłem gminnym Starza, Lawszewa, Polukožia, okolicznych gmin własności lechickie bractwa przenosiły i roznosiły jak swoje. Siadając między gminami jinnych chorągwi, takie pomiędzy nimi jak

swoje zatykali, takie jim narzucać poczęli. Poważli się większej ludu krzywdy wymyślając własne em chorągwie, godła i hasła, i takimi pocierali gmin, wymagając, aby swe własne porzucił, za nimi szedł; sam godła zacierali, odwieczne hasła do milczenia przywdziali, lud oburzali, wymusem i przemocą dopinając swego lud poniżali. Wszak to tak było a niejinacę (patrz rozpatrywanęj Polski tom IVty, pismo o herbach); a to był żywioł bezpieczeństwa i obrony gmin i kraju; żywioł powszechnego służby wojennej obowiązku.

* Rozważając tyle rozmaitych stanowisk na których gmin poniżenia doznał: nie będziemy może od prawdy dalekimi, przypuszczając że w tedy już gminy poczynaly tracić prawo rozdawnictwa swych ziem. Karczując lasy panowie i nowe zakładając sioła, prawie sobie samym rozdawnictwo skib zastrzegali; a odwieczne gminy, jak długo zdołały przy swym prawie obstawać? kiedy z niego wyzute zostały? mać się odkryć da. Tymczasem co dalej, mówimy w przekładzie na polski mych considérations, Betrachtungen: *Uwagi nad dziejami Polski i ludu jej* w tomie IIIim rozpatrywanęj Polski.



IX.

GROBOWY NAPIS.

BOLESŁAWA WIELKIEGO

W POZNANIU,

TUDZIEŻ

GROBOWIEC BOLESŁAWA ŚMIAŁEGO

W OSSJAKU.

*Καὶ τύμβος, καὶ παῖδες ἐν ἀνθρώποις ἀρίσθημοι,
Καὶ παίδων παῖδες, καὶ γένος ἐξοπίσω.*

Tyrtaei de bellica virtute, 29, 30.

11

1111 1111 1111

1111 1111 1111 1111 1111

1111 1111

1111 1111 1111 1111 1111

1111

GROBOWE NAPISY I GROBOWCE

BOLESŁAWÓW.

I. „I kto wie na przykład, mówi Bentkowski w swęj „historji literatury polskiej (t. II, p. 722) jak się rzecz „ma z napisem Bolesława chrobrego u Sarnickiego „przytoczonym w wyrazach: *hac jacet in tumba, rex „pius, gloriosa columba, Boleslaus chrobri*. On jest „pierwszy który o tym (na k. 1050 edit. lips.) wspomina: „Łubieński zaś in operibus posthumis p. 315, jinaczéj „to przytacza. Szkoda że Sarnicki powodowany złe „zrozumianą ambicją narodową, wznieca nieufność do „całego swego dzieła.“

Z porównania tych dwóch pisarzy, z tym napisem Bolesława chrobrego u Sarnickiego przytoczonym, rzecz się ma tak. Sarnicki ten napis widział i początek jego przytacza w wyrazach wyżej wspomnionych. Później Łubieński, także widząc ten napis, całkowicie go wypisał. Jinaczéj to przytacza, bo wyraz, *rex pius*, wy-czytał *princeps*, a Sarnicki niemający zamiaru całko-witego wyczytania, nieostrożnością, (może przepisywa-nia,) dołożył wyraz *Boleslaus*, albo téż przestawszy na wypisaniu pierwszego wiersza nie czyta drugiego, tylko objaśnia że ta *columba* jest *Boleslaus chrobri*. Jistotna bytność tego napisu, przytoczenie jego początku takie

jak jest u Sarnickiego, nie są w stanie wzniesienia nieufności w dziele, które nie z fałszywego, ale z nietrafnego użycia zasad, nie nieufność jedna, ale staje się w dzisiejszym rzeczy stanie, (wyjawszy części bliższe i współczesne Sarnickiego,) wcale dziwaczne i mało przydatne.

II. Bogułał (inter scrip. siles. Sommersb. t. II, p. 25), Długosz (lib. II, p. 178), Miechowita (II, 7), opisują jak Bolesław chrobry, złożony i pogrzebiony jest pośrodku kościoła katedralnego w Poznaniu, ale ani oni, ani żaden z historyków przed Długoszem nie wspomnieli o jego nagrobku. Dopiero Sarnicki (roku 1587) powiada: „pogrzebiony jest Bolesław w bazylice „poznanińskiej, pośrodku kościoła, nad którego grobowcem epitaphium jest napisane, małe zajście; ale z powodu powagi starożytności wielce przyjemne: (tu przywodzi początek napisu,) litery są stare, prawie zniszczone, tak jak i sam grobowiec, wszelakoż cokolwiek czytać się dają (Sarn. VI, 5).“

W kilkadziesiąt lat później, Stanisławowi Łubieńskiemu, biskupowi plockiemu (roku 1640), „zdawało się być rzeczą przyzwoitą, wypisać to epitafjum króla „Bolesława chrobrego, nad grobowcem jego, który dotąd w Poznaniu w kościele katedralnym widzieć się daje, wielce przestarzałemi literami, a nawet długością czasu wytartemi pisane, wyrażone wierszami starożytność dosyć oddającemi, niezgrabnemi wprawdzie, w liczbie niedość statecznemi, tak, że nieokrzesany „ów wiek, kto bądź poznaje“ i tu w całości to epitafjum wypisuje (Lubien. opera posth. p. 315).

Niebawem po Łubieńskim, toż samo przedrukował Szymon Starowolski, jako „epitaphium Bolesława chrobrego króla polskiego w kościele katedralnym poznanijskim pogrzebanego (monum. Sarm. p. 447, 448).“

Zaraz znowu (r. 1687) Hartknoch, mówiąc: „że w Po-

„znaniu w kościele katedralnym daje się widzieć epitafjum Bolesława I, niezmiernie starożytnemi i prawie „już starożytnością zatartemi literami, roku zaś 1664, „na tablicy, na pobliskiej kolumnie zawieszonej wyrażone. A toż samo epitafjum jest u Łubieńskiego „(Hartk. de republ. Pol. I. 2, paragr. 8).“ To więc epitafjum, widziane przez Sarnickiego, czytane i wypisane przez Łubieńskiego może i Starowolskiego, potem na tablicę przepisane, w sto lat po Sarnickim, jeszcze przez Hartknocha oglądane.

III. Różni ostatnich czasów pisarze, z nimi i Naruszewicz, zdaje się na wiarę tych widzów, dzielając ich wiarę w autenticzność tego pomnika, w różnych razach napis ten przytacza (Narusz. hist. nar. pol. t. II, ks. I, 36, nota h, i; wydania Mostow. nota 223, 224; z jinnych pisarzy przytaczających ten napis, jile mi się postrzec zdarzyło, są: Szmit i Albertrandi w hist. p. chronol. pod r. 1024). W ponowionym wydaniu historii narodu polskiego Naruszewicza przez Mostowskiego, Czacki daje przypisek: „kiedy za Czartoryjskiego „biskupa poznańskiego, spalił się kościół, z zapadłego „grobu, wyjęto kości Bolesława i drugiego mężczyzny. „Zdaje się że te drugie szczątki były Mieczysława. „Ozdób już żadnych nie było, prócz kawałków złotych „dróćianej w jedwabiach materji. Dotychczas w kapitułarzu te kości są chowane, i jich część w darze od „kapituły otrzymałem (1). Grobowiec Bolesława I, i wyryty na nim napis stawiają obraz nauk i sposobu widzenia wieku, w którym żył. Był to kamień śród katedry poznańskiej, na którym, leżała niezgrabnie wyrobiona osoba w koronie z jabłkiem i pałaszem. Napis

(1) Wierzchnia kość czaszki, obwinięta w papier i obwiązana z pieczęcią kapituły. Relikwie te największego z królów polskich, będąc w Poricku widziałem i w rękę je trzymałem.

„był następujący: tu przytacza napis (hist. narodu pol. „Narusz. wyd. Most. r. 1803, t. II, p. 341, 342).“ Czuć się daje, że Czacki czytał swych poprzedników i z nimi o dawności nie wątpił; widać, że niesnany długo grób opisywany jako będący pośrodku katedralnego kościoła, przy jego pogorzeliaku, (między latami 1738, a 1768) został odkryty. Zdaje się że w dalszych latach na grobowcu wcale już kamienia z epitafjum niebyło: Czacki przynajmniej powiada i powtarza: był kamień, na nim był napis. Powtarza go na cudze słowa. (Wszakże sądzić należy że go widział.) Jestże jeszcze ten pomnik? jaki jego los? jaki początek?

*** IV. Zwracając w roku 1816 mą bacność na ten grobowy napis od tyłu osób w ciągu lat 200 od Sarnickiego aż do Czackiego widywany i wspominany, zaraz czynilem przepytywania czyli dotąd się w miejscu swoim w Poznaniu nieprzechował. Niemógłem w ów czas najmniejszej o tym powziąć wiadomości. Ponawiając w roku 1844 wydanie mego pisma o napisie ponowiłem téż i starania w pozyskaniu objaśnień. Kilka uproszonych osób, na miejscu gorliwe w téj mierze czyniło poszukiwania, z jich przewidywań się jest pewno że dziś ani kamień grobowy, ani tablica z kopją napisu nie jistnieją.

* Zdaje się że tablica drewniana napisu kopijowego na słupie kościoła zawieszona, zgorzała; kamień sam, z pogorzeliaka wyszedł cały, bo zdaje się że go Czacki widział. Potym był stłuczony a o łomy jego niedbano. Z tych jeden ułamek z napisem za czasu biskupa Ignacego Raczyńskiego, w most nad Cybiną pod katedrą w Wartę wpadającą wmurowany został. Są ludzie co to twierdzą. Jinny ułamek, mały, mający na sobie figurki podobne do tych co są na grobowcu Łokietka w Krakowie, staraniem Edwarda Raczyńskiego restaurowane, umieszczony przezeń został w sarkofagu,

jakim kaplicę w Poznaniu przystroił. Zostaje więc tylko ułamkowy ślad, i pamięć niedawnego bytu.

* Ale kanonik Przyłuski w Gnieźnie posiada sztych z XVI wieku wystawujący i nagrobek i napis na nim. Litery napisu mają kształt jaki na pieczęciach z XIII i XIV wieku miewają. Sztych dobrze jest zachowany. Kielisiński zamierza go na blasze ponowić, znajomość przeto zagubionego pomnika stanie się powszechniejszą. Niemając przed sobą tego wizerunku zatraczonego pomnika, nie zostaje mnie nic więcej jak powrócić do tego com w roku 1816 skreślił (*).

(*) Tom nadmieniał z przepytywań, a głównie z listów Kielisińskiego, który zmarł, a w roku 1855 mimo usilnych z méj strony dopytywań i prośb ni o ponowieniu sztychu, ni o originale wiadomości nieotrzymałem. Było to roku 1842, na dniu 3 września pisał mi Kielisiński w liście swym, co następuje: „co się zaś owęj tablicy tyczy, która miała przechować napis nagrobkowy z pomnika Bolesława wielkiego w Poznaniu, ta musiała zgorzeć w którym z pożarów po roku 1600, bo o niej ani kto tu wie. Z kamiennego zaś grobowca, tylko kawałek mąły został, i ten mocno uszkodzony, figurki podobne do tych co są na grobowcu Łokietka w Krakowie. Te figurki p. Raczynski kazał zreštaurować (!!!) i wcielił do sarkofagu swego konceptu w kaplicy w Poznaniu. Liter na nim dawnych ślady były niewyraźne weale. Ale u x. kan. Przyłuskiego w Gnieźnie, jest sztych z XVIgo wieku wystawujący i nagrobek ten i napis na nim. Ten sztych dobrze jest zachowany. Jeśli będę mógł otrzymał go, to bezynię z niego facsimile na blasze i wam poszlę exemplara. Pamiętam jas litery mają kształt ten, jaki na pieczęciach, XIII i XIVgo wieku.“ Te były słowa Kielisińskiego, później mówił o nim jakoby go miał. — Tegoż czasu 1842 wychodziły wspomnienia: wialkopolskie. Edwarda Raczynskiego, w których (t. II, p. 201, w nocie) czytamy: „Dawniejszy jeżeli nie pierwotny grobowiec Miecysława I. Bolesława chrobrego wyobraza rycina pod liczbą 84, zdjęta z starodawnego odcisku znajdującego się w zbiorze jx. Przyłuskiego proboszcza katedralnego gnieźnieńskiego. Rzeczony prałat jstotną oddał przysługę kunsztom polskim przez wyzukanie téj rzadkiej a bardzo dawnéj ryciny.“ — Jest więc ta inowa o téj saméj

V. Jile wiem, mamy cztery edycje napisu całkowite: Łubińskiego, Starowolskiego, Hartknocha i Czackiego; nadto ułamkowe jego przytaczania w Sarnickim i Naruszewiczu. Z tych, biorąc za text, text Łubińskiego, z warjantami ten stary napis powtarzamy.

EPITAPHIUM.

- | | |
|----------------------------|-----------------------------------|
| Hic jacet in tumba, | Tu leży w grobie |
| Princeps gloriosa columba; | Ksiązę, chwalebna gołębicą. |
| Chrobri tu es dictus, | Chrobrym ty jesteś zwany |
| Sis in aevum benedictus. | Bądź na wiek błogosławion |
| 5. Fonte sacro lotus | Zrzódłem świętym zmyty |
| Seruus domini puta totus: | Sługa pana wiadomo zupełny: |
| Praecidens comam | Obcinając włosy, |
| Septennii tempore Romam: | Siedmioletniego czasu w Rzymie. |
| Tu possedisti, | Ty posiadałeś, |
| 10. Velut athleta Christi, | Jakby zapaśnik Christa, |
| Regnum Sclavorum, | Państwo Sławonów |
| Gotthorum seu Polonorum. | Gotów i Polonów |
| Caesar praececellens, | Cesarz prześwietny |
| A te ducalia pellens; | Od ciebie książęćość odganiający. |
| 15. Plurima dona sibi. | Różne dary sobie (jemu), |
| Que placuere tibi, | Jakie podobało się tobie |
| Huic detulisti, | Temu złożyłeś, |
| Quia divitias habuisti. | Bo bogactwa miałeś. |
| Inclyte dux, tibi laus, | Przesławny książę, tobie chwała. |
| 20. Serenissime Boleslae. | Najjaśniejszy Bolesławie, |
| Perfido patre natus | Z niewiernego ojca zrodzon. |

rycinie wedle której pan Raczyński restaurował nagrobek wedle swego konceptu. Na rycinie tego restaurowanego nagrobku pod liczbą 34, widać i napis literami dziś w druku używanymi. — Nie o to nam jidzie tylko o sztych lub facsimile jego wyobrażające stary zniszczony zabytek. Piękna rzecz stare graty wedle swego przywidzenia restaurować, piękna przechowywać i w skrytkach swych dusić: ale piękniejsza nieskażone powszechniejszemu wydać użytkowi: to lepiej od zatraty ochroni.

7	credu	credula matre.	Ale prawowiernej matki.
10	terras,	sti terras,	Zwyciężyłeś siemie,
20	pry	ens bellum quoque	Zwodząc boje jako i wojny.
	terras.		
21	namam	bonam,	Dla sławy dobrej,
22	contulit	Otto coronam.	Tobie nadał Otto koronę.
	pter	luctamen,	Namiast łkania.
HIC	tibi	salus. Amen.	Bądź ci zbawienie. Amen.

Variae lectiones.

1. Hic ab Sarn. Star. Hart. Hac — 2, Princeps
 Sarn. Rex pius (*forte melior lectio?*) — 3, Chrobri ap.
 Chrobri ap. Czac. Chrabrie ap. Sarn. Boleslaus chro-
 — 4, aevum ap. H. Cz. aevum — 5, lotus ap. St. la-
 6, Servus ap. H. Cz. Servus — 11, Sclav. ap. Narusz.
 — 12, Gotth. ap. St. Gotorum ap. H. Cz. Gotth.
 pod Narusz. Gotorum — 17, detalisti ap. St. dedi-
 — 20, Serenis. ap. Cz. Invictissime — 21, Perfido ap. St.
 — 22, matre ap. Cz. natus matre — 23, Vicisti ter-
 p. Cz. Vicisti quoque terras — 24. bell. quoq. guerr. ap.
 bellum guerras (*iterum emend. Czac.?*) — 26, ap. Cz.
 deest (*omissio*) — 27. luctamen ap. Cz. lutamen (*erron*
*gr.**)

Te są wyrazy napisu grobowego Bolesława wiel-
 20. Prawnik jego a jimiennik, obdarzony wiel-
 go pradziada przymiotów, godzien czulszego wspo-
 lenia, kończąc swe życie na obcej ziemi, choć nie
 ziomek, otrzymał także w niewłaściwym miejscu
 napis grobowy, w stronach gdzie za życia grozę oręza
 nosił.

VI. Na początku XVgo wieku, (koło roku 1440),
 pierwszy komentator Kadłubka (Jan Dombrowka)

(*) Nagrobek chrobrego znalazł się, pisze mi Bielowski,
 jednym z dawnych tynieckich rękopismów, pisanym roku 1490.
 Stanislaum Streczaka. Z jego varjantów, zwraca uwagę
 w wierszu 20 *strenue* Boleslae, zamiast serenissime; a jinne
 nie są też do pogardzenia.

przytacza, że w Karintji znajduje się epitafjum Bolesława szczerodego (śmiałego): *hic jacet Boleslaus rex Polonias, occisor sancti Stanislai episcopi cracoviensis*: „tu „leży Bolesław król polski, zabójca świętego Stanisława „biskupa krakowskiego“ (comment. ad Mat. chol. II, 22).

O pokucie i pogrzebaniu Bolesława tego w Oszaju w Austrii, od różnych kronikarzy naszych, wzorowych, czyli od tych co są przesłowcami, powtarzaczami, różnie jest wzmiankowane (Długosz, III, p. 298; Decius, lib. I, inter scr. pol, Pistorii, t. II, p. 278; Miechowita, II, 20; Cromer, de orig. et reb. gestis Pol. lib. IV, sub fine, inter scr. pol. Pist. t. II, p. 461).

Niemógł napisu znaleźć Miechowita zmarły 1523, (lib. II, 20, edit. 1521, et 1582). Ale później, jako o widzianym, prawil Walenty Kuczborski (apud Sarnicki VI, 9, edit. 1587). W tymże czasie odwiedzał ten nagróbek Białobrzesci biskup kamieniecki (1577 do 1586) (Papr. herby ryc.). Odtąd niektórzy dobrą wiarą, napis ten grobowy, jako dowód prawdy powtarzają (Sarn. VI, 9; Neugeb. III, p. 70) i byłby do tychczas po naszych historycznych pismach król nie-szczęśliwy na cmentarzu klasztorzym Karintji spoczywał, gdyby był Naruszewicz niepostrzegął że wyraz zabójcy świętego Stanisława, niemógł się prędzej w napisie takim zjawić, aż w 175 lat po zgonie Bolesława II, że satym tak dalece później od mnichów jest jego pamięci postawiony (Narusz. hist. nar. pol. t. II, ks. IV, 31, nota I, wydania Mostow. nota 217) (2).

(2) Kronikarz jak Mateusz lub Kadłubek, mógł w potocznych wykrzykach i rozwodzeniach się zabitego biskupa wczesno przed kanonizowaniem świętym mienić (Bolesł. szczerod. upadek, 24): ale aby tytuł świętego w napisie grobowym wraz po zgonie, w pomniku na pół kościelnym przed kanonizacją przed rokiem 1254 znaleźć się mógł, to jest niepodobna i słusznie to biskup Naruszewicz postrzega.

Czacki zaś ostrzega, że jile mógł z odrysowania sądzić, charakter jest wieku XIII a może i XIV (nota do Narusz. wyd. Most. ks. IV, 31, 227). Rzecz jest przeto w wielkiej części załatwiona. Nagrobek okazuje się niebyć tym czym się zdaje na pozór i nie przeciw historycznym świadectwom, współczesnym wiadomościom, że Bolesław II, w Węgrzech tycie zakończył, mówić nie może⁽³⁾.

VII. Grobowy napis Bolesława wielkiego, znajdował się w swoim właściwym, ale czyż dla tego jest prosto na grobie Bolesława wraz po jego zgonie i pogrzebie położony? Był on widziany i wspomniany jako wielce stary (od roku 1587 do 1687) od wielu, kiedy mianano grobu Bolesława. Później (między latami 1738 a 1768) grób Bolesława znaleziono, i kamień grobowy i napis jeszcze był widywany. Nieostróżne przytoczenie tego napisu przez jakiego pisarza (Sarnickiego, Czackiego), niewiem jak dalece rzecz tę w wyobrażeniu Bentkowskiego, sprawiedliwie się o autentję tego napisu turbującego wystawują⁽⁴⁾: to atoli na bok usunąwszy, rozbierając sam napis, znajdziemy w nim wątpliwości o autenticzności, szukajmy dowodów,

⁽³⁾ O tym jego grobowcu powiemy niżej.

⁽⁴⁾ I kto wie np. jak się rzecz ma z napisem Bolesława chrobrego u Sarnickiego przytoczonym. Łubieński zaś j inaczej to przytacza (Bentkow. hist. liter. t. II., p. 722). Z tych słów zdaje się, jakoby o bycie samego napisu wątpił, bo cóżby był miało z owym napisem w autorze nieufność do całego dzieła swego wzniesającym? a jeśli tak Sarnicki wzniesającym nieufność do całego dzieła swego, o jakąś kompozycją jest posądzany, zajiste gorzej wychodzi na tym biedny Łubieński, nietylko wiadomość o napisie, ale cały napis komponujący! szkoda że się tak marny powód wynurza w wątpliwościach Bentkowskiego: że ten j inaczej a ten j inaczej. Gdyby bowiem, przez szanownego pisarza tego, rozważniej rzecz ta natrącaną była, byłby zyskał zaszczyt pierwszego wątpiącego o autenticzności napisu.

że ten napis przez żaden sposób wraz po zgonie Bolesława i w dalszych nawet latach długi czas zjawia się niemógł, aż znacznie później dopiero.

* * Kielisiński patrząc na (restaurowane) figurki ułamku kamienia grobowego dotąd widzić się dającego, dostrzega jich podobieństwo z figurkami grobowca Łokietka w Krakowie będącego. Tę grobowy kamień Bolesława odnosiło do wieku XIV. Wszakże podobieństwo tego rodzaju, nie jest dostateczne do oznaczenia czasu.

* Ale tenże Kielisiński, mnogim rozpoznawaniem pieczęci, wprawny i biegły w rozróżnianiu postaci głosek różnego wieku pisma, dostrzega że na rycinie z XVI wieku ten grobowy kamień wyobrażającej, pismo i głęski napisu, są takie jakie mają pieczęci wieku XIII. To biegłego znawcy postrzeżenie byłoby dostatecznym do naznaczenia czasu, w którym ów kamień grobowy wymyślony, zrobiony i nad pogrzebanym przed trzystą laty ciałem położony został. Rycina w tym razie nie może być posądzona o niewierność, ponieważ pismo wieku Bolesława, wieku X i XI jest podobniejsze do pisma prostego rzymskiego, pisma wieku XVI i dzisiejszego, aniżeli pismo zakonne, tak zwane gotickie wieku XIII: rysownikowi zaś łatwiej w pismo proste sobie świadome, a niżeli w pismo łamane wiekowi jego już niezwykle.

* VIII. Co do napisu jest on krótkimi leoninami, w 28 wierszach, czyli 14 parowierszach rymowanych. Zrazu wiersz pierwszy trzyma po sześć sylab, ale pod koniec miewa po siedm, albo po pięć tylko; drugi zaś wiersz zawsze jest dłuższy a liczba sylab jest mocno niestateczna, tak iż nieraz brzękliwość rimów osłabia i gubi. Słowem wierszowanie niestęchanie niezgrabne.

* Łacina nieznośnie płaska, ani liczby sylab w wierszu utrzymać nieumie, ani się zdobyć na jaki

obrót cokolwiek zajmujący wyrażen czy myśli. Osnowa potworna żadnego nieokazująca jednostajnego ciągu pojęcia. Chce widzieć Bolesława błogosławionego w niebie, i chwali go, sławi go dwoma nawrotami, byle z częgo. Chrobry, gołębica błogosławiona jest wstępem. Ochrzczony, w Rzymie mnich, Christa zapaśnik, mocarz od cesarza, którego obdarzył koronowany, jest pierwszą częścią. Bolesław urodził się zwycięzca, od Ottona dla sławy koronowany, jest to druga część. A na zakończenie, zamiast płaczu, bądź zbawiony. Najwięcej go tedy zajmowała korona: żeby dotrzeć raz do spędzonej książęćości, drugi raz do wyrażenia wprost korony: raz tworzy Chrobrego uduchownionego, drugi raz Bolesława wojownika.

Że wierze leoniny, jakimi nie foremnie napis jest ulany, znane były za wieku już Bolesława wielkiego, więc wierze napisu z kształtu swego mogły być wierzami czasu owego. Atoli wiele jest w jistocie rzeczy samój, wyrażen, mniej zgodnych z czasem i nie do zniesienia.

IX. Bolesław I, syn Mieczysława a wnuk Ziemomysła, jeden z największych królów polskich, od najbliższych historików był nazywany *wielkim*. Tak go (roku 1110) krajowy pisarz Gallus z Francji przybyły nazywa ⁽⁵⁾; tak kronikarz ruski kijowski (roku 1116) Nestor ⁽⁶⁾ i wielu następnie krajowych annalistów i kronikarzy ⁽⁷⁾.

⁽⁵⁾ Solebat quoque Magnus Boleslaus: Gall. lib. I., cap. 15 — postquam igitur Magnus Boleslaus: I, 17.

⁽⁶⁾ Bie bo Bolesław Welik: Nest. ad. a. 6526, po Nikonowu spisku, t. I, p. 125. — Tegoże lieta umre Bolesław Welikji w Lasiech: Nest. ad. a. 6538, ibid. p. 132.

⁽⁷⁾ Primus Boleslaus efficitur rex Magnus: brevis chron. sub. a. 1025, inter scr. siles. Somm. t. II., p. 79. — Boleslaus Magnus obiit: annal. polon. ad. a. 1025, ap. annal. cujav. ibid.

Dopiero po środku XII wieku, pierwszy raz znajduje się w Bogufale (jak jest drukowany), nazwisko *chrobry* ⁽⁸⁾ które być może, że jeszcze do Bogufala nie należy ale do przerabiacza jego, text drukowany Bogufala, będąc z rękopismu przetworzonego popsutego w wieku XIV. W tym wieku XIV, nabywa wziętości nazwa *chrobry* i jako pewny byt mająca pojawia się ⁽⁹⁾. Pod koniec wieku XV, Długosz *chrobrym* go statecznie nazywa ⁽¹⁰⁾. W XVI, Kromer zaręczył, że ruski wyraz i nazwisko *chrobrego*, sam Bolesław przyjął, nawet zamek Chroberzec dla tego stawiał ⁽¹¹⁾. I rzecz

p. 81. — Boleslaus primus Magnus dictus: Boguph. *ibid.* p. 25. — Vita scti Stanislai, proem. mscpti zamosc. p. 307. — Dzirswa edit. gedan. p. 13. — Anonym. annal. monach. sub. a. 967, 1000, 1025, edit. gedan. p. 35; mscpti dzirsw. kuropat. bibl. soc. vars. p. 98, 99; mscpti lubien. p. 53; mscr. zamosc. p. 327, 328, cf. anon. annal. p. 14. — Kommentator Matensza Cholewy, Jan Dombrówka, jeszcze terminu Magnus używa. Jest ostatni, odtąd nikt więcej epithetu Magnus nie podniósł, poszedł w zapomnienie.

⁽⁸⁾ Boleslaus primus Magnus dictus et animosus, qui in Polonia chrobri nuncupatur: Boguph. loco cit. Sądzę że tu jest o *chrobrego*, *animosus*, nazwie w text Bogufala wiadomośćka wzięta przez jakowegoś cudzoziemca nawet bo text Bogufala, jak dziś w edycji posiadamy, ma niekrajowe dopiski, i tu właśnie toż samo czuć daje dopisek ten, in Polonia. — Podobny wpisak o *chrobrości* Bolesława, znajduje się w wyżej przytoczonym sta lat od Bogufala późniejszym annaliście mnichu (z roku 1340), w jego kopji czy wypisach i przesłowywaniu w rpiśmie zamoj. p. 327: Boleslaus Magnus, qui Chrobri dicitur. Toż in codice dzirsv. p. 98, lubien. p. 53.

⁽⁹⁾ Qui dictus est Traba (Chrabri), it est mirabilis vel bibulus, qui dicitur sic Tragbir: Johan. chron. pol. inter scr. siles. Som. t. I, p. 5. — Igitur Boleslaus Chabri dictus. . . hic Boleslaus Chabri mirabiliter nominatus est: anonymi chron. *ibid.* p. 19.

⁽¹⁰⁾ Boleslaus primus Poloniae dux, Chrabri, id est potens et animosus appellatur: Dług. lib. II, p. 158.

⁽¹¹⁾ Chrobri, hoc est acris, appellationem propter excellen-

była skończona, nikt więcej na utratę właściwego nazwiska wielkiego wcale się nie uścił: wszyscy go jeden za drugim bez braku aż do ostatka, chrobrym mianują.

Z tym wszystkim ponieważ, ani w sto, ani we dwięście, a podobno ani we 300 lat po zgonie Bolesława, w poważnym sposobie, wyraz *chrobry* używany nie był⁽¹²⁾; ponieważ Rusini Bolesława, nie chrobrym ale wielkim znali: sądzą przeto, że za życia Bolesława, ani za życia syna jego ani prawnuka, na grobowym napisie wielkiego króla jakiby wraz po jego zgonie był wznoszony, najdować się niemoże; że wyraz *chrobry* w napisie grobowym jest pierwszym dowodem znaczącej późniejszości napisu, odnoszący napis do wieku XIV.

Nieprzychwyci do czasu śmierci Bolesława wyraz chrobry, ma blisko wyraz *gloriosus*, od Gailla sto lat później piszącego, do Bolesława nader często stosowany: *Boleslaus gloriosus*. Zdaje się, że wymyślnicz napisu grobowego, napojł się tym wyrazem z historika w sto lat po Bolesławie żyjącego, a raczej z pisarzy którzy go niezgrabnie powtarzali.

X. Powieść o jakowychsiś postrzyżynach na mnicha króla wielkiego Bolesława, na usługi boże zakonne, za siedmioletniej bytności w Rzymie, jest zajiste jedna z najśmieszniejszych, pomiędzy tymi które ten napis grobowy przepelniają. Powieści tej historia w prostym wzięciu nierozumie. Ale pomiędzy legendami pobożnymi jakie się gęsto w Polsce uwijały, znany był żywot świętego Romualda, pisany przez Piotra Damiani

tem virtutem et animi magnitudine, a Russis tributam, accepit: Crom. de reb. gestis Pol. III, inter scr. pol. Pistorii, t. II, p. 441.

(12) Jeśli kiedy przyjdzie do należytego oczyszczenia kronik krajowych i krytycznego onych wyglądu, być może jst się pokazać że wyraz chrobry powstał przez karambolowanie, przez słowne etymologiczne nakrętnie, Tragbira, Triakbiera.

(po roku 1040). Tam nasi kronikarze nie tylko czytali o staraniu się Bolesława o koronę w Rzymie, ale nadto mieli do powtarzania dziwy o mnichach i pustelnikach z téj okoliczności w Polsce pozabijanych. Czytali że za staraniem Busklawa (Bolesława), sprowadzeni byli ci pobożni ludzie do Polski, że dwóch mnichów od świętego Romualda do Polski wypuszczonych, uczyli się przez lat siedm sławiańskiego języka, a wybierając się w podróż od papieża (w Rzymie) błogosławieństwo wzięli ⁽¹³⁾.

Obok tego czytali w tymże żywocie że Busklaw, sławiańskiego króla syn, dał świętemu Romualdowi konia i był od niego omniszony ⁽¹⁴⁾. Ten Busklaw

⁽¹³⁾ Petri Damiani vita seti Romualdi cap. IX, 48.

⁽¹⁴⁾ *Habebat autem* (s. Romualdus) *equum satis egregium quem sibi Buslavus Slavonici regis filius dederat, factus ab eo monachus*: Petri Dam. vita seti Rom. VIII, 39. — Bolandiści sami sądzą, że tu ma być ten sam Buslavus rex (to jest Bolesław wielki), o którym po jinnych miéjscach Damiani wspomina i chce czytać *Busclavus sclav. regis filius*, upatrując i szukając w tym jakiego z synów Bolesława wielkiego. To atoli jich dochodzenie w ścisłym uważaniu chronologii jest nie do utrzymania. To mnichostwo i darowizny konia, były za życia Ottona III, (najpóźniej było koło roku 1000), kiedy najstarszy z synów Bolesława wielkiego, ledwie jeden dziesiątek lat mógł sobie naliczyć. Był to więc raczej, (rzecz prościej biorąc) mnich Busclavus, jimiennik króla Bolesława wielkiego, a nawet po ojcu brat jego, syn również Mieczysława Igo, tylko z jinnej matki. Kiedy więc uczonym wydawcom żywotów świętych, udało się pewny rodzaj anachronizmu popęlnić, cóż więc dziwného, jeśli w dawniejszych wiekach, podobieństwa jinion, do jakich potwornych mieszani kronikarskich stawały się powodem? a takie wszędzie się nawijają. Dla przykładu dotkliwego, z podobnych płatań wynikać może, rzućmy oko na dzieło Hjeronyma Pruszcza, forteca monarchów polskich, w Krakowie 1737 4to. Tam w rozdziale 4, na stronie 55, Pruszc, odwołując się do przywodzonego tu żywota romualdowego Piotra Damjaniego, i do księgi Vtéj kroniki Benedicta, (której dotąd wyszukać niemógłem, a która może niektóre

zyli Bolesław (z jinnego swego jimienia Lamberta, kwite dostarczający do jinnych baśni rzródło), był mnichem, odwiedzał Rzym, (bo jako Lambert, różne lary papieżowi zanosił⁽¹⁵⁾ koło roku 992), może być, że o tym jinne klechdy nieprzemilczały), że był siedm at wprzódny uczniem świętego Romualda, albo że zaniósłszy one, siedm lat w Rzymie gościł. Był on synem Mieczysława I króla polskiego i Niemki Odmniszki⁽¹⁶⁾, a więc bratem Bolesława wielkiego. Jedność jimienia, braterstwo, o czym nawet dokładniejsze jinne legendy, nieprzezornych kritików w tamtych wiekach rozróżniając, objaśnić niezdolały, zamieęszwały sprawę Bolesława mnicha, z jego starszym bratem Bolesławem królem, i utworzyły na grobowym napisie króla, nawet po najdziwaczniejszych kronikarskich ramotach, niesłychany dziwoląg, bytności Bolesława wielkiego w Rzymie, siedmioletniego nowicjatu, postrzyżyn w mnichy, nareszcie w tym sposobie całkowitego usłudze bożej poświęcenia się. Jinaczej tych osobliwych rzeczy objaśnić nieumiem. Coś podobnego zjawić się niemogło, chyba w wieku XIV.

w tych okolicznościach dziwactwa wyjaśni) — Pruszcz pisze: że Busławin albo Bolesławin królewicz polski, wnuk Bolesława chrobrego, konia świętemu Romualdowi darował roku 966, którego święty Romuald za osielka frimarczył. Zakonnikiem został w rzędzie świętego Benedikta, a jimie zakonne dane mu było Bardzo dobrze że roku 966 mnichem zostawał i konia darował, ale Bolesław ów dziad jego, urodził się dopiero w rok potym, roku 967 ???!! To niech służy za mały wzorek, nędznych wypisywań. Tą oto drogą, Pruszcz dopadł jinnego sztraszliwego w naszej historii potworu, że ten Busławin mnich, jest królem Kamirzem Bolesława wielkiego wnukiem, że Kazimirz król był mnichem.

⁽¹⁵⁾ Donatio civitatis Schinesghe (Gnernae) Johan. XV. (a. circiter 991) apud Muratori antiq. Italiae medii aevi, tom V, p. 831.

⁽¹⁶⁾ Ditmar, IV, p. (360) 220.

XI. Przepuszczając wyrażeniom w tytułach Bolesława, że był królem Sławian i Gotów (Prusaków i Polaków), w uczonój wyszukawości dziwaczny a tak bardzo stroniącym od prostoty jakaby panowała na grobowcu zaraz po zgonie wielkiego króla stawionym: na równój wadze zawieszając i książęćość z Bolesława przez Ottona spędzoną, uważmy, że dowcipne zastrzeżenie pisarza tego napisu; *bo bogactwa mialet*: przemawia o nędzy dowcipu i pisarza.

Nie powtarzając co gdzie jindziej dokładniej o koronacji i królestwie Bolesława wielkiego powiemy, wyruszenia nadania korony Bolesławowi przez Ottona, jako *tét* spędzanie z niego jakowéjs książęćości jest bardzo niewczesny. Bolesław używał tytułów króla na wzór ojca i naddziadów swoich, był zaś od Niemców, a to w poniżającym niejako sposobie, albol raczej wyrażającym jego zwiąski z rzeszą, książęciem mianowany. Otto za bytności swéj w Gnieźnie, oświadczył, że nie jest przyzwojitą, tak nisko uważać, tak wielkiego króla; uznał go za króla; w zawartym przymierzu, porównał go ze swojå cesarską godnością a niemieckim królestwem; na znak przyjaźni, w przyjemnych uniesieniach, cesarską swå koronę, włożył na głowę Sławianina.

Z tym wszystkim, królowi chrześcijańskiemu, jeszcze tym przyznaniem królestwa od sąsiedniej potęgi, nie uzupełniły się życzenia, kiedy powszechnie u chrześcijan królowie brali namaszczenia. Może być że o takie namaszczenie, starał się już Mieczysław, lubo go wyjednać niemógł? W wojnach z Henrikiem cesarzem, Bolesław, czując że zawsze może z téj strony od Niemców przykrości ponosić, szukał, przemijającemi jakimis wzruszeniami powodowany, pozyskania od władzy najwyższej duchownej upoważnienia do tego obrządku, jakim sąsiad jego Węgrzyn już się zaszczycał. To gdy z okolicznościami niedoszło do skutku, sam przez się na-

reszcie Bolesław dogodził swym życzeniom i uroczyscie odbył namaszczałną koronacją, prawdziwie jako pan i mocarz wielki i rzeczywiście potężny, chciał być w tej mierze wzorem dla następców.

XII. Lubo syn i wnuk jego brali korony, zdaje się tymże obrządkiem, koronacja jednak jego prawnuka, tąś drogą własnej woli i rozkazu dopięta była bezwątpienia jedną z okoliczności obchodzących rozdrażnioną na niego władzę duchowną, a mianowicie cudzoziemską w kraju osiadłą z cesarzem sprzymierzoną. Uległ nieszczęśliwy król swemu losowi. Jego następcy, z tytułami swymi króla, więcej u sąsiadów niż krajowców, względów znajdujący, od sąsiadów królami są stani, przez pobożną uległość powoli opuszczali przybierać tytuł króla.

Rozszérszane było po kraju mniemanie, że się swoją władzą koronować niemożna; że jeśli do koronacji dwu pierwszych Bolesławów, władza papieska, swego przyzwolenia nie dała, że się to stało za zezwoleniem cesarskim Ottona. Snujące się legendy, opisywały uroczystości przyjęcia Ottona w Gnieźnie, a nastrojony stan rzeczy wiekowych, wyrozumiał, że Otto Bolesławowi koronę nadał. Zlały się po kronikarzach czynione wzmianki koronacji Bolesława z tym mniemaniem, w podaniu mało rozróżniane i zapewniały wieki z kritiki wyzute a skrzywionym pojęciem wiedzione, że Otto uroczyscie Bolesława w Gnieźnie namaścić pozwolił. W sto lat blisko po koronacji Bolesława, cudzoziemiec pisarz w Polsce, już jest przejęty tym mniemanem, że Bolesław od Ottona koronę otrzymał: dalszego czasu, poczęto i o namaszczeniu przebąkiwać. Te wzrastające z czasem przewrotne wyobrażenia, na grobowcu wraz po zgonie wielkiego króla zjawić się niemożły. Być może że właśnie ten napis był w swoim czasie jedną ze sprężyn do upowszechnienia rozumień podo-

bnych. Byłby w tym razie nader starodawnym, opaczne pojęcia nieco wyprzedzającym: ale sądzić należy, że jest raczej skutkiem dojrzałego obłędu i niewiadomości jaki wiek XIII i XIV, w kronikarstwie pisarzy ugruntował.

* Podniósłszy epitaphium takową Ottonowską koronę, czei Bolesława uczczeniem: *inclyte dux, serenissime Boleslac*. Z tych pierwsze uczczenie jest dość dawne, dość bliskie czasu Bolesława wielkiego gdy Krzywousty jest *inclitus* (17). Lecz *serenissimus* występuje bardzo późniój: dopiero w wieku XIV, a u polskich książąt dopiero pod koniec tego wieku znajomym się staje (18).

XIII. Jak więc sam pomnik napisu grobowego dla Bolesława szczodręgo, jistotą swą przestrzegł czas nasze. już jest klasztorną jigraszką, tak cały ciąg napisu grobowego Bolesława wielkiego będąc zetkany z wyrażen nieczesnych, usnuty w płataninie przewrotnych wyobrażeń, a dziwnych odrzecznosci, jako tego dowodzą: 1) nazwisko chrobry, uczczenie *serenissimus*, tytuły połączone królów sławiańskiego i pruskiego z polskim, oświadczenie że Bolesław miał bogactwa, że Otto z niego książęcy tytuł spędził; 2) nadanie tytułu królewskiego, koronacji przez Ottona; 3) postrzyżyny Bolesława w mnicha sługę bożego: — będąc mówię napis ten, utworem, mogącym się, najrychleń w półtrzeciasta lat po zgonie Bolesława w tym sposobie jawić; a tak że jest wywiązkiem mozolu nieprzezorności, że jeszcze ściśle czasu swęgo utworu oznaczonego niéma, żadnym

(17) * Gallus roku 1110, p. 9.

(18) * *Serenissimus dux Opoliensis et Russiae* 1374, w przywileju Olkusza, u Czackiego o prawach, lit. i pol. t. 1, p. 283; *serenissimus princeps Mazoviae*, statuta 1386 apud Bandtkie jus pol. p. 420. Dawniejszych użycia tego uczczenia przykładów niemamy.

sposobem za jakie świadectwo historyczne stawać niemoże.

Jednakże w jakimkolwiek stanie niedołęstwa, napis ten rozsądkowi i kriticie się wydaje, godzien jest przecie lepszej bacznosci, powinien być dźwigniony z zapomnienia, w które go wieki, na zabytki ojczyznie niepomne porzuciły. Należy go dokładniej jeszcze rozpoznać, nie przestać na tych rozbiorach rzeczy o których on prawi, o jego formie i kształcie, początku tego zjawiska wybadać. Konieczą jest rzeczą aby miłośnicy krajowych przedmiotów, starali się, jeśli dotąd pomnik ten w Poznaniu jstnieje, aby jego wizerunek, jak najdokładniej opisali, na sztych przeniesli i całej publicności europejskiej udzielili; a razem życzeniem jest badaczy, ażeby miejscowi nad naukami pracujący, z miejscowych okolicznosci i historycznych pomników jakie mają pod ręką, niezaniebali szukać i wyjaśniać, co to za twór ów napis? kiedy i przez kogo na uludę wieków dźwigniony?

* Pomnik już bytu niema, okruchy jego zagrzebane, pozostaje sztych dawny, który staranie i trud Kielisińskiego upowszechni, do poszukiwań dalszych są tedy srodki. (Wolałem bez odgłosu 1816, a 1855, dostrzeżony niedawno napisu wizerunek, dla mnie przepadł).

** XIV. Powołaliśmy się wyżej na pomnik grobowy Bolesława śmiałego w Ossjaku, o którego znacznie późniejszym wzniesieniu powątpiewania niema, powołaliśmy się nań tym końcem, ażeby ośmielić czytelników naszych do powątpiewania o zbytnej starożytnosci pomnika i napisu grobowego w Poznaniu byłego; co kiedyś grób Bolesława wielkiego pokrywał. Poznański zatracony, Ossjacki jeszcze ma swój byt, opiera się zjadliwemu czasowi, corocznym wiatrom i burzom. Może go oglądać ciekawy podróżnik, może go widzieć każdy po księgach łacińsko niemieckich Ossjacki klasztor opi-

sujących, gdy takowe w księżnicy jakiej znajdzie, ale w dziełach polskich dostatecznej o nim wiadomości nigdzie niebyło. Jan Dombrowka (roku 1440) znał jego byt i napis jego z dodatkiem *hic jacet*, powtórzył. Dokładniej o nim Walenty Kuczborski Sarnickiemu opowiadał, co widział, pełniejsze o tym dawał wyobrażenie (przed rokiem 1587). Jinni późniejsi pisarze aż do Czackiego i naszej w 1816 o nagrobku poznańskim rozprawki, tylko że nadmieniali. Skończywszy rzecz naszą o poznańskim, zamierzamy tedy dać ossiackiego jakiegokolwiek opisanie. Nietrudno nam to do skutku przywieść, ponieważ posiadamy opisanie jakie przed kilką laty Władysław Ostrowski przebywający w Gratz, zmarłemu Józefowi Straszewiczowi udzielał: to opisanie kierować naszym będzie.

* XV. Ossjacki czyli Ossjachski benediktinów klasztor leży niedaleko Feldkirchen, między Villach i Sent Veit, nad jeziorem tegoż imienia Ossjach. Jak zwykle w klasztorach, jest tam kościół i przy nim cmentarz. Zwłoki Bolesława śmiałego mają być pogrzebane przy ścianie północnej kościoła, głową do kościoła obrócone. Nagrobek w tymże miejscu wzniesiony, oparty na murze tej północnej ściany, przy krawędzi blisko ostatniego tej ściany okna.

* Pomnik składa się z dwóch części, z kamienną i drewnianą. U dołu jest kamień czworoboczny przymocowany do muru. Na nim wyciosany koń osiodłany w koło z trzech stron, z boków i od dołu napis: *rex Boleslaus Poloniae, occisor sancti Stanislai, episcopi cracoviensis*.

* Nad tym kamieniem u góry przybity jest do muru obraz malowany, stykając się z kamieniem. Po środku wymalowany rycerz w zbroji, stojący we framudze czyli w niszy, ręka lewa na pałaszu leży, prawa wapiera bułat na biodrze; spodem: *Boleslaus rex Po-*

VXIX (1089). Nad nim owalny
 ętego z podpisem: *sanctus*
 po trzy owalnych obrasków
 upa przed królem; 2, króla za-
 3, pielgrzymującego do Rzymu;
 posługującego i diewka noszącego;
 ewnie wystawiał zgon pokutującego;
 go. U dołu całego malowanego obrazu
 jach cztery wierszowy napis.

*vidit, Romam pergit, placet Ossiach illi:
 Ossiach hinc placeat tibi, Stanislas tyrannum
 Ignotus servit, notus pius lumina claudit,
 Mitem quod factum, coelestibus intulit astris.*

Obraz tracił swe farby, roku 1680 odświeżył je
 wym nakładem opat Krisztof: ale drzewo próchnieje
 d robactwa stoczone, rychłym zniknięciem obrazu ra-
 paza. W kościele jest alfresco jego kopja.

* XVI. Bolesławem i nagrobkiem, zajmowano się
 więcej w Ossjach aniżeli w Polsce. Opat Virgiljuaz
 Gleisenberg ogłosił, dość po książnicach w Polsce
 znajome poema: de Boleslao II, rege Poloniae Ossiaci
 poenitente, w księgach sześciu. Są opisy klasztoru
 pomnika i rozmajitych o Bolesławie śmiałym powieści⁽¹⁹⁾.
 Skądby powieść o nim przeniosła się w odległe i od-
 ludne Alp doliny? Władysław Ostrowski trafnie uważa,
 że przez benediktinów. Bolesław śmiały, dla bene-
 diktinów skarbów swych nieazzczędził, w Mogilnie kla-
 sztor jím założył i uposażył, swégo fundatora bene-
 diktini rehabilitować, z niebem pojednać zamierz yli⁽²⁰⁾.

* Walenty Kuczbóraki, wróciwszy do Polski opo-

(19) Megiser kärtnische Chronik, I Theil, p. 761. — Val-
 waer, Topographie von Kärnten, Nürnberg 1688, folio p. 152.
 — Annales millesimus ossiacensis auctore Josepho Walser, Cla-
 genfurti 1766.

(20) Patrz Bolesława suozedrego upadek, rozdz. 39.

wiadał jaki nagrobek w Osjaku widział. Z jego powieści widno, że widział kamień do muru przymocowany, konia osiodlanego wyobrażający⁽²¹⁾. Kamień jak wiadomo z XIII, a raczej XIV wieku bo litery napisu są tego, a niedawniejszych wieków. Kamień tedy dowodzący że dziś jstniejący pomnik grobowy Bolesława śmiałego był wzniesiony w lat dwieście pięćdziesiąt od zgonu jego dopiero.

* Obraz malowany jest daleko późniejszy. Nie o nim Kuczborski koło roku 1580 nienadmieniał, jakby go niewiedział i twierdzić można, że wówczas go nie było; jest późniejszy. W roku 1680, czasem i słotami już nadwierzony i poprawiany, ciągle do upadłego pruchnieje.

* W czterech wierszach u dołu zapisanych z dwu drugich które są hexametrami, widać że i dwa pierwsze hexametrami być mają: żeby te atoli w nich znaleźć, nie trzeba zważać na przepisy prozodji i skandować nie wedle reguł. Te wiersze mówią.

„Zabił, szedł do Rzymu, Osjak mu się podobał:
„Osjak z tąd upodobał, tobie Stanisławie tyranna. Nie-
„znany służył, znany, pobożne oczy zawarł: jaki czyn
„uciszęcia, w niebieskie przeniósł światło.“ — Słowem zabójca odpokutował, z zabitym w niebie. Bogobójne dusze słusznie to upodobały, chętnie temu wiarę dają i pragnęłyby widzieć udowodnienie. Na nieszczęście dzieje żadnych do tego poszlak niedostarczają, wszędzie zaprzeczenia i wątpliwości stawiają.

* Następnie obraz ten wichrem od muru oderwany, przeniesiony do skarbcza kościelnego tam jest jak pamiątka chowany; a na miejscu jego świeże w roku 1839,

(21) Ejusque (Boleslai poenitenti) corpus, summa reverentia sepelierunt, superque caput, statuum marmoream instar equi ephippia gestantis collocarunt: addito hoc epigrapho, seu inscriptione: *Boleslaus rex Pol. etc.* (Sarn. annal. VI., 9).

za staraniem kilku Polaków na nowo odmalowany na miejscu dawnego na murze osadzony został (Przeddziecki, ślady Bolesławów; wzory sztuk. zeszyt piąty).

* XVII. We trzydzieści lat od ustępu Bolesława śmiałego z Polski powiadano że dumą swoją przyspieszył zgon na Węgrzech. Tak mówi Gallus nad losem króla bolejący, piszący w Polsce do której wracając w lat dziewięć po ustępie ojca Mieszko powinien był prawdziwą o zgonie ojca wiadomość przynieść.

* W lat osiemdziesiąt, Mateusz biskup krakowski, w gniewie i oburzeniu upewnia że Bolesław na Węgrzech wpadłszy w zwątpienie, sam sobie życie odjął. Jan zaś arcybiskup wymawia zabójcy, że nie uznał grzechu i niepokutował co uczynić był powinien. Czyli do owego czasu były inne o zgonie Bolesława powieści niema śladu. Wiedziano tylko że zgon znalazł w Węgrzech i niepokutował. Biskupi to mówią żadnej nie budząc wątpliwości. Powiedzieć można że w kole duchownym było pewno, że zgaś jak grzesznik zakamieniały.

* Wszakże tajemnicą jakąś pokryty zgon wywoływał różne domniemania i objaśnienia. Sądziłi jedni że go zawisni Węgrzy zabili, a to było na polowaniu; inni przypadkową śmierć przypuszczali; niechętni jego pamięci twierdzili że na polowaniu spadł z konia i psy go pożarły; a ci co o samobójstwie niewątpili, wiedzieli że takowe zaszło w obłąkaniu umysłu w które grzesznik wpadł wyrzutami sumienia dręczony. Wszystko to było na Węgrzech tam do odpokutowania miejsca niemożna było naleść.

* Władysławowi węgierskiemu on się naprzykrzył, twierdzi powieść, co króla do pokuty prowadzić zamierzyła. Niemogąc dlań papieża Grzegorza VII przejednać, wymagał aby Bolesław z Węgier ustąpił. Po królewsku Bolesław Węgry opuszczał: zaledwie jednak

roku 1081, kraniec przestąpił, pożegnał i odprawił sw dwór, puścił się pojedynczy jak pielgrzym do Rzymu. Niewiadomo w jakim stanie wówczas Rzym nala czy w nim Grzegorza VIIgo, czy Gwiberta Klemet papieżem spotkał; czy Normandów czy Niemców w dnących znalazł: powieść twierdzi że dopełniwszy do stolicy chrześcijaństwa pielgrzymki, zwrócił się Alpom pokutować zamierzył. Po różnych klasztorach w Karintji od swych przodków powznoszonych, a mowicie w Vilthińskim (Viltering, Victoria) kuchnię podejmował się posługi: ostatnie zaś lata spędził w Csjaku. Przybył tam roku 1082 a udając niemowę i podejmował w klasztorze służbę stróża i drewna rąk i nosił. Siedm lat ze skrucą tój dopełniał pokuty i go roku 1089 śmierć zaskoczyła. Kuczborski słysząc że po zgonie, zakonnicy znaleźli dowody kim on był ale rzeczwiście powieść twierdzi, że pokutnik czując zbliżającą się chwilę zgonu, wezwał do śmiertelnej łoża opata Teucho, wyznał, że tylko udawał niemowę a w dowód kim był, dał mu pierścień królewski, oraz różne piśmienne dokumenta złożył. Zdumieni pokutą i bogobojnością zakonnicy, zwłoki ze czcią pochowali. Pierścień chowany był w skarbcu kościoła aż do roku 1748, w którym to roku, (jak upewnia Józef Waln annus milles.), oglądając go pewien dostojny Polak zęcznie podchwyciwszy do Polski przewiózł⁽²²⁾.

(22) * Przegląd poznański t. XIX, p. 457, objaśnia: układała jakaś nieuczciwa miłość czyli chciwość. Nie approbując kradzieży, chciałbym wierzyć że w tój chciwości przegląd widzi i dążenie posiadania pomnika narodowego. A gdy zakonnicy Ossja wiedzą że to Polak jakiś, którego nazwać nieumieją, pochwyty 1748 ów pierścień: czy umieją powiedzieć co się stało z czasami kilką kości i pozłacaną szpilką? Ze wspomnianego przeglądu dowiadujemy się że pan Przędziecki i jinni podróżujący Polacy kazali 1839 pomnik odnowić i wyryć: *Sarmaticis peregrinans*

* * Żarliwy o zapadłą przeszłość naszą Alexander Przeddziecki, zwiedzał Ossjach; z odwiedzin swoich zdał sprawę (ślady Bolesławów) i wyobrażenie kamienia grobowego ogłosił (wzory sztuk, zeszyt V). Sądzę że rysunek jego przez Drewaczyńskiego najrzetelniejsze daje wyobrażenie tak postaci konia jak trybocznego napisu. Z tego się pokazuje że Czacki za śmiało z odrysowania jakie widział, pismo ściśle wiekowi XIII albo XIV przyznał, jakby dawniejszym być niemogło; że mając mniej dokładny rysunek napisu tego, błędniem sobie pozwolił pokrzywić go na pismo czternastego wieku (na méj rycinie w poprzednim wydaniu i tu załączonéj). Litery jego niesą scholasticzne ale czysto rzymskie, gładkie i okrągłe; wszystkie majuskuły osobno wycięte, w wyrazie tylko Stanisłai drugie A poprzednią L głoską okraczone zostało. Napis uszykowany jest tak:

REX· BOLESŁAVS· PO
LONIE· OCCISOR· SANCTI·
STANISŁAI· EPI· CRACOVI
ENSIS

a pismo dawne właściwie niema nic coby wyraźnie jaki wiek czy wiek XIII cechowało, chyba mało znacząca okrągłość.

bus salus w dopełnieniu zapewna pokuty za grzechy jakich się Sarmaci dopuścili. Czyli Przeddziecki zdołał co nowego wyśledzić, o tym z powieści przeglądu niemożemy wyrozumieć, a szacownego dzieła: ślady Bolesławów polskich Warszawa 1853: niewidzieliśmy. — Byłaby rzecz piękna gdyby się znalazły sławiańskie listy Ossjusza i Popona jakie Valvassor dwa wieki temu widział; niemniej piękna i ważna poznając monasterja Wilkińskie i inne w Karintji a protavis (Bolesłai audacis) fabrefactae et fundatae (Dług. p. 298), poznać owe naddziady, de nomine et cognomine, aby zrozumieć co Polskę w owe czasy tak do Karintji wabiło?

*Przeddziecki nieco odwrotnie powieść o Bolesławie pojmuje: twierdzi bowiem wstecz powieści współczesnej, że nieznośna Węgrzynów duma oburza króla, do ustępu z Węgier, a potem do pokuty skłania. Powiada też że „roku 1839 poprawiając kościół, przystąpiono do otworzenia grobu pod framugą pod którą tradycja miejscowa od wieków nazywała grobem Bolesława śmiałego. Było to w obecności proboszcza i urzędników miejscowych. Znaleziono całą czaszkę i kilka kości; a pod czaszką tkwiła spinka mosiężna (fibula), niegdyś pozłacana, służąca do spinania płaszcza pod szyję. Grób zamurowano na powrót nad szczątkami króla Bolesława; a spinkę przytwierdzono sznurkiem opieczętowanym do aktu urzędowego opisującego to odkrycie dla zachowania w archiwum kościelnym.“

* To opowiedziawszy niewątpi że król pokutował, że relikwie jego w grobie poraz pierwszy 1839 otworzonym znalazły się. Urząd austriacki miejscowy, niepowiedział jak te kości rozłożone znalazł, nie zastanowił się jakie koło nich ślady dostrzegać się dały tyle wieków nietykanego próchna: spinkę znalazł nie pod brodą ni w miejscu szyji, ale pod czaszką. Nadmieniam też Przeddziecki mimochodem że kamień grobowy podobno kilka razy miejsce przemieniał: pytać się tedy wypada, czy ostatecznie do własnej przystawiono go czaszki?

* Wysoko cenimy ziomków co spieszą w ustronia Ossjackie budzeni wspomnieniem przed osmioletni laty zaszłych wydarzeń, bo w tym oddają cześć zacnym a bogobojnym benedyktinów zabiegom, co niezaniebali czulego wspomnienia o jednym z najznamienitszych bohaterów pierwotnej Polski.

Niewezną jednak za złe cni rodacy, gdy przy naszym zostajemy widzeniu.

* XVIII. Owóz tyłu królów mnichów. Bolesław wielki, Kazimirz, Bolesław śmiały: a jich mnichostwo jedno drugie zbija. Kazimirz mnich: to baśń niedorzeczna i dowodna. Bolesław wielki mnich: to baśń niedorzeczna i dowodna. Bolesław śmiały mnich: wybiegaż się od tego, aby niezostał z habitu pokutnego przez świadectwa dziejów odarty?

* Bolesławowie oba chrobry i śmiały, pielgrzymują do Rzymu, oba mnichami, po siedm lat w zakonie, obu nagrobki o zakonnym jich życiu wszystkie kroniki wyprzedzają, obu nagrobki z końca XIII, a raczej z XIV wieku. Zakonność Bolesława chrobrego jest potworym dziwactwem, wylęglým z Buskława romualdowego, z jego odwiedzin Rzymu, z mnichów romualdowych co siedm lat po sławiańsku się uczyli. Czymże być może powieść o Bolesławie śmiałym? a ów koń osiodłany na nagrobku, jestli koniem Buskława Romualdowi darowanym, czy koniem z którego Bolesław spadł na polowaniu w Węgrach?

* Zamierzałem kiedy przebadać początek i cały odmęt jaki w postępie czasu wzrastał przez takowe królów w zakonniki postrzyżyny. Zostanie ten trud jinym. Dawali temu początek benediktini chcąc mieć fundatorów swoich w habitach swego zakonu. Przepuszczali że dla swego i nieboszczyków zaszczytu mogli jich pozgonie do bractwa i habitu swego przyjmować. Tym sposobem i królowie polscy do benediktinów policzeni zostali. Być to mogło sennyh wizij wypadkiem, wczesno w zaciszach klasztornych do poszukiwania w żywotach świętych i kronikach pobudkę dających: ale prędzej było to owocem fikcji tworzącej legendy, do czego trzynasty i czternasty wiek miał tyle pociągu. Z tych wynikały pomniki.

* Mała jilość wszelkiego rodzaju zbyt dawnych pomników w Polsce, niepozwała dziwić się gdy w jakim

rodzaju zupełny onych okaże się niedostatek. Z tym-wszystkim zastanawia poszukiwacza brak zupełny dla długiego szeregu królów. Mogły poginać: lecz by téż jaka wzmianka, by jaka poszlaka o jich jistnieniu? Od początku utworzenia się Polski przez kilka wieków niebyło jich. Pierwszy z takich z pewnością znany jest grobowy postument czyli grobowe łożo, sarcophagus, Władysława Łokietka zmarłego roku 1333, bez wątpienia wraz po zgonie bez żadnego napisu wzniesiony. Odtąd w następne czasy Kraków niejaki szereg pielęgnuje, ciągiem dość długim bez napisów: epitaphia, napisy długo zostawione są podrzędnym książętom, osobom partikularnym. Z tego braku niewątpliwych pomników grobowych poprzednich, a objawienia się następnych, wnosić należy że epitaphia nieprzystały grobowcom królewskim z czasów owych.

* Te nagrobki które uchodzą za nagrobki poprzedników Łokietka, są epithaphia. Czy jakiegoś Bolesława i Leszka w Sandomirzu, czy Śmiałego w Osjaku, czy Chrobrego w Poznaniu: a te dwa ostatnie z XIII lub XIV wieku, a pierwszy chrobrego, nie mógł czternastego wyprzedzić. (*Depczą podobno pobożni ludzie, takie epitaphium Dombrówki w Kruszwicy.) Niemiały one zamiaru uchodzić za wraz pośmiertne jak później nieświadomość, a gruba najświetlejszych ludzi niebacznosc przypuszczała: zamierzały być przypominalnemi zapadającej przeszłości pomnikami, wryły na kamieniach zwichnięte o przeszłości wspomnienia: każdy z nich, bez wyjątku każdy niewidów dostarcza. Ten zbieg przypominalnych nagrobkowych epitaphjów, z nagrobkowym łożem Łokietka sądzić każe, że w czternastym wieku ogarnęła nagrobkowania ochota: że nagrobkowe łożo Łokietka, wynikło z takowej roznieconej ochoty, albowi téż może wywołało tworzenie przypominalnych pomników. Łokietek,

wizerunek niedoli a pocieszających nadziei, z tronu wyzuty, mówiono i powtarzano, za błędy swe siedm lat (1298 do 1306) pokutował, z kijem w ręku jak pielgrzym na jubileusz do Rzymu szedł. Jubileusz, rozognił pobożność bogobojnych umysłów, w żywotach świętych, w kronikach, w legendach, wyszukiwały królów pielgrzymujących, lat siedm w habicie zakonnym, lat siedm pokutujących, i grobowe pomniki jim stawiał.

X.

OPISANIE POLSKI

I JEJ SĄSIĘDZTWA

ZA CZASU

BOLESŁAWA KRZYWOUSTEGO.

1102—1139.

OPISUJĄCY EDRISI NUBEJSKI.

Tunc es quaesita per omnes
Nota mihi terras? tu, non inventa, reperta es,
Luctus erat levior.

Ovid. metamorph. I, 653.



OPISANIE POLSKI

1102—1139.

Zróżdła.

1. Piśmiennictwo łacińskie wieków średnich, nie pociągu do opisywania ziemi i krajów, ani do niania krajobrazów: prawie wyłącznie zajmuje się iadaniem zdarzeń i spraw. Nieokazuje nieświado- i: owszem w każdym razie, każdy prawie pisarz ów, daje dowody że zna i dobrze pojmuje skład ijemne krajów położenie, ale nie wdaje się w roz- nie téj znajomości. Z tąd w pismach wieków śre- , zaledwie jaki, w zbyt ogólnych zarysach skre- znajduje się krajobraz, w pisarzach, zaledwie rym, dostrzeże się powszechny, wiadomość o ca- emi dający opis, albo jakich krajów szczegulo-

Pisarze państwa rzymskiego, aż do końca bytu, o się opisywaniem krajin zajmowali. Barbarzyń- w pierwszym swym rozpisaniu się, w jich ślady i. Są dość liczne nazwiska, zmyślonych czy rze- istych tego rodzaju pisarzy; są po niektórych po- le nierozciągłe dzieła. Honorjus, Ethikus, Dikuil, ze rawennaccy, tego są rodzaju. Jornandes usi- : opisać od Rzymian nieznaną północ. W opi- tych, występują przed wieki nieznane nazwy miejsc

i ludów. Miano Sławian i północnych ludzi, Nordmannów, nachodzi się nieraz: ale Polski i Polan, nie dostrzeże. Rawennaccy mianowicie pisarze, do geografji do opisu świata obrócili się, zowiąc swe opisy kosmografją. Guido z Rawenny, w wieku IX, dając opis szczegółowy Włoch, załączył (zdaje się) pismo jinne *de divisione orbis*, krótkie opisanie krajów trzech części świata, naprzód wedle rzymskich, a potem wedle nowszych wiadomości skreślone. To drugie jest bardzo krótkim wyciągiem, z bardzo obszernego, a pełnego mnogich nazwisk opisu ogłoszonego za kosmografją czyli geografją Bezjimiennika rawennackiego⁽¹⁾, a przeto nowsze wiadomości obejmujące, z jeszcze nowszymi czasem wzmiankami. W nim, prócz Sławian, znajdziesz wspomnianych Waregów, ale Polan i Polski niema⁽²⁾. Wnet potem, owe usposobienie niewdawania

(¹) Dwa są wydania *anonyma geografa rawennackiego*, jedno, ex manuscr. cod. rog. cum notis per Placidum Forcheroa, Parisiis 1688; drugie nieco lepsze z kodexu lejdejskiego, w Lejdzie 1696 i 1721, przez Jakóba Gronowa bez not, ogłoszone za dzieło pisarza VIIgo wieku. Prócz tych wydań jest, Frisch, *explicatio verbor. obscur. geogr. ravenn. in miscellaneis berlin.* t. XIX., p. 191.

(²) Opisanie Włoch Guidona było poczytane za stracone, a Bezjimienny pisarz za Guidona uznawany: chociaż Guidon z jinnych pism jego znana łacina, na dawnych rzymskich wyrobiona pismach, daleko wyższą się okazywała, aniżeli potworze w barbarzyńską przetworzona Bezjimiennika. Opisanie Włoch Guidona znajduje się przechowane w bibliotece dawnych książąt burgundji w Bruxelli w kodexie roku 1119 pisanym. Kodex ten twierdzi z góry że o królach i krajach Guidona powieści i opisy obejmuje; przy wspomnieniach Rawenny wizerunek miasta na boku maluje. Kodex ten jednak jest zbiorem licznych i bardzo różnjatego czasu pism. Dał o nim wiadomość Schayes w *bulletinie akademji bruxelskiej* t. XII, no. 7. Rozpatrując co do Guidona a co do jinnych należy, z wyrażeń okazać usiłuje że Guido wygotował opisanie Włoch roku 680; a zaprzecza bytu pism, z których o stylu Guidona sądzono i czas jemu koło roku 880 naznaczono.

się w opisy ziem, rozwijało się w piśmiennictwie łacińskim szybko, z kronik i annałów, wiadomości o krajach wycierało.

Wulfstan i Other w hormoneście, u Anglosaxonów; Konstanty porfyrogeneta, w Konstantynopolu, zajmowali się to podróży na morzu Bałtyckim, to sławiańskich i greckich krajów opisem i jeszcze od łacinników niewspominanych niewymienili Polan. Witikind 968, Mieczysława nieumiał nazwać królem Polan. Donacja przez wdowę Mieczysława papieżowi 995 czyniona, mówi o mieście Gnieźnie a nie o Polanach. Wszakże w tych latach jemie Polan znane już się staje po kronikarzach.

Akta różne, donacje, fundacje są z owych czasów geograficznymi pomnikami, o krajach wiadomości dającymi. Choćby były zmyślane, są pomnikami geograficznymi czasu, w którym zmyślane zostały. Wspomniona donacja Ody 995; znana już w 1040 mniemana fundacja Ottona biskupstwa pragskiego, powtórzona przez cesarza Henrika IV, w r. 1086; Idziego legata 1120 zatwierdzenie nadań Tyńcowi; papieża Innocentego II, w 1136 obliczenie nadań archidiecezji gnieźnieńskiej poczynionych, i tym podobne, są geograficzne źródła. Źródła jistotne, bo między licznymi łacińskimi pisarzami ledwie Adama bremeńskiego 1076, za nim Helmolda bozowieńskiego 1273, nareszcie Galbasa 1110 przytoczyć można z małej liczby tych, co się w opisy krajów puścili.

II. Arabskie czyli mahommedańskie piśmiennictwo jenny obrót w tej mierze miało. Polubiło podróże i opisy

Lecz gdy Guido mówi (codicis pag. 5) że z Kastorjusza opisanie Włoch wyciąga, wyrażenia te na rok 680 przypadające, są raczej Kastorjuszowe. Nadmieniamy to, gdyż niżej na ten rok 1119 pisany kodex a w rozmaite pisma bogaty wypadnie nam powoływać się. (Patrz lepiej w tomie wstęp. narod., VIII, 7, nota 12).

krajów, niemniej polubili pisarze możeszowego wyznania, po hebrajsku piszący. Ibn-Foszan, Seid Gazi, Muslim, spotykali w podróżach swych Sławian i Rusinów. Benjamin z Tudeli 1160, Petachja z Ratisbony 1173 zaczęli o Rus i Polskę. Masudy 947, Ibn-Haukal, Edrisi 1154, Yakuti, pisali rzeczywiste geografie, w których, nietylko okoliczne Polski i Rusi krajiny i ludy opisują, ale również mówią o Rusi i Polsce, i równie starannie, równie dokładnie jak o jinnych krajach.

Edrisi geografem nubijskim zwany, dla tego że z rodu Nubów; a ponieważ był wyznania mahomedat-skiego i po arabsku pisał, azatym liczony, i słusznie do arabskich pisarzy. Ale on przebywał na dworze króla Sycylijskiego Rogera, który, wszelkich starań dokładał i wydatków nieżałował, aby jak najdokładniejsze o wszystkich ziemi krajach i ludach pozierać wiadomości, aby z nich wygotować opisanie i krajobraz. Opisanie obejmowało wszystkich krajów płody; mieszkańców przemysł, usposobienie, obyczaj; miejsc położenie w oznaczonych odległościach dróżnych, oraz długości i szerokości na siedm pasów (klimatów) podzielonej. Z tego wyrysowano wielki krajobraz, który na ogromnej okrągłej srebrnej tablicy wryto. Piętnaście lat nad tym wszystkim pracowano (od 1139 do 1154). Edrisi tym trudem jeśli nie kierował, podzielał go najczynniej, z niego korzystał, bez wątpienia wezwany jako biegły i znający naukę. Wprawdzie sam za młodu 1117 po Asji podróżował i jakiegokolwiek własne posiadał wiadomości; znał co jego poprzednicy pisali, ale nie za nimi jidąc, tylko za wiadomościami w Sycylii zebranymi, i za krajobrazem tamże skreślonym, swe opisanie ziemi wygotował, i takowe w połowie stycznia 1154 roku, jeszcze przed zgonem króla Rogera ukończył. Przez te nowe wiadomości i krajiny w której

Edrisi pracuje, jego dzieło różni się od jinnych arabskich i rzeczę i powieścią czyli sposobem opisaniam, roztym, bez przysad i kwiecistości. Przez to, jest to częściej pisarz włoski sicilijski, znający wiadomości arabskie, wiele z nich przytaczający, a głównie opisujący Włochy. We Włoszech mianowicie, gdy się pod ów czas Weneci oręźnie w krańce kroackie i węgierskie wdzierali, a za handlem na wszystkie strony gonili, tak Węgier i dalszych zakarpaccich ziem, a nawet kolic baltickich dokładniejsza być mogła, jak w jinnych chrześcijańskich na zachodzie państwach. Edrisi przeto, wyobraża postęp geografji i znajomości ziemi, również arabskich jak łacińskich, a opisanie jakie daje, obu stron Karpatów, zasługuje na pilne rozważania, bo dostarcza opisu ówczesnej Polski, a na poprzednie czasy, może jakiegokolwiek rzucić światło.

Łacińskie opisy Galla i Helmolda 1110, 1173.

III. Roku 1110, niejaki Gallus w Polsce przebywający, *quia regio Polonorum ab itineribus peregrinorum est remota, et nisi transeuntibus in Russiam pro mercimonio, paucis nota*, ponieważ krajina Polonów, od dróg pielgrzymkich jest odległa, a mało komu, tylko za handlem na Rusz przez nią ciągnącym znana, *si breviter inde disseratur, nulli videatur absurdum*, więc siem krótkie rozprawianie, nikomu niewyda się niedorzeczą, gdy dla szczególnego, i nikt niepoczyta za uciążliwe, opis, wywiedzie się cała.

W tym zamiarze, zaczyna Gallus od oznaczenia jej krańców i sąsiedztwa. *Igitur ab aquilone Polonia septentrionalis pars est Slavoniae*. Ówóż, Polska w stronie północnej, jest północną Sławiańszczyzny częścią, i dla tego to, według tegoż pisarza Gallusa, Bolesław trzynowusty jest *dux septentrionalis* (III, 2, 14, 26, p. 256, 279, 314).

Que (ta część północna czyli Polonia), *habet ab oriente Russiam, ab austro Ungariam, a subsolano Moraviam et Bohemiam, ab occidente Daniam et Saxoniam collaterales*; od wschodu ma Ruś, od południa Węgry, od południowego zachodu Morawy z Czechami, od zachodu Danją i Saxonją w sąsiedztwie.

Ad mare autem septentrionale vel amphitrionale, tres quoque affines barbarorum gentilium ferocissimas naciones: Seleuciam, Pomeraniam, et Prusiam. Od morza północnego czyli amfitryonowego ⁽³⁾, trzy także przyległe barbarzyńskie, bałwochwalcze, najdziksze narody, Seleucją, Pomorski i Prusy, przeciw którym książę polski usilnie walczy, aby je nawrócił. Te więc trzy narody Gallus niepoczytuje za jistotną część Polski, która wszakże Danji dosięga: a dodaje: *sunt etiam ultra eos et infra brachia amphitrionis alie barbare gentilium naciones et insule inhabitales ubi perpetua nix est et glacies*, że są za nimi, niżej ramion amfitryona (to jest za zatokami morza Baltickiego) inne barbarzyńskie bałwochwalców narody i wyspy niemieszkalne, gdzie ciągły śnieg i lody. Jest to mowa o Szwecji, Finlandji i Infantach. Tyle Gallus o położeniu Polski jako cząstki Sławiańszczyzny.

IV. Owóz: *igitur terra Slavonica ad aquilonem his regionibus suis partialiter divisivis sive constitutis existens*, ziemia Sławiańska (cała) od północy z tych krajów w szczególności wydzielonych czyli utworzonych (to jest Polski, Pomorza jistniejąca.

a Sarmaticis qui et Gete vocantur, in Daciam et Saxoniam terminatur (od północy) od Sarmaticzan którzy

⁽³⁾ W ogólności wody, morza po łacinie zwano *amphitrite*: w średnich wiekach odnoszono tę nazwę do północnych wód; a wątpić się godzi aby Gallus z greckiego *ἀμφιτρών*, undique vezans, nazwę tę do baltickiego przenośli jako aluzją do niespokojnych trzech narodów.

Getami się zowią (to jest poczynając z jednej strony i Lettów i Prusaków, z drugiej strony) Danją i Saxonją się zamyka (jest to pierwszy pas Sławiańszczyzny i północy, Polska);

a Tracia autem per Ungariam, Hunis qui et Uvari dicuntur, condam occupatam descendendo, per Carinthiam in Bavariam diffinitur, od Thracji zaś przez Węgry, od Hunnów którzy Węgrami zwani kiedys była, postępując przez Karintję w Bawarji się kończy jest to drugi pas Sławiańszczyzny środkowy, Węgry);

ad austrum vero iuxta mare mediterraneum, ab Epyro derivando per Dalmaciam, Crovaciarn et Histriam, finibus maris adriatici terminata, ubi, Venecia et Aquileia consistit ab Italia sequestratur, od południa zaś przy morzu śródziemnym, od Epiru poczynając, przez Dalmację, Krocję i Jistrię, brzegami morza adriackiego zamknięta, gdzie Wenecja i Akwileja stoja, Italją zawarta, (co jest trzeci pas czyli udział Sławiańszczyzny południowej). Tymi wyrazami Gallus oznaczył rozciąg Sławiańszczyzny o Włochy, Bawarję, Saxonję i Danję opartę, czyli w tych ziemiach swe zachodnie kończy gubiącą ().*

V. W obu tych opisach, wskazuje krańce rozciągłości i położenie, tak Polski jak Sławiańszczyzny, żadnego opisu tych ziem nie kresli. Dopiero, wskazawszy onych położenie, poczyną *que regio* opisywać jaka to jest krajina: a to co o niej mówi, ściąga się ponieważ do całej Sławiańszczyzny, w szczególności jednak do samej Polski.

Ta krajina, mówi, chociaż lesista, wszakże w złote i srebro, chleb i mięso, ryby i miód dosyć zasobna;

(* Oba te opisy krańców Polski i Sławiańszczyzny położenia dosłownie wypisał Długosz, lib. I, p. 9: wszakże w tym razie Gallusa jmiennia nieprzytocza.

a tym znacznie nad jinne na pierwszeństwo zasługują, że gdy przez tyle wyś wymienionych ludów tak chrześcijańskich jak bałwochwalczych osaczona, a od wszystkich razem i pojedynczo wielokroć napadana, nigdy wazakże od żadnego niebyła zupełnie ujarzmiona. Ziemia, *patria*, gdzie powietrze zdrowe, rola żyzna, bór miodopłynny, woda rybna, wojacy bitni, różnicy pracownicy, konie trwałe, woły ornite; krowy mleczne, owce wełniste.

VI. Taką w ogólności wiadomość o Polsce, taką pochwałę jej ziemi kreslił w roku 1110 dla swych cudzoziemców Gallus, taką powtarzał w 1130, gdy jeszcze pisać nieprzestał. W lat czterdzieści potym 1173, jinny łaciński w sąsiedztwie pisarz Helmold, presbyter bozowieniński, w czasie gdy się Polska już między synów Krzywoustego rozpadła, w swym geograficznym wstępie (ohronicon. Slavor. I., 1, §. 9, 10) następującą dla swych Niemców o niej wiadomość podaje.

Polonia magna Slavorum provincia, cujus terminum in Rusicas regnum dicunt connecti, et dividitur in octo episcopatus. Quondam habuit regem nunc autem duobus gubernatur. Servit et ipsa, sicut Bohemia, sub tributo imperatoriae majestati. Polonia, wielka Słowiańszczyzny prowincja, której jak mówią, krańce Rusi sięgają: dzieli się na ośm biskupstw. Wprzody miała króla a teraz od książąt rządzona. Służy i ona jak Czechy dannictwem imperatorskiemu majestatowi. Tak tedy ta krajina, o której Gallus wiedział, że nigdy od nikogo zupełnie ujarzmioną niebyła, wedle Helmolda dannicza służy obcemu majestatowi. Opiéra się to na tym, że Władysław II, z panowania niedawnymi laty, 1148 wyzuty, poddał straconą Polskę cesarstwu. Kancelarja cesarska pamiętała o tym, chociaż 1157 sam cesarz Friderik rudobrody, nic o tym niewiedział (epi-

stada Friderici ad Wibald. corbej et stabulen. abbatem, in monumentis veter. Martini et Durand., t. II, p. 393).

Est autem Polonia atque Bohemis eadem armorum facies et bellandi consuetudo. Jest zaś Polonów i Czechów, toż samo uzbrojenie i wojowania obyczaj, mówi dalej Helmold. Albowiem, wielekroć do zewnętrznych powołani są wojen, dzielni są wprawdzie do spotkania, ale w lotrowaniu i w zabójstwach srodzy, ani klasztorom, ni kościołom, albo cmentarzom nieprzebaczają. I nie jinak w postronne wojny bywają pociągani, tylko pod przyjętym warunkiem, że przedmioty jakie świętych mając bezpieczeństwo zastrzegło, z rozerwania wyłączone będą. Z tego wynika, że z powodu chciwości kpioty, najprzyjaźniejszych nadużywają jak nieprzyjaciół: dla tego jak najrzadziej do jakich bądź wojennych potrzeb pozyskiwani. — Tyle Helmold.

Polska przez podróżujących znana.

VII. Ustronne Polski od pielgrzymstwa do Jeruzalem i jinnych miejsc świętych położenie, sprawiło, że Polska cudzoziemcom niebyła znana, tylko niewielu przechodniom przez nią przejazdem kupców udającym się na Ruś. To mówi 1110, na miejscu w Polsce przebywający jakiś Gallus (chron. proem. p. 14), a powieść jego, zdają się zatwierdzać bliskich czasów podróżnicy mojżeszowego wyznania, Benjamin z Tudeli i Petachja z Ratisbony 1173⁽⁵⁾.

(⁵) Podróż Benjanima wychodziła w hebrajskim od 1543 do 1633 powielekroć; i wiele razy potym; była drukowana w Zólkwi, świeżo w tych latach w Warszawie z ciekawemi odmiannami Tugendholda: to po hebrajsku, a przekład łaciński Arjas Montanusa w Antwerpji 1575, i w Helmstadt 1636 jinny Konstantina Imperatora w Lejdzie 1633, hollenderaki Bara w Amsterdamie 1666, 1698, niemiecki w Amsterdamie też 1691; na-

Benjamin z Tudeli w podróży po świecie od 1166 do 1173 niepostrzega bytu Polski: wie tylko o Czechach, כְּדִם Bohemji zwanéj פְּרַגָּה Praga gdzie się zaczyna אֶשְׁלֵכוֹנִיָּה Sławiańszczyzna כְּנָעַן Kanaan zwana z powodu że jéj mieszkańce sprzedają swych synów i swe córki wszystkim narodom równie jak mieszkańcy רֹסִי Rusi. A Rus jest wielkie królestwo, które się rozciąga od bram Pragi (Czech) aż do bram פִּינ Finlandji. To wielkie miasto (kraj Fin), jest na drugim końcu królestwa. Od granic tedy Czech aż do Finlandji i posad Finów, nic nieznał więcéj tylko Rus; wiedział o handlu niewolnikami w Sławiańszczyźnie. — Kiedy Czesi jenców i brańców polskich sprzedawali; kiedy koło 1160, Pomorzanie zbiegłych i schronienia u nich szukających Obotritów, Polakom, Sorabom i Czechom sprzedawali (Helmold, II, 5), była to prawdziwa synów i córek w Sławiańszczyźnie sprzedaż. Żydzi jednoś słowiańskiego rodu widzący, niemogli tego jinaczej uważać. Matka Bolesława krzywoustego królowa Judith zmarła 1085, *multos christianos de servitute Judeorum suis facultatibus redimebat*, wielką liczbę chrześcijan z niewoli żydowskiej wedle możności wykupywała (Gallus, II, 1, p. 131), bo żydzi z tego korzystali i korzystać jim było można.

Tegoż roku 1173, w którym Benjamin z podróży po świecie miał powrócić: ruszył w rzeczywistą podróż Petachja z Ratisbony miejsca swego urodzenia, naprzód do פְּרַגָּה כְּדִם Pragi stolicy Bohemji. Z Pragi do

ostatek francuski Baratiera w Amsterdamie 1754. — Powieść o podróży Petachja podobnież po razy kilka wychodziła w Pradze 1595 potym w Amsterdamie, potym przekład niemiecki żydowski; z tłómaczeniem łacińskim Wagenseila w jego *exercitationes* w Altorfie 1687 i 1696; powtarzanym w instytucjach rabinickich Zanolini i thesaur. antiquit. Ugolina; ostatnie wydanie z przekładem francuskim Carmoly, w Paryżu gotuje.

Polski, וְסוּרָא נַחַת לְפוֹלְנָא וְסוּרָא לְקִיב שְׂרִיטָא, a z Polski do Kijowa na Rus się udał mówi o nim podróż jego opisujący Juda Chasid. Zkąd po sześciomiesięcznej podróży dotarł do rzeki דְּיַסְרָא Dniepru którą przebywszy, począł przebiegać krajinę קֶדָר Kedar to jest Połowców. Na tym się kończy wspomnienie o Polsce przez jazdę zaczepioną (Petachia, sibbub h'olam, publ. par Carmoly, p. 9).

VIII. W roku 1109, za podniesiłą Zbigniewa, podobano się cesarzowi Henrikowi V, jise z całym wojskiem z Niemiec do Polski, na Śląsk drogą Czechom świadomą: do tego Czesi go zachęćli i świadomemi sobie wiedli⁽⁶⁾. Podaunął się pod Głogów, pod Wrocław i niedalęj z kąd w Czechy zawrócił, (Gallus, III, 2—15).

W pięćdziesiąt lat potym roku 1157, nie bez trudności z silnym wojskiem postępował cesarz Friderik rudobrody ku Odrze, o której już pamięć zaginęła, że ją kiedyś Niemcy przebywali, a którą rzeczywiście przebywszy, wkroczył do djecezji poznańskiej, z kąd z wielką wojską radością, śpieszno nazad wracał (Friderici eptla ad Wibald. abb. in monum. vet. Mart. et Dur. t. II, p. 393; Radevici vita Freder. I., 1—5).

Podobne wyprawy wojenne niemogły Niemcom dać poznać Polski, jaką jest w sobie, gdyż rozpoznawali tylko jile była nieprzystępną, a dla jich podróżowania podobnego trudną i niegościnną. Dla tego Helmold rozwdzi się o skłonności jęj do łupieży (chron. Slav. I., 1, §. 10).

Wszakże stosunki rozmajite, nie przez jednego Niemca w Polsce przebywającego, pisarzom owego wieku Polskę mogły dać poznać. Jak Otto

(6) Bohemi, cesarem Poloniam intrare animabant, quia se scire vias et tramites per silvas Poloniae jactitabant (Gallus III, 3, p. 257).

biskup bambergski, nauczyciel, kapelan dworski, apostoł, tak i jinni dokładnych mogli dostarczać wiadomości: tak już Niemcy przynajmniej Polskę, nie przez samych przejezdnych, ale różnymi jinnymi środkami należycie znali, tylko niebyło pisarzy, coby się krajin opisywaniem zajmowali. Była przejezdną dla tych, co się w niej niezatrzymywali. A kiedy Gallus wie, że od przejezdnych tylko znana, musi być samą w roku 1110 świętym z dalekich krajów przybyłcem, gdzie przejezdni tylko o Polsce wspominali.

Roku 1105 Gwaldo biskup bellowaceński z północy Francji był legatem papieskim w Polsce (Gallus II, 27, p. 188). Jile więc ją poznał, wiadomość o niej do Rzymu i do Francji zawiózł. Jak Idzi tuskulański 1120, tak w jinnych latach z Rzymu przysyłani legaci, pospolicie Włosi, ze znajomością Polski wracali i swoim siomkom o niej powiadali.

Nie mówimy też o jeżdżących po świecie Polakach, przynajmniej po Niemczech; nie mówimy jile wiadomości o Polsce przez Czechy, przez Węgry cedzić się mogła. Wskazujemy tylko ślady, że Polska niebyła zupełnie nieznaną krajiną; znaną była, nie przez sam tylko przejazd, jak się z dalekich stron Gallusowi wydawało, ale wiele jinnymi sposobami. A choć przejezdni jedynie dali ją jinnym narodom poznać, znajomość jej równie dobra była jak jinnych krajów Europy, tylko pisarzy łacińskich niedostawało coby o niej pisali.

Arabskie Polski opisanie Edrisiego 1154.

IX. Pisał o niej Edrisi mahommedanin, potomek dynastów Nubji, urodzony w Ceuta w Africe w dziele: *rozrywki człowieka, pragnącego znać należycie różne okolice świata*; pisał w Sicilji (?). Nadmieniliśmy wyżej

(?) Skrócenie tego dzieła po arabsku ogłoszone było 1592 w Rzymie. Prezydent de Thou zachcił dwu maronitów Gabriela

skie trudy lat 15 od 1139 do 1154 sycylijski król Roger podejmował dla zgromadzenia wiadomości, których w rozrywki Edrisego były owocem. O krajach oddalonych przez tłumaczy dopytywano różnego narodu podróżników, a tylko zgodne i wzajem poparte ich powieści za prawdziwe przyjmowano, sprzeczne zostały zaniedbane i odrzucone. Edrisi zawiadamia, że był skreślony wedle pasów (klimatów), ogromny kraj-obraz okrągły. Ten znajduje się przy jego opisach w szczupłym wymierze rysowany, choć w opisie wcale się na niego niepowołuje. Ale przy jego rękopismach, jest razem jinny na daleko większą miarę załączony czworoboczny drożników krajobraz, którego boki szerzyny czyli wysokości mają się do długości jak dwa do pięciu, w dłuż na siedm pasów (klimatów) równie pocięty, a każdy pas na dziesięć odcinków. Dłużyna pasów północniejszych będąc równa dłużynie południowych, oczywiście nieodpowiada jednej mierze. Jest to krajobraz drożniczy, dla wskazania na oko względnego położenia miejsc, których odległości są w opisie

Sionitę i Jana Hersonitę do przełożenia go na łaciński co oni skuteczniejszy, wydali pod tytułem geografji nubejskiej w Paryżu 1619. Nomenklatura z tego skrócenia stała się wielkiego użytku dla d'Anvilla, Reiske, Casiri, Walckenaera. — W bibliotece bodlejańskiej w Oxfort są dwa całkowite rękopisma, jeden z Egiptu przywieziony przez Graeves; drugi kopjowany 1500, nabyty w Syrii przez Pokoka. Pokok wydał z niego rozdział o Mekce (Hudson. geogr. minor, t. II, p. 80, commentar. de fatis linguar. orient. p. 99); co Casiri przedrukował (biblioth. escorial. arab. hispana, II, 10). Hartman uczenie o tym geografie pisał (Africa Edris. Götting. 1791; hispan. Edris. Marburg 1803). W bibliotece królewskiej w Paryżu, znalazł się całkowity Edrisego rękopis kopjowany 1834, do którego przybył jinny nabyty przez Asselina. Z tych dwu rękopismów Amadeusz Jaubert wygotował francuskie tłumaczenie, a to w Paryżu 1837, i 1840 wyszło w Vitym i VItym tomie recueil de voyages et memoires publiés par la société géographique.

wymiennie, a północniejsze, to jest pasów północniejszych są rozwlekłe. To co Polonją Edrisi zowie, znalazło się na skraju szóstego i siódmego pasa, z tą dostrzeżoną być może na krawędzi trzech lub czterech odcinków. Mamy przed sobą całkowity ziemski jego okrągły krajobraz i część znaczną czworobocznego drożniczego, z szóstego i siódmego pasa, gdzie się Jimie Polski rozwleka (8).

Polonia بلونيه mówi Edrisi, jest kraj znamienity liczbą uczonych, co się w niej znajdują. Wielu Rzymian (łacinników) miłośników nauk przybyli do niej ze stron różnych. Jest to kraj kwitnący i ludny, otoczony ze wszystkich stron górami, które go oddzielają od Czech, Saxonji i Rusi. Jedno z najznacześniejszych miast jest Krakal كراكل (Kraków) odznacza się liczbą gmachów, targowisk, winnicami i ogrodami (VI, 5, p. 380, 381). Co do Polonji, mówi w drugim razie Edrisi, kraj ten uczonych Rzymian, jest żyzny, przekrojony biegiem wód, okryty miastami i wsiami. Rośnie w nim wino, oliwki i wszelkiego rodzaju drzewa owocowe. Główne jego miasta (sześć jich w tym razie liczy), wszystkie są piękne kwitnące i sławne, z tego miano-

(8) Okrągłego krajobrazu ziemi, mam kopję wziętą z kodexu Asselina niesłychanie uszkodzonego wzoru i z kopji lepiej zachowanego w Oxford, które otrzymałem w darze od Jomarda konserwatora krajobrazów i sztuków w Paryżu; z drugiego też kodexu oxfordzkiego kopję obdarzył mię Amari biegły orientalista co wydaje dzieło, historia dei musulmani di Sicilia. — Za przyjaznym też przyzwoleniem Jomarda, pozyskałem kopję wszystkich siedmudziesięciu odcinków krajobrazu drożniczego, przy wspomnianym kodexie asselinowskim będącego. Krajobrazy owych wieków są dużo barwione, i te asselinowskie mają miasta złoczone, rzeki niebieskie, morza i jeziora niebieskie; góry rozmaitej barwy, żółte, brunatne, fioletowe, zielone, czerwone, białymi narysami przystrojone i ożywione; lasy na nich zielone; nazwy morza i krajów są pisane czerwono, co wszystko ożywia te malewnicze obrazy.

wicie, że są zamieszkałe przez ludzi w nauce i wyznania rzymskiem biegłych, przez rzemieślników równie zręcznych jak pojętych. Krakal, Dżenazja قراكل جنازية (Kraków i Gniezno) i inne miasta jakieśmy wymienili, są pełne ciągłych mieszkań, posiadają zasoby i dziwnie są między sobą podobne, tak co do rozciągłości jako i wejrzenia; wyroby jich mniej więcej tegoż rodzaju. Ta krajina jest oddzielona od Saxonji, Czech i Rusi górami, które ją ze wszystkich stron otaczają (VI, 4, p. 389) (9).

X. Nauk w Polsce niebrakowało. Przed stem król Kazimierz koło 1030 od rodziców, od Mieczysława II, i Bolesławy, małuczki jeszcze, do klasztornego oddany był do wychowania, gdzie kościelną otrzymał naukę (Gallus, I, 21, p. 98) (10), nim jeszcze z Leodjum z dalszych mógł korzystać nauk; jak dzielnym (Gallus, I, 18, p. 88), tak był człowiekiem uczonym, *homo literatus* (Gallus I, 19, p. 92). Szkół Polsce po zakonach niebrakowało. Zbigniew dorastający na nauki w Krako-

(9) Edrisi uczonych w Polsce przebywających zowie روم rum, Rzymianami. Amadeusz Jobert przekłada to na Greków. Wprawdzie Arabowie, a pewnie i Edrisi Greków Rumanami zowią, ale też łacinników i Rzymian inaczej zwać niemogą: nie tedy nie zniewala tu do posądzania, aby pod nazwą Rum mieli się uczeni Grecy a nie łacinnicy znajdować: tym więcej że Edrisi między tymi ostatniemi pisał. Wszakżeż, odwróciwszy kartę, nieco wyżej sam Edrisi mówi, że w mieście węgierskim Banssin mieszkają uczeni Grecy a nie Rzymianie i takowych اگریقیون *agrajkjun* zowie (VI, 3, p. 377); w Polsce zaś są Rum a nie *Grajkjun*, są łacinnicy. Sam Edrisi oczywiście odróżnia jednych od drugich a wykład Joberta jest nie do przyjęcia, dowolnym i chybnym przypuszczeniem.

(10) Monasterio parvulus a parentibus est oblatu, ibi sacris literis liberaliter eruditus (Gall.). — Jak dawniej (koło 895) Waclaw czeski in civitate Bunsza librum psalmodialem, ceteraque divinarum compluria perdidit (Gumperti vita scđi Vencesl. cap. 4).

wie był oddany ⁽¹¹⁾, nim go macocha do Saxonji na dalsze ćwiczenia wyprawiła i w pewnym mnichów klasztorze osadziła (Gallus II, 4, p. 139). Nieszczęsny, nie cnotą ale biegłością w naukach odznaczał się. A kiedy mały Bolesław we Wrocławiu płaczem wymowę nadstarczał, Zbigniew, jako uczony i starszy wiekiem, mowę brata retoricznie ubarwił (Gall. II, 16, p. 163) ⁽¹²⁾. Kiedy listy jego przejęte były i w nich zdrady i podstępny wyczytywano, umni ludzie zdumieni byli (Gall. II, 37, p. 211) ⁽¹³⁾. Nauka tedy nie w samym duchowieństwie miała swą wziętość, ale i na dworze gdzie pisane po łacinie sprawy książąt polskich, przez tłumaczów były w głos powtarzane (Gallus III, eptla, pag. 243) ⁽¹⁴⁾. Bez wątpienia w tym wszystkim najpierwszy udział mieli cudzoziemcy.

Niedawnymi jeszcze czasy, Bolesław śmiały, nie szczędził dróg i trudów aby cudzoziemców do prelatur niedopuszczać. Po jego ustępie, do opactw, do biskupstw znowu cudzoziemcom snadniej było przystąpić. Dowodem tego są: Aaron, Lambert, Baldwin Franko-Gallowie biskupi lub opaci. Otto bambergski dla nauki i chleba do Polski spieszył: wiedział bowiem że w Polsce wielki był niedostatek ludzi z nauką: wziął szkołę chłopczków, jinnych ucząc, sam się w nauce ćwiczył, w krótkim czasie uposażony i czcią zaszczycony. Języka krajowego się nauczył, a do wyższego

⁽¹¹⁾ In Cracoviensi civitate, adultus jam etate, literis datus fuit.

⁽¹²⁾ Oracionem fratris ut litteratus et major etate rethorice coloravit (Gall.) — Tę jego retoriczność i biegłość w prawie, ciekawym sposobem wystraja w swęj kronice biskup Mateusz.

⁽¹³⁾ Zbignei litere capte cum inimicis sunt prolate, quibus lectis quilibet Sapiens admiratur.

⁽¹⁴⁾ Podobny był zwyczaj i w Czechach. Spitignew kazał przed sobą odczytywać sprawy i rozporządzenia swych poprzedników, Hajek pod rokiem 1057.

stanowiska postępując, oszczędnością, wstrzemięźliwością i czystością życia naukowosc przyodzabiał. Wydarzona naostatek roku 1086 pora poselstwa, książęce i dworu całego oko nań zwróciła, tak że się księciu Władysławowi Hermanowi podobało tego duchownego usługą dom swój uczcić. Otto w poselstwie do cesarza wysłany został (*Sefridi vita seti Ottonis cap. 2*)⁽¹⁵⁾. Następnie został biskupem bamberskim, apostołem Pomorza. Następnie za Krzywoustego między kapelanami dworu był niejaki Gallus nieszedł on tak wysoko, ale 1130 aby darmo polskiego chleba niejadł pisze kronikę na dworze przez tłumaczów powtarzaną (*Gallus III, eptla, p. 238*)⁽¹⁶⁾. W Amalfi w państwach króla sicilijskiego Rogera, odkryto w tych czasach digesta Justinjana, które wiele uczonego zgiełku sprawiły: kopja jich, niezwłocznie do Polski dostawioną została (*Mateus, libro II et III*). Bo Polska była pełną uczonych ludzi biegłych w nauce i religji. Nie twierdzi Edrisi aby ci byli krajowcy, mówi owszem że to byli Rummy, za chlebem z różnych krajów, z Francji, z Nie-

(15) *Itaque in Poloniam peregre vadens ubi sciebat litterarum esse penuriam; scholam puerorum accepit et alios docendo, seque ipsum instruendo, brevi tempore ditatus atque honori habitus est. Linguam quoque terrae illius apprehendit atque ad altiora paulatim progrediens, parsimoniae, frugalitatis et castimoniae disciplinis, litteraturam adornabat . . . Denique occasione legationum duci Poloniae innotuit, magnumque in oculi ejus et totius curiae gratiam invenit ita ut duci placeret talis clericus obsequio domum suam honestare.*

(16) *Ne frustra panem Poloniae manducarem. Prawdziwie śmieszne byłoby podobne w usciech Polaka wyrażenie. Non ideo cepi tantum opus, ut patriam vel parentes, exul apud vos et peregrinos exaltarem (p. 237), to jest u was i u przybylców czyli gości, ja sam exul, osobny pojedynczy, bo patrii i krewnych nié mam. — Jinny Gallus podobnie téż darmo chleba polskiego niejadł, bo u Zbigniewa był budowniczym i stawiał zamki, castrum quod Gallus fęcerat (*Gall, chron. II., 18, 19, p. 213, 214*).*

miec, z Włoch ściągający się⁽¹⁷⁾. Za jich też potrzebą Polśka we Włoszech i Sicilji dostatecznie mogła być znana.

Krajina (choć i lesista), osiadła, pełna miast i wsi, miast dobrze zabudowanych, zamożnych, a w przemyśle i rzemieślników opatrzonych, mających targowiska, handel. Co do płodów roślinnych, nic jój niebrakuje, przynajmniej w ogrodach, a do gron winnych i oliwek. Co do wina możnaby potakiwać powieści Edrisego i Włochów w Sicilji, gdyż duchowieństwo owych wieków usiłowało wszędzie mieć wino miejscowe do ołtarza obrzędów. Nawracając Pomorzanie, na Pomorzu sadzono zaraz wino mniemając, że się winnic udadzą (Sefr. vita seti Otton.). Z gron winnych wy-ciskano co było można, choć kwas, byle wino byłoby czyste. Ale oliwkom tak wielkiego powodzenia przypisać trudniej. Naocznie Gallusa o Polścze wiadomości i z powieści wynikłe Edrisego, zapewniają o zamożności kraju, z niejaką wszakże różnicą: Gallus widzi samożne wszystko, Edrisego zamożność wynika z miast, ogrodów, upiękaszonym arabskim słowem wyrażona. Oba, Gallus i Edrisi zgadzają się że Saxonja, Czechy i Ruś otaczają. Gallus wyszczególnia Węgry, Danię i pomorskie ludy, Edrisi prawi o wieńczących Polśkę górach. Jak się te małe różnice mają rozważmy rozpatrując sąsiedztwo Polśki.

Prusacy.

XI. Biorąc na uwagę znajomości i pojęcia Edrisego co do krajów morze baltickie otaczających, nazwiska tych krajów, oraz liczne nazwiska miast, niepospolitą jego

(17) Wszakże niebrakowało umnych i uczonych krajowców. Książęta sami niebyli nieuki. Mateusz biskup i kronikarz, jest prawdziwy między owego wieku pisarzami erudit, niepospolitego dowcipu. Uczniem jego uznać trzeba Wincentego Kadłubkowego.

wiadomość objawiają, a uszykowaniem onych, okrutny w pojęciu odmet. Szwecja niejest obok Norwegji, ale naprzeciw położona, wraz z Finlandją i Inflaniami na jednymże ciągłym, bez przerwy, bez zatoki, na południowej stronie morza roztoczonym lądzie, poosynając z zachodu od krańców Polski: Szwecja koło rzeki Katlu czyli Katerlu z Polski wychodzącej a dwiema korytami do morza wpadającąj.

Z Polski wychodząca rzeka, a dwiema korytami do morza wpadająca, wydałaby się być Wisłą. Naswa jej Katlu **قطر** łatwo powstać mogła przez niewyczytanie i zmylenie **فصل** Fisslu (Clim. VII, sect. 3) ⁽¹⁸⁾. Jeśli jistotnie ta rzeka z Wisły wynikała, o czym trudno powątpiewać, tym bardziej widać jaki odmet zaszedł w wyrozumieniu tych wiadomości jakie Edrisego dostały, odmet trudny, a w części niepodobny do rozwikłania. Tyle widać naocznie, że namknął Szwecją na ląd Polski i wtoczył ją między ujścia Wisły. W każdym razie, jakieś odległości morskie, ze zgodnych powieści, tłumacze za lądowe Edrisemu podali.

Opisem i krajobrazem Edrisi nieprzeczy że Polonja do morza Bałtyckiego dochodzi, a to w tym miejscu, w którym ogromna, 750 mil w obwodzie mająca, piaszczysta Danemarchja czyli Danja, na morze wystaje.

(18) Czytanie to zależy od punktu pojedynczego lub podwójnego oznaczających pf, albo k. Krajobraz drożny ma wprawdzie punkt pojedynczy, coby mówiło za czytaniem F, ale to nie zbyt mocnym jest poparciem takiego czytania, ponieważ rysownik krajobrazu dróżnego, bardzo rzadko dwa punkta nad k kładzie, popolicie zwyczajem afrykańskim jeden tylko a p, f; odróżnia punktując go u dołu: a zatym i krajobraz drożny, Clim. VII., §, ma Katlu; zgodnie wszędzie, zdaje się tę przemianę i przekręcenie przyjął. — Podobnych jest wiele z punktowania lub wymawiania wynikających: w punktowaniu mianowicie wymieniają się między sobą n, b; w wymawianiu jigrają lambdism, rhotakism, syk, gardłowość, przychuchy, spółgłosek przekładnie.

Ale te brzegi morskie przesuwają dwustu milową odległością od między morza duńskiego do nadmorskiej Dżjerta czyli Dżjezta *جرتة الساحلية* czyli *جرتة* na krajobrazie drożnym *جونه* Dżjuna, (może *جدنه* Dżjidna, Dżjidhna, Gidanie, ale nie przy ujściu rzeki), od którego sto mil tylko drogą lądową do Sweda miasta Swedji, a 390 brzegami morskimi do ujścia Katlu i Siktuny. Z czego wszystkiego, niema co wyciągnąć dla Polski lub dotykającego ją sąsiedztwa, w odmęcie i pomyłkach zagubionego. Jak zaś zawiąkanie okolic morza baltickiego, wyrozumieć i rozwiązać się daje widzieć można naocznie w tonie wstępnym Narodów IV, 12, gdzieśmy i objaśnienie dali.

— Już Bolesław wielki (992—1025), podobnie Krzywousty jeszcze (1102—1139), ustawicznie walczyli, aby nawrócić, bałwochwalskie ludy nadmorskie, Seleucjan, Pomorzan i Prusaków. Bolesław wielki, aż do jego czasu opierających się przytarał, nawróconych w wierze umocował, kościoły u nich stawiał (Gall. I, 6, p. 37)⁽¹⁹⁾. Z tym wszystkim od Prusaków wykupywał tylko ciała pozabijanych apostołów.

XII. W stokilkadziesiąt lat potem Prusi, jeszcze niepoznali światła wiary. Ludzie, mówi presbyter Helmod, wiele dobrymi z przyrodzenia obdarzeni usposobieniami. Pełni ludzkości dla tych co się znajdują w ciężkich potrzebach, spieszą nawet z pomocą będącym w niebezpieczeństwie na morzu, równie jak napađenym od łotrów. Złoto i srebro za nic poczytują. Pełno u nich futer soboli z jiniych stron znoszonych, których woń (piżma), w chrześcijańskim świecie ulubiona, u nich w brzydzeniu; wymieniają je za lniaue odzienia. Wieleby dobrego do powiedzenia było o tym

⁽¹⁹⁾ *Usque adeo vel in perfidia resistentes contrivit; vel conversas in fide solidavit.*

ludzie, gdyby tylko wiarę christusową przyjęli. Całe są towarzyscy i przystępni dla obcych, tylko do świętych gajów i źródeł chrześcijan niedopuszczają aby onych nie kalali (Helm. I, 1, §. 5). Apostołów, czyli opowiadaczy chrześcijańskiej nauki, srodze przesładują: to jest, opowiadania ich cierpieć niechcą: takowym dni kilka czasu do wyjścia precz pod groźbę śmierci zostawują, a gdy nieustąpią, zabijając onych, groźbę do skutku przywodzą (vita sc̄ti Adalb. per Joh. kanapar. cap. 28, 30, per Brunon. cap. 25, 26, 30; Helm. ibid.).

Żywią się mięsiwem szkap, których mleko czy krew, za napój opajający używają. Ludzie cery śniadnej, twarzy rumianej z włosami długimi; niedostępni z powodu jezior, nieznoszą cudzego panowania (Helm. I, 1, §. 5). Pocztyje ich Gallus, jakby za lesne zwierza (II, 43, p. 221)⁽²⁰⁾, bo bez króla, bez prawa zostają, niechcąc się wyrzec niewierności i dzikości (II, 42, p. 220). Ziemia ich uprawna, częstkami dziedzicznymi, rólnikom i mieszkańcom wydzielana (III, 24, p. 302)⁽²¹⁾, a kraj cały bez miast i zamków, niemógł być przez nikogo zdobyty, bo nikt niedokazał z wojskiem tyle jezior i bagien przebyć. Wpadał tam Bolesław krzywousty, nieprzyjaciela do boju niespotykał, wioski palił, brańców uprowadzał. Roku 1115 korzystając z ostrój zimy, po lodach umarzłych jezior, dotarł miejsc uprawnych, zabudowania i wioski popalił, łupy zabrał i moc brańców i branek do Polski uprowadził (Gall. II, 24, p. 219, 220; III, 24, p. 302). Były dla Polski Prusy tym, czym Polska dla Pieczyngów, Połowców, a później dla Tatarów, że wpadali i brańców ohwytali⁽²²⁾.

(20) Pruzos cum brutis animalibus relinquamus.

(21) Per sortes hereditarias ruricolis et habitatoribus distributa.

(22) Gallus II., 42, nadmienienia o osadzie Sasów w Prusach;

Pomorze.

XIII. Od Wisły do Odry, rozciągało się Pomorze. W głębi lądu opierało się o Notec i tu stawiało czoło swe Polsce i zagrażać się onęj zdawało⁽²³⁾.

Wczesno, stosunki jakieś powinowaciły tę krajinę z sąsiednią Polonją. Bolesław wielki od początku swego władania, posiadał jakąś zwierzchność nad nią, gdy mógł przy ujściu Wisły na brzegach gidańskich rozporządzenia czynić. Podbił on tę krajinę, a dzieła z cesarzem Ottonem podbitą Sławiańszczyznę, jemu w wydziale przypadła, z biskupstwem kamińskim do archidiecezji gnieźnieńskiej przyłączona.

Za jego następców odpadała i wracała ta krajina do posłuszeństwa, zawsze na pewnych warunkach; ustalić biskupstwa lub chrześcijańskiej nauki niedopuszciała. Z tymwszystkim w dostatki, zamożność i siłę wznosiła. Koło Santoka tylko Polanie trzymali nad Notecią stanowisko, *Zantok regni custodia et clavis* (Gall. II, 17, p. 169). Ale Welun, Czarnków, Uście, Nakło były powznoszone nad Notecią warownie, *castella*, zapewnia-

później osiadali Duńczycy. Osady te ponikły, albo się wnałodziły.

(23) Edrisi Pomeranji wcale niewymienia: wedle wszelkiego podobieństwa, jak niżej uważać będziemy upewniono go, że była wcielona. Amadej Jaubert wszakże, w mylnym pisaniu, a może wyczytaniu *برانية* *Berania*, mniema w Edrisim upatrywać Pomorze (traduct. d'Edrisi, VI., 2, p. 368). Niejest to Pomeranja ale *بوامية* *Boemia*, jak zatym mówi w tymże szeregu zaraz następnie źle wypisana Kalantarja, zamiast Karantarja. Mógł też tłumacz dostrześć, że w następnym wyliczanych piętnastu prowincji allemańskich, Edrisi nad ową Beranją niezastanawia się, opisuje Bohemją którą w obliczeniu piętnastu, mylnie nazwa Beranji zastępuje.

jące Pomorzanom panowanie po obu stronach Noteci⁽²⁴⁾. Nakło było czemsiś więcej jak warownią, było grodem, bo prócz *castellanów*, obejmowało *oppidanów* (Gall. I, 3, p. 136, 137; III, 1, 249—254); umocowane okolice wodnistą i bagnistą: *humidum per locum, aquosum et paludosum*. (III, 26, p. 314). Jeszcze nad brzegami Wisły, postawili Pomorzanie podobnie warownią i gród Wyszogród, gdzie byli *oppidanie*, otulony rzeką do Wisły uchodzącą: *castellum illud in angulo situm fluviorum; Mazovienses per Wyslam fluvium navigio veniebant* (III, 26, p. 315, 316). Z czasem Wyszogród ten znikł z nazwiskiem. Te twierdze, zdobyć albo obalić było potrzeba aby się w głąb kraju wedrzeć i w nim panowanie zapewnić. Krzywousty wszystkie do tego siły obrócił, zwierzchników tych grodów, mianowicie Gniewomira w Czarnkowie, Światopola w Nakle ohrzoił, z nimi się powinowacił. Przepławując te zapory, zdobywał jinne w głębszej krajinie zamki: *septem castellis acquisitis* (Gal. III, 4, p. 265), *tria castella cepit* (III, 18, pag. 285), *aliud castrum* (III, 26, p. 317), *castrum Bitom* (II, 31, p. 195), gród Miendzirzec mający *oppidanos* Pomorzan (Gall. II, 14, p. 158).

A chociaż tyle zamków i grodów koło Noteci i z nią Krzywousty napotykał: aby się wedrzeć w głąb' zamożnej krajiny, dotrzeć do jej miast głównych, trzeba mu było przedzierać się przez puszcze i ogromne bory. Przebywali je kupcy: ale zbrojna siła, zniewolona była w nich torować sobie drogi siekierą i toporem, kierunki naciosami znaczyć: *per desertum, Cholberg veniunt* (Gall. II, 28, p. 189); *nemus quod 1124 transibamus nulli ante mortalium pervium erat, nisi quod superio-*

(24) Gallus; Velun. II, 48, p. 281; Czarnków, II, 44, p. 226; Uście, II, 47, p. 229; Nakło, I, 8, p. 186, III, 1, p. 249, 26, p. 314.

ribus annis dua Polonie, sectis signatisque arboribus viam caereitas exciderat (Sefr. vita Ottonis bamb.)⁽²⁵⁾.

Głównym pośrodku Pomorza miastem, był Białygród nad Persantą: poczytywany za królewskie, środkowe całej ziemi zespolenie: *ad urbem regiam et egrigiam: Albam nomine, pervenisset... civitas* (Gall. II, 22, p. 179); *in medio, terre civitas Alba... urbs quae quasi centrum, terre medium reputatur* (II, 39, p. 215). Niemiasto szczególnego pana, było stolicą i siedliskiem pomorskiego zwiąsku.

Przy ujściu téjże Persanty wznosiło się miasto nadmorskie, *urbs, civitas*, Cholberg, Kołobrzega, nie tylko *castrum mari proximum*, mające, ale od lądu i morza obwarowane. Miasto portowe, dla handlu otwarte, dla cudzoziemców gościnne: otoczone niemię zamożnymi przedmieściami, *suburbia*. Zamożne, bogate w morskie i zamorskie dostatki: *urbs opulenta divitiis, munitaque praesidiis; divitia suburbii, maritima divitiarum, opes equoreas* (Gall. II, 28, p. 189—192: 39, p. 216, 217).

XIV. Wszakże było i jinnych miast nadmorskich dosyć. Przy ujściu Odry Kamia i Jutin czyli Wolin. W nich dla merskich statków przystanie; dla kupców, handlu i korsarzy wypoczynek. Z nich Pomorzanie stali się groźni na morzu, napaści duńskie odpierali, pobrażeni duńskie trąpili, niepokoili i szkód nabawiali.

Odra z knieji Morawców *Merahorum saltu*, płynąca, do morza potrójnym uchodziła korytem: jedno, wedle powieści, w zieleniejącym się wejwieniu, jinne białawe, trzecie wiozystą sroży się burzą. Gdzie się Odra w te różne dzieki ramiona, stało na wypie mie-

(²⁵) Droga ta przecięta była 1107, kiedy Bolesław zebrałszy pod Głogowem wojsko, szedł przez Santok zdobywać Kołobrzegę (Gall, II, 28).

nobilissima civitas, prae-
wierzenia przesławnej;
ropie znane. Za-
vch ludzi gre-
skich (sla-
prawo
eglo-
w oby-
uprzejmiej-
ognisko święte
em wszystkich pół-
nema w nim nie, coby
jakim (Adam. bremen. hist.
 Od Juminu do Hamburga
 drogi, gdyż morzem musiałbyś
 do Aldenburga (Starogrodu) albo

Leuticos qui alio nomine Wilzi dicuntur, Oddora
 Scythicas alluit palludes, nobilissima civitas Ju-
 errimam barbaris et graecis, qui in circuitu praestat
 De ejus praeconio urbis, quia magna quaedam et
 edibilia recitantur, volupe arbitror pauca inserere digna re-
 Est sane maxima omnium quas Europa claudit civitatum,
 am incolunt Slavi cum aliis gentibus graecis et barbaris. Nam
 venae Saxones parem cohabitandi legem acceperunt, si tamen
 ristianitatis titulum, ibi morantes, non publicaverint. Omnes
 ad huc paganis ritibus aberrant, caeterum moribus et hos-
 pitalitate, nulla gens honestior aut benignior poterit inveniri.
 illa, mercibus omnium septentrionalium nationum locuples,
 nil non habet jucundi aut rari. Ibi est olla Vulcani, quod in-
 graecum vocant ignem, (de quo etiam meminit Solinus).
 cernuntur Neptunus, triplicis naturae, tribus enim fretibus
 itur illa insula: quorum, unum viridissime ajunt esse speciei,
 lerum subalbidae, tertius vero motu furibundo perpetuis saevit
 in pestatibus (cap. 12). — Oddora flumen oritur in profundissime
 lerahorum saltu . . . vergens in boream, per medios Winulorum
 arasit populos, donec perveniat ad Juminem, ubi Pomeranos di-
 dit a Wilzis (cap. 13). — Wspomniona olla Vulcani, jest dei
 mi; patrz notę następną.

Sleszwiki; w jinną stronę morzem do Ostragrodu (Nowogrodu) ruskiego jest dni 43 (Adam *ibid.* cap. 13). Wspaniałość i zamożność Julinu trwała jeszcze, choć przygłuszoną nieco została, przez wzniesienie jinnych pobliskich (27).

Po zaciętych bojach polskiej broni, brzeg morza otwierających, korzystał 1121, z twardej zimy Krzywousty, przeszedł Regę i zewsząd bagnami lub wodami obłany, po za Odrą położony, a za stolicę całego Pomorza uważany Szczecin, po łodach niespodzianie zdobył: *nam et civitatem Stetinensem, quae stagno et aquis undique cincta, omni hosti inaccessibilis putabatur, quae etiam totius Pomeraniae metropolis fuit, hiemali tempore strictam per glaciem, non sine periculo exercitum ducens, inopinata clade percussit* (Sefridi *vita acti Ottonis* bamb). To powodzenie, kończyło niejako wojenną z Pomorzaniami sprawę, Krzywoustemu zaś otwierało nowe widoki i wkładało nań obowiązek zajęcia się urządzeniem tej nadmorskiej prowincji polskiej.

Między jej obywatelami a Polską, stanęły warunki braterstwa. Pomorzanie pozostali na swym prawie; swoich wielkorządców mieli mieć; Wrośławowi w Szczecinie rządy zostawione. Cała prowincja obowiązana była rocznie płacić 300 grzywien srebra, w przypadku zaś wojny z dziesiątej gospodarczej chaty zbrojnego do boju dostawić; za to przymierze i jednolitość z Polakami i w razie od nich posiłki, *auxilia Polonorum* (Sefridi, *vita Ottonis*, II, 29, p. 678).

Część krajinska, blisko Noteci: Kaszubska bliźsza

(27) Późniejsze annalistkie zapiski podnoszą zdobycie Julina do roku 1099, co zdaje się utrzymać się nieda. A. d. 1099 *Ulinum civitas dei summi a christianis capta est*, mówią zapiski (in *codice gnezn. zamosc. p. 15, a.*) dochodzące do 1360. Annalista mnich z nimi jednobrzmienny, opuszcza tę wzmiankę. Patrz o Julinie w tomie wstępnym Narodów. *Slavia VIII, 44.*

Żdańska i Bitomia; Kołobrzegska i Białogrodzka, po obu stronach Persanty aż do Regi były dosyć staraniem samego Krzywoustego pochrzczone. Troszczył się tylko o umocowanie w wierze, a dla onęj ustalenia, zaprowadzenie jej w części Odrzańskiej czyli Szczecińskiej. Do tego wezwał Ottona biskupa bamberskiego, a dodawszy z Polski posługę duchowną i świecką, wyprawił go 1124, na apostołkę w powiaty Warcielska. Odwiedził Otto Piritz, Kamin, Julin, Szczecin wszędzie winnicę Christusa zaszczerpił (*Sefridi vita cti Ottonis II*, 2, 3, 4, vel 13, 23, 25; *Helmold*, I, 0, § 10).

Ustępując 1125 z opowiadania nauki Otto, za przywołaniem Bolesława Krzywoustego, na swe miejsce zostawił Adalberta, dla którego Bolesław biskupstwo rzucił, a w 1140 papież Innocenty II, nadania zawierdził (*Sefridi vita cti Ott. II*, 40, p. 691; *Dregeri odex dipl. Pomer. t. I*, nro. 1 et 2, p. 1—3, *Lunigum II*, *Anhang*, p. 4),⁽²⁸⁾. Biskup w Wolinie czyli ulinie miał swe siedlisko, djecezja rozciągała się aż o rzeki Leba; powiaty pod zarządzeniem Warcielska

⁽²⁸⁾ In civitate Wolinensi in ecclesia beati Alberti, episcopi sedes... habetur.... Ze strony wschodniej Odry: Piritz, Argard, cum villis et eorum appenditiis omnibus, Stetin, Camin, taberna et foro in illis, et omnibus eorum appenditiis, Colberg cum tugurio salis et theloneo, foro, taberna et omnibus suis pertinentiis; de tota Pomerania usque ad Lebam fluvium, de uno loque arante, duas mensuras annonae et quinque denarios, de mam fori, quod dicitur sithem. — Wolin po łacinie Julin: *Venzlav stellanus de Julin 1172, 1175, i tenze castellanus de Wołyn 1184* (*Dreger, cod. Pomer. VI, VII, XXI*). — Do Kamina liła się prowincja Sliwin (*Alberti eppi pomer. confirm. monast. robe, ap. Dreger. cod. Pom. III, p. 6*). — Cholberg, jest nazwą wnie prowincji (*Bogusl. dux confirmat 1172, monast. Stolpe ope Penam, ap. Dreger. cod. Pomeran. VII., p. 16*).

będące rozciągały się między Regą a Odrą. Objamają to szczegółowo, nadania tych czasów.

Seleucja, Luty.

XV. Trzecim ludem nadmorskim, Polskę od morza oddzielającym, czyli od strony morza do Polski do jej djecezji Lubuskiej dotykającym, są Seleucji, właściwie Weletabi, Wilcy, Wielcy, z czterech ludów złożeni, które w swoim czasie wzmościły swój związek, (złatały, zlutowały, złączyły), pod nazwą Lutów, Lutików; z lutów z lutików, z tąd w łacinieniu Słenci, Seleucji (Gallus I, proem. p. 15; 6, p. 37). Ludy te Lutów, posiadały świętości Sławian Winulów zaodrzańskich; a w szczególności z nich Redary.

Bolesław wielki, wspólnie z Ottonem cesarzem podbił ich kraj: a dzieląc podbitą Sławiąnszczyznę, Laticy przypadli Ottonowi. Odtąd służyli cesarzom, płacili dań, do wypraw wojennych kontingensa dostawiali: tym sposobem ciągle dawali Bolesławowi wielkiemu nieprzyjaznego usposobienia swego dowody, gdy ten, z Henrikiem II ubijał się. Pobudził jednak Bolesław wiele Winulów do powstania. Poobalane zostały kościoły, bałwochwalstwo w całej sile podzwignione, Lutikom i sąsiednim Rugom nowego blasku dodawało, bo w obu ich ziemiach, były siedliska świętości.

Przybytek Retra czyli Radegast, stał się ognikiem rozniecającym ducha jednoty w utrzymaniu niepodległości i podzoga powstań. Lutowie zdawali się przywodzić: aż kilkadziesiąt lat przykładowego przywództwa Winulom, zasępiły się domową Lutów zatargą. Redary z Doleńcami, najbliżsi świętości strażnicy, w dumie wzbici, poczęli uciążać Circipanów i Kicinów, którzy wzięli się do orężnego odporu. Koło 1050 roku, przyszło do krwawych rozpraw i okrutnego boju. W walnej po trzykroć odnawianej bitwie, wiele tysięcy Redary

darów i Doleńców legło i na głowę pokonaní zostali. Okryci wstydem i zawziętością, udali się o pomoc do chrześcijan. Nadbiegli jim z silnemi posiłkami, król dński (Sweno), duk saski (Bernard) i Godszalk król Obotritów. Sześć tygodni tłumna ubijatyka trwała, wypieniała ludy. Circipanom i Kicinom sił przeciw nawałowi zabrakło. Stracili ludu moc, wodzom chrześcijańskim 15000 grzywien wypłacili (Helmold, I, 21). Zdaje się, że ta obustronna klęska złamała Lutów. Utrzymała się jeszcze świętość świętego przybytku, ale jimie jich błednie i z pola historycznego schodzi. W latach właśnie, w których cieszyło się bałwochwalstwo winulskie, że krajinę swę (1106—1124) z kościołów chrześcijańskich oczyściło, Bolesław krzywousty, zaledwie Lutów ziemi dosięgł, 1121, bez trudu onę w panowanie zajął. Rugowie, równie jego zwierzchnictwo uznali (29).

XVI. Dziwne to jest zjawisko, w czasie wysilenia bałwochwalczego oporu, dwa naczelne jego narody, jęáli nieszukają, przynajmniej znoszą opiekę i zwierzchność apostołskięj Polski. W warunkach umówionych, pewnie wolność i bezpieczeństwo wyznania bałwochwalczego była zastrzeżona, ale powaga zwierzchnika, zapewniała bezpieczeństwo opowiadaczy. Jakoż w krajlinie zaciętej, a dla jinnych opowiadaczy niedostępnej, w roku 1129, pod orędownictwem Krzywoustego, Otto bamburgski, mógł przebiegać Lutickie miasta Demmis, Gutzków, Wolgast, Uzedom i Christusa naukę opowiadać (Sefridi vita scti Ottonis).

Niebraknie późniejszych upewnień, że się Krzywousty z Duńczykami sprzymierzał, wspólne wyprawy

(29) Późniejsze zapiski annalistów mówią: a. d. 1123 Boleslaus, mare transit et castris obtentis reversus (in cod. gnesn. zamosc. p. 15, 6, 329, a; dzirsiviano, p. 102; lubieniano, p. 55; w tym ostatnim jest rok 1122).

czynił. Te jednak rzeczy, nieobjasniają, a niezawsze wcho-
dzą w daty wydarzeń pewnych. Duńczycy gdzieindziej
byli zatrudnieni kiedy Krzywoustego zwierzchnictwo
bez trudu aż do kończyn Arkony 1121 uznane zostało.
Nieprzeszkadzało Lutom i Rugom do wolnego z nie-
przyjacioły rozprawiania się, kiedy 1127 Kissinów mia-
sto u Lutów Świętopełk Obotrlicki zdobywał (Helmold,
I, 48, §. 5). Wtedy Rugowie starą Lubekę gdzie się
jeszcze szczątki chrześcijaństwa kłuły, srodze uszkodzili
(Helm. I, 48, §. 7), a w kilka lat potem 1139 wyró-
cili i byt jój na ziemi zatarli (Hel. I, 55, §. 3).

W tych czasach przypomniało sobie cesarstwo
sprawy sławiańskie cokolwiek, i kiedy o nich z Duń-
czykami traktowało, Kanutowi sleswickiemu tytuł króla
Obotritów 1133 udzielało; kiedy Warcisław szczeciński
1135 z Duńczykami w niebezpiecznych dla siebie
zostawał zatargach: wtedy Bolesławowi wypadło raczej
dać otuchę pod opieką jego zostającym. Jakoż 1135
Lotarjusz obliczył Krzywoustemu lat dwanaście cią-
głego posiadania, tak Lutików jak Rugów, a zażądał
z tych lat hołdu, oraz zaległej 500 grzywien daniny,
do czego się nieznał Krzywousty: *tributum XII anno-
rum et de Pomeranis et Rugis homagium* (Otto frising.
VII, 19).

Co bądź po zgonie Krzywoustego, Polska zwierz-
chnictwa tego utrzymać nieumiała, a w potrzebie wspar-
cia dać nie mogła. Lutów jimie gaśnie, o nich prawie
niema wzmianki, posiadanie jich, zgon Krzywoustego
przekazał książętom pomorskim. W czasach srogięgo
wytępienia Obotritów, zmożenia Rugów (1164, 1168),
na ziemi Lutów niebyło oporu. Niebyło tych, coby
bronili przybytku Radegasta, tak jak Rugowie Arkony
bronili ⁽³⁰⁾.

(³⁰) Patrz rozdział 21 i 32 w piśmie o czci Sławian.

XVII. Na ziemi Lutów rozgraniczały się biskupstwa, na Pomorzu i w Meklemburskim ustanowione, wolińskie ze szweryńskim. Niepośledzi w tym miana Lutów, chociaż ludowe jich nazwy jeszcze się ukazują. Zatwierdzenie 1140 biskupstwa wolińskiego, liczy do jego obrębu, *castra haec: scilicet, Dymmin, Trebozes, Chozek, Wolgast, Huznonim (Uzedom), Groswin (confirm. Innoc. II, apud Lunig, t. II, Anhang, p. 4; ap. Dreger. cod. Pom. I, p. 2)*. Jinne różne fundacje i nadania rozciąg ten biskupstwa poszczególniają. Prowincja (powiat) Ukra z grodem Pozdewolk; prowincja Wanzlo aż do rzeki Peny dochodząca, koło niej rozciągała: Peną w górę postępując, prowincje Gozwin i Gozchowe, Saitene, Chozkowe czyli Chozegowe, Gozkowe, Gutzekowe (Gutzkow); grody Dymmin, Tribes, Hologast czyli Wolgast; prowincja Mezerech, czyli Mesirech, Międzyrzecz i Lessau, przy której prowincja i wyspa Usna czyli Uzedom (dipl. 1153, 1159, 1168, 1172, apud Dreger, cod. Pomer. II, III, IV, VIII).

Szweryńskiego biskupstwa, ustanowionego 1170, zatwierdzonego 1177, wydział, zajął po części Redarów i Doleńców świętości, Kisinów całych i część Circipanów, okrążając wspomniane wolińskiego powiaty. Szweryńskie, *tendit per Murz et Tolenze, perveniensque usque Groswin et Penam fluvium; item ex altera parte Zocerin, per maritima, Rujani insulam, ipsam Rujam insulam dimidiam includens, pervenit usque ad ostium Pene predicti fluminis*. W tym obrębie jest gród Bart, są wsi przy Demin i w Circipanji (Henrici ducis fund. 1170, apud Lunig, t. II, Anhang, p. 152, 153; Alexander III papae confirm. ibid. p. 153, 154). Tym sposobem biskupstwo szweryńskie, koło ujścia Peny i Groswin, koło Demmin, słowem w Circipanji, Międzyrzeczem już zwanój, wdzierażo się w obręby biskupstwa wolińskiego. Wynikało to z nadań *Casimiri principis christianissimí*;

a stało się po upadku Lutów i zupełnym téj krajiny od Polski odejściu.

Saxonia.

XVIII. Saxonia jest krajina nie taką w którójby Sasi przebywali, ale w swych mieszkańcach różnorodną, nad którą, w jimieniu cesarstwa przełożony był duk saski. Kiedy *Saxoniam collateralē* (Gall. proem p. 15) Bolesław wielki dotąd nieprzemogoną przemógł, wtedy zakreślił żelazne krańce Polski wśród jój ziemi u rzeki Sali: *indomitos vero tanta virtute Saxones edomuit, qui, in flumine Sale, in medio terrae eorum meta ferrea finis Poloniae terminavit* (Gall. I, 6, p. 36).

Sala poczytywaną była za rzekę w głębi Saxonji do Elby uchodzącą: posiadłości Sorabów i Winulów, Saxonji miano przybrały⁽³¹⁾. Koło czarnej Elstery zawsze jeszcze od 1018, od Budiszynskiego pokoju, rozpięrały się krańce téj Saxonji z Polską. Przeniewierstwem niemiecczących dozorców po zamkach i grodach, mogła już Polska na skrajach tych posiadłości ponosić niejakię uszczerbki, w powszechności jednak Luzików i Milzjenów ziemie biskupstwa misneńskiego część składające, do ósmój w Polszcze diecezji należały, zapewne lubuskim biskupom powierzone były.

(31) Ta Saxonja była właściwie Srbów, Serbów, Syrbów, Serblów krajina. Konstanty porfyrogenita (de adm. imp. 32) zowie ją Serbją białą która równie jak Chrobacja biała leżały w krajinie Francji przyległej, od Serblów (i Chrobatów) *Boiki* zwanój. Serbli pochrzczeni, mówi on, pochodzą *ἀπὸ τῶν ἀβαπτιστῶν Σέρβλων, τῶν καὶ ἀσπρων ἐπονομαζομένων... κατοικούντων εἰς τὴν παρ' αὐτοῖς Βόικι τοπον ἐπονομαζόμενον, ἐν ᾧ οὐκ πλησιάζει καὶ ἡ Φραγγία, ὁμοίως καὶ ἡ μεγάλη χρωβατία ἢ ἀβάπτιστος, ἢ καὶ ἀσπρη προσσηγορευομένη*. Nazwa téj krajiny Bojki pochodzi od nazwy Czech, Bohemji. — Bojki jinny wykład, patrz tom wstępny Narodów VII, 82, VIII, 26.

Sasi sami dobrze byli we Włoszech znani, bo swe panowanie jeszcze tam silnie popierali: ale Saxonja niedostatecznie. Choć słyszeli Włosi o jej miastach, bi-skupstwach, niekażdy był zdolny jich nazwy dobrze wymówić. Edrisi ledwie około pięciu miast Saxonji przytacza (*): widać że mu one nienajlepiej wymawiali opowiadacze i tłumacze, bo wszystkie prawie niedopoznania, potwornie poprzekręcane, w rękopismach i na krajobrazie niedostatecznie lub podcięto pisane. Rozmajite onych pisanie, jest takie:

هربر هربرك Harbur, Hardburg
 دولبره دولبركة ذليبركة Dulbura, Dhulburga, Dhliburga
 نيزبرك نيزبركة نيوبرك Nizburg, Nirezburga, Niuburg.
 هاله حاله Hala
 فرزة ورزة Furza, Wurza, Warze.
 قزلازة قزلاصه Kazlaza, Kazlasa
 ماشله ماشلة Masla, Maszla, Maszesala (clim. VI, 3, p. 375, 377, 381; VII, 3, p. 427). -- To

* Do niniejszego pisma załączony krajobraz *Polski i jej sąsiedztwa*, ma oraz tytuł: *explanatio descriptionis edrisianae, continens: Allemantium, Poloniam, Russiam, Ungariam Komaniam vicinasque regiones, anno 1154*, i zastosowany jest do Edrisiego opisu, który wcale niema na oku granicę państw określać. Na krajobrazie tedy właściwie takowych niema, są tylko oznaczone krajiny (regiones) i posady różnorodnych ludności, lub rozciągłości krajów wedle mniemania, wiadomości i użycia pospolitego, jakie do Sicilji z pospolitej powieści i widzenia swego handlarze i podróżnicy przynieśli. Ma to szczególną dla owego czasu i dla dziejów wagę, nie tak z powodu politycznego, jako raczej, że tak powiem, towarzyskiego. Nietrzeba tej uwagi zapominać, bo z tego względu krajobraz nasz i rozpoznanie Edrisiego opisów większy pożytek i owoc przynoszą, aniżeli z politycznego względu przynieść mogły. — Załączamy też Edrisiego własny krajobraz, Polskę na skrajach VIgo i VIIgo klimatu mieszczący, rozwinięcie której wedle drożnych odległości wyobrażone jest w tomie wstępnym Narodów IV, 12.

ostatnie poczytywane, raz za miasto Saxonji, jinny raz wymienione jako miasto Bohemji (clim. VI, 2, p. 371 ⁽³²⁾).

XIX. Jedno Hala dostatecznie z brzmieniem na Halę naprowadza, ale jinne do żadnego nienawodzą. Bliższe Hali, Niuzburg, Niezburg, mogłoby się wydać Merseburgiem; Harbur czy Harburd, Harburgiem na przeciw Hamburga; jinne Delburgiem między Ems i Lippą w Westfalji albo Dusburgiem nad Roer tamte. Ale tak niejest i z tego nic. Miasta od Edrisego wymienione były koniecznie znamienite, handlowne: odległości między nimi wskazane nawodzą jich nazwiska na jinne miejsca a nie takie co są nazbyt współbrzmienne, a w owym wieku ciemne.

Harburd jest Erfurt od Kassel 70 mil, a od Bambergu 60 mil oddalony.

Njuburg od Halli leżąc w północ o mil 40, jest Magdeburg, a pismo arabskie trzeba czytać **ميدبرك** Majdeburg, albo **نيدبرك** Najdeburg ⁽³³⁾, od którego ku zachodowi mil 60, stoi.

Dulburg czyli Dliburg, to jest Kwedlimburg; w północy zaś od Najdeburg, mil tylko 25 Wurza nad rzeką, a od Wurza do morza i ujścia rzeki jinne mil 25. Te odległości, jakkolwiek potrzebie w żaden sposób nie odpowiadają zdają się w Wurzie Hamburg wskazywać, bo jego rzeka między Bremą i Danją do morza ucho-

⁽³²⁾ Amadeus Jobert podrzuca na los szczęścia wykład tych miejsc: *Halla* jest Hala, *Masla* Wrocław, *Warze* Odensa na wyspie Fionji, *Nizburg* pisane też *Nirezburg*, Norimberga we Frankonji, toż samo pisane *Niuburg*, Nieborg w Danji na wyspie Fionji (p. 375, 381, 427, etc.). — Z *Masela* przy Wrocławiu mógłby obstawać Jobert gdyby był postrzegł o parę mil od Wrocławia *Masłowo* gdzie się starzyzny wykopują (*Maslographia Hermannii*).

⁽³³⁾ Na późniejszych nawet krajobrazach włoskich Erfurt jest pisany Erdfurd; a Magdeburg, Majdemborg.

dzi: chociaż Wurzy nazwisko oczywiście z Wizurgi, Wesery wynika, a Wurza w Werden nad Wezerą oczywiście jasnieje. Odmęt podobny geografom Sycylii może być wybaczony.

Njuburg (Najdeburg) i Hala są zarówno od Krakowa odległe, każde 100 mil. Byłyby to mile więcej niż dwa razy dłuższe od wyż wymienionych. Edrisi oświadczą że różnych miar, różnych mil miał sobie dostarczone odległości, nic dziwnego jeśli między niemi stosunku dosledzić niezdolał, aby do jednostajnej miary wszystkie sprowadził.

Położenie Masli, Maszli, Maszesali, wielorakie odległości wskazują. Od Halli jest mil 80, od Krakowa 130, od Bassau i Biths, czyli z okolic Ostrihomu i Nitrji, dni pięć czyli 150 mil. To wszystko prowadzi w środek Czech, na jich stolicę Pragę położoną nad rzeką Wltawą czyli Multawą, która stolica, pod jimieniem Pragi u Edrisego nieznajduje się (VI., 3, p. 577, 381)..

Między Harburd, Njuburg i Masla leży Kazlaza, o 100 mil na południe od Njuburga; a od Kazlaza do Harburd 60 mil na zachód, a do Masla 100 na wschód. Te skazówki wprowadzają w okolice Saalfeld, Gera, klasztoru Kahla⁽³⁴⁾. Nieumiem wskazać, co się w tym Kazlaza (wedle pisma krajobrazu, może Fazalza, Fralza) kryje. To pewna że odległości wymienione, jakąś stań handlową we wskazany w Saxonji miejscu oznaczają, i Saalfeldowi odpowiadają dostatecznie.

*Czechy (Boemja), Morawy, Karintja, Węgry,
wedle Edrisego 1154.*

XX. Bacząc na łacińskie tego wieku opisy, gdzie się krańce Polski i Czech rozpierają, szłoby o wyja-

(34) Jest tam w bliskości *Ziegenrück*, mógłby to wydowcipować sławiańską Sorabów nazwę Kozlisad, Kozlaza arabska.

snienie, kiedy Czesi zajęli w swe następne posiadanie zamek i gród Recen czyli Hradecz przy zbiegu Orlicy z Łabą położony. W tych okolicach Krzywousty przez góry nad brzegi Łaby, nowe do Czech torował sobie drogi: *novam viam aperuit in Bohemiam Hannibal* (Galus III, 21, p. 287) *ad Labe flumen descendendo iuxta Labe fluvium* (III, 22, p. 291). Przestrzeń tych krańców niejest zbyt rozciąglą, ledwie nie tyła co krańców przyleglój Morawji.

Ale opisanie arabskie geografą tego wieku Edrisego, rozkrąnczenie Czech od Polski rozciąglą niezmiernie więcj, a nad tym pilnie zastanowić się wypada.

Z powieści jakie miał król Roger i Edrisi, Almajna składała się z piętnastu prowincji, wktórych liczy Sasonją, Polonją, Boemją, Karintją, kraj Akwilejski, i jinne dalsze ku zachodowi (VI, 2, p. 368). Jak osobne kraje opisuje Boemją, Węgry, Polonją i Karintją (VI, 3, p. 375), a rozkrąnczenie tych krajów, z powieści jakie z miejsca przyniesiono, oznaczone jest: wymienieniem sąsiedztwa do jakiego dotykają; rzék, o jakie się opierają; tudzież głównymi miejscami, jakie obejmują.

Belgraba (Biały gród, Alba regia, pierwotna królów węgierskich stolica) położona jest w Karintji otoczonej od zachodu przez kraj akwilejski, z południa przez państwo weneckie (posiadające w ów czas część Kroacji); od Wschodu przez Węgry, z północy przez Czechy. Położenie to Karintji, jest między Dunajem i Drawą. Jest to prowincja znacznej wielkości, (w stronie zachodniej) dosięga Szwab i Bawarji (VI, 2, pag. 369, 372).

Miasta które do téj Karintji się liczą, są następujące: od strony Bawarji Garmasja do Bawarji liczone; Eskindja raczój miasto szwabskie; dalej Frizizah (Friezack); Akrizaw (Gratz); — ze strony południa: Kalam

czy Balam nad Drawą; Bilwar (Bellowar); Abranbata czy Abrandes (Narenta), — Afrankbila (Frankvilla, Mitrowicz), Sinolaws te trzy ostatnie liczą się raczej do Sławonji i Dzetulji (Serbji) o których osobnym bycie opisy geografów upewniają; Titlus (Titul) nad Dunajem, już Węgierskie; we środku kraju; Buza (Petz) i wspomniana Belgraba (Alba regia); nad Dunajem: Bedhwara czy Bedhrawra (Wukowar), Buzana (Budziń), Ostrikona (Ostrihom), ale ten ostatni również się liczy do Boemji: tymczasem Nejtrem (Nitrja) do Karintji liczona (*).

XXI. Edrisego Boemja **براميه** którą mniema również dobrze pisać i nazywać **نواميه** Noemia, jest prowincją bardzo rozległą, mocno ludną, wielce żyzną. W niej główne miasta więcej znaczące, są następujące: **جيكلبرك جيكلبرك جيكلبرك** Dżjikelburg, Dzikelbuka. **شبرونه** Szbrun, **بيانه ابية دبيانه** Bjana, Abja, Dbjana. **باصو ماصو** Bassau, Massau, **ببثس نبثس بببثس** Biths, Neiths, Bis, **اقره اقره اقره** Agra, Agrakta, **ماشله** Masela (którą liczy do Sasonji), **استركونه** Ostrikona, Estergona, **سينولوس** Sinolaws, (VI, 2, p. 371; 3, p. 375). Szbrun, Ostrikun, Sinolaw, liczy również do Karintji. To ostatnie, słusznie bo się przypadkowo do tego wyliczenia przyplątało, a położenie jego różnymi wspomnieniami jest oznaczone w Karintji południowej, nawet za Karintję w Sławonji. Szbrun pewnie odwrótnym uchycieniem czepiając do Karintji, co jest na północy Du-

* O Sławonji i Dzetulji coś więcej powiedziałem w tomie wstępnym Narodów VIII, 52, 53.

naju (powód do tego mógł dać Dzikalburg, ręką do Karintji należący). Ostrikon zaś, że na skraju stoi, do obu równym prawem należy. Masela jak przypadkiem między sasońskimi wspomniona miastami, już się powiedziało.

Ta niepewność która dotknęła kilka miejsc, uprzedza wczesno, że jak w jinnych razach, tak tu w przebraniu o tej rozległej a odległej krajinie, zgadzających się z sobą wiadomości, zaszyły niewyrozumienia; przez opowiadaczy i tłumaczy pokrzywione zostały nazwy.

Bjana i Ostrikona, są nad Dunajem i oba na wschód tej rzeki położone. Są one na południu Dunaju: Wiedeń i Gran, Strigonjum, od Węgrów Esztergom, od Sławaków Ostrihom zwany. Z miast Boemji jest to sławniejsze, najobszerniejsze i najludniejsze miasto; stolica i siedlisko rządu (VI, 2, p. 371). Niepozostaje tedy najmniejszej wątpliwości co do tej stolicy do Bohemji liczonej. Od niej do Belgradu, Alba regia, mil 30 na południe, a w północ do Bjany, bo Ostrikona od Bjany na południe o 50 mil odległa. Te 50 mil są bardzo wielkie stosunkowo do jinnych mil w odległościach tej okolicy przytaczanych. Takich jakich między Belgradem a Ostrihomem jest trzydzieści, byłoby między Ostrihomem a Wiedniem osmdziesiąt. Od Belgradu do Buzany czyli Budzynia, Budy 35.

Od Ostrihomu do Szebruna w północ 80 mil, a od Szebrun do Bjany na południe 40. Szebrun jest miastem znaczącym; okolice jego uprawne i żyzne, targi częste, budowy wysokie, a przyjemności miejsca głośne, stoi na pięknej równinie o 20 mil od rzeki (VI, 2, p. 371). Jakiemy tym warunkom miasto dziś w północy Dunaju odpowiadało? od jakiejby rzeki na mil 20 odległe było, gdy od Dunaju (Bjany) na 40 oddalone? niełatwo

związać⁽³⁵⁾. W północ mil 40 od Wiednia a dwa razy tyle od Ostrihoma, kieruje na dzisiejsze Brunrhy zbiegu dwu rzek leżące⁽³⁶⁾. Jeżeli tak jest, Dżikelburg na mil 60 na zachód od Szbrun odległe, a na 0 w północ (zachodnią) od Ostrihomu, żadnym sposobem w północy Dunaju utrzymać się nie może. Co z jedno? rozwiązać nieumiem. Salzburg w tym kierunku się nastrecza, nieco nazbyt odległym. Być wszakże może że Salzburg jest Dżikelburg.

Szebrun (Brun między dwiema rzekami położone), d jakiejby rzeki mil 20 był odległy, niewymienia Edrisi: ale kiedy od Bjany nad Dunajem jest 40 nie musi to być od Dunaju, tylko od jinnéj która na opis Edrisego wskazywała i w Boemji się znajduje. Owól; mówi on, że dwie rzeki w Boemji swe źródła mają, i płynąc w kierunku południowo zachodnim wpadają do Dunaju. Wytryskują z gór بلوات Balawat, oddzielających Boemję od Polonji; płynąc osobno, łączą się, uchodzą do Dunaju. Miasta Agra i Biths (czy' Nejtherm) są nad jich brzegami. Biths mało znaczące ale ludne, otoczone wioskami. Od Biths do Neitherm i w północ zachodnią mil 40. A do Nejtherm jest od Buzany (Budy) w północ wschodnią 70 mil; od Nejtherm zaś do Agra w północ, jest mil 40 (VI, 3, p. 376).

To opisanie rzek i wyrysowanie onych na krajobrazie drożnym, odnosi je oczywiście do biegu rzeki Nag. Z góry Jałówek czyli Balawat wychodzi Arva, Drava, Oravica i łączy się z rzeką Wag, która poje-

(35) Jaubert powodowany współbrzeziennością w Szebrun lostzegł Oedenburg, Seprony u Węgrów. Ale takie dowolne przebruna na południe przerzucenie, najmniej warunkom opisu logadza, owszem wszystkie odrzuca, wszystkim zaprzecza.

(36) Szebrun, a na krajobrazie drożnym Dbjana. Powiada-se mówili o drodze z Bruna do Wiednia, a tłumacze podali Edrisemu nazwy Sz'Brun, D'Bjana.

dytaczno wygarbionym do Danaja biegiem sblita się rzeczywistie do 20 dobrych mil morawskiego Bruna. Rzeka ananionita całemu krajowi Wag nazwy udziela. Z tą główną rzeką połączenie Edrisego spaja wszystkie inne w tymże kierunku płynące mianowicie Najtrę, Graa, Ipolę: z tąd mu się zdaje, że Biths, Agra i Nitrja przy jego rzece między jego dwiema znajdują się rzekami. Wrzecznie przy wymienionych, stoi Nitrja odpowiadająca Nejtrem: tylko Biths i Agra przy nich nieznajdują się, ani tych dwu miejsc od Nitrji odległości, jednego na południe, drugiego na północ: czemu też krajobraz różniczy przeczy, Biths i Agrę, serwowo w północ Nejtrem kładący. Coś tu jest niewyrozmianego przez Edrisego. Do takowego niewyrozmiania, przybawają odległości: od Ostrihomu do Bassau czyli Massau, miasta smaczego na wchód 40 mil, a od Bassau dalej sta stadkód północny do Agry mil 80, a od tegoż Bassau do Szbrun w południe wschodnie 80 mil (VI, 2, 3, p. 372, 377). Uderzające sprzeczności... XXII. W tym wszystkim oczywiście jest, że w opisie Edrisego, zasły niewyrozmiania opowiadań, że opisanie jego wpadło w sprzeczności, którym krajobraz różniczy odmienny, niezasadza, a ktokolwiekby sobie zadał trud, te między Dunajem a Karpatami leżące ziemie na krajobrazach XV i XVI wieku rozpatrywać, zbalazłby ten odmięć pojęcia ziemie opisujących, długo uciążający. Aby z tąd matni w opisie Edrisego wyjść, nie zostaje, tylko za podobieństwami nazwiak i odległościami gonić, nie zważając na wskazany onym kierunek.

Bassau tedy Basow, będzie Poson czyli Presperok, 40 mil od Ostrihomu, 80 mil od Brun (Szebrun) 80 też od Agry odległy. Agra, Agrakta, jest Erlau, po łacinie Agria, u Sławaków Jager, u Węgrów Eger, 40 mil od Nitrji, 80 od Posou. Co do Biths, gdy je

na tylko ma od Nitry odległość, trudno się o jej kierunku upewnić; gdy się znajduje koło tych samych rzek, Agra i w równej od Nitry odległości, w tychże dziedzińcach obwodach znajdować się musi: szatym czy nie ima-Szom-Both, po sławacku Sobota nad Rimą⁽³⁷⁾. Wszystko to jest Boemja.

Od Bassau (Poson) i niedalekiego Nitry Biths, do Maszala, Maszela, Maszesala w północ 5 dni drogi czyli 150. Miasto przyjemne, okalone rozległymi i żywnymi przynależnościami, otoczone wałem mocnym (VI, p. 377). Jinne odległości wskazały nam położenie Maseli w środku Czech; te podobnie jak należy ku Pradze się nawracają, Pragi dosięgają⁽³⁸⁾.

Tyle mówiąc Edrisi o tej rozległej prowincji Boemji, twierdzi razem, że ten kraj należy do Niemca. On pobiera podatki, czuwa nad niebezpieczeństwem powszechnym, rządzi wedle swój woli, od niego zwierzchnie rozkazy wychodzą, stanowi lub usuwa swój władzy urzędniki, czemu nikt się nieważy oprzeć albo jego

(37) Nasłuchując tylko brzmienia, Biths, nie trudno znaleźć po całych Węgrach, bo w nazwach miast bez liku się nachodzi Baks, Beks, Paks, Beszt, Paszt, Pest. — Nad rzeką Wag jest Wag-Besterce, Wag-Bester, Bystrzyca, gdyby kto chciał ją za Biths edrisowy uznać, rzecz się niezmienna.

(38) W ciekawym opisie Edrisego, potężna już Wenecja i liczne posiadłości mająca jest bez Wenecji. Podobnie Czechy mogłyby być bez wymienionej Pragi tym więcej że same zanikły w Boemji węgierskiej, której stolicą Ostrihom. Chętniebyśmy tedy odstąpił od poczytywania Maseli za Pragę gdyby można było dowieść jinne jakie dla niej objaśnienie. Gdy atoli nic a nic nawet pozornego nie nadarza się dla jinnego jakiego choćby pozornego wyrozumienia: sędzę że najprzystojniej trzymać się głównego stanowiska, które dostatecznie warunkom odpowiada; a rozmyślać nad tym jakim przypadkiem Praga Maseli nazwisko otrzymała. — A nie jinnym tylko że przesławne były jej jarmarki *Messe, Messgeld, Messel*. — Podobnie Kijow zwany był Sambatas od swych targów; patrz niżej nota 50 rozdziału 29.

prawa ubliżyć (VI, 2, p. 321). Gdy ta Boemja jego, razem właściwe Czechy i prowincję Wag obejmuje, niepewną wydać się może do kogo się to ściąga, do Czech czy do Węgier? tyna więcój że Edrisi jakby uchylał wątpliwość, dokłada niezwłocznie że głównym i stołecznym rządu tój Boemij miastem jest Ostrihom. Wszakże na takie rozumienie żadnym sposobem przystać nie można. Węgry były od lat stu z pod ciężkiego wpływu cesarskiego wyzwolone; niepodległość swę mając czuwaniem Bolesława śmiałego zapewnioną. Czechy zaś zostawały ściśle z Saxonją czyli Niemcami związane, do nich tedy się odnosi powieść przez Edrisego powtórzona, do tój Boemji do tych Czech, w których było wałem otoczone miasto saskie Maala, to jest stolica Praga.

Po takim wyjaśnieniu rozciągłości Boemji, przypominamy: uległość Chrobatów krakowskich Ottonowi wielkiemu zmarłemu 973; Bolesława czeskiego zdobyć w 991, aż do Styru; Bolesława wielkiego zdobyć, wojny i sąsiedztwo z Węgrami u Dunaju od 992 do 1025; podania o tym; zmyśloną koło 1035 ottonowską fundacją biskupstwa pragskiego, znaną 1040 Othlonowi, powtórzoną 1086 od Henrika IV, przypominaną 1125 przez Kosmasa pragskiego; naostatek tę Boemję prowincją Węgier, o której 1154 wiadomości Roger król i Edrisi w Sicilji od kupców i podróżników pozbiali; bo wszystko to wspiera co koło 1260 kronika legendzka węgiersko-polska prawi i objaśnia.

XXIII. Boemja mając na południu za Dunajem Karintją, nieprzechodziła rzeki Cissy, bo za nią i koło niej była Onkarja انكاريا wschodnią Karintji stronę obejmującą (VI, 2, p. 372). Węgrzy w wielkiej części posiadali Boemję i Karintją; tu panowali i w Ostrihomiu stolicę mieli, a co było na wschód, były Onkarji zależności (VI, 3, p. 365). Wielka część Onkarji, oblaną jest przez Butent بتنت i Tisse تيسه. Rzeki te

iorą obie początek w górach Kard كرد które odzieją Onkarją od Polonji i kraju bałwochwalców ما جوس nadżjus), płyną ku zachodowi, a na dni ośm odległości od swych źródeł, jednym tylko korytem pędzą ku ołudniowi i w Dunaju giną (VI, 3, p. 379, 380). O tych rzekach Edrisi w jinym miejscu powtarza tym sposobem: główne rzeki Polonji są Butent i Tessaia قسيية mają źródła w górach, które dzielą Polonją od Rusi północy na południe: płyną ku zachodowi, poczym łączą się i jednym tylko wód biegiem wpadają do Dunaju na zachodzie Kaworza (VI, 4, p. 390). Opis zgodny: pierwszym, kierunek gór wskazujący, w tym różny od pierwszego, że, co tam Polonją zwał, tu zowie Rusią, a co wprzód Onkarją mienił tu mylnie Polonją pisze. Chybienie to i przeniesienie obu rzek z Onkarji do Polonji, wynika z mylnego góry kard na krajobrazie drożniczym nakreślenia, którym góra kard z rzekami wyrzuconą została za góry Balawat (Karpaty) na stronę Polonji.

Na zachodniej stronie tej rzeki jest miasto Szent, شنت a o cztery dni od Kaworz (dawniej sławny Kuczaj, Kuczajna leżąca nad Dunajem między Gradiaka i Ribnicą). Toby wiodło na bardzo nieznaczącą stań Zenty. Wszakże na drugiej stronie rzeki znajduje się mało odległe między ramionami Marosz, znamienite Ksonad⁽³⁰⁾.

(30) Jaubert p. 375, 380, miotając swym okiem po nowych Węgier krajobrazach, całc osobliwym sposobem porozrucił Edrisiego nazwy. *Szent* uderzył w *Szentes* wyżej na przeciw *Ksongradu*, na wschodzie *Cissi* stojącego. *Herengraba* czyli *Dźjertgraba* jest raz *Owar*, drugi raz *Wiszehrad*; *Tensibu*, *Kanizja*; *Kaworz* czyli *Kaworzowa*, raz *Kowar*, jinny raz *Karłowicz*; *Montir* na granicy Polonji położony jest *Modor* pod *Presburgiem*; *Kalgradun* *Galgotzjum*, choć lepiejby było, gdyby zamiast *Kalgradun*, wyczytał jak czytał wszędzie *Belgradun*.

Od Szent wodą, trzy dni drogi Dżertgraba czy Herengraba **جرتغرابه حرنگرابه** miasto znaczące i handlowe, które przypada na Ksongrad, gdzie główne rzeki Koros z Cissą się schodzą. Nazwę tedy Dżertgraba czytać trzeba **خزنگرابه** Chzongrab. Od Dżertgraba 4 dni czyli 120 mil do Tensinowy czy Tensibu **تسنينو تسيبو** miasta przyjemnego i zamożnego na południowym brzegu Tissi położonego. To wiedzie do Waradinu na południowej stronie Koros leżącego.

Z Dżertgraba można się dostać wodą do Zanla **زانلا** w dni pięć, to jest od Dżertgraby do ujścia Tissi dzień wielki jeden. Potym, postępując w górę Butentem dni cztery do Zanla. Zanla jest kwitnące nad południowym Butentu brzegiem. Od Zanla do Tensinu w południe przez krajinę żyzną i uprawną duże dni 4. Od Ksongrad znajduję o wielki drogi dzień, uchodzące do Cissy jinne Koros (Butentu) ramie, z kąd w górę rzeką (Cissą) wielkie dni 4, Zatmar na brzegu północnym Cissy, do którego od Waradinu ładem małe dni cztery. Z tego widać że Butent jest Koros, że w opisie swym i na krajobrazie Edrisi, Koros Tissą, a Tisse Butentem, a w skutek tego ujście Koros, ujściem Tissy nazwał. Godzi się téż uważać że nazwa Butent nie jinnego nie jest tylko łacińskie miano Tissi, Tibiscus.

Od Zanla (Zatla, Zatmar) pięć dni na zachód, stoją na granicach Polonji, węgierskie miasto **منبو منتير** Montir czy Manbu, miasto wielkie (VI, 3, p. 380, conf. p. 375). Jinnego na to nieznajdzie jak Ungwar. Niestateczność pisania nazwy tego miasta po rękopismach, nic pewnego nam nieprzynosi. Pismo krajobrazu drożnego **فهو** zdaje się coś bliższego do Ungwar dostarcza. **فهبو فهبو** Fuhbu Fuchbar. Tu jest Onkarja do Polonji przytykająca, górą Kard ku południowi toczącą się oddzielona; rzekami Cissą, Bodrog i Ceplą od Boe-

ni (od djecezyi pragkiej) odkrojona, tymi rzekami niety od posiadłości Bolesława wielkiego oddzielona. Tym oddziale wiedziano w lat dziesięć po jego agonie 1033, 1040; to dobrą wiarą 1086, 1125 powtarzano; 1054 zebranyymi z miejsca objaśnieniami rozpoznawano, tym w Polsce 1240, 1260 jeszcze niewątpiono (chron. Polonor. mixta Ungar. seu legenda de seto Stephano).

Miasta polskie, w Gallu i Edrisim.

XXIV. Przeglądając sąsiedztwo Polski, wypadaby z kolei od razu wstąpić na Ruś, która Polskę od wschodu otaczała do której przez Polskę kupcy z zachodu przejeżdżali i przejazdem ją poznawali. Nam wszakże dogodniej, przykładem kapeców owych, wprzód miast polskich poszukać i z nich dopiero na Ruś zjechać. Powodem do tego są właśnie kupieckie wiadomości jakie Edrisi zgromadził i swoim sposobem podał.

Miasta Polski owego czasu są pomiekać znane. Znane z wydarzeń obecnych i poprzednich, opowiadanych przez naoczego Gallusa i następnych pisarzy.

W Mazowszu Płock, ulubiony od Władysława Hermana gdzie i pochowan *in urbe* (Galkus, II, 21, p. 177).

Na Szląsku, Wrocław, *Wratislaviensis urbs* (II, 8, p. 151; III, 10, 15, p. 271, 280); także Głogów, *civitas et castellum* (III, 5, 8, p. 263, 266, 267). Oba nad Odrą.

W Polsce: Gniezno, Poznań, Władysław, Gdycz, liczne półki Bolesławowi wielkiemu dostawiały, najlichniej Gniezno (I, 8, p. 51, 52); Gniezno, starodawne *civitas* (I, 1, p. 19), Polonji *sedes*, w królestwie podrzędna (II, 38, p. 212). Po zgonie Mieczysława II, Gniezno, Poznań (i Gdycz) Czesi *destruxerunt* (I, 19, p. 90). Było jeszcze miasto i gród Kruazwica, *divitis prius et militibus opulens*, a gdy ocalało w łupieży Cze-

chów, w wojnie domowej ze Zbigniewem 1096, *ad instar pene desolationis est redactum* (II, 4, p. 144, 5, p. 146).

Ale *duas sedes regni principales*, wówczas, były Kraków i Sandomirz (II, 8, 16, 21, p. 151, 167, 176). Obie nad Wisłą. Do miast pewnie się liczyły, Sieradz, Łęczyca: tę ostatnią wymienia Gallus jako *sedes* podrzędną pod nazwą Lucie (II, 38, p. 212).

XXV. Niewspominając o jinnych, spodziewały się należało, że te miasta na krajozrazie króla Rogana i w opisach Edrisego wspomnienie znalazły: lecz to tak niezupełnie jest. Kupieckie i podróżnicze powieści, niekoniecznie przynosiły te co potężniejsze ale co handlowniejsze lub jakie na drodze widzieć się dały. Niekiedy zatem, mniejsze zapisane zostało dla tego że na drodze się pojawia; a niekiedy większe poszło w zapomnienie dla tego że stoi na drodze wymienionej ogromniejszą odległością, miast odleglejszych⁽⁴⁰⁾. Niewszystkich tych dróg wiadomości do Sycylii doszły, a z tych co doszły, wymienionych miast nazwy pokoszlawiły, do tego stopnia, że niejedno stało się prawie niepodobne do rozpoznania. Tym sposobem, wiadomości te do Sycylii doszły, wymieniając do dziesiątka miast, z nimi wymykają się ze zwykłych owego czasu Polszcze oznaczonych obrębów.

Po czterykroć Edrisi uderza w miasta polskie: raz wymienia onych pięć (VI, 3, p. 375), poczym powtórnie położenie trzech odległościami oznacza (pag. 381); trzeci raz wylicza ich sześć (VI, 4, p. 389), zaczym po raz czwarty odległości między nimi wymienia, doliczając niektóre inne (p. 389, 390). Te cztery powtórzenia porównane, do dziesiątka miast dostarczają.

(40) Dla tego Wrocławia niema u Edrisego bo był na drodze od Halli i Magdeburga do Krakowa, których odległość od Krakowa ogólnie wymieniona.

كراكال Krakal.	دژنازیا Dżenazja
بنكلایه Benklaja, czy Anklaja.	
سرداوة Serdawa.	نجرادة Negrada.
شیتو Szithow.	زامو Zamju.
سرملى Sermeli.	سوباره Subara.
زاله زاکه زانه Zala, Zaka, Zana.	

Barmonsā, Barmosa, Barmos, Bermowa, Barmunja, Barmuni غلیسیه Galisija. Te trzy ostatnie, są jeszcze wymieniane: VI, 6, pag. 397).

Ze one były piękne i wszystkie dobrze zabudowane i możne a do siebie podobne, wspomniało się wyżej. Łatwo w tym odróżnić dwa główne od Edrisego dwiema głównymi miastami nazwane Krakal i Dżenazją ze Krakowem i Gniezmem, jedno od drugiego na 80 czy 100 mil odległe; a mylnie powiedziano że Gniezno na wschód Krakowa (VI, 3, 4, p. 381, 389)⁽⁴¹⁾.

Serdawa czyli Seradawa, odpowiada, niemożna lepiej Sieradziowi na drodze z Gniezna do Krakowa, i wątpliwości niezostawia.

Negrada, wydaje Nowogród, któregooby próżno było podówczas szukać po właściwej Polsce, gdyby świeżo wcielona, tego jmiienia niedostarczyła Pomeranja.

Szithow jest także pomorski, który w arabskim zapewne czytać należy شیتن Szitin albo سیتین Sitsitin, Szczecin.

Zamju, bez przypuszczenia zamienionej albo nie-

(41) Jaubert bez trudu na to trafił: resztę dziwnym a prawdziwie pociesznym sposobem załatwia: wedle niego *Zamju*. Zamość; *Szithow*, Kijów (choć wie że Kijów jindsięj nazwany Kew); *Benklaja* Dukla; *Galisia*, Galicie; *Subara*, Siewierz. — Żeby poprzeć to co o polskich miastach mówimy służy krajobraz w tomie wstępnym Narodów IV, 12.

dobrze wyczytanęj głoski jakiej, niepodobna zastosować do jakiej nazwy znanych miast Polaki: musi być wszakże znaczące, gdy w wyliczaniu miast polskich (VI, 3, p. 375), naprzód Edrisemu na myśli stańło. Jeśli w wyczytaniu, ostatnia głoska nie dała się rozpoznać, (co często bywa), być może że nie Zamju, ale czytac należy *زمير* Zamir, coby nie całą nazwę Sa(ndo)mira dostarczyło. Położenia tego miasta żadnej niema skazówki.

Benklaja, pisane często Anklaja (a'bkłaja, a'pkłaja, bo b na n, bez końca w arabskim pisaniu przechodzi), ma swe położenie 60 mil od Dzenasji, a 100 mil od Sermeli (VI, 3, p. 381; VI, 4, p. 389). Niewaham się w tym Nklaja, Bklaja, Pklaja, widzieć Płock, bo główne głoski w arabsko-włoskim rozwleczonym wymówieniu znajdują się, tylko przełożone, a odległości wymienione całe odpowiadają oddaleniu Płocka od Gniezna i Przemysła ⁽⁴²⁾.

XXVI. Sermeli, nietylko z Bklają (Płockiem), wymienieniem odległości związane zostaje, ale i odległością dalszych miast, a położenie jego jest przy rzece Dnieście *ذنيست* w stronie północnej biegu tej rzeki, która płynie ku wschodowi (VI, 4, p. 390). Jest zaś Sermeli w krajinie Subara *سبارة* Owóz w Sąborskiej Samborskiej krajinie, tuż koło Sambora, Dniestr kierunek ku wschodowi bierze i swój początek ma, a blisko

(42) Na drzwiach tak nazwanych korsuńskich, w cerkwi świętej Sofji w Nowogrodzie wielkim zawieszonych, a koło 1154 z brązu lanych, Alexander biskup płocki, zwany jest *episcopus de Blucich* (Frid. Adlung, *korsunische Thüren*, Berlin, 1823, 40). — W Adrjana IV akcie, zabezpieczającym 1155 posiadłości klasztoru czerwienińskiego, Płock zwany jest *Plotica*. — Później, Włosi na swych krajobrazach pisali *Plotcho* (czytaj Plotko), *Plocenza*, z łacińskiego *plocensis*.

na stromie jego północnej, nad Sanem wznosi się Przemysł, od Włochów i Edrisego Sermeli nazwany⁽⁴³⁾.

Z Sermeli (Przemysła) dalej prowadzi nas droga dni 12 do Zaka, czy Zana czy Zala, położonego miasta nad brzegiem Dniestru, blisko jego ujścia; bo, od okolic Sermeli, rzeka ta płynie dni 12, aż do Zana (VI, 4, p. 389, 390). Zana tedy z Dniestrem wysuwa się w te strony, w których, kierunek gór Kard, (Karpatów), spadając ku południowi, daje początek rzece Cissie na zachód płynącej, a oddziela Węgry od Polski (VI, 3, p. 380; VI, 4, p. 390). Drożniczy krajobraz Zakę daleko zaprawdę, od ujścia nad Dniestrem kładzie; ale i tak, w takim nieładzie nasypał środkowe łądy tego miasta, (jak się ciągle widzieć da), że jego niestosowność do wyrażenia tekstu samego, w tym razie, na żaden wzgląd niezasługuje. Dni 12 biegu rzeki aż do Zaka, aż nadto są dostateczne na cały bieg Dniestru⁽⁴⁴⁾.

Z tym wszystkim krajobraz ten sady nieopodal od Zaka na południu Dniestru, miasto Seklasi سكلسى (VI, 5). Jest to Seklahi سكلسى tekstu (VI, 5, p. 397) który położenia tego miasta nieoznacza; a niezmiernie podobieństwo, tożsamość nazwy moldawskiego miasta Bregalak nad Kujalnikiem, nieopodal od ujścia Dniestru leżącego, zasługuje na bacznie. Krajina ta opustoszożoną została z dawnych swych mieszkańców z Tyweców czyli Tyriweców przez nawał Pieczingów. Trzymali ją Pieczingi⁽⁴⁵⁾ lat półtorasta. Po jich zniszczeniu przez Połowców, Połowcy mniej ją dociskali,

(43) Na późniejszych włoskich krajobrazach *Presmilla*.

(44) Najpewniejsze tego tak różnie odgadywanego miejsca czytanie jest *Zaka*, ponieważ w tych stronach za Pieczingów sterczały łomy dawnego miasta zwane od nich *Saxa*, *Saxaxapra* (Constant. porphyr. de adm. imp. 87). Patrz niżej nota 55.

(45) Constant. porphyr. de admia. imp. 8, 27.

a jako część księstwa Halickiego na nowo pozyskiwał sławiańskie posady.

Galisją w tekście wymienioną (VI, 4, p. 389, 390; VI, 5, p. 397), tenże drożniczy krajobraz, sady bliżej ujęcia Dniestru na stronie północnej. Wszakże w tym widocznie jest dobrze wymieniony Halicz.

XXVII. Owóż Edrisi i włoskie wiadomości, wymieniając odległości miejsc i kierunku góry Kard, rozciągawszy jemie Polski, aż ku morzu czarnemu, mówią jeszcze że od Zaka do Bermowa jest mil 180, a od Bermowa do Galieji 200 i wraz ostrzegają że te dwa kraje (to jest Zaka i Bermowa), należą do Rusi, a wnet dokładają że w liczbę miast Rusi, objąć trzeba, Sermeli, Zaka, Barmunją i Galisją (VI, 4, p. 389, 390). Z tych rzeczywiście przy wyliczeniu miast ruskich wymieniają Barmonsę i Galisją (VI, 5, p. 397) zostawiwszy Sermeli w rzędzie wyliczonych miast polskich (VI, 3, p. 375, 381). Dopiero dobrze później, mówiąc że to Sermeli, w greckiej mowie zowie się Tuja طويہ przypominają sobie ostrzec że i to miasto należy do Rusi (VII, 4, p. 433).

Zatrzymuję uwagę nad tą Edrisego niepewnością co do rozkręcenia Polski od Rusi, bo ma związek z wielo jinnyymi tegoż czasu miejscowymi wspomnieniami, jest wypadkiem niepewności rzeczywistej, miejscowej, a wyjaśnia stan ówczesny i usposobienie krajiny halickiej, gotujący następstwa dla niej⁽⁴⁶⁾.

(46) W roku 1018, zaedwie Bolesław Jarosława z pols spędził, wraz, *ab incolis omnibus suscipitur multisque muneribus honoratur*; zdobywszy Kijów, wraz odprawiał zaciągniętych, *domum remittebat, cum indigenas adventare fideles, ac sibi apparere, senior praefatus laetabatur* (Ditm. VIII. 16). Miał tam swych stronników, jak jich miał w Czechach. Rozzerwane były myśli ludów, chwiała się, wazyły: w halickich ziemach dłużej. Bolesław śmiały tam jak w domu z Galis, z Halicza

Od czasu jak się wódz Rusinów Włodzimierz wielki 981, 993 wdarł do Chrobotów halickich, a Bolesław wielki 1018 odwiedził Kijów, rozpiecał się lachicki oręż z ruskim w dużej przestrzeni ziemi, a krajina jej, długo, właściwie bez nazwy zostawała. Zdala nazywano ją ruską, a na miejscu od Rusi odróżniano⁽⁴⁷⁾. Jimie Rusi przyniesione przez kniaziowski ród, nic dziwnego że na miejscu nieprędko narodowym się stało, tym tylko stronom dawane, w którym było jich siedlisko, jich stolica. Dla tego jak Halicz, tak długo, ani Nowogród wielki, ani zaleskie osady, wcale niebyły Rusią⁽⁴⁸⁾. Ale zdala, wszystko co było pod władzą ruskiej rodziny, wczesno Rusią się wydało. Z tąd dziwną sprzecznością **Palacy Przemyśl, Halicz, Wołyń, Rusią zwali (Mat. II),** a w tymże czasie koło 1116, kijowski na Rusi piszący Nestor, Przemyśl, Czerwień i inne Chrobotów grody,

do Węgier wybiega, i wraca aby się polowaniem rozerwał (cron. ungaror. mixta polonor.) W trzynastym wieku, wpływ narodowości polskiej bardzo mocno się objawia.

(⁴⁷) Powtórzmy przykłady tego odróżnienia. — Pojdossa w Haliczju Swiatosław z synmi i Riurik zbratjeju, i riadiwszimsia o wołosť halićkuju: Swiatosławże dajasza Halicz Burikowi, a sobie choljasze wsieja ruskoja zemla (lietopis kijewska u Karamzina, t. III., p. 77). — W tomże letje (1045) chodisza wsia ruskaja zemla na Halicz (lietop. nowogr. p. 25, 26). — Riurik priwed k'sobie Olgowiczi w Kijew, chotia pojty k'Haliczju na Romana, Roman sowokupi polki halickije i wołodimirsckije i jecha w ruskoju zemlu (Karamz. III., 104). — Kiedy Wazewłod Olgowicz, wojował z Włodzimierzem księciem halickim, wyraża się kronikarz tak: sowokupiszesia (z Wazewłodem) kniazia ruskji wsi i ruskji polci wszidosza na gory, Haliczanieże widiesza opecszyszasia (carstwennaja latopis pag. 48, 49). — Tegoże lata jizgoni kniaz Wazewłod wnuki Rostisławli jiz Rusi, tako rieka: brata moja jeste pawiesyli w Haliczie, niest wam czasti w ruskoj zemli (sofijaki wremien. p. 219).

(⁴⁸) A. Feodotow w piśmie ruskij istoriczeski sobornik, Moskwa, 1838, t. I.

zowie lackimi grodami (Nestór, sub a. 981). Ale grody, wtedy kiedy się król Rogier w Siliiji dopytywał co się w owej krajinie dzieje? Trembówla, Halicz i Przemysł, samborskiej ziemi miasto, miały osobnych kniazów z rodu ruskiego, a narodowość lechicka zakorzeniła się w nich i czyniła tę krajinę polską.

Arabskie Rusi opisanie Edrisego 1154.

XXVIII. Ruś wielkiej podówczas była sławy, znana od stu lat blisko Byzantinom w Bulgarji, mahomedanom nad morzem Kaspjskim i koło Kaukasa. Dla tego Edrisi mówi, że za czasu w którym pisał Rusini sąsadowali z Węgrami i Dżetulją (Serwją), bo podbili Bartasów (Partów), Bulgarów (naddunajskich 970), Choazarów (1016) tak już z tych ludów na ziemi prócz jimiennia nic niepozostało (VI, 6, p. 404). Ruś tedy, jest rozległą okolicą, wielce się rozciągającą wzdłuż i wszerz (VII, 4, p. 433), a miasta w niej są rzadkie i nieliczne, stanie zamieszkań rozrzucone, tak, że aby z jednego jej obrębu do drugiego się dostać, trzeba przebiegać, niezmierne niezamieszkałe przestrzenie. Zostaje w zwadach i wojnie ustawnych, albo między sobą, albo z sąsiady (VI, 4, p. 390). Rozciągała się Ruś od bram Boemji do bram Finów (Benjamin z Tudeli pag. 245, 246). W opisie Edrisego, ma rozrzucone liczne wspomnienia, choć na krajobrazie droźniczym, szczupła dla jej rozciągłości znalazła się przestrzeń, a dla wymienianych odległości miejsce niesłychanie ciasne. Miał Edrisi przed sobą, bezwątpienia, więcej o jej przestrzeniach powieści, a gdy te, mnożyły mu nazwisk i odległości, na krajobrazie niewszystkie wypisał, w opisie niewszędzie nimi się zajął; na krajobraz rzucił nierozwikłany odmęt, w opisanu przerywanym i nie wszystko wymieniającym, do wyjścia z tego odmętu, niewszędzie skazówek dostarczył.

W jednym tylko miejscu, wymienił całą kupę miast ruskich ośmnaście, jakoby objętych jednym tylko piątym klimatu VIgo odcinkiem (VI, 5, p. 397): co tak nie jest. Tych miast nazwy, odnosząc do wspominek rozrzuconych, widno, już w ponawianych przytoczeniach zostały nieco zmienione pisane. Są zaś następujące:

لونسا Lonsa.

زانه زانه Zana, Zaka, Zana.

سكلاهي سكلاسي Seklahi, Seklasi (Snegalak).

غليسيه Galisia (Halicz).

شوبولي Sinoboli (przez Kumanów posiadane).

برموني برموني برموني Barmons, Barmos, Barmuni, Barmunja, Bermowa (Smoleńsk).

ارمن Armen (زاميو polski).

ناراسانسه فراسانسه Narasansa, Barasansa (Peresopnica).

لوجيجه Ludzaga (Luck).

ساسكا Saska

اوسيه Awasia.

كياو كياو Kaw, Kijew (Kijów).

برزولا Berizula

برزلاو Berizlaw (Periaslaw).

كانو Kano, (Kaniow).

تيور Tiwer (Turov).

السكي Aleska (Olesze, Aleski).

سكني ميلا Seknimil (Kalamila w Krimie).

مولس مولس Molsa, Mules (Cherson).

Między tymi miastami były pewnie urządzone stałe znośnienia się, ponieważ kupcy i podróżni umieli dać dostateczne objaśnienia co do odległości onych.

Barmos czy Barmos, czy Barmons, piękne miasto, postawione nad brzegiem Dnabrus دنابرس Dniepru najogromniejszymi jest oznaczone odległościami (VI, 5, p. 398, p. 389, 390). Od Barmu

spuszczając się Dnieprem do Kijowa dni . . . 6,
a do Sinoboli nad Dnieprem leżącego 6,
a do Galisji nad Dniestrem mil 200,
a do Zaka (przy ujściu Dniestru) dni 9, czyli mil 160.

Jest tedy to Smoleńsk, u Greków *Μολοισκή* zwany (Constanti. porphyr. de adm. imp. 9)⁽⁴⁹⁾.

XXIX. Wiedzieli Grecy że z Miliniaska, Liutza Tzernigoga i Wuszegradu Dnieprem mieszkańcy spuszczały się (na promach) ku Kijowowi i w nim zgromadzały⁽⁵⁰⁾. Z tych Liutza *Λιουτζα* jest Lonsa, czyli raczej Lobsa, Lubsa *لوسا* Lubecz nad Dnieprem, gdzie pod ówczas kniazie ruscy stacje i narady miewali.

Kijów *Κιοδβα*, także nad Dnieprem. Jeszcze stał wspaniale ten gród, zbieg ludu i handlu. Od jednych tylko Lachów zbrojnie odwiedzany, ruskich kniazów pożądlivość.

Z Kijowa do Berizna, położonego na stronie północnej Dniepru mil 50 (jakieś mile niesłychanie małe)(*). Grecy wiedzieli że kupcy Dnieprem przybyli do Kijowa, porzucali swe statki i przenosili towar do *Βερετζεβη* gdzie ładowali na jinne (na wici), dla dalszego spławu

(49) Barmu tego, nikt niepoczyta za Perm czyli Kungę nad rzekami Sylwa i Iren, niewieźmie za Permjaków: ale znajdując u Edrisiego Barm, może kto zapytać czyto nie Bjarmia sagów skandynawskich? zwykle do Permu odnoszona, kiedy ma bliżej Barm czyli Smoleńsk. — Z kąd jednakże przyszło Smoleńskowi do nazwy Barmu? Nim czas coś lepszego odkryje uderzmy w wzdłozłowia, Barm, miasto bram. Barmon miejsce przeprawy przez Dniepr, pram, prom; Barmon, siedlisko borowe borma; Barma miejsce w wyciętych porębem lasach, porąb, porom. etc. — Odwołuję się do krajobrazu tomu wstępnego Narody, IV, 12, położenia miast, stanowisk i dróg, wyobrażającego.

(50) *Ταῦτα ὄν ἅπαντα διὰ τοῦ ποταμοῦ κατέρχονται Δανάρες καὶ ἐπισυναγονται ἐπὶ καστρον τὸ Κιοδβα, τὸ ἐπονομαζόμενον Σαμβατας* (Constant. porphyr. de adm. imp. 9). — *Sambatas* (sowietos), nie jest nazwą Kijowa, ale jego zamku, a raczej miejsca gdzie się na targowiska zbierano: czy to ze szweskiego sombos, czy ze słowiańskiego zow'wiec, zgromadzenie, znaczy zawiązanie w wiec.

(*) Ta liczba 50 mogła wynikać z niedokładnego pisania lub czytania liczby 10, albo 6, albo 7.

do morza i przebycia porohów. Ten Witeczew, Wiciszew był tedy nad brzegiem Dniepru a podobnymże miejscem jest Berizula (na przeciw Rsziszewa) gdzieś leżąca. Z tąd się rozchodziła droga, ku morzu rzeką na zachód lądem.

Od Berizuli do Aweji małego a ludnego miasteczka, na zachód dwa dni lądem. — Drugie dni dwa do Barasansa.

Nieumiem wskazać do Aweji (wsi) w okolicach Żytomirza pozornie odpowiedniego nazwiskiem: ale Barasansa (Barasabsa), niewątpliwie jest, dziś wioska wówczas znamienita Peresopnica, od której nieco ku północy o 2 dni drogi (dość jednego) Ludźaga (*).

Łuck, Ludźaga, Łuczanów pobyt *Λευζαγγῶν Λευζανῶν* (Const. porph. de ad. imp. 9, 37) ⁽⁵¹⁾. Z kąd, z Łucka, słabe dni trzy na zachód Armen.

Choć słabe dni trzy, zbyteczne by były do dołączenia do Włodzimirza, nie nazbyt jich do dojeżdżania do Sandomirza. Armen zda się wynikało z przełożenia głosek Zamju czyli Zamir. Zachwycenie zaś miasta Polonji do Rusji, między którymi przedział nie był dość rozpoznany, jest łatwe, czego nie na jednym

(*) Nazwie Avsja, Ausją, Uszą, Uszja, łatwo odpowiada Uszo-mir nad Uszacz; a Barasansie, Berežno nad Słuczem: ale trudno przypuścić aby handlowa droga nawracała się na polskie szlaki i po nich kołowała.

⁽⁵¹⁾ Żeby ci Lenzanini mieli być Łuczanami Wielkich Łuk (Szafarzik, VI, 2, §. 28, p. 533) niesądzę: albowiem przyzwyczajonej jest uciekać się do znajomszych i znamienitszych wówczas, aniżeli do ciemnych z czasem dopiero wynurzających się. A jeżeli trzeba koniecznie prowadzić towar Łucki wodą, można go spuścić i oprowadzić Styrem, Pripecią koło Turowa i Mozyra do Dniepru i Kijowa: wszak z Czernigoga statki nie od razu na Dniepr wpadały. Zważając zaś odległość, lądową Wielkich Łuk od Dniepru, powiedzieć można, że Łuck bliżej był Kijowa kołującą wodą, niż Wielkie Łuki prostymi, lądem i wodą.

przykład. To była droga handlowa lądem, do której smierzali kupcy Polakę przejeżdżający: *regio Polonorum transcurrentibus id Russiam pro mercimonio paucis nota* (Gallus, *proem* p. 14).

Zwracając się ku Kijowu, dowiadujemy się że od Berizula do Berizława spuszczać się rzeką Dnieprem, jest dzień drogi, to jest do Perjaśławia, który jednak nieco na stronie od brzegów Dniepru stoi, miał tylko przy tej rzece stań, od której półtora dnia drogi tą rzeką (Dnieprem) stoi miasto Kano czyli Kaniów, od którego do Aleska miasta stojącego przy ujściu Dniepru dni cztery. Ta ostatnia stań, to miasto z tym nazwiakiem Aleska, Olesze, długie wiaki statecznie było świadome, w miejscu zwykłych przepraw przez Dniepr (⁵²).

Sposób trudnego spławu tą rzeką znany był Grekom. Edrisi nadmienią przecięg ze wszystkim od Berizula dni sześć i pół. Lądem zaś od Barasansa (stepami wylamaną od zachodu koło Bohu drogą) dni pięć do Molsa stojącego także przy ujściu Dniepru. Molsa tedy stało na przeciw Aleski czy Olesze blisko ujścia Ingulca, gdzie się *λυσιν* uchodzącego do morza Dniepru rozpoczynał.

XXX. Pobrzeże morza Czarnego od Dunaju do Chersonu Edrisi następującym ogląda sposobem (VI, 5, p. 394).

Akliba czy Akli *اقلية اقلي* (Kilja, przy ujściu północnym stojące) było odległe o jedną tylko milę (raczej o dzień jeden) od ujścia Dniestru, z kądem mil 50 do Karja czyli Karta *قربة قربة كرابناخاتا* (⁵³); a jinne 50 do Mules czyli Molsy dopiero wspomnionej. Tu uchodzi Dnabros *دنابروس*. Poczym Sekni czy

(⁵²) Po niżej Tawania, naprzeciw ujścia Ingulca i Tehinki. Ingulec u Konstantina porfyrogenity *Σελίνα* (de ad. imp. 9).

(⁵³) Patrz niżej nota 55.

sknimil, od którego 80 mil do Kersonu *كرسون* ⁽⁵⁴⁾. trona ta nadmorska cała była dość pustą, bliżej Kersonu napół wyspie Chersonici mieli swe solnie.

Między Dnieprem a Dunajem cała przestrzeń, wyawiała same gruzy, dawnych posad łomy, na których wieciły krzyże, z pośród nich, sterczały resztki kościołów i pamięć zostawała, że to były niegdyś chrześcijaństwo Rzymian posiadłości. Trzymali takie półtorasta lat rawie Pieczyngi ⁽⁵⁵⁾. Spędzeni przez Połowców, zowawili wolniejsze stepy dla ruchu handlowego i nowo wpływającej ludności. Z tąd w tych czasach znana beklahi, znany Berlad gdzie się rodził Jan Berladin syn Rościsława II, przemyskiego; a w ruskiej posiadłości były: Zaka, Molsa, Olesze, a pewnie Karta Seknimil.

W liczbie miast ruskich dostrzegamy bez oznaczenia miejsca wymieniony Tiwer: jestto zapewna znamienity w ów czas Turów. Może się jednak podoba komu widzieć w tym Tywrów nad Bohem na drodze z Barasansy (Peresopnicy) do Molsa ⁽⁵⁶⁾.

⁽⁵⁴⁾ Seknimil bez wątpienia jest. Kalamila włoskich portulanów czyli portulanów w Krimie koło Symbolon stojące.

⁽⁵⁵⁾ *Ιστέον δε ενθεν του Δανάπρεως ποταμου προς το προβλεπον μέρος την Βουλγαρίαν εις τα περάματα του αυτου ποταμου εισιν ερημόκαστρα. Κάστρον πρώτον τό δυνασθεν παρά των Παζινακίτων Ασπρον, διά τού τοδς λίθου αυτού φάινεσθαι καταλεύχους. Κάστρον δεύτερον, τού Τουγαίται. κάστρον τρίτον, τού Κρακνακάται. κάστρον τέταρτον τού Σαλμακάται, κάστρον πέμπτον τού Σαχακάται. κάστρον έκτον Γιαϊουκάται (Const. porphyg. de admin. imp. 37). Ponieważ obliczenie łomów sześciu tych miejsc poczyna się od Białego, pochodzi na Białogród (Monkastro, Akerman), oczywiście jesto w nieładzie je Konstany oblicza: Tug, Krakna, Salma, Zaka, Giaju, nazwy Pieczyngów z zakończeniami kasy, mogły być przechować po jich ustępie i znane być Edrisemu: Zaka, Karta Krakna).*

⁽⁵⁶⁾ Jaubert z *Tiwrem* skacze do Tweru.

Jest jeszcze miasto Rusi Saska, bez oznaczonego położenia na krajobrazie drożniczym niewymienione. Zdaje się długo było znane. Nasir Eddin 1261, zowie go Saksin سقسن i wraz z Kijowem Kujaba كويابيه jako ruskie wymienia. Ale położenie obu dziwacznie koło Szirwanu, na morzu Kaspijskim sady. Według niego Saksin jest na zachód Kijowa mil dziesięć lub kilkanaście (57).

Mówi jeszcze Edrisi, że jest jeszcze na Rusi Martori مرتوري miasto położone blisko źródeł Dniestru a od niego Sermeli w kierunku południowym dni cztery (VII, 4, p. 433). Kiedyż Sermeli samo w stronie północnej źródeł Dniestru stało, jakże tamże Martori tak odległe znaleźć się może? Oczywiście omyłka, wynika zapewne z przełożenia ustępu o źródle od Sermeli do Martori przez niebaczną przepisywacza. Cztery dni od Przemyśla w północ wiodą ku Pripeci. Rozdział punkta nad t położone, przenies jeden nad r, a będzie miał مرتوري Maznori, Mozyr. Za mało wydać się może dni cztery od Przemyśla do Mozyra: ale te są takie jakich pięć od Peresopnicy do Molsa; koło Mozyra niema źródeł, ale też zjawiły się z przełożenia wyrazów, Mozyr zaś jest na drodze z Przemyśla i Hali-

(57) Krajobraz astronoma Nasir Eddin, był sławny, między arabami, ilkańskim zwany; jeszcze 1437 przez astronoma Ulugbej powtarzany, położenia Kijowa i Saksina oznacza tak:

Balandzar, długość	85. 20.	szerok.	46, 36.
Babelabwab (Derbent, nad morzem kaspijskim położony)	85. 0.		43. 0.
Kijów	87. 0.		43. 0.
Saksin	86. 30.		43. 0.

Δυο πινακες ὁ μὲν Νασσιρ Ἐδδινος ὁ δὲ Οὐλγου μετὰ ἐπιμελείᾳ καὶ σπονδῇ Δημητριον Ἀλεξανδριδον 1807, editio per frat. Zosimades, ad calcem Abulphedae, Viennae 1804 8vo. p. 14, 16, 46, 48.

a do Barmos Smoleńska na połowie drogi, a przeto i 100 które dniom czterem odpowiadają.

XXXI. Wiele jeszcze Edrisi o północniejszej Rusi wiadomości daje, ale te rozwiłać prawie niepodobna. Aby je cokolwiek dotknąć trzeba sięgnąć morza Bałtyckiego. Saktuna (Sigtuna), Kalmar, ze Swadą (Szwed), Finmark, Tebest (Tavastja) (VII, 4, p. 431, 432), nie przemawiają, że z tamtąd w Sicilij niepospolite wiadomości pozyskano. Normandowie skandynawscy, w Normandom sicilijjskim onych udzielili. Niema nic o Pruckach, o Kuronach, znanych wszakże; niema nic wyjątkowego o Liwonach lub ujściu Dźwiny, gdzie się sawiowie mieli Niemcy; słowem niema prawie nic o południowych Baltiku brzegach: ale obok wspomnianych dopiero miejsc i krajin wytoczona jest Estlandja (Estonja) ze swymi miastami o których ślicznie ubarwione Edrisi powziął wiadomości⁽⁵⁸⁾.

Anho znamienite przez piękność gmachów kwitujące: przychodzi na późniejsze Rewel zwane Lindanissa; Danipillis, Danilin; albowiem od Anho sześć dni na wschód Kalowri, a 50 mil odległa Bernowa.

Kalowri (Kexholm, Kekkisari, Korelenborg, Karelsgrod, Korelskojgrod, nad Ładogą), mało znaczne, ale obronne; mieszkańcy, choć z małym powodzeniem, roli niezaniedbują, ale chodują liczne trzody.

Bernowa jest przy ujściu rzeki Bernow (Parnawa).

Z tąd zaczynają się powieści, coraz bałamutniejsze i basniami sycone. Z tąd sto mil od brzegu morskiego, twierdza Felmus (Fellin), zimą opuszczana, bo mieszkańcy chronią się do jaskiń od morza oddalonych i przy ogniu grzeją. — Od Felmus do Madsuna 300 mil (urosty z 60), a to Madsuna (Mesothern pod Mittawą),

(58) Na Liwonja i Infanty tego wieku rzuca czyste światło Henrik Lotwak.

jest miastem znaczącym i mocno ludnym; mieszkańcy jego są madżus, to jest bałwochwalczy, część oddają ogniowi. Od Madsuna 70 mil Sunu nad morzem do tych madżus należące. Do miast najmocniej od morza oddalonych liczy się Kabi (Kobylje nad Pejpus), dni sześć od morza. A dni siedm od Kalowri w stronę południową jest Dżintjar (Derpt, Dorpat, Darbet, Terbest), miasto znaczne, do żadnego nienależące króla, na szczycie niedostępnej góry, gdzie mieszkańcy się bronią od napaści czarowników ruskich (VII, 4, p. 432, 423). Te więc wszystkie miejsca do Rusi się nie liczą (*).

XXXII. Rus tych stron, jest jednakże rozległą okolicą, bardzo się w szerz i wdłuż rozciągającą (VII, 4, p. 433); otoczona górami, miejsca mieszkanie rzadkie i nikt nam niemógł z pewnością oznaczyć, mówi Edrisi, jich jimion (na drożniczym téż krajobrazie VII, 5, trzy miasta bez nazwisk zostawione). Wielka liczba rzek sączy się z gór i wpada do wielkiego jeziora Termi طرمي (Tuma, Tawama, Tumani u Ibn Saïda (1274) wedle wydania textu Abulfedy), wśród którego, wznosi się ogromna góra, pełna dzikich kóz i jinnych zwierząt, zwanych ferber. Kończyny morza zachodniego (Baltickiego), dotykają części północnej Rusi, a brzegi jój oblewa północne, ale żeglować tam niepodobna (VII, 5, p. 434). Jezioro Termi jest długie mil 300, a szerokie 100 (VI, 6, p. 405). Od miasta Bulgar nad Athil (Wołgą) leżącego, do krańców téj Rusi jest 10 stacji (VI, 6, p. 403).

Tak więc Edrisi, ozuje i wyznaje, że był pozabwiony wiadomości o Rusi północnej. Nic zajiste dziwnego, jeśli jeszcze nic o groźnie wznoszących się nad Wołgą i Klazmą zaleskich, a od Bulgar dziesięć stacji

(*) Nieco dowodniej nad tym zastanowiliśmy się w tomie wstępnym Narody, IV, 12.

tylko odległych, nieślyżal osadach: dziwna jednak, że od tych, co z morza Baltickiego dostarczyli mu objaśnień niczego nie dowiedział się o Nowogrodzie wielkim albo o Połocku, (jeśli ten nie jest Kabi, sześć dni od morza odległy). Wszakże król Roger i Edrisi, niemale o morza baltickiego stronach, wprost od Normandów zasięgal; wszakże Nowogród dobrze był tym Normandom świadomy, będąc w tych stronach głównym pośrednikiem handlu ruskiego, a Normandowie skandynawscy i Pomorzanie z nim utrzymywali związki: *gens Graecis in Julino* (Adam. bremsens. hist. eccl. (66) 11, 12); toć jeszcze niewygasła pamięć że Waregi przez Nowogród w głąb Sławiańszczyzny ciągnęli⁽⁵⁹⁾. No-

(59) Normandy Rusini, *Russios quos alio nomine Normannos vocamus* (Liutprand, V., 6); Normandy Rusini ze Sawegji, *qui se, id est gentem suam, Rhos vocari dicebant imperator (Ludovicus) diligentius investigans, comperit, eos gentis esse Sueonum* (annal. bertinian ad a. 839): zwali się Waregami, a ta nazwa, z jich na Sławiany najściem, cale powszechnie była znana nim w zaniechanie poszła.

Byzantynicy znali jich u siebie: *Fargani* czyli *Wargani* (Constant. porphy. de cerim. aulae II., pag. 152); *Warangi* (Anna Komnena, ap. Stritter, IV, 448. — Arabowie koło 990, morze Baltickie i lud koło niego siedzący waregakimi zwali: *Abul Rihan'l Biruni* (1030 piszący), *dicit igitur sic: mare Warnah, exit ex ambiente mari septentrionali, versus meridiem: habetque longitudinis et latitudinis . . . (quod sit satis). Warnah (Barangi) est nomen gentis, quae litora ejus obsedit.* (Abulphedae trans. in lat. Reiskii, in Büschings Magazin für die neue Hist. und Geogr. t. IV., p. 152). Powoływano jich senci do Kijowa do roku 1018, ztąd, często wymieniani przez Nestora w Kijowie koło roku 1116 piszącego, zostali nadal w przesłowach jego historycznym wspomnieniami. — W tychże czasach Nestora, znani byli łacinnikom, którzy wiedzieli że Danja jest siediakiem Normandów co się Warangami zowią. Dowodem tego jest kodex biblioteki bruzelskiej książąt burgundji, pisany roku 1119, w którym są wyciągi rawennackich pisarzy. (Patrz wyżej tom 1). W tym rękopiśmie w ks. IIIci w części geograficznej

wogród posiada wspaniałe drzewa, lane z brązu między latami 1153, na których widzieli Alexandra biskupa pło-

z 20 rozdziałów złożonej, a co do opisu ziemi, najwięcej z Isidora sewińskiego wypisaną, w oddziale *terminum Asiae, Europae, et Africae*, w rozdziale 12, w wymienieniu części północnych Europy pag. 52 verso et 53 verso, jest kilka ustępów, zgodnych i dosłownych z tym co jest w Anonymie ravenneckim IV., 1, pag. 53; 4, p. 55; 11, 12, 13, p. 61.... Z tych ustępów ten który się Waregów dotyczy brzmi tak:

III., 12 codicis anni 1119,
pag. 53.

Secundum eosdem quoque Scerdefamos eodem litore oceano patria est, qua dicitur Dania. Quam videlicet, ut dicunt Athanarich et Adelbaldus et Marcomirus gothorum philosophi, super omnes nationes velocissimos profert homines. Nam inter ceteras, hoc sua licet infunt, laudantur problemata: laudabatur Parthus in arcu, dum non noverat Gothos; sed o ubi est Danus! Quae Dania modo Normannorum seu Unarangorum dicitur patria.

Anonymi geogr. IV. 13.

Iterum juxta ipsos Serdefanos, litus oceani, est patria quae dicitur Dania. Quae patria ut ait suprascriptus Aithanarichus et Eldevaldus et Marcomirus gothorum philosophi, super omnes nationes velocissimos profert homines. Et hoc affati sunt in sua problemata: laudatur Parsus Marco, dum non noverat Gothos; sed o ubi est Danus! Quae Dania modo Normannorum dicitur patria.

Bacząc na Waregów wymienianian w bliskim tego czasu interpolatorze Ademara wspomnianą *Waredonjā* (ad lib. III., cap. 81, edit. Pertz, t. IV., p. 129) przeczytać można za Rus, czyli krajinę Waredow, Waregów: i więcej się o nią nietroszczyć. — Tych Waregów, pod nazwą Waredonów znajdzie tegoż czasu wymienionych u Gorjonidesa (w przekładzie łacińskim Gagniera): tak: Dodania ii sunt: populus דנישני Danischi, qui habitant juxta urbes sitas in sinibus seu peninsulis maris oceani interra דנא Dena, מכבא Mechba et ברדנא Bardena, in medio maris magni. Qui quidem jure jurando se obstruere ne servire Romanis, et delituerunt in medio fluctuum maris oceani, sed minime potuerunt (detractare jugum) quia pervenit eo usque dominatio romana, (to jest Ottona), ad ultimas nempe insulas maris et fluctus freti ejus (Josip. ben. Gor. cap. I, p. 2).

ckiego, tudzież postać i tytuł korola⁽⁶⁰⁾: w tych właśnie latach, w których Edrisi swe rozrywki pisał.

Słowem, Edrisemu świadomą była Rus południowa, o północnej niczego dowiedzieć się niemógł. Ale nazwa Rusi, oprócz tych części, jest rozproszona jeszcze w różne stanowiska; a przytym przewiedział się on o Rusi która wcale czym jinym jest od Rusi kijowskiej. Co nieszkodzi nam podnieść i na to zwrócić uwagę.

XXXIII. Atil (Wołga), wedle niego wychodzi z Rusi (nieznanej) na wschód w kraje Bulgarów i pędzi do morza chazarskiego, dzordżańskiego, czy dilem (kaspjijskiego) koło i przez różne narody, mając w pobliżu rozmaite jich miasta. Przez Bulgarów, koło Bardinaków (Pieczingów), Basdzirdów (Baszkirów), przez Bartasów dosięgając Chozarów czyli Chozarji, bo to jest nazwa powszechna tej szerokiej krajiny, która się rozlega między morzem czarnym, kaspijskim i rzeką Athil; w niej z rzeki Athil jedno ramie wylamuje się pod nazwą rzeki Sakir (Kuban) i uchodzi do morza czarnego.

Od miasta Bulgar nad Athil leżącego do kranców Rusi (nieznanej) stacj 10, od tegoż Bulgar do Kokjana stacji 20 (VI, 6, p. 403).

Kokjana كوكيانہ jest zależnością Bulgarji zamieszkałą przez Turków znanych pod jimieniem روسا Rusa. Ci Rusini są podzieleni na trzy hordy, z których jedna zowie się Berwars براورس a tej król przesiaduje w Ko-

Sądzę że to zbliżenie wspomnień o nadbaltickich, Waregach, Warangach, Waredonach, wyjaśnia i stanowczo umarza niepewność coby znaczyli interpolatora ademarowego Waredoni, u których święty Wojciech naukę Christusa miał opowiadać.

(60) Friderik Adelung korsunische Thüren, Berlin, 1828, 8. — Tylko że te drzwi wówczas wygotowane dla Płocka, a nie dostały się do Nowogrodu aż w XVtym wieku, (patrz w jinym Polski średn. wieków artikule XVI, 20).

kjana. Druga nazywa się *صلاوية* Slawja, a król jej przebywa w Slawa *صلاوة* mieście na szczycie gór stojącym. Trzecia jest Artsania *الثانية*, jej król prześiaduje w Artsan *الثان* pięknym mieście postawionym na górze przepaścistej między Slawa i Kokjana, od obu na cztery dni odległe, (tak, że od Kokjana do Artsa jest dni ośm posad Turków Rusów)⁽⁶¹⁾. Kupcy moflemińscy udają się do Kokjana bo Ibn Haukal upewnia że do Artsanji, nikt niewchodzi z cudzoziemców, albowiem krajowcy bez pochyby by go zabili. Z tego kraju, przez kupców Kokjana, rozchodzą się skóry berber i czarnych lisów, tudzież ołów. Rusini ci, nie grzebią, ale palą ciała zmarłych; niektórzy brody golą, jinni pletą na sposób Arabów duabu; ubiór jich jest krótki, rodzaj kurtaku (kurtki), kiedy ubiór Chozarów, Bulgarów i Badżinak jest kurtakiem zupełnym, tkanym z jedwabiu, bawełny, i lnu lub wełny. Rusinów język zupełnie jest różny od chozarskiego i bartaskiego (VI, 6, p. 401, 402). Albowiem dwa rodzaje są Rusinów, jedni o których mowa (Turki), drudzy sąsiedztwa Węgrów i Dżetulj (Serwji) sięgający (ibid. p. 404). Są oni w ustawicznej wojnie z Badżinakami, którzy chociaż jinnego od Rusinów języka, podobnyż strój i obyczaj mają (VII, p. 437). Tyle Edrisi o Rusinach Turkach. Między nimi a Kijowem, jak wnet powiemy, siedzieli Komanie.

XXXIV. Według pojęć Edrisiego, za miastem bulgarskiem Tabun *ثابون*⁽⁶²⁾, miastem mocnym na wzgórzu stojącym, w krainie żyznej, rozciągają się góry Kokaja *قوچايا* za którymi już niema mieszkania, ani jistoty żyjącej, z powodu ostrego zimna (VII, 6, p. 435,

⁽⁶¹⁾ Artsanja na odcinku 6, klimatu VII pisana jest Altranja.

⁽⁶²⁾ *Tabun* w rękopiśmie asselińskim *هاموني Hamuni*. w przekładzie łacińskim *Babun*, — może Tambów.

436), góry te w stronie wschodniej, dosięgają krajin Gog i Magog, a w stronie zachodniej, chylą się ku południowi, ku morzom tak ciemnemu (północnemu) jak czarnemu zwrócone, nieprzystępne, dla zimna i trwałego śniegu. Rozciągają się tedy od ciemnego morza, do kończyn gór zamieszkałych, których doliny zajmują ludy Nibarja نباريه które posiadają sześć miejsc obronnych, a tak się w nich bronić umieją, że są niezdołyte. Są wielce bitni zawsze przy orężu. Będziemy jeszcze o nich mówić dokłada Edrisi w opisie pasa siódmego (VI, 5, p. 396). Ale w opisaniu siódmego pasa o nich mówić zapomniał, na krajobrazie tylko czytać można nazwy sześciu miejsc warownych, a te są:

تحر قوماك Taharkumuka (Temnikow).

يوسناره Jawosorowa Jusara (Insara).

يارونا Jarowna (Sarańsk). لوكه Lowaka Luka (Lukojan).

ساراده Sarada (Ardatów). انغاده Anagada, Abagada.

(krajobr. VII, 5, 6). Wszystkie te warowne miejsca są między sześciu wielkimi rzekami, które wychodząc z gór Kokaja, łączą się w jedną zwaną روسيه Rusja, co jest rzeką wielką z gór Kokaja płynącą, a do morza czarnego koło Matracha uchodzącą (VI, 5, p. 396; 6, p. 399, 400). Rusjo روسيو ma swój bieg w północy Trebizondy, przechodzi krajinę Alanów, uprawną, między licznymi wioskami ludnemi; spławna dla małych statków, zwraca się ku zachodowi i uchodzi w miejscu dopiero wspomnianym, 70 mil na przeciw Trebizondowi (VI, 6, p. 399)⁽⁶³⁾. Na przeciw Trebizondy dni 5 jest

(63) Jaubert widocznie te Rusji wspomnienia, usiłuje odróżniać od jinnych o téjże Rusji mówiących, do czego ma powody, a najgłówniejszy że ją sam Edrisi w swym pojęciu rozdzielił. Sądzi tedy że góra *Kabk* w tym razie (p. 399) jakoby Rusji początek dająca, jest Kaukazem, kiedy *Kokaja* jest urojoną szczytów północnych. Wreszcie w tym razie, (p. 399) płynie ona z północy ku Trebizondowi, a Trebizond morzem obłany. Tłó-

morze Rusja (VI, 5, p. 394), jest to mil 70 do ujścia rzeki Rusja⁽⁶⁴⁾.

Z tych wzmianek o rzece Rusja, widoczną jest, że morze Rusja jest morze Zabach czyli Azof, a Rusja jest Don, ujście zaś jej jest wskazane przy Matracha, gdzie się morze Zabach łączy z Czarnym: a zatym krajina Nibarjów, była krajina górnego Donu obok Tambowa, w okolicach Woroneża ku Orelowi, Tuli i Rostowu wychylona, w jej północy powieść sadziła mniemane góry Kokaja. Wreszcie, szukając po Rosji współbrzmienych wymienionym sześciu twierdzom nazwisk, nigdzie odpowiednich tak razem skupionych nienaszedłem jak na kończynach gubernji Penzy. Te wysuwają się wprawdzie z objęć zrzódeł rzek Donskich, ale osłaniają krajinę Nibarji od napaści Bułgarów. W nazwisku samym Nibarji, zmien punktacją a znajdziesz بنارجه Banazją, Pnazją, Penzę. Może będzie szczęśliwszy, co, dla osobliwej krajiny tej lepszą wynajdzie posadę.

Komani, Połowcy wedle Edrisego 1154 i Petachji 1173.

XXXV. Pieczyngi, Παριζαίται, Petinei, Pincinatti, Bolesława wielkiego popleczniki, półtora sta lat

maczenie jest trafne bo Edrisi w błędzie, ale objaśnienie niepotrzebne, bo nic nieobjaśnia. Trebizond leży dni 9 odległy od Konstantinopola, 8 od Tiflis, a pięć od morza Rusji (VI, 5, p. 394) to jest 70 mil od ujścia rzeki Rusji. Są jeszcze ciekawie wskazane odległości Matrachy od Trebizondu przez wyspy: Sarandją i Gardją jedna, wynosząca dni 4 i mil 40; druga nieoznaczona przez wyspę, na pół drogi położoną Azela, a na dni 20 od Gardji ku wschodowi leżącą (VI, 5, p. 396): ale o tym nie tu nam rozprawiać. O ujściu Donu patrz niżej notę 79.

(64) Szerokość morza czarnego od 300 do 400 mil (VI, 6, p. 405) odnosi się do szerokości między Konstantinopolem a Dnieprem.

posiadali stepy czarnomorskie. Konstanti porfyrogenita, obliczył jich hordy i wskazał onych posady od Dunaju aż za Dniepr ku Donowi. Trzymali sami te przestrzenie opustoszałe, pełne gruzów. Liczy on jich hordy, a nie miasta lub jakie posady. Przez to panowanie jich, Dnieprem tylko Rusini z jich dopuszczeniem przeprawy do morza czarnego uskutecznieli. Koło r. 1050, naszły jich hordy Komanów i zgnębiły, albo rozbiły, albo spędziły. Odtąd jimie Piecingów, Badzinaków znane było tylko za Wolgą, w sąsiedztwie Bulgarów i Baskirów, dosyć na wschód zagłębione. Nad morzem czarnym, na jich miejsce, stali się głośni Komani, Kuzmani, Połowcami, Plaucami lub Partami zwani⁽⁶⁵⁾.

¹⁵¹ Ci zasiadłszy tu, nawiedzali Polskę często. Na trzy lub cztery podzieliwszy się oddziały, w różnych miejscach Wisłę przebywali, rabunek dopełniwszy za Wisłą, noc bezpieczną przepędzali, nim się ze zdobyczą do odwrotu wzięli (Gallus, II, 19, pag. 174)⁽⁶⁶⁾. Miewał z nimi sprawę, *pene transparentis*, Bolesław śmiały (Mat. II, 19). Za Władysława Hermana roku 1100 odnowili swój, napad. Świeżo rycerskim przepasany mieczem, młodociany Bolesław, zniszczył jich ten zagon i taką trwożę na nich rzucił, że za jego panowania do 1139 nieśmieli się targnąć na Polskę (Gallus, II, 19, p. 175; Mat., II, 29)⁽⁶⁷⁾. Potym niekiedy się zjawiali jeszcze

(⁶⁵) Jeśli 1018 Jarosław oprócz Piecingów, Plauców też pomoc uzyskał: *collectis viribus, ducum Ruthenorum cum Plaucis et Pincinnaturis* (Gallus I, 7, p. 47), takowe wtedy nadbiegły mu z za Donu.

(⁶⁶) *More solito per Poloniam discursuros in partes tres vel quatuor, ab invicem remocius, Wyslam fluvium nocturno tempore transnavisse... predam capientes... turgia posuerunt... securi quieverunt, sicut antiquitus consueverunt.*

(⁶⁷) *Ex eo tempore Planci, adeo sunt stupefacti, quod regnante Boleslao, videre Poloniam non sunt ausi, mówi Gallus.*

przynajmniej posiłkując ruskie napaści (Vincent. Kadl. cap. 24, pag. 549). Bywali Rusinów nieprzyjaciółmi, w zwadach kniaziowskich, kniazom pomoc niesli, a sąsiedztwo jich dla Kijowa, niedobrą wróżbę kryło.

Stali się głóśni Komani, Połowcami lub Partami nazwani, a mało się kto nad jich posadami zastanowił. Zdaje się że i arabscy pisarze, niezatrzymywali się nad tym. Jeden Edrisi, jile wiem, coś więcej się wywiedził i powiedział: za jego powodem nadmieniano z czasem że Połowcy pod koniec bytu swego, więcej się zasiedlili, mniej łupieżą trudnili: ale rozciągłości i stanu jich posad nieopatrzone.

Ażeby z Edrisego w téj mierze objaśnienia jakie wyciągnąć, dwie wnoszą się zawady, jedna w braku stanowiska, druga w ciężkim splątaniu się i obładzeniu Edrisego gdy wiązał i szykował powzięte wiadomości.

XXXVI. Komani trzymali ziemie, które przelotnym przepływem niestatecznych hord, stały bez nazwisk do nich trwale przywiązanych. Ledwie rzeki główniejsze dochowywały swoje; ziemne, z każdym nowym nawałem przybierały nowe, poprzednie z pamięci wytarte zostawały. Możnaż tedy przypuścić aby komañskie ocalały i choć przypadkowo przez następnych Mogulów przechowane były?

Wie Edrisi, że Dniepr wychodzi z za ogromnego jeziora Termi (VI, 6, p. 405)⁽⁶⁸⁾. Z drugiej strony tego jeziora, to jest w strony południowe, toczy się Dnabrus *دنا برس* aż między Molsę i Olesze. Bierze zaś swe źródła, wśród łąk i lasów a tam zowie się Bel-

Musieli tedy po zgonie Bolesława znowu się ukazać, czego się Gallus doczekał, a to okazuje że Gallus żył jeszcze i pisał koło roku 1140.

⁽⁶⁸⁾ Jaubert tłómaczy: fleuve provenant du lac Termi, jakby z jeziora samego.

tes بلتس (VII., 5, p. 434⁽⁶⁹⁾). Kreśli droźniczy kraj-obraz te źródła z napisem: oczy rzeki Dnabru. Oznacza je w północy, korytem Dnabru otacza jezioro se strony wschodniej, nim to koryto do morza załamuje (VII, 5, VI, 5).

Wie Edrisi że Ruś posiadała nad Dnieprem liczne miasta: Barmos (Smoleńsk), Kijów, Berizulę, Berisklawę (Periasław), Kano (Kaniów); wie że przy ujściu Dniestru Zaka. a przy ujściu Dniepru, Molsa i Aleska do Rusi należały, a nie do Komanów⁽⁷⁰⁾. Roku 1173 Petachja, prosto z Kijowa przez kraj ruski w dni 6, przybywa do tej przeprawy Dniepru⁽⁷¹⁾. O tych dniach mówi że do Aleska, wie Edrisi. Tymczasem, mówiąc o źródłach Dniepru i biegu jego południowym; dokłada że na jego brzegu są kwitnące miasta Komanów: سنوبلی Sinoboli i مونیسلا Muniszka; mniema też że Komanja

(⁶⁹) De l'autre côté (du lac Termi), c'est à dire, vers le midi le fluve Dnabrous prend sa source, au milieu de prairies et de forêts et là il porte le nom de Beltes. — Patrz na droźniczym krajobrazie: źródła są nie na południu ale na północy jeziora, dalszy bieg w południowych stronach.

(⁷⁰) Między Aleska i Chersonem było Seknimil, jeszcze wąskie. W tych stronach, na południu uchodzącego do morza Dniepru, Waregowie, Rusini wczesno mieli swe siedlisko Dromitami zwani (Simeon logotheta, sp. Stritter. II., 958, 967), dla tego że trzymali języki ziemi swane Dromos Achilleos dziś Tender przy zalewie Segalczuk. Pamięć tego przechowała się długo, że zatoka Segalczuk, na krajobrazie 1318 zwana jest *Varangolimena*; podobnie *Varangolimen* na krajobrazie katalańskim 1377; a na krajobrazie 1514 *Varangida* (Szafarik, sławiań. starożit. II, 2, § 27, p. 506, nota 66); krajobrazy XVIIgo wieku jeszcze znają miasteczko *Varangito* przy przylądku Rosofar czyli Bakiforos w Taurico. — Prócz tych byli Bossi gens Scythica incolens Taurum (Sim. logoth. l. c.) to jest w Krimie osiedli: o nich niżej znajdziemy.

(⁷¹) Tour du monde de Petachia par Carmoly, Paris, 1831, pag. 8, 9.

wielką część owego jeziora Termi od wschodu posiada (VII, 5, p. 434). Komanja taka w serce północnej Rusi ponurzona, w dziejach się nieznajduje, jeziora Termi na jój ziemi niema, rzecz więc sama z siebie upada.

Edrisi poprawia to omamienie, zapisując że od Barmos do Sinoboli, wielkiego miasta, postawionego na zachodnim brzegu Dunaju (Dniepru), liczy się dni sześć (VI., p. 397) ⁽¹²⁾, tak jak spuszczać się Dnieprem dni sześć do Kijowa. Sinoboli więc nad Dnieprem leżące, jest gdzieś blisko Kijowa. Bliższego dlań stanowiska nieznajdzie, jak tuż za Periasławiem: tu Komani oba brzegi trzymali. Sinoboli było miasto ruskie (VI., p. 397) ⁽¹³⁾: posiadli go Komani, a po niżej jinne kwitnące nad Dnieprem, Muniszkę mieli.

XXXVII. Od Kijowa do komańskiego miasta Naj ناي na wschód jest dni 6 (VI, 5, p. 398);
 od Naj do Kirah قيراه ⁽¹⁴⁾ na mil 25;
 od Kirah do Narus ناروس na wschód mil 50.
 od Narus do Slawa miasta Rusinów Turków blisko Wołgi leżącego 135 mil (VI., 6, p. 401). Jest to pewnie kierunek drogi handlowej z Kijowa do Kokjanah i do zaatelskich, zawołzańskich hord wiodącej. Jeśli się Kirah, w nazwie Charkowa dochowało, Naj będzie ruskim Białogrodem który Komani posiadli, w tych stronach siedlisk swych kraniec zakreslili.

Głębsza Komanja ma jeszcze dwa miasta Troję طرويا i Aklibę اقليبه oba kwitnące, a równe sobie co do wejrzenia i zamożności, odległe od siebie dni ośm

⁽¹²⁾ Nazwa Dunaju w tym razie, nadto oczywista jest omyłką aby ją udowodnić.

⁽¹³⁾ Sinoboli, Sinawoda.

⁽¹⁴⁾ W rękopismach czasem Firah: zamiana k na f nie słychanie częsta.

od Troi do Silan **صِلان** w południe przez płaszczyny puste, a przynajmniej mało uprawne mil 100 (VII, p. 435). Jeśli Silan pozostało w nazwie Jelaska nad onem, północne Komanów krańce, dosyć się osnane znajdują⁽⁷⁵⁾. W tej północnej stronie jest jezioro anun **غنون** którego wody na kilka dni tylko latem lmarzają. Uchodzi doń rzek ośm, z których Szerwa **شرو** w lecie odmarzająca, żywi mnogo ryb, z których obywiają wielką jilosc kleju. W lasach okolicznych je zwierz berber (VII, 6, p. 435). Ta rzeka Szerwa, oze byc Szoper, a jeziora Ganum urojenie; tak jak góra Towat **طوط** z której rzeki do niego płyną (tabela itiner. VII, 6).

Narus jest małe miasteczko, choć handlowe, ale w południowej stronie stało daleko znaczniejsze Nuszi **نوشي** nad rzeką, otoczone uprawą. Od niego w kierunku północno zachodnim o 100 mil leży wspomniany Narus a także mil 100, czyli dni 4 w kierunku północno wschodnim Kiniow **قينيرو** miasto znaczne u spadku rysokiej góry osadzone. Od Nuszi zaś Komanja biała, tylko 50 mil odległa (VI, 6, p. 401). To wszystko zykowało się jako tako, bo po stepach łatwo bując, ale aby dalej przechowane przez Edrisego wiadomości rozumieć, Edrisi zwickławszy je, zwichnąwszy w swym wojęciu, ciężkie stawia zapory.

XXXVIII. Nadmienil o bycie morza Rusji (nieawem Azofskim, albo ze starodawna Manitasz nazywanym)⁽⁷⁶⁾, a, ani go na krajobrazie nienakreszil, ani

(75) Jaubert na Troick rzuca komańska Troję.

(76) Jam de mari Nitasch (Ponto Euxino) et adjuncta ei strade Manitasch (Maeotide), quae hodie est Ozaki appellatur ab Ozak (Azof) urbe in ejus litore septentrionali sita, mowi Abulfeda i daje jego postać i opisanie (latina versio Reiskii, in Beschings Magasin, t. IV, p. 148—150). Tan fluvius.... effunditur in illam partem maris Nitasch, quae hodie mare Asak appellatur.

w opisie szczegółami jakimi wydobył. Tymczasem patrząc na zakąt morza Nitasz czyli Czarnego, od Mitracha do Trebizundu, dostrzega się całym szeregiem Komani, Alanji, Chozarji, nazwiska właściwe przy strzeni między morzem Zabach a kaspijskim, między Donem, Wolgą i Kawkazem rozległej, jakby potrzebowały mieć nad brzegami morza Czarnego swe osobne reprezentacje, których żadną inną wiadomością poprze niepodobna. Trzeba tedy z nimi pójść jindziej, po miastach jim świadomych, dla nich przyzwójitych, a przyjąć że Edrisi spletał się, cały zakąt morza Nitasz między Trebizondem a Taman zgubił, a w próżnię, całą inną porzęści z głębi lądu wzięte stanowiska wtroczył.

Od ujścia Dniepru przesunawszy do Kersonu 60; prowadzi nas Edrisi następnie od stani do miast na brzegach Krimu jedna przy drugiej aż do Rejski. — Pierwsze zaraz od Kersonu miasto komarskie Dżalita جاليطا (Jalta) 30 mil odległe; po nim kwitnące Garzuni غرزوني nad brzegiem morza; dalej Bertabiti برطابتي małe ale ludne, w nim okręty budują⁽¹⁷⁾; potym Lebadha لباده piękne; a po nim następujące Szalusta شالوسط (Aluszta) znaczące nad morzem; dalej Soldadja شلطاطية (Soldaja czyli Suldak) nad morzem, od Soldadja do Butra بوتر a od

latur, ab Azak quod est emporium (id. ibid. pag. 173), ol Azak est urbs celeberrima, emporium, apud exitum fluvii Tan in mare caspense, quod in libris antiquis lacus Manitasch (Maeotis) appellatur (id. ibid. t. V, p. 365). — Rejske (t. IV, p. 148) przez usterk w nosie 25 samotował: ol Ozak nostri Otschakov dieunt bo wsządzie wie że to Azof. Za Edrisego, jeszcze go niebyła ale Manitasch (morza azowskiego stara nazwa), z Ptolemeuszem była mu dobrze świadomą.

(17) Te dwa odpowiadają Gerczus i Pantagrolu włoskie portulanów i krajobrazów starych.

tra aż do ujścia rzeki Rusja (VI, 5, p. 395) (76). Wszystkie bez wątpienia jak Działka komańskie. Odłości między nimi wskazane, miłani zwane, są raczej staja i wątpliwe, ale kolej tych gęstych miast przystani pewna, ożywiony tu ruch handlowy dowodząca, o który się wkrótce w tych stronach rzeczypolite włoskie uganiały.

Przy tym ujściu jest Matracha czyli Matricha *مطرحه متري* miasto nad brzegami wielkiej rzeki zwanej Sakir *سقيم*, która jest wyłanym Athila (Wolgi) mieniem; miasto wielce dawne, ani wiadomo kto by założył, wielkie, otoczone uprawnymi niwami, winami, wielce ludne i kwitnące, do jego aklepow i tego targi zbiegają się z najodleglejszych krajów; ma wazne posiadłości; panujący w nim znani pod imieniem Oluabas *اولواباس* głośni są swą siłą, odwagą, dzielnością w boju, stali się strasznymi dla sąsiadów (VI, 5, p. 395; 6, p. 400). Miasto to na krajobrazie stałańskim 1377, Matrega i długo na włoskich i innych łacińskich krajobrazach pod tą nazwą wymieniane, dane było od Greków pod nazwą *Ταμαρυχα* (Constant. porphyr. de adm. imp. 42); od Rusinów pod nazwą Tmutarakan, od nich nawiedzane i niedawno wiadane, weszło widać pod osobnego pana (77).

(76) Butra, *Boupat* u Konstantina porfyrogeniti, de adm. p. 42.

(77) Tmutarakan, był wydziałem smutego *1000* Mścisława na Włodzimirza wielkiego. Najpóźniej dopadł go Robiłowicz szelawowicz stryjeczny Wołodara przemyskiego, praprawnuk Włodzimirza wielkiego. — Że Don uchodzi koło Tmutarakanu do morza czarnego czyli że ujście morza Zabach do morza czarnego było ujściem Donu, mniemanie to i wyrażenie się, długo jeszcze potem trwało. W sto lat później 1254 Ruybroek mówi; ad orientem Gasariae, est civitas que dicitur Matrica, ubi cadit rivus Tanais in mare Ponti, per officium habens latitudinem 2 miliarium. Ille enim fluvius, antequam ingrediatur mare Ponti

Alb: blisko niego, na drugiej stronie ujęcia Ruj (na drugiej stronie Bosporu), między Matrachą a Bera stoi miasto Rusja روجيا, którego mieszkańcy w ustawicznej z Matrachą wojnie (VI, 6, p. 400). Widać że potomki Rurika i Włodzimierza wielkiego, jeszcze odosobnione a warowne stanowisko tu trzymali.

XXXIX. Od Matrachy do znacznego miasta Matruki ماطروك czyli Komanji البيضاء البياضا jest mił 100 czyli dzień jeden, morzem (p. 400) a ta Komanja: biała 50 mil lądem w północ ma wspomnianą znaną znaną komanjskie miasto Nusz (p. 401): znajduje się słowem na brzegu morskim pośrodku między Matrachą i Nuszą: leży więc koniecznie na północnym brzegu morza Zabach. W atlasie Piotra Vescontes (1318) narysowanym 1318 znajdującym się w wiadomości bibliotece, Komania miasto zapisane jest nad morzem azowskim jakby w bliskości jeziora zwanego Matrukanje czarno. Podobnie wspomniany katalański (1318) w bibliotece Louvre w Paryżu spoczywający krajoznawca z XVI wieku krajobrazy i Merkatora, stał się w tym położeniu Komanją mieszczą, a często i drugą o której wraz będzie mowa dalej zapisują. Położenie tedy Komanji białej jest punktem dobrze oznaczonym, który wszystkimi innymi kieruje.

Jest tamże i jinna na mil 50 oddalona Komanja czarna قمانية السوداء czarną zwaną dla tego, że posiada górzysta i lesista, przekrojona jest rzeką, która

facit quoddam mare versus aquilonem (mare Zabach) nequam habens profunditatem ultra sex passus: unde magna vasa non ingrediuntur illud sed mercatores de Constantinopolim applicantes ad predictam civitatem Matricam, mittunt barcas suas usque ad flumen Tanaim (p. 215, 250, 252, editionis, Francisci Micheli et Thomae Wright, societatis geogr., Paris 1839).

wody zbliżają się do morza, są czarne jak sadza; jest niewatpliwe;

a od téj Czarnéj komanji, za górami stoi o 33 mil daleko miasto Komanji Kira *كيرا* od którego do Chozarów, znacznego miasta, Chozaróm (żadońskim) jutrnie jest tylko mil 25 (p. 409). Tu tedy Komanja swe krańce:

Chozarja miasto, jest bez wątpienia, Sarkel nad tem stojące. Zwali go Chozarowie Sarkel co znaczy w ich języku Białohost *саркелъ отъ Саркелъ отъ Саркелъ*. Wystawione między latami 830 a 840. Stawiania go, na żądanie Chozarów cesarz Theofilus bizantuski posyłał jim budowniczego Petrona zwanego Peteros (pracowity) (Const. porfyr. de adm. imp.). Stało dość opodal od ujścia Donu, bo ujście to należało do Alanie (id. ibid. 11). Od Rusinów zwané Białawieża, zawsze do Chazarów należało; niepodobna Pieczyngowie, ani Komani: było Chozarja do Kozarów nienależącą⁽⁸⁰⁾.

Z jinnéj strony od wyż wspomnionego ujścia rzeki Kozarji (od Bosporu) do Askisja twierdzy Alanów (Bakoj) nad rzeką Eja jest mil 150; z kąm mil 20 do Białawieży sześć mil od morza odsunionego; pomykając zaś jinne mil 20 koło brzegów (Manycza rzeki) znajduje się Istiberja nad brzegami morza (jeziora Manicz, Manitasz); z którój Istiberji do Alanji mil 24.

(80) Sarkel czyli Białawieża (mowi Szafarzik, II, 2, §. 27, 494), po grecku *σάρκον σαρκίων*, w chozarskim znaczenie Szorel (albowiem w mowie czuwaszkiej szore-kill, tyle znaczy być dom), gród już w XIII wieku w grnzech leżący, stał nad Donem gdzie teraz Białajewa, blisko kaczelińskiej stani koczowniczej. Potocki, voyage dans les steppes d'Astrakhan I., 17; Karamzin I., 51, 90, V., 133; Klaproth, tabl. de l'Asie, p. 272, tenże, nouv. journal asiat. II., 413; Frähn, Magazin für d. Liter. d. Aust. 386, N. 79.

Alani od tego miasta nazwę otrzymali, a jest tak dawne że nikt o jego założycielu niewie (Edrisi, VI, 6, p. 399, 400).

Jeteli Askala była przy ramieniu Donu Aksaj albo Oksai który z północy tworzy łacną Czerkask kozacki oklewającą, jawno będzie, że Alani to ujście posiadali. Trzymali go czasu Pieczingów, przerywać mogli komunikacje Sarkelu z Chersonem, czyniąc po drogach zasadzki, podchwytyjąc przejezdnych: *και ὁδοὺς ἐκδραμεύων, και ἀφυλάκτως αὐτοῖς (Chazarów) ἐπιτιθέμενος, ἐν τῷ διέρχασθαι πρὸς τε τὸ Σάρκελ, και τὰ κληματα και τὴν χρυσῶνα* (Constant. porphyr. de adm. imp. cap. II.) trzymali również za czasu Komanów, a Don pod jimiem Rusji zwany zwrócony ku zachodowi, bliżej ujścia, pod ich panowaniem, spławny dla małych łodzi, przechodził przez krajinę uprawną między koczownicami a ludnemi wioskami, uchodził do morza Rusja naprzeciw Trebizondu (VI, 6, p. 399), sześć mil poniżej Aksala. Nieposiadali tej okolicy, ani Pieczyngowie, ani Komani: była Alańska do Komanów niemała.

Od Alanji do Chozarji (Sarkel) mil 45 (VI, 6, pag. 399).

Półowcy tedy czyli Komani posiadający ziemię uprawną, nieposiadali koryta Donu na zachód skierowanego; w tej stronie, krańce jich niedopierały go, jak dosięgały wyżej gdzie dotykali krańcami, Turków, Rusinów i Bartasów.

XL. Petachja, 1173 w swym hebrajskim języku nazywa Komanów Kedar קדר widział tych Kedaritów koczujących pod namiotami, na płaszczyznach uprawnych w krajinie przyjemnej wonji; ludzi z okiem bystrym i pięknym: wzrokiem cały dzień drogi widzącym. Łucznicy z nich wyborni. Króla niemają, ale książęta i dostojne rodziny.

Żywią się, nabiałem, ryżem i prosem w mleko otowanym; mięswo pod siodłem przyprawiają; wół enżywiają. Płacz po zmarłych zostawiają niewiastom. rzez rzeki ze swymi ruchomosciami i wozami przeważają się na skurach końskich, które tuzinami poliązane, konie przeciągają.

Bez przewodnika, trudno otwarty jich kraj przeyc. Przewodnicy dwojakim sposobem zobowiązują: albo podają mleko w miedzianym ludzkiej postaci aczyniu, z którego wespół z podróżnym piją; albo idrasnąwszy swój palec podają podróżnemu aby z niego rew wyszał. Tym sposobem spowinowaciwszy się niejako, nigdy nie uwodzą.

W krajinie téj znalazł Petachja wyznawców nauki nożeszowej, ale takich co talmudu nieznają.

Bawił Petachja u Kedaritów (Komanów; Połowców), dni szesnaście. O dzień drogi od przeprawy Dniepru, postrzegł morze w głąb lądu wsunięte (morze Rusia czyli Zabach), które oddziela od ziemi Chozarów. Przy nim są dwa jeziora o dzień jeden od siebie odległe: jedno z tych dla zaraźliwej wody od podróżnych omijane. Od przeprawy Dniepru do krańców lądowych) z Chozarją dni ośm drogi. Rzeka która tu na krańcach płynie (Rusia czyli Don) tworzy się ze zbiegu siedmnastu (wedle Edrisego, sześciu). Przy jej ujściu, przygotowane są okręty do zamorskich przepraw. Przez Chozarją כּוּמַנּוּ Petachja dostał się do kraju Thogarma (Gruzji) (Petachia, tour du monde, publié par Carmoy, p. 8—15.

Bliżko w sto lat. potym po ujarzmieniu już Komanów przez Moguły, 1245, przebiegali tę krajinę dwaj franciszkanie Jan Planu di Karpine włocho, i Benedikt polak, w poselstwie od papieża do wielkiej hordy wyprawieni; a wnat po nich 1253 Wilhelm Rujsbruk אֶלְמַנְד wysłany tamże od króla Francji, widział resztki

Komanów i o nich w opisie swęj podróży nadmienią. Rujbruk widząc na całej step przestrzeni, liczne różnej postaci grobowce od różnych hord, w różnym wieku wniezione poczytywał je wszystkie za komańskie. Widział jednak pogrzeb jednego, któremu nad grobem zawieszono 16 skór końskich po cztery na każdą stronę świata, i postawiono napój i mięsiwo aby się posilał; widział jak chorobą dotknięci Komani zamykali się z usługą w swych namiotach, nikogo obcego do siebie niedopuszczając aby z nim jaki zły duch lub wiatr nie zaleciał coby choremu zaszkodził; są zaś z wielką czcią dla swych wróżbitwów (Ruisb. edit. Francisci Michel et Thomas Wright, de societ. geogr. Paris, 1839, p. 237).

Edrisi w liczbie wielkiej nazwisk hord w głębi Azji przesiadających, nadmienił Chafszach خفشاخ (VI, 9, p. 316). Niktby może nieprzypuszczał aby to nazwisko miało z Komanami jakie wspólności gdyby się później głośnym miało. Ruisbroek wie, że są *Commani qui dicuntur Capthac* (p. 243) i że przestrzeń cała *inhabitatatur ad Commanis Capthac et etiam ultra à Tana usque Etiam* (p. 246,) *habitabant Commani Capthac antequam Tartari occuparent eas* (p. 253). Wschodni pisarze wiele w tych czasach prawią o Kabczaku, Kibczaku قبيجات (Aboul el Faragi hist. comp. dynast. orient. p. 97, 377, 378, 465, 467; Abu Arabschah, hist. de Tamerl. p. 76, 77, 80—84) i cała krajina otrzymała nazwę *deszt kipczak*, stepu kapczackiego. (Abulghazi bahadurkhan hist. geneal. des Tatars p. 41, 83—89). Z czego wniesiono i uznano że Komani mieli nazwę Kapczak.

Pieczingi, od bizantinców Patzinatzi Kangar zwani, a od pisarzy wschodnich Badzinak Kangli, tymże językiem mówili co i Komani *πρόσειοι Κομάνοι ως βυρολόττοις* (Anna Komnena alexias VIII., p. 232).

Były to tedy pobratymozę tegoż samego rodu hordy. Kangar czyli Kangli z głębi Azji od Jajku jędać, koło 394 do Europy przybywając, wzięli nazwę Pięcingów (Cont. porph. de ad. imp). W jich gnieździe jimie Kangli pozostało: za Jajkiem *incipit terra Kangitarum* (Benedictus Polon. cap. 5, p. 777; Piano di Carpini hist. Mongalor. VIII, 1, §. 15, p. 749,) a jich powinowactwo z Komanami było wyraźne: *quidam Comani qui dicebantur Cangle; Cangle quaedam parentelu Comanorum* (Ruisbroek, p. 265, 274). Miana Kangle, Kibczak do dziś dnia między hordami Nogajców są znane dla odróżniania niektórych (Klaproth, *voyage en Cauc.* chap. 5, p. 100) (*).

(*) Pieczyngi i Polowcy są jednojęzyczni, a jich język jest szczepu tureckiego; Polowców kumański, jest tyle dziś znany, że ledwieby nim niemożna, rozmawiać, pisać i korrespondować. Polowcy dużo interesowali włoskich handlarzy; kupcy włoscy jich komańskiego języka uczyli się. Czyli znajomość tego języka dla jich poezji na co przydać się mogła? wątpić się godzi: to pewna że pośmiertnym darem Wenecja od Petrarcha otrzymała słownik czyli nomenklator komański, do 2500 wyrazów obejmujący, przeplatany regułami gramaticznemi tego języka, czasowaniem, spadkowaniem jimion, przymiotników, zaimeków, i zastanowieniem się nad jinnyimi częściami mowy: a ten rękopism do dziś dnia w Wenecji znajduje się. En parcourant il y a quelques années, mówi Klaproth, la biographie de Petrarche par I. P. Tomasini, intitulée, Petrarcha redivivus, imprimée à Padoue, 1650, j'y trouvais qu'entre les manuscrits légués par ce poète à la republicque de Venise, il y avait, un alphabetum persicum, comanicum et latinum, écrit en 1303. Tomasini en a donné les trois premières lignes. A ma requisition M. Salvi eut la bonté de s'adresser à un des bibliothecaires de Venise et de le prier de rechercher le manuscrit et d'en faire une copie. Ce savant dont j'ignore malheureusement le nom, s'est acquité de cette commission avec une grande exactitude et je reçus la copie de ce monuments précieux au mois de novembre 1824 (p. 119, 120). Otrzymawszy go Klaproth, swoim światłem i wykładem opatrzwszy, drukiem ogłosił w tomie III, pp. 122—254 swych mémoires relatifs à l'Asie, Paris 1828,

Kiedy więc Mogułowie po całej przestrzeni ziemi bliższe sobie miano Kapczaku roznieśli, Komani zostali Kapczak, chociaż wprzód nikt nie słyszał aby to imię nosili, chociaż wprzód go nie przybierali, będąc tylko pobratyńcami Kafszak, jak byli pobratyńcami Kangłów i z Kangłów wyszłych Pieczyngów. Komaniów siedzibę za jich niepodległego w Europie bytu, zamykał od wschodu Don i kolano Wołgi, gdzie dosięgali Rusinów, Turków i Bartasów. Po jich upadku rozciągnięte zostało do licznych pobratyńców po kapczackich stepach rozproszonych. Jan Plano di Karpini i brat Benedikt Polak, widzieli jich aż do Jajku i całą przestrzeń ziemi od Gazarji (Krimu) do Jajku Komani nazywają (Piano di Carp. hist. Mongal VIII, 1, §. 14, 15, Benedictus Pol. cap. 4, 5, p. 776, 777) ⁽⁸¹⁾.

8vo. Język jest ze szczepu tureckiego, nachodzący dużo na dzisiejszy dialekt konstantynopolitański; a niemal ma wyrazów, jakie się jeszcze po sibirskich znajdują dialektach. Wskazujemy to ogłoszenie, aby mogło kierować zrozumienie tego co kronikarzom naszym o mowie komańskiej podobano się nadmienić.

⁽⁸¹⁾ Brat franciszkan Benedikt Polak, był towarzyszem podróży Karpinięgo i tłumaczem. Z tąd w Karpinim mahometanie są bissermini czyli bisurmanami nazwani. Wróciwszy Benedikt opowiadał o podróży, a krótką jego powieść, spisaną przechował rękopism Colbertinski, którego jedyny text, po raz pierwszy wydał w roku 1839 D'Avezac. Jakkolwiek ta powieść jest krótka, ułatwia wyrozumienie obszernego Plan Karpinięgo opisu, a będąc z nim zgodną na kilka punktów mniej jasnych, rzeczywiste rzuca światło. Wydawca zbytecznie się trudnił dotykaniem i poprawianiem bądź łaciny, bądź jęj ortografji: byłby lepiej uczynił gdyby się tym nie był trudnił i zachował wszystko w całości, bo wszystko jest znośne i stosowne. Naprzykład: powieść mówi, post duas ebdomadas (a Bati principe) ingressi sunt Comaniam (cap. 4, p. 770): wydawca chce poprawić: egressi sunt de Comania: co bardzo jest mylnie gdy Komania kończy się dopiero nad Jajkiem (cap. 5), więc jeszcze ingressi in ulteriorem. Jeżeli Bóg życia dozwoli, postaramy się o osobne Benedikta powieści wydanie.

XLI. Według powieści o wojnach Alexandra wielkiego, przytaczanych przez pseudo Gorjonidesa, król macedoński podbił wspomnianych dopiero Bartasów. Podbiwszy Absję אבסיה szedł na ארץ ארץ Bartjach i zdobył ją. Poczym, poniżywszy Olynth, szedł do ziemi Kanaan (Sławian) i poniżył ją. Szedł do ziemi מוטין Meotin (przy ujściu Donu) i podbił ją. W tej ziemi głód docisnął Macedonów: mnoho jich pomarło, konie swe pożerali (szemrali jeźdźcy, że konie postradali). A z tąd dalej od kraju do kraju, szedł aż do ziemi Lukjum לוקיום (Josip. ben Gorion, cap. 9, p. 64). To jest północna Alexandra wyprawa.

Bartasów (Partów) jimie arabskim pisarzom nie dopiero znane. Mówili o nich między 940 a 1160, Massudy. Ibn Haukal, Edrisi; wnet potym nikną ze wspomnień następnych. Nazwisko jich Bartas برطاس Burtas, pochodzić miało od jakiejś rzeki Burtas. Zajmowali krajinę w dół Athil (Wolgi) między Bulgarami i Chozarami dni 15 rozciąglą, a od jich krańców do ujścia Athil liczono dni 20. Przedzielają Komanów od Badzinaków. Mimo ciągłego na Athilu handlowego ruchu, za ledwie o jich dwu miastach słyszano: Bartas i Sawan برطاس صوان. Mieszkania jich są, albo z drzewa, albo namioty pilśniane. Poczytywano jich za Turków, nazywano, to Bulgarami, to Chozarami, to Rusinami, to nareszcie Serir⁽⁸²⁾: wszelako jich język różnił się od Chozarów i Turków Rusinów. Te dwa miasta, pewnie były dwie hordy, z których jedna Bulgarom sąsiednia ledwie 2000 ludności liczyła (Mas-soudi et Ibn Haukal, extrait, dans la revue orientale

(82) Serir było w Chozarji miasto chrześcijańskie w stronie Dżagestanu i Derbentu (Ibn Haukal, dans la revue orientale de Carmoly t. III, p. 260). — Serir znaczy tron, belad Serir, kraj tron. Patrz co się powiedziało wyżej w piśmie VI, 26.

de Carmoly, Bruxelles, t. III, pag. 260, 262, 266; Edrisi, VI, 6, p. 403, 404). Tym byli głośni Bartas, którzy pewnie udzielili Polowcom miana Partów: *pene transpartanis*.

Byli jednak ludem sławnym, bo z jich krajiny rozchodziły się skury lisów czarnych i czerwonych, burtasjah, burtaskimi zwanych; czerwone nie wielkiej były osobliwości, ale czarne przenoszono nad gronostaje nad sobole i wszelkie futra; stały się niezmiernie drogie, będąc poszukiwane od emirów arabskich i perskich, do odzienia i stroju, do czapek i szat, tak już trudno znaleźć emira, coby miał ubioru podazytego lisem burtaskim (Massoudi, ibd. p. 266).

Handel, przemysł, zmiany towarzyskości.

XLII. Kiedy poszukujemy posad i rozkręcań różnych ludów i krajów ustawicznie nachodzimy na wymieniane przedmioty handlu, na towary od kupców poszukiwane. Wymieniane są dla tego, że wiadomości udzielali handlarze, ale oni o nich mówili dla tego, że jich poszukiwali i znajdowali. Pewnie że wydobyte od nich wiadomości są niedostateczne aby całą różnorodność towarów i przedmiotów handlu znaleźć, ale są dosyć liczne aby przeświadczyły, o głównych handlu towarach, jako téż o tym że nie było kraju coby nie był w stanie do wzajemnego handlu swych płodów lub wyrobów dostarczyć, boć jeżeli wymyślne tkanki, bławaty, strojiki, wyrobem przemysłu się zowią, umiejętność przygotowania futer dla puszczenia w handel, niemniej jest wyrobem przemysłowym. A te wiadomości jakie ze źródeł poznać dających bliższe Polski XII wieku sąsiedztwo, o handlu i przemyśle zebrać się dają, połączone z tymi jakich bliski poprzedni wiek dostarczył, mogą dać jakichkolwiek wyobrażeń o stanie tej sprawy za czasu Bolesława krzywoustego w Polsce i w okolicach.

Z tym wszystkim, niebłądzimy, kiedy powiemy że Grecy byzantińscy dostarczali wyłącznie wyrobów przemysłu, którego towar łatwo rozchodził się daleko. Powszeczniejszego i pospolitszego użytku dostarczali łacinni, a ich towar mniej daleko się rozchodził; płody zaś ziemi lub z ziemi wydobyte na miejscu lub w bliskości spożywano. Podobnie ku wschodowi płody ziemskie na miejscu prawie spożywano, bo choć ich było dosyć, wszędzie ludności nienaszyt: towar tylko przyodziewający i przystrajający rozchodził się z bliższego, dalszego i wielce głębokiego wschodu, na wszystkie strony, i więcej dalej niż jakkolwiek. Kupczono różnymi przedmiotami w pobliżu: bydłem, ludźmi⁽⁸³⁾, zbożem, różną żywnością, odzieniem, naczyniami, narzędziami w okolicach⁽⁸⁴⁾: a handel wielki, rozległy, był zbytkowy, towar jego towarem zbytku i przepychu. Przepych ten był po kościołach i dworach; a niedawno dwór królów polskich, dwu Bolesławów i Miecysława II, przesadzał wszystkie: *incredibile et infabile!*

Niedawno, powiedzić można, wodą chrztu obmyta

(83) Wspomnieliśmy wyżej o sprzedawaniu jeńców i bractw, w Pomorzu, w Czechach; o kupowaniu i sprzedawaniu pojedynczych niewolników w Polsce, ale o przegnaniu zakupionych niewolników dla handlu w ilości wielkiej (*traite*), niema śladu, bo gdy nie było instrykcji kolonialnej, świat nie był jeszcze do tego stopnia ucivilizowany.

(84) *Ἀγοράζουσι ἐξ αὐτῶν βόας, καὶ ἔππους, καὶ πρόβατα*, Kijowianie od Pieczyngów (*Const. de adm. imp.* 2), podobnie potem od Polowców. — Chozarowie od Rusinów i Sławian, nabywali miód i wosk (Ibn Haukal). — Sól z halickiej ziemi do Polaki: *conferimus etiam eidem clastro singulis annis tredecim planstratas salis integraliter, sicut de Russia ducuntur, de thalaneo in Sandomiria recipiendas*: czytamy to w nadaniu Kasimira sprawiedliwego Salejowi 1176, 10 sierpnia uczynionym (*edit. varsav.* 1845, Nro IV., p. 12) — i tak dalej.

Polska, napelniła świątynie dostatkami, jak to widat z dopełnionej gnieźnińskiego kościoła łupieży. Dzwony, krzyże, tablice, kielichy, aparaty (Cosm. sub a. 1034, lib. II, p. 2017, edit. Menken). Przedmioty tego przepychu kościelnego, były po wielkiej części w Polsce zrobione lub odlewane: byli bowiem odlewcze gdy Władysław Herman 1085 wysyłał do świętego Idziego do Francji, że złota wybity kielich, ze złota ulany posąg dziecka; a dołączył do tego aparaty kościelne, tudzież sztaby złota i srebra⁽⁸⁵⁾. Być może że do tego robotników cudzoziemców a między tymi Niemców powoływano, bo odlewanie rozmaite, mianowicie z brązu w Niemczech było w kwitnącym stanie⁽⁸⁶⁾.

(85) Nec mora, puerilis ymago, cum calice de auro purissimo fabricatur; aurum, argentum, pallia, sacre vestes preparantur (Gallus, I. 30, p. 122). Admodum pueri ymagine auream fabricate (ibid. p. 121).

* Bolesław sam z czasem 1128 pielgrzymował do grobu śgo Idziego (jak to poświadczał dokument klasztorny skradziony 1633) i wtedy pewnie na nowo obdarzał. — Z małżonką swą Salomeą oddając do zakonu Zwiefallen blisko Ulmu, córkę Gertrudę podarował z nią 70 grzywien złota, 100 grzywien srebra, krzyż złoty wartości 4 grzywny, skrzyneczkę ze słoniowej kości, infule i rękawiczki biskupie, psalterz pisany złotemi literami, dywany wielkie; opony, jedną czerwoną liljami posianą; złote wieńce, naczynia złote, z kości słoniowej; drogie kamienie; jedwabne szaty, płaszcz złotem przeszzywany, z czerwonym u spodu brzegiem złotem na polski obyczaj posianemi gwiazdami. Panna dworu Billhilda, podarowała krzyż srebrny, pozłacany, drogiemi kamieniami ozdobiony. Wzmiankę o tym znajduję w przeglądzie poznańskim XIX, p. 458, 459, wyjętą z niewidzianego przezemnie, a wielce szacownego dzieła Przeddzieckiego, ślady Bolesławów polskich, Warszawa 1853.

(86) Quidquid in auri argenti, cupri et ferri, lignorum lapidumve subtilitate, solers laudat Germanja, mowi mnich Theofil. **© Germanja gloriosa! Tu vasa et autilhalco ad nos subinde mittis, śpiewa jeden z dawnych poetów (Florillo, Geschichte der zeichnende Künste in Deutshl. II., p. 81.**

Odlawy niemieckie szły do Włoch. Z tych odlawów często obrzyniły wielkości, niesamowite dawony wychodziły, ale i drzwi świątyni. Koło roku 1154, niemieccy pewnie, może z Magdeburga sprowadzeni odlawacze, w Płocku przygotowywali odlawy brązowych tablic do cerkiewnych drzwi do Nowogrodu wielkiego⁽⁸⁷⁾. A wprzód 1127 jiną sztuką i z większą inwencją, wygotowane były podwoje, ogromnym całkowitym onych odlawem dla katedry gnieźnieńskiej (*).

XLIII. Obok przepychu, zwykle, jeśli nie nędza, to skromna bieda, a przynajmniej chudoba mieszka. W kraju rolniczym, a nieprzemysłowym, owoczesnej Polski, nędzy właściwie nie było, tylko zetknięcie surowej chudoby, często dość zamożnej z przepychem, który bogactwo objawiał.

Kupcy i cudzoziemcy, jinne strony świata znający, widzieli w Polsce krajinę mlekiem i miodem płynącą, widzieli w niej miasta ciągłemi domostwami zabudowane, ziemię uprawną, ogrody i drzewa owocowe; wyżywienie tedy mieszkańców nie wiele czego z obcych stron potrzebowało. Wszakże przychodzić musiały ryby

(87) Na drzwiach tych, dotąd w cerkwi świętej Sofji wiszących, odlawacze są nazwani, główny *Riquin*, drudzy *Abraham* i *Wacksmut*. Jimiona niemieckie (choć jmie Abrahama w XIV. wieku koło Płocka dość było powszechne). Między obrazami osób przydatkowych, widać króla, z tym tytułem polskim *karol* a głównie miejsce trzymaj *Alexander* biskup płocki zmarły 1150; niżej zaś, arcybiskup magdeburgski *Wichman* (drugi metropolita polski) który arcybiskupem został 1153. Sądzić tedy należy, że głównym drzwi dostawicielem był znamięty *Alexander*, do nich myśl dawał, a odlawacze, że byli magdeburzanie, dla tego nowe wyniesionego na arcybiskupstwo pastora swego postać dołożyli. — Nie dla Nowogrodu były odlawne, ale dla Płocka; w XV.ym wieku dopiero Nowogrodzianom podarowane (patrz w jinym Pol. średn. wieków artykule, XVI, 20).

(*) Patrz Polski średnich wieków, artykułu XVI, 22—29.

krajowi niewłaściwe⁽⁸⁸⁾; a pewnie nie jeden przedmiot podniebienie łechcący, choć cokolwiek korzeni, bakaljów, napojów⁽⁸⁹⁾. Na biesiadach zdaje się więcej dbano o napój w czarze, niż o posiłek na misie, bo na dworze podczaszy był do czary i do nalewania, obok niego stolnik jedynie do zastawy i nakrycia stołu⁽⁹⁰⁾; a jeśli był zbyt w napoju, przepych był w zastawianiu i nakryciu stołu.

(88) *Maritima divitia, opes aequoreas u Pomorzanów; tlastoé rybia od Komanów; wołzańskie ryby od Chożarów.* — Do tego rybnego handlu niemożna liczyć rybki z wyspy *Nuneszka*. O niej Edrisi następująca daje wiadomość. *Après de Nouneschka (située vis-à-vis et à trois journées de Comania la blanche), c'est-à-dire dans un port situé dans la partie occidentale de cette île, on pêche, quand la mer est houleuse, le chahria (mujus cephalus), poisson de la famille de sakankours. Il jouit des propriétés qui caractérisent le sakankour et même a un plus haut degré. En effet lorsque le pêcheur en prend quelqu'un dans ses filets, il entre aussitôt en erection d'une manière inaccoutumée, sans pouvoise deviner la cause du phénomène. Ce poisson est très-rare; sa longueur varie entre une coudée et une choubra khassa ni plus ni moins. Après l'avoir dépouillé de ses arêtes on le fait saler, on le saupoudre de gingembre, et on l'enveloppe dans de feuilles d'oranger pour être offert en présent aux rois de ces contrées. La dose qu'on peut prendre de cette substance, en la placant sous la langue, est seulement d'un kirat. Ce fait est certain; il est connu de tous les voyageurs qui ont navigée sur cette mer et qui ont étudié les particularités, qui la caractérisent et les phénomènes qui elle présente (VI., 6, p. 404, 405).* Kniazie z Rurików pewnie w darze lub handlu, tę kosztowną rybę otrzymywali: czyby kiedy potomkom Piasta przez jej miłośników nadesłana była? równie śladów niema.

(89) *Χερσωνιδών τον μωσθόν... πεπεριν, και ζτερα* (Const. porphyr. de adm. imp. 9). — Imbir, pomarańcze (confer. Edrisi, VI., 6, p. 405). — Wino nieodzowne dla obrządków kościelnych, sadzone koło Krakowa, na Pomorzu, niemogło potrzebnie zadość czynić: sprowadzono go.

(90) Nierychło stolnik został krajczym, a jeszcze później zjawili się dostojnicy kuchmistrze.

Kiedy kapelan dworu Bolesława krzywoustego Gallus przypomina, że za Bolesława wielkiego, *vasa et supellectilia, nulla lignea habebatur* (I, 6, p. 41), musiał na stole dworu królewskiego, drewniane naczynia widywać. A kiedy za Bolesława wielkiego, jakie tylko były, były złote lub srebrne, czasem rogowe (ibid.); Bolesław krzywousty roku 1102 na weselu przez dni osm biesiadników obdarzając, także téż złote i srebrne naczynia rozdawał (Gallus, II, 23, p. 181) ⁽⁹¹⁾.

Nakrycie stołu wymagało rozmajitego towaru, w którym pewnie przepych się sadił jak we wszystkim zewnętrznym przystrojeniu: a mianowicie kobierców i materij drogich ⁽⁹²⁾. Podobnie, siedzenia, podłogi, ściany, wejścia, sień, dwór cały, przyodziewane, lśniły się od rozmajitej barwy, złota i srebra ⁽⁹³⁾. Postronki i rzemień na koniu i w zaprzędze, błyszczwały nabijanym srebrem i złotem: a jeździec nie zaniedbywał swój własnej osoby ⁽⁹⁴⁾.

⁽⁹¹⁾ Naczynia te stołowe, *vasa et supellectilia*, wylicza Gallus (I., 6): *cypha*, kufy; *cuppa*, czary; *lanceae* (lances) misy; *scutellae* (scutellae) miseczki, czerpaczki; *cornua mensae*, różki stołowe.

⁽⁹²⁾ Gallus (I, 9), wymienia szczeguły tego nakrycia: *palia extensa*, obrusy z bławatu; *cortinae*, prawdy; *tapecia et strata*, kobierce i kotary, pod stół i pod obrus; *mantilia et manuteria*, ręczniki do obcierania i mycia rąk.

⁽⁹³⁾ Baldekini de sammitis, diversisque praeciosis sericis ornamentis (miracula seti Adalb. cap. 9, edit. Pertz t. IV., pag. 615); Boleslaus II, tributa in tapetis strata prospectabat (Gallus, I., 26, p. 105). — Baldekini. Niech nikt nie mniema, aby to były baldachiny, pod którymi dostojnicy siadają. Plano di Carpini i towarzyszy jego Benedikt Polak, widzieli w białych baldachinach postrojonych Tatarów na obór wielkiego hana zebranych. Była to materya nosząca nazwisko od miejsca wyrobu, to jest od Bagdadu, Baldakem od łacinników zwanego.

⁽⁹⁴⁾ *Fremementium equorum aure et argente fulgentis frenza* (Joh. canapar. vita sciti Adalb. cap. 7, edit. Pertz, t. IV., pag.

XLIV. Za Bolesława wielkiego, w płóciennych lub wełnianych odzieniach, lub w krajowych kozuchach, nikt się na dworze niepokazywał: każdy i każda, obciążeni strojem, kozuch czyli futro powleczone piękno-barwnymi bławatami lub złotolitemi⁽⁹⁵⁾. Mężę w szatach królewskich, z ciężkimi łańcuchami złotymi na szyji, bo król ustawnie szuby i szupany rozdawał⁽⁹⁶⁾. Niewiasty w ubiorze złotolitem, uwienieczone złotem, w napiersnikach, naszyjnikach, naramiennikach złotych, kamieniami osadzonych, tak obciążone bywały, że stać o swój mocy niemogły⁽⁹⁷⁾. Nie jest to przesadą owych wieków złotych na grubej prostocie, złotem strojonych. Kapłan przy ołtarzu, z trudnością się obracał aparatem uciążony; rycerz ugiął się pod zbroją i łańcuchem; panie cisnęły nawieszane bez liku, kamieniami sadzone, złote wisiadła, podkładkami różnobarwnymi podbite, z przepychem, dla jinnych dworów niedowię-

586 — *Acies, diversitas indumentorum discolor variavit* (Gallus I, p. 6, 39).

(⁹⁵) *Milites et feminae curiales, pallis pro lineis vestibus vel laneis utebantur nec pelles, sine pallio et aurifrisio portabantur* (Gallus I, 6, p. 37). — *Pallium* u Gallusa, nie jest płaszcz, ale rodzaj materji: stąd między aparatami kościelnymi *pallia* na kozuchach, *pelles pallis coopertae*; nastole *pallia szatae*; *pallia* téż odpowiadają, *lineis et laneis vestibus*.

(⁹⁶) *Torques aureas, immensi ponderis* (Gallus, I., 12, 16, p. 64, 82): *indumentis regalibus adornati* (I, 13, p. 70); *qui vestes mutabatis regales cottidie* (I, 16, p. 82); poprzedniego otrzymano, musieli szatnikom zwracać.

(⁹⁷) *Mulieres vero curiales, coronibus aureis, monilibus marenulis, brachialibus, aurifrisiis et gemmis, ita onuste procedebant, quod, ni sustentarentur ab aliis, pondus metalli sustinere non valebant* (I, 12, p. 64, 65). — *Vos matronae, que, coronibus gestabatis aureas et que vestes habebatis totas auri friseas* (I, 16, p. 82).

enia, *incredibile, ineffabile* ⁽⁹⁸⁾. Zmniejszył się nieco w przepych. Kapelan dworu, na dworze Krzywostego, widział, jak *militēs et femine curiales lineis vestibus vel laneis utabantur et pelles*, (I, 6, p. 39); widział razem, jak na weselu 1102, król przez dni ośm zdawał żupany i szuby piękną barwą bławatu poleczone, lub złotolicia haftem: *renones et pelles paliis opertas et aurifrisiis delimbatas* (II, 23, pag. 181). zmniejszył się ten dworu przepych, nie dla tego, iżby o w powszechności mniej było, ale że się rozszedł po ptach i rozradzał w przepych ludzi co ogrody posiadali; dla tego także, że z razu osiadając i pstrząc zgrzebne tkanki i burki, począł się w nie wcielać, jich wyoby ulepszać. Z jinnych też jeszcze powodów na wym stanowisku utrzymać się niemógł co następne ujętej uwagi objaśnia.

To co do przepychu było potrzebne, nie wszystko Polska miała ze swych warsztatów lub od rzemieślników własnych, przychodziło to z krajów obcych: trzeba było kupić, zapłacić. Blisko Bitonia i Krakowa, posiadał kopalnie srebra tuż przy Zwierszowie czy Siewierzu ⁽⁹⁹⁾. Trudno jednak przypuścić, aby te wystarzały na opłacenie. Środek opłacenia znajdowała we własnych płodach, we własnej pracy i okolicznym odycie. Niwy jej były żyzne i uprawne, miasta kwitające, pełne rzemieślników równie zręcznych jak potężnych (Edrisi, VI, 4, p. 389).

⁽⁹⁸⁾ Dają tego niejako wyobrażenie, niedawno blisko Obrzytka, wygrzebane, guzy, obrączki, lewki, spinki i rozmaite wisłała, około roku 980 w ziemię zagrzebane. Der Fund von Obrzytka, von Julius Friedlander, Berlin, 1844, 80. W stronach Pomeranii, znajdowano już podobne. — Patrz Polski średn. wieków, w artykule XVII tablicę sztychowaną.

⁽⁹⁹⁾ Villa ante Biton, quae Zuersow dicitur, cum rusticiis, argentifossoribus (bulla Innoc. papae 1136, in cod. majoris Pol. laczyń. p. 4).

XLV. Złoto i srebro do przepychowego połysku w świątyniach i strojach było przedmiotem handlu, towarem; w części potrzebne dla handlu rozległego, gdy przez zamian nabywane i przedawane, przenoszone było w sztabach: w cieńszym okolicznym kupczeniu jedno i drugie, mniej znaczyło. Prusacy wcale nie dbali o nie⁽¹⁰⁰⁾. Rugianie nie mieli pieniędzy, ani onych na targu potrzebowali, każdy towar do lnianego płótna odnosząc⁽¹⁾. Polska przystępniejszą była do obiegu gotowizny i nabywała massy złota i srebra. Za Bolesława wielkiego była *superfluitas pecuniae*; złoto wówczas pospolite, z czasem dopiero gąsło przy bledszym połysku rozpraszające się srebro⁽²⁾. Zmiana ta pochodziła z obrotu handlowego gdzie złoto i srebro było głównym towarem, a postępu towarzyskiego na miejscu, który pozostające w handlu srebro, rozpraszal.

Do stroju i przystrojenia, materje, tudzież złotnicze i jubilerskie drobnostki wszystkie prawie szły z Grecji, z Byzantu, z Chersonu⁽³⁾. Tam były wuszaty bławatów jedwabnych tkanek *serici*, *axamitów*,

(100) Pruzi, aurum et argentum pro minimo ducunt... pro laneis indumentis offerunt praeciosos martures (Helm. I., 1, §. 5).

(1) Apud Rano non habetur moneta, nec est in comparandis rebus consuetudo numorum, sed quicquid in foro mercari volueris, panno lineo comparabis. Aurum et argentum, quod forte per rapinas et captiones hominum, vel unde cunque adepti sunt: aut uxorum cultibus impendunt, aut in aerarium dei sui conferunt (Helm. I., 38, §. 7).

(2) *Pecunia* u Gallusa, niezawsze znaczy moneta, drobnymi sztuczkami w obiegu będąca: ale złoto, srebro, sztaby tych kruszców.

(3) *Χερσονεῶν τον μισθον... ὁ ἰον βλαττία, πρᾶνθια, χαρέρια, σήμεντα, ... δερματια ἄλληθινὰ πάρδιχα* (Const. porphy. de adm. imp. 6). To szło za Konstantina przez Pieczingów, po jich spędzeniu, dostawało się na Ruś, z Chersonu prosto. Ztąd wszystkie dawniej wymysłniejszej roboty sztuki Rusini korsuńskimi nazywali.

ammata, bławatu purpury *βλαττια*, słowem bławatów, naterij różnobarwnych, *pallia*; tam złotem lite hafty *urifrisia*; tam kobierce i kotary; tam pasy *πρανθια*, ramienniki (bransoletki), *χαρέρια*, *brachiales* i różne podobne ozdobne wisiadła *σήμεντα*, rozsiewane po wszystkich ciałach członkach, po całej szacie, na opięcia, randzle, zapinki, przypinki. Przez Greków lub na sposób grecki w Asji i Persji robione podobne, zostawały na miejscu, jeszcze do Wołgi i Donu, w takiej niedocho-
dności ilości aby się dalej z byzantkami uganiać miały: śladów na to niema. Jedwabne i bawełniane wschodu wyroby także też jeszcze nieposzły w ten obieg i z czasem uzyskały. Od Donu i Wołgi, rozchodziły się może jakie, ale z okolic tych rzek więcej ryby, i najwięcej złoto i futra.

Byzant mógł dostarczać skury lamparcie i niektóre tego rodzaju osobliwości z Afriki: ale łasice, kuny, ry-
sie⁽⁴⁾, sobole, lisy czerwone i czarne czyli burtasy, wychodziły z okolic Wołgi i rzek które do Donu uchodzą: *pelles praeciosae* (Gallus, I, 6, p. 39), za których wejrzeniem i wonją uganiał się świat (Helmold, I, 1). Przychodziły drogami wielkimi a rozsypywały bocz-
nemi; tym sposobem dostawić jich mogli pożądanemu światu, w lasach swych i bagnach siedzący Prusacy: *pelles abundant peregrinis... offerunt tam preciosos martures* (Helm. I, 1, §. 5): a na wielkiej drodze zamożni Kijowjanie.

XLVI. W każdym wieku, niebrakowało powol-
nego ruchu handlowego w przestworze północnym. Od czasu jednak, jak go przedsięwzięcia dynastji Samma-
nidów (899—1004) ożywiły, różnych wypadków zbie-

(4) Edrisego, *ferber*, *berber*, *beber*, Jobert tłumaczy, *es-
selle de tigre*; zdawało się jinym że to jest ryś, dziki kot, —
Frähn objaśnił że nic jinnego tylko bóbr,

giem, szczególniejszego nabył rozciagu i obrotu. Kolo Wołgi od morza Baltickiego kupcy spotykali się z kupcami od morza czerwonego i odnogi perskiej ciągnącymi. Ludy północy, biorąc złoto i srebro od mahometanów, w zamian za futra, drogie swe w samej Asji futra, wraz z pozyskanym złotem i srebrem zbywały również zachodnim, w zamian za odzienie i małe dogodności życia na których jim zbywało. Naddnieprka Sławiańszczyzna, i w niej Ruś rozgoszczona, z polozenia swego, stały się do takiego obrotu pośrednictwem. Duch kupiecki i handlowy ogarnął ludność. Nagle powzrastały ludne posady czyli miasta, w nich rzemieślnicy, w nich obok siemiennych chat, budowniczy z Grecji wznosili cerkwie i mury, przez nie przepływał towar, w nich się zatrzymywał, gromadził i znajdował składowiska, a głównym był: blamy futer i złoto. Ale użyte tego, nieznalazło się, ni usposobienia, ni skłonności do tego: surowa prostota, złotem osypana, nie miała pociągu do przepychu, nie wymyśliła go sobie, poządliwością kpiącą wiedzona, gromadziła dostatek, na skład jedynie ⁽⁵⁾.

Wiadomo było światu, że Ruś bogata, a Kijów mianowicie. Kiedy Bolesław wielki wjeżdżał do Kijowa 1018, *caput et arx regni*, miał, na sposób carogrodzki, swą złotą bramę, *civitatem magnam et opulentem ingrediens, evaginato gladio, in aurea porta percussit* (Gallus I, 7, p. 44, 46). W wielkim tym mieście przeszło czterysta cerkwi stało, ośm targowisk *сауфарац* ludności liczba niewiadoma, bo się zbiegał z całej jego okolicy, zewsząd uchodzący lud niewolny, bo ściągali się cudzoziemcy, a mianowicie ruchawi Danaje czyli

(5) Za Bolesława wielkiego, w przemożnym i bogatym Kijowie, w chwili największej jego świetności, *Ruthenorum rex, simplicitate gentis illius*, ryby łowił. — Kijów z czasem, podupadł i upada, a o żadnym kniaziowskim przepychu jeszcze nieposledzi

Grecy i wielce szkodliwi Pieczingowie. Główna cerkiew świętej Sofji, rokiem wprzód pogorzała, już naprawiona; miasto obmurowane, bronić się zdolne. W nim Bolesławowi, *ineffabilis pecunia ostenditur*: skarbiec kniazowski z którym kniaź niewiedział co począć. To ówczesne dzienniki zapisały, nim się jeszcze Bolesław w wielkim grodzie chwilowo rozgościł (Ditmar, IX, 16)⁽⁶⁾. W radę uderzył zwycięzca, czy tak wielki, takim tłumem zaludniony gród, jakiego w swym państwie żadnego niemiał, czy ze swą garstką bojowników utrzyma? *urbem ditissimam, regumque ruthenorum potentissimam*. Zarząd powierzyć Rusinowi i opuścić go postanowił: *decem mensibus inde pecuniam in Poloniam transmittendo, jedenastego, cum thesauro residuo Poloniam remeabat* (Gallus I, 7, p. 47). *Ex eo tempore Rusia Poloniae vectigalis diu fuit* (id. ibid. pag. 51)⁽⁷⁾. Zdarzenie to było na rękę dla przepychu dworu bo-

(6) In magna hac civitate, quae istius regni caput est plus quam quadringentae habentur ecclesiae et mercatus octo: populi autem ignota manus; quae, sicut omnis haec provincia, fugitivorum robore servorum, huc undique confluentium, et maxime ex velocibus Danais, multumque nocentibus Petinegis hactenus consistebat et alios vincebat. — Bolesław wjechał do Kijowa 15 sierpnia; zaciężnych, najrychlej we wrześniu, domum remittebat. Z nich, Niemcy, mogli już w październiku opowiadać, jak Henric miles inclytus ex nostris; w owej wyprawie oppetiit, oraz dziwy jakie widzieli, de ineffabili pecunia, jakie Bolesławowi ostenditur. W tymże czasie dojeżdżał ad imperatorem dilectus Boleslavi abbas, cum muneribus, zamawiający u cesarza nowy kontingens, ut suum amplius auxilium acquireret. Zapisał to Ditmar merseburgski, zaraz, prawie na łożu śmiertelnym, bo 1 grudnia umarł, Bolesława w Kijowie zostawiwszy. W téj tak świeżej, wpływem czasu nieuronionej, ani pomnożonej wiadomości, niema najmniejszej przesady. Miasta ruskie, stając się swobody i zysku przytułkiem, czarodziejskim sposobem powzrastały.

(7) *Diu*, a przez to 1110 w którym Gallus pisał, za Władysława Hermana i Krzywoustego, już nie vectigalis,

lesławowskiego w ostatnich sześciu latach panowania jego; dogodne dla *fastus intolerabiles et barbaros ritus* dworu Mieczysława II, które Niemce[Ryxie nieznoszące się stawały (monach. brunvill. vita Ezonis et Rixae, cap. 3).

Przy szturmie Kijowa *magna urbs incendio graviter minoratur* (Ditm. IX, 16). Nieumniejszyło to pogorzeliśko jego bytu, bo wnet łatwo następną pomysłnością naprawione i zapełnione, zostało: *metropolis Chivi, aemula sceptri Constantinopolitani, clarissimum decus Graeciae (Russiae)* (Adami brëmen. hist. eccles. (66) II, 13). Ruś zawsze bogata, bo ma błamów futer i grzywien złota huk. Niemiała pieniędzy, byzandkie i mahometkańskie przetapiała w sztaby, z razu złota, potem srebra. Kazimirz, brał 1041 *de Russia nobilissimam, magnis divitiis uxorem* (Gallus, I, 20, p. 92). Bolesław śmiały, poglądał na *tributa Rutenorum: aliorumque vectigalium in tapetis strata* (I, 26, p. 105); za braterski całus i potrząśnienie brodą kniaź: *computatis largi Boleslai passibus equi, de statione ad locum conventionis, totidem marcas aureas Rutenus posuit* (I, 23, p. 101). Niebyło to nic dla Rusina złotem sypać, bo Ruś niepoznała wykwintnego życia, ani utratnego przepychu polubiła. Wszakże nasute skarby, częstemi nawiedzina mi wypróżniać się poczęły. Żalił się oto kniaź w Rzymie. Grzegórz VII, w liście swym 1075, napomina Bolesława, wzywa i prosi, aby zwrócił *pecuniam quam regi Russorum abstulit* (epistolar. II, 73) ⁽⁹⁾.

XLVII. Skarby kniaziowskie wypróżniały się i rozsypywały, a tymczasem złoto z pola schodziło, massa

(⁹) Inter omnia servanda vobis est caritas, quam, quod inviti, dicimus, in pecunia, quam regi Russorum abstulistis, violasse videmini. Quapropter, condolentes vobis, multum vos rogamus et admonemus ut pro amore dei et sancti Petri, quicquid sibi a vobis vel vestris ablatum est, restitui faciatis.

sztab srebrnych przeważać poczęła, w drobniejsze i rozmajitsze rozpierzchała się ręce; jinne grody Kijowa docuigać poczynaly. Kijów wszelako nieprzestawał być tym głównym stanowiskiem koło którego wszystko się toczyło, przezeń przechodziło, do niego ściągalo.

11. Bieg rzek, Dniepru mianowicie, otwierał ciągły spław. Ciągły ruch na Woldze, Atelu, był dla miejscowych pożyteczny; ciągły na Donie i Dońcu, dla miejscowych dogodny; stawiane okręta przy ujściu Donu, w Matracha, albo w Bertabity, służyły do znoszenia się stani pobraży morza Czarnego: ale Dnieprem z różnych rzek z kraju obszernego spadał towar na to morze, a na Dniepr schodził się towar okoliczny Sławian i Rusi, towar Pomorzanów i Normandów skandynawskich przez morze baltickie do Nowogrodu ściągany: a ten wszystek, przechodził przez Kijów, skąd od ujścia Dniepru rozchodził się po morzu Czarnym; a od ujścia Dniepru towar byzancki i korsuński tą drogą nazad przenoszony przechodził przez Kijów do morza Baltickiego, w Kijowie zatrzymywał aby się w strony rozpierzchał. Wiele miejsc nad Dnieprem mogłoby podobnie korzystać, przedewszystkimi jednak skorzystał Kijów z okolicą swoją, bo nigdzie tylko tu skrzyżowały się wielkie transporta, wodny z lądowym.

12. Polska w położeniu swoim nie miała tych korzyści. Główne jej rzeki biegły odwrotnie, brzegu morza baltickiego nieposiadała. Węgrzy bliżej byli przepychowego towaru, Dunaj dla zachodu był prostszym dla niego kierunkiem. Polskę wielkie ramiona handlu otaczały, trocha lądem przez nią przechodziło, a podrzędne tylko dla niej zostawało stanowisko i przejezdne korzyści.

Z tym wszystkim, niedopiero już w jej obrębie potwierały się trakty kupieckie. Z Magdeburga i Halli do Gniezna (przez Poznań); z Magdeburga i Halli do

Krakowa (przez Wrocław); wewnątrz kraju krzyżowały się trakty, a z głównych stolic Gniezna i Krakowa daleko rozchodziły. Z Gniezna prosto przez Sandomirz do Przemyśla, Samborza, Halicza, z kąd do ujścia Dniestru. Z Krakowa zaś przez Sandomirz ku Kijowu: i to był główny kupców ogólnego handlu przejazd. Z tych traktów, wynikają odległości Edrisemu 1154 od kupców udzielone.

Na Rusi, podobnie życia nabrały na jój płaszczyznach kupieckie drogi. Z Kijowa, nietylko do ujścia Dniepru, ale i do ujścia Dniestru; z Barmu czyli Smoleńska nietylko do Sinoboli i Kijowa, a przezeń do ujścia Dniepru, ale do Halicza i do Przemyśla (przez Mozyr, Luck). Te drogi przecinały główny trakt, z którego od Lucka i Peresopnicy, wylamywała się droga biegiem Bohu, do ujścia Dniepru, a pewnie i inne ku Dniestrowi. Główny zaś trakt lądowy ogólnego handlu, szedł z Krakowa przez Sandomirz, do Kijowa, z kąd, pomykał się przez Połowców posady, do Wołgi, tak, iż główne najliczniej uczęszczane tak wodna Dnieprem, jak lądowa, w Kijowie się przecinały. Takie kierunki objawiają kupieckie wiadomości Edrisemu w Sicilji 1154 udzielone i potwierdzają, że Kijów wszystkiego był zbiegiem: a nie od niego zależało, wysokie z tąd wynikające, to pomyslnie utrzymać stanowisko: bo kiedy się dla jinnych zakątków rozjaśniała zorza, gasło Kijowa słońce.

XLVIII. Czyność handlową, z niezrównaną gotliwością podzielały sprawne dzieci Izraela, mianowicie w Niemczech przesiadujący i ci co się z Niemiec po Sławiańszczyźnie porozłazili. Poznajdywali oni swych współwyznawców w głębi Asji i niezmordowanie z nimi utrzymywali stosunki. Znajdowało się jich wiele po miastach bulgarskich chozarskich nad Wołgą chakanowie chozarscy aż do rozbicia swego panowania 990

i 1016, szli za nauką moieższową⁽⁹⁾. Mieli tedy Żydzi z Niemiec i jich okolic silne tam oparcie; cały główny trakt od głębin Niemiec aż do Kijowa nimi się napełnił. Niemieli potrzeby w Polsce gdzie się mnożyli, jich kupczący zatrzymywali się: śpieszyli w główne stanowisko do Kijowa, więcej w tym znajdowali zysku. Krajowcy się cieszyli z jich pomocy, aż się zjawili, najbystrzejszym przewidzeniem trudne do prześcignienia niedogodności.

Skoncentrowany Kijowa handel, począł się szcze-

⁽⁹⁾ Wyznanie moieższowe, miał przyjąć 740 roku, Chozarski kan Bulan, za staraniem Ishaka Singari. Masudi, Ibn Haukal, wiedzieli o mozaizmie kana chozarskiego. Tegoż czasu, nietajno było w Konstantynopolu i miało dojść do wiadomości Abderrama III, zmarłego 968 kalify Korduby. Jego wezyr moieższowego wyznania, Chasadaj ben Isaak Szprot, wedle wymawiania arabskiego Baszrut, miał się listem zgłosić do ówczesnego chozarskiego króla Józefa ben Ahron, który mu odpowiedział. O tych listach nadmienia arabski pisarz Ibraim ben Daud, piszący 1161. W tymże prawie czasie 1140, arabski pisarz Jehuda Halewy, pisał rozmowę o nawróceniu Bulana, tłumaczoną 1167 na hebrajski przez Jehudę Aben Tybbona. Edrisi 1154 wie że wyznawców moieższowej nauki w Bulgarji i Chozarji niebraknie. — Takie są wiadomości o pobycie żydów nad Wołgą, nieobojętne z jinnyymi tego czasu wypadkami, dla zrozumienia pobytu w Polsce. — Niedostateczne o tym 1860 publikaty Buxtorfa, w różnych późniejszych rozbiegane były. Zupełniejsze do tego zrzodeł zebranie wydaje w Brukseli Carmoly. W liście wspomnianym Chasadaja Szprot, że się przewidywał o drodze do Chozarów u cesarza niemieckiego i króla Dżebal. Pierwsi zaraz listu wydawcy w tym królu Dżebal, dostrzegli króla polskiego, i wszyscy chórem to, aż do Carmolego powtarzali! Z tymwzyskim Dżebal znaczy krajinę górzystą a król polski na równinach nad Polanami panował. Niebaczyli orjentaliści że Dżebal jest nazwą starożytnąj Medji, jedynie tój krajinie od Arabów daną; że gońce Chasadaja, z Dżebalu, prosto przez Gruzją, potym przez Alanów do Chozarji dążyli. Ów król tedy mógł być jaki wielkorządca Dżebalu czyli Irak adżemi, kalify Bagdadu, albo Samamidów. — Patrz sprostowanie wykładu, t. wstę. Narod. VIII, 11.

pić i rozrywać. Poboczne wewnętrzne drogi, mogły już wpływać na jego rozpierzchanie się. Ale ustrome po obu bokach głównej drogi obroty na ujmę wpływały. Z jednej zaleskie Rusi osady, otwierały nowe od górnej Wołgi do morza Baltickiego przejścia, przygotowywały przyszłość Nowogrodowi; dla niemieckich kupców z Bremy i miast jinnych morze Baltickie pojętą się stawało. Z drugiej strony Włosi, poczęli częściej Konstantinopol odwiedzać i wpływać na większą od ujścia Donu na morzu Czarnym czynność. Złota z handlu ubywało, srebro nieodpowiadało nienawykłym do nowego obrotu. Słowem, handel Kijowa doznawał zmian, niedogodności. Żydzi obrotniejsi, lepiej sobie radzili, lichwą korzystali: złego wina na nich spadała. Lud się burzył, na nich się rzucał z wściekłością, wyrzynał jich: aż Włodzimierz monomach wraz po 1114, wywołał z tej stolicy Rusi, przedmiot nienawisci. Żydzi znaleźli wypoczynek w Polsce (*).

(*) Carmoly sądzi że w Kijowie najwięcej było chazarских i asjackich, tak że się usunęli nie do Polski, ale tam zkąd przyszli; a że w Polsce podówczas i potym czas niemały jeszcze, bardzo niewiele jich przebywało, gdyż wielka onych liczba żadnym żydowskim pismem poprzeć się nieda. Pomnażali się zaś napływem z Niemiec mianowicie kiedy jich dojęły wściekle rzeznie i morderstwa w Niemczech ponawiane. Wszak wedle jich własnej powieści najpierwsze jich w Polsce siedlenie się z podobnych niemieckich wypadło wydarzeń.

Od roku 740 rozgłoszenie się mozaizmu w Chazarji; handel Ludhaga (Łucka) w jedną stronę do Chazarji, w drugą do Korduby w Hiszpanją goniący; poszukiwanie Chasdaja wiadomości o Chazarach, wtedy kiedy 955go do Korduby przybywało poselstwo od Ottona z Niemiec, i słańcy króla górali Sławów; a załatwienie tego poszukania przez Jakóba z Niemiec; Włodzimierza ruskiego 988 o wyznanie mojżeszowe rozpytywania się a w krótko między Kumanami pojawieni Karaci; okazują że w Xtym wieku dzieci Izraela byli czynni, że od Ratisbony przez Chrobacją i Łuck do Kijowa niebrakło jich, że gościli nad Wisłą. **Bez wątpienia**

Niewiele to poprawiło sprawę handlową kijowską, słabnienie postęp swój brało, lud drażliwość swę wy-

byli też nad Wartą w Polonji, o czym twierdzi powieść jich że się stało niedawno.

Do Aszkenaza (do Niemiec) przybyli z Hiszpanji bardzo wczesno i dobrze jim było, bogacili się. Aż przyszło do wojen między Frankami a wyznawcami Wodana Sasami. Żydzi trzymali się obojętnie: ale to niepomogło, chrześcijanie i wyznawcy Wodana zarówno jich z dostatków odsierali i gnębili. Stało się bardzo źle; a chociaż Karól wielki pochrcił Saxony i wodąskieję czci zabrakło, niebyło lepiej. W rozpachy wielkieję zamierzili wynaleśó jinną dla przytulku ziemię i jakby rzeczywicie z Aszkenaza wynieśó się mieli i Niemcy opuśócić, wyprawili 898 r. uroczyste poselstwo do młodego króla polskiego Leszka aby jim ziemię przytulku udzielił. Do poselstwa wybrano; Akibę z Estremadury (hiszpańskieję); Chiskiję sefardi (z Sepuri palestińskieję); matematika Emmanuela askaloni (z palestiny); rhetorika Levi bakkari (z Buchar w Indji); naostatek Natanela barcellona (z hiszpanji).

Przypuszczeni do stóp tronu, po czołobitni, wymowny Levi głos zabrał a w zwięzłej łacińskieję mowie, opowiedział niedolę Israela od pierwszego zburzenia kościoła aż do prześladowań jakich od Niemców doznają; a błagał przytulku: a gdy widział Leszka zdziwionego i do żywego wruszonego, prosił dozwolenia siedlenia się w Polsce, o swobodę do zajmowania się rękodzielnym trudem, a wydziału ziemi do uprawy.

Nimby na te żądania odpowiedziano, król Leszek wprzód zadawał poselstwu pytania; a odpowiedzi zadowolniały go mocno. Jaką religję Israeliti mają? wierzą w niewidomą-wiekuietą, wszechmocną, niepodzielną jistotę, która wszystko stworzyła i utrzymuje. — Co o duszy sądzą? że nieśmiertelna. — Czy czują się odpowiedniami przed bogiem gdy drugiemu źle wyrządzą? bezwątpienia, najmniejsza obraza ludzkości skarconą zostanie. — Kiedy kto w mniemaniach różni się jestli za człowieka poczytan? wszystko co myśli i mówi jest człowiekiem i jak człowiek uważane byó ma. — A kiedy ów człowiek waszych dogmatów i obyczajów nie uznaje? ludzkie tylko sprawy do człowieka należą, a reszta zostawiona bogu, on sędzi. — Jakaście sobie poczynali z obcymi co w ojczyźnie waszej osiadaó chcieli? tak jak bóg i ludzkość wymagała. — Co mówicie? bóg! jestże co o tolerancji w zakonie waszym? Wiele i mnogo, jeśli wolno przytoczymy wy-

wierał w zajęciach wewnętrznych. Pomyślność przemianę. Miotany zawziętościami Kijów, był nieszczęśliwy

rary: et peregrino vim non inferes neque affiges eum, quia peregrini fuistis in terra Aegypti: exod. 22, 20; 23, 9; si habitaverit peregrinus in terra vestra, non contristabitis eum, sed quasi indigena fit inter vos, eumque amabis quasi te ipsum: levit. 19, 33, 34; deuteron. 10, 18, 19; 24, 19; 26, 11. — Wszystko to Leszkowi wielce się podobało: odwiadczył że się w bożnicy ze swymi kapłany naradzi i da jim odpowiedź.

Jakoż dnia trzeciego przywołani stanęli przed tronem, a król Leszek upewnił że się rozlubuwał w narodzie izraelskim i rad go w swym państwie widzieć; dla pewnych przyczyn, niemożę w dzielać ziem na wyosobnione osadnictwo, ale swobodna jim w całym jego państwie, siedlić się, rolę uprawiać, dobytek chować i rękodzielnym zająć się zatrudnieniem.

Z rozrzewnieniem, rzuciwszy się do nóg królewskich, wyszyło swą wdzięczność poselstwo i do swoich wróciło: a po chatach izraela w Askenazie zabrzmiała radość niedoopisania! Następnego roku 894 mnoga jłłość izraela z Niemiec do Polski wciągnęła. Z podziwieniem na nich patrzano jakby na jistoty jinnego świata; uprzejme postępowanie jednało jim miłą gościność. W jednaście lat potym 905, uzyskali przywilój, zapewniający wolne sadowienie się i religji swój wyznawanie, własne dla siebie sądownictwo, swobodę handlu i rękodzielnego trudu, niezależność od rycerstwa, a ochronę od napastnictwa niechęci. Przywilój ten zaginał czas wojny Polski z Niemcami 1049.

To nam powiada Leon Weyl z Pily (Schneidemühl) (czy z Lesna), w artikule Beitrag zur Gesch. der Juden in Polen (in Orient herausgeg. von Fürst, Xter Jahrg. 1849 p. 143, 155, 159); powołując się głównie na dzieło bezjimiennie w Berlinie 1801 wydane: Phylacterium oder Arganton und Philo im Schoosse der wahren Glückseligkeit; a radząc się w bibliotece Raczynskiego lub jindziej najdujących się pism. Niezatrzymuję się nad widzeniem, ni Weyla, ni współpracowników orientu: uczynię tylko dziejami stwierdzone postrzeżenie: że większa część izraela w owe czasy pozostała w Askenazie dochowując w potomkach garło pod nóz bliskich następnie wieków; że w ówczas i następnie schronienie i przytułek najdujący, sagnieżdzili się w Polsce ze szwagotem askenaza; że w Polsce póki mogli ludźmi handlowali, ażeby zaś który z nich roli się jał, jich własna przesorność dotąd

a susdalska zaleskich osad ohydna politika miecz na niego ostrzyła. Roku 1169, wyrodny syn Rusi Andrzej

niedostrzegła, chociaż, w owe wieki, (jak mówią przesławowania) za Jagiellonów, posiadając ziemie doglądali pańszczyzny amerdów i niewolnego luda, a gdyby chcieli, takby mogli byli obywatelstwa pożądać, jak takowe mahometanie otrzymali byli: *fulti domestico praesidio*.

Powieść o poselstwie do Leska jest niejako tradycją, podaniem uchowanym dość wczesno może, opartym na wspomnieniam kiedy dzieci israela do Polski zawitali. Jinnego rodzaju jest ta jaką Zmorzski po swojemu skreślił o Abrahamie Prochowniku ce za króla Popiela prochem handlował, a po jego zgonie królem powitany z powodu że pierwszy ze świtem do Kruszwicy zawitał, a przemyślnie wywikłał się strącając Piasta. W takiej powiastce (powtórzonej w Szkółce poznańskiej Estkowskiego rok 1854 pag. 220) niewięcej by żydowskiego pomysłu zestawiało, jak to, że mędrzy od szlachty Abraham, uczy że nie mają potrzeby szukać obcych kiedy mają między swymi zdolnych. Ale ta powiastka wynika z rzesywiowych między jewrejami pogadanek.

Powazecznie jest między nimi powtarzane że jeden z nich był dorywczym jedno-dziennym królem polskim. Ztąd w Niemczech między nimi przysłowie: *dass wird nicht länger dauern als Saul Wahl's Königthums*. Pewnego czasu w czasie jednej elekcji niezgodna w obrze szlachta, zgodnie uradziła była aby tymczasowie wzięć za króla tego przechodniego który się pierwszy na wielkim trakcie ukase. Saul właśnie ze świtem pojeżdżał sobie na swój bryce, jego więc tymczasowym powitano królem. Ztąd Soel boel wszędzie wymieniały; a ziomka naszego adwokata Lublinera babka, z rodziny owego Saula, powtarzała mu, że w Siemiatyczach przechowywany jest dokument złotymi literami pisany, który o zaszczycie jich przodka dostatecznie upewnia. O królach losem, to pierwszego światła słonecznego dostrzeżeniem, to pierwszym konia zarzeniem, to pierwszym w razie jakim pojawieniem się, do tronu powoływanych, od wieków rozmaitych niebrakło zapisków. Kronikarze polscy takowe wczesno przypominali, można tedy było mniemać, że Soel boel *שׂאול בועל* Saul pan, jest tych przypomnień całe dziwnym odgłosem i odnosi się do wieków zamdlonej przeszłości: ale tak niejest jak nas objaśnia uczony Jolowicz.

Wycytał on w rękopismach biblioteki Oxford i w niejakich

bogolubski, miasto to święte, wydał na łupież. Miasto szanowane od swoich i obcych, stało się jego beze-

drunkach że był w swoim czasie we Włoszech w Padua, rabbi Samuel Jada, którego syn Saul w nauce paduańskiej wydwiczony, udał się do Polski, gdzie w Brześciu litewskim ożeniwszy się do wielkiej zamożności, i niezwyklej doszedł wziętości. Zdarzyło się że któremus Radziwiłłowi w podróży zabrakło pieniędzy: w Padwie zwierzył się ze swym kłopotem Samuelowi, a ten chętnie Radziwiłła znaczną summą zaopatrzył, czym zobowiązany Radziwiłł przyrzekł wiele dobrego czynić dla żydów, a mianowicie okazać względy dla Saula. Jakoż wróciwszy zaraz go do siebie zaprosił i w zatyłość z nim zaszedł: a gdy w nadeszłym po Zygmuncie Augustie bezkrólewicu (1572—1574) magnaci niemogli się zgodzić na obór, na wniosek Radziwiłła, wynieśli miłowanego przez siebie Saula na prezidenta elekcji i interrexa (dodajmy miejsce primasa, który spać poszedł); podnieśli go na jednoczonego tymczasowego króla provisorischer König, i powierzyli mu akta koronne, w które on wpisał dogodne dla israela postanowienia, między tymi że zabójstwo żyda ma być śmiercią karana. Z tego wynikło że Saul i potomkowie jego otrzymali nazwisko Wahl (niemieckie, znaczące obór, obranie; rzeczywiście miana polskiego nato niebyło, bo to była elekcja); a Saul Wahl w dniach jęwejskich jest tytułowany *הַמַּגְנָטָה הַשְּׂרָר הַמְּלִיכִי* magnatem, księciem, królem, *וְהַמְּלִיכִי הַמְּשַׁלְּטָה לְאַחֲרָיִם* prawodawcą narodowym.

Anglia co się chwali że jest przytulkiem otwartym dla królów bez królestwa, ona też w Londynie, Denisa Mosesa Samuela Esq. Saula Wahl potomka pewnie behura to jest pierworodnego, bo przy nim korona. Wie on że Saul Wahl w ścisłej żył przyjaźni z Zamojskim kanclerzem, i wiele zna ustnych wspomnień. Saul Wahl utrzymując ciągle świetnie pozyskaną wziętość, w prowadzał podobno 1587 Zygmunta III do Krakowa. Magnacki złoty łańcuch swój, na ubogich testamentem zapisał.

Saul Wahl był rzeczywiście zamożny: wybudował w Brześciu dwie wielkie synagogi, dwie łaźnie, kilka domów na studja, szlachtuż, dom sierot. Niedawno rok temu piąty przy zapadnięciu się synagogi odkrył się jego herb królewski na marmurze wykuty wyobrażający lwa co sobie na głowę koronę kładzie, a przy nim siedzący orzeł (powtarzam co napisano).

Wiadomo też że familja Wahlów od Saula jidąca przybyłała wprzód i potym nazwę Katzenelenbogen. Carmoly też upe-

cnego drapiestwa i rozboju pastwą. W lat pięćdziesiąt, 1204, Połowcy łupież ponowili, Kijów wyludnili. Ni-
knął urok Kijowa, cieszył się Susdal, powstawały Riga
i Lubeka, Nowogród wzrastał, Genueni i Weneci na
morzu Czarnym osiadali.

XLIX. Za Bolesława tedy krzywoustego, od stu
lat przeszło złoty wiek już był minął: jinne stosunki,
jinne porozwijały się towarzyskie porządki. Złocisty
przepych dworu niemógł być ożywiony. Mianowicie
od wojny domowej 1080, wszystko szło jinaczéj, wnet
pamięć tylko została że za Bolesława wielkiego było
jinaczéj a jinaczéj za Krzywoustego.

Stary obyczaj i stary porządek, ustąpił nowemu.
Rozmajity zbytkowy towar, przepych stanowiący, roz-
drobnił się, przestawał być zbytkowym, strojił i odzie-
wał pospolitszym sposobem. Jeśli Bolesław wielki szaty
rozdawał codziennie, a Krzywousty przy uroczyściach
tylko: szaty podobne, nieobdarzonych odziewały i przez
wielu z nich rozdawane być mogły. Jeśli Bolesław
wielki starał się jile mógł, w różnych posadach prze-
bywać, ucztami lud zobowiązywał do osiadania w nich,
to Krzywousty już nie miał do tego pola: a to dla tego,
że liczne posady zamieniały się w miasta ciągłych ulic,
mogące ucztować same przez się ⁽¹⁰⁾. Jeśli pierwsi

wnia że zna całą Wahlów genealogją i czas przybycia jój do
Polski; twierdzi że nie włoska z Padwy, ale niemiecka z Niemiec
przybyła, a z powodu jój nazwiska Wahl, całą tę fabułę wydowci-
powano, a z niej przysłowie niemieckie powstało.

⁽¹⁰⁾ In civitatibus et castris frequentius habitabat (Gallus,
I, 12, p. 65) et omni die privato, quadraginta mensas principa-
les, exceptis minoribus erigi faciebat (I., 14, p. 71); de suis fa-
miliaribus, singulos singulis civitatibus vel castellis deputabat,
qui loco sui, castellanis et civitatibus (id est civibus vel civitaten-
sibus) convivia celebrarent (I., 15, p. 72, 73). Słowem nęcił
ludzi do miast, do posad. Takim wzrostem posad zyskiwała wol-
ność: in Kijow populi ignota manus, quae fugitivorum robore

Bolesławowie, mogli ustawicznie dalekie podejmować wycieczki i wyprawy, a Krzywousty i następcy, ani na Ruś, ani do Węgier, a nawet ani do Czech podobnych nieprzedsiębrali, wynikało to z tego, że jim ciasne się stawało, tak z jich własnego kraju wyjście jak do obcego wejście. W Polsce i u sąsiadów wielu, znalazło wiele zatrudnień miejscowych, dających każdemu do czynienia wewnątrz, niewołących do nieodwanego pilnowania swego ogniska.

Pomnożone na kupie stawiane mieszkania, fundacje i wznoszone mury świątyń, klasztorów, zajęło ludu mnogi; pomnożone skupione zamieszkania, rozwinęło niezmierną czynność rzemiosł i warsztatów; mówiąc, stosunkowo do przeszłości: rozmajciły się na wszystkich stanowiskach, zamiana rzeczy i kupła ze sprzedażą; drobne potrzeby domowe namnożyły się. Po dworach pańskich, duchowieństwa i świeckich, potrzebą było tego, czym ongi świecił jedynie królewski. Pieniądz drobny i gotówka stały się potrzebniejsze. Że tak było, bieg zdarzeń aż nadto jasno dowodzi.

Za Mieczysława na prędcę jakiegokolwiek kościoła drewniane stawiano. Katedry świętego Piotra w Poznaniu, świętej Trójcy w Gnieźnie, murował Bolesław wielki. W Krakowie kościół świętego Wacława na zamku zaczęty był 1102 przez Władysława Hermana, a kończony 1139 przez Krzywoustego. Każdy prawie biskup usiłował stawiać kościoły. Pieniężny Piotr z Danji mnóstwo jich zakładał⁽¹⁾. Były zniszczenia

servorum, huc undiquè confluentium consistebat (Ditmar, IX, 16). Niegodzi się wątpić, aby rosnące posady w Polsce nie miały być podobnym przytułkiem (nie dla kmieci, bo ci wtedy tego niepotrzebowali) ale dla kupnych, co rąk kupca ująć mogli, dla jeńców, co wykupić się niemieli sposobności.

⁽¹⁾ 1064 gneznensis ecclesia consecratur (annal. monach. in codice gnezn. zamosc. p. 328, 6; dzirviano, p. 101); 1065

i kłęski, a te często stary porządek dla nowego uprzętały. Wznosiły się miejsca do nowego skłonniejsze, wysychały i upadały bez powstania przy dawnym obyczajach: nie inną przyczyną upadek bez powstania Kruszwicy przypisać należy; szła jeszcze za starym obyczajem.

W uprawie roli również bieg rzeczy jinnego obrotu nabywał. Rolnik korzystał, kiedy się mnożyło rąk czym jinnym a nie rolą zajętych. Za tym stawał się więcej do swęj ziemi przywiązanym, mniej przerzutnym, po wielu miejscach przychylniejszym do zmianowęj aniżeli do odłogowęj uprawy; wielcy właściciele o stały rólnika pobyt, więcej czuлыми się stali. Lud rólniczy za starym obyczajem jidący, materjalnie bez wątpienia zyskiwał, ale obywatelstwo jego śmierć najdywało. Z nowym porządkiem, w nowym obyczajach był niezmierny postęp i wzrost, towarzyskie stosunki zmieniający i zrywający, tak, że po niewielkim upływie czasu, jasno było, jiz za Bolesława wielkiego jinaczęj, a jinaczęj było za Krzywoustego (12).

monasterium mogilnense (Długosz, III., p. 258); 1124 ecclesia in Czerwieńsk fundata; 1140, claustrum in Andreiow edificatur; 1139, kościół Śgo Waclawa w Krakowie skończony; 1143, ecclesia cathedralis plocensis consecratur; 1154, in Zagoszcz fundata; 1161, in Lanczic consecrata i tak dalej, przytoczenia na to niżęj. — Wszakże Piotr Dunin siemdziesiąt fundował klasztorów lub kościołów.

(12) To jinaczęj wydają dobitnie niektóre wyrażenia Gallusa. Za Ziemowita i Popiela czasów: neque rustico suo dux invitatus condescendere dedignatur: nondum tamen princeps tanto fastu superbie tumescebat, nec tot cuneis clientelae stipatus, ita magnifice procedebat (I., 2, p. 24). — Za dwu Bolesławów: quamvis multis cuneis magnatum constipatus, rusticum quasi proprium filium (I, 9, p. 55); aurum eo tempore commune (I, 6, p. 39); rex fama vivit, ditatus pauper obivit (I, 26, p. 108). — Za Krzywoustego, choć nikt ignobilem, generis inferiorem nie praeponerat (II, 4, 16, p. 139, 160); wszakże Polonja in statu pristino

Od wojny domowej mianowicie 1060, dawny porządek powalony, ustąpił; od zgonu w 1068 Mieszka syna Bolesława śmiałego, stary obyczaj ostatnie pokrzepienia się nadzieje tracił. Kmiecie postradali swe prawo obywatelskie, stracili w sobie siłę, aby się o nie upomnieć, a w stanie zlehcickim, mało wsparcia mało już u kogo otuchy znajdowali. Władysław Herman, nowym porządkiem obzuty zdawał się być człowiekiem ludu. Mordując nadzieje ludu w osobie Mieszka, kochał Zbigniewa i więcej sprawę ludu żywiące Mazowsze, przywiązał się do Sieciecha, który ludowi sprzyjał, z pomiędzy ludu, na urzęda, być może na dość wysokie nawet podnosił⁽¹³⁾. Wszakże lud miast niechęcił go sobie, niechętnym się jemu okazał, gdy zlehcice zgnać go zamierzali. Zbigniew z położenia i osoby swojej wydawał się być człowiekiem ludu. Wszakże zlehcice go z ciemnic klasztornych wydłli, a gdy mu *proceres, intus et extra defecerunt*, nie śmiał się *fidei vulgi* powierzyć. Siły ludu już nie było: lehcici, zlehcice sami kierowali sprawą publiczną, klejili lub rozrywali Polskę: *sedicio civilis, modis omnibus infestabat* (Gallus II, 25).

Polska, Lechja, i jej podziały.

L. O rozproszonych siedzibach Sławian, mówili Grecy przed wieki niepłonne, kiedy u nich, potężniejszych, ogromniejszych posad (miast) nie dostrzegali, kiedy jich związków politycznych rozpoznać nie umieli. Dostrzegali tylko niekiedy naczelników, dorywczych

restauratur (II, 20, p. 176); a octo dies przed i po weselu, tudzież penitencja zamożność króla okazały (II, 23, III, 25).

(¹³) *Ignobiles nobilibus praeponerat* (Gallus, II, 4, p. 139). aut sui generis (zlehcicow) aut inferioris (kmieci), *comites vel pristaldos praeponerat* (II, 16, p. 160). Jeżeli *inferiores, ignobiles* niedopinali dostojności *comitis*, być może, że jeszcze bywali z nich, *villici et vastaldioni sive vicedomini*.

zródlów, ciągnących za sobą ludności sławiańskie, tłumom Sławian przywodzących, którzy, jak zjawiska powietrzne, rychło z widowni ziemskiej schodzili. Nie śledząc odgadywać, jak to było, jak to trwało, w czasach gdy Sławian nazwy nieznano, sądzić możemy, że duch braterstwa i równości w używaniu praw obywatelskich, zasłaniał przed okiem cudzoziemców różnice wydziały, jakie być musiały, kiedy się między nimi dostrzeżę zwady i ubijatyki. Nikt jednak nie wskazał żadnej z owych ludności co posad szukały, aby która przez jiną wypartą była.

Właściwie w ósmym, dziewiątym i następnych wiekach, dostrzeżone były osobne ludy czyli wyosobniający się jich byt polityczny, a pewnie i tworzące się z nich związki polityczne. Bądź to było nowością, bądź ponawianym od wieków zdarzeniem, z potrzeby obrony wynikającym, a postępem cywilizacji ustalić się mającym.

Kiedy się od gór karpackich rozeszli Chrobaci, w różne stanowiska porozosobniali, niebyło jinnę między nimi spójni, tylko w dowód przyjaźni wzajemnie sobie poselstwa ślali (Const. porphyr.). Osóbno żyły, różnym obyczajem ludy Sławiańszczyzny naddnieprskiej, kiedy się u nich zamożne poczęły wznosić posady (Nestor). Bez liku osobno ukazują się na wszystkie strony: sprzymierzające się do wspólnego niekiedy działania. Weletabów cztery ludy utworzyły i nie mały czas utrzymywały związek pod nazwą Lutów. Pod dowódcami czyli naczelnikami rozszerzane krańce czyli tworzone państwa; sprzymierzania się ludów, wspólne jich działania; związki zjednoczenia politycznego, czasowie ukazywały się, rozwijały i gasły: jak przymierza, pospolicie dorazowe, tak związki polityczne ustalić się niemogły, a dynasticzne rozwalały się, na wnuków nie przeszły. Wszakże ogromniejszych nieociał politycznych powstawanie, dopełniało się nie samą

naczelników napaścią lub podbojem, ale umową gminu całego, lub klas przewodniczących. Jednoczenia się podobne między sąsiednimi gminami, ludami zmwawiane, ponawiane, tworzyły naostatek przez długie nawyknie nie zlewki trwalsze, prędzej byt tracące w całości, aniżeli rozpadające się w części. Musiał być bardzo leniwy w tej mierze postęp, kiedy podobne zlewki, ledwie w dziewiątym lub dziesiątym wieku, lepiej od stronnych dostrzeżone być mogły. Wiele w nich, po wprowadzeniu chrześcijaństwa, albo upadały, albo się ustalały: z pomiędzy ustalonych jest Polska.

LI. Jak wiele razy Wisle okoliczne ludy między sobą się sprzymierzały, umową w ciała polityczne spajały i rozdzielały; czy kiedy się to działo za pośrednictwem naczelników, czy gminu, czy przewodzących mu klas; na jak szerokiej przestrzeni to objawiało się: żadne tego nieobliczyły i niewskazały znane w dziejach zdarzenia. Te jakie współczesne oko dostrzegają, zmieniają swe rozciągłości, a w związku swoim do którego nawykły, długo, osobno chodzą. Dłużej wprzód, żyć mogły w mirze, wspólnie z sobą działać; ale się osobno rządziły, osobno różnego losu doznały, a żaden z nich szerokiego państwa zakładać i ustalać nie zamyslał. Z tąd, całej tej nadwiślańskiej okolicy niepodobna było pewnej ogólnej nazwy nadać, bo żadnej nieprzybierała: jinniej nazwy niebyło, tylko Sławian. Był to północny udział Sławiańszczyzny, po sławiańsku mówiący: a długo bardzo nazwa Polski, choć późno u obcych poznana, powszechniejszą i ogólniejszą była u cudzoziemców, niż w samej między Wisłą i Odrą krajinie; wprzód była kraju i państwa nazwą u obcych, niż się stała rzeczywiście taką na miejscu nazwą.

Zleli się Polanie, usposobieniem i wolą bez wątpienia gminną, w znaczną całość na południu Noteci, koło Warty rozciąglą. Jich gmin, od wielkiego gmin-

nego kmietu kmiecym zwany, cierpiał u siebie klasę, liczącą w swym kole możnych a lechitami zwaną. Gniezno, czyli Kniezno, kniaziowskie siedlisko, było oraz siedliskiem świętości Jesza-boga-nija, na ołtarzach którego gorzał znicz. Była to bez wątpienia ustroń, pełna czci i świętości, od których bliska okolica ściśle zawisała. Znin, pewnie również widział płomieniejący znicz; cała ustroń wschodnia nosiła miano pału, ogniska w Pałukach gorejącego wszędzie. Ale te Pałuki już są częścią Kujaw, które się do Polan nieliczą, osobno chodzą. Sądzić należy, że w związek polityczny z Polanami weszli, takowy umówili i zachowywali, tak już w pewnym czasie jich Kruszwica stała się drugą Polan stolicą, równą Gnieznu, bo Poznań był po Gnieźnie i po Zninie. Tu się wszystko nieci, tu gniazdo; po tej krajinie kołuje Noteć, z niego bierze początek i swe miano Noteci wynosi.

Kiedy Polanie umowami rozszerzali swój związek polityczny; kiedy się z nimi okoliczne gminy spajały, swę niewyrzekając się osobności, wtedy naprzeciw nim wiązały się jinne, mianowicie, Pomorzan, Mazurów. Gdyby tak niebyło w czasach, w których dzieje zdarzeń tych okolic nie zapisały, zrozumiećby niepodobna było spraw Pomorskich i Mazowieckich, jakich następnie dzieje dostarczały.

LII. Częściej są w zapisach owych wieków wspomnani Chrobaci czyli Kroaci. Skoro jich nazwę dzieje poznały, dostrzegły jich trojistą posadę i roztrojony jich byt, jedynie poselstwami znający się: *εἶχον δὲ καὶ αὐτοὶ ἄρχοντα αὐτεξούσιον διαπεμπόμενον καὶ μόνον πρὸς τὴν ἄρχοντα Χρωβατίας καταφιλιαν*: toż jinni. Widziały jich osobno w Illyrji, w Pannonji i pod nazwą Białochrobatów koło Bagibarji (Bawarji) siedzących. Była to wielka Chrobacja: *Μεγάλη Χρωβατία καὶ ἡ ἄσπρη ἐπα-*

νομαζομένη ⁽¹⁴⁾. Ci Chrobaci bieli, mieli osobnego władzę i podlegali Ottonowi wielkiemu królowi Francji i Saxonji; *ἔχοντες τον ἴδιον ἄρχοντα, ὑποκείνται δε ᾧ ὄρω τῷ μεγάλῳ, ρήγι Φραγγίας τῆς καὶ Σαξίας* (Const. porphy. de adm. imp. 29, 30). Jich ten władzca własny, niewiadomo jak rozciągle zawiadywał ziemie. Posiadłości jednak Chrobatów białych były rozległe, bo kiedy 885 Oleg ruski, czy 981 i 993 Włodzimierz wielki, grody czerwieńskie zajmował, te poczytano za chrobackie; a kiedy 990 Bolesław II czeski, szczyci się że z miastem Krakowem chrobacką zajechał krajinę, z tego rośnie koło 1035 opisanie krańców biskupstwa pragskiego z Chrobacją tą aż Bugu i Styru sięgające. Tak rozciąglęj krajiny, mnogie gminy, niemusiły tworzyć ściślej pojedynczej jedności, ponieważ kiedy Rusini z Waregami, targają jich część wschodnią, od zachodu zajazd czeski nie zahacza, ani orężem ani słowem posiadłości ruskich, opisany obręb biskupstwa pragskiego nie zachwyca ziem Chrobacji halickiej. Z tych zdarzeń wszakże, przypuścić należy dwa przynajmniej, nieco osobne Chrobatów ogromniejsze skojarzenia, krakowskie i halickie czyli czerwieńskie: a tych dwu Chrobacji działów przez Ruś i Czechy rozerwanie, stało się w latach, kiedy Włodzimierz wielki żył w mirze z królami Bolesławem polskim i Ondrychem czeskim.

Nadodrzańskie ludy, w zapiskach zdarzeń owego wieku, niezostawiły śladów jakiego obszerniejszego związku politycznego; sięgali po nie królowie polscy i książęta czescy, między nimi się spotykali, między

⁽¹⁴⁾ Że *Βαγιβασία* jest Bawarja, Bajoarja, Bajowaria, a nie góry karpackie, jawno to z jedobrzmienności. Kroatowie dosięgali szeroko ścian bawarskich, a Bawarja wdzierała się głęboko w ziemie kroackie. Ta zaś Chrobacja biała, wraz z Serblją białą, leży w krajinie zwanęj Boiki *Βόικι*. Patrz powyższą notę 31 przy rozdziale 18.

nimi swego zwierzchnictwa krańce zakresłali. Jakie podrobione poosóbnienie nadodrzańskie okolice dostarczają dowodnie: takie podobnie, bezwątpienia, ożywiały różne gminy lub ludy obok związków czy zlewków ogromniejszych swój byt niezależny utrzymać usiłujących. Do takich niewahamy się liczyć Sieradzan i Łęczyczan, którzy niepoczytują się za Polan, osobno chodzą, raczej własne i polityczne związki w sobie utworzone objawiają.

Ciąg wieków to przyrządzał, ciąg wieków stan ten żywił. Gminy niemając dowódców, nienastawały na wzajemny byt, o zdobyczach niemyślały: kiedy dowódzca jaki, jich czy raczej swego zwierzchnictwa rozprzestrzenił granice, z jego upadkiem rozpadało się wszystko. Jak sprzymierzania się tak zatargi zewnętrzne, nie tyle trudziły: co zajścia wewnętrzne: te, ustawiczne gminy i związki trapiły: a szło zawsze o to, kto rej wodzić ma, czy jeden, czy wielu, czy wszyscy; a czasem, czy jaka część kraju, gmina lub lud, nad jinnymi w związku będącymi, zlewek polityczny stanowiącymi górę weźmie: a najpospolicij z podobnych wewnętrznych wstrząśnien, a ztąd wyradzających się usposobień, wynikały rozwijania się ciał politycznych, przez spajanie się jednych, przez zupełne wlewanie się w nie jinnych.

W takiej kolejki, oczywiście że podobnie i jednostajne żywioły w grze były, a po różnych zlewkach ludowych, też same nazwy nosiły. U Czechów, u Polan i w jinnych związkach, nazwy kmieci i lechitów były z tymiż nazwiskami w zajściach z sobą; a w podobnych wstrząśnieniach w sąsiedztwie, nieraz, naczelnicy szukali wsparcia u naczelników, lechici, w lechitach, kmiecie wzywali kmieci. Długim czasem, jednostajniły się sprawy poosóbnione, stronnictwa sprzymierzały się na zagubę przeciwnych, a myśl różnymi wypadkami uspo-

sabiana do zlewków i spojeń, jakie się w wieku wprowadzonego chrześcijaństwa objawiły.

LIII. U Polan i w Kujawach, lechici wyniesli na tron kmięcą rodzinę Piasta, pod jej naczelnictwem swe przewodzenie rozszerzali, słabsze okoliczne gminy do swego porządku niewolili, podbijali. Mazury, Łęczanie, weszli w związek; widzieli sobie dogodnie, uznać kmięcą rodzinę panującą, lechici przewodzili; był to lechicki związek. Mieczysław był królem to Łęczyczanów (Witkind, III, 66) to królem Polan (Bruno, vita sci Adalb. 10; Ditmar, II, 19), bo związek pod naczelnictwem jednego Słowianina, *dux Slavus* sam z siebie krajowej nazwy nie miał. Jeśli Pomorzanie choć czasowie do tego związku przystępowali, musieli w tym nieznajdywać korzyści, bo *longum mare*, za Mieczysławem trzymało się osóbnio, za Bolesława wielkiego dość swobodnym się okazując, wnet odpadło w zupełną osóbnosć.

Z tym wszystkim, *diu agitata immensitas regni, et sine rege claudicans respublica* znalazła się w obszerniejszych obrębach, z trzech jinnych spojona. Zwiąskowi przewodniczyła kmięca rodzina Polan, a związek nie był kmięcy tylko lechicki: wiedziano o tym opodal. Trzy kraje w jedno spojone, mogły na chorągwi osadzić trzy kroje, godło potrójnej spójni trzech krajów; opodal wiedziano, że były cztery nadwiślańskie narody lechickie: *Sloviens prisedsze jisedosza na Wisle, jiprozwaszasia Lachowie; a ot tiech Lachów prozwaszasia Polane, a Lachowie druzji Luticzi, jinji Mazowszanie, jinji Pomoriane* (Nestor, wstęp 4, t. II, p. 66). Ludy nadwiślańskie a nie jinne, gdzie kmięć był królem Polonii, jako z rodu Polan.

Kiedy Włodzimierz wielki żył w mirze z królem Lackim, wtedy król ten, Bolesław wielki zajął Czechom Kraków i z Chrobacji, gdzie téż kmięcie i lachowie byli, Czechów zwierzchnictwo spędziwszy, swoje

nałożył. Lachowie w Chrobacji, bez szemrania tę zmianę przyjęli. Skłaniając się do związku z trzema lechickimi krajami, mogli podnieść na swój chorągwi, trójboczne strzemie, godło jedności, braterstwa i porządku czyli zarządu, przez trzy jinne kraje ustanowionego, którego ster i kierunek wnet sami wziąć mieli. Do myśli to było lachickim gródom Czerwieńska. Włodzimierz wielki, spieszył tedy 993, umocować swe zwierzchnictwo nad niemi, niezrywając miru z korolem Bolesławem.

Uciążliwe to było kmieciom. Rozpalał się *ignis seditionis*: raz 1036—1040, *contra nobiles liberati, se ipsos in dominium extulerunt* (Gallus, I, 16); jinny raz 1077—1081, *pestis seroorum ebullit, plebs firmat municipia, bellum infligit, viz expugnata* (Mattaeus, II, 19). W skutek tego, kmieci poniżenie nastąpiło, a związek lechicki ustalił się, bo we wszystkich swych częściach, wspólną czynił sprawę: téj Pomorze niepodzielało owszem sprawie kmiecej niosło pomoc.

LIV. Pomorze długo, jeśli nie podrzędne, to przynajmniej ustronne trzymając stanowisko: od niejakiemu czasu głośniejszym stawać się poczynano. Z razu głośnie gościnnością i bogactwy Jumina, potym zamożnością miast jinnych, na morzu handlem i łobrostwem, naostatek silnym Polsce oporem, a powiedzieć można upornym odrywaniem się od lechickiego związku, do którego słabo przywiązane było. Zapatrując się na bieg wypadków owego wieku, zdaje się łatwo przyczyny tego dostrzegać.

Żywiołem Pomorza jest obstawanie przy dawnym sławiańskim obyczaju; a kiedy się temu w sąsiedztwie Polanie przemieszali, a z jinnéj strony pod nowym Winuli ukłękali, wszystko się kupiło do Pomorza, bo ostatnie do złamania dawnego porządku stanowisko było na pobrzeżach ujścia Odry; wszystko się do Po-

morza chroniło, co w swym przekonaniu zacięćej trwało. Wprawdzie był to czas winulskiego nad chrześcijaństwem triumfu, w tym wszakże triumfie (wypadki to bliskie okazują) ⁽¹⁵⁾ było pewne zwątpienie. Krwawe zajęcia koło 1050 między Lutów ludami otworzyło jich krajinę Pomorzanom, przemożeni malkontenci ustępowali precz, do Pomorzan się wynosili. Tak z przyciśniętych ludów winulskich, jak tych co górą byli tułacze, u Pomorzan pobyt znajdowali. Pomorze zaludniało się, tchem cierpiących ale żarliwych, natchnione zostało. Wypadek w dziejach w podobnym zbiegu okoliczności pospolity i nieodzowny.

Jeśli z powstaniem ludu 1040, tłumy z Polonji ustępowaly do Mazowsza, niemniej schronienia szukać musiały u Pomorzan i u nich trwalsze siedlisko obrały, skoro się nowy porządek w Polonji umocował i zwyciężeniem Masława ramiona swe do Mazowsza rozciągnął. Pomorze wierne czci sławiańskiej i kmicemu żywiołowi, podniosło nareszcie wojnę nieprzyjacielowi zbliża już nastającemu, umocowywało mianowicie ścianę, od której bliższe groziło niebezpieczeństwo, przy której ściślejsze z przeniewierzonym sąsiadem zachodziły stosunki, z której przybywały zasilki od malkontentów. Wnet Polanom jeden tylko Zantok nad Notecią pozostał, cały bieg Noteci został po obu stronach warowniami grodów i miast pomorskich osadzony. Powstanie ludu 1080 pewnie nowych do tego pobudek dodało. *Seditiones civium* niewoliły wielu z kraju ustępować: *fugitivi per diversa vagantur*: a gdy zlecheice w Czechach raczej gościnę znajdują, kmicie i ci co czci sławiańskiej opuszczać nie chcieli, raczej u Pomorzan przytułku szukają. Tymi wzmocnione się znalazło Pomorze, ci jemu ułatwili wdzierać się nawet na ziemie

(¹⁵) Patrz w piśmie o czci Sławian.

osłabionej Polonji. Z obalonej 1096 ludnej Kruszwicy, bojowny lud, gdzież bliżej schronienie mógł znaleźć jeśli nie na Pomorzu?

Kiedy Władysław Herman 1092 z wycieczki na Pomorze wracał, dognali go Pomorzanie nad jakąś rzeczką na polach Drzu (Gallus, II, 2, p. 125). Mogło to być w krainie Cilensów na krańcach Polonji (dziś Drossen)⁽¹⁶⁾. Wkrótce Krzywousty jeszcze dziecko, zdobył na nich Miedzyrzec gród i miasto *castrum et oppidum* (II, 14, p. 158). Trudno jest tego nazwiska miejsce na Pomorzu dostrzec, a prawdziwie niema nic niepodobnego, że to było *oppidum* Polonji, które od niejakiego czasu Pomorzanie w tyle Zantoka posiadli, a wspólnym ludu żywiołem, w owej chwili, Międzyrzeczanie duszą i sercem Pomorzanie byli. Bo Pomorzanie byli ludem lechickim, ale zlechcicom otuchy niedawali: wojna z nimi była wojną domową o zasady, o obyczaj, o rej, a *seditiones civium* w Polonji, sprawę rozogniały i sił jej dodawały. Dla zlechciców zupełnej nad kmieciami przewagi i panowania być niemogło, dopóki by ostatniego dla kmieci przytułku, do swego nieprzywiedli porządku. Świeże bowiem były wstrząśnienia kmieci i dały się jeszcze czuć, jakieśmy to powtarzali za Władysława Hermana, tylko że z nowymi żywiołami, płątały, a potomki lechitów zwycięskich, zlechcicie, wspólny interes razem popierający, będąc zupełnie górą, między sobą zająć i niejedności powody znajdować poczęli.

LV. W takim państwie bez nazwiska pewnego, stolicy środkującej niebyło. Kmiecia Polan rodzina przewodnicząc sprawie lechickiej, zmieniała swój po-

⁽¹⁶⁾ Późniejsza annalisty zapiska zowie to miejsce: 1091 Wladislaus dux vicit Pomeranos in Irseten czy Jersechen (in codice gnesn. zamose. p. 15,) a nad rzeczką — Drzu, w kodexie Sanktona Galla czytać należy Drzn; Drzeń, Drzdrzeń, Dresdenka.

byt i główne rządu stanowisko, stosownie do swych zatrudnień zewnętrznych. Bolesław wielki po miastach i grodach przesiadywał lubiący, pewnie częściej u Polan, niż w jinnéj jakiej krajinie przebywał, bo tego wymagały ustawne z Niemcami zmagania się; Bolesław śmiały, raczój w Krakowskim częściej gościł, bo miał przedewszystkim ciągle Rus i Węgry na oku; Władysław Herman lubił Płock, *semper in sua Masovia libentius habitavit* (Gallus, II, 8, p. 152). Z tym wszystkim kmieca Polan rodzina, widziała potrzebę uznawać za główne stolice Kraków i Sandomirz, *duas sedes regni*, bo to była *pars populosior* (II, 21, p. 178); tak że Polonja poczytywaną jest za część podrzędną. Owa zaś *pars* była *populosior*, nie żeby rzeczywiście Krakowskie bardziej niż Polonja ludne było; ale że krakowskie ziemie kilka razy rozciąglejsze będąc od Polonji, kilka razy więcój ludności obejmowały; i dla tego, że de krakowskich ziem liczyły się wszystkie nabytki, do pierwotnego ochrzczonego biskupstwa poznatskiego trzech lechickich krajin składu przybyłe, które to nabytki dwa razy rozleglejsze były anizeli owe trzy Mazowsza, Polonji i Łęczycei krajiny.

Kiedy Władysław Herman 1096, między synów Zbigniewa i Krzywoustego, *inter eos regnum divisit, de manu tamen sua sedes regni, principales non dimisit* (Gallus, II, 6, p. 140): wtedy Krzywousty *ducatum Wratislaviensem retinebat* (II, 13, p. 157); Zbigniew Polonją, partem *regni Pomeranis patrique proximam retinebat* (II, 17, p. 169): chciał zaś, aby po śmierci jego *Zbigneus cum hoc quod habebat, Masoviam simul habebat; Boleslaus vero, in Wratislaw, et in Cracovia et in Sandomir, sedes regni principales obtinuat* (II, 8, p. 151). Wnet synowie na wojewodę Sieciecha oburzeni, nie czekając zgonu ojca: *Boleslavus Sandomir et Cracov, sedes regni principales et proximas* (Vratis-

aviam i jinne) occuparet; *Zbigneus autem contra Mavoviam properaret et urbem Plocensem, illamque plagam ontiguam obtineret* (II, 16, p. 167) ⁽¹⁷⁾. Po zgonie jca, 1102, *sortem uterque sue divisionis habuit, Boleslaus tamen duas sedes regni principales, partemque errae populosiorem obtinuit* (II, 21, p. 178). Zbigniew osiadł trzech ludów lechickich związek, Polonją, Łęczyckie i Mazowsze; Bolesław wszystkie nabytki.

Było to *divisio regni Poloniae* (II, 21, p. 178), którego Sieciech ustąpić musiał: *Zetheum de Polonia propellando, Zetheum de Polonia profugavit* (II, 16, 21, p. 168, 177). Zbigniew w tym dziele posiadając trzy lechickie kraje, miał téż stolice choć te niebyły, ani regni, ani *principales*. Bolesław 1108, zniewolony Zbigniewa z dzieła rugować, naprzód *suum comitem in Gneznensi civitate constituit*, co była jedna *sedes*; potym wiernego Zbigniewowi starca, *sedis* (gneznensis) *reddita* już wiadomego, zaledwie ze Spicimirza wypiera, następnie, *ad sedem translata Lucie* pospiesza (II, 38, p. 212) ⁽¹⁸⁾; trzecia *sedes* była *urbs Plocensis* w której Zbigniew *sicut miles* pozostał. Gniezno, Łęczyca,

(17) Szczególna Władysława Hermana do Zbigniewa preferencja daje mu Polonją dla tego, że jest *patri proxima*, to est ojcowskiego pobytu Płocka; przeznacza mu ulubiony Płock; kiedy oba synowie na ojca powstają, Bolesław *sedes predictas occupavit et tenuit*, Zbigniew zaś zajmując Płock *preventus a patre, suum captum explicare non potuit*. Ulubieniec ulubione chwytając siedlisko, znalazł się w kłopotliwym położeniu; zdarzenie to więcej ojca dolegało niż jinne.

(18) *Inde progrediens in Spicimir, senem fidelem includit, quem, audita fama sue, (Zbignei) sedis (gneznensis civitatis) rediite, vix exclusit; quem (starca i Spicimirz) secum assumpsit, ad Lucie sedem translata properavit.* — *Sedes Lucie*, nazwana *translata* dla tego, że po stracie Gnieźnińskiej *sedis*, zostawała Zbigniewowi druga.

równie i Płock były stolice krajów od Zbigniewa posiadanych, jak Wrocław *ducatui Wratislaviensis*.

Było tedy *regnum Poloniae*; a ta Polonia *septentrionalis est pars Slavonie* (Galkus, proem. pag. 14); a w niej *dux septentrionalis* (III, 2, 14, 25, 26, p. 256, 279, 310, 314), w niej język sławiański (I, 1, p. 19, 23) i mieszkańcy Sławianie, *Slavorum incolae* (I, 16, p. 83); a Mazowsze nie było Polską: *erat eo tempore Mazovia Polonis illuc ante eā jugis montibus populosa* (I, 20, p. 94), ani Krakowskie, ani Pomorze, ani Łęczyckie, tylko Polonja, sama Gniezno, okoliczna. Jak *regnum Russiae* dla tego Rusią się zwało, że rodzina ruska całej krainie przewodniczyła, tak *regnum Poloniae*, dla tego Polonją zwano, że w niej królowała kmięca z Polski rodzina. Było zaś Lechją i zwiąskiem lechickim, bo w nim lechici i jich zlehcice przewodzili.

LVI. Nad całym królestwem zjawił się jeden wojewoda: to, stało się niedogodne wyłącznemu cząstek duchowi. Po wypędzeniu Sieciecha, Władysław Herman, *nullum in curia sua palatinum, vel palatini vicarium praefecit* (II, 21, p. 177). Prowincje miewały czasem wielkorządców. Po Zbigniewie, *Magnus Mazoviam regebat* (II, 49, p. 234). Te *provinciae*, są wypadkiem dawnych zwiąsków politycznych, bytu udzielnego ludów, które Lechją z rodem kmięcym Polonji w jedno spojili. Wszakże nadodrzańskie ziemie nie z takiego uprzedniego politycznego utworu wychodziły, ale z rozporządzeń *in regno*. Dla jich zarządzenia, utworzone zostało *ducatui Wratislaviensis* (II, 4, 13, p. 140, 157) czyli *provincia Wratislaviensis* (II, 24, p. 182), w której znajdowała się *regio Zleznensis* (II, 50, p. 236). Prowincja ta nie miała swęj nazwy, tylko od głównego miasta. Sprawował jęj wielkorządy *Magnus cui nomen ducatus* (pag. 140), a potym Bolesław *ducatum Wratislaviensem retinebat* (p. 157). *Provinciae*

i *ducatus* złożone były *e regionibus*, które miały urząd: *villici ac vicedomini vel vastaldioni in finibus regionum* (I, 12, 15, p. 66, 71).

Podział Polski czyli Lechji między synów Krzywoustego 1139, dogadzał duchowi wyłączności. W tym podziale, *regnum*, jest przywiązane do Krakowa. Szczupła Polonja w sobie, znalazła się osobno wydzielona. Rozszerzyła ona nieco przestrzeń swoją, krajina. Trzymając nad Notecią pomorską, niedawno twierdze, znalazła na drugiej stronie rzeki nieludne puszcze: trzebiła one, krajinę dla siebie odkryła: Pomorza rozległość, bez uszczerbku mieszkańców uszczupliło się. Mazowsze poszło osobno wespół z Kujawami. Sandomirska ziemia oddzieloną została na dorywcze księstwo. Dwa przedchrześcijańskie polityczne związki i jeden odłamek, utworzyły trzy księstwa. Reszta zależała od Krakowa: ziemie Krakowskie, Łęczyckie, prowincja Wrocławska, *cum regione zleznensi*; dalej, Luzacy, Lubuzy i Pomorze ostatecznie z Lechją spojone, wraz z wysłanymi i niemocnymi Lutikami. Była to Polska, o której wiedziano, że *Polonia magna Slavorum provincia, habuit regem nunc autem ducibus gubernatur* (Helm. I, 1, §. 9); w sobie samą, powiedzieć można wąpiąca, czy była Polską, czuła więcej, że była lechitów Lechją. Za Krzywoustego kronikarz Gallus, chętnie ją Polonją nazywa; w lat kilkadziesiąt, jinny kronikarz, Mateusz, lubuje się w mianie Lechji i Lechitów: bo górą byli jich zlehcioe.

LVII. Niestatecznym zbiegiem okoliczności, rozciągłość i krańce djecezji, nieodpowiadały politycznym obrębom. Hjerarchja wzięła początek roku 1000, w części w biskupstwie poznańskim, w części gdzie dobiegali duchowni biskupstwa pragskiego (Ditmar, IV, 28); przez co *Polonia duos metropolitano cum suis suffraganeis continebat* (Gallus, I, 11, p. 62), bo kiedy Gnie

zto, z czterema biskupstwami na metropolją wymsione zostało; biskup poznański, tudzież ci biskupi, w których djecezjach Bolesław ziemie zajeżdżał i z nich Niemców spędzał, zostawali metropolji magdeburskiej suffraganami: *fraternitas in Christo cum Parthenopolitanis* (Ditmár, VI., 24).

Po domowej wojnie 1040 hjerarchją wskrzesząc wypadła. W nowo urządzonej, Grzegórz VII, pisząc 1075 do Bolesława śmiałego, ubolewa: *quod episcopi terrae vestrae, non habentes certum metropolitanae sedis locum, nec sub aliquo positi magisterio, huc et illuc pro sua quisque ordinatione vagantes* (eptlar. II, 73). Dziwna to i nieco trudna do zrozumienia przymówka. Mógł być taki vagans, poznański jeden o którego dwu upominało się metropolitów gnieźnieński i magdeburski: a Grzegórz VII żali się na wałęsanie wielu. Być może już niebaczni na swoje fundacje lubuski i wrocławski podobnie się przerzucali, z powodu położenia swych djecezji do których jinne magdeburskiej archidjecezji biskupstwa, prawa rościły: jak to niebawem powiemy.

Powstająca wnet domowa 1080 roku wojna, od męt bezwątpienia wznowiła i przeciągnęła. Za Krzywoustego Rzym się więcej wdawał, w rozpoznawanie stanu hjerarchji, obliczał i zatwierdzał kościołów uposażenia. Od czasu wskrzeszenia w 1125 biskupstwa na Pomorzu: *Polonia magna Slavorum provincia, dividitur in octo episcopatus* (Helmold, I., 1, § 9); to jest na metropolją gnieźnieńską i biskupstwa julińskie, lubuskie, poznańskie, kujawskie, płockie, wrocławskie, krakowskie. Z tych najdawniejsze poznańskie, zacięsnione archidjecezją i w koło powstającemi djecezjami, utrzymało w Mazowszu koło Wisły, po jej obu stronach odosobniony ułamek, ze swęj pierwotnej rozciągłości osakony. Krakowskie niezaczeptało wcale tych ziem, które przed zajęciem Chrobacji krakowskiej przet

LXXXII. X. 14. 82
 ty e regionibus, batre uniuersy utendi
 'catalidini in finibus regionum
 chji mply opdy Kryst
 vi wyloczności W tym
 of Kratova. Saxe.
 ho wydzielone
 Krysta. Tym
 rlas an
 .: over
 rade

hicki składali, osyr
 abacji, dla całej
 urzędności
 iai nad-
 wo wy-
 zciągłość
 wa i całości
 ch. Bolsław
 stwie biskupów;
 e wglądania w te
 luzicy składali; z tą
 , na niepewność obrębu

biskupstw, wielkim głosem
 y, będąc w stanie dostarczyć
 e ciemności rozpraszec. — Diplo-
 czne czy podrobione i zmalszone,
 e rzeczywiste biskupstw rozciągłości,
 je. Tak, biskupstwo brandenburgskie
 wał Luzików, *terminum vero eidem per-
 scopatus) constituisimus, orientem versus ad
 dera* (dipl. Ottonis 949, apud Eocard. hist.
 princ. Sax. superior. p. 129; Lunig, t. II, An-
 p. 3, 4); misneńskie zaś biskupstwo, zakreślało
 od stroay wschodniej granice tak: *in altera porta
 uziki et Selpuli, ... et inde in aquam quae dicitur
 Odera, et sic Odera sursum usque ad caput ejus; inde,
 quasi recta via, usque ad caput Albae; inde deorsum
 in occidentalem partem, ubi divisio confinium duarum
 regionum est, Bohem et Nisemen* (dipl. Ottonis, 948,
 968, apud Lunig, t. II, Anhang, p. 96, 97); *testantur
 etiam imperatores in proprium dedisse ...
 misanenſi ecclesiae ... in quinque regionibus portas da-
 cimas: in Talemence, in Nisa, in Milezsane, in Luxica,
 in Diedesa* (Johan. XIII papa, 967, apud Lunig, con-

tinuat. apicil. eccles. p. 834). Owoż do połowy biskupstwa wrocławskiego pretensje jednego; do całej diecezji lubuskiej drugiego; a do Łuzików dwu biskupstw razem Łubuski nieodzownie zniewolony trwać w ciągłej zatarzda.

Założenie biskupstwa kruszwickiego w Kujawach, jest tć pewną zagadką, na wyrozumienie wielce zasługującą. W ognisku czci Polan w Gnieźnie, wzniesiono katedrę archidiecezji gnieźnieńskiej; arcybiskup uzyskał posiadłości koło jeziora Gopła: płockie biskupstwo z Wisłą, podmykało się aż-ku Bralinowi, o parę mil od tych posiadłości; a w lat dwadzieścia kilka Mieczysław II z Rixą, gorliwi w umocowania chrześcijaństwa, w tej pełnej odwiecznych przeszłości Kruszwicy, silnej mnogim ludem zbrojnym, a dawnemu obyczajowi przychylniej, jakby niewidzieli dość dzielnej arcybiskupa zwierzchności, jakby niewidzieli żadnej, wprowadzając nową cześć a waląc dawną: stanowili tu 1026 pasterza, mającego w miejscu i w północ apostołstwo w kaszubskie rozszerzać ziemie; pasterza, który z innymi 1036 padł ofiarą, gdy dawny obyczaj wywrać nowo stawiane ołtarze. Podźwigniona 1042 w Kruszwicy katedra, niezapewniła temu odwiecznemu miastu, tć stałej bądź potęgi, bądź świetności, jaką wszystkie inne, swoim miastom w Lechji zabezpieczyły. Kruszwica 1096, zacięcie utrzymywała sprawę z kmiecianki urodzonego Zbigniewa, i w pustkę zamienioną została. Biskupstwo w Kujawach i biskup pozostał.

LIX. Gallus który widział Lechją w zupełności jeszcze na księstwa nierozzerwaną, który znał język sławiński jakim w niej mówiono, kiedy się wyraża w swój łacinie, *regnum Poloniae*, pewno chciał powiedzieć królestwo polskie (państwo, mocarstwo); a kiedy mówi *regio Polonorum* (proem. p. 14), *patria* (ibid. p. 17, eptla ad lib. II, p. 129) wyraża krajinę, tak jak *regiones Pomoranorum, Prussiae* (proem. p. 15) s

trajiny. Polonja, *est in terra Slavoniae* (p. 16); *terra Saxonum* (I, 6, p. 36), *terra Pomoranorum* (II, 39, II, 17, p. 215, 285) są ziemie, w czym ziemia wyrównowi kraj odpowiada. Obozowi Niemcy, sławiąc Bolesława, śpiewają bronienie *terrae* przez Bolesława, najście przez siebie *patrii* (III, 11, p. 274, 275) to est kraju polskiego. Kraj, ojczyzna, ziemia, nie jest innego, tylko przestrzeń zamieszka, żadnego znaczenia urzędowego, politycznego, cywilnego, rządowego, niemają. Ziemi, jako miana obrębu urzędowie wydzielenego podówczas nie było, nazwy ziemi do oznaczenia miejscowego urzędu jakiego w owe wieki nieznano, ladu na to niema, ani w Gallu, ani długo potem; tym bardziej to znaczące, że ziemstwo, ziemia i sejm później się jawiąc, nabywają znaczenia, wynikającego z nowego politycznego i towarzyskiego stanu⁽¹⁹⁾. Polska w urzędowych podziałach swoich nie miała ziem, jak nie miała krajów, chociaż w łacinie *regio* za obręb urzędowy bywał użyty: *regio zleznensis* (II, 50, p. 236). Anotecka krajina jest nazwą potoczną przestrzeni, nie urzędową. Krajowcy, (krajaty, kroaty, krajiny); ziemianie, nic więcej nie znaczyło tylko miejscowcy, *indigenae*.

Podział Polski jaki z Galla wydobyć można, jest a *provincje*. Ten wyniknął z jej wzrostu. Być może i w polskim języku od razu bez przekładu wyraz *provincji* przyswojony został. W tych *provincjach* *lagnus*, *Mazoviam regebat* (II, 49, p. 234) rządził,

(19) Na Pomorzu naprzód *terra* jak obręb jaki ukazuje się (reger XXII, XXX); czyli jednak wynika z rzeczywistej nazwy *ziemia* a nie powiat? dowodu by trzeba, bo zastępuje wprzód używany wyraz *provincia*. — Ziemia lechicka wprzód miała *indigenae* (indigenae), i ziemskie prawo, *jus terre commune* (vita et Stanisl. II., p. 338), nim jej części, na ziemię się podniosły, im się sejm zjawiał.

a wprzód *in Wratislaviensi, comesa* tego nomen *ducatus* *taszczycał* (II, 4, p. 160), bo prowincja wrocławska była *ducatus* (II, 13, p. 170), na sposób *ducatus* Saxonji lub Bawarji w Niemczech. Prowincje niekiedy, w latach niektórych stawały się wielkorządami, księstwami, kiedy nimi wielkorządca, lub *dux* księżę namiestnik zarządzał. Z podziałem Lechji między Krzywoustego synów, pò udziałowych księstwach to ustalo, wydarzało się tylko w zależnościach krakowskiego monarchy, mianowicie na Pomorzu.

Prowincje miały bezwąt্পienia swe poddziały, swe *regiones*, ograniczone okolice, *vastaldje*, gdzie namiestnicy *vicedomini*, zawiadywali: *in finibus regionum, in confinio dimissi vastandioni* (Gallus, I, 12, 15, p. 66, 71). Gallusowi nie zdarzyło się takowych po nazwisku wymienić, i z niego niewiemy jakieby tym óbrębom dawano miano, chyba *regiones, regio zleznensis*. Od czasu podziału Lechji między synów Krzywoustego, udział każdego na prowincji, nazwę tylko księstwa uzyskując, nazwę prowincji przeniósł, na te poddziały, *regiones*, na to podrzędne każdej krajiny lechickiej podzielenie. Pomorze miało koło rzeki Peny prowincje: Międzyrzec, Góczków, Grozwin, Lessau, Scitene, Wanzło; ku Odrze rozciągała się prowincja Ukra; ze strony wschodniej Odry Sliwin, a potym Kolberg (dipl. 1159, 1168, 1172, apud Dreger. cod. dipl. Pomer. Nro III, IV, VIII, p. 5—16). Szczecin miał pewnie swą prowincję; wyspa Uzna do Wanzło należała; Wolin może była osobno; Gdańsk i Swieca, pewnie téż prowincje tworzyły, bo 1198 mają swych wojewodów i wielkorządzców (Dreger. Nro XXXII).

Podobnie w Polonji: Gniezno, Łekno, Nakło, Znin, Lenda, Szrem *in Zrem*, Kalisz, Ostrow (archieptus gnesn. 1136, ap. Raczyński, dipl. maj. Pol. p. 1); Poznań i w jego okolicach jinne.

Podobnie w Sieradzkim: Ruda, Sieradz, Rozprza, Spicimir (id. *ibid.*); Łęczyca miała swoje.

Podobnie w krakowskim, jak Kraków, Wiślica, Sandomirz i inne, tak Skrzywno, Zarnowiec, Sarnow, Małogoszcz (id. *ibidem*); Bitom, i inne.

Podobnie Milicz na Szląsku z innymi (id. *ibid.*)⁽²⁰⁾.

Były to wcale małe *provinciae*, małe okręgi co łacińskie miano prowincji chwilowo uzyskały, a które wprzód były *regiones provinciarum*. Słowem *regiones* zamieniły się w *provincias*, po polsku jednak musiały się wprzód i potym jednostajnym nazywać mianem, a pewnie nie ziemią, ani krajem ale powiatem, gdzie niegdzie może żupą, żupanją. Mówię że chwilowo miano prowincji uzyskały, bo wnet, jak regionis, tak prowincji miano łacińskie poszło w zapomnienie, łacina nazwała je od grodów *castellanus, castellanias, kasztelanjami* (21).

(20) Właściwie w diplomacie przytoczonym, jeden Znin, jest wymieniony *provincia de Znein*, inne nazwy grodów, tego miana niemają: ale Kalisz, Gniezno, Nakło, podobnie i inne na równi położone, niesą posiadłością arcybiskupstwa tylko prowincjami na wstępie obliczanemi które *castella cum civitatibus* mają, a archidiecezją składają; w których, arcybiskup ma swe dochody i posiadłości. Podobnie w krakowskich ziemiach Skrzywno, Małogoszcz, Sarnow są *cum locis adjacentibus* a przeto *regiones*, prowincje. Wymienienie Dolko *in Zrem* nie jest na jakiej Szremu ulicy, ale *in provincia zremensi*. Toż obliczane mnogo miejsca *circa, są in regione, in provincia*.

(21) Gallus nie zna kasztelanów ani kasztelanji w Polsce, wie że takie były u Czechów *tres castellanuas dissipavit* (II, 46, p. 229). Najdawniejsze w Polsce kasztelanji miano dopatrzeć by można 1120 we wsi tynieckiej kastellaturze: *cum omni castellatura* (Szczygielski, tinea II, 1, p. 126), to jest prawo kastellu. Kastellanów miano nieco później w jednymże czasie ukazuje się w Polsce, na Pomorzu i na Szląsku, 1154, 1159, 1163. — Na Pomorzu zarzucanie miana prowincji, oczywiście się objawia, bo 1194 Ukra, Cyten (Sitene) są jeszcze pro-

Grody, zamki, wsi w Polsce czyli Leclji.

LX. Wiele zamków i miejsc obwarowanych różnymi czasy powstawało i niknęło; na prędce często z drzewa i sypanej ziemi wzniesione, łatwo rozwaleniem lub płomieniem uprzątane. Na przeciw Zantoka, *Pomorani castrum erexerunt et destruxerunt* (Gallus, II, 17, p. 169, 171); Zbigniewowi jakiś Gallus stawiał warownią, którą rozwalić przyrzekał, a wzdragał się: *castrum Galli destructurum adjuravit, castrum quod Gallus fecerat, non destruxit* (II, 38, 39, p. 213, 214); Sieciech sobie zbudował nad Wisłą swego nazwiska zamek (Sieciechów), *castrum sui nominis, quod fecerat* (II, 16, p. 166); Krzywousty pod Łęczycą, na krańcach Łęczycanów, *vetus castellum contra Mazoviam reparavit* (II, 38, p. 212) stary pomnik zająć jakie między Łęczycanami a Mazurami przed wieki bywały.

Z tym wszystkim zamki te, twierdze, warownie, miejsca warowne utwierdzone, nie były grodami. Wszystkie miały naczelników straży, zwierzchnego dla siebie urzędnika, po łacinie *comes*, a wnet *castellanus* zwanego, ale nie były grodami. Gród jest zamek czyli twierdza z posadą i powiatem. Mogła posada spłonąć, być rozwaloną, ale gród i urząd jego z powiatem zostawały. Łacina tego nieodróżniała, a przynajmniej rzadko i niedostatecznie.

Posada zwała się grodem a wtedy, kiedy miała przy sobie gród, była wtedy *oppidum, civitas, urbs*, bo miała urząd powiatem zawiadujący. Nazwa miasta, jakiegośmy dla ułatwienia w opowiadaniu naszym używali, jest niewłaściwa, bo wtedy nieznaną była, po-

wincjami, kiedy 1186, Gutzków, Piritz już są *terrae*; 1194 *Meseritz terra*, a Kolberg *territorium*. Dreger, XXII, XXX, p. 87, 54.

wstała później ⁽²²⁾. Posada bez grodu, była wielką wsią, wieśnicą, siołem, mającym często swe targowe, sywe jatki, *macellae*: stanowiła gminę liczniejszej ludności od sielskiej, wsiąnskiej. Wsi, sioła, *villae*, rozmażitėj były wielkości, długo: snadno wzrastały lub malały, jednakże nabyły już trwalszego ustalenia, tak již w powszechności nazwy wsi owego wieku po 700 i 800 latach, dotąd pozostały i znajduwać się dają: najpiękniejszy dowód, jile ziemie lechickie, statku miały i swój był utrzymać umiały.

Lechia cała, była jeszcze krajina lesistą: *condensa silvorum Poloniae* (Gallus eptla ad lib. II, p. 129), aderzały w oko każdego cudzoziemca. Czesi przechwalali się: *se scire vias et tramites per silvas Poloniae* (III, 3, p. 259). Z Santoka do Kolberga i Piritz na Pomorzu, trzeba było przebywać *nemus, nulli ante mortalium pervium* (Sefrid. vita scti Ottonis bamb.). Były liczne wsi, w otwartych nawet polach mało uprawą ziemi zajęte ⁽²³⁾, wszakże na wielu punktach kraj mnogo osiadły, ludem zajęcie mającym to polowaniem, to łowieniem, to bartnictwem, to strażą bobrów.

Tego wszystkiego skazówki, a dość liczne wiadomości znajdują się i znalezione być mogą w dyplomatach owego już wieku, mianowicie w fundacjach i nadaniach, tak, że odnosząc je do następnych, niema nie-

⁽²²⁾ Wyrażenie *jure teutonico locare*, mieścić na prawie niemieckim dało mianu Miasta początek. Mieścić, czyli kreszyć przestrzeń czworoboczną rynku stosownie do udzielonego przywileju. Wnet sioła czyli sidła, wsi, wójtostwa, sołtystwa uzyskiwały mieszczanie na prawie, ale nie miały rynku, ni ratusza, miastami nie były. — Dawne sławiańskich grodów posady były w cirkul, w około.

⁽²³⁾ *Fratribus sanctae trinitatis de Lundis (in Pomerania), dedimus, undecim villas, juxta Regam fluvium, sunt haec Gunbin, quae sola culta est... decem villae licet incultae: donatio Kazimiri ducis Pomer. 1170 ap. Dreger. cod. Pomer. V, p. 10.*

podobieństwa wydobyć na jaw i odróżnić na czasy krzywoustego, okolice ludniejsze, zamożniejsze, uprawniejsze; mniej uprawne, lesistsze, puste i skreślić krajobraz że tak powiem topograficzny Lechji, a następnie postęp i rozwijanie się uprawy kraju całego.

Niech jednak nikt po nas niewymaga abyśmy to dopełnić zamierzeli, dopełnić to zdołali: chcemy tylko trud jinnych, co do tego środka mieć mogą wywołać: dla tego wiadomość jaką o wsiach, posadach, twierdzach i grodach kresłemy, mogąca najobszerniejszy pisma naszego wydział stanowić, jest raczej krótkim i dorywczym tak zasobnej sprawy namknieniem.

LXI. Długa wojna, ochrzczenie, a zatym następujące nowe rozporządzenia, pociągnęły za sobą niemałe na Pomorzu zmiany. Starój wziętości Białogród schodzi ze swego wysokiego stanowiska, traci uruk i znaczenie. Spojona z Polską Pomeranja, mniej potrzebuje na wschodzie Odry zamków, niż na zachodzie téj rzeki, luticka mianowicie koło Peny, więcej takowych utrzymała. Luticka więcej się okazuje zamożna, ludna, otwarta i uprawna, więcej skora do nadań kościołom, a mniej do tego skwapliwe Pomorze właściwe czyli wschodnie.

Szczecin i Wolin stały się spójnią tych dwu części Pomorza, bo miały posiadłości na wschodzie Odry. Zamki Piritz, Starigrod, liczyły się do szczecińskiego księstwa. Grodami były Kamin, Kolberg, może jeszcze Belgrad miał swój zamek ⁽²⁴⁾.

(24) Kilka z nadań, miejsca wymieniających ustępów może to wyjaśnić. Naprzód co się tyczy biskupstwa samego; et soli preposito Caminensi. Haec igitur ad eundem locum pertinent, quae hic propriis nominibus explicamus. Vicus ante ipsum castrum Luben (Lebbin na wysepce przy Wolinie). Villa: Trestingow, Soramizt, Lusta, Kampenze, Szulomino, Szelazo; ville Vitenze in terra Gutzecow; dimidia villa Breszkow in terra Piritz;

W ziemiach kaszubskich ku Wisle, wznagał się Gdańsk, Swieca; szybko nadmieniane są prowincja Jatińska; zamki: Starygrod, Wysokie, Trzew czyli Tczew. Bez wątpienia Bytom nieprzeszedł być zamkiem (25).

decem marcas in Colberg de taberna nostra; naves et taberne inter Swinam et Swantuntz, clausure in ipsis; Uszt cum villa Lewen et taberna; mansus unus in villa Szolbino, cum decimo rustico Szolbitz; omnes clausure que sunt in Swisa; totum desertum quod extenditur a Swina ultra lacum Gardino et ultra villam Charmititz, cum mellificio et venatione; decimi rustici Pletsenitz (donatio Boguslai ducis, 1186, ap. Dreger., cod. dipl. Pomer. XXII, p. 87).

Fundacja 1153 klasztoru Stolpeńskiego: in ripa Pene fluminis, in loco qui dicitur Ztulp... locavimus... eisque.. decimam de tota provincia Grozwin proveniente donavimus (Adalbert, eppus Pomer. 1153 ap. Dreger, cod Pomer. Nro. II., p. 4). — Continimus eis praeterea villam Wocetino... Terminos vero ville predictae, tali modo duximus distinguendos: per latitudinem silve Selasae, usque ad lacum qui dicitur Poleki et ab inde usque ad locum qui Parkumi appellatur (donatio Kazimiri ducis 1176, ap. Dreger. XI, p. 20).

In provincia Ukra villa Mogle; in provincia Grozwin villa Gorka, cum molendino... In Cholberch provincia, villa Ruzowe... domus quoque Parsan, ad quatuor sartagines. In provincia Mezirech, villa Primziz, villa Parpatno, villa Scetluciz, villa Wocetino; in provincia Chozkowe (Gutzkow) villa Poluziz, villa Quilowe, villa Chabowe; in taberna Dimin, duodecim marce; in taberna Chozkowe sex marce; in Drabowe villa cum taberna et villa Johannis (confirm. Boguslai ducis. 1172, ap. Dreger. cod. Pomer. VIII, p. 16).

decimas ecclesiae continimus Ztulpensi... In provincia Vere, villa que Moele et Bitcowe appellantur. In territorio Cholbergensi, villa Ruzowe. In terra Chozcowe, ville Chabowe et Quilowe, cum agris qui dicuntur Mudlimow et Dulcikov, et villa Polociz, cum campo qui vocatur Vamporin; in terra Myseritz, villa Wocetino villa Gretcow, villa Cidlotiz; in provincia Cyten (Zithen), villa Mecho-myraz (donatio Sigifr. eppi camin. 1194 ap. Dreger. cod. Pomer. XXX, p. 54).

LXII. W borach między Notecią a brzegami morskimi, z siekierą w rękę, szukała Polska granic

Fundacja i nadania klasztorowi Grobe przy Uzna na wyspie Uzedom położonego.

In provincia Wanzlo, ipsa scilicet villa Groben, cum appendiciis suis et taberna... thelonium quoque de navibus que transeunt per aquam juxta castrum Uznam. In provincia Scithene (Zithen) et in eadem provincia forum et taberna; in provincia Grozwina, villa Doblouitz, et in foro ejusdem provincie taberna. Juxta castrum Stetin, super Odoram, villa una Zelechowa (Selchow); et ante castrum Viduchowa (Widdechow), super eadem Oderam situm, tertiam partem theloniei de omnibus navibus ibidem transeuntibus et piscaturam in fluvio Thicminize, et dimidia piscatura in torrente Cripinice, que pertinet ad villam Dambagora. In provincia quoque Sliwin, que pertinet ad castrum Camyn, villa una super mare Pustichow (Pustchow); in Coluberch, census salis de sartaginibus dominica die et ante ipsum castrum taberna, et in eadem provincia due ville Poblote et Suelube (Zwilipp) et thelonium de ponte (na Persancie), scilicet de uno quoque curru qui transit per eum duo denarii poloniensis monete et panis... et de alio ponte super ripam Radua (przy Körlin nad

Ipsa ecclesia in qua deo deserviunt et villa Grobe, cum omnibus appendiciis suis. Ante castrum Uznam, decem marce... Item, in eadem provincia, scilicet Wanzlone, villa Bresiz, villa Minuchowe, villa Sikerina... in provincia etiam eadem villa Wresteniz, cum alia terra quorundam Slavorum; in provincia Grozwina, villa Doblouitz et in foro ejusdem provincie decem marce de taberna annuatim; in provincia Grozechowe, villa Spacemitz, villa Solathkewitz, cum terminis earum cultis et incultis; in provincia Scitene (Zithen), forense theloneum et taberna, tertia quoque pars ville Sclanboriz et villa Corene, in provincia quoque Vera, villa Gramsowe... Juxta castrum Stetin super Oderam, ville due, cum appendiciis suis; Zelechowa et Teplinino: ante castrum Viduchowa, super eandem Odoram situm, tertia pars theloniei de omnibus navibus ibidem transeuntibus et piscatura in fluvio Thicminice, dimidia quoque piscatura in torrente Cripinice que pertinet ad villam Dambagora. In Choluberg, census salis de sartagine dominica die et ante ipsum castrum sex mar-

z Pomarżany. Cały szereg twierdz noteckich, został w posiadłości Polan. Po jinnych stronach Lechji nie-

Raduą), simile theloneum; et dimidius census lignorum, que veluntur per fluvium Parsandi; item in castro Belegarde (Biały gród), taberna una (confirm. Alberti eppi 1159, ap. Dreger. cod. Pomer. III., p. 5, 6). ce . . . in eadem provincia, due ville Poblote et Suelube . . . et de alio ponte super ripam Radua simile theloneum, et dimidius census lignorum que vehuntur per fluvium Parsandi. In castro Belegarde, taberna una et tercius denarius de theloneo plastrorum ibidem trans-euntium. Rursus in provincia supra memorata Scitene, super rivum Ribeniz, villa una cum omnibus appendiciis; . . . in provincia quoque vicina que dicitur Lessau, villa Reuene, cum terminis suis; et super rivum Bebroa locus molendini. Item, in castro Pozdewolk (Pasewalk), ecclesia forensis cum villa una Budesaina . . . (confirm. Conradi eppi 1168, ap. Dreger. cod. Pomer. IV., p. 7, 8).

. . . villam itaque Sclathoniz ex burgwardio Gozcoviensi (Gutskow) . . . ville Slotkienitz contiguas libens erogari, quatuor nomina sunt hec: Spasceuiz, Dobel (Dulpow diplom. 1177, Boguslawa, ap. Dreger XV., p. 75), cum terminis suis; Miriuz et Cossuz, cum terminis suis (donat. Kazimiri ducis, 1173, ap. Dreger. cod. Pomer. X., p. 18, 19).

. . . donamus villam, scilicet Zglattiz . . . partem quoque provincie Wanzloue, que Lypa dicitur, integraliter totam (donatio Anastasiae ducissae, 1188, ap. Dreger. cod. Pomer. XXVII., pag. 50).

Donacja 1170 Kazimirza księcia pomorskiego, fratribus ecclesiae sancte trinitatis de Lundis . . . dedimus undecim villas, juxta Regam fluvium . . . sunt hec, Gunbin, que sola culta est; Wistrouece, Mirosłauce, Wischou, Karcene, Darsuue, Brosmauste, Drosdowe, Kynowe, Harchoune, Strigotine: hec decem ville licet inculte (pięć z nich znajdzie na krajobrazach) . . . dedimus, cum medietate stagni, nomine Niflose (Livelose) . . . contulimus ecclesiam in Tribetou (apud Dreger. cod. Pomer. V., pag. 10).

Donacje klasztorowi Kolbacz. — Locum ipsum Colbas, Reptow, villam theutonicorum Soznow et Dam, (nad Odrą) (confirm. Bogislai ducis 1173, ap. Dreger. cod. Pomer. IX., p. 17) — fratribus cisterciensibus ordinis in Colbas . . . locum

było tego przypadku, rozkrążenie było stałe nie-waruszone od czasu niemałego; biskupstwa o swe kon-czyny mogły być w zatardze, ale nie powiaty lub księstwa. Z czasem dopiero księstwa w rozerwania popadły. Wszakże główne w obrębach, w powiatach stanowiska pozmieniały się nieco, nowy porządek wzruszył stary. Kruszwica niepodźwiga się więdź; Gdecz ledwie już ciągnie swój byt; Władysław wartańskiego

que dicitur Prilep... his terminis distrixi, videlicet a Płona, usque ad quercus que subjacent castro Garbe, a quibus aliquas propria manu designavi ad testimonium signi evidentioris (zaciosy). Deinde usque ad quercum secus viam; sicque contra aquilonem ad salicam; inde versus orientem in Geuenam; abhinc quoque, usque ad lapidem qui vocatur Lec; deinde in Plouam (donatio Kasimiri ducis 1176, ap. Dreger. XII., p. 20). — Harum decimas villarum vobis ultro contradimus: Niznam, Solow, Dambina, Bruchowe, Cirnowe, Cabowe, Babyn, Zelizlawiz, Głuma, Zmirdniza, Sosnowe, Reptowe, Becow, Damba (Damm), Schoneuelt (donatio Conradi eppi 1183, ap. Dreger. XIX., p. 31).

(25) W 1198, w Gdańsku i Swiecy byli wojewodowie, bo dwu książąt wielkorządzców tą częścią Pomorza rządziło, Sambor w Gdańsku, Grzymisław w Swiecy: tego drugiego donacja tak brzmi: dedi predicto hospitali sancti sepulcri Johanna, baptiste, castrum meum quod vocatur Stargrod cum terris.... prima meta, proceditur a rivulo Retima dicto, ubi cadit in Verissam (Farse), tendendo ipsum Verissam sursum, habens dimidium fluvium.... usque ad castellum Wissoke vulgariter nuncupatum; relicta Verissa.... ante lacum Crang.... ad paludem albam....; transeunt ipsam Verissam.... lauci... Ostrovithe.... ad locum ubi Rutcowinza fluvius cadit in fluvium Wetuza... rivulo Rutcowinza sursum,... ad viam... de Visino in Trsow.... ibique relicto rivulo.... in Cochalce,... in Litocrew,... ad monticulum... et ibi viam tenentem mercatorum que ducit de Gdanczk in Stargrod que dicitur via domini Grimislai... ad rivulum Milechownitza... ibique relicta via... per descensum dicti rivuli,... qui, simul cum Jastrzimba cadunt in lacum Stenco,... donec perveniatur ad paludas quas in longum, per medium dividentes, veniunt ad viam que currit de Stargrod ad Trsow; ibique arrepto rivulo... Retime, gradiuntur mete usque parveniuntur ad lacum Rettime...

podkolanía, silny za Bolesława wielkiego, ustępuje pierwszeństwa sąsiadom w swoim powiecie, podobno Lendzie. Gdecz i Władysław, za Bolesława wielkiego na czele prowincji stojące, niebyły już na tym stopniu za krzywoustego (20). Wislicy, przestarzałe wspomnienia pozostawały (21). Wrocławska prowincja, w podrzednym trzymając się stanowisku, niewiele się ze swą zamożnością objawiała, mając w krótkce przescigać jinne. Jak Wrocław, tak Głogów, Opole, Raciborz były w nię grody: Niemcza od strony Czech; Milicz, od strony polskiej zapewna téż grody: ale więcéj było warowni i zamków. Henrik V cesarz, nim do Głogowa doszedł, napotkał niezdoyty Bytom: *Poloniam ingrediens, castrum Bytom sic armatum, siogue munitum asperit... municione situque naturae et aquarum circucione inexpugnabile* (Gallus, III, 3, p. 249). Czesi i Morawcy daremnie o zamek Koźle gonili (II, 36, 45, pag. 207 227) (25). W krakowskim kraju, Siewierz był zamkiem,

deinde sequatur mete rivulum Retimam per descensum... donec pervenietur, ubi cadit in Verissam. — Ricosino, Lubisow, Thessow, Bale, provincia Jathinensis, fluvius Verissa et Wisla (donatio Grimislai (vel Subislai) ducis, 1198, apud Dreger, XXXII, p. 59, 60).

(20) W Gdeczu Piotr ze Skrzynna za Krzywoustego fundował kościół (Długosz, t. I, p. 465). Roku 1253, Premislaus et Boleslaus convenerunt in castellania de Gedcz de divisione (Sommersb. p. 85). Miało swój zamek i kastellanów 1256, kościół jego świętego Jana 1240, jeszcze nadania uzyskiwał (cod. dipl. major. Pol. Raczyńskiego XVII, XXX, p. 20, 38).

(21) Anno dni 1185, Wislicia cede destruitur V idus februarii per Plautos sive Hungaros (brevior chron. crac. in codice gnez. zamosc. p. 118, 6, inter script. sil. Sommersb. t. II, p. 79; annal. in codice gnez. zam. p. 16, a; 329, a; dzirwiane, p. 103, lubieniane, p. 55, heilsb. edito Gedani p. .).

(22) O nadodrzańskich, późniejszego Śląska grodach i zamkach, długo nieślychanie nieliczne wzmianki, utrzymują nas w wielkiej niewiadomości. Nikt przecie wątpić niebędzie aby jich nie-

Bytom raczej pogiatu grodem. Oświęcim, Sandecz, czyliż były grodami? (donatio Wichfrido 1163, ap. Okolski, orbis polon. t. II, p. 110).

Lechją z dawnego stanu swego, gdy ją ciągle jeszcze *seditiones civiles, modis omnibus infestabant* (Galus, II, 25) utrzymywała w śród kraju, zbrojne miejsca. Na krańcach łączczyckich, *contram Mazoviam*, naprawiał takie krzywousty (II, 38, p. 212). Przesiadując sam pośrodku Polski i Lechji blisko Kalisza w Kamieniu, warownym go utrzymywał, choć Kamień grodem niebył: *castro munito, in loco vocabulo Lapis residebat, jacens more solito* (II, 36, p. 209). Kasztelanja Chrop, kanonikom krakowskim 1086 dana pewnie grodu nie stanowiła (Dług. IV, p. 309). Zamków było dużo, a przeto i kasztelanów objawiło się niemało, z których wielu, jeśli miało jaki sądowy nadzór, to podrzędny i w okolicy ciasnej. Ani wątpić, że się da wyrozumieć w licznych szczegółach, stan ówczesny wszystkich krajów Lechji. My tymczasem zamykamy się w rozważeniu dwu lub trzech dyplomatów, które mogą rzucić jakie takie światło, na kilka powiatów tylko⁽²⁹⁾.

LXIII. Z tych głównym jest z roku 1136 bulla papieża Innocentego II, oznaczająca rozciągłość metropolji gnieźnieńskiej, obliczająca oraz jej posiadłości po Lechji rozproszone. Bulle tego rodzaju, zbierały w jedno i w pewien porządek układały nadania rozli-

niało być wiele; sądzą zaś że Opole w pierwotnych czasach musiało być jednym z najznamienitszych miast, albowiem zapiski annalisty dociągnięte do roku 1160 wyrażają się pod rokiem 1163 tak: *Boleslaus filius Wladislai, cum fratre suo Mescone ad paterna revocantur de Theutonia, et terra Slezije (Wratislaviensis) et terra Oppoliensis datur ad possessionem (in codice gnesn. zamosc. p. 16, a);* tak już cała część górna zwana jest *Oppoliensis* od głównego miasta.

⁽²⁹⁾ Te dyplomata znajdują się powtórzone całkowicie w tomie III-cim naszego dzieła.

me: ale kiedy niewiele, albo jeden tylko dyplomata niały przed sobą, niekostawało jim jak je powtórzyć, iden, lub jeden po drugim. W owym wieku, partularni niemieli jeszcze poprzednich czasów takiego ociągu do szczodroty dawczynnej, jaki jich dopiero sposabiał na czasy następne: a jeśli co dali wprzód, były ruchomości, bo wreszcie dawniej prócz gołej ziemi, ze statku niemogli udzielić ani dziesięcin, ani wargowego, ani myta, a nieskorzy byli, pozbawiania ę karczem lub ziemi: ochota do tego poczęła się obwiał za krzywoustego i następnie. Nadania były rólewskie, jak widać z powtórzenia nadań Tyńcowi rzez legata Idziego 1120 powtórzonych. Podobnie ulla Innocentego II, w 1136 oparła się na królewskich adaniach, wymienionych jednym lub drugim diploma- am ostatecznie poprzednie powtarzającym. Bulla naj- ięcej z trzech podobnych powstała: z nadań uczynio- ych jedynie w samej Polsce, obejmując sieradzkie; nadań postronnych, mianowicie w krakowskim i ku- wskim uczynionych; na ostatek w dodatku, z przy- omnienia nadań koło rzeki Gąsawy, które pewnie pierwotnej są arcybiskupstwa fundacji wyjęte, a które iż wyżej w pierwszym dziale obliczone były. Wyja- nia się to lepiej rozważaniem części.

De Gnézda, de Ostrow, e Lekna, de Nakel, usque d fluviu Plitucza (Po- ilica), de Lenda, de Ka- sz, de Chezram, (Ostrze- zów?), de Ruda, plenarias ecimaciones, annone mel- is et feri; tabérnarum, pla- itorum, pelliculariorum ardarinum et vulpium, orcorum theloniei tum in Polska. Tom II.

Item, de castellis Ziraz (Sieradz), Spicimir, Malo- gost, Bospra, Lanciz (Łę- czyca), Wolboz, Sarnow (Zarnów), Skryn, plenarie decimaciones, annone mel- lis, feri; pellium vulpina- rum et mardurinum, de placito, de tabernis, de fo- ris et theloneis, tam in ip- sis castellis quam in locis

ipse civitate (gnesnensi), quam per omnes transitus civitatibus, castellis nominatis adjacentes. Item, provincia de Znein, cum decimis, cum fero, lacubus et cum omni jurisdictione seculari...; item de Miliche castello quod est de vratislaviensi episcopatu, plenarie decimationes per totum ex hac parte Bariche (rzeki Barcz).

eis adjacentibus, per omnes transitus, de theloniis; et decimam hebdomadam per omnes quotquod sunt, de Chrustow (Krzostów), usque in Vislam, juxta fluvium Pelza. Item Lowiche (Łowicz), cum decimis, cum villis et earum incolis, cum venacione, cum castoribus et cum omni penitus jurisdictione seculari, nulli, preter episcopum responderi habet.

Te dwa ustępy, rozciągłości arcybiskupstwa określają po rzeki Potulicę i Barcz, obejmując naprzód, połowę wschodnią Polonji, Kujawy i prowincją Radę po rzekę Wartę, odrywek biskupstwa poznańskiego z biskupowania Ugera w roku 1000 oderwany. Do tego przydane krajiny w południu i na wschód rozciągłe aż za Pilicę. Oba wymieniają obręby czyli powiaty, *provincias*, i krajiny jakie obejmowało; wymieniając z czego dziesięćcin wymagać może, które to wymaganie, niemogło się na tym stopniu utrzymać; na ostatek, zapewniają sądownictwo w prowincji Zain i w okolicy Łowicza gdzie najliczniejsze, największą z sobą ześlinięte posiadłości ziemskie uzyskało.

LXIV. Łowickie nie są po nazwisku wymienione, zmiarkie, czyli nad rzeką Gąsawą, są obliczone tak:

In provincia Znein... cum omni jurisdictione seculari, his contenta villis: Grochowska cum possessionibus 4, ... Stane biskupice (Biskupin) 27 quorum

Podobnie dodatkowo wymienieni: ad officium agazonum 9 redzin... kogenarii 6, ... juxta Ilac Daluploz cum filiis et cum villa Prošina... carpentarii

nidam in Zagoria ma- 5, ... hospites 16, ... inf-
 ant.; Simple 17, .. Sirdnici lites 4, ... villas verò circa
 lierniki) 9, .. Potulino (Po- fluvium Gansawa (a nie
 linek) 5, .. Opole, villa Bansawa), Kilewo, Pod-
 gittariorum, Boles cum gorzyno, Zneprawici, Li-
 ciis suis, 27, ... Dochu- zynino, Starybiskupici, Za-
 now 4, ... Borice (czytaj gorici, Chomoza (Chomi-
 orice, Góra naprzeciw za), Pnewo (Pniewy), Blo-
 nina) 8, ... Dochunow wotino (zapewno Głowe-
 Dochonowo powtórzone) tino, przy dzisiejszych, lub
 1, ... Beskorist (pewnie dzisiejsze Głowy) (30).
 ytać należało Breskorist, rziskoristew) cum posses-
 ribus, item villa piscar-
 um 30, ... Uruty 13, ..
 ilkecow (Wilczkowo) 9, ..
 ałowezyci (Białoszewice) 16, ... Lestnik 16, ... Cho-
 antowo (Chomentowo) 8, ... Silohe (Zalachowo) 13, ..
 odowo (Sadowiec raczej Zendowo na zachód Chome-
 wa) 13, ... Dobrylewo 3, ... Znepnicy (czytaj lepiój
 neprawici, jak jest w powtórzeniu) 7, ... Lissinino
 izinin) 4, .. Skarbinichi (Skarbienice) 9, ... hi-omaa,
 m alhis advenis et omni posteritate archiepiscopales
 int.

Tych tedy wsi około trzydziestu, w nich 290 ro-
 zin różnego powołania, najliczniej *rustici* stali się ar-

(30) W wydaniu Raczyńskiego, codex. dipl. majoris Pol. oznań, 1840 4to w bulli tej nazwiska bęzwątpienia są niedo-
 adnie wyczytywane, a raczej przepisane. *Daugeri* czytaj *do-
 ini Ungeri*, *Demiliche*, popraw *de Miliche*; G, niekiedy
 ylnie za B poczytane; I być niemoże; za żadne j, y, w, w środku
 zwiak będące, odpowiedź niemożna; akcent głoski r, nie-
 strzegany. — Stare biskupice, niedlaczego, starymi są zwane,
 lko dla tego że wprzód były w posiadaniu biskupa Ungera, jak
 zęj arator Stan i Zambotino z Miłodatem.

chiepiscopales, bo do jego jurisdikcji *secularis*, jile między nimi spór jaki zachodził, należeli. Wymienionych nazwisk 290, są imiona ojców rodzin, przy pierwszemu nadaniu żyjących, arcybiskup tedy nad ludem półtem tysiäcznym w powiecie zniskim, ugodne sądownictwo uzyskiwał. Są to *possessores* ról drugiej ręki, prawnich z ręki *dominii* i *possessionis* arcybiskupstwa, *dominium* otrzymującego. Wszystkie leżały w prowincji Znina, gdzie pewnie mieścina Gąsawa, jednym ze wymienionych była miejscem. *Territorium* Znina, otaczało jeziorną rzekę Gąsawę, otwartymi sączącą się polami. W północy wschodniej dosięgało bezwątpiennie Noteci; całym wschodem, opierało się o Kujawy, z północy nakielską, z południa zachodniego gnieźnieńską, z zachodu lekneńską otoczone prowincją. Z trzydziestu miejsc wymienionych, pięć nie dało się dostrzec na starszych szczegółowych krajobrazach, a z tych, których imiona się znajdują, Potulinek, zdaje się leżeć raczej w lekneńskiej prowincji, jedyną jaką w niej miał arcybiskup posiadłość.

LXV. W świeżych czasach, 1153, cisterciacy uzyskali fundację klasztoru w samym Łeknie, otrzymali blisko leżące wsie: Rglzko (Rgielsk)⁽³¹⁾ i Ztraszow (Straszowo), tudzież nieco oddalenszą Pogengroza (Pogonigród). W obrębie téjże prowincji, tegoż czasu fundowany jest klasztor w Wągrowcu.

Nieliczne były *villae* archiepiscopales circa Gnezda: Koblewo (Kowalewo), *cujus possessores* 7, Dambnina (Dembnica), Radovit (może Redecz), *possessores* 5, Pischino (tuż pod Gniezmem Piszyn) z trzema; item *villa*

(31) Czytać należy w diplomacie, 1153 Rglzko, a nie Rglzko, bo to mniemane E jest złudzeniem; tak jak Irgowo w nadaniu Lendzie 1145, jest Rsgowo. Owe pozorne E, I, przed i niczym nie są jedynie owego wieku postaci głoski r przystrojone

per flumen una, quam tenuit olim Stau arator epis-
pi (poznaniensis Unger).

W tych czasach 1145, uzyskiwało nadania opa-
to Lendeńskie nad Wartą położone, w prowincji
deńskiej (dawniej władysławskiej). Uzyskiwało in
cessionem, hereditates we wsiach: Coszcol (Koscie-
ubi forum cum libertate plenum, Dolan (Dolany),
rscho (Morzysław), Glovevo (Głowiew) et Gotschene,
których *homines*, obowiązani byli do czynszu, danin
i t. p. Nadto Szetlewo cum cocis, Rsgowo cum scu-
laribus et stabulariis⁽³²⁾, Grabenovicz (Grabienice) cum
scurariis, Sławsko cum piscatoribus, Sławsko bowiem
położone było nad brzegiem Warty. Niedługo potem
to lendeńskie opactwo, otrzymało w téjże prowincji
Goszczonów (Skarboszów). Z pierwszego nadania Got-
schene może być że należy do obrębu Spicimirskiego⁽³³⁾.

(32) W bulli 1136 p. 4, są razem agazonos et sutores w na-
stępu lendeńskim 1145 scurarii et stabularii. Ci ostatni stabu-
larii odpowiadają agazonom, koniusznikom, być może że scurarii
sutores. Gdyby wziąć scurarii, sturarii, byłoby jesiotrznicy,
położenie Rzgowa nieco od Warty oddalone niedają do tego
słodu pochopu; może tedy scurarii od skur, jak sutores, ry-
tary, do utrzymania zaprzęgi potrzebni.

(33) Rozmajite nazwisk tych nadań pisanie w dyplomatach,
których wyczytywanie przez wydawców są wymienione w to-
żsamym przy teście. Tu dajemy wypadek z poszukiwań na
tejszych krajobrazach, nadmienimy tylko, że Clova dyplomatu
1291, lepiej jest wypisana w dyplomie 1291 nazwę Gloveno
Gloveuo; czyli zaś Gotschene 1145 odpowiada Chociczka
1? wątpić się godzi, bo w spicimirskim znajdziesz również
Goszczonów, jak Goszczonów, a Goszczonów zdaje się być Gotschene
tego bliżej Lendy nieznajdzie. — To Gotschene, wraz z Cho-
Clova, Morscho, w okolicach Tondowa poniżej Sieradzia
dują dziś współbrzmienne wsi: Goszczonów, Hocen, Chlewo,
Moch: ale osnowa dyplomatu 1145 zniewała raczej szukać
takich bliżej Kościelca, Dolan i Lendy samej, prócz Gotschene,
Goszczonów. — Porównywając dyploma 1145 z 1291 pytało się
czy jakiego to rodzaju posiadłość była Sławska, przynajmniej

Lendeńskie opactwo w obrębie Spicimirskim, na Goszczonów z czynszami, daninami, robociznami; otrzy-mało nadto Viranovo (Wroniawy), Quascovo (Kwas-ków), Chozen (Hoczeń), Staralanca (wielką Łękę) Sbi-rarovo: homines vero predictarum villarum tenentur rethe infra Syraz et Wladislaw. Wsi te pięć można tedy nazwać rybackimi; położenie jich jest wskazane nieopodal od Warty⁽³⁴⁾. — W obrębie téjże Spicimir-skiej prowincji arcybiskupstwo liczyło villae circa Spi-cimir: Janowici (Jankowice), Tandów (Tondów), Smol-ski, Prikuna (Przykuła), Trukowici Turkowiste (Tur-kowice), Uniewo (Uniejow), Karchowo (Karki), Miłostowici (Miłostowice), Kazowo et Klonow, cum possessoribus suis. Z liczby téj jedenastu, jednej się dziś nie dostrzega. Prócz nich: item Miłodat cum villa et Zambatino, quae fuit Daugeri episcopi (domini Ua-geri episcopi poznaniensis); nadto Salustowo super flu-vium Tena. Miłodat, może jest jemie possessoris z bez-jimienną wsią; Zambatino dość odpowiada Ziemenzi-nowi dzisiejszemu; Salustowo nad Teną; może nie w spicimirskim, gdzie? doszedź niezdolałem.

W prowincji Sieradzkiej, villae archiepiscopi circa Zarazi. Zandeiewiz (Sendzice), Parno, Kluchici (Klicz-ko), Koberichesko (Kobierzysko), Bambiza, Jarotyco (Jarotici, Jarocice), Manina (Monica) cum possessoribus suis.

W prowincji Kaliskiej, villae archiepiscopales circa

jeśli nie wsi jinnych, czy ciągała i stała? zapewne z pierwszego nadania posiadłości nie były wsi całkowitych.

(³⁴) Dla tego Wronowice przy Łasku, Wronowo w stronach Pyzdr, Zbiersk przy Stawiszynie, skazowce dyplomatu nieopodal wiadają bo są niesłychanie od Warty odległe. Dostrzeżone nawet Wroniawy, Hoczeń, Kwasków zdają się być za odległe aby miały być tym które dyplom wymienia. Wszystkie te rybackie, może poniknęły, nazwy zmieniły.

lisz: Raysco et alia Servidola quam super Zwandry
(Zwandry) agros appelaverunt Hylme et cum omnibus
villis suis; item Sowicy (Sowina) et Lochowiz, Usu-
tici, Malonowici (Malanów), Pralici, Demaszewici,
super agros Olobok, Myslentino (Mysłony nad Pre-
) et super campum Dambsko, omnes servi cum vil-
lorum, item Kostorowice cum villa eorum. Z czter-
ech nazwisk zaledwie cztery dostrzegac się dają na
niejszych krajobrazach: cóż się z jinnymi stało?

Item villa in Zrem (Szrem), quae Dolko (Dolsk)
occupatur.

LXVI. Zostaje nam rozpatrzeć co arcybiskupstwo
mialo w drugiej swój połowinie występującej na
chód Noteci i Warty. — Villae archiepiscopales per
Paviam: Chelm (Chelmce), Konare (Konary), Ba-
bra (Bachorze), Poddambia (może Dombek koło
Lubina), Hermanowo (czy nie Iaranowo), Orwalewo
in suis possessoribus.

Item Bralin, cum sociis suis et vineis duabus et
horibus earum cum villis suis, quarum, una plo-
sis, altera vladislaviensis castelli est. Nieumiem nic
tego w tym widzić tylko Zbrachlin blisko Nieszawy,
w tych stronach tylko może być dominium którego
te wieś jedna do plockiej liczyć się prowincji, a jinna
inowłocławskiej.

Item abbatia sanctae Mariae in castello Lancicie
a centum servis et villis eorum, cum quatuor scili-
cet: Pretche, Chotle, Bezdeze, Ordowo. Nieumiem
o znaleść i zrozumieć, a wątpię aby Przedecz i Cho-
z miały być tego opactwa należytościami. Już tedy
Łęczycy było opactwo a niebawem na chwałę bożą
nosił się w téjże stolicy kościół 1161 poświęcony (25).

(25) Annalista monachus w różnych jego zapiskach, 1160,
o 1161, consecratio ecclesiae lancicensis (in codice guesn.

Item Lowiche (Łowicz), cum decimis, cum villis et earum incolis, cum venacione, cum castoribus et cum omni penitus jurisdictione seculari. Miał więc w łowickiej prowincji arcybiskup rozległe posiadłości dla tego pewnie w bulli nie poszczegółowane jiniemi, że skupione, zetknięe, niezym nieporozrywane.

Item Nyr (rzeka Ner) per totum inter Thur et Cheln (Chelmno), cum castoribus et eorum custodibus, cum piscatoribus et villis eorum tantum archiepiscopo pertinet. Ten bobrowy bieg Neru zapewne był w oddzielnej prowincji Łęczyckiej. W tych stronach opactwo łędeńskie otrzymało tria fora cum trabernis, Glen (Glinno) Thur, Sobotka.

W tym czasie licznych fundacji, gdy Alexander biskup płocki, między jinnymi zakładał 1124 kościół w Czerwińsku, kończoną w Plocku 1143 poświęcił katedrę⁽³⁶⁾: już po jego zgonie 1155 fundowane było opactwo Czewińskie. Nadanie jego wymienia przy Czirvensk, Czerwińska, w prowincji Plozica (plockiej), tuż przy Czerwińsku, Parlin, Garvolion (Garwolew); nieco dalej, Gosteslav (Gotsław), Scolatove (Skolatów), Chomissina (Komsin), Striseva (Strużewo); dalej poru-

zamosc. p. 16, a., 329, b; dzirsvian, p. 104; musi tedy być i w wydaniu gdańskim z kodexu hejlsb.).

(³⁶) W zapiskach które z dwu kodexów znam pod tytułem gesta cronicalia, w codexie vitovskim jest: sub a. d. 1124 Alexander episcopus plocensis tempore Boleslai fundavit ecclesiam in Cirwyensko ad honorem beatae Mariae virginis. — a. d. 1143 ecclesia cathedralis plocensis consecratur. — Przypomnieć tu nie od rzeczy, że tenże biskup Alexander poświęcił katedrę chciw przystrojić drzwiami brązowymi. Nieodżył zawieszania onych leżały potem zaniedbane aż się do Nowogrodu wielkiego przeniosły. Na tych drzwiach Plock, Plozica, zwany jest Blucica (patrz w tomie IV, Pol. średn. wieków art. XVI, 1—21).

rucane miejsca: Nasidlek (Nasielsk) i przy nim Targosine (Kargoszyn), Guidua (czytaj Suidua, w zakroczińskim), Chrominna (Kromnów w sochaczewskim), Lomina (Łomna w mazowieckim), Cohov (w sandomirskim w parafji strziszewickiej), Segovend czyli Sgovantho, (Zgłowiątko koło Lubrańca)⁽³⁷⁾. — W Sochaczewie już było coenobium z kościołem 1138⁽³⁸⁾.

Bulla 1136, wymienia: Mamna ante castellum Zandomir; item castellum Solche cum omnibus pertinentiis, nonnisi archiepiscopo pertinet. Czy Mamna ma dotąd swój byt? gdzie ten zamek Solche? rozwiązać nieumiem.

LXVII. Item villa ante Biton que Zuersow dicitur cum rusticis argenti fossoribus, cum duabus tabernis, nonnisi, ad archiepiscopi pertinet jurisdictionem. Były te kopalnie koło Siewierza (Olkusza). W tej stronie, opat tiniński miał: in Bitom targowe, duas tabernas, a zaś in Siewior, novum targowe, unam tabernam, unum macellum, Steklecz, Gruszow. Były to pewnie wioski pod Siewierzem jak Zwersów cum rusticis argentifossoribus. Dziś jich nieznajdzie, bo w jakimś czasie w tej okolicy zalane zostały kopalnie, klęska jakaś wsi z ziemią pogładziła⁽³⁹⁾. Siewierz miał zamek; sądzić można że z Bytomem, tworzył powiat osobny, jak z czasem księstwo i tykał prowincji Krakowskiej.

(37) Diploma te ogłoszone i objaśnione w zbiorze dyplomatów w Warszawie 1845 wydawanym.

(38) Wspomniane gesta cronicalia w codice vitoviensi, zdaje się przez Sochaczewianina pisany bo dokładającym zdarzenia Sochaczewa dotyczące, utrzymują że Krzywousty umarł w Sochaczewie, tymi słowy: 1138, etatis quinquagesimo sexto, in coenobio sancti Benedicti fratrum, sanctae trinitatis fundatum in Sochachewo, sumto antidoto anime in domino feliciter obdormivit B. Crzywousty.

(39) Nazwa Zwerszow, niebyła nieznaną tamtym stronom, bo o parę mil od Krakowa jest Sabieraszow na drodze do Chrzanowa i Bitoma.

W prowincji Krakowskiej wzniesione zostało opactwo tynieckie. Sam Tyniec miał dość znamienite stanowisko, gdyż *Tinecensis villa*, była *cum transitu navali et una taberna, secunda ultra fluvium, cum voto principis*, a została od wszelkiego królewskiego castelatury (krakowskiej) urzędu zabezpieczona czyli wyłączona; z ludźmi wszelkiego powołania od niego wyzwołonymi (Szczygielski, *tinecia*, II, 1, p. 138).

Otrzymał Tyniec, *villam Lantiki i Kaszow, cum adscripticiis; Czulow, cum smardonibus*; a w tymże obrębie Wojtowo z rybakami, Prądnik (Promnik) *cum una taberna, w samym zaś Krakowie duo macella* ⁽⁴⁰⁾. -- Po drugiej stronie Wisły, *Sidzine et duae tabernae, Horowice i Radzieszow, cum mellificio et venatione*. Zdaje się że wówczas Sidzina więcej znacząca była niż karczmy horowicka i radzieszowska w miodowych i zwierzynych lasach.

Arceybiskup, miał też posiadłości swoje w Krakowskim powiecie, zdaje się jedynie na północnej stronie Wisły. *Item apud civitatem Cracoviae sal archiepiscopi quod Babiza (Babice) nuncupatur, tantum suae respondent ditoni; item villae archiepiscopi circa Cracoviam haec sunt: Jurewice, cum villa eorum Dankowo, Konecheno (Konieszowka), Tyrno (Turczy? jaka Tarnawa lub Tarnowica), Chrostlino (Chroszczyna), Królewice (blisko Opatowca), Zrenawa (Srzeniawa), et super Preginz (rzeka Brinica) Rudnicz, tam villae quam possessores earum omni jure archiepisco pertinent. Tej Rudnicy nad Brinicą podobno dziś niema, jak wielu jinnych miejsc w tej siewierskiej okolicy. Co do wy-*

(40) Kraków pogorzał był wówczas: 1125 *Cracow combustum est* (brevior chron. in codice gnezn. zamosc. p. 118, b; inter script. siles. Sommersb. t. II, p. . . ; annal. in codice gnezn. zamosc. p. 15, b; dzirsviano, p. 102; lubieniano, p. 55, w tym ostatnim jest rok 1126).

kładu jinych miejsc, wiele niepewności, wymaga udowodnień. Z tych najciekawsza jest sól babicka, dla tego pewnie tak zwana, że w Babicach składana: warzonką była? czy kopalnianą? to pewna, że okolice krakowskie wówczas bardzo się solne okazują, czego też dowodzą posiadłości tinieckie.

Miał Tiniec, ad Magnum sal (Ujście solne przy ujściu Raby do Wisły), quatuor targowe et quatuor tabernae et petinae (piątny?); et qualibet septimana tres alveos (czego? soli? koniecznie soli z Bochni splawem rzeki Raby ad magnum sal dostawianej) et quartum sredne (średniowki) et septem pro lignis (z drzewa). Przytym wsi okoliczne ze strony północnej Wisły: Łapsice (Łapsów) et cum Koianow (Koczanow) et sale (ze składu); Xiągnice (Książnice) cum taberna, Dolany z nadwiślanyimi pokomornemi, Kargów (Karkowice), Powozów. Na drugiej stronie Wisły Tuchów na Białą i inne miejsca jak Fabry nad Dunajcem, i inne nad Wisłoką (Długos. IV, p. 309), których położenia niemogę poważać się oznaczać bo mi do tego krajobrazów niedostaje. Zapewna położenie onych, oznaczył Szczygielski w tinceji, gdzie ten niesłychanie ważny i nieoceniony z roku 1120, akt wielkich nadań Tincowi przechowany został.

Anno domini 1140 claustrum Andreow edificatur (annal. monach. in codice gnezn. zamosc. p. 329, b); 1149, abbatia fundata est in Andrzeiov (annal. in eod. codice, p. 16, a, 329, b); 1154 Henricus dux sandomiriensis fundavit ecclesiam in Sagosce, (vel Zagoszcz,) quam contulit hospital. cracovien. (annal. monach. in codice gnezn. zam. p. 329, b, dzirsiviano p. 104, lubieniano, p. 56); 1164 claustrum in Lubens edificatur (in cod. dzirs. p. 104, lubien. p. 56); 1176 vel 1177 claustrum Suleiov edificatur; 1185 claustrum Copri-

to opisał. Arabowie starali się poznać strony północne i znali je lepiej a niżeli potym.

Abu'l Hassan Ali el Masudi Kodbediu, zmarły w Kairze 957 na dziesięć lat przed zgonem swoim 947, wygotował dzieło pod tytułem: *łaka złota i kopalnie drogich kamieni*, owoc obeznania się z pięćdziesięciu dziełami poprzedników, tudzież własnych przebadywań w podróżyach nabytych. Dzieło to jest historyczne ale ma liczne rozdziały całe geograficzne. Rękopisma jego znane są po bibliotekach europejskich (w Paryżu, w Oxford), ale dotąd ogłoszone nie zostały; de Guignes tylko dał poznać w języku francuskim jego skład, skrócenie i wyciągi z niego (w t. I, p. 1—67 notices et extraits de manuscrits de la biblioth. de Paris).

Masudi, jest jedyny jile wiem, z dziś znanych starodawnych pisarzy, arabskich, co się pilnie zajmował Sławonją i sprawą Sławian. Być może, iż rzeczywiście był jedyny co najokwitsze wiadomości zgromadził i skredlił, aby z nich następnie jinni dorywczo ułamki chwytali i pokrzywione powtarzali.

Częsteczka jego wiadomości została wskazana w wyciągach de Guigna (pag. 27). Dotknął onęj Habicht (*Beschreibung des Kaukasus, Breslau*), którego przedrukował Klaproth (*Beschreibung der russ. Provinzen zwischen d. kasp. und schwarz. Meere, Berlin, 1814*), i na francuski język przełożył (t. I, de son magasin asiatique). Wpatrując się w jich wzmianki Frähn (*Ibn Fozlan über die Russen, Petersb. 1823, p. 175*), utyskuje że niema nazwisk pismem arabskim wyrażonych, i pozwala sobie konjektur^(*). Naostatek D'Ohsson, zezywając różne arabów o północy wyrażenia się w potwiesć urojonego podróżnika (*voyage d'Abou el Cassim*

(*) Es ist zu bedauern dass die hier vorkommenden Namen nicht in arabischer Schrift gegeben worden sind.

krajobrazu cząstek, i wszystkie jinne, oraz Edrisego krajobraz ogólny mieszkańej, znajdują się w atlasie wspomnionego dzieła mego: géographie du moyen âge. (O tym nadmienilem wyżej X, 9).

W niniejszym piśmie polskim niepełną zdałem sprawę z opisu Węgier, a jeszcze mniej dostateczną z Karintji. W dziele francuskim, gdzie mocno zajmował wyjaśnieniem Sławiańszczyzny naddunajskiej i Romanji, o Węgrach i Karintji powiedziałem wszystko, com powiedzieć umiał. Tam, zdą mi się dostatecznie udowodniłem dwa punkta ważne, że *Bansin* Edrisego nad Dunajem położony, jest przesławny gród i powiat *Bransin* czyli *Branicowa* w dziejach głośnie; a Edrisego *Kaworz* czyli *Kaworzowa*, jest jinny gród i powiat sąsiedni naddunajski niemniej znamienity *Kuczaj*. (Masz o tych dwu powiatach wiadomości historyczne w dziele Szafarzika). To wyjaśnienie położenia Bansina i Kaworza, nawiodło mię do wyrozumienia o Sławiańszczyźnie stem laty Edrisemu dawniejszej, z Masudego powtarzanej wiadomości, która jest trudnym do zgryzienia orzechem.

Sławiańszczyzna Masudego, 947.

LXIX. W pierwszych wiekach potęgi i świetności, mahometanstwo niebyło tak obojętne co do krajów jinnowierczych jak następnie. Owszem, kalifowie wazalickich dokładali usilności, aby się przewiadywać o jich stanie. Muslim Horrany w r. 846, z długiego w państwie greckim pobytu wracając, przynosił na dwór kalifów zasób wiadomości o Awarach, Bulgarach, Słowianach, Chozarach i jinnych okolicznych ludach; o tych ludach wiadomości w swych pismach zostawił. W latach 921, 922, był na zwiady w poselstwie do Chozarów wysłany Ahmed ibn Fozlan, a co widział

cym sposobem. Nukorod (Nowogrod sam) jest stolice Arnkis اورنكس a pisz i czytaj اورنكى stolicę arangską, warengską, którą przerzyna rzeka Dżajnar جينان pisz i czytaj جنتار rzeka krajiny Dżintjar, o której mieście wspomina Edrisi, w której Ingrią uprawujemy.

D'Ohsson (w swym Abu el Kassim, w nocie XXXV p. 262—275) zamieścił krótki Abu Sulejmana Daud benakeckiego w roku 1317, w perskim języku wygotowany geograficzny opis, powołujący się na łaciński bab mündu (mappa mundi); w tym znajdując: près de l'Alamania est pays d'Abouimiya ابويييا dont le souverain nommé Saki ساقى relève du caïssar; il a cent mille hommes de cavalerie; ce pays est voisin d'un autre royaume dont le souverain puissant est appelé Polonia بولونيا (Bolonia); ce roi mourut il y a quelques années et Saki s'empara de son royaume qui conserve encore de nos jours. On y trouve des montagnes riches en pierres précieuses. Près des pays de Polonia est l'île (presqu'île) de Svétia. Znajdując to d'Ohsson odgadł że Abuimja jest Boemia: ale chociaż jeden król jest Polonia, a drugi Saki, niedomyślał się że Saki, Szak jest Czech, czeski, Szaki (Czeski Wacław) co Polskę 1300 zajechał, a Dauda w roku 1317 niedoszła jeszcze wiadomość że ów Saki z 1000 milonji od lat dziewięciu już wykurzony został. Gdy D'Ohsson był to postrzegł, niebyłby krótkiego tego geograficznego spisu Daudowi wydzierał i dawniejsze znacznie pisarzowi bez potrzeby przyznawał.

Waregi, Rus, u arabów.

LXXI. Długo bezskuteczne czyniłem zabiegi o uzyskanie dzieła Frähna: Ibn Foszan's und andere Araber Berichte über die Russen älterer Zeit, Petersburg, 1823, którego dawna znajomość w pamięci

ostatecznie pozostać nie mogła. Zabiegi me byłyby
 tąd daremne, gdyby nieadbiegła braterskich węzłów
 zyszań. Z Moskwy wyprawiony 1/13 grudnia 1846
 ku exemplarz, doszedł mię w Bruxelli 4 stycznia
 1847. Z niego tedy o Waregach i Rusach kilka słów
 idaję.

Wymienił Waregkie morze i lud Waregów, ja-
 sm wspomniał Abu Rihan koło roku 1030 piszący.
 ziela jego są po części w rękopismach znane, ale za-
 dwie jaki ułamek w druku. Co więc o Waregach
 ówił to wiadomo jedynie z częstych przytoczeń i po-
 tórzeń licznych późniejszych pisarzy arabskich.

Najpierwszy ze znanych Yakut 1229 zdaje się cał-
 owicie jego słowa przytoczył: a to w następujący spo-
 ób. *O morzu Wareng. O tym morzu nigdzie wzmianki
 ie znalazł (mówi Yakut) jedynie w pismach Abu-Ri-
 ana biruńskiego i w tekstach Nasira. Dla tego wypis-
 uję tu co biruński powiedział. U niego jest: morza
 Wareng ciągnie się z północnego świat obławajacego
 morza ku południowi mając ucieżną długość i szerokość,
 Wareng jest lud na jego brzegach⁽⁴²⁾. Coży o tym
 udzie Abu-Rihan powiedział, nie nadmieniał Yakut.
 bliski jemu pisarz Szirasi w dziele swym tohfe, twierdzi,
 zapewne z Abu-Rihana), że na brzegach tego morza
 iedzący lud Warengów jest rosły i bitny.*

Nam szło oto, aby wskazać jak w jednym czasie
 ławiańskim, łacińskim, arabskim i żydowskim pisarzom
 nana była bytność Waregów, wtedy, kiedy to jinnie
 osili, a przeto dosyć było wytoczyć Abu-Rihana, nie
 onając za jego powtarzaczami. W piśmiennictwie arab-
 kim przyjęty jest zwyczaj wypisywania i powtarzania
 słów cudzych. Tym sposobem przestarzałe i do czasu

(42) Abulfeda przesławny, wszystkie te Yakuta słowa jak
 swoje powtórzył, za swoje uduł.

nieścisłe wiadomości przyczepiane są do najnowszych. Miało to szczęście morze Wareng i Warengowie. Przez europejskich pisarzy i badaczy powtarzane jako historyczne, zdarzeniom pewnego wieku właściwe; u arabsów powtarzane były jak tradycja, jakby żyjące i niezgasły byt mające.

Frähn, w artykule swym: *die Warenger und das Warenger Meer der arabischen Geographen* (p. 177–204), ściągając i przytacza ustępy sobie znane arabskich pisarzy, którzy, albo przytaczając Abu-Rihana albo niewspominając go, nazwę Wareng wytaczają. Są zaś rzędem kolejnym następujący: 1229, Yakut; 1274, Nasir eddin; 1300, Szirasi; w bliskich latach, Hamdullah Mestufi kaswinski, Szemseddin damasceński; 1331, Abulfeda; 1349, Ibn al Uardi; 1397, Bakury; 1409 szarif Dżordżany (komentarz Nasiredina); Ibn Szabib harary; 1648, Mustafa ben Abdallah. A pewnie ich liczba z czasem urosła, znajduje się podwójna i potrójna.

Rozwodzi się Frähn nad sposobami czytania Wzng, Wrng, Wazenk, Wazang, Uzane, Aureng, Awreng, Warafk, Warenk, Wareng, Warang, wynikającymi z punktacji i samogłosek, a potępia czytanie Warnak, a od *g* czyli *k*, oddzielające.

Wytaczając ustępy wspomnianych pisarzy wskazuje, jak z nich każdy nazwę z podania powtarzaną, Wareng, do swego wykładu czerpał, swoim je wykładem przyodziewał. Przeto ciągle w swoim miejscu w dziejach zatraczonego miana powtarzanie, stało się że Turak konstantynopolski Mustafa ben Adallah, zwany kaib ezelebi, albo hadzi khalfa, zmarły 1658, pisząc 1648 dzieło swe geograficzne, *dżihan numa*, wiedział że Allemańskie morze, w astronomicznych i geograficznych arabskich dziełach zwane jest warengskim morzem, a to morze od miejscowych mieszkańców zwane jest

altickim; wiedział oraz, że Warengi są Szwedzi. Pisał to ze znajomości arabskim pisarzom powszechniej, wtedy, kiedy badacze chrześcijańscy mozolnie śledzili, niędzy sobą ognisćie się spierali.

Powtarzania Wareng aż do dziś dnia, łatwo się objawiły i wyrozumiały: ale powtarzania o Ruś, więkój widoków w sobie obejmujące, przeszły pewnie przez przekształcenie, wyrozumienie przyćmiły, i pewnie nie rychło skore do widzenia różnych rzeczy, badawcze zaspokoją oko, niezaraz rozpierających się zagodzą.

LXXII. W roku 1800 Wilhelm Ouseley wydał był w Londynie geografa arabskiego, jakoby Ibn Haukala. W nim znalazła się wzmianka o trzech rodzajach Rus. Chwycił za to Ewers (*kritische Vorarbeiten zur Gesch. der Russen*, p. 178, sq.) i swoje na tym widoki rozwijał. W roku 1823 Frähn światłem swego orientalismu, szedł texta rozbierać, i wytoczył w porównanie ustęp Ibn al Uardęgo, oraz dawniejszego Edrisęgo. O tym ostatnim, że za swęgo czasu cztery rodzaje Sklabów rozróżniał, dowiedział się z geografa erudita wielkiego Szems eddina damasceńskiego, zmarłego 1586.

Tymczasem ukryty w Lejdzie Ibn Haukal, upominał się o swoje. Okazało się, że co Ouseley wydał, było nieco dawniejsze, a dorozumiewania się sprawdzoną zostały w lat czterdzieści. Co Ouselej ogłosił, jest geografją Abu Ishaka Persy z Istachar, żyjącego koło 950; text arabski litografowany przez Möllera 1839, dostał się w ręce uprzywilejowane tylko, ale przekład niemiecki przez Mordtmana wyszedł w Hamburgu 1845⁽⁴³⁾. — W tymże czasie okazało się, że o czym

(43) Frähn ustępy w kwestji tak Istachra, jak Ibn al Uardi, pozyskał i na końcu dzieła swęgo jich dosłowny text umieścił: pag. 257, 264.

Szems eddin dimeszki prawi, o tym Edrisemu mówić, nieśniło się; w dziele jego ogłoszonym 1836 i 1840, jest co jinnego, jak widać z tego cośmy w swoim miejscu (X, 33) przytoczyli.

Co bądź przyrasta liczba znanych powtarzaczy, w dzisiejszym stanie wiadomości, pierwsze tego źródło w dziele Abu Ishak istachri. W rozdziale o morza Chozar czyli kaspijskim wymienia on co się znajdują na jego brzegach oraz w bliskości, w okolicy rzeki Athel (Wołgi), gdzie widzi siedzących Chozarów, Bartasów i Rusów. O Rusach, krótko mówi tak: Rusy, na trzy są szczepy (hordy) podzieleni, z których jeden Bulgarom sąsiedni, a król tego przesiaduje w Kutaba (Kokjana) mieście od Bulgar większym. Drugi nazywa się Slawja, a trzeci jest Uthnia (Artania) którego król przesiaduje w Arba (Arta). Kupcy udają się jedynie do Kuthaba, a do Arba żaden jiseń nieważy się, albowiem mieszkańcy cudzoziemców zabijają i w wodę rzucają. Dla tego nikt nie mówi o jich sprawach, a oni z nikim niemają stosunków. Z Arba sprowadzone są czarne sobole i ołów. Rusy, ciała zmarłych z całym sprzętem dla zbawienia duszy, palą. Noszą odzienie krótkie. Arba (Arta), leży między krajem Chozarów i wielką Bulgarją, która graniczy z Rumem w północy jego. Ci Bulgarzy są bardzo liczni i tak potężni, że na pogranicznych Rumów dań nakładają. Środkowi Bulgarowie są chrześcijanami (Hartm. p. 106) ⁽⁴⁴⁾. Do-

(44) Często ledwie niekażdemu pisarzowi arabskiemu zarzucone jest, że mylnie mieszają Bulgarów naddunajskich z nadwołżańskimi. Zdaje mi się z tego zarzutu w wielkiej części uwolnić jich należy i powiedzieć sobie, że tłumacze niezawsze jich sposób wysłowienia i pojmowania dostrzegają. Każdy arab wie o podwójnych posadach bulgarskich: ale kiedy mówi o jich sprawach wtedy pospolicie, nie mięsza, ale nieodróżnia, wiedząc że to jeden lud.

dała Istachri, że od ujścia Atel do Bulgar przez putynie miesiąc drogi, a rzeką, w górę dwa miesiące, wodą zaś na dół dni 20. Od Bulgar do pierwszych trańców Rumu, (czy Rusi) 10 stacji, a z Bulgar do Kutaba 20 stacji, do Baszkirów 25, (pag. 107).

LXXIII. Jakto rozróżnienie Rusów zrozumieć? czy to jich osóbní królowie? gdzie jich stolice? Bez wątpienia powiedziano, Kutaba jest Kujaba, Kijów: to eden: Warang. — Uthania i Arba są to Artania i Arta, widocznie Ersani szczerp Mordwinów. — Ale Rus, Sławja co jest? Sława a nie Skłaba co jest? czy Sławianie, czy Litwini, czy co jinnego jeszcze? ⁽⁴⁵⁾ Kutaba, Kujaba jest 20 stacji od Bulgar odległa. Istachri często stacjami, mirhaba'mi; odległości mierzy. Nimi trąży po Mawaralnahar, tam stacje, których jest 10 od Balk do Bamjan, etc. z Bulgar do Kijowa, ledwieby część trzecią drogi przemierzyły. Ale on twierdzi, że długość mieszkanej wynosi 400 stacji. To jest równe 180 stopni, a przeto 2,22 stacji na stopień. Takimi łwodzięsto z Bulgar do Kijowa można osiągnąć ⁽⁴⁶⁾.

Abu Iszak, upodobał młodego Ibn Haukala i dużo na się udzielał w studjach geograficznych. Ibn Hau-

⁽⁴⁵⁾ Jakichże tedy Rusów Ibn Fozlan w 921, widział? Pewnie nie Sławian tylko Warangów, Rusów od Sławian różnych, na wyspach czyli półwyspach i pobrzeżach morskich przemierzających. — Le pays de Roses, dit Yacout, (1229., z podania dawnego), est voisin de celui des Sklabes et des Turks. Ils ont un langage particulier, et un culte religieux qui ne leur est commun avec aucune autre nation. Moncadessy (Szems eddin Abu Abdallah Mohammed, zmarły 1052), rapporte qu'ils habitent une île (czyli półwyspę) malsaine, où ils sont à l'abri de toute attaque. Leur population est d'environ cent mille âmes. Ils n'ont ni moissons, ni troupeaux. Les Solabes font des incursions dans leur pays (à l'abri de toute attaque?) et les pillent.

⁽⁴⁶⁾ Są to 20 dni drogi z Kijowa do Bulgar wymienione 229, u Yakuta.

kal miał za złe sobie, gdyby cudze powtarzał, tak się potępia sam, ale wysoko musiał Abu Ishaka dzień cenić, gdy jego wyrazy sobie przyswajał pisząc rok 977 roku. Cały ustęp o trojakiach Rusach słowo w słowo ten sam żywcem z Istachrego wzięty, dostarczą w rękopismach warjantów, które utwierdzają czytanie Kujaba, Sławja, Artania.

Czyli ta powieść straciła swą z czasem właściwą rzeczywistość i stała się podaniem mniej wyrozumiałym: czyli też dopiero wymieniony wykład na tak wielką skalę, jest nietrafny: to pewna, że Edrisi w 1154 roku lubo się na Ibn Haukala powołuje, powtarza go, wszakże wie coś więcej i wszystko troje rozróżnienie do małej skalli zacieśnia, jakośmy to powiedzieli X, 33, upewnia oraz, że Kokjana (Kujaba było miastem Berwarsów⁽⁴⁷⁾).

Czas okaże jak powtarzali jinni. Znane jest powtórzenie z 1349 Ibn al Uardi, które nic więcej niema jak to co pierwsi powiedzieli. Z tego powtarzania i z kopijstów co je przepisywali narosły warjanty: 1, Kuthaba, Kunaja, Kujaba, Kokjana, Kerkjana, Kerkertja; 2, Sławja, Atlawa, Talu czyli Tława, Dżelabeh; 3, Uthanja i Arba, Arani, Arti, Arthanja czyli Artsanja⁽⁴⁸⁾.

(47) Schems eddin dimeszki 1586, wyczytał Beraja a w tym rękopism petersburgski jinnego s, używa to jest *sad*, kiedy w rękopismach paryskich Edrisiego *stin*.

(48) Nazwy z Mordwy Bułgarom sąsiedniej stawały się Arabom dōsyć świadome. Perski geograf z XIII wieku wymieniał Medźgherjā (Messzcerę). Artanja, Ersanja (Mordwi Ersani) od wieków znana; Kazwini, zmarły 1286, Ibn Saïd afrikanin w 1274, wymieniali Maszakę, mającą króla potężnego, nie król ale nazwa, wakuje Mordwów Mokizów (Moxel u Rubrika, Moxii u Barbaro). Późniejsi przełożyli Maszakę przez Moskwę. — Kazwini, Ibn Saïd, a pewnie i jinni Arabowie dostarczają wielu nazwisk do wyjaśnienia Bakuyego dubów jakimi podupadające poczynano się przepelniać, arabskie piśmiennictwo.

Edrisi 1154. powiedział, że za jego czasu byli dwu-acy Rusini, jedni Sławianie, drudzy Turki, a ci druzzy na trzy dzielili się szczepy: a Szems eddin z Danaszku 1586, świadcząc się Edrisim, podstawił w miejsce łusinów, Sklabów i cztery jich rodzaje wymyślił, v Edrisego usta włożył.

Dawny w mym piśmie wykład Edrisego powieści noże niedosć trafny, sądziłem za rzecz potrzebną, narząć pokrótce co wprzód i potym o tych Edrisego Rusach, Turkach mówiono.

Z kraju Rusów, Turków przychodziły futra *berber*. Nómacz Edrisego Jaubert, wyklada *tigre*. Należało mi ufać jego wykładowi, a że tigrisów, ani w siódmym, ani w szóstym klimacie niema, mniemałem że to rysiovi odpowiadać może. Rzecz tę sprostować trzeba. Język arabski mówi Fráhn (p. 57), niema własnej na bobra nazwy, zastępuje to albo tatarskim wyrazem kundus, albo sławiańskim bóbr, berber, ferber.

SKAZÓWKA ABECADŁOWA

O ZWAŻANYCH LUB WSPOMINANYCH RZECZY.

VI.

O ZWIĄSKACH Z NIEMCAMI KRÓLÓW POLSKICH I TITULE JICH KRÓLEWSKIM.

- aham, bisk. fresing. 8.
nigram, 25, 26.
iger, 16, 49, 51.
ik, bisk. strigon. 26, 27.
edikt msieh, 31.
eforium, 16, 18, 52.
per, Bezbraim, 35, 36, 44.
upi koronują, 23, 33, biskupstwa zakładane 4, 5, 11, 13.
slaw I., 10—19; królem znany 25—33; — II., 38, — 39, 43, 47; — III., 42, — 49, 50, 51;
— VI., 53, 54. — czeski, 1, 14.
ndebarg, 9, 10.
etisław, 47, 49.
lyszin, 18, 19; 33, 44.
slaw, 28, 30.
cesarstwo, 6, 19, 50; w nich myśl jedności 4, 19, 46, 50; cesarze koronują 41, 52.
Ohozary, 23.
chorągiew, 24, 25.
chrześcijaństwa myśl jedności 4, 19, 46, 50, 52; greckie i łacińskie, 4; łacińskie politycznie jak działa, 2, 3, 4, 5, 19.
Cidini, 8.
comes, 3, 5, 6.
cooperator imp. 12, 14, 19.
Czechy, 5, 15, 40, 45, 47, 49,
Dagon, 28, 30.
dań 1, 6, 47, 49, 50; różnica od hołdu 6.
Dania, 23, 40.
Ditmar pisarz, 9, 14.
Dombrówka, 5.

- duhi, 6.
 Ekkihard, 14.
 Elstera, 14.
 ensifer, 19, 49, 51.
 feuda, 6, 7, patrz hold.
 Friderik rudobr. 53, 54.
 Gero, 5.
 Gisiler, arcyb. Magd. 9.
 Głogów, 49.
 Gniezno, arcybiskupstwo, 11,
 15, 25, traktat, 11, 12, 13,
 28, 30.
 Godszalk, opatrz. 51.
 grób Karóla wiel. 26.
 Grzegórz VII., 38, 39, 41,
 43, 48, 50.
 Guncelin, 14.
 Harald, 23.
 Henrik ptasznik, 5, 24; — II,
 14, 32; — III., 37, 45;
 — IV., 42, 48; — V. —
 bawarski, 8, 9.
 Heraklijusz, 23.
 Herman Billang, 7.
 Hilibald, bisk. haberst. 8.
 hold, spór o to, 1, 7, 15, 16;
 różnica daniny 6.
 Jan, bisk. wrock 11. — wazich
 31.
 Jordan, bisk. polski, 7, 8.
 judex 30.
 Judit, 42.
 Karól wielki 23, jego grób. 26.
 Karolowingi, 23.
 Kattimiri, 37, 45, 46, 47.
 Klemens pap., 39, 42, 47.
 Książ, 22.
 Kolberg, biskupstwo 11.
 Koloman, 42.
 Konrad 33, 35, 36; 53.
 Konstantin wielki, 24.
 kontingensy, 6, 11, 19, 50.
 korona, 23, 25, 36; koronac
 33, 34, 37, 38, 39; k
 skupi koronują 23, 33, p
 pierze korony dają 4, 23
 27—32; cesarze, 41, 52—
 korona węgierska 23.
 kościół, patrz chrześcijaństwo.
 Kraków, biskupstwo, 11.
 Krisgowe, 53, 54.
 król, 20, 21, 22, 40; znani
 jego 23, 24; tytuł zarz
 41.
 królikowis, 3, 4, 20.
 Krosno, 18.
 książę, 22.
 Kwedlimburg, 8, 9, 26.
 Lamberty, 27, 28, 30.
 lancea, 24, 25, 26.
 lenność, patrz hold.
 Litwianiki, 5.
 Lotariusz, 51.
 Lubusz, 13.
 Ludicy, Lusicy, Lusicy, 5, 1
 14, 51.
 Magdeburg metropolia,
 zjazdy 16, 51.
 marchje, męgrabstwa, 3, 5
 Maurycy święty, jego włoc
 24, 25.
 Merwingi, 23.
 Merseburg, 14, 16, 17,
 32, 36, 44, 51.
 metropolia, 13.
 Miecysław I., 6, 7, 8, 9,
 21, 22, 30; — II., 16,
 35, 36, 44. — syn Miec
 sława, 28, 30. — obot
 44.
 miles, 16, 17, 49, 51.
 Milzieni, 14.
 Misnia, 14.
 mnisi pomordowani, 31, 32

- zianie na Sławiach 11
 2, 3, patrz chrze-
 10, 44, 51
 biona 8, wygnana
 zymic, 28, 30, 36,
 5—10,
 nie 11, 12, 25, pró-
 go, 26,
 camb. 48,
 aim, 35, 36, 44,
 ony daja, 4, 28, 26,
 31,
 s, 13,
 42, 48,
 na rycersa, 16, 17,
 aciązni, 19,
 32, 53,
 ó cesarstw 7—10,
 a 11, 12,
 : krak., 11, 27,
 skupstw 5, 7, 8,
 15,
 5, 42,
 0,
 zb. gnici 11,
 ki Kolberg, 11,
 22, 40,
 7,
 undzi 24,
 25, 36,
 8, 30, 31,
 Rugia, 51.
 Ruś, 19,
 Sącz, 49,
 Samson, 24,
 Schinesghe, 28, 30,
 Selpuli, 5,
 senatrix, 30,
 Sigfrid, 8, 9,
 Silvester II., 12, 26,
 Slavia, chrzczona, 3, 4; pod-
 bita od Ottona 3. Bolesława,
 10,
 Sobiebor, 10,
 Stanisław, bisk. krak. 39; 48,
 Stefan, 23, 30,
 Świętopetr, 21 — syn Mieczy-
 sława, 28, 30,
 świętopietrze, 29, 32,
 szcherbiec, 25,
 Theodorik, wnik. Mieczysława,
 36,
 Theofania, 9,
 tribut patrz dań,
 Turki, 23,
 Unger, bisk. pezd. 8, 11, 13,
 Wajc, 23,
 Węgrzy zaciężni, 19, 40,
 gier. korona 23, 40,
 vexillum, 24, 25,
 Wigman, 7,
 Władysław, 53,
 Władysław Herman, 39, 41,
 48, król, 42,
 włócznia, 24, 25, 26,
 Wojciech, bisk. prag. 10,
 Wolini, 7,
 Wratisław, 41, 42, 48,
 Wrocław, biskupst. 11, 47,
 Würzburg, 42,
 Zibek, 23,
 Ziemowit, 2,

VII.

ZDOBYCZE BOLESŁAWA WIELKIEGO.

- Adalbert na Rusi, 14.
 Adelaida żona Gejzy, 7.
 Agra, 7.
Albertrandi, 6.
 Alemura, 1, 7.
anonym, kronikarz szałski 3;
 żywociarz świętego Stani-
 sława węgierako polski 3.
 Bernard, 11, 12.
 Biała knehini, 7.
Bielski, 4.
 Bilgori, 11, 12.
 biskupstwa w Węgrzech 7;
 pragskie 7.
 Boborani, 6.
Bogufał, 2.
 Bolesława chrobrego zdoby-
 cze, dziwacznie opowiadane,
 2—5; Mieczysławem zwany
 3; czeski 7.
 Brandeburg, 11,
 Budiszin, 8, 9, 10, 12, 13, 15.
 Bug, 7, 14.
 Basine, 12.
 Cepla, 7.
 Chrobacja, 1, 2, 7.
chronica siles.; polonox. mixta
 ungaror. 3.
 Ciani, 12.
 Cidebur, 1.
 Cidini, 1.
 Cilensi, 11.
 Cissa, Cissawa, 2, 4, 7.
 Colodici, 11.
 Czechy 1, 2, 3, 7, 8; roz-
 ciągłość 7.
 Czerwień, Czerwieńsk, 1, 14.
 Cymbrijski półwysp. 4.
 Dagon, 1.
 Dalemencja, 8, 11.
 Dani, 3, 4.
Decjusz, 4.
 Dedoseni, Diedesi, 1, 6, 8, 10
 12.
 Dejux, Dewjux, 7.
Długosz, 4.
 Dobrafuki, 9.
Dombrowka Jan, 3.
 Dunaj, 7.
Dziarswa, 3.
 Ejd, bisk. Misnji, 12.
 Ekkard, 8.
 Ekkrik, 12.
 Elba, 4, 10, 11, 12, 13.
 Elstera czarna, 8, 10, 11, 13.
 Gades, 2, 3, 4.
 Galis, 7.
Galus, 2.
 Gana, 12.
 Gero, 8, 11.
 Gery, 3. — Gety 3.
 Gidanie, 6.
 Głogów, 11, 12.
 Głomacy patrz Dalemicy.
 Gniezno, 1.
 Guncelin, 8.
Gwagnin, 4.
Hartknoch, 5.
 Hedo, 12.
 Henrik, II., 8 i nast; — 11
 7; bawarski 12.
 Herman, 10, 15.
 Hewelli, 11.
 Hildesheim, 4.
Jan kronikarz, 3.
 Jarina, 11.
 Jaromir, 9.

- aw, 14.
 3.
 ok, 10.
 ty, 7.
 by, 4.
 , 2, 3, 4, 14.
 rg, 8.
 , Kolodecz, 11.
 entator Kadłubka, 3.
 w, 1, 2, 3, 7.
 y, 2, 3, 7.
 er, 4.
 o, 9, 12.
 i, 7.
 4, 10.
 nich, 5.
 canie, 1.
 a, 9, 11, 12.
 niki, 1.
 , 3.
 m mare, 1.
 , 10.
 sz, 11, 12, 15.
 f, 10.
 y, 6, 10, 11, 12, 13.
 y, 1, 8, 9, 10, 12.
 eburg, 4, 10, 11.
 ia, 7.
 y, 2, 3.
 usz, 2.
 enburg, 4.
 eburg, 8, 11, 12.
 2, 3, 4.
 howita, 4.
 ysław I., co posiadał,
 — 11, 12, 14.
 zyrzec, 9.
 , Milzieni, Milzawia, 1,
 9, 10, 12.
 wida, 9.
 la, 6, 11.
 ia, 8, 11, 12.
- Mistisław, 13.
 Mistiwoj, 11.
 Mizzudrug, 11.
 Morawy, 3, 8, 9, 12, 13, 15.
 Morezini, 10, 11.
 Mure, 7.
 Nakon, 6, 11.
Naruszewicz, 5.
 Neutra, 7.
 Nice, 9.
 Niemcza, 12.
 Nowogród, 14.
 Obotrici, 13.
 Oda, 1, 9.
 Odra, 1, 6, 12.
 Ondrych, 6.
 Ossa, 4.
 Otto III., 6, 11.
 Pomerania, 2, 3, 4, 6, 15.
 Popiel, 4.
 Poznań, 9.
 Praga, 2, 3; biskupstwo, 7,
 8, 9.
 Prokuj, 7.
 Prusy, 2, 3, 4, 6, 15.
 Przemyśl, 1.
Przywilej, na bisk. pragskie,
 7.
 Radegast, 11.
 Recen, 13.
 Redary, 11.
Reinbern, 6, 14.
 Ruś, 1, 2, 3, 12, 14, 15.
 Sala, 2, 3, 10.
 Sarawa, 1.
Sarnicki, 4.
 Saxoni, 4.
 Schinesghe, 1.
 Sciciani, 12.
 Selpuli, 1, 10.
 Seleucia, 2, 6.
 Siderik, 6, 11.

- Sigfrid, 1.
 Sklanciswordo, 12.
 Sławia, Sławiąszczyzna zwojowa 5, 6, 11.
 słupy, 2, 3, 4.
 Sprewa, 9.
 Stefan węgier, 6, 7.
 Stiria, 2.
 Strela, 8, 11, 12.
 Strigoń, 7.
 Sula, 4.
 Świętopelk, 6, 16.
 Szmit, 5.
 Syrbia, 8.
 Szląsk, 2, 3, 6.
 Tadi, 10.
 Tagino, 9.
 Talidan, 10.
 Tatry, 7, 15.
 Thiederik, 11.
 Tizia, 7.
 Toplia, 7.
 Tritri, 1, 7, 15.
 Trojan, 14.
 Tuni, opat, 14.
 Udo, 1.
 Udalrik, 9, 12.
 Wag, 7.
 Warni, 13.
 Węgrzy, 3, 7.
 Welctabi, 6, 10, 11.
 Wirbeni, 11.
 Włodowej, 8.
 Włodzimierz, 1, 6, 14.
 Wojciech, 7.
 Wolkmar, 12.
 Wrocław, 12.
 Wurcin, 12.
 Zara, 10.
 Zirwisti, 10, 11.
 Żoława, 3, 4, 10.
 Żur, 7.
 Zródła, 5.

VIII.

BOLESŁAWA ŚMIĄŁEGO UPADEK.

- Adam kmicie, 41, 44.
 Bandtkowie, 2.
 Bernard święty, 48.
 Bolesław wielki, 16, 42.
 Bolesław śmiały: jego wojny 4, 5, 6; szczytliwość, 4; okrucieństwo, 8, 9, 10, 19, 20, sądy i sprawiedliwość 33, 34; zabójstwo biskupa, 2, 3, 8, 22, 34, 35, ustęp do Węgier i zgon, 9, 36. pokuta, 15, 39, 42.
 chorągwie, 48.
 codex, 4, 10, 15, 42.
 cuda święt. Wojciecha, 16.
 Czacki, 2.
 Czechy, wojna, 5, 6.
 dyscyplina, 35, 37, 38, 41, 42.
 Długosz, 39.
 Doech ydumeneus, 22.
 Dombrowka Jan, 8, 9, 10, 15, 39.
 Dunaj, 16.
 dynastja, 44, 45.
 Fulko, 37.
 Gallus, 2, 35, 36, 41; interpolowany 3, 16, 19; patrz Mateusz.
 gesta de cronicis, 16.
 Gniezno, 16, 17.

- godła chorągiewne, 48.
 Grzegorz VII., 31, 39.
 Hala, 16.
 hasła chorągiewne, 48.
 Jana listy, 7, 11, 15, 20.
 jobagi, 44.
 Justin, 7, 10, 18, 30, 40.
 Justinian, patrz codex.
 Kadłubek, 2, 3, 12, 25.
 kanonizacja, 39, 41.
 Kupua, 42.
 Karintja, 16.
 Kijów, 4, 16, 33, 42.
 Kazimierz, 27, 28, 29, 41.
 kmięć rada 44, patrz lud.
 kościół świętego Michała, 23,
 24, 37.
 Kuczborski, 15, 39.
 Lambert, 2.
 largitas Bolesłai, 4.
 Lechja, 42.
 Leszki, 44.
 ludu powstanie po Miecysławie II., 26—29; za Bolesława II., 30, 31, 32, 37, 47, los 40—45; zasady i działanie, 41—45; małżeństwa, 31, 34, 35, 42, 47.
 Masław, 26, 28, 29, 41.
 Mateusz, o wojnach i ustępie Bolesława IIgo do Węgier, bierze z Galla, 4, 5, 6, 9; o poburzenie ludu pisać sam z siebie, 4, 7; o śmierci Stanisława, 8, 9, 10, czy własne czy interpolowane? 12—15; żywotiarz świętego Stanisława, Bolesławie II, z niego wypisuje, 18, 19, 20, 21, 25, również zgonie biskupa, 22, 23; Mateusza niechęć do ludu, 31, 32; dist. jego do św. Bernarda 48.
 Mazowsze, 28, 29.
 Michała S. kościół, 23, 24.
 Mieszko syn Bolesława II., 10, 24, 38, 39, 47.
miracula *acti* Adalberti, 16.
 Moravia, 5, 6.
 obrządek sławiański, 47.
 obyczaj dawny, 38, 47.
 okrucieństwa Bolesława II, 8, 9, 10, 19, 20.
 Ossjak, 15, 39.
 Piastowie, 29, 44.
 Piotrowin, 34.
 plebs patrz lud.
 pokuta Bolesława II, 15, 39, 42.
 Pomorze, wojna, 6.
 Popiele, 44.
 Reginaldus, 39.
 Rixa, 27.
 Ruś, 4, 7, 16, 32, 42; sądy 41; Bolesława IIgo, 33, 34.
 Sala, 16.
 sanctus, 2, 24.
 Sarnicki, 2, 8, 12, 15, 39.
 Seythowie, 7.
 servi, 4, 7, 31, 40, 44; patrz lud.
 Sięciech, 41.
 slehcice, 41—48.
 Spartańskie, 7.
 sprawiedliwość 41; Bolesława II, 33, 34.
 Stanisława biskupa, śmierć, 2, 3, 8, 22, 34, 35.
 starosta, 44.
 Stiria, 16.
 superbia Bolesłai, 19, 20, patrz *trulentia*.

- święty, 2, 24, 37, 39.
 szcudrota Bolesława II, 4.
 szlachta, patrz slehcic.
 Tomyris, 29.
 traditor, 35.
 translatio, 23, 24, 37.
 Transparthani, 7, 18, 32.
 truculentia Bolesłai 8, 9, 10,
 19, 20.
 Tyr, 18, 30.
 Waclawa święt. kościół, 37.
 Węgrzy, 5, 9, 31, 36, 37.
 wiec, 44.
vita seti Stan. patrz żywociarz.
 Władysław Herman 37, 38.
 Władysław węgierski, 9, 36.
 Wojciech, 16, 17.
 ziemia dwojako posiadana, 43,
 44, 45, 48.
 Ziemowit, 41.
 zlehcic patrz slehcic.
Zywociarz świętego Stanisława, 3; jakim sposobem przyszedł mu wyrazy Galla? 16, 17; co zjinał? 17; z Mateusza o Bolesławie, 11, 18, 19, 20, 21, 25; równie o zgonie biskupa 22, 23.

IX.

GROBOWE NAPISY I GROBOWCE BOLESŁAWÓW.

- Albertrandi*, 3.
 benediktini, 16, 18.
Bentkowski, 1, 7.
Bogusław, 2.
 Bolesław wielki, 1, 9—13,
 18. — śmiały 6, 14—18.
Bollandisci, 10.
 Buskław, 10, 18.
 chrobry, 1, 5, 9.
 columba, 1, 5.
Czacki, 3, 6, 14.
 Czartoryski biskup, 3.
Damiani Piotr, 10.
Długosz, 9.
Dombrowka Jan, 6, 14.
 epitaphium 5, jego los 2, 3,
 4, rozbiór 8—13, kiedy nastąpiła 18.
Gallus, 17.
Gleisenberg, 16.
 Gniezno 11, 12.
 gołąb, 1, 5.
 Gotów król, 5, 11.
Hartknoch, 2.
 inclytus, 5, 12.
 Karintia, 6.
Kielisinski, 4, 7.
 koń, 15, 16, 18.
 korona, koronacja, 5, 10, 11,
 12.
 Krzysztof opat, 15.
Kromer, 9.
Kuczborski, 6, 14, 16, 17.
 leoniny, 8.
 Łokietek, 18.
Lubiński, 1, 2.
Mateusz, 17.
Miechowita, 2.
 mnich, 5, 10, 17, 18.
 Mogilno, 16.
 Naruszewicz, 3, 6.
 Ossjak, 6, 14, 15, 16.
Ostrowski Władysław, 14,
 66.
 Otto cesarz, 5, 11, 12.
 pielgrzym, 5, 17, 18.

rsień, 17.
tr Damiani, 10.
saków król, 5, 11.
szcz, 10.
yluski, 4.
zyński biskup, 4.
wald, 10, 18.
m, 10, 17, 18.
nicki, 1, 2, 14.
nissimus, 5, 12.

siedm lat, 5, 10, 18.
Slawian król, 5, 11.
Starowolski, 2.
Straszewicz Józef, 14.
święty, sanctus, 6.
Szmit, 3.
Teucho opat, 17.
Walner, 17.
variantes lectiones, 5.
Władysław Łokietek, 18.

X.

OPISANIE POLSKI I JĘJ SĄSIEDZTWA ZA KRZY-
WOUSTEGO.

on, 10.
agada, 34.
anbata, 20.
candes, 20.
ia, 21.
aham, 42.
ulfeda, 71.
u Rihan, 32.
am bremeński, 2, 14.
emara dopisyw. 32.
ankbila, 20.
a, Agrakta, 21, 22.
i, Akliba, 30, 37.
izav, 20.
wileja, 4.
ni, 39.
a, 13, regia 20; patrz bia-
ogród.
ska, 28, 29, 30, 36.
xander 6, ploc. 42, 66.
szta, 38.
phitrite, 3.
agada, 34.
drzej bogolub. 48.
ho, 31.
klaja, 25.
olska. t.II.

arabskie źródła 2, pismo 11.
Armen, 28.
Arnkis 70.
Artan, Artania 33, 72, 73.
Askala, Askisja, 39.
Athel, Athil, 32, 33, 38.
Atranja, 33.
aurifrisia, 44, 45.
Arosia, 28, 29.
axamity, 43, 45.
Azow, 38, 40.
Babiza, 67.
Bachasze, Bachori, 66.
Badzinak patrz Pieczingi.
Bagibaria, 52.
Balam, 20.
Balawat, 21.
baldekiny, 43.
Baldwin, 10.
Baloweżice, 64.
Bambiza, 65.
Bansin 68.
Barasansa, 28, 29, 30.
Barcz, Bariche, 63.
Bardena, 32.
Barmon, -sa, -mos, -mowa

- munja, 25—28, 30, 36, 47.
 Bart, 17.
 Bartas, 28, 33, 41.
 Basdzjird, 23.
 Bassau, 21.
 Baszkir, 33.
 Bedhrawa, Bedhwara, 20.
 Belgrad, Belgraba, 20; Belgradun, 23; patrz Białogród.
 Bellowar, 20.
 Beltes, 36.
Benedikt polak 10.
Benjamin z tudeli 2, 7, 28.
 Benklaja, 25.
 Beranja, 13.
 berber, 32, 33, 45, 73.
 Berisław, 28.
 Berizula, 28, 29.
 Berlad, 30.
 Bertabiti, 38.
 Berwari, 33.
 Beskorist, 64.
 Bezdeze, 66.
 Białoszewicze, 64.
 Białogród, Białogród, pomorski 13, 61; węgierski 20, 23, ruski, 37.
 Bjana, 21.
 Bjarmja, 28.
 Bilwar, 20.
 Bis, 21.
 Biskupice, 64.
 biskupstwa, julińskie, 14, 17; pragskie, 22, 23; swerieńskie, 17; brandeb. i misneń. 58; polskie 57, 58.
 Biton, Biton, pomorski 13, 61; szląskie, 44, 67.
 Biths, 21, 22.
 blattia, bławaty, 45.
 Blowotino, 64.
 Bochnja, 67.
 Boemja, Bohemja, 18, 22, 70.
 Boh, 29.
 Bojki, 18, 52.
 Bolesław, wielki, 11, 152, 55; śmiały, 10, 4krzywousty 10, 12, 116, 35; patrz, przedziały, polska.
 Borice, 64.
 brachiales, 44.
 Bralin, 66.
 Bransin 68.
 Brinica 67.
 Brun 21.
 Buda, Budzin, 20, 21.
 budowy, 49.
 budiszinski traktat, 18.
 Bulgar, 28, 32, 33, 372, 73.
 bulle, 63.
 Burtas, 41.
 Butent, 23.
 Butra, 38.
 Buza, -na, 20.
 Bytom, patrz Bitom.
 Carinthja 4, patrz K.castella, 13, 59, 60.
 chareria, 45.
 Charkow, 37.
 Chełm, -ce, -no, 66.
 Cherson, -nici, 30, 38, 4
 Chezram, 63.
 Chise, 46.
 Chociszew, 65.
 Chodecz, 66.
 Cholberg, 13, 61, patrz
 Chołm, 66.
 Chomantowo, -mentowo,
 sina, 66.
 Chomoza, -miąza, 64.
 Chotle, 66.

- ek, 17 61.
 eń, 65.
 baty, -bacja, 18, 22, 52,
 l.
 minna, 66.
 p, 62.
 stlino, -szczina, 67.
 stow, 63.
 pani, 15, 17, 61.
 t, 23.
 a, 65.
 w, 66.
 ua mensae, 43.
 na, 44.
 na, 43.
 siol, 65.
 ja, cypha, 43.
 mkow, 13.
 rwinsk, Czirweńsk, 66.
 si, Czechy, patrz Boem.
 łów, 67.
 malewicz, 65.
 ibnicia, Dambsko, 65.
 abros, patrz Dniepr.
 kowo, 67.
 ger, 64, 65.
 ud, 70.
 ana, 21.
 ruignes, 69, 70.
 ibnica, Dembsko, 65.
 iliche, 64.
 amin, Dimmin, 16, 17, 61.
 pt, 31.
 iburg, Dhulburg, 18, 19.
 omata, 1, 63.
 ezje, patrz biskupstwa.
 epr, 28, 29, 36.
 est, Dniestr, 25, 26.
 rylewo, 64.
 hunow, 64.
 hsson, 69, 70.
 an, Dolany, 65, 67.
 Doleńcy, 15, 17.
 Dolko, Dolsk, 65.
 Domaniewici, 65.
 Don, 34, 38, 40.
 donacje, patrz diplomata.
 drogi handlowe, 47.
 Drzu, 54.
 ducatus, 55, 56, 59, 61.
 Dukla, 25.
 Dulburg, 18, 19.
 Dnnaj, 21, 22.
 Dnnajec, 67.
 Duńczycy, 15, 16.
 działy polski, 55, 56, 59.
 Dżainan 70.
 Dżalita, 38.
 Dżenazja, 25.
 Dżertgraba, 23.
 Dżikelburga, 21.
Edrisi, pisze 2, 9, 68; jego
 polska, 9, 25, 36, 27; szwe-
 cja 11; beranja 13; saxonja
 18, 19; boemja, karintja,
 ungarja 20—23; rus 28—
 34, 70—73; komanja 35
 —39.
 Erfurt, 19.
 Erglsk, 65.
 Erlau, 22.
 Ers, 73.
 Eakindja, 20.
 Estergona, Esztergom, 21.
 Estland, Estonja, 31.
 Fabri, 67.
 Fellin, Felmus, 31.
 ferber, 32, 33, 45.
 Fin, -mark, 28, 31.
 Frän, 69—73.
 Francuzi w Polsce, 10.
 frena fulgentia, 42.
 Friderik ces. 8.
 Friezak, Frizizak, 20.

- futra, 12 41, 44, 45, 46.
 Galgotszum, 23.
 Galisja, 26, 28.
Gallus, 2—5, 10, 24, 35, 46.
 Gallusa zamek, 60.
 Gonsawa, 64.
 Garmasja, 20.
 Garwolewo, Garvolion, 66.
 Gdańsk, 11, 59, 61.
 Gdycz, 24, 62.
 Geti, 4.
 Getulja, 20, 28.
 Ghanun, 37.
 Gharsuni, 38.
 Gidanie, 11.
 Głogów, 24.
 Głowiew, Glovevo, 65.
 Głowotino, Głowy, 64.
 gminnowładztwo, 50, 51.
 Gniezno, 1, 24, 25, 47.
 Godszalk, 15.
 Gorice, 64.
Gorjonides, 32, 41.
 Gostesław, 66.
 Goszczonów, Gotschene, 65.
 Gotslaw, 66.
 Gran, 21.
 Gratz, 20.
 Greczyn, 9, 14, 32, 46.
 Grochowiska, 64.
 gród, 60.
 Groswin, 17, 61.
 Gruszów, 67.
 Grzegórz VII, 46.
 Grzymisław, 61.
Guido, rawenn. I, 32.
 Guidua, 66.
 Gutzkow, 16, 17, 61.
 Gwaldo, 8.
 Hala, 18, 19.
 Halicz, 26, 27, 28.
 Hamburg, 19.
 hafty, 44.
 handel, 42—48; przepisy,
 43—45; kijowski 46—48;
 niewolnikami 7, 42; rybo-
 rzenny 43; drogi handlowe,
 47, 48, patrz futra, srebra,
 złoto.
 Harburd, Hardburg, 18, 19.
Helmold, 2, 6, 12.
 Henrik V ces. 8; sandomin
 67.
 Herengraba, 23.
 Hermanowo, 66.
 Hocen, 65.
 Horowice, 67.
 Hradecz, 20.
 Huznow, 17, 61.
 Hylme, 65.
 Hystrija, 4.
 Jager, 22.
 Jalta, 38.
Jakut, 71.
 Jankowice, Janowici, 66.
 Jaranowo, 66.
 Jarocice, Jarotice, 65.
 Jarosław, 46.
 Jarowna, 34. Jatlin, 61.
Jaubert Amadeusz, 9, 13,
 22, 23, 25, 34, 36, 37.
 Jawsara, 34.
 Idzi, 8.
 Jędrzejów, 67.
 Jelansk, 37.
 indumenta, 44.
 Insara, 34.
 Irgowo, 65.
Istachri, 27.
 Istrja, 4.
 Julin, Jumin, 14, 17, 61.
 Jurewice, 67.
 jurisdictio archieppalis, 64,
 67.

- ibi, 31.
 istszah, 40.
 lam, 20.
 lisz, 59, 63, 65.
 lowri, 31.
 umień, 62.
 umin, 14, 61,
 unaan, 41.
 ungity, Kangli, 40.
 uizja, 23.
 uuo, Kaniów, 28, 29, 36.
 upczak, 40.
 urchowo, 65.
 urd, 23, 26.
 urelogrod, 31.
 urgoszin, 66.
 urgów, 67.
 urja, 30.
 urintja, 20, 21.
 urki, 65.
 arkowico, 67.
 arłowicz, 23.
 arpaty, 21, 23.
 arpini, 40.
 arta, 30.
 astorfusz, 1.
 aszow, 67.
 aterlu, 11.
 aw, 28.
 aworz, 23, 68.
 azimirz, 10, 61.
 azalza, Kazlaza, 18.
 azowo, 65.
 edar, 40.
 erkri, 30.
 erson patrz Cherson.
 exholm, 31.
 hozar, 28, 34, 39, 48.
 icini, Kissini, 15, 16.
 ijew, Kijow, 25, 26, 28, 29,
 30, 36, 72, 73, jego handel,
 46—48.
 Kilewo, 64.
 Kilja, 30.
 Kinjow, 27.
 Kioaba, 29, 72, 73.
 Kipczak, 40.
 Kirach, 37.
 Klaproth, 69.
 Kliczko, 65.
 Klonow, 65.
 Kluchici, 65.
 kmiecie, 52.
 kobierce, 43, 45.
 kobericheako, kobierzyako, 65.
 Koblewo, 65.
 Koczanow, Kojanow, 67.
 Kokaja, 34.
 Kokjana, 33, 37, 73.
 Kolberg, Kołobrzeg, 13, 61.
 Komani, Komanja 35—40.
 Komsin, 66.
 Konary, 66.
 Konechowo, Konieszowka 67.
 kopalnie srebra, soli, 44, 67.
 Koprzywnica, 67.
 Koros, 23.
 korzenie, 43.
 kościelec, 65.
 kościoły, 49.
 Kostanowice, 65.
 kotary, 43, 45.
 Kowalew, 65.
 Kowar, 23.
 Koźle, 62.
 Krakal, 25.
 Kraków, 19, 22, 25, 47, 52,
 55, 59, 67.
 Królewice, 67.
 Kromnow, 66.
 Krowacja 4, patrz Chrobot.
 Kruszwica, 24, 55, 58, 62.
 Krzostow, 63.
 Książnice, 67.

- Ksonad, 23.
 Kuczaj, 68.
 Kujaba, 30, 72, 73.
 Kujawja, 51, 66.
 Kwaskow, 65.
 Kwedlimburg, 19.
 Zaba, 20.
 lances, 43.
 lancuchy,
 Lantiki, 67.
 Lapis, 62.
 Lapsice, Lapsów, 67.
 Lebadha, 38.
 Lechici, Lechja, 53, 54, 55, 56.
 Łęcznica, 24, 55, 59, 66.
 Łękawielka, 65.
 Zekno, 59, 63, 65.
 Lenda, 63, 65.
 Lenzani, -zenini, 29.
 Lestnik, 64.
 Lisinino, Lizinino, 64.
 liay burtaskie, 41.
 Liutza, 29.
 Lobsa, 29.
 Lochowiz, 65.
 Lomina, Łomna, 66.
 longum mare, 52.
 Lonsa, 28, 29, 30.
 Lotarjusz ces., 16.
 Lowaka, 34.
 Lowiche, Łowicz, 66.
 Lucic, 24, 55.
 Lubecz, 28, 29.
 Lubeka, 16, 48.
 Lubens, 67.
 Lubusz, 58.
 Zuck, 28, 29, 47.
 Lukjum, 41.
 Ludzaga, 28, 29.
 Luti, Lutici, 15, 16, 61.
 Luzici, 58.
 Madsuna, 31.
 Magdeburg, 19, 57.
 Magnum sal, 67.
 Magnus, 56, 59.
 Malanow, -nowici, 65.
 Małogoszcz, 59.
 Mambu, 23.
 Manina, 65.
 Manicz, Manitasz, 38, 39.
 mantilia, manuteria, 43.
 Martori, 30.
 Masław, 54.
 Masła, Masela, Maszła, Mar-
 sala, 18, 21, 22.
Masudi, 69, 70,
 Massau, 21.
 Maszaka, 73.
Mateusz, 10.
 Matrakha, Matrika, 34, 38.
 Mazowsze, 54, 55.
 Meotis, 38, 39, 41.
 Mezerech, 61.
 miasta polskie 24—26; *wzrost*
 46, 49; *nazwy początek* 68
 Mieczysław, 52.
 Międzyrzec, 13, 17, 54.
 Mieszko, 49.
 Milicz, 62, 63.
 Miliniska, 29.
 Milodat, 65.
 Milostowice, 65.
 Milzane, 58.
 Modor, 23.
 Molsa, 28, 29, 30, 36.
 Monica, 65.
 Montir, 23.
 M orawa, 70.
 Mordwa, 73.
 Morscho, Morzysław, 65.
 Mozyr, 30.
 Mules, 28, 29, 30.
 Muniszka, 36.
 Myslentino, Mysłony, 65.

- Naj, 37.
 Nakło, 13, 59, 63.
 Namdzin, 70.
 Nasidlak, Nasielsk, 66.
 naramienniki, 45, 45.
 Narasansa, 28.
 Narus, 37.
 nauki w Polsce, 9, 10.
 Negrada, 25.
 Nejths, 21.
 Nejtrem, 20.
 Ner, 66.
 Nibarja, 34.
 Nieborg, 19.
 Niemcza, 62.
 Nirezburg, 18, 19.
 Nitaz, 38.
 Nitrja, 20.
 Njuburg, Nizburg, 18, 19.
 Noemja, 20.
 Norimberg, 19.
 Normandy, 32.
 Noteć, 13, 14, 51.
 Nowogród, 25, 32, 48, 70.
 nuneszka, 43.
 Nuszi, 37, 39.
 Nyr, 66.
 Obotrici, 15, 16.
 obyczaj stary, nowy, 49.
 Odensa, 19.
 odlewy, 42.
 odzienie, 44, 45.
 Oleg, 52.
 Olesze, 28, 29, 30, 36.
 Olkusz, 67.
 olla Vulcani, 14.
 Olobok, 65.
 Ondrych, 52.
 Onkarja, 23.
 Opole, 62, 66.
 Ordowo, Orwalewo, 66.
 Ostrihom, Ostrikona, 20—22.
 Ostrow, 59, 63.
 Otto bamberg, 10, 14, 16.
 pallia, 43, 45.
 Pałuki, 51.
 Panigrodz, 65.
 Parlin, 66.
 Parnawa, 31.
 Parno, 65.
 Party, 35, 41.
 pasy, 45.
 patria, 59.
 pelles, patrz futra.
 Pena, 17, 61.
 Penza, 34.
 Peresopnica, 28, 29, 30.
 Periasław, 28, 29.
 Petachja, 2, 7, 36, 40.
 Petz, 20.
 Piasta rodzina, 52, 55.
 Pieczingi, 26, 30, 33, 35, 39,
 40.
 pieniądz, 12, 45, 46.
 Pincinnati, 35.
 Piotr duńczyk, 62.
 Piritz, 16, 17, 61.
 Pischino, Pissin, 65.
 Plan Karpini, 40.
 Plaucy, patrz Polowcy.
 Plitucza, 63.
 Płock, 24, 25, 55, 59, 66.
 Plozica, 66.
 Pnewo, Pniewy, 64.
 Poddambia, 66.
 Pogengrona, 65.
 Polock, 32.
 Polanie, 51, 52, 53. Polonja
 3, 9, 70; gallusa, 3, 5;
 helmolda 6; edrisago 9,
 25—27; od obcych pozna-
 wana 7, 8; krajina uczonyeh
 9, 10; jój biskupstwa, 57,
 58; stolice, 24, 55; miasta

- 24—26; grody, zamki, wsi, 60—67; stanowisko handlowe 47; przemysł 47, 49; z rusią niema granic, 26, 27; działy 55, 56, 59; skąd jimie? lechją jest, 55, 56.
- Połowcy, 26, 30, 35—40, 48.
- Pomorzanie, 3, 13, 14, 61; stosunki jéj z Polską 53, 54.
- posada, 60.
- Poson, 22.
- Potulica, 63.
- Potulinek, -no, 64.
- Powozów, 67.
- Pozdewolk, 17, 61.
- Poznań, 24, 59.
- Prądnik, 67.
- Praga, 19, 22.
- Pralici, 64.
- Preginz, 67.
- Presporek, 22.
- Pretsche, 66.
- Prikuna, 65.
- Promnik, 67.
- provincia, 56, 59.
- Prusi, Prusacy, 3, 11, 12, 45.
- Przedecz, 66.
- Przemysł, 26, 30, 47.
- przemysł, 47.
- przepych, 43—47.
- Przikula, 65.
- purpura, 45.
- Quaskowo, 65.
- Raba, 67.
- Raciborz, 62.
- Radegast, 15.
- Radovič, 65.
- Radziszow, 67.
- Rajsko, 65.
- rawennacy* pisarze, 1, 32.
- Recen, 20.
- Redary, 15, 17.
- Redecz, 65.
- regio, 56, 59.
- renones, 44.
- Retra, 15.
- Rewel, 31.
- Rhos, 32.
- Rimaszom Both, 22.
- Riquin, 42.
- Roger* sicilijaki, 2, 9, patr Edriai.
- Rozprza, 59.
- Rsgowo, 65.
- Ruda, 59, 63.
- Rudnicz, 67.
- Rugi, Ruja, 16, 17.
- Ruisbruk*, 40.
- Rum, 9.
- Rus, Rusini, Rusja, 14, 27-34; morze, miasto, 38; rzeka 34, 38; có jest? 27; turki 33, 72, 73; patrz handel, Kijów.
- ryś, 45.
- Rzgielak, Rzgów, 65.
- Saalfeld, 19.
- Sadowiec, 64.
- Sagoszcze, 67.
- Saki, 70.
- Sakir, 38.
- Saksin, 30.
- Saktuna, 31.
- Salustowo, 65.
- Salzburg, 21.
- sambatas, 29.
- Samborz, 26.
- samita, 43, 45.
- Sammanidy, 46.
- Sandomirz, 24, 25, 59.
- Sarada, 34.
- Sarikerman, 30.
- Sarkel, 39.
- Sarmaticy, 4.

Sarnow, 59, 63.
 Saska, 28, 30.
 Sawan, 41.
 Saxonja, 18.
 - Sbirarowo, 65.
 Scarbossow, 65.
 Scitene, 17, 61.
 Scolatove, 66.
 scultella, 43.
 scurarii, 65.
 sediciones, 52, 54, 62.
 Segovend, 66.
 Seklahi, - asi, 26, 28.
 Sekni, Seknimil, 28, 30.
 Seleucja, 3, 15.
 Selina, 30.
 sementa, 45.
 Sendzice, 65.
 Serbja, Serbli, 18, 20, 28.
 Serdawa, 25.
 serica, 43, 45.
 Serir, 41.
 Sermeli, 25, 26, 30.
 Servidola, 65.
 Sgovantho, 66.
 Sidzina, 67.
 Sieciech, 55, 56, 60.
 Sieradz, 24, 25, 59, 65.
 Siewierz, Siewior, 25, 67.
 Silan, 37.
 Silche, 64.
 Simple, 64.
 Sinoboli, 28, 36, 47.
 Sinolaus, 20, 21.
 Sirdniki, 64.
 Skarbienice, - nichy, 64.
 Skarboszow, 65.
 Skolatow, 66.
 Skrzynno, 59, 63.
 Slawa, 33, 72, 73.
 Slawonja, 3, 4, 5, 20, 41.
 Slawsko, 65.


Smoienski, 25—28, 30, 36,
 47.
 Smolsk, 65.
 Sobota, 22.
 Sobotka, 66.
 Sochaczew, 66.
 Sodowo, 64.
 sól, 42, 67.
 Soldadja, Soldaja, 38.
 Soprony, 21.
 Sorabi, 18.
 Sowici; Sowina, 65.
 Spicimir, 55, 59, 65.
 Srb, 18.
 srebro, 45, 46.
 Strzeniawa, 67.
 Stare biskupice, 64.
 Stara lanka, 65.
 Starigród, 61.
 Steklecz, 67.
 Stettin, 14.
 stolice Polski, 24, 55.
 Straszowo, 65.
 Strisewa, 66.
 strata 43.
 strój, 44, 45.
 Struzewo, 66.
 sturarii, 65.
 Suada, 31.
 Subara, 25, 26.
 Sudak, 38.
 Suidna, 66.
 Sulejow, 67.
 Susdal, 48.
 Sweno, 15.
 Swieca, 59, 61.
 Syraz, 65.
Szafarzik, 29.
 Szalusta, 38.
 Szbrun, 21.
 Szczecin, 14, 25 61.
Szczygielski, 67.

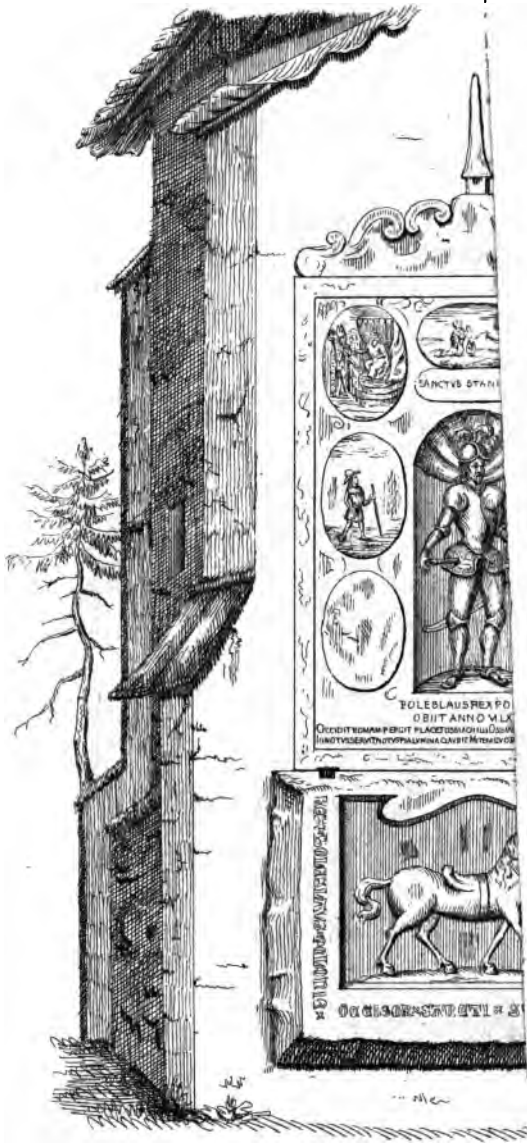
- Szegalak, 26, 28.
 Szemaladdin, 72, 73.
 Szent, 23.
 Szerwa, 37.
 Sztetlewo, 65.
 Szithow, 25.
 szlachta, 49, patrz lechici.
 Szower, 37.
 Szrem, 59, 65.
 Szwecja, 11, 31, 32.
 Szwendry, 65.
 Szwerin, 17.
 Tabun, 34.
 Tahrkumuka, 34.
 Tamatarcha, 38.
 Tandow, 65.
 tapecia, 43.
 Targoscine, 66.
 Tawastja, 31.
 Tczew, 61.
 Tebest, 31.
 Tena, 65.
 Tensibu, Tensinowa, 23.
 Termi, 32, 36.
 terra, 59.
 Tessja, 23.
 Thur, 66.
 Tissa, 23.
 Titlus, 20.
 Tiwer, 28, 30.
 Tmutarakan, 38.
 Tolenze, 17, 61.
 Tondow, 65.
 torques, 44.
 Towat, 37.
 Transpartani, 41.
 Trebizond, 34, 38.
 Trebozes, 17, 61.
 Troja, 37.
 Trukowici, 65.
 Tuchow, 67.
 Tuja, 26.
 Turki, 33, 37, 72, 73.
 Turkowice, - wiste, 65.
 Turow, 28.
 Tyniec, 67.
 Tyrno, 67.
 Tyrwecy, Tywercy, 26, 30.
 Tzernigoga, 29.
Uardi, 72.
 Ujście solne, 67.
 Ukra, 17, 61.
 Unger, biskup, 65.
 Uniejewo, - jow, 65.
 Uruty, 64.
 Uzedom, 16, 17, 61.
 Uzurowici, 65.
 Wahsmuth, 42.
 Wągrowiec, 65.
 Wanzlo, 17, 61.
 Warang, Waregi Waredoni,
 32, 36, 70, 71.
 Warta, 65.
 Warze, 18, 19.
 vasa, 43.
 vastaldio, 56, 59.
 Węgry, 22, 23.
 Weletabi, 15.
 Weluń, 13, 61.
 vestes lanei, 44, 45.
 vicedominus, 56, 59.
 Wiedeń, 21.
 Wilcy, 15.
 Wilczkowo, 64.
 wino, 10, 43.
 Viranovo, 65.
 Wisła, 11.
 Wislica, 59, 62.
 Wisłoka, 67.
 Wiszerad, 23.
 Władysław, 62, 65.
 Władysław Herman, 10, 24,
 42, 49, 54, 55, 56.
 Włodzimierz wielki, 52, 53.

- Włodzimierz, 29.
 Wojtowo, 67.
 Wołga, 32, 33, 38.
 Wolgast, 16, 17, 61.
 Wolin, 14, 61.
 Vragna, Vragolewicz, 20.
 Wroniawy, 65.
 Wrocław, 19, 24.
 Wukowar, 20, 23.
 Wurza, 18, 19.
 Wuszegrad, Wyszogród, 13,
 23, 29.
 Wysokie, 61.
 Xiągnice, 67.
 Yakut, 71.
 Yilkecow, 64.
 Zabach patrz Azow.
 Zagoria, 64.
 Zagoszcz, 67.
 Zaka, 25—28, 30.
 Zala, patrz Zaka.
 Zalachowo, 64.
 Zambotin, 65.
 Zamju, 25, 30.
 Zandejewicz, 65.
 zamki, patrz castella.
 Żamość, 25.
 Zana, patrz Zaka.
 Zana, 23.
 Zantok, 13, 54.
 Zarnowiec, 59, 63.
 Zatmar, 23.
 Zbigniew, 8, 10, 24, 55.
 Zbrachlin, 66.
 Zenta, 23.
 Zeraz, 65.
 Zgłówniczka, 66.
 Ziemenzin, 65.
 ziemia 59.
 Zierniki, 64.
 złoto, 12, 45, 46.
 Znepnicy, Zneprawici, 64.
 znicz, 14, 51.
 Znein, Znin, 51, 59, 63, 64.
 Ztrasow, 65.
 Zrenawa, 67.
 źródła histor. 1, 2.
 Zwandry, 65.
 Zwersow, 67.
 związki polityczne, 50—53.
 Żydzi, 40, 48.

TABLICE I KRAJOBRAZY

DO TEGO TOMU.

- Ród Piasta do czasu rozrodzenia się.
Pokrewieństwa Mieczysława i Bolesława w Węgrzech (VII, 7)
Pokrewieństwa Mieczysława i Bolesława w Niemczech.
Ród saski i frankoński królów niemieckich i cesarzy tudzież pokrewieństwa z nimi królów polskich
Polska za Bolesława wielkiego 992—1025 (do artykułu VII).
Sławiańszczyzna między Elbą i Odrą oraz wyprawy wojenne Bolesława wielkiego i Henrika II, (do art. VII).
Bolesława śmiałego grobowy pomnik w Ossiaku (do art. IX, 14—18).
Tabula itineraria Edrisiana e codice parisino asseliniano (kart dwie) obejmująca dziesięć sekcij VIgo i VIIgo klimatu po pięć z każdą (objaśniona X, 9, 11, 13, 18—39).
Polska i jej sąsiedztwo, explanatio descriptionis edrisianae 1154 (tamże X, 9, 11, 13, 18—39).
Posiadłości arcybiskupstwa gnieźnieńskiego 1136, i opactwa lendeńskiego 1145 (X, 63—65).
Okolice Krakowa na lata 1140 (X, 67).
- 



BOLESLAVA ŠMIALÉHO GROBOVÝ POMNÍK





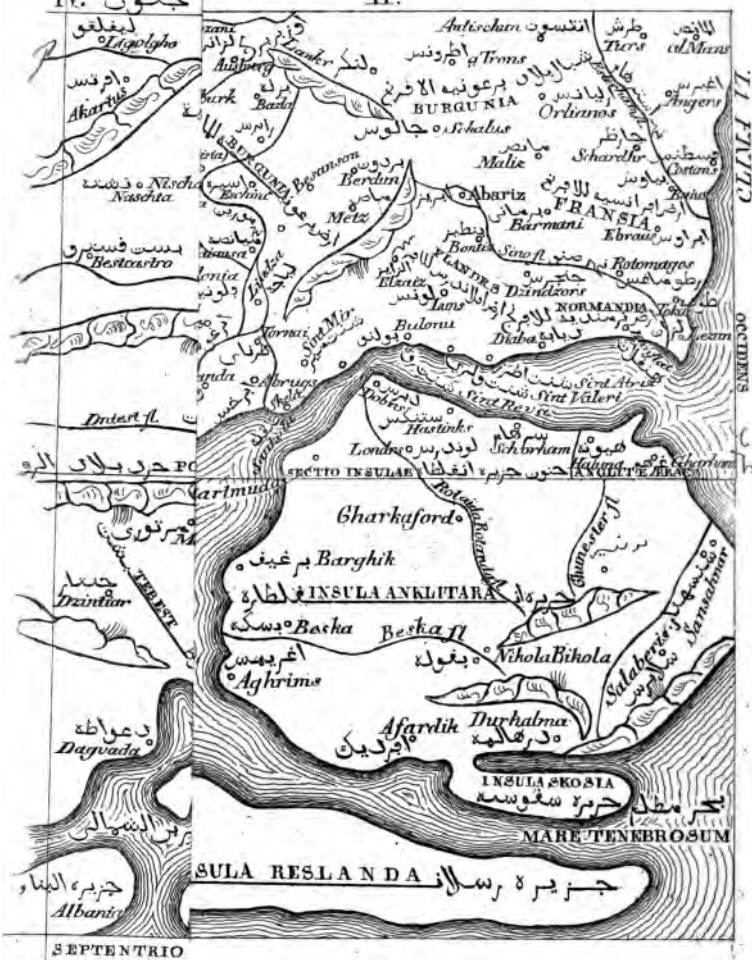
RIA EDRISIANA

H. Bru

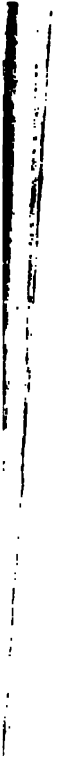


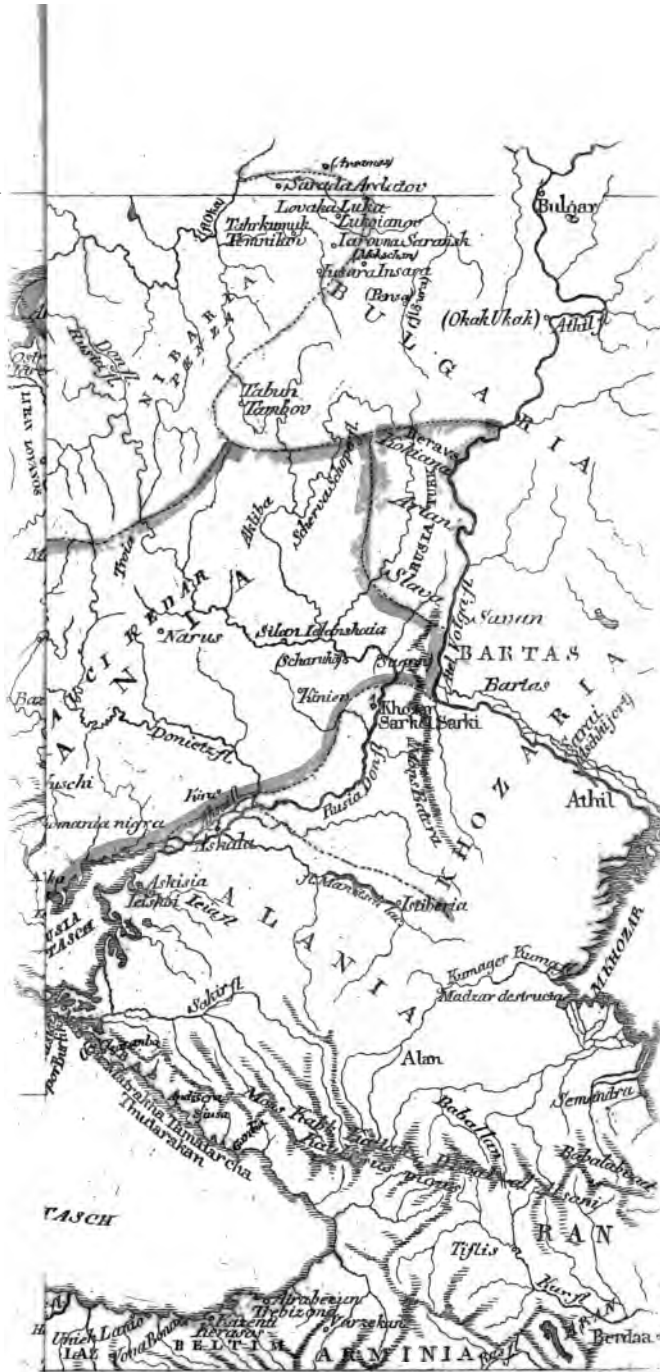
IV. جنوب

II.

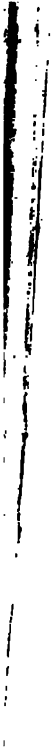


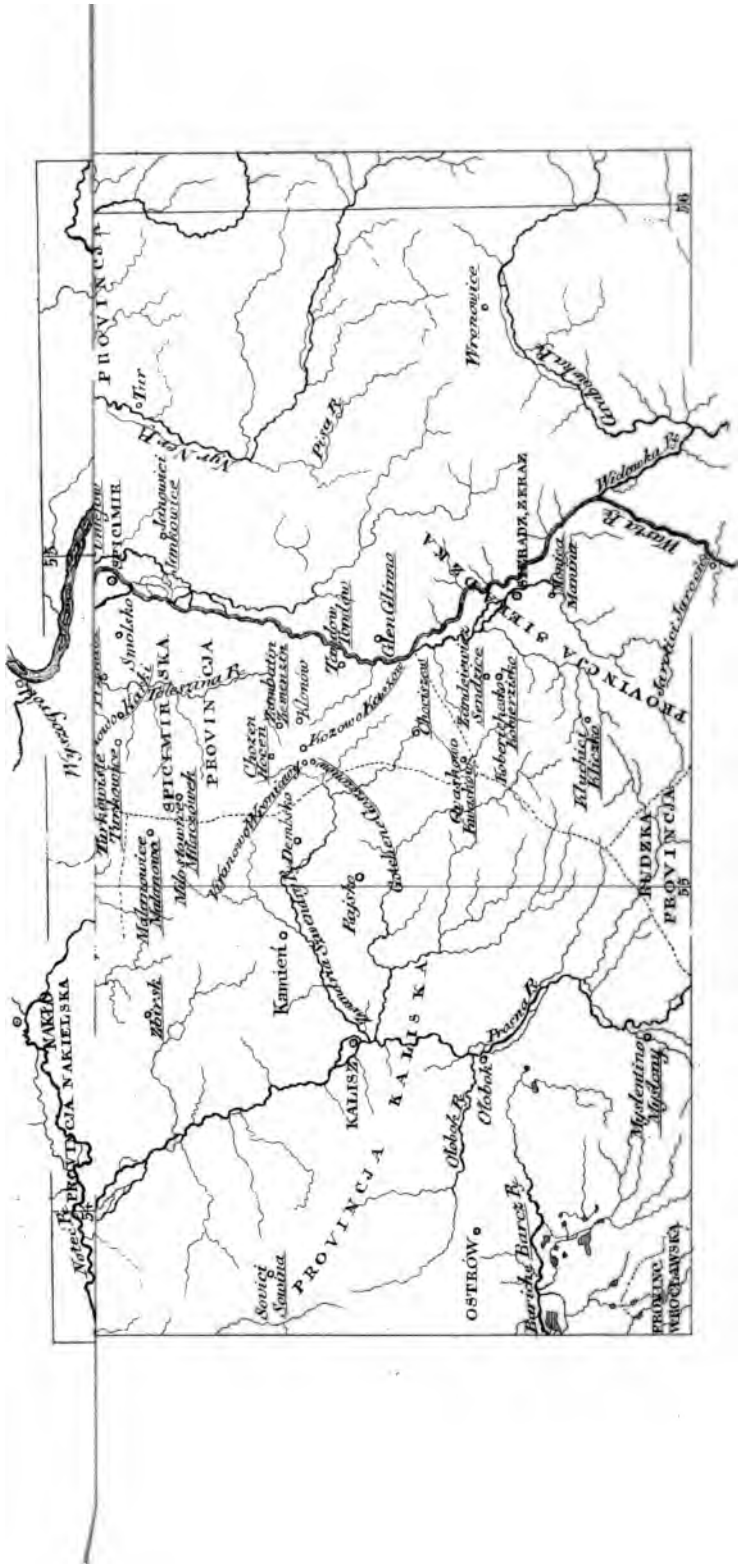
E CODI





H. Bruxelles novembre 1843.







szciodry, nar. 1041, †
1081 wygnaniec na Wę-
grach, poślubił 1067.
Wisławę † 1089, córkę
Wiaczesława, kń. rus-
kiego.

Mieczysław, nar. 1069,
† 1089, poślub. 1088,
Eudoxję † 1089, córkę
Michała Stopołka, kń.
rńskiego.

1125, poślub. 1063 Wra-
sławowi II, ks. czeskiego.

N. N. N. trzy córki: 1,
mniszka; 2, poślub. Rusi-
nowi; 3, Polakowi.

Agnieszka	ZIMIRZ	Córki, za duń- skim, ruskim, pomorskim, plotzek misneń. Gertruda, mniszka w Zwie- falten.
Stefanem ciem Węg		



.

.

RÓD PIASTA
DO CZASU
ROZRODZENIA SI

Cydebur.

BOLESŁAW wielki, urodz. ienny (Bo- Kunilda, poślub.
† 1025, 3 kwiet. poślubił: 1, nar. 980, Swenowi, królowi
Henildę, córkę Rigdaga bogat) mnichem Danji.
margrabi misnji; 2, 988, Jt. imieniem
córke Gejzy, króla węgierski) mberta.
3, 989, Kunildę, córkę Dobrem
4, 1018, Odę, córkę Ekkarda r
grabi misnji.

Otto Bezbrajim, czyli **MIL**
Besper, nar. 988, kró- 990, lida, pośl. Mathilda, poślub.
lem 1031, † 1032. 1067, owi hrabi 1035, Ottonowi
de Swinworde.

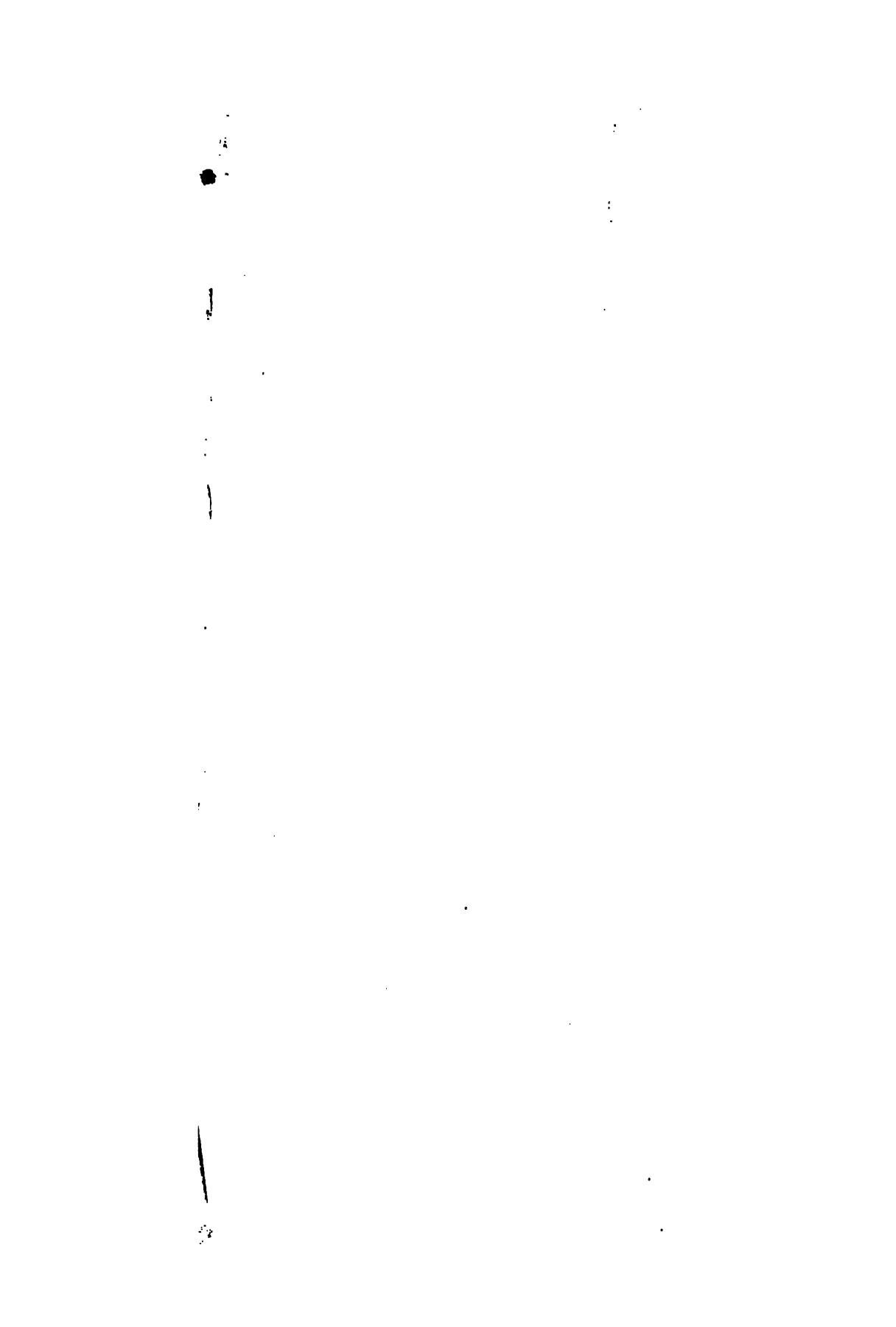
Roman, princeps Russiae. latir
ces.

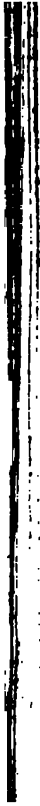
Dobronika za Kazimi- **Kar-**
rzem, kr. polskim. stan
1056
Mar
kę J
knia

BOLESŁAW II, śmiały, Of Świętochna, nar. 1055, †
szczodry, nar. 1041, † 1125, poślub. 1063 Wrati-
1081 wygnaniec na Wę- sławowi II, ks. czeskiego.
grach, poślubił 1067.
Wisławę † 1089, córkę
Wiaczesława, kń. rus-
kiego.

Mieczysław, nar. 1069, (N. N. N. trzy córki: 1,
† 1089, poślub. 1088, mniszka; 2, poślub. Rusi-
Eudoxję † 1089, córkę nowi; 3, Polakowi.
Michała Stopołka, kń.
rnskiego.

Agnieszka **ZIMIRZ** Córki, za duń-
Stefanem **ZIMIRZ** skim, ruskim,
ciem Węg wiedliwy † skim, pomorskim,
, od niego plotzek misneń.
wscy i ma- Gertruda,
wieccy. mniszka w Zwie-
falten.





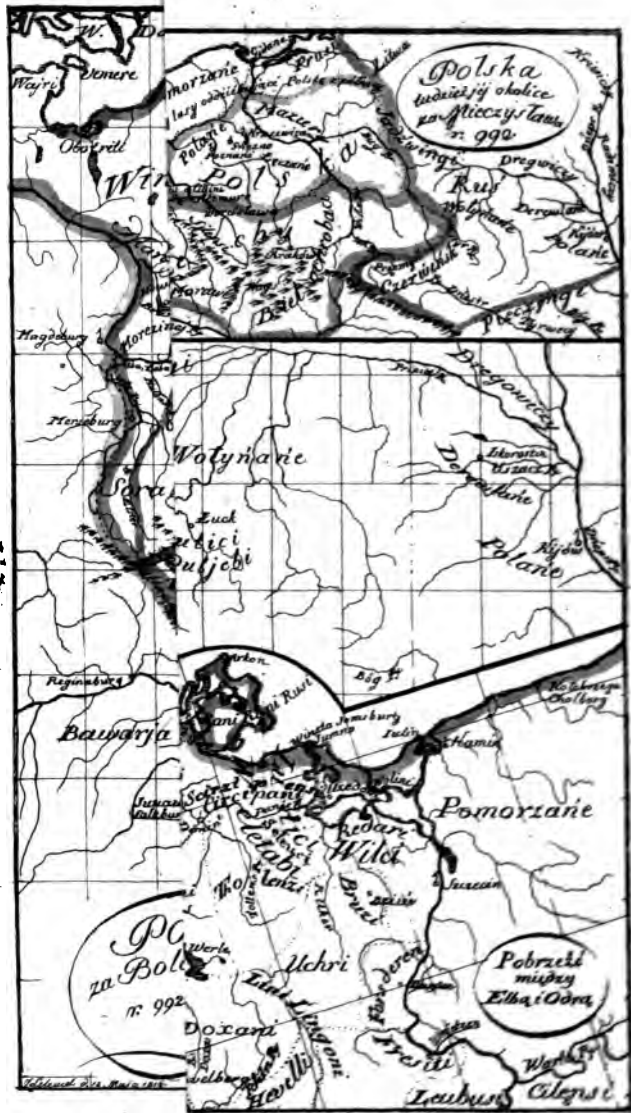
1
2
3

4
5
6

7
8

9
10

Table with multiple columns and rows of text, likely a ledger or record book. The text is oriented vertically in the image. The columns contain various entries, possibly names, dates, and numerical values. The rows are separated by horizontal lines. The overall structure suggests a systematic record-keeping format.





1

2

3

1

1



Stanford University Libraries



3 6105 001 326 169

DK
420
.L4
v.2

Stanford University Libraries
Stanford, California

Return this book on or before date due.

--	--	--

